



391825

Mag. St. Dr.

III



2439/7 m. s. 3



938

Tom. I 8859 III.



# PROTOKOL

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypospolitey na Seymie Extraordynarynym  
Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieszczeniem wszystkich w rozmaitych materyach mianych mów,  
podanych tak od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich: iako  
też wzajemnie od Delegacyi nót.

ORAZ

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego  
z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

S P I S A N Y.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza ANTONIEGO OSTROWSKIEGO  
Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego porządkiem wszystkich  
sessyi ręką jego podpisanym

U Ł O Ż O N Y.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymającego pióro, iako-  
wym sposobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych  
czytającemu niektórych wiadomości ustanowienia i umówienia De-  
legacyi tyczących się, do druku

P O D A N Y.



W WARSZAWIE  
W DRUKARNI J. K. MCI NADWORNEY.  
Roku 1775.







# W S T Ę P

## DO OPISANIA CZYNNOSCI DELEGACYNYCH.



Poddanych przez pełnomocnych Ministrów trzech sprzymierzonych Dworów wywodach, uknowanych do Rzeczypospolitey pretenzyi, i wtargnieniu woysk tychże Dworów w kraie panowaniu Rzeczypospolitey podległe, umyślem zagarnienia niektórych Prowincyi, częścią do Państw ich, podług wywodów, niegdys należących, częścią wyzuczanych pretenzyi wartości wyrównywiających, zaraz od Jego Królewskiej Mości P. N. M. z przytomnym Senatem złożona była r. 1773. 8. Lutego Rada, na której uchwalono, ażeby Jego Królewska Mość P. N. M. ogłosiwszy przez okoliczne listy Narodowi tak nieszczęśliwe krajowego zamieszania skutki: iakoż też wszelkie na ich odwrócenie Oycowski od siebie użyte starunkiem i pieczołowitością sposoby, już to przez dokładne na podane deklaracye i zapowiedziane pretenzye odpowiedzi, już przez uroczyste do wszystkich Dworów, które tylko bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitey gwarantowały, odezwy, zwołał Seym do Warszawy Extraordynaryiny, ten mu sam, acz poniewolnie, to jest dzieńwietnasty Kwietnia dzień naznaczając, o który jednomyślnie trzy Potencye nieodstępnie nalegały. Przybywszy zatym JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Posłowie na dzień wyznaczony, natychmiast z pobudek w Akcie związkowym obfzernie wyrażonych, zkonfederowali się, obierając za Generalney Konfederacyi Marszałków: Koronney J. W. Adama Łódzla Ponińskiego Kuchmistrza Koronnego; Litewskiej zaś J. O. Xcia Michała Radziwiła Miecznika Litewskiego. Po po podanych w zrgomadzonych Stanach Aktu limity projektach i ulatwionych jego trudnościach d. 19. Maia podpisany projekt tegoż Aktu takowy:

A

Actum



391825

III-1

Bibl Jag

Podh. 465.



## WSTĘP DO OPISANIA

*Actum in Curia Regia Varsoviensi Feria Quarta post Dominicam Rogationum, videlicet: die decima nona mensis Maii, Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo Tertio.*

AD Officium & Acta praesentia Castrensis Capitanealia Varsoviensia personaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowski Pincerna Terrae Lomzensis, Confederationis Generalis & Comitiorum Extraordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis praesentibus Actum limitationis Comitiorum Extraordinariorum Regni infra scriptum obtulit & ad ingrossandum in Acta praesentia porrexit tenoris talis:

STANISŁAW AUGUST z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruskii, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Wołyński, Kiiowski, Podolski, Podlaski, Inflantki, Smoleński, Siewierkii Czerwiechowski.

## AKT LIMITY.

Zawiść i ostatnim niebezpieczeństwem grożące okoliczności, w których Rzeczpospolita z sąsiedzkimi Potencjami została, zrobiwszy Sejm terazniejszy niezbicie potrzebnym, pod Konfederacją Generalną trzech Stanów dojdzie iego, a przez to koniec zamierzony niebezpieczeństwu naszemu ubezpieczając odprawiający się, wyciągnęły po nas, żebyśmy za pierwszą sejmowych obrad materyą, wzięli tychże Dworów sąsiedzkich to jest Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego w deklaracjach jednolitych *sub die decima octava & vigesima sexta Septembris* w roku przeszłym, względem pretenzji do zagarnionych pod panowanie swoje krajów, każdego *respectively* wyrażone żądania; dla tego My Król z drugimi Stanami wraz z Nami pierwszym Stanem Rzeczpospolitey w jeden węzeł Konfederacyi Generalnej zebranymi, chcąc od obywateli i poddanych naszych odwrócić coraz większe uciski i jak najprędzej obmyślić powzięcne całego Królestwa uspokojenie, ustanowić formę rządu, która by ubezpieczała fortunę i honor każdego obywatela, umyśliśmy w niebawne z pomienionymi Dworami wnieść pomiarkowanie, i tak ich z nami, jako własne nasze krajowe interesa za ich przyjacielskim przyłożeniem się ku jak najtrwalszemu i najlepszemu powszechnemu dobru ułożyć i zakończyć. Ze zaś to przedsięwzięcie w dzisiejszym położeniu Rzeczpospolitey za naysławniejsze do ratowania nas wszystkich obywateli i poddanych naszych uznaliśmy, a to tylko przez traktowanie z pełnomocnymi Ministrami wzmiankowanych sąsiedzkich Potencji dopełnione być może: więc do tego traktowania wyznaczamy z Senatu i Stanu rycerskiego niżej wyrażone Osoby, dając wszystkim wspólnie moc zupełną, podług których mają oni traktować względem pretenzji do zagarnionych krajów z każdym osobno, lecz pod gwarancją dwóch drugich. Względem zaś formy rządu i interesów wewnętrznych Rzeczpospolitey, wspólnie z Wielmożnami Baronem Rewitzkim Wiedeńskim, Baronem Stackelbergiem Petersburskim, Benoit Berlińskim pełnomocnymi Ministrami, albo temi, którychby te Potencje dostatecznymi do tego plenipotencjami upoważniły. Mają oni przelożyć wszystkie prawa, którekolwiek być mogą na stronę Rzeczpospolitey, będą się starać bezpieczeństwo iey, spokojność od sąsiadów, i z niemi

## CZYNNOŚCI DELEGACYJNYCH

3

sąsiedzką przyjaźń opatrzyć i ugruntować, ustanawiając i ubezpieczając oraz granice Rzeczpospolitey z każdym z nich, mają oni jednym słowem zkonkludować wszystko, co tylko się tycze rzeczonych pretenzji, ustanowić pod gwarancją wzmiankowanych Potencji rząd wewnętrzny i zewnętrzny żadną nieuciśniony niewolą Rzeczpospolitey, uczynić sprawiedliwość Grekom nieunitom i Dysydentom współbraciom i współobywatelom naszym, iakiegokolwiek bądź stanu i kondycyi, i o wzajemną się dopomną. Pokój krajowy jak najprędzej powrócić, i od wojsk cudzoziemskich całe Królestwo uwolnić. Cokolwiek, zaś ciż Wielmożni i Urodzeni z Senatu i Stanu rycerskiego Delegaci nasi umówią, ustanowią, podpiszą według tenoru terazniejszego Aktu limity, tak względem zawarcia traktatu, iako i swobod narodowych, to wszystko w trzech Stanach zkonfederowanych zgromadzeni ratyfikować przyrzekamy. Chcemy nadto żeby ciż Wielmożni i Urodzeni Delegaci nasi mieli osobną plenipotecyą w tej (iako ten Akt limity w sobie zawiera) myśli ułożoną, przez Nas Króla i Ministrów naszych podpisaną, pieczęciami Kancellaryi obojga Narodów stwierdzoną, a to dla zobowiązanej zamiany oneyże na plenipotecyę rzeczonych trzech Ministrów, którą dla wiadomości Stanów pod Aktem niniejszym *in Volumine* przyszłych ustaw Sejmowych położyć zalecamy. Lubo przytym jesteśmy wyprowadzani o patryotycznej gorliwości Wielmożnych i Urodzonych Delegatów naszych ku dobru powszechnemu, gdyby jednak w punkcie którym różniące się zdania między nimi zaszły, żeby ten większością zdań konkludowali, dysponujemy; obowiązując z nich każdego, aby się pod żadnym wynalazkiem od zasiadania w umówionych miejscu i godzinach nie oddalał, oprócz prawdziwej choroby i gwałtownej potrzeby, w której od nas Króla ma wziąć pozwolenie. W przypadku odiechania niektórych Delegatów za pozwoleniem, pozostali w liczbie trzydziestu a nie mniej, to jest: trzech Biskupów, pięciu Senatorów Świeckich, dwóch Ministrów i dwudziestu Posłów Ziemskich będą mieli zupełną moc tak wszystko stanowić, iakby wszyscy Delegowani tym Aktem to stanowili. Ci zaś którzy abscentować się sposobem namienionym będą, za powrotem swoim to wszystko co *Præsentes* ustanowią, podpisać powinni będą; ktoby zaś przeciwko tej o abscentujących się ustawie postąpić odważył się, tedy odłączeniu od wszelkich urzędów *& ab Activitate* podpadać będzie. Co takim ułożywszy sposobem i dogadzaiąc tym działaniom czasu potrzebującym, Sejm terazniejszy do dnia piętnastego Września w roku terazniejszym przypadającego limitujemy, na który termin wszyscy Senatorowie, Ministrowie i Posłowie Sejm terazniejszy składający przybyć obligowani są, którym w sprawach cywilnych w sądach wszelkich suspenzę do zakończenia Sejmu ostrzegamy, i Akt niniejszy aby był podpisany przez Nas KROLA i Urodzonych Marzalków Konfederacyi Generalnej i Sejmowych mieć chcemy.

## STANISŁAW AUGUST KROL.

Adam Łódzia Poniński Marzalek Konfederacyi Generalnej i W. X. Litt. Marzalek Konfederacyi W. X. Litewskiego i Seymowy, Kuchmistrz Koronny manu propria.

Floryan Junosza Drewnowski Cześnik Ziemi Łomżyńskiej Generalnej.

A 2

ne-



neralney Konfederacyi Koronney i Seymowy Sekretarz manu propria. Post cuius quidem Actus limitationis superius præinserti in Acta præsentia ingrossationem Originale ejusdem idem offerens rursus ad se recepit, & de recepto sibi extradito Officium præsens quietavit quietatque præsentibus. *Puchatus manu propria.*

*Legi Stokowski*

### SUB EODEM ACTU.

AD Officium & Acta præsentia Castrensia Capitanealia Varfaviensia personaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowski Pincerna Terræ Łomzensis, Confæderationis Generalis & Comitiorum Extraordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis præsentibus feriem infra scriptam Illustrissimorum Reverendissimorum, Illustrium & Magnificorum ex Senatu, Ministerio & Ordine Equestri Delegatorum obtulit, & ad ingrossandum in Acta præsentia porrexit tenoris talis:

### DELEGATI.

#### Ex Senatu

Wielebni w Bogu Antoni Ostrowski Biskup Kuiański, Andrzej Młodzieiowski Biskup Poznański, Ignacy Masłowski Biskup Wileński, Paweł Felix Turki Biskup Łucki, Antoni Onufry Okęcki Biskup Chełmski. Wielmożni Antoni Jabłonowski Poznański, Ignacy Twardowski Kaliski, Stanisław Lubomirski Kiiowski, Andrzej Mołczyński Inowrocławski, Xiążę Alexander Sapieha Połocki, Józef Niesiołowski Nowogródzki, Józef Podofski Płocki, Maciej Lanckoroński Bracławski, August Sułkowski Gnieźnieński Woiewodowie. Józef Mielżyński Poznański, Andrzej Zienkowiec Smoleński, Józef Stempkowski Kiiowski, Józef Wilczewski Podlaski, Teodor Szydłowski Mazowiecki Kasztelanowie wieksi. Urodzeni Sydon Szydłowski Zarnowski, Rafał Gurowski Przemęski, Adam Łącki Czechowski, Szymon Dzierzbicki Brzeziński, Józef Dąbski Kowalski, Antoni Łasocki Gostyński, Kazimierz Karaś Wiski, Jan Chryzostom Kraiewski Raciążki, Franciszek Podofski Ciechanowski Kasztelanowie mnieyszi. *Ex Equestri Ordine.* Urodzeni Stanisław Łętowski Podkomorzy Krakowski, Alexander Łętowski Podczasz Krakowski Połowie z Woiewództwa Krakowskiego. Raczyński Piarz W. Koronny, Zakrzewski Miecznik Kaliski, Zakrzewski Podczasz Wschowski, Prusimski Starosta Niszczoński Połowie z Woiewództwa Poznańskiego. Szumski Obożny Wileński, Narbutt Choraży Lidzki, Stypański Sędzia Grodzki Lidzki, Szauman Sędzia Grodzki Bracławski, Tomaszewicz Sędzia Grodzki Bracławski Połowie z Woiewództwa Wileńskiego. Marcin Lubomirski General Lieutnant w Woytku Koronnym, Krosnowski Podstoli Opoczyński, Kochanowski Woytki wyższy Radomski, Radoński Piarz Ziemi Radomski, Chomentowski Woytki mnieyszy Stężycki, Hadziewicz Skarbnik Wiślicki, Gołuchowski Połowie z Woiewództwa Sandomirskiego. Miaszkowski Starosta Gnieźnieński, Sie-

#### Ex Ministerio.

Wielmożny Stanisław Lubomirski Marszałek W. Koronny. Wielebny Andrzej Młodzieiowski Kanclerz W. Koronny. Wielmożny Xiążę Michał Czartoryski Kanclerz W.W.X. Litt. Jan Borch Podkanclerzy Koronny. Joachim Chreptowicz Podkanclerzy W. X. Litt. Teodor Wessel Podskarbi Wielki Koronny. Władysław Gurowski Marszałek Nadworny W. X. Litt.

Sieraszewski General Adjutant Jego Królewskiej Mci, Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński, Korytowski Podśdek Gnieźnieński, Korytowski Choraży Wschowski Połowie z Woiewództwa Kaliskiego. Gozimirski Woytki Wschowski Pośel z Woiewództwa Gnieźnieńskiego. Jeleński Sędzia Grodzki, Jelski Choraży, Wolmer Sędzia Ziemi Grodzienścy Połowie z Woiewództwa Trockiego. Suchecki Stolnik Sieradzki, Tymowski Stolnik i Sędzia Grodzki Piotrkowski Połowie z Woiewództwa Sieradzkiego. Jerzmanowski Piarz Grodzki Przedecki Pośel z Woiewództwa Łeczyckiego. Dąbski Choraży Brzeński Kuiański, Biesiekierski Skarbnik Kowalski Połowie z Woiewództwa Brzeńskiego-Kuiańskiego. Sumiński Podczasz Dobrzyński Pośel z Ziemi Dobrzyńskiej. Zyniew Starosta Berzniecki Pośel z Powiatu Starodubowskiego. Tołoczko Woytki, Bułharyn Piarz Ziemi Wolkowyścy Połowie z Woiewództwa Nowogródzkiego. Rychłowski Choraży Piotrkowski z Ziemi Czerskiej; Szamocki Choraży Warszawski; Stanisławski Sędzia Ziemi Warszawski z Ziemi Warszawskiej; Wilczewski Podkomorzy Wiski z Ziemi Wiskiej; Frankowski Burgrabia Grodzki Warszawski z Ziemi Zakroczyńskiej; Rościszewski Podstoli Przasnyski z Ziemi Ciechanowskiej; Antoni Sułkowski General Lieutnant w Woytku Koronnym z Ziemi Łomżyńskiej; Lempicki Starosta Różański, Karniewski Piarz Ziemi Grodzki Różański z Ziemi Różańskiej; Zieliński Sędzia Ziemi Liwki z Ziemi Liwskiej; Karłski Choraży Różański, Jezierski Miecznik Łukowski z Ziemi Nurkiej Połowie z Woiewództwa Mazowieckiego. Sistrzewitowski Podśdek Mielnicki Pośel z Woiewództwa Podlaskiego. Łuszczewski Sędzia Ziemi, Łasocki Stolnik Sochaczewscy, Dąbski Starosta Gostyński, Zabłocki Podczasz Gąbiński Połowie z Woiewództwa Rawskiego. Niemcewicz Sędzia Ziemi Brzeński-Litewski Pośel z Woiewództwa Brzeńskiego-Litewskiego. Xiążę Woroniecki Chambellan Jego Królewskiej Mci, Xiążę Antoni Czetwertyński, Sudymontowicz Czechel Horodniczy Zwinogradzki, Xiążę Michał Czetwertyński Połowie z Woiewództwa Bracławskiego. Wołodkowicz Krayczy Miński, Jeleński Podkomorzy Mozyrski, Lenkiewicz Piarz Ziemi Mozyrski, Pruszanowski Podczasz, Wierpsza Krayczy Rzeczyccy Połowie z Woiewództwa Mińskiego.

### STANISŁAW AUGUST KROL.

Adam Łodzia Poniński Marszałek Konf. Kor. Gener. i Seymowy, Kuchmistrz Koronny manu propria.

Michał Hm. Radziwiłł Miecznik W. X. Litt. Marszałek Konfederacyi Generalney W. X. Litt. i Seymowy.

Floryan Junosza Drewnowski, Cześnik Ziemi Łomżyńskiej, Generalney Konfederacyi Koronney i Seymowy Sekretarz manu propria. Post cuius quidem Seriei superius præinsertæ in Acta præsentia ingrossationem, Originale ejusdem idem offerens rursus ad se recepit, & de recepto sibi extradito Officium præsens quietavit quietatque præsentibus. *Puchatus mpp. Lectum per Kurechewski.*

Tegoż samego dnia po podpisany Akcie limity i wyznaczeniu Delegatów dały zkonfederowane Stany traktowania z cudzoziemskimi Ministrami i formy Rządu Rzeczypospolitey ułożenia zupełną tymże Delegatom plenipotencyą z przyłączeniem potrzebney do tego Instrukcyi w słowach następujących:

B

*Actum*



*Actum in Curia Regia Varsoviensi Feria Quarta post Dominicam Rogationum videlicet die decima nona Mensis Maij Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo Tertio.*

AD Officium & Acta praesentia Castrensis Capitanealis Varsoviensis personaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowski Pincerna Terrae Lomzensis, Confederationis Generalis & Comitiorum Extraordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis praesentibus Actum Plenipotentiae Illustrissimis Reverendissimis & Illustribus Magnificis ex Senatu, Ministerio ac Equitum Ordine Delegatis datum introcontentum obtulit & ad ingrossandum in Acta praesentia porrexit tenoris talis:

### PLENIPOTENCYA.

STANISŁAW AUGUST z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruskim, Pruskim Mazowieckim, Żmudzki, Wołyński, Kijowski, Podolski, Podlaski, Inflantki, Smoleński, Siewierski i Czerwiechowski. Stosując się do Aktu limity na dniu dzisiejszym przez nas Króla i Urodzonych Marszałków Stanów zkonfederowanych obojga Narodów i Seymowych podpisanego, którym Delegacyą do traktowania, konkludowania i podpisywania z WW. Baronem Rewitzkim, Baronem Stackelbergiem i Benoit pełnomocnemi Ministrami Dworów Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego względem pomiarowania pretenzyi do zagarnionych pod panowanie *respective* każdego krajów naszych, tudzież względem ułożenia formy Rządu Rzeczypospolitey, ku iak naytrwalszemu i naylepszemu powszechnemu dobru, za ich przyjacieliskim przyłożeniem się wyznaczyć i umocować osobnym wyraźnym Aktem Plenipotencyi za zgodą wszech Stanów Rzeczypospolitey determinowaliśmy, i Osoby rzeczoną Delegacyą składać mające, to jest od Tronu naszego *sub praesentia primi in ordine* cały Senat przytomny i Ministerium obojga narodów (iako to: patrz na karcie 4. Delegati) mianowaliśmy, tym mianowanym i umocowanym przez nas Delegatom niniejszą Plenipotencyą naszą dajemy zupełną moc i władzę wzwyż wspomnianemi WW. Baronem Rewitzkim, Baronem Stackelbergiem, Benoit, Dworów Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego, pełnomocnemi Ministrami, lub z temi którzyby byli na to od tychże Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego Dworów mianowani i umocowani, wchodzić w wszelkie rozmowy i umowy, przekłady i wykłady, czynności i negocjacje z każdym osobno lecz pod gwarancją drugich dwóch, względem pretenzyi do krajów naszych zagarnionych *respectivo* pod każdego z nich panowanie i tych ustąpienia, prawem wieczystym przyznania, tudzież względem formy rządów ku iak naytrwalszemu i iak naylepszemu powszechnemu dobru za ich przyjacieliskim przyłożeniem się i pod gwarancją wszystkich trzech konkludować i podpisać, pozwać im także układać, stanowiąć, konkludować i podpisywać to wszystko, co uznają być koniecznością i rzeczą sprawiedliwą, nayużyteczniejszą i nayprzyzwoitszą prawdziwym interesom państw naszych i Rzeczypospolitey. Mianowicie zaś żeby granice, swobody, i wolności Rzeczypospolitey: iako też Wiara Święta Rzymka Katolicka panująca na przyszły czas według ustanowienia Delegatów naszych nieporuszenie ubezpieczone zostały; nadto ciż Delegaci będą mieli moc i władzę tak robić i stanowiąć wszystko, iakobyśmy to sami

miw trzech Stanach zgromadzeni stanowali i robili, obiecując i przyrzekając słowem naszym Królewskim za zezwoleniem drugich dwóch Stanów, iż cokolwiek mianowani pełnomocni Delegaci nasi zrobią i postanowią, to my nie tylko przyimiemy, ratyfikować będziemy; ale też i do skutku przyprowadziemy. Dan w Warszawie dnia ośmnastego Miesiąca Maia Roku Pańskiego tysięcznego siedmsetnego siedm dziesiątego trzeciego. Panowania naszego dziewiątego Roku.

STANISŁAW AUGUST KROL.

Locus Sigilli  
Majoris Regni.

Locus Sigilli.  
Majoris M. D. Lit:

And: Stan: Młodzieiowski Biskup Poznański K. W. K. mpp.  
Jan Borch Podkanclerzy Koronny.

M. X. Czartoryski K. W. W. Xięstwa Lit:  
J. Chreptowicz Podkanclerzy W. X. Lit:

Post ejus quidem Actus Plenipotentiae in Acta praesentia ingrossationem originale ejusdem idem offerens rursus ad se recepit & de recepto sibi ex tradito officium praesens quietavit quietatque praesentibus. *Puchala mpp. Lectum per Łęczkowski.*

### INSTRUKCYA DELEGATOM.

Ponieważ my Król, wspólnie ze Stanami zkonfederowanymi Rzeczypospolitey, mianowaliśmy Delegatów zupełnie umocowanych, z przyczyni do celów wyrażonych w Akcie limity; przeto sądziliśmy za rzecz potrzebną podać im za regułę i do Instrukcyi punkta następujące:

I. Traktować i rozstrząsać będą z trzema Ministrami Dworów Wiedeńskiego, Petersburskiego i Berlińskiego (po uczynionej z nimi zamianie plenipotencyi) względem pretenzyi tych Dworów do Rzeczypospolitey. Przekładać będą z należytą stałością prawa Rzeczypospolitey nad wszystkimi iey państwami, zbierając to, na czym trzy dwory gruntuja swoje pretenzye; słowem: nie opuszczają nic takowego, cokolwiek może prowincye Rzeczypospolitey przy własnej całości zachować.

II. Jeżeliby nieszczęśliwie zdarzyło się, że mimo ich wszelkie starania i usiłowania, nie można będzie wcale uratować Ojczyznę od iey straty, Delegaci pełnomocni nasi będą na ów czas powinni pracować o zmniejszenie onych, ile tylko w ich mocy będzie. A iako nie możemy teraz dać im na to instrukcyi wyraźnych i dokładnych, ponieważ dwa Dwory Wiedeński i Berliński, nie wyexplikowały się tylko obojętnie i sposobem niedeterminowanym, o wyraźnym rozciągnięciu, które dać pretendują wartości sobie przywłaszczoney; naypierwsze staranie Delegatów naszych być powinno, dopraszać się komunikacyi wyraźnego oznaczenia granic tych prowincyi, które też potencye zostawić chcą Rzeczypospolicie.

III. Jak to wszystko będzie dokładnie oznajmiono przez Ministrów każdego z trzech dworów, i gdy Delegaci nasi będą widzieć niemożność sprzeciwienia się skutecznie oderwaniu kraju; na ten czas podadzą swoje propozycye, nic nie zaniedbując do otrzymania artykułów następujących.

IV. Ażeby podług wyraźnej treści deklaracyi podanych przez



trzy Dwory, obowiązały się też Dwory pod wzajemną ich gwarancją do utrzymania w swojej całości prowincyi Rzeczypospolitey, iakie się będą znajdować po oderwaniu, kiedy toż umówione zostanie, i ażeby przyrzekły uroczyscie i wyraźnie, nie rościć sobie nigdy na przyszły czas, pod jakimkolwiek pretextem, pretenzyi ku szkodzie państw, które zostawia przez ten traktat Rzeczypospolicie Polskiej.

V. Też trzy Dwory powinny będą prócz tego przyznać uroście niepodległość zupełną i samowładztwo Rzeczypospolitey, i obowiązać się, aby temu nigdy nieubliżały.

VI. Ponieważ Religia jest dobro naydroższe, tego bronić powinniśmy wiernie i gorliwie aż do końca. W tej mierze nasi Delegaci starać się będą umówić z trzema Dworami zachowanie Religii Świętej Katolickiej obojga obrządków Łacińskiego i Greckiego, w Prowincjach, które sobie przywłaszczyły.

VII. Ponieważ przytomność Wojsk Cudzoziemskich w kraju sprawiła i sprawuje codziennie nie nadgrozione szkody obywatelom w szczególności, i całemu państwu powszechnie, i ponieważ niepodobna jest traktować spokojnie i bez uciemiężenia w czasie, kiedy te wojska napęlią stolicę i niszczyć będą kraj cały; Delegaci nasi domagać się będą *preliminariter* o oddalenie ich, a oraz umówią, ażeby napotym żadne iakiejkolwiek wojsko nie mogło pod żadnym pretextem wnieść znowu do państw Rzeczypospolitey, i każdy z tych trzech Dworów w szczególności, pod gwarancją drugich dwóch, obowiąże się uroczyscie wyraźnym Artykułem, do zachowania tej klauzury.

VIII. Ze zażerańszy podział zniszczył wszystkie dawne traktaty między Rzeczpospolitą Polską i trzema iey sąsiadami; delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi domagać się powinni będą, ażeby nowy traktat z temi trzema Dworami miał za fundament dawne traktaty, ale z odmianami i modyfikacyami, których czynią potrzebę teraźniejszy okoliczności.

IX. Starać się iak nayuścielniej będą w warunkach swoich z Ministrami trzech Dworów wyraźnie i gruntownie ostrzedz, aby handel lądowy i pływ na rzekach do morza były wolne od wszelkich uciłków, podatków i uciążliwości, ze strony sąsiadów Rzeczypospolitey, tak iako dawniej prawnie były wolne.

X. Artykuły traktatów względem przechodu wojsk, prawa werbowania wzajemnego, spółności monet i celł będąc uciążliwemi dla Rzeczypospolitey; zalecamy Plenipotencyaryuszom naszym, ażeby się o ich zniesienie wytłarali.

XI. Wyłącza wyraźnie i solennie od tych prowincyi i powiatów, które mają być ułupione Królowi Jmci Pruskiemu, miasta Gdańsk i Toruń z ich portami, dobrami ziemskimi i wszystkimi przynależnościami, tudzież wolnym handlem. Czego wszystkiego zwierzchność panowania należeć będzie, iako dawniej, zupełnie do Rzeczypospolitey.

XII. Obwarują wrócenie się obudwuch prowincyi Pruskich do Króla i Rzeczypospolitey Polskiej w przypadku wygasłego potomstwa płci męskiej Domu Brandeburskiego.

XIII. W konwencyach z trzema Dworami delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi włożą artykuł względem feli, przez który sąsiedzi nasi obowiązują się do dania oney Rzeczypospolicie, w takowej

## CZYNNOŚCI DELEGACYNYCH

9

wey wielości, iakowa się pokaże być potrzebną, i za cenę, ile być może, naymniejszą.

XIV. Domagać się będą oddania dla Rzeczypospolitey summy zastawney na starostwie Spiskim.

XV. Ciż Delegaci nasi dopraszać się będą u trzech sąsiedzkich dworów o wstawienie się, ażeby traktat Karłowicki zerwany przez Portę Otomańską, był przywrócony do dawney mocy, i ażeby taż Porta była obligowana do nadgrożenia strat, które Rzeczypospolita od niej poniosła, oraz ażeby tymże traktatem była obowiązana do wysłania wzajemnego uroczystego poselstwa do Króla i Rzeczypospolitey, z okazji uznania panującego Króla.

XVI. Ponieważ z pretextu odbierania zbiegłych poddanych w Polsce, wynikały naywiększe prześladowania, uciemiężenia i krzywdy dla Rzeczypospolitey; przeto delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi powinni będą starać się, iako naymocniej, o zniesienie tego zwyczaju uciążliwego, i obwarować z trzema sąsiadami Rzeczypospolitey wzajemne nieodzyskiwanie poddanych zobopolnych.

XVII. Ułożą artykuł względem poddanych Rzeczypospolitey, którzy mają dobrą częśćią w pozostałym kraju przy Polsce, częśćią w prowincjach, które pójść mają pod iedno z trzech dworów panowanie, w ten sens: że ciż poddani Rzeczypospolitey nie wykonają tej Potencyi, w której podziale część dóbr ich położona będzie, tylko *domagium territoriale*, tak dalece: że co do ich osób, zostaną poddanymi Rzeczypospolitey, zdolnemi do uczestnictwa w iey prawodawstwie, i obowiązani do poświęcenia iey, *exclusive*, usług i wierności swojej, i że im pozwolony będzie czas dziesięcioletni do zprzedania dóbr swoich, które mają w prowincjach oddzielonych, bez naymniejszej opłaty.

XVIII. Dopraszać się będą, ażeby wszystkie trzy dwory sąsiedzkie zachowały possessorów starostw w prowincjach odłączonych, w używaniu ich, póki żyć będą.

XIX. Domagać się będą o przywrócenie prawnie należące od trzech dworów wszystkich procentów tak w pieniądzech, iako i w produktach, nie tylko tych, które zastały już gotowe w żupach solnych, ekonomiach królewskich, starostwach, i celach Rzeczypospolitey, ale też i tych, które wybrały od daty zagarnienia ich, aż do czasu podpisania traktatowej cessyi.

XX. Dopraszać się będą u dworu Rosyjskiego o uwolnienie wszystkich niewolników, zabranych pod czas ostatniego zamieszania.

XXI. Naostatek, ponieważ Ministrowie trzech Potencyi nie wyexplikowali się ielczce nad gatunkiem i naturą transakcyi, którą pretendują zawrzeć z naszymi Delegatami pełnomocnemi, i gdy taż sama moc, która im dała sposób oderwania prowincyi od Rzeczypospolitey, czyni ich równie panami nad formą, przez iaką oni chcą ulegalizować przywłaszczenia tychże, w których iako i względem wielu innych rzeczy wola trzech dworów jest nam niewiadoma; nie możemy przeto nic dokładniejszyego przepisać naszym Delegatom, nad to, co się wyżej wyraziło, i musimy się w reszcie spuścić na ich światło, ich wierność, i ich gorliwość dla Wiary i Ojczyzny.

XXII. A że jest wyrażono w Akcie limity, iż ciż sami Delegaci pełnomocni, którzy będą traktować i konkludować z Ministrami trzech dworów względem ich pretenzyi, powinni także czynić ułożenie wewnętrznego porządku, którego podział i inne ocmiany o-

C

koli-



koliczności konieczne wyciągaia; przeto chcemy i zlecamy im, aby przyśtapili także do tego dzieła, biorąc za fundament ich plany i projektów dyrekcyę niżej opisaną.

XXIII. Nie będą odmieniać Konstytucyi krajowej, tylko w czym dawna będzie oczewiście uznana za złą i rzetelnie szkodzącą Stanom Rzeczypospolitey.

XXIV. Zachowaią trzem Stanom Rzeczypospolitey ich godności, urzędy i przywileje.

XXV. A iako prawa i prerogatywy Tronu nie mogą być osłabione, iak z uszczerbkiem tychże samych wolności, dobrego porządku i spokojności publiczney, iako *pacta conventa* czynią między Królem i jego narodem kontrakt świątobliwy wzajemnie potwierdzony i ubezpieczony przyługą uroczystą, i że nie można go naruszyć bez popełnienia krzywoprzyśięstwa; więc Delegaci pełnomocni strzec się będą w niczym temu nie ubliżać bez zezwolenia trzech Stanów Rzeczypospolitey.

XXVI. A iako interesa Nieunitów i Dyssydentów były iedną z główniejszych przyczyn nieszczęśliwego zamieszania oyczyzny naszej; przeto pomienieni Delegaci będą mieli staranie ułożyć ie w taki sposób; ażeby prerogatywy Religii Katolickiey Rzymskiey panującey były załlonione z iedney strony od wszelkich uszczerbków, z drugiej ażeby ciż Nieuniti i Dyssydenci tak mocho wsparci od Potencyi cudzoziemskich, używali iednak pożytków, któreby im służyć dać mogły satysfakcyą. Dla czego zalecamy pomienionym Delegatom, wyłączyć z tych pożytków przypuszczenie Nieunitów i Dyssydentów do legislacyi, i do urzędów które w niey uczestnictwo mają, opisać zniesienie *judicii mixti*, i utrzymanie *legum penarium* przeciw Apostatom.



## OPISANIE

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

Na kilkokrotne zagaienia z wyrażeniem liczby zasiedanych sessyi, i czasu, którego się każde zagaienie poczynalo i kończyło.

PODZIELONE.

Mocą zaszłego od zkonfederowanych Rzeczypospolitey Stanów rozporządzenia, dokładnie w Akcie limity, Plenipotencyi i Instrukcyi wyżej położonych opisanego, postanowili JJ. OO. JJ. WW. Ichmość Panowie Delegaci, pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza Biskupa Kujawskiego, iako pierwszego Senatora, rozpocząć swe dzieło dnia drugiego Czerwca, w pałacu J. O. Xięcia Radziwiłła Woiewody Wileńskiego na przedmieściu krakowskim.

## ZAGAIENIE PIERWSZE

OD 2. CZERWCA DO 14. WRZESNIA R. 1773. LICZY SESSYI 49.

Po zaspokojonych trudnościach względem wyznaczenia miejsca do stoienstwa każdego ze trzech cudzoziemskich Ministrów przyzwoitego, i ułatwieniu innych nie mniej przeważnych okoliczności, stanęła zgoda prześwieitney Delegacyi wespół z temiż Ministrami, aby najprzód zaczęte były sessyje od traktowania z J. W. Baronem Rewitzkim dworu Wiedeńskiego; potym z J. W. Baronem Stackelbergiem Peterzburzkiego; nakoniec z J. W. Benoit Berlińskiego Pełnomocnikami.

## SESSYA PIERWSZA

DNIA 2. CZERWCA.



Przed przyściem J. W. Jmci Pana Barona Rewitzkiego plenipotencyalnego Najjaśniejszey Cesarzowey Jeymci Królowy Węgierkiey i Czelkiey Ministra, J. W. Jmci Pan Poniński Marszałek generalney Konfederacyi Koronney, widząc JJ. OO. JJ. WW. Delegatów zupełnie zgromadzonych, przyśtapil do



wyznaczenia z Stanu rycerskiego Delegacyi Sekretarzów: mianując J. O. Xiecia Antoniego Sułkowskiego Pośła Ziemi Łomżyńskiej do zpisowania czynności delegacyjnych językiem cudzoziemskim; czytym zaś J. W. Gurowskiego Podkomorzego Gnieźnieńskiego, Pośła Województwa Kaliskiego, i Zyniewa Starostę Berżnickiego Pośła Powiatu Starodubowskiego. Potym wyznaczili z pomiędzy siebie Ichmć Panowie Delegaci, jednego z każdej Prowincyi Pośła na przyięcie, przy wejściu do sali pomienionego J. W. Ministra, który tak tylko wszedł do izby delegacyjnej, natychmiast u średniego stołu, gdzie sami jedni na on czas siedzieli Senatorowie, osiadł miejsce na przeciw J. W. Biskupa Kujawskiego pierwszego Delegacyi Senatora. Ten, przy powitaniu językiem łacińskim prześwieatney Delegacyi i rzeczonoego Ministra, wyraziwszy smutny Rzeczpospolitey rozmaitym klęsk rodzajem zkołataney widok, przełożył najprzód nieodbitą konieczność, aby ciężar nieznośnych furazów od woysk cudzoziemskich do tych czas nakazywanych, ile być może narychley ustał; potym u J. W. Ministra dopraszał się imieniem całej Delegacyi o zmianę daney od swego Dworu traktowania z Rzeczpospolitą plenipotencyi; naostatek radził Ichmć Panom Delegatom, aby zawsze odtąd przy końcu każdej sesyi następująca były wyznaczanie materye. W tej samey rzeczy i tymże językiem zabral głos J. W. Gurowski Kaliszelan Przemęski, gdzie po uczynionym w krótkich słowach wziankowanego Ministra przywitaniu, prosił go o pokazanie przytomnym Delegatom plenipotencyi, domawiając się przytym, aby obyczaiem wszystkich narodów, nim się zaczęło z trzech dworów Pełnomocnikami traktowanie, wszelkie ustały kraju uciemnienia, których wylczywszy dotkliwsze gatunki, dopraszał się nakoniec aby woyska cudzoziemskie resztę przynajmniej pozołtałego u wycięczonych obywatelów ziarna, ceną na targach zwyczajną płacili.

J. W. Minister dworu Wiedeńskiego złożywszy wzajem winne prześwieatney Delegacyi powitanie, chętnym się być pokazał do oddania w ręce *Ministri* swojej plenipotencyi (1), po której zamienieniu od obojga narodu Kanclerzów, obie wzięte były do wzajemnego przeyrzenia się i roztrząśnienia. Co się tycze uciążliwych furazów

oświad-

(1) Nos MARIA THERESSIA Dei gratia Romanorum Imperatrix Vidua, Regina Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae, Slavoniae, Galliciae & Lodomeriae, Archidux Austriae, Dux Burgundiae, Stiriae, Carinthiae & Carnioliae, Magna Princeps Transilvaniae, Marchio Moraviae, Dux Brabantiae, Limburgi, Lucemburgi & Gveldriae, Wirtembergae, superioris & inferioris Silesiae, Mediolani, Mantuae, Parmae, Placentiae, Guastallae, Osuecimiae & Zatoriae, Princeps Sueviae, Comes Habsburgi, Flandriae, Tirolis, Hannoniae, Kiburgi, Goritiae & Gradisciae, Marchio Sacri Romani Imperii Burgoviae, superioris & inferioris Lusitaniae, Comes Namurci, Domina Marchiae Slavonicae & Mechliniae, Lotharingiae & Barri Dux, Magna Dux Hettruriae.

Notum testatumque vigore praesentium facimus. Cum circa solemnem cessionem Poloniae Provinciarum, quas, utpote portionem ipsi aequivalentem, in qua ab aliquot retro saeculis tum Hungariae, tum Bohemiae Regibus indubitata jura competunt, communicatio cum totius Russiae Imperatrice, Borussiaeque Rege consilio, nuper occupavimus, Nobis, Regibus, ac Reipublicae Poloniae, visum est in comitiis, quae nunc Varaviae celebrantur, colloquia institui; Hinc Nos Legato nostro Extraordinario & Ministro plenipotentiaro, Illustri & Fidei Nobis Dilecto Libero Baroni Carolo Rewitzki de Rewisnic Camerario nostro actuali, tanquam Com-

oświadczył się J. W. Minister, że niemoże Prześwieatney Delegacyi o uskutecznienu tego żądania *positive* upewnić; ponieważ czeka w tej mierze od dworu swego przez wyłanego kurjera odpowiedzi; znieść się atoli w tej okoliczności z sprzymierzonymi Ministrami i chętnie i bez zwłoki przyrzeka. Z strony zaś wyznaczania na następujące sesyi materyi, przyłącza swe zdanie do J. W. Jmci Xiędza prezydującego, wyławszy dzień sesyi przyszley, względem którego ma się umówić z drugimi Ministrami, i pierwszego w porządku Delegatów uwiadomić.

Xiążę Jmć Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński też same materye mocnemi wsparł dowodami, przydając konieczną wiedzenia potrzebę, jeżeli tenże J. W. Minister dworu Wiedeńskiego zupełną umocowaną jest plenipotencyą gwarantowania traktatów, w które Rzeczpospolita z dwiema innemi wchodzić ma Potencyami, oraz aby tychże Potencyi Ministrowie swoje do tegoż artykułu ukazali plenipotencye.

J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. Koronny i jego koledzy, tudzież J. W. Gurowski Marzałek Nadworny Litewski równie gruntownemi przełożyli Prześwieatney Delegacyi racjami nieodwłoczną tychże gwarantujących Plenipotencyi konieczność.

W tym J. W. Poniński Marzał: Konf: dwojakie wniósł żądanie: *pierwsze* aby J. W. Minister Wiedeński dał upewnienie Rzeczpospolitey, że chociaż się zbliża dzień siódmy Czerwca do zakończenia traktatów w deklaracyach trzech dworów wyznaczony, na który niepodobna rozpoczętego dokonać dzieła, nie wezmą tego dwory za urazę i na złą Rzeczpospolitey stronę niewytlomaczą, kiedy termin dóyscia traktatów do dalszego będzie odłożony czasu: *drugie* że ponieważ odpowiedź tegoż Ministra jest wątpliwa Delegacyi, aby od pierwszego Czerwca były furaze płacone; trzeba więc czekać do stateczney trzech dworów rezolucyi, a z czynieniem traktatu zatrzymać się. Zdanie to Jmci Pana Marzałka sprawiedliwe i baczności pełne od rycerskiego Stanu Delegatów iednomyślnie było pochwalone i utrzymywane.

Na włączęte od niektórych J. W. Ichmciów wyżej pomienionych materye odpowiedział J. W. Minister Wiedeński językiem francuskim w słowa następujące: „Punkt wniesionej przez Xcia „Jmci Sułkowskiego gwarancyi, chociaż w pełnomocney, którą mam „plenipotencyi, nie jest wyraźnie wspomniony, z tym wszystkim żem „jest umocowany w moiej instrukcyi, która oznacza artykuł, gwarancyi

D

cyi

missario plenam facultatem dedimus, sicuti praesentibus illi damus, ut cum Regis & Reipublicae Commissariis, plena itidem facultate instructis, non solum super ista hac cessione: sed etiam circa alias res domesticas Regni, quaeque hic spectare possint, colloquia instituat, conferat atque concludat. Verbo Caesareo-Regio & Archiducali spondentes Nos ea omnia & singula, quae praefatus noster Minister plenipotentiarus ita egerit, tractaverit, subscripserit atque signaverit, rata, grata & accepta habituras, & ratihabitionum nostrarum tabulas in tempore consueto extradituras esse. In quorum omnium fidem, majusque robur, praesentes Plenipotentiarum Tabulas manu nostra subscripimus, sigilloque nostro Caesareo Regio & Archiducali pendente firmari iussimus. Datum in Civitate nostra Viennae Die 27. Maji 1773. Regnorum nostrorum trigesimo tertio.

MARIA THERESSIA. (L.S.)

W. Kaunitz Rittberg. Ad Mandatum Sae Co-  
sareae ac Reg: Aelicae Majestatis proprium. Henr: Gabr: & Kollenbach.



„cyi tyczących się dwóch zprzymierzonych dworów, niemylnie upewnić mogę, że tę gwarancją dwór mój potwierdzi, i ratyfikować będzie. Co do terminu siódmego Czerwca, ręczę, iż nie masz, czego by się Rzeczpospolita obawiać mogła, zupełnie albowiem jestem przeświadczony, że przewłoka wyznaczonego na zawarcie traktatów czasu, nie z opieślności Rzeczypospolitey, ale szczególnie z nieukończonego nader potrzebnych okoliczności wynika roztrząśnienie. Względem zaś dania niewątpliwej odpowiedzi, aby furaże od 1. Czerwca były płacone, biorę to razem z kolegami memi na uwagę, dopraszając się Przświetney Delegacyi, ażeby również na ten, jako też wzwyż pomienione punkta notę mi podać na piśmie raczyła, na którąbym rozmyślnie podobnym że mógł odpowiedzieć osobem. Całą tę Wiedeńskiego Ministra odpowiedź J. W. Marszałek Nadworny Litewski dokładnie przetłumaczył Przświetney Delegacyi i zupełnie umyślił uspokoić.

J. W. Jmć Xiądz Małafski Biskup Wileński, dopraszał się u Ministra Wiedeńskiego, aby nie tylko on, ale też inni dwaj sprzymierzonych dworów Ministrowie zawsze Delegacyą uwiadomić raczyli o materji, którą tylko do roztrząśnienia i traktowania podawać zechcą; co też wzajemnie Delegacya Ichmciom Panom Ministrom czynić przyrzeka. Na to J. W. Baron Rewitzki chętnie zezwolił, iedną tylko rzecz sobie wyłączać, że co do artykułu *relative* ustąpienia prowincji, będzie miał honor pokazać napotym Delegacyi przepis i ułożenie traktatu, który mu jest od dworu jego przysłany.

Wielu Ichmciów Delegatów domawiało się o wyciągnięcie z kraju wojsk cudzoziemskich w dni piętnaście po zakończonym traktacie, oraz aby też wojska od 1. Czerwca brały furaże według oszczędnej potrzeby ceną i miarą na targach zwyczajną. Żądanie to lubo od całej delegacyiney Izby było gruntuwnie popierane i gorliwie utrzymywane, żadney atoli niewymogło na Wiedeńskim Ministrze dostatecznej odpowiedzi. Z kąd widząc J. W. Xiądz Kanclerz Koronny trudnego Ministra dał mu poznać, że Delegacya do czytania wzajemnych plenipotencyi, i roztrząśnienia niektórych interesów przystąpić mająca, uwalnia jego od przytomności. W tym pożegnawszy Delegacyą wyszedł Cesarzski Minister.

Po jego ustąpieniu domagał się cały Stan rycerski aby J. W. Marszałek Konfederacyi Koronny miał w Izbie delegacyiney łaskę powagę swoją oznaczającą, na co gdy Senat żadnym sposobem pozwolić niechciał, wszczął się po fali szmer i rozruch niemały; w tym postrzegszy Senatorowie łaskę wniesioną, ruszyli się natychmiast od stołu, a J. W. Xiądz Biskup Kuiawski odłożył sefiję na iutrzyszą godzinę dziesiątą.

## SESSYA DRUGA

DNIA 3. CZERWCA.

NA wstępie tej sefiji J. W. Prezydent Delegacyi przełożył w krótkich słowach Stanowi rycerskiemu, aby w traktowaniu rzeczy tak wielkiej wagi, usunął się na stronę wszelką prywatę i względ na iakąkolwiek prerogatywę w innych okolicznościach należyty, raczył się trzymać jednomyślności umysłów do uratowania i ocalenia wspólnego dobra dążących, oraz aby porządek, którym się ma odpra-

prawować Delegacya, był ułożony, tenże J. W. Prezes domagał się; przydając, iż w czasie traktowania z cudzoziemskimi Ministrami koniecznie potrzeba wyznaczyć niektóre z Delegowanych osoby do porządnego krajowych praw układania, z obowiązkiem czytania ich napotym w przytomności wszystkich Delegatów.

W tym zabrał głos Jmć Pan Ponłufski Marszałek, dziękując iak nayuroczyściey Stanowi rycerskiemu za godną szacunku gorliwość, którą na dniu wczorajszym w utrzymaniu prerogatywy Marszałkowskiej okazał, i razem dopraszając się, aby tenże Stan ze względu na dobro pospolite i zaślą jednomyślność żądania swego w podniesieniu łaski odstąpić raczył. Jmć Pan Łętowski Podkomorzy Krakowski, dopominał się z mieysca swego, aby cudzoziemskich Ministrów plenipotencye na oyczytsty język przełożone, każdemu Woiewództwu do roztrząśnienia i zrozumienia ich dostatecznego były podane, oraz dworu Wiedeńskiego Pełnomocnik aby dał na piśmie upewnienie, że wojsk Cesarzkich w kraju Rzeczypospolitey będących wszelkie odąd ustają uciemiężenia i rozmaite, pod którymi naród stęka, uciska.

J. W. Gurowski Marszałek Nadworny Litewski przychylając się do zdania J. W. Biskupa Kuiawskiego wyraził: iż ułożenie porządku, którego się w swych czynach ma trzymać Delegacya, arcy jest potrzebne; równie iak wyznaczenie z pomiędzy Delegatów iednego, któryby, gdy przyjdzie do traktowania z cudzoziemskimi Ministrami, żądze ich Izbie delegacyiney, i przeciwnie, ze wszelką tłumaczył dokładnością. Na co odpowiedział J. W. Biskup Wileński, że z tytu doskonale języki cudzoziemskie umiejących, każdy według potrzeby łącznó myśl swoją wyużyteczyc JJ. WW. Ministrom potrafi; od nieumiejących zaś zagranicznego języka, urząd tłumacza ich chęci i zdania będzie przyjąć raczył na siebie J. W. Marszałek Konfederacyi Koronny.

W tym J. W. Biskup Kuiawski imieniem wszystkich Delegatów prosił tegoż Jmci Pana Marszałka, aby porządek stołów i sala były odmienione, ponieważ w tej tak się tłumią głosy, iż ieden drugiego wcale słyszeć niemoże; co J. W. Marszałek z ochotą wykonać przyrzekł.

Wnieśli potym swoje żądanie Ichmć Panowie Delegaci małopolscy, aby dotrzymujących na Delegacyi pióro, z ich takóž ieden był przydany Prowincji, w czym gdy z strony niektórych Ichmciów zachodziła trudność, J. W. Prezes prosił Jmci Pana Marszałka Konfederacyi, aby żądaniu Ichw Panów małopolskich dosyć uczynić raczył; ten zaś oddał na wolą samymże Ichmciom Panom rzeczoney Prowincji Delegatom, którzy z pośrzedka siebie zaprosili do tego urzędu J. O. Xcia Lubomirskiego Posła Woiewództwa Sandomirskiego.

Po przydaniu owzartego Delegacyi Sekretarza, upraszał Jmć Xiądz Biskup Kuiawski, aby Ichmć Panowie do pióra wyznaczeni, przeczytawszy Izbie każdej sefiji opis, do podpisania go Prezydentemu oddawali.

Tenże J. W. Prezes podał do przeczytania Jmci Panu Sekretarzowi Konfederacyi Koronney kopją plenipotencyi (*patrz na karcie 12.*) Nayiasnieyszey Cesarzowej Jmci Królowy Węgierskiej daney J. W. Rewitzkiemu, której czytanie dla niewyrażonych w niej należytych tytułów i niepodania tej oryginału, lecz tylko samey kopji, gdy znaczna część Ichw Panów Delegatów zatamowała, J. W. Xiądz Kanclerz Koronny przełożył Delegacyi, że to jest powłeczny oby-



czay dawać wprzód kopią do roztrząśnienia, izali ma być przyjęty albo nie, oryginał. J. W. Marzalek Nadworny Litewski odezwał się na włączoną trudność, że kopia którąśmy dali Jmci Panu Rewitzkiemu we wszystkich się zgadza z naszej plenipotencji oryginałem, który jest już od Rzeczypospolitey ułożony, podpisany, i do grodu podany, *rafa zaś charta*, którą rzeczony Minister bez daty i tytułu nam podał, nie jest pewna, że w niczym nieodstępnie od oryginału; za cóż więc Minister Wiedeński wzajemnie nam tego uczynić nie ma?

Odpowiedział na to J. W. Xiążd Kanclerz, że lubo plenipotencją Delegatom służącą rozkazał Najjaśniejszy Pan podać do grodu: nie z innego atoli uczynił to powodu, ieno szczególnie z delikatności swojej, aby cały naród niewątpliwie i iak najprędzej mógł być o niej uwiadomiony; bo co się jej tycze ważności, ta była od pieczęci Koronnej dostateczna. A do tego nie kopii czytanie, ale samych oryginałów zamiana uczyni zupełne zezwolenie i przyjęcie.

Znowu na to wspomniemy J. W. Marzalek: w złaczonych Rzeczypospolitey Stanach nie Ichmć Panowie Kanclerze pieczętować nie mogą, chyba to tylko, co jest wyraźną tychże Stanów wolą.

Po wielu więc na tę i owę stronę przytoczonych dowodach i zaspokoionej zdań różności, przystąpiono do czytania wyżej położonej plenipotencji. W tym Xiążę Woiewoda Gnieźnieński prosił J. W. Biskupa Kujawskiego, aby się dokładnie u Wiedeńskiego Ministra z oryginału wywiedzieć raczył, izali tytuły *Gallicia, Lodomeria* i zabranych Xięstw dańe już są Cesarzowej Jmci Królowey Węgierskiej; chociażby i to żadnego czynić nie powinno dla Rzeczypospolitey szkodliwego wrażenia, ponieważ wiele dworów bierze tytuły tych państw, których w rzeczy samej nie dzierży; a podobno i dwór Austriacki od dawnego czasu wzmiankowanych używa tytułów.

Po przeczytaniu Ministra Wiedeńskiego plenipotencji, doprosił się J. W. Marzalek Nadworny Litewski, aby wszystkie Noty, które Ministrom cudzoziemskim podawane być mają, były podpisywane w izbie delegacyjnej od Przodkującego; którego zdania był J. O. Xiążę Kanclerz W.W. X. L., dając przyczynę, że tu Ministrowie Rzeczypospolitey, są tylko w osobie wyznaczonych Delegatów, a nie w obowiązkach czynności Ministrów.

Nakoniec prosił J. O. Xiążę Woiewoda Gnieźnieński, aby podane od niego punkta do ułożenia porządku Delegacyi służące, były od Ichw Panów delegowanych do pióra pomieszczane.

W tym J. W. Prezes zaimitował sefiją, odkładając ją do 4. Czerwca na godzinę dziesiątą zrana.

## SESSYA TRZECIA.

DNIA 4. CZERWCA.

Sefiją tę zaczął J. W. Xiążd Biskup Kujawski od doniesienia Prześwietnej Delegacyi tego, co mu z Ministrem Wiedeńskim traktować na dniu wczorajszym zleciła; a *najprzód*, że co do terminu zakończenia obrad, da swoje pomieniony Minister na piśmie upewnienie, iż z ich przeciągu żadna nie wyniknie dla Rzeczypospolitey niepomyślność; *potóm*, że co się tycze wyrażonego w plenipotencji tytułu, gdy po zniesieniu się z dwoma sprzymierzonymi Ministrami, obaczy, iż dwory ich zabranych Prowincyi ieszcze tytułów niewzięły, ręczy, że i dwór jego toż samo uczynić może; *po trzecie*, że plenipoten-

tencją oryginalną, po umówieniu się wprzód z drugimi Ministrami, chętnie Ichmć Panom Delegatom pokaże; *naostatek* że co do ulgi krajowej, czeka od przeświatnej Delegacyi noty, z przyrzeczeniem, iż pomienionych także Ministrów uwiadomić o niej niezaniedba.

W tym zabrał głos Xiążę Antoni Czetwertyński Posel i Delegat z Województwa Bracławskiego w słowa następujące: „Tym sposobem zwykła się coraz bardziej wzmacniać bez posilków jednomyślności krajowej, niebezpieczeństwo zguby narodu; z tego nierządu źródła wynikać niepożądane oznaczające upadek. Nie bez przyczyny i nie bez własnego przeświadczenia doznawać nam przychodzi z okoliczności wynikających robót, co za los nas oczekuje, dałby Bóg abym istoty wyznawcy tak daleko nie sięgał, iak czynność działania poznawać daie się.

„Niechęć się zasadać namoim zdaniu, abym tak, a nie inaczej rozumiał, niechęć też podchlebiać nikomu; to wam oświadczam, każdemu z obojha, że powinność nasza jest dostrzec się teraz, co nadal nas w prawodawstwie prawdziwym, a niepozornym ugruntuwać może; pominięć powierzchowność, niewierze ukrytey w zapędzie obłudzie, ludzacyin słowom i upewnieniom niedajcie z gruntu swoich wybadywać myśli.

„Dało się łatwie i otwarcie poznać w tym mieyscu, iak prywatni i publiczni podziśdzeń ulegać nieprzeżłacie, tam zwłaszcza gdzie o niej zapomnieć czas już przyszedł; lecz pierwszemu porywczowości pędowi w każdym wieku należy przepuścić.

„Daiemy potomności wiedzieć o czynnościach naszych (pomiiam o tych co przemoc absolutna wymaga po nas względem odiecia nam Prowincyi, których my ocalać nie potemu siły mamy) lecz tego nie należy mnie zapomnieć, kto zguby takowej był przyczyną? Wiem, iż że żaden w sobie nie znajduje winy, i że się sędzi być czystym, lecz to się wszystko dzieje inaczej, i ten to czas jest, w którym rozstrząsnąć jest powinnością naszą wszystkie urzędy w jakimkolwiek gatunku ustanowione dla obrony i ubezpieczenia narodu tego; wszak dana moc nam dzisiaj do zupełnej reformy rządu dla nierządu, od lat kilkadziesiąt wzniecone, czyż tey nam ubliży powagi, abyśmy to, co bezdrożnego dziś w używaniu było za prawo, nie naganili? Stanowiła ta Rzeczpospolita urzędy w tym wolnym narodzie, któreby w swoich czynnościach sprawowane były za wiadoomością całego narodu, postanowiła panować Królom i władać berłem w tymże, lecz tak osłabiła że nic sami czynić nie mogą, i zaraz dała im za prawidło postępowania *secundum Institutum Pacltorum*. Nic tedy nie mogła czynić coby jej kto mógł naganic.

„Niech zatem iak kto chce sędzi, niech przemyśla iak tylko zdoła, mniej dbam i uważam, gdy zadość tylko uczynić powinno ści urzędu mego. Znam ja, że myśl ludzka zwykła nawet i nad zamiar istoty samej osiągać, nie wchodząc czasem w zewnętrzność skutku czynności; znam, że może być i taki, który i poznałby zdanie swoje podda pod przemoc; znam nakoniec i to, że znajdzie się nie jeden, który mi przyzna, że może interes mam własny, żadnego. Bóg świadek iako najpierwszy tłumacz myśli i serca mego, że żadną niewódząc się prywatą, tam zdanie moje łączę, gdzie większą szczęśliwość upatruię oyczyzny.

„Sumnienie czytłe, obywatelstwo dobre, interes narodu i oyczyzny, niech każdy ma za najpierwszą powinność urzędu iwego, tey ostrzegać dobro, tey utrzymywać całość, tey rządzić i ugruntu-

E

tować



„tować iak naybespieczniej; bo jeżeli, iak do dziś trwał w swo-  
 „ich obrebach, nie jeden za niego odpowie. Bóymy się, aby poto-  
 „mność nie wołała z nas pomsty, bóymy się tych skutków dozna-  
 „wać nierządu wynikającego z przemocy osób kilku, którzy rzą-  
 „dzą i panować zdali się w narodzie, bóymy się tych rad obiec-  
 „ujących nam z czasem zadziwienie, które dla całej już wynikło Eu-  
 „ropy; bo zbytńia przezorność i zadufanie potrafiła być zgubą ca-  
 „łego narodu.

„Któż jest, pytam się, ktoby nie znał co to jest za słodycz  
 „prawey używać wolności? ten to był naród, w którym każdy  
 „był powinien do woli, lecz któż jest, ktoby się mógł mi sprze-  
 „ciwić czyistym i niepodległym, żadney przywacie duchem?  
 „kto tey mógł używać? chyba że podłość przyjął za cnotę, posłu-  
 „szestwo za wolność. Czas to kilkudziesięcioletni oznaczał nastą-  
 „pioną nieszczęśliwość, a każdy moment takowego przetrwania  
 „kaził czyste ustawy tey wolney Ojczyzny, a zatył już się i zadzi-  
 „wiać nie można, że zdarzony stopień zda się azali porównać bez  
 „braku. Przytępię tedy wynurzając myśl moję, oświadczywszy,  
 „że do niczego nie należy przystąpić w traktowaniu z Ministrami  
 „cudzoziemskimi, póki wszelkie *hostilitates*, iak prawo narodów  
 „mieć chce, zaspokoione nie będą, i póki my Stan rycerski zupeł-  
 „nie uwiadomieni nie będziemy od tych, iakie ich interesowanie bę-  
 „dzie do nas wczasie ustaw, w całej inney reformy rządu krajo-  
 „wego. Tu się nad tym mocno zastanowić należy, osobliwie prze-  
 „świetnemu Rycerstwu które jedynie *ex zelo* miłości narodu tam  
 „się przychyła i tak tę stanowić chce, któraby i tę pozostającą  
 „część narodu uszczęśliwić mogła.

„Zaczyn zdaloby mi się aby nota imieniem Delegacyi tym  
 „Ministrom podana była domawiając się iakie oświadczenia inte-  
 „resowanie co do ustaw wewnętrzney rządu reformy, i czyli to  
 „będzie wymuszonym po nas sposobem, czyli będziemy mieli ukła-  
 „dać wolność sobie sami nie dependując wcale ni od kogo, prócz,  
 „że co Naród za powszechną ustanowi zgodą, *nominis in qualibet ma-*  
 „*teria contradicente*, w tym swą pomoc oświadczyli, utwierdzając  
 „na zawsze przez gwarancję, od której unikać, ani też o nią  
 „nie dopraszać się nie można, z przyczyny że nigdyby te prawa  
 „nie były w exekucyi i samaby czcność w sobie oznaczały; gdyż i  
 „naczej nie należałoby do żadnych przystępować czynności póki  
 „zupełnego od tych Ministrów upewnienia mieć nie będziemy.

„Już raz zdradzony naród mieć bacność powinien o sobie,  
 „przypomniemy czynność Konfederacyi Radomskiej, a ta nas za-  
 „wsze trwożyć powinna, by podobnych skutków nam doznawać  
 „nie przyszło. Już to nie jest sekret że tamta ułożona chytrze, o-  
 „mamiwszy w obywatelach część narodu, podstępem zdradliwym  
 „wzniesienia stawili się, na wszystko zezwalać zdała się, byle te-  
 „dnej tylko przywacie i myślom zemsty nad jedną osobą dogo-  
 „dzić mogła, puściwszy dobro narodu na los nigdy niepewny, a  
 „choć widocznie i najgorszy dla kraju, byle Panującemu szkó-  
 „dzić i być przeciwnym.

„Nie jest to myśl naszey dzieła, ani tego zapędu podobny wy-  
 „miar, byśmy choć myślą złości i zemsty nie nam winnemu z o-  
 „soby na Tronie panującemu Królowi szkodzić mogli, lub dogadza-  
 „jąc iakiejsi osobistej przywacie, równie z tamtymi i podobnie  
 „wazyli się targnąć na dostojność tego, przez odebranie nadane-  
 „go

„go temu podług prawa rozdawnictwa szafunku; lecz jeśli nie tym  
 „idziemy podstępem, jeśli tylko z miłości i potrzeby interesu Oy-  
 „czyzy, tam powinność wszystkich dla tey iak naylepszą oświad-  
 „czyć czynność.

Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki wyraził w głosie swoim, że  
 Delegacya ta, moc prawodawczą mająca to szczególnie przedsiębrać  
 i stanowić powinna, co iey prawo i potrzeba z okoliczności dzisiey-  
 szych nieodbić wynikająca przepilnia; tudzież, że naypierwsze tra-  
 ktowanie powinno być z samym tylko dworem Wiedeńskim, i nie  
 wprzód inne mają się przypuszczać materye, aż cała rzecz z tymże  
 dworem będzie zaspokoiona. Przymówił się i oto, aby J. W. Mini-  
 ster z przyczyn gruntownie od J. W. Marszałka Nadwornego Litew-  
 skiego na dniu wczorajszym przełożonych, niebawnie chciał ukazać  
 Delegatom plenipotencyi swej oryginał, oraz aby tytuły zagarnio-  
 nych krajów niepierwey od trzech Potencyi były używane, aż Rzecz-  
 pospolita po ukazanych dowodnie dotychże krajów prawach, zupeł-  
 nie ie przyzna rzeczonym dworom; nakoniec dopraszał się wysłania  
 kilku osób z delegacyiNEY Izby do Petěrzburskiego i Berlińskiego Mi-  
 nistrów, aby ci swoje takż pokazać raczyli plenipotencye, dla wia-  
 domości, izali mają wyraźnie w niej położoną gwarancję.

Po nim J. W. Marszałek Konfederacyi Koronney namieniwszy  
 o potrzebie porządku obrad, tylekroć od Ichmiejów Panów Delega-  
 tów przyznaney, prosił, aby podług obietnicy na dniu wczorajszym  
 zaszley, przystąpiono do czytania pomienioney ordynacyi; na co jedno-  
 myślnie stanęło zezwolenie; ale gdy w niektórych punktach zaizła  
 zdań różność, J. W. Biskup Kujawski wziął ją do siebie, i że na  
 przyzłą sessję z zupełnym każdego żądaniu dożyć uczynieniem wy-  
 gotuie, oświadczył się.

Jmć Pan Korytowski Poseł Koninński dopraszał się u Ichw Panów  
 Delegatów, aby zdanie J. W. Marszałka Nadwornego Litewskiego,  
 względem domagania się od cudzoziemskich Ministrów oryginalney  
 plenipotencyi, od wielu w tey Izbie za arcyprawiedliwe uznane,  
 bez omieszkania w skutku było uszczęzone; oraz aby Delegacya do  
 Posłów cudzoziemskich mająca być wyznaczona, naybardziej o ko-  
 niec uciemnienia po całym kraju przez woyska zagraniczne różno-  
 rzónego starała się.

Jmć Pan Jeleniński Poseł Mozyrski wyraził żądzą swoję, ażeby  
 protokół czynności delegacyjnych koleją od Ichmiejów Panów Dele-  
 gowanych do pióra był pisany, porządek zaś Delegacyi aby niewprzód  
 został uchwalony, aż do roztrząśnienia każdemu będzie podany.

W tym odezwał się Jmć Pan Wilczewski Poseł Wiski, iż Stan  
 rycerski, iako liczniejszy, będąc zawżę przy głosów większości,  
 w wielu materyach trudnym się częstokroć może pokazać; zaczyn  
 o iak naydokładnieysze Delegacyi rozporządzenie upraszam; oraz,  
 aby przymówienie się każdego Delegata, co się tycze krajowych u-  
 staw, zawżę w Izbie względ miało, z miejsca mego ostrzegam.

J. W. Xiądz Biskup Kujawski prosił J. W. Xiędza Kanclerza W.  
 K. aby oddał do przeczytania i podpisu wygotowaną do Ministra  
 Wiedeńskiego notę; na co gdy zaizła powszechna zgoda, czytać po-  
 mienioną notę zaczęto (2).

Po której przeczytaniu Xiądz Jabłonowski Woiewodą Poznań-  
 ski radził, aby tę notę zkrócono, to tylko w niej wyrażając, iż  
 E 2 iako

(2) Nota ta, ponieważ dla przyczyn na końcu tey sessyi wyrażonych znó-  
 wa była czytana dnia następnego, przeto w tegoż dnia sessyi kładzie się.



## 20 OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

iako weyście woysk zagranicznych do kraju naszego, nie z innych było powodów, ieno żeby traktowanie z Potencjami sąsiedzkimi było przyspieszone: tak kiedy się temu ich żądaniu staie zadofyc, potrzeba aby przykładem wszystkich narodów wszelkie uciężenia i uciski w kraju z ich także strony ustawały.

J. W. Kanclerz W. K. przełożył w krótkich słowach: „że ponie-  
„waż rzecz jest do traktowania z Ministrami cudzoziemskimi, trze-  
„ba więc tę notę na czytło przepisać, a dopiero do podpisu podać.  
Do czego przychylając się J. W. Biskup Kuiański, po przełożonych traktowaniach z temiż Ministrami przyczynach, wyznaczył następu-  
jącej sessyi godzinę dziesiątą dnia 8. Czerwca.

## SESSYA CZWARTA

DNIA 5. CZERWCA.

**L**ubo ta sessya była na 8. dzień Czerwca odłożona, ale że Minister Wiedeński od będącego u siebie z wizytą Xiążęcia Woiewody Gnieźnieńskiego uwiadomiony o nocy, którą J. W. Xiądz Biskup Kuiański miał mu podać imieniem Delegacyi, żądał aby takoważ do dwóch innych była posłana Ministrów; zaczęli J. W. Xiądz Biskup Kuiański natychmiast obelgał Senatorów, a J. W. Marszałek Konfederacyi Koronnej pierwszy z każdego Woiewództwa Posłów, prosząc, aby o godzinie iedyństej dnia dzisiejszego zgromadzili się na sessyi, przy której zagaieniu wyraził J. W. Prezes ziachania się przyczynę wzwyż namienioną, z oświadczeniem, iż niechcąc nic czynić nad pozwolone pierwszeństwu swojemu prawo, pyta się o zdanie Jaśnie WW. Delegatów z strony podania osobney każdemu Ministrowi noty, zapłaty furazów, ubezpieczenia gwarancyi formy rządów, i przedłużenia terminu na dzień siódmy Czerwca przypadającego tyczącej się; oraz czy może J. W. Kanclerz Koronny mający trzy pomienione noty już wygotowane podać do przeczytania.

W tym odezwał się Jmć Pan Sumiński; dla czego nie wszystkich z rycerskiego Stanu Delegatów uwiadomiono o sessyi? na co odpowiedział J. W. Poniński Marszałek, iż obelgał z uwiadomieniem pierwszych każdego Woiewództwa Posłów, a w czasie dwóch godzin niepodobna było wszystkich uwiadomić.

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny dał do czytania Jmci Panu Drewnowskiemu Sekretarzowi Konfedi noty (3), po których przeczy-  
ta-

*Nota następująca każdemu ze trzech pełnomocnych Ministrów osobno była podana.*

(3) Niżej podpisani, pierwsi in ordine z Delegowanych, umocnieni przez daną sobie Plenipotencyą od Króla i Rzeczypospolitey do traktowania z Potencjami sąsiedzkimi, mają honor oświadczyć zdaniem całej Delegacyi JJ. WW. Ministrom pełnomocnym dworów Wiedeńskiego, Peterzburskiego i Berlińskiego, iż z niemalym ukontentowaniem czytali odpowiedź podchlebną J. W. Jmci Pana Batona Stackelberga Ministra pełnomocnego dworu Peterzburskiego dnia 19. miesiąca przeszłego, i J. W. Jmci Pana Barona Rewitzkiego Posła extraordinarynego i Ministra pełnomocnego dworu Wiedeńskiego dnia 2. Miesiąca tego, na notę przez Ministerium J. K. Mei i Rzeczypospolitey Polskiej podaną JJ. WW. Mini-

## ZAGAIENIE I. SESSYA IV. 21

taniu znowu odezwał się Jmć Pan Sumiński: „że w nocy dnia wczorajszego żadney o formie rządów nie było wzmianki. Na co J. W. Xiądz Kanclerz: „wiem doskonale, iż w niczym ta nota nie jest od-  
„mieniona; z tym wszystkim proszę każdego, aby się w kancelaryi  
„Koronney przejrzał nie lenił, kto niedowierza. Toż samo po-  
„twierdził J. W. Marszałek Nadworny Litewski mówiąc; „że lubo spra-  
„wiedliwa jest i prawdziwie obywatelska J. W. Posła Dobrzyńskiego  
„troskliwość; jednakże nie wierzyć temu, jest podciągać wiarę pu-  
„bliczną pod wątpliwość; ponieważ wszyscy bliżej siedzący wyznają,  
„że na dniu wczorajszym ta sama a nie inna czytana była nota. Na  
to odezwał się Jmć Pan Zakrzewski Pofel Kościański: „co za przy-  
czy-  
F

stron pełnomocnym trzech dworów dnia 18. Maia; a że podobney brakuie ie-  
szcze odpowiedzi od J. W. Jmci Pana de Benoit Posła pełnomocnego dworu Ber-  
lińskiego, i gdy mimo podaney, już przeszło dni 15, od Ministerium noty, oby-  
watele Polscy nie doznają żadnego ulżenia od woysk cudzoziemskich, ale owszem  
nałożyły znowu nowe furaze, którym Obywatele ledwie sami mogący się wy-  
żyć, zadofyc uczynić niemogą, przez niedostatek poddanych zupełnie zniszczo-  
nych, i gdy też furaze tak są uciążliwe, iż rzecz była trudna wydać je zaraz po-  
żniwach, w czasie niniejszym stała się niepodobnem do wydania. Dla tego ni-  
żej podpisani powtarzają w nocy niniejszej do J. W. Jmci Pana Benoit Mini-  
stra pełnomocnego Berlińskiego żądania w nocy na dniu 18. Maia wyrażone, przy-  
dając to tylko, że gdyby Delegacyi weszli w negocyacyą z nimi i JJ. WW. Ichmś  
Panami Ministrami innych dwóch dworów, niemawizy kategorycznej i dostat-  
teczney odpowiedzi na wzwyż pomienione żądanie, w tymby ugruntowali całą  
Europę mniemaniu, że nie dbają o dobro publiczne i że są nieczulemi na swe  
własne niebezpieczeństwo; do tego Król Jmć, Stany zkonfederowane i Delegacya  
do traktowania wyznaczona ma prawo wyciągania tego dla kraju ratunku, za-  
sadzając się na zachowywanym niedostatknie w Europie zwyczaju, że gdy przy-  
chodzi do traktowania, wszelkie na ten czas nieprzyjacielskie prześlają podstępny.  
Rzeczpospolita Polska lubo bez mocy i nieprowadząca wojny z Potencjami wy-  
żey namienionemi, zachowując przeciwnie z nimi iak najściślejszą przyjaźń i  
sąsiedztwo, mało co mniej była oszczędzana, niż kraj podbity; Król Jmć przeto  
i Rzeczpospolita Polska spodziewa się, że dwory, te zwłoczyc dłużey nie będą  
w okazaniu swojej sprawiedliwości i wspaniałości, i przytępną na niniejsze ich  
żądanie. Pamięć grożącej deklaracyi na dniu 18. Lutego podaney, wyznaczają-  
jącej termin 7. Czerwca do zupełnego z Dworami aliansz nami zawrzeć mającemi  
zakonczczenia, będąc zawsze przyczyną boiazni, ażeby trzy Dwory, lub który  
z nich nie wziął sobie za pretext urozczenia pretenzji do Rzeczypospolitey, że  
dotąd nawet z iednym Dworem nie nastąpiło finalne zakonczenie, chociaż zpó-  
znienie to nie pochodzi z przyczyny Rzeczypospolitey; przeto niżej podpisani  
mają rozkaz dopraszać się przez niniejszą podaną notę JJ. WW. trzech dworów  
Ministrów pełnomocnych, ażeby na piśmie oświadczyli dla uspokojenia całego  
Narodu, że przedłużenie to nad termin wyznaczony, niepociągnie za sobą żadney  
szkodliwej konsekwencyi. Delegacya Króla Jmci i Rzeczypospolitey poznając  
wielką uwagę ustapienia Potencyom sąsiedzkim prowincyi, które Rzeczpospolita  
od wieków w spokojney posiadala possessyi, i które przez tyle soennych trakta-  
tów tey utwierdzone były, nie może być nadto ostrożna i nadto interesować  
się, aby uczyniła szczęśliwym w samym skutku, a niepowierzchownie Królestwo  
Polskie; z tych tedy przyczyn doprasza się przez niżej podpisanych Ministra peł-  
nomocnego dworu N. ażeby oznaymił, że tak traktaty Króla Jmci i Rzeczypo-  
spolitey z każdą Potencyą, iako też i inne nastąpić mające ułożenia do przyzłey  
formy rządu będą gwarantowane przez insze dwa Dwory. w Warszawie Dnia 5.  
Czerwca 1773.

ANTONI OSTROWSKI Biskup Kuiański mpp.

ADAM ŁODZIA PONINSKI Kuchmistrz Koronny mpp.

MICHAŁ XIĄZĘ RADZIWIŁŁ Miecznik Litewski mpp.



„czyńa czynić teraz wzmiankę o rządów gwarancyi, kiedyśmy iesz-  
„cze do tej materji nie przyśli?”  
Zaś J. W. Xiądz Biskup Kuiawski namieniwszy, iż od tej no-  
ty wiele dobrego dla Rzeczypospolitej zależy, pytał się, jeżeli jest  
zgoda na podpisanie iey; o co gdy się dopraszano, natychmiast pod-  
pisana została.

Wniósł potym Jmć Pan Wilczewski Poseł Wilki: „że trzeba ko-  
„niecznie wiedzieć, jeżeli w plenipotencyi JJ. WW. Ministrów jest wy-  
„rażona ta gwarancya? Na co odpowiedział Xiąże Woiewoda Gnie-  
„źnieński: „że lubo iey niema w plenipotencyi, jest atoli w instrukcyi  
„tychże Ministrów to upewnienie, że cokolwiek uczynią i podpiszą,  
„to wszystko ich Dwory ratyfikować będą.”

J. W. Kasztelan Kłowski podziękowawszy Ministerio za tak  
wielkiej wagi starunek, wyraził, że ponieważ na dniu wczorajszym  
nie było w nocy wewnętrznego rządu gwarancyi, tylko szczegu-  
nie o uciemieniu woysk cudzoziemskich i prorogacyi terminu, zda-  
nie ni się więc aby ta nota była odmieniona. Odpowiedział na to  
J. W. Marszałek Nadworny Litewski: „że iak *dis diu indicat scientiam*:  
„tak materja jedna pociąga drugą za sobą; z kąd gdy się teraz J. W.  
„Minister dopominał o to, aby ona na piśmie podana była od Dele-  
„gacyi nota, dla znieśienia się *de contentis* z kolegami swemi, iakże taż  
„sama, która już jest za powszechną zgodą podpisana, teraz odmie-  
„niona być może? Mimo tej odpowiedzi znowu powtórzył J. W.  
Kasztelan Kłowski swoje dowody, mieniać: „że rzeczona gwarancya  
„rządów narodowych bynajmniej nie jest potrzebna.”

Do tegoż przyłączył się zdania J. W. Xiądz Biskup Łucki, mda-  
wiąc: „że gdy podydziemy do Aktu limity, ten wyraża wprawdzie  
„gwarancyę; ale tam tylko gdzie sprzymierzonym Potencyom idzie  
„o granice kraju, handel i tym podobne; bo to jest ich własny inte-  
„res; gwarantować zaś prawa narodu, jest to podać cały naród w nie-  
„bezpieczeństwo oczęwistego upadku.”

W tejże rzeczy odezwał się J. W. Kasztelan Zarnowiecki: „iż  
„nazbyt wczesnie materja reformy rządów podajemy w nocy.” Na  
przeciw tych dowodów przełożył Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „że  
„chociażby żadney inney nie było przyczyny uznania rzeczoney trzech  
„dworów gwarancyi za potrzebną, atoli dla tego samego dopraszać  
„się o nią powinniśmy, że niemogąc zostawiać pod gwarancyą w ro-  
„ku 1766. zaszła i dotych czas niezachowaną, wzruszenia iey przez  
„wsparcie i pomoc innych dwóch Potency potrzebujemy, a tym sa-  
„mym stałości rządów naszych, która bez gwarancyi tych trzech dwo-  
„rów długotrwale być niemoże, umocnienia.”

Na to Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego zdanie wielu się odezwa-  
ło: że tak delikatna i potrzebna rządów materja powinna być wpra-  
wdzie traktowana, ale na cóż ją teraz wnosić, kiedy nie jest czas  
potemu?

W tym J. W. Xiądz Biskup Kuiawski prosił Ichw Panów Dele-  
gatów, aby otworzyli myśl swoje, co ma czynić z notą wczoraj i  
dziś czytana i już podpisaną? a gdy wielu dopraszało się o turnum,  
J. W. Xiądz Biskup Wileński wyraził, że ponieważ za zdaniem wie-  
lu Ichmów ta nota czytana i podpisana odmiany potrzebuje; raczy  
„więc J. W. Kasztelan Kłowski podać nam środek iey odmienienia.”  
Przeciwko temu wniósł J. W. Marszałek Konf. Kor: „że kiedy ma-  
„terja przeczytana i za zgodą podpisana nabywa mocy prawa, iakże  
„ją pod wątpliwość i odmianę podciągać możemy? tym sposobem u-  
czy-  
czy-

„czynilibyśmy cały robocie *præiudicium*, a dzieła rozpoczętego ko-  
„niec corazbyśmy daley tym odmiany wynalazkiem ze szkodą Rze-  
„czypospolitej usuwali.” Na to odpowiedział J. W. Xiądz Biskup Łu-  
cki: „nierozumiem, aby kto żądał być przeciwnym tam, gdzie widzi  
„powszechne oyczyny dobro. Nota pomieniona lubo jest wprawdzie  
„podpisana, kiedy jednak ieszcze nieoddana, a zhayduie się w niej  
„defekt, zacióży niemiata być odmieniona? Na poparcie swoje-  
go zdania czytał po ym limitę, po której gdy wielu dopraszało się  
o głósy, J. W. Xiądz Biskup Kuiawski zalimitował sessyę na 8. dzień  
tego miesiąca, po której zalimitowaniu wszyscy z mieysc swoich  
ruszyli się.

A gdy znowu domagano się na J. W. Biskupie Kuiawskim, aby  
zaprosił Ichmców na mieysca, odezwał się J. W. Marszałek Konf.  
Koron: „że iacno jest porachować Senatorów, których już niemaż,  
„iak prawo każe, kompletu.” Zaś J. W. Biskup Wileński to sobie  
ostrzegł, aby już raz solwowana sessya niebyła zasiadana, o co też  
wielu innych Posłów dopraszało się. Do tegoż zdania przychylając  
się J. Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński oświadczył J. W. Bi-  
skupowi Kuiawskiemu: „że szanujemy powagę pierwszeństwa J. W.  
„Wmć Pana, ale nad moc tego to być upatruiem, abyś na raz solwo-  
„waney sessyi, ile że już niektórzy Senatorowie i Posłowie odiechali,  
„chciał znowu zasiadać, z takowey albowiem nowości mogłyby wy-  
„niknąć przeciwne tej obradzie skutki.”

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny prosił Ichw Panów Delegatów  
aby tę przynajmniej pozwolili sobie uczynić reflexyą; że w tej no-  
cie są punkta istotny samej tyczące się, z przyczyny terminu siódme-  
go Czerwca; więc ią, ile być może, najprzedej oddać należy.

Dopraszało się wprawdzie niektórzy Ichmć o poobiednią sessyę,  
lecz gdy większa część Senatorów i Posłów z izby powychodziła, na  
tym terazniejsza zakończona być musiała.

## SESSYA PIĄTA.

DNIA 8. CZERWCA.

Sessyę tę zagał J. W. Xiądz Biskup Kuiawski temi słowami: „Do-  
„pełniłem włożonego na mnie publiczney przyługi obowiązku  
„w oddaniu JJ. WW. Ministrów trzech nót osobnych, na któ-  
„re tychże Ministrów odpowiedzi daię do przeczytania Jmci Panu  
„Sekretarzowi Konfederacyi; co zaś do zleconey mi ordynacyi, tę  
„zatrzymuję, póki jednomyślnego Izby nieuślyżę zdania.” Po tej  
przemowie czytane były rzeczony Ministrów odpowiedzi: najprzód  
Rosyjskiego (4), potym Pruskiego (5), nakoniec Austriackiego (6).

F 2

Ode-

(4) Niżej podpisany Minister pełnomocny Najjaśniejszy: Imperatorowy Ca-  
rowy Rosyi ma honor odpowiedzieć, iak następuje, na notę, którą mu JJ. WW.  
Biskup Kuiawski, Poniski Marsz: Konfederacyi Koron: iako też J. O. Xcie Ra-  
dziwili Marsz: Konf: Lit: imieniem Delegacyi podali.

Co się tyczy pierwszego punktu wspomnioney noty, względem furazów  
dla woysk, czekając w tej mierze niżej podpisany rozkazów od dworu swego,  
o które upraszał, odwołuje się do danej odpowiedzi swoiey Ministerio Polkiemu  
na te same przełożenia.



Odezwał się po ich przeczytaniu Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „że JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy już to drugi rok prawie, jak takowemi uwodzą obietnicami naród, który coraz większych doznaje niefortunności, i opowiedział świeżo mu od współziemian doniesione uciemiężenia, dopraszając się J. W. Kanclerza Koron: aby chciał mówić z Ministrami o nieodwłocznym tych odpowiedzi skutecznieniu. Na co J. W. Kanclerz Koron: że publiczne od Prześw. Delegacyi noty, i na nie cudzoziemskich Ministrów odpowiedzi więcej zawsze mają wagi, niż partykularne tego z temiz zniesienie się.

Jmć

Co do drugiego punktu: Stany bez troskliwości być mogą względem wyścia terminu ustanowionego w deklaracyi trzech dworów z Łutego; ale że im limita Seymu, do 15. Września oczywiście dowodzi, iż wspomniane dwory zażyczone intencją Króla Jmci i Rzepl. Polskiej, którą pokazali, chcąc zakończyć interese trzech dworów sąsiadzkich, niemysla trzymać się ściśle obwieszczonego czasu.

Co się zaś tyczy gwarancyi, które Stany żądają, niżej podpisany Minister pełnomocny ma honor upewnić, że trzy dwory to wszystko gwarantować będą co w Delegacyi umówione zostanie.

w Warszawie 7. Czerwca 1773.

BARON STACKELBERG.

(5) Niżej podpisany Minister pełnomocny Najjaśniejszemu Królowi Jmci Pruskiemu miał honor odebrać notę, którą mu J. W. Prezydent Delegacyi i Marszałkowie podali pod datą 5. Czerwca; że zaś na notę, którą od Ministerium wprzód był odebrał, tyczącą się ulżenia Polzecz, nieodpowiedział, to z tej przyczyny pochodzi, iż drogi ustawiczne, któremi się Król Pan Jego zatrudnia, przeszkadzały mu do odebrania tak prędkiem rezolucyi, iakby mieć mógł bez tej przeszkody. Tym czasem niżej podpisany stosuje się do odpowiedzi dwóch Ministrów dworów sprzymierzonych, które są temu w nocie podanej wspomniane, i potwierdza też uciewienia, które tamci dwaj Ministrowie uczynili; bo iako dwór jego we wszystkich się z dwoma sprzymierzonymi zgadza, tak Król Jmć Pruski dał poprzedzające rozkazy Generalowi de L. flow do zachowania wszelkich względów z obywatelami tych Powiatów, w których ten General wojska komendy swojej ma rozlokowane.

Co się zaś tyczy dwóch innych punktów, które są w nocie delegacyiney wspomniane, na jeden już przyzwolono przez przedłużenie limity, teraznijszego Seymu; drugi co do gwarancyi, zgadzając się z układem trzech dworów czyniących w Polzecz, będzie zupełnie dopełniony, kiedy rzeczy do tego punktu przyjdą.

w Warszawie 7. Czerwca 1773.

BENOIT.

(6) Niżej podpisany Minister Najjaśniejszemu Cesarzowi Jmci ma honor odpowiedzieć na notę, którą JJ. WW. pierwsi *in ordine* z Delegowanych z strony Delegacyi dnia 5. tegoż miesiąca temu podali. Co do pierwszego punktu tyczącego się dodawania furazów, spodziewa się, że po uczynionych do dworu swego w tym punkcie krokach, odbierze pomyślną swych przełożonych odpowiedź, która iak prędko go dōydzie, nieomieszka iey natychmiast JJ. WW. Wmć PP. komunikować. Co do drugiego: wszelka niepokojność z przyczyny wyznaczanego terminu w deklaracyach trzech dworów, przez zalimitowanie nawet Seymu do dnia 15. Września, niemoże mieć miejsca na ten czas, gdy spóźnienie interesów wypływać będzie bardziej z natury negocyacyi, aniżeli umyślnego umówienia się zatrzymania od tychże negocyacyi trzy dwory. Co się tyczy nakolenia ostatniego punktu gwarancyi, już trzy dwory uprzedziły żądanie Stanów w tej mierze, przez umowę wzajemną gwarantowania traktatów i rządu, tak wzajemnie między sobą; iako też i Rzeczpospolitą sposobem nauroczysztym i najmocniejszym.

w Warszawie 8. Czerwca 1773.

BARON DE REWITZKI.

Jmć Pan Biesiekierski Poseł Inowrocławski doniósł prześw. Delegacyi, że kiedy podał na piśmie Jmć Panu Lentulusowi wojsk Króla Jmci Pruskiego Generalowi uciemiężenia Woiewództwa swego, odpisał mu na to, iż *facta tua non scripta loquantur*.

Miarkując powłeczne Izby życzenia J. W. Biskup Kujawski, prosił Jmci Pana Marszałka Konf. Kor: aby wziął na siebie urząd opowiedzenia tej myśli Ichmć Panom Ministrom cudzoziemskim, iż wielu bardzo do niczego przystąpić niechcą, póki wielokrotne ich oświadczenia w samym skutku uiszczone niezostaną. Na teżę poparcie materyi, czytał list J. W. Kasztelan Zarnowski od pierwszego Urzędnika Woiewództwa Sandomirskiego do siebie pisany, iż żadne zgoda dotąd po ich dobrach szerzące się nie ustała uciski; przydając „że kiedy się wszystko ze strony naszey czyni dla Potencyi sąsiadzkich, a za cōż sprawiedliwej nie mamy doznawać wzajemności? „Zaś J. W. Biskup Kujawski dodał: „że i sama limita w której złączone Rzepl. Stany w szczegulności nam to zaleciły, przypomnia każdemu domaganie się tej wzajemności obowiązku.

W tym Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy i Poseł Wiski zabrał głos takowy: „Walcząca roztropność przezornych Delegatów, z notą na dniu onegdajszym do zezwolenia podaną, dała mi pochop dnia dzisiejszego mówienia o niej, i uczynienia podług mey powinności nad nią reflexyi.

„Żądanie nasze do podania noty Ministrom cudzoziemskim, w tych było punktach: *pierwszy*, ponieważ dzień siódmy nadchodzi do uiszczenia się grożący nam deklaracyi, a czas nam do tego nie wystarczył; zaczynając nam to *in posterum* nie zaszkodziło, „prosiłiśmy od Posłów takiej deklaracyi, któraby nas załonić mogła tak od winy, iako i od grożący niefortunności; *drugi*, ażeby zwyczajem wszystkich traktatów, wszelkie *hostilitates* i przykrości ustały; *trzeci*, aby z całego kraju naszego dotąd przystawiane furaz ziemskie w naszych zostające krajach za swoje odtąd żyły pieniądze.

„Te były żądze i prozby nasze, o które ja sam w głosie moim usilnie prosiłem i popierałem; czwarty zaś punkt gwarancyi tyczący się, nie słyszałem w którego był żądany do tej noty głosu, na który bym zaraz to odpowiedział, co w dalszej mowie wyrazić przedsięwziąłem; do czego, cierpliwie JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panów Dobrodzieiów upraszam attencyi. Pytam się najpierw siebie samego, co to jest gwarancya? nie poymuję iey inaczej w rozumie moim, iako że jest umocnienie tranzakcyi, którą kto z kim czyni, i poddaie ją pod ewikcyę albo gwarancyę. Nam gwałtem wydzierają prowincye, a my ieszcze prosim o gwarancyę? na co? oto na to, żebyśmy nigdy więcej do nich nie mieli prawa, i o nie na wieki dysputować nie mogli. Uważcież Panowie moi, jeżeli to nie jest oczywiste zabójstwo tych krajów, które nam zabierają, a w nich obywateli braci naszych? a co większa, niekontenci będąc z zabójstwa krajów naszych, ścigać je przez tę gwarancyę na nas samych chcemy, to jest na formę rządów wewnętrznych, które czynić zamysłamy. Pokazuje się tu oczywiście, moi Panowie, że nie jesteśmy kontenci z wolności naszey, ustanawiać nam prawa tak, iak sami chcemy, pozwalający, abyśmy zawsze zniesć przeciwnie, a dobre postanowić mogli. Nie kontenci jesteśmy z jednego Króla, ale ich chcemy

G

mieć



„mieć czterech, kiedy na siebie zaciągać odważamy się gwarancyą trzech mocnych Potentatów. Gwarancya tak wpływa w czynności tego, który gwarantuje, że bez jego wiedzy i dozwolenia nie uiać, nie przydać, nie odmienić, nie postanowić niemożna. „Day Boże! ażeby ta forma rządów wewnętrznych, którą czy nie mamy, tak była doskonała, któraby bez odmiany dogodziła nie tylko teraz, ale i w przyszłe czasy obywatelom oyczyzny, miłości Króla, miłości bliźniego. Ale kiedy na to wspomnę że jesteśmy ludzie, niepodobna wierzyć żebyśmy się w czym kiedy potknąć nie mieli, a bardziey ięszcze, żebyśmy przyszłych rzeczy ciąg przenikając, tak postanowili, iżby ani czasu niestatek, ani przypadków różnaitość żadney nam odmiany nieprzyniosły. „Rzeczpospolita Hollenderska tak przeniknienia i przezorności pełna, widziam iak ustawicznie odmienia prawa i ustawy swoje: raz obywatelom w podatkach folguie, drugi raz według potrzeby nakłada, czyni negocyacye kapitałów, w iurydykach sprawiedliwości odmienia sprawowanie, nowe zawiera źródłami przy mierza, lub zawarte odnawia, różne wynayduie do ucalenia swych granic sposoby, znaczenia panującą religią, nie iey zaś profesyi, jednym zamyka, drugim stawiać pozwala kościoły; a tak wszystko czyni, iak czasów i potrzeby okoliczności wyciągają, których rozum ludzki naywybernieszy na ustawienie ich razem dōyść i przeniknąć nie może. Z tych tedy przyczyn JJ. OO. JJ. WW. ani rozum mōy, ani dobre moie obywatelstwo nie radzą mnie tey gwarancyi, a bardziey ięszcze żebym o nią prosił; zachoway mnie Boże! Żebym zaś nie wyłzedł z obrębów limity i plenipotencyi naszej, przyznaię i trzymam się tego, że mamy tę moc poddać pod gwarancyą czynności nasze, ale nie mamy tego rozkazu od całej Rzeczypospolitey, żebyśmy o nią prosili. Do tego ięszcze, ponieważ JJ. WW. Posłowie nie mają w swojej tey plenipotencyi, którey nam kopią dali, żeby mogli gwarantować; bo może ich Panowie, to iest zprzymierzony na nas Potencye, nie są ięszcze w tym jednego zdania, ażeby to wszystko, dwie jedney gwarantować mieli, za cōż się nam tak usilnie, tych więzów i niewoli dopraszać? a z tym pōki do tego nie będziemy zniewoleni, i takiey nam JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy nie pokażą plenipotencyi, któraby im dała moc gwarantowania zabranych królów, i form rządów naszych, pōty na nią pozwolić niemożę, ani do czynności nawet traktowania przytąpić, aż JJ. WW. Posłowie wzysey trzey zamienią swoją plenipotencyą na naszą. Co jeżeli JJ. OO. JJ. WW. Wnć Panom Dobrodzieiom nie podoba, upraszać w swoim czasie o turnum nieprzepomnę. „

Po głosie Jmć Pana Wilczewskiego dopraszał się prześwietney Delegacyi Jmć Pan Korytowski Podśedek Gnieźnieński i Woiewództwa Kaliskiego Pośel, ażeby wniesiona materya z strony furazów, nim przyidzie do innych traktowania rzeczy, nayprzōd była zaspokoiona; ponieważ ta iest naypotrzebniejsza, aby kray z iarzma ostatney prawie niewoli co nayrychley został uwolniony, zwyższa że nowa z Woiewództw Wielkopolskich przyszła wiadomość, iż woysko cudzoziemskie po ośm wiertelżyta, a szesnaście wielkoy miary owsa z kaźdego łanu na jeden mieśiac wydawać sobie rozkazało; nakoniec prosił iźby, aby w tey samey materyi wyznaczyla do cudzoziemskich Ministrów delegacyą.

Wniōł potym swe zdanie Jmć Pan Jeleński Pośel Woiewództwa Tro-

Trockiego: „że pōty czynności Delegacyi, ani iey ordynacya mieć swojej niemożę ważności, pōki nam potrzebna do tego nie będzie podana instrukcyja, o której wydanie z kancelaryi Koronney, iako mającey być prawidłem całej roboty, iednostaynie dopraszamy się. „Do tegoż samego zdania przychylił się Xiążę Lubomirski Marszałek W. Koronny; prosząc J. W. Jmci Xiędza Biskupa Kuiaawskiego, aby taż instrukcyja Delegacyi była na stole.

Na cō Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „że ta instrukcyja żadną nam być nie może regułą, iako mocy prawa niemająca; „a Xiążę Sułkowski Pośel Łomżyński przydał: „że ponieważ od Stanów nie iest podpisana, kierować z tymi zdaniem naszymi, i być czynności naszych przepisem ani może, ani powinna. „W teyże materyi wyraził swe zdanie J. W. Poniński Marszałek Konf: „iż znamy wprowadzie uszanowanie Prezydującego, z tym wszystkim to nam mieć zaufanie potrzeba, że w tey prześwietney Izbie nic nam za przepis dzieł naszych podawać nie będzie, ieno to tylko, cō w iednomysłności złączone Rzeczypospolitey Stany prawem mieć chciały. „

Przeciwnko temu odezwał się Jmć Pan Sumiński: „że ponieważ ta instrukcyja była w Stanów Rzeczypospolitey przytomności czytana, i do wykonania Delegatom zalecona, za cōżby tu nie mieliśmy zadofyć czynić obowiązkom, myśli tychże Stanów i przepisy usprawiedliwiającym? „

Na cō J. W. Marszałek Konf: „prawda, że pomieniona instrukcyja była w zgromadzonych Stanach czytana; ale szczegulnie dla informacyi tylko samey, nie dla żadnego przepisu wkładającego na Delegacyą obowiązek trzymania się iey i pełnienia. „Przydał do teyże materyi J. W. Biskup Wileński tę uwagę: „że to tylko, zdałemi się, może być prawem i do wykonania nas obowiązać, cō iest wyraźną Rzeczypospolitey wolą i rozrządzeniem; jeżeli wspomniona instrukcyja w tym była ułożona i Stanom podana sposobie, przyięcia iey wzbraniać się Delegacya, mym zdaniem, nie powinna; jeżeli zaś samym tylko była projektem, i iedynie dla uwiadomienia wszystkich do druku podana, iako wiele innych bywa, nie masz przyczyny dla którejbyśmy ją utrzymywać, i za prawdziwość czynności naszych przedsiębrać mogli. Upraszamy zatym J. W. Marszałka Konf: o doskonałe nas uwiadomienie, jeżeli rzeczona instrukcyja była od Króla Jmci, i samych JJ. WW. Marszałków podpisana? „

Odpowiedział na to J. W. Biskup Łucki: „ponieważ ta instrukcyja, i przepisane w niej artykuły są, według wniesienia JJ. WW. Wnć Panów, dla naszej informacyi, za cōż więc ona nie może być na stole? „Zaś J. W. Biskup Wileński do wyżey wspomnianych dowodów przytoczył z dzieiów oyczytych przykład: „że Rzeczpospolita zlecając sławnemu Zamoyskiemu dobra publicznego staranie, w tych szczegulnie wyrazach dała mu przepis: *Videat Zamoyski ne aliquid detrimenti Respublica patiatur*; więc jeżeli mogłam mieć tyle zaufania w jednym, a za cōż nie w nas, których do tego wyzraczyła dzieła? „

Znowu na to J. W. Biskup Łucki: „prawda, że krótka instrukcyja, z tym wszystkim i ta na piśmie była dana; bo wszelka instrukcyja dowodnym ma być tak moc traktowania nadającego przepisem, iako też traktować mającego obowiązkiem. „

Dopraszał się potym J. W. Kraiewski Kasztelan Raciążki, ażeby



ta instrukcja na żądanie każdego z Ichm Panów Delegatów z kancelaryi Koronnej *per extractum* była wydana; czego też i J. W. Marszałek Konf. Koron: imieniem Stanu Rycerskiego dopominał się.

Po wysłuchanych względem materji, o której mowa, na tę i ową stronę dowodach, wyraził swe zdanie J. W. Gurowski Marszał: Nadw: Litew: „ iż prawo i żądanie są różne od siebie rzeczy, ka-  
 „ żdy z nas dostatecznie poznaie; bo to jest tylko, chęcią żadnego  
 „ powołności obowiązku niewykładającą, tamto zaś rozkazem nie  
 „ odstępne przepisu wykonanie nakazującym; nieprzeczę, iż z tej  
 „ instrukcyi każdemu dobremu obywatelowi, interes oyczyzny zna-  
 „ iącemu wiele wybrać, co się do krajowego ściaga uszczęśliwieniu,  
 „ należy: że jednak dla niektórych trudności nie była za zgodą złą-  
 „ czonych Stanów podpisana, prawem być przeto i czynności dele-  
 „ gacyjnych przepisem niemożę, chyba tylko za samę szczególnie  
 „ służąc informacją; zwłaszcza że nie czytanie iakiegokolwiek pro-  
 „ iektu jest prawem, ale przyjęcie tego i od Stanów podpisanie. „

Do tegoż zdania przychylił się J. W. Marszałek Konf. Kor: mó-  
 „ wiąc: „ że ani ja, ani kto inny z nas sprzeciwia się tej instrukcyi  
 „ potrzebie, zwłaszcza w niektórych punktach; prawidłem atoli  
 „ dzieła naszego, iako od Stanów nieprzyjeta i od nas Marszałków  
 „ nie podpisana, każdy widzi, iż być niemożę. „

W zakłóconych nadpodziw względem tej materji zdaniach, przele-  
 „ żył J. W. Kan: Ki: „ że ponieważ powszechny jest u wszystkich narodów  
 „ zwyczaj, ażeby wszelkie traktowania dzisiejszego naszego podobne,  
 „ nie były bez instrukcyi sprawę traktującego i postępowania w niej  
 „ sposób ukazujący; z tego powodu J. K. Mściako zawsze troskliwy  
 „ o dobro powszechnie Oyciec wynurzył użyteczne dla Rzeczypo-  
 „ spolitey zdania, tym szczególnie umysłem, aby zasiadający naley  
 „ Delegacyi przyzwolili swym czynnościom mieli informacją; któ-  
 „ rey to instrukcyi wydanie, stosując się do niektórych JJ. WW. Wmę  
 „ Panów myśli, żadnemu z kancelaryi Koronnej nie będzie bron-  
 „ ne. „

Po zaspokojeniu zażalej o instrukcyę trudności, nową wżeczaj  
 „ J. W. Marszałek Konf. Koron: materją: „ ponieważ wielu z Ichm  
 „ Panów Delegatów, przy nadchodzących święto-Jańskich tranza-  
 „ keyach odiachać dla własnych interesów muszą; życzą zatem so-  
 „ bie, ażeby do niejakiego czasu zalimitowała swe prześwieta De-  
 „ legacya czynności. „ O co bardzo wielu z Stanu Rycerskiego do-  
 „ praszalo się.

Odpowiedział na to J. W. Kasztelan Kiliowski: „ że kiedy mo-  
 „ że być komplet, a za cóż stawać się mamy bezczynnemi, i naród  
 „ w oczekiwaniu pokoju z powiększeniem dość przykrego uciemie-  
 „ żenia utrzymywać? „

Zaś J. W. Podolski Kasztelan Ciechanowski wyraził: „ ponieważ  
 „ sami Ministrowie cudzoziemscy chcą rzeczoney limity, wyciąga  
 „ po nas polityka, abyśmy w pozwoleniu na nią, przy innych do-  
 „ syc gruntownych przyczynach, nie byli upartemi. „

Wniósł potym Jmć Pan Marszałek Konfed: „ że nim co o tej  
 „ postanowim rzeczy, potrzeba, moim zdaniem, znieść się wprzód  
 „ z temiż Ministrami, izali oni mając swój interes, będą pomie-  
 „ nionej żądali limity; zwłaszcza że takowym sposobem, nieznacze-  
 „ nie dogodziłoby się powszechnemu żądaniu; bo dać do zrozumie-  
 „ nia Ministrom, iż nie chcemy przystąpić do traktowania, aż wprzód  
 „ żądanej doznamy ulgi, byłoby to bez mocy sprasiwiać się im, i  
 „ do.

„ do urazy dawać przyczynę; a taką drogą zalimitowawszy do nie-  
 „ iakiego czasu, iacno doświadczyc możemy skutku ich obietnic. „

Prosił tedy J. W. Biskup Kujawski J. W. Marszałka Konfeder: Koron: aby donieść raczył Ichm Panom Ministrom równie materją  
 „ limity: iako też żądanie Izby delegacyjney, płacy za furazę od 1.  
 „ Czerwca przyrzeczoney tyczące się. Przydał do tego J. W. Xiądz  
 „ Kanclerz Koron: „ że iako znamy J. W. Marszałka roztropność, i  
 „ w traktowaniu rzeczy wiadomość, tak spodziewać się nam nale-  
 „ ży, iż ze wszelką skuteczni żądze obywatelskie pomyślnością. „

Xiądz Sułkowski Poseł Łomżyński radził przeświatney Delega-  
 „ cyi, aby wyznaczyła kilkakrotnie osób, oprócz J. W. Marszałka Kon-  
 „ fed: Koron: z obowiązkiem przełożenia Ichm Panom Ministrom, a-  
 „ żeby ich Monarchów wojska, mając napełnione po rozmaitych kraju  
 „ naszego miejscach magazyny, dopoty nowych niewyciągały fura-  
 „ zów, aż Ministrowie nie odbiorą w tej mierze od dworów swoich  
 „ rezolucyi.

W czym widząc J. W. Biskup Kujawski powszechnie Izby de-  
 „ legacyjney żądanie, zaprosił do tego urzędu z Korony J. W. Jmci  
 „ Xiędza Kanclerza Koronnego i J. W. Ponińskiego Marszałka Konf:  
 „ Koron: z Litwy zaś J. W. Biskupa Wileńskiego i Xcia Radziwiłła  
 „ Marszałka Konfed: Lit: na co chętnie pomienieni Ichm przystali; a  
 „ dla dokładniejszego publiczney przysługi uskutecznienia żądał J. W.  
 „ Kanclerz Koronny, aby każdy w szczególności podał na piśmie Wo-  
 „ iewództwa swojego uciemnienia.

Zabrał w tym głos J. W. Gurowski Kasztelan Przemęski: „ Wie-  
 „ cała Oczyzna staranie i troskliwość o dobro publiczne J. W. Kan-  
 „ clerza Koronnego; z tej przeświadczenia nie śadzę być pomocną  
 „ potrzebą wniesionej propozycyi utrzymanie. Nikt tu w prze-  
 „ świetney Delegacyi na partykularne niepowinien narzekać u-  
 „ ciemnienia, ale ogólna całego kraju nieszczęśliwość ma obywa-  
 „ telskie przenikać ferca; aby więc każdy z osobna miał podawać o-  
 „ pis ucisków swoich, z tej nawet niezdaie mi się przyczyny, iż ró-  
 „ wnie ci, co ten opis oddawać, iako też co on odbierać będą, nie-  
 „ mały w czytaniu trudności doznaia; raczy tylko J. W. Jmć Xiądz  
 „ Kanclerz, iako dobry Pasterz i bacznym Minister, przełożyć pr-żb  
 „ naszych usilność, ażeby od 1. Czerwca, podług tylekroć danego  
 „ przyrzeczenia, były płacone furazę, oraz aby wojska cudzoziem-  
 „ skie niezakładały nowych magazynów, ale z tych, którez ostatnim  
 „ kraju wyciężeniem we czwórnaśób są wybrane, żywiły się. „ Na  
 „ utwierdzenie tak sprawiedliwej żądzy, czytał list Jmć Pan Korytow-  
 „ ski Poseł Kaliski: że General Loffow znowu nakazał w Woiewódz-  
 „ twach Wielko-Polskich furazę nadpodziw do dostarczenia trudne.

Znowu się wżeczalo o wyznaczeniu czasu limity materją, względem  
 „ której J. W. Twardowski Woiewoda Kaliski takie wynurzył zdanie:  
 „ Zważywszy czynności nasze i Ichmciów Panów Ministrów cudzo-  
 „ ziemskich, nie bez fundamentu poznawać daie się, że ci nie muszą  
 „ mieć iestże zupełnego między sobą porozumienia; przyspieszać  
 „ więc tak nieszczęśliwych okoliczności, i my, zdaie mi się, że nie-  
 „ powinniśmy; ale jedna tu wiąże nas uwaga, iakowymby sposobem  
 „ nastąpić po winna żądana limita, bo ieżeli w długim przeciągu cza-  
 „ su, tobyśmy zostawili bezczynnem, zaradzać o ostateczney  
 „ trzech dworów odpowiedzi, którą Ministrowie ich w krótszym  
 „ podobno, niż my rozumiemy, odebrać spodziewają się czasie, nie  
 „ H mogli



„mögli; owóż zdałoby mi się, aby bez wymiaru czasu, od tygo-  
„dnia do tygodnia sessya nasze były odkładane.”

Widząc J. W. Biskup Kuiawski niezupełnie iść z strony  
wyszczętych materii zaspokojone Izby zdania, wyraził: „iż prze-  
„rzałem doskonale pełne obywatelskiego ducha myśli J. W. Marszał-  
„ka Konfed. przeto, zdani się, dosyćby było przez JJ. WW. Delegowa-  
„nych upraszać Ichmć Panów Ministrów, ażeby naród tyle razy o-  
„biecanego doznał kiedykolwiek w skutku ulżenia.”

Na to J. W. Marszałek Konfed. Koron: „Dopełniać włożonych  
„na mnie od prześwieatney Delegacyi obowiązków, zawsze znam  
„nayuślniejszym umysłu mego staraniem i powinnością, obiecywać  
„atoli ich skutki, nie jest w mocy mojej; z kąd do wielkich myśli  
„i znaiomey całej oyczyźnie zdolności J. W. Jmć Xiędza Kanclerza  
„Kor. i ja przyrzekam moie powłzechney usługi i posobić środki.  
„Uwaga J. W. Kanclerza Kor. oddania Ichmć Panom Ministrom ka-  
„żdego Woiewództwa ucisków nory, jest nader przeważna; bo tym  
„spůsobem łatwiej rozmaitego gatunku zaskarżenia a dochodzić mo-  
„ga. Nie tajno mi i to, że w wielu Powiatach Ichmć Panowie  
„Kommissarze, zamiast ulgi, więktsze pomnażają obywatelom u-  
„ciemnienia; z kąd raczy zalecić prześwieatną Delegacya, aby  
„Woiewództwa, w których takowe dzieła się bezprawia, innych trzech  
„generalnych wybrały Kommissarzów, którzyby lepszego trzyma-  
„jąc się porządku, odiełi sposób mianowanym Ichmć Panom Kom-  
„missarzom tak nieprawiedliwego po Powiatach rozporządzenia.”

Zabrał potym głos Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „Ponieważ  
„przeżorna propozycja i oświadczone nam J. W. Kanclerza Koron-  
„nego limity życzenie, zupełnie prześwieatney Izby zaspokoilo zda-  
„nia; upraszam z miejsca mego naprzód, aby ciż JJ. WW. Dele-  
„gowani donieśli Ichmć Panom Ministrom cudzoziemskim trofki-  
„wość Izby nieodwłocznie wiedzieć żądającej, kiedy Monarchów-  
„ich woyska w kraju naszym stojące, zacząną podług wymiaru i spra-  
„wiedliwej ceny płacić furazę; powtóre, aby pierwszy w porządku  
„Delegatów miał moc w czasie limity do tegoż samego punktu zło-  
„żyć sessyę, a gdyby nie było prawem przepisanego kompletu, te-  
„dy poblizszych Ichmć Panów Delegatów na to zaprosić.” Na  
„drugi punkt żądania wielu zaraz odezwalo się, iż nie masz zgody.

W tym J. W. Kanclerz K. przełożył: „że delegowanym do umó-  
„wienia się z Ministrami cudzoziemskimi trzeba kilku przynajmniej  
„dni, w którychby łatwiej zaskarżenia Woiewództw przeyrzeć mo-  
„gli, i skuteczniejszą na nie mieć rezolucyę.”

Dla dokładniejszego zdań Izby zaspokojenia, przełożył J. W.  
Biskup Wileński: „Zawsze było, jest, i będzie, moim ukontentowa-  
„waniem pełnić usługi publiczne, zawołany do nich głosem dy-  
„czynny w dopomnieniu się o krzywdy krajowe, nieomieszkać  
„usprawiedliwiać życzenia mego; lecz żebym zupełnie mógł u-  
„skutecznić włożoną na mnie powinność, upraszam, abym wszel-  
„kie ich uciski miał sobie na piśmie podane.”

Do tegoż zdania znówu się przymówił J. W. Marszałek Konf.  
Koron: „Jest to myśl J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koron: tę ja bio-  
„re za swoję, życząc sobie iak najsukuteczniejszey publico usługi;  
„dopraszam się oraz, aby czas trzech-niedzielney limity był wy-  
„znaczony.”

Gdy iść zaczęła w wielu zdaniach trudność o wyzna-  
„czenie

„czenie rzeczoney limity czasu, J. W. Biskup Kuiawski zalimitował  
„sessyę na przyszły piątek to jest dzień 11. tego miesiąca.

## SESSYA SZOSTA

DNIA 11. CZERWCA.

PRzy zagaieniu tej sessyi wyraził J. W. Biskup Kuiawski: „że ses-  
„sya dzisiejsza będzie nad inne, spodziewam się, pomyslniejsza,  
„kiedy JJ. WW. Delegowani uwiadomią prześwieatną Delegacyę  
„o skutku traktowania z cudzoziemskimi Ministrami im polecene-  
„go.”

W tym J. W. Kanclerz Koronny: „Jako włożony urząd po-  
„włzechnego dobra przyięliśmy na siebie, tak chętnie on wypeł-  
„niliśmy, z tym tylko umartwieniem, że niezraz skuteczzenie  
„przynosi włożonych na nas obowiązków. Żądaliśmy wzajemnie  
„od tychże Ichmć Panów Ministrów, aby nam takż na piśmie  
„swoję dali rezolucyę, i w tym niemaych doznać nam przyszło  
„trudności; przecież za gorliwym J. W. Biskupa Wileńskiego go-  
„dnego kolegi mego przekładaniem, otrzymaliśmy na to wszyst-  
„ko, cośmy z niemi mówili; odpowiedź, którą dla dostateczniej-  
„szego uwiadomienia, razem z żądaniami naszymi Ichmć Panom Mi-  
„nistrom podaliśmy, pozwolicie JJ. WW. Wmć Panowie przeczytać(7).”

H 2

Po

Żądania JJ. WW. Delegowanych osobno każdemu ze trzech Ministrów podane.

(7) Gdy JJ. WW. Wmć PP. w odpowiedziach swoich Koronie i Wielkiemu  
Xiętwu Litewskiemu uciemnionym, samę tylko uczyniliście nadzieję przyślego ul-  
żenia w furazach, pieniądzech, żywności i innych potrzebach, które bez wzglę-  
du na smutny stan wszystkich polskich obywatelów woysko Monarchów wycią-  
ga; Delegaci Króla i Rzęptey pełnomocni polecili nam obowiązek reprezento-  
wania JJ. WW. Wmć Panom żądze i chęci powłzechne wszystkich obywatelów,  
abyście się sami ludzkością sobie wrodzoną poruszeni, i między krajowey o-  
czywisci świadkowie do zadość uczynienia, nie czekając odpowiedzi dworów  
swoich, przyłożyli.

Jesteśmy dostatecznie przeświadczeni, że JJ. WW. Wmć Panowie niemogliście u-  
czynić inaczej, iako dworom swoim donieść o żądaniach Stanów zkonfederowa-  
nych; ale gdy nas wieści dochodzą, że woyska trzech Dworów wyciągały do-  
tąd furazę, nad zamiar potrzeby, i że mają znaczne magazyny, spodziewać się  
nam należy po dotkliwości JJ. WW. Wmć Panów, że się z Ichmć PP. Kommen-  
dantami umówię zechcecie, i ich do tego przywieździecie, aby woysku, tym, któ-  
re ma teraz, zbożem i inną żywnością obchodzić się kazali, ażeby toż woysko  
bez fluszney zapłaty nic nie wyciągało; oraz uczynicie, aby wszystkie dobra obywa-  
telów w oyczyźnie znajdujących się, którzy winę swoje nadgrodzili wyrze-  
czeniem się dawnych błędów, były wolne od sekwestru; nakoniec, aby wszystkie  
uciski obywatelów za przeszłe ich winy zupełnie poprzeszły.

Delegacya miała honor-reprezentować JJ. WW. Wmć Panom, że gdyby we-  
szła w negocyacyę wprzód, niżby żądania iey względem furazów i wyżywie-  
nia woysk wzięły pożądaný skutek, dałaby się w podeyrzenie, że mało dba o  
dobro publiczne; i że Delegaci nie są dotkliwi na niebezpieczeństwo, którego z nich ka-  
żdy z osobna doznaie; zaleca nam więc powtórzyć to JJ. WW. Wmć Panom  
w rozmowie, którą z niemi mieć mamy, i zakłóć ich na to, cokolwiek jest najs-  
świętszego, abyście się starać raczyli, żeby nie próżne obietnice, ale ciężary  
przykre furazów w Polfcze i Litwie były uszczęcone, a my się wzgardzeniem  
w oczach narodu niepokazali.



Po których przeczytaniu przydał jeszcze tenże J. W. Kanclerz:  
ze

Delegaci pełnomocni Króla i Rzepltey wszystko powinności swojej poświęcając, lubo wielu z nich tak są zubożeni, że trudność mają wyżywienia się w Warszawie, przetoż żądali, żeby negocyacyą z JJ. WW. Wmć Panami odłożyć do dnia 30iego Lipca, aby przez ten czas mogli do siebie powrócić i pracować względem własnych interesów, zwłaszcza około S. Jana; gotowi są jednak nieporzucić obowiązku im powierzonego, chociaż z wielką swą szkodą, byle ich współbracia na wsiach mieszkający otrzymać mogli ulżenie furazów. Jeżeli zaś JJ. WW. Wmć Panów te są intencye (jako Delegacyi dano do zrozumienia) aby nie było festy aż do Lipca, Delegacya na to przytula, aby tylko wojska przestaly ucieszać obywateli; inaczej żęby byli Delegacyi przyjeści od współobywateli, i woleliby zostać w Warszawie, nalegać o dalszy ciąg negocyacyi, i los nasz przyspieszać, przyjeści już do szczęśliwego, lub przeciwnie, końca, który nam Dawory JJ. WW. Wmć Panów zgótowali. Dla czego chcecie nam JJ. WW. Wmć Panowie w tym się wytłumaczyć i powiedzieć, jeżeli chcecie, żeby negocyacya nie ustawała, czyli żeby były do Lipca zalimitowane festy. JJ. WW. Wmć Panowie znaydziecie nas gotowych do dokonania dzieła zaczętego, albo do odłożenia negocyacyi do terminu wspomnianego; tym czasem nieustaiem prosić JJ. WW. Wmć Panów, abyście nas uwolnili od ucieszenia wojsk Dworów swoich, które do rozpacz Polkę przywodzi, kiedy nie jest podobna domagać się wyjęcia zupełnego wojsk z tych krajów, które do podziału nie należą, i do których Dwory JJ. WW. Wmć Panów pretensyi niezakładają. Nie wątpimy, że JJ. WW. Wmć Panowie uznacie sprawiedliwość żądań, które imieniem Delegacyi czynimy; jeżeli zaś w tym się mylimy, i to o nas jest rozumienie, że nasze skargi są nad prawdę powiększone, prosim o to JJ. WW. Wmć Panów, abyście Ichmćów PP. Generalów kommandujących do tego przywiedli, żeby zupełnie wiary niedawali usprawiedliwieniom *Subalternów*, na których powiści wsparci decydują; ale żeby aczyl i sami przez się examinować, albo wyznaczyć bezstronne osoby do wysłuchania skarg, które ze trzech stron przychodzą przeciwko wojsku Dworów JJ. WW. Wmć Panów w Polsce będącemu; możemy więc upewnić, że będą przeświadczeni, iż się z nami przykrze obchodzą, niż z podobnym krajem, i sami poznają, że ze wszech miar potrzebujemy, aby się nad nami zmiłowano, że już czas poprzestać ucieszenia, i że sprawiedliwość wyciąga sama poprzestania tak dotkliwego naprzykrzenia się wojsku cudzoziemskiemu. Dostyć jest w Kancellaryach obojga natodów skarg zanieślonych przeciwko wojsku Dworów JJ. WW. Wmć Panów.

*Artykuł następujący był tylko w nocy podany J. W. Ministrówi Rosyjskiemu.*

A mianowicie pozwol J. W. Wmć Pan, ażebyśmy szczerze mówić mogli przeciwko wojsku Nayaśnieyszey Cesarzowy Jemci, i Nayaśnieyszego Króla Jmci Pruskiego. Nie możemy zarzucić tego wojsku Imperatorskiemu Rosyjskiemu, ażeby nie miało postępować z daleko większym pomiarkowaniem, niż innych Dworów.

Oprócz tych skarg Delegacyi kolledzy nasi chcieli nam dać na piśmie wszystkie mniej przyzwobite postępy wojsk Dworów Jasnie Wielmożnych Wmć Panów, niechcieliśmy zatrudniać JJ. WW. Wmć Panów czytaniem onych, ale jeżeli tego potrzeba, zawtze je ukazać możemy, tym czasem prosiemy o uwolnienie generalne od wszystkich ciężarów. To, co dopiero mówiliśmy JJ. WW. Wmć Panom, jest, co nam Delegacya powierzyła: żebyśmy przeto mogli iey dać rachunek na festy piarkowej, podaliśmy JJ. WW. Wmć Panom te rozmowę na piśmie, prosząc abyśmy także na piśmie otrzymać mogli odpowiedź iak naysłabszą i naysprzyjliwszą sprawiedliwym, które macie sentymentom.

w Warszawie dnia 9. Czerwca 1773.

Odpowiedź jednospólną trzech Ministrów na żądania JJ. WW. Delegowanych tegoż dnia dana.

Ministrowie trzech Potencyi wzięwszy na uwagę, co im JJ. WW. Deputacyi Delegacyi przelożyli, na tychmiał będą się porozumiewać względem terminu *quo* i względem ceny, którą płacone być mają furazei prowianty dla wojska Ich Monarchów w Polsce będącego.

Co się zaś tyczy odłożenia festy, które jest uznane za potrzebne, ten punkt niemoże za sobą pociągać żadnego *prajudicium*: byleby jednak wolno było zgromadzać się, ile razy tego okoliczności będą wyciągały.

„ że gdyśmy się domawiali, aby wszelkie furaze od czafu zaczęcia traktatu były płacone, odpowiedzieli nam ciż Ichmć Panowie „ Ministrowie: iż tego czafu, od którego się płać mają furaze, samymi wyznaczyć niemoga, ponieważ do dworów swoich już o to pisał; jednakowoż, za umówieniem się zobopólnym, zalecą Ichmć „ Panom Generalom przywieść do skutku to, co między sobą postanowią. Względem zaś odłożenia festy na czas przydłuższy, od „ powiedział J. W. Minister dworu Wiedeńskiego, że to żadnego „ Rzeczywspolitey nieprzyniesie *prajudicium*, ponieważ w tym czasie, w którym musi czekać na ostateczną od Monarchy swego rezolucyą, festy na samychby mowach schodziły, a za odebraniem „ iey we dwa dni wszystko się zrobić może. „

Podobnym sposobem uczynił doniesienie poruczonego z cudzoziemskimi Ministrami traktowania J. W. Biskup Wileński: „ Byłem „ świadkiem i pomocnikiem chwalebnych J. W. Kanclerza Koron: „ o dobro publiczne czynności, czytał ten godny Minister punkta „ doskonale i przezornie od siebie ułożone, które z iaką były przyięte względnością i skutkiem, jużście JJ. WW. Wmć Panowie „ słyszeli. Nie byłbym rzetelnym sędząc inaczej, iż ci zacni i cnotliwi ludzie znają krzywdę naszą, i oney są tkliwi, z tym wszystkim inszey nam rezolucyi dać niechcieli nad tę, którą dokładnie kolega mój prześwieitney Izbie opowiedział, z doniesieniem „ tey trudności, które w otrzymaniu od tychże Ministrów na piśmie odpowiedzi doznał. Na usilne przekładania i domawiania się, aby furaze już wiecey *grati* brane nie były, dali nam od „ powiedzieć, że ie płać znaczną gotowem i pieniędznym po ułożonym „ między sobą terminie. „

Przystąpił także i J. W. Marszałek Konf. Koron: do opowiedzenia Izbie wzmiankowanego traktowania skutku. „ Do tak dokładnie uczynionego prześwieitney Delegacyi uwiadomienia od wielkich w oyczyźnie mężów, nie mam co przydać z myślenia mego, „ chyba to tylko wyrazić meą sędzę powinnością, że do publiczney usługi z godnieniem teyże delegacyi kolegami, łączyłem wszystkie myśli i starunki moje. „

Po skończonych tych relacyach J. W. Biskup Kuiański, imieniem całej Izby oświadczył zwykłe tymże JJ. WW. Delegowanym podziękowanie.

W tym wielu Ichmćów odezwało się, że gdy przyjdzie do traktowania z JJ. WW. Ministrami z strony furazu, o taxę sprawiedliwą i miarę zwyczajną dopomnieć się należy.

J. W. Gurowski Kancelan Przemętlki, podziękowawszy za facyę JJ. WW. Deputowanym, wyraził troskliwość i zadumienie: że nota J. W. Ministra de Benoit nie jest podpisana, oraz że takowego rodzaju obietnice już od lat kilku słyszeć dać się, a nigdy skutku się doczekać i ulgi kraj niemoże.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński zabrał głos w te słowa: „ Niech mnie nikt nie sędzi, że w tey Izbie odzywam się duchem „ przeciwności, bom jest doskonale w tym przekonany, że czego u „ prośenie możemy, to nam wykonywać każą. Deklaracye te poproszenia losów tylokrotnie słyszeliśmy, a skutku onych w naysłabszym nie doświadczamy rzeczy; o to w Ziemi Dobrzyńskiej nasy nakład Króla Jmci Pruskiego odbieramy, i rozumiem, że ten „ nakaz do wykonania niepodobny żadney przez te deklaracye nie „ przyniesie folgi; za przyjeściem terminu na dzień 15. Czerwca wyzna-



„ czonego, przyjdzie podobno, iż ostatek inwentarza zabierać będą i do szczeru spustoszony majątek wygubią. Co się tyczy limity, „ tey nieprzeciwiam się, lecz upraszam, ażeby nie słownie ale na piśmie była uczyniona. „

Względem zapłaty furazów Xiążę Kanclerz W. W. X. L. przełożył: „ że ponieważ już są wydane palety na trzy miesiące, „ trzeba więc domagać się aby było upewnienie, iż będą płacone. „

W teyże materji wyraził Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „ że „ lubo wszystkie Woiewództwa do ostatniego Maja miały swoje kon- „ trakty, jednak ciż Ichmć Panowie Generalowie tak są przezorni „ i na interes swój baczną, że już od 1. Maja, wszystkie wypisali „ palety; zaczym konieczne dopraczać się trzeba Ichmć Panów Mi- „ nistrów, aby nieodwłoczna nastąpiła za nie zapłata. „ O to sa- „ mo gdy wielu domagało się, J. W. Xiądz Kanclerz Koronny rzecz- „ wiczętą w ten zaspokoił sposób: „ Nie miałem podobno częścią „ dokładnie wyrazić prześwietney Delegacyi, że gdyśmy się doma- „ wali o czas, od którego płać furazę woyska cudzoziemskie będą, „ tudzież o zawieszenie zapowiedzianych egzekucyi, dali nam słowo „ Ichmć Panowie Ministrowie, iż porozumieć się z sobą w tey mie- „ rze nie zaniedbają. „

Odezwał się J. W. Kasztelan Kiiowski: „ że nierozumiem wca- „ le jakim to płać oświadczają się sposobem, kiedy gotowe pienią- „ dze tam, gdzie nie znajdują zboża, wybierają. „

Xiążę Sułkowski Poseł Łomżyński wyraziwszy nieodbitą potrze- „ bę ułożenia porządku, według którego ma się traktować z cudzo- „ ziemskimi Ministrami materya furazów, oraz wyznaczenia Kommi- „ sarzów prowincyalnych i woiewódzkich z przepisem ich obowią- „zków, podał do czytania Jmci Panu Sekretarzowi Konf. o tey samey „ rzeczy projekt (8). Po którego przeczytaniu gdy zaszła wielka w nie- „

któ-

(8) Projekt do traktowania z Ministrami trzech dworów, względem ułoże- „ nia furazów i żywności, które mają być dostawione za pieniądze dla woyska tych „ trzech Potencyi, uformowany tym szczególnie kolcem, aby uniknąć wszelkiego tę- „ go, co by mogło być więcej szkodliwego obywatelowi.

1mo. Nayprzód potrzeba ustanowić cenę wszelkiego rodzaju furazów i ży- „ wności, jako też miary, żeby na całą Koronę i Litwę była tylko jedna mia- „ ra ustanowiona, na którą mieć będą baczność postanowieni tym umysłem Kom- „ missarze.

2do. Żeby ustanowić sprawiedliwą cenę, trzeba wziąć wymiar z targów „ w miastach i miasteczkach używany.

3tio. Końcem doskonałego sprawowania tych czynności potrzeba ustano- „ wie trzech generalnych Kommissarzów po jednym z każdej Prowincyi, to jest „ z Wielkiej i Małej Polski, jako też z Prowincyi W. X. Litt., którzyby w War- „ szawie przemierzali, i z Generalami trzech Potencyi traktowali.

4to. Postanowiony będzie w każdym Woiewództwie jeden Kommissarz, któ- „ ry dependować będzie od prowincyalnego, i znosić się będzie z Kommandanta- „ mi woysk stojących w tymże Woiewództwie.

5to. Trzeba upewnić monetę, jaką ma być wszystko płatne z strony trzech „ dworów, która nie inna być może, jak złoto, rachując czerwony Złt. po 18. Złt. „ dając mocną baczność, aby złoto było ważne, a nie tak podeyrzane, jako się przed „ rokiem w kraju pokazało.

6to. Co się tyczy podwód i transportu magazynu, ustanowić cenę sła od „ jednego konia na milę ma być płacone.

7mo. Ponieważ miasta i miasteczka w liczbie i mnogości koni przenoszą

których iego punktach trudność, J. W. Marzalek Konf. Kor. uczy- „ niwszy „

wsie, nie byłoby sprawiedliwie, żeby one tylko same doświadczały takowego u- „ ciężenia, więc w generalności wszyscy dziedzicy i possessorowie dobr duchó- „ chownych i świeckich *nomine excepto*, dostawiać zarówno własnych koni będą.

8vo. Żeby Ichmć Panowie Kommandanci i Officyerowie nie wyciągali sami „ przez własne ordynanse tych podwód, obowiązani będą w tey okoliczności uda- „ wać się do Kommissarzów na ten koniec postanowionych.

9to. Ichmć Panowie Kommandanci woysk zagranicznych będą determino- „ wać miejsce, w którym zechcą mieć ustanowione magazyny, aby repartyoya fu- „ razów, żywności i podwód mogła bez wielkiej trudności nastąpić.

10mo. Ażeby woyska zagraniczne wykupując za ułożoną cenę żywności nie „ ogłodziły kraju, Ichmć Panowie Generalowie okażą dostatecznie wielość fur- „ zów i żywności, która miesięcznie przysławiana być ma, a nadto nie pretendo- „ wać nie będą, ponieważ każdy pewien jest, iż gdyby zoftawiona im była wol- „ ność kupowania zboża za ułożoną cenę, nieomylnie cała Polska o niedostatek „ i głód przyprawiona by zoftała.

11mo. Ichmć Panowie Kommissarze prosić będą Ichmć Panów Generalów, o „ zalecenie wszystkim Szefom korpusów woyska po Woiewództwach stojącego, a- „ by ci pod żadnym pretekstem i pozorem nie używali koni od furazu do żadnych „ innych potrzeb, jak tylko do tych, do których okoliczność podawać będzie.

12do. Nakoniec domówić się będzie potrzeba u Ichmć Panów Ministrów i „ Generalów woysk trzech Potencyi, aby ci jak najmocniej zakazali, ażeby ani „ Generalowie, ani Officyerowie *subalterni* w Prowincyi będący, nie wdawali się „ w krajowe czyli w domowe interessa, ani też sądzili pod jakimkolwiek pretext- „ tem protekcyonalnych spraw z Wazallami cudzoziemskimi, które wszystkie do „ dalszych decyzji narcdowych odłożone być powinny, do których także z stro- „ ny naszey Kommissarze bądź prowincyonalni, bądź woiewódzcy mieszać się nie „ będą.

13to. A ponieważ we wszystkich prawie Woiewództwach kontrakty da- „ wniejszy były zrobione z woyskami cudzoziemskimi aż *ad ultimum Maii anni* „ *currentis*, a Delegacya Rzepltey ustanowiona jest 18. *quidem*; więc do tego dnia „ jako wszystkie *hostilitates* ustać powinny, tak też cokolwiek kwitami każdego „ woyska okazane będzie mogło być, że się od tego dnia 18. Maja lub dobrowol- „ nie lub gwałtem przysławilo, zapłacone być ma według wzwyż położoney ceny „ za przesła, podług deklaracyi już od nich odebranych i okazać imianych kwitów.

14to. Równie też cokolwiek Officyer lub żołnierz potrzebować będzie pi- „ wa, gorzalki, miodu, chrzawa, świec &c. to wszystko według ceny, która te- „ raz z generalnymi Kommissarzami ułożona być ma, zapłacone będzie.

15to. Wszystkie *excessa* przeciwne tym punktom, za ich zażaleniem i do- „ wiedzeniem od Ichmć Panów Generalów cudzoziemskich surowo karane będą.

16to. Ażeby woyska zagraniczne czyli Kommandanci korpusów soli na ucie- „ mienie obywatelów nie narzucali, a swoją wprowadzoną solą prowiantów nie „ płaćli, tudzież sol na składach obywatelów będącą z rozkazu Rpltey złożoną ode- „ brać dopuścili i przedania oney niebronili.

17mo. Werbunek ustać zupełnie powinien.

### Obowiązki Ichmć Panów Kommissarzów prowincyo- „ nalnych i woiewódzkich.

1mo. Nie będzie więcej jak trzech Kommissarzów generalnych, którzy „ w egzekucyi projektu pierwszego sprawować się będą wiernie i dokładnie.

2do. Dyspozycye do Kommissarzów woiewódzkich powinny być wydawa- „ ne bez przesłanki, i ich pilność powinna być pryncypalnym punktem ich postę- „ powania.

3tio. Kommissarze prowincyonalni traktować będą prosto z Ministrami, z Ge- „ neralami trzech dworów względem woyska, względem zaś interesów kraje-



niwłzy Xciu Sułkowskiemu dziękczynienie, że doskonale pracując dla dobra publicznego, wszystkie starał się ułatwić trudności, przełożył Izbie: „ że gdy podana od Xcia Sułkowskiego instrukcja jest „ dopiero projektem, każdy więc według rozumienia swego może „ do niej przyłączyć swe zdanie. Co zaś tycze się zapłaty furazów, „ ponieważ Jmć Pan Generał Bibikow oświadczył to, że wszystkie „ kwity wojska jego płacone będą, proszę zatym aby te dla przy- „ śpieszenia skutku, na ręce moje były oddane. „

JJ. WW. Kanclerz i Marszałek Konfederacji Koronnej pokazu- „ iąc, iakich interesuje publiczne dobro, przełożyli prześwietnej De- „ legacyi, że gdy się usilnie o pomienione domawiali zaspokojenie, J. „ W. Generał Bibikow uczynił pewną im tego nadzieję, żądał, że- „ by to było sekretem; gdyż równie zprzymierzani Ministrowie, i do „ takowego obowiązani dosyć uczynienia. Do tej relacyi przydał J. „ W. Biskup Wileński: „ że domawiającym się, aby od 18. Maia wy- „ szle palety były płacone, odpowiedział Minister Wiedeński, iż ta „ rzecz po zniesieniu się z innemi Ministrami będzie uskutecznioma, „ a teraz wojsko nie może być bez chleba. „

Odezwał się Xiążę Kanclerz Litewski: „ że wojska zagraniczne „ po całym królestwie rozszerzone, folgując krajowi zabranemu, „ z pozostałego tylko chcą wszelką mieć żywność, w czym zda się „ być rzecz najniebezpieczniejsza, zwłaszcza że nie tylko naszym żyją „ zbożem, ale nadto do krajów ie swoich wysyłaia. „

J. W. Kasztelan Raciński podziękowawszy J. W. Marszałkowi Kon-

wych z Delegacyi; Kommissarze bowiem wojewódzcy znośić się będą z Kommen-  
dantami wojsk w Województwach stojących.

4to. Każdy Kommissarz wojewódzki powinien mieć swego Substytuta przy-  
sięgłego w każdym powiecie, którzy będą bacznymi na wżytko, i na rzetelność  
*qualitatis et quantitatis* zboża, żywności i miar, a to stosując się do przepisu,  
który im dany będzie przez Ichmć Panów Kommissarzów generalnych.

5to. Ten sam projekt, który już był czytany, będzie im zarówno kommu-  
nikowany dla informowania ich o ułożeniach w tej materji zaślanych.

6to. Kommissarze wojewódzcy czynić będą rapporta iak najdokładniejszy  
do generalnych Kommissarzów, i od ich insynuacyi dependować mają.

7mo. Dadzą baczość, aby żadna zła moneta przyjeżdża nie była.

8vo. Za liwerunki wszystkie i podwody nie będą się nigdy kontentować  
kwitami lub asygnacyami, lecz zawżę dopominać się będą zapłaty punktualnej.

9vo. Uważać będą, żeby Ichmć Panowie Oficyerowie wojsk zagranicznych  
nie brali na siebie dopełnienia ich funkcyi; żeby tedy uniknąć opresyi obywa-  
telów i nierządu, czynić będą podług możliwości, aby nie byli uciążeniem tak ie-  
dnemu iak drugiemu obywatelowi.

10mo. Nadgrody tak Substytutom, iako też generalnym Kommissarzom od-  
daia się do decyzji Delegacyi, ponieważ niesprawiedliwie byłoby, żeby praco-  
wali na darmo, moim zdaniem po mimo wspaniałości w tym punkcie Delegacyi,  
jest jeden sposób, który może oszczędzić skarb; a będzie z niemalym pożytkiem  
dla tych, którzy zostaną obowiązanymi tymi funkcyami; jest tedy ten naprzy-  
kład: żeby tak oni sami, iako ich dobra były wyłączone czyli uwolnione od prze-  
dawania, czyli dostawienia dla wojsk wszelkich potrzeb, iak tych i tylko tyle,  
ile im się zdawać będzie, oraz żeby zupełnie uwolnieni zostali od dawania pod-  
wód.

11mo. Ichmć Kommissarze dadzą baczość, aby żadne podwody nie były ni-  
gdy zatrzymywane przez wojska zagraniczne okrom potrzeby, iako też żeby  
nie były użyte przez te wojska do iakiey inney usługi.

12mo. Żeby pod wody nie były brane za granicę, lub na wywożenie do ich  
magazynów krajowych, lub protekcyonalnych osób.

Konf. Koron: za tyle iego o dobro powszechnie trudności, wyraził:  
„ iż oświadczenie Jmci Pana Generała Bibikow przyprowadzone  
„ do skutku być nie może; z przyczyny, że po wydanych furazach  
„ wysyłane kommandy odbierały kwity, a na to mieysce sół narzu-  
„ cały, z obowiązkiem, aby każda beczka po siedm czerwonych  
„ złotych była płacona, które naznaczeni Kommissarze wybierali „

Na to J. W. Marszałek Konfed: „ Upewniam że kto ma kwity,  
„ zostanie uspokojonym, od kogo zaś są odebrane, sposób zdaie mi  
„ się pozyskania szkody być najłatwiejszy, aby Ichmć Panowie  
„ Kommissarze wyciągnęli z swoich rejestrow imiona tych, którym  
„ są kwity zabrane, i z podpisem ręki ich, dla świadectwa, że im  
„ kommanda kwit odebrała, do nas odeślałi. Wiemy przed kilką  
„ laty Woiewództw Wielko-polskich nieszczęśliwość; że Rotmistrz  
„ wojsk pruskich Paczowski wybrał z tych Woiewództw ośmna-  
„ ście millionów, i że każdy swóy wydatek *ad acta* podał. „

W tym Xiążę Michał Czetwertyński Posel Bracławski zabrał  
głos takowy: „ Nie bez przyczyny i rożważnego zastanowienia się  
„ dotąd zamilczeć zdawałomi się, gdyż zważając zarzuty, a na te  
„ bezskuteczne w mnóstwie materji rezolucye, tak w trakcie sey-  
„ mowych obrad, iako też już w niemalo przepędzonym a szaco-  
„ wnym niniejszey delegacyi czasie, iedne tylko z samey przemocy,  
„ dogadzające interesom swoim, przeciągłe rozmyśly upatrzywszy,  
„ do ostatney kray ten, chociaż powoduiący się wszelkim skinie-  
„ niem grożących większą ieszcze klęską sąsiedzkich Potencyi, niby  
„ szczęśliwych wróżąc nadziei skutek, widzę dążący zguby.

„ Pytam się prześwietne Stany, czy to być może, ażeby te rzą-  
„ dzące nami Potencye przeciwko tak wielkiej polityki maxymom  
„ przestąpić chcieli, by Rzeplą naszą w tak ścisłych trzymając  
„ więzach, oney iakózkolwiek porządnego, i kiedykolwiek swo-  
„ bodego wnieść mogącego rządu zostawili sposobność? ten tylko,  
„ w którego woli jest zamieniać najmocniejszy umysł, odmienić  
„ może zakłady; nam zaś teraz tak zaradzać potrzeba, by ieże-  
„ li nie nam samym, to potomności iakózkolwiek, bądź najskrytą,  
„ przezornych sposobów potrzeba zostawić drogę. Nam jest moc  
„ dana traktować z Ministrami, w naszej jest mocy układać przy-  
„ szle i zczęśliwych lub nieszczęśliwych powodów prawa. Ja to  
„ mówię iako prawdziwy obowiązków obywatelskich dopełniel, su-  
„ mienieby mi pokoiu nie dało, gdybym przeciwko moim myślom i wła-  
„ snemu przeświadczeniu w tym tu przyzwoitym świętych ustaw miey-  
„ scu, przeciwnie okazywać zdawał się zdanie; niech iak kto chce  
„ sądzi, lecz każdego ten powinien być cel, by w najożniejszych  
„ zabiegach najskuteczniejszy starał się dla dobra oyczyzny wynaydy-  
„ wać środki. Pamiętać trzeba że nas potomność sądzić będzie;  
„ nie zostawmyż więc nic iey, coby nam w czynnościach naszych  
„ przyganić mogła. Pomniam wiele innych materji, które przez po-  
„ dane noty już ułatwione zostały, lecz co nas ieszcze zastanowieć  
„ powinno? oto, abyśmy nieprześtaiać na deklaracyach słownych, ko-  
„ niecznie dopraszali się folgi w exekucyach tak nalegających,  
„ gdyż zamiast spodziewać się mającego polepszenia, i ulgi nieszczę-  
„ śliwości krajowej, cięższe ieszcze nierównie od wojsk znośić  
„ przymuszeni jesteśmy iarzmo. To ja oświadczam, i niewątplię  
„ by tu kto z przytomnych w tym przeświety zgromadzeniu od-  
„ pisać się miał przeciwną wolą, iż póty do niczego nieprzystąpię  
„ poki najwialniejszy preliminarja ukartowanie będą, a to w dwóch



„punktach najbardziej: pokazaniu oryginałów plenipotencji wzy-  
 „stkich trzech Ministrów, i uwolnieniu od wszelkiego furazowania;  
 „oddaje to więc do rozstrzygnięcia wyroków i wspaniałych zdań prze-  
 „świetnej Izby, mnieby się zdało, nim do dalszych w obradach przy-  
 „stapiemy czynów, że najprzód zaspokoić trudności.”

Po skończonej Xcia Czetwertyńskiego mowie, gdy powtóre za-  
 szła sprzeczka w materji przyszłych furazów, J. W. Gurowski Mar-  
 szalek Nad: Litt: czyniąc różnicę między przyszłym dawaniam fu-  
 razów sposobem, i tym, którym dotychczas wyciągano, wyraził, że  
 „inne dobra w sekwestr zabrane do kasy nakład swój oddawały,  
 „inne zaś od powszechnego ciężaru dostarczania furazów przez sa-  
 „mychże wojska zagranicznego Generalów uwolnione były; i z tej  
 „przyczyny największe dobro uciemżonych zostało.”

Jmć Pan Łuszczewski Poseł Sochaczewski doniósł prześwietnej  
 Delegacyi, że w ich Województwie spisuje cudzoziemską kommen-  
 da wszystkich dóbr intraty i inwentarze.

Wniósł J. P. Wiski pierwszy, że najpotrzebniejszą zdaniem się być re-  
 „czy, wiedzieć, jak długo cudze wojska w kraju naszym zostawac będą.”

J. W. Kasztelan Kłowski względem wziętych materji prze-  
 „łożył myśl swoją w tych wyrazach: „Do poprzedzonego JJ. WW.  
 „Wmć Panów zdania, i tylu głębokich uwag, nie przydać niemo-  
 „gę, chyba o to tylko, jako Województwa Ruskiego Senator dopra-  
 „szać się, aby podobny dosyć uczynienia za furazę skutek Xiążę Doł-  
 „horucki obwieścić raczył; co zaś do wyznaczenia Kommissarzów,  
 „widzę piękny porządek, ale na długi czas to rozporządzenie?”

Na wniesione Xcia Czetwertyńskiego reflexy wyraził swe zda-  
 nie J. W. Biskup Wileński w te słowa: „Rostropne nader myśli go-  
 „niego ze wszech miar Pośla powinneby wprowadzić zatrzymanie-  
 „co uwagę prześwietnej Delegacyi, ale próżno teraz mówić o tym,  
 „kiedyśmy bezsilni; póty więc spodziewać się należy, iż wojska nie  
 „wynidą z kraju naszego, póki mocarstw wola będzie sądziła, że  
 „do ustanowienia powszechnego pokoju i wewnętrznego porządku  
 „baczą się być potrzebne. Co do wniesionego zaś przez Xięcia  
 „Jmci Sułkowskiego projektu, dla lepszej powszechnego dobra u-  
 „wagi upraszam, aby był wszystkim podany.”

Na co odezwał się Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „Wie-  
 „dzą już Województwa, i tylekroć razy doświadczyły, wiele przy-  
 „mnożyli uciemżenia ciż Ichmć Panowie Kommissarze w nadzieję  
 „jakowegoś porządku; z tego powodu żadną uwagą pozwolić na  
 „nich nie mogę.”

J. W. Marszałek Konf: Kor: odpowiedział: „Przyzwyczajenie sa-  
 „ma każe, iż wniesione materiały, powinna mieć swoje reflexy, a  
 „le we wszystkim sprzeciwiać się jednej, a niepodawać drugiej,  
 „jest to chcieć nas wszystkich w ostatni wprowadzić upadek.” Zno-  
 „wu na to Jmć Pan Dobrzyński: „Nie jestem tak ciemny, abym nie  
 „umiał podać równych sposobów.”

Gdy wielu Ichmć dawało przyczynę, że ustanowienie Kom-  
 missarzów niepowinno zatrudniać Izby, bo to jest szczególnie wła-  
 „dzy każdego Województwa zostawione, J. W. Marszałek Konfed:  
 Kor: widząc rozróżnione zdania przedłożył, „iż w każdym czynno-  
 „ściach trzeba brać miarę i sposób, iak się dawniej praktykowało.  
 „Było w mocy Augusta III. postanowić za rewersem Kommissarzów  
 „Województw Wielko-polskich, terazniejszych JJ. WW. Marszał-  
 „ka Nad: Litt: i Starostę Nakielskiego; a za cóż w tej samej po-  
 „trze-

„trzebie użytecznego krajowi porządku, nie mają być podobnie u-  
 „stanowieni Kommissarze za panowania STANISŁAWA AUGU-  
 „STA?”

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński przychyliwszy się do zdań JJ.  
 WW. Biskupa Wileńskiego, i Kasztelana Kłowskiego, oświadczył:  
 „że dla tego ciż Ministrowie cudzoziemscy najbardziej żądali przy-  
 „śpieszenia negocjacyi, aby iak najprędzej wyszły wojska ich  
 „z kraju, i tego nam koniecznie należy dopilnować, że ta być po-  
 „winna kondycja *sine qua non*. Zwyczaj po polityce bywa, iż we  
 „dwa tygodnie po ratyfikacyi traktatu wychodzą wojska z kraju  
 „po najkrwawszych nawet wojnach.”

J. W. Biskup Kłowski radził Izbie, aby podany przez Xięcia  
 Sułkowskiego projekt był wzięty do rozważania.

Zabrał w tym głos Jmć Pan Korytowski Podsek Gnieźnieński:  
 „Zostawić nie można w milczeniu walczą JJ. WW. Delegowani  
 „gorliwej czułości i starunku, że w najmniejszej troskach i  
 „uciemżeniach, w wzmiankowanej nocy przecięz iakąkolwiek  
 „trokliwych obywateli cieszyć nadzieją. Te więc widząc i sły-  
 „sząc walczących dowody, imieniem Województwa mego nayo-  
 „winniej (ze J. W. Kanclerzowi W. K. iako czulemu powszechno-  
 „go dobra Ministrów, a zdawna do tychże Województw przywią-  
 „zanemu Pałterzowi niewygaśnającą wdzięczność) powinien oświad-  
 „czam uznanie. W notach które mają być podane względem  
 „rozrządzenia furazów, zdałoby mi się przyłożyć, aby nakłady  
 „Jmci Pana Generala de Lossów ostatnimi paletami nakazane, by-  
 „ły zatrzymane; ponieważ wiemy dowodnie, że z tych magazy-  
 „nów, które z Województw naszych wybrano, do przyszłych żniw  
 „dożywić się wojska ich mogą. A że w przeczytanej nocy wzmian-  
 „kowane są werbunek gwałtowny, i sądy iurydykcyi żołnierskiej;  
 „więc dopełniając instrukcyi mojej do prześwietnych Stanów, in-  
 „teres pokrzywdzenia J. W. Pośla Pyzdrowskiego, i tak wielkie jego  
 „od komendy Pruskiej zniesienie polecam łaskawym względem  
 „JJ. WW. Wmć Panów, aby w nocy był umieszczony; na obie-  
 „ranie zaś Kommissarzów, iako nie jest *de loco* mówić, tak z prze-  
 „świadczenia, że ci gospodarze przyczyniają większego nieładu  
 „i uciemżenia obywatelom, nie mogę z miejsca mojego przy-  
 „stać.”

Przyłączył się do tegoż zdania Jmć Pan Rzeczycki pierwszy,  
 mówiąc: „że wojska z swoich magazynów żyć mogą; na projekt  
 „zaś Xcia Jmci Sułkowskiego Pośla Łomżyńskiego, lubo bardzo pię-  
 „kny pozwalać nie zdaniem się, z przyczyny, że wiele ciż Ichmć Kom-  
 „missarze obiecują, a w publicznej usłudze zawsze swego upatru-  
 „ją dobra.”

W tym Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański oświadczył ró-  
 wnież JJ. WW. Kanclerzowi iako i Marszałkowi Konfederacyi Ko-  
 rońnym podziękowanie za staranność ich, którą dla dobra kraju  
 całego skutecznie przedsięwzięli, dopraszając się, ażeby projekt Xcia  
 Sułkowskiego dla lepszego rozważania drugi raz był czytany; wzglę-  
 dem zaś projektu limity, łączył zdanie swoje z J. W. Marszałkiem  
 stanu rycerskiego, żądając, aby w tejże nocy interes Jmci Pana Ko-  
 rytowskiego Chorażego Kaliskiego, Powiatu Pyzdrowskiego Pośla był  
 pomieszczony.

Czytano potym drugi projekt tegoż Xcia Sułkowskiego wzglę-  
 dem Kommissarzów generalnych, iak się sprawować mają; po któ-  
 K 2 rego



rego przeczytaniu Xze Czwartymki wspomniawszy przezorną baczość J. W. Gurowskiego Kasztelana Przemęckiego, że jedna z not nie była podpisana, żadną miarą na limity pozwolić nie chciał, mniając iżby to było wbrew przeciwko prawu; folwowanie jednak fessyi, z ubespieczeniem, że nad przepisany termin niebuda zwoływane, radził; względem wyznaczenia po Woiewództwach kommissarzów wynurzył myśl swoję, że ten projekt od siedmiu lat byłby potrzebny, ale nie teraz, kiedy przy dokończeniu traktatów wyisčia woyska spodziewać się należy.

Gdy w rozróżnionych zdaniach jedni dopraszali się o kontynuowanie Delegacyi, drudzy o folwowanie fessyi, inni o limity podpisanie, J. W. Kanclerz W. K. chcąc zaspokoić umysły, przełożył prześwietney Delegacyi: „ że w czasie odłożenia fessyi możemy traktować, gdyby zaszły takowe okoliczności, którychby czas potrzebny, bę odkrył, dawszy sobie *stipulam munum*, że fessye w tym przeciągu czasu folwowania niebuda składane.

Na co zaraz odezwał się Jmć Pan Sumiński: „ że wniesiona materia jest tak delikatna, iż się dopraszać trzeba, aby nie była traktowana *de nobis & sine nobis*.

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konf. Kor: „ okazywać chęć publiczney usługi, mówić i życzyć dobrze oyczyźnie, słować myśl do okoliczności, jest jedno, iak slyżę, co ściągając na siebie krytykę; chciałbym wiedzieć i znać tego, kto jest takowego zdania, aby o nas, miał bez nas zaradzać; tey myśli, niemyję się, żaden z nas mieć niemoże, ani powinien.

Gdy się pótym wielu jeszcze dopraszało o głofy J. W. Biskup Kujański odwołał fessyę na dzień jutrzysz.

## SESSYA SIODMA

DNIA 12. CZERWCA.

Sessyę tę zagał J. W. Prezydent temi słowy: „ Dwie materye nietylko fessyi naszej celem być powinny: pierwsza względem odłożenia obrad delegacyjnych do 3. Lipca; druga co do ułożenia porządku dostarczania przyszłych furazów; zdanie jest moje, abyśmy albo szczerze o tym dwoygu radzili, albo fessyę na dalszy czas folwowali.

Wielu zatył z Ichmciów Delegatów dopraszało się głofu, z których najprzód zabrał Jmć Pan Sędzia Warszawski, czyniąc na pierwszym wstępie mowy swoiey podziękowanie JJ. WW. Delegowanym za podjęte ich prace i starania dla dobra publicznego, co w krótkich słowach zawarłszy, obrócił swój głos do punktów na dniu wczorajszym od Xcia Sułkowskiego podanych, którym należyta dawszy pochwałę, uczynił reflexyę: „ iż naznaczeni podług tych punktów Kommissarze generalni nie mogą być doskonale uwiadomieni o stanie dóbr wszystkich, zaczynając za rzecz przyzwolitą byż sędzę, a by każda Ziemia podług upodobania obrała sobie zgodnego Kommissarza, naznaczywszy mu *forum responsionis* w konfederacyi.

Jeszcze przed końcem tey mowy o głos jedni, drudzy o folwowanie fessyi domagali się; a w tym Jmć Pan Szumski Posel Wileński rzecz uczynił w te słowa: „ Wniesiona propozycja ustanowienia generalnych Kommissarzów lubo zda się być z pożytkiem złączona; jednak

„ jednakże słuszną nieiakąs boiaźnią mnie przeraża; gdyż jeśli dać na już rezolucyę, że woyska cudzoziemskie chcą niezawodnie płacić gotowemi pieniędzmi, nieustanawiając ceny, ale targu polpolitego i miary sprawiedliwej trzymając się, nie widzę potrzeby naznaczenia Kommissarzów; każdy bowiem chętnie pod tym warunkiem sprzeda, co będzie mógł; to tylko, mówię, niepomiału mię trwoży, że, iakom slyżał, furaze, które dajem, wychodzą za granicę; co jeśli tak było, pewnieby majątki nasze niewystarczyły ich potrzebom; zaczynając jeśli się rzecz ma do traktatu, za co go nie kończyć? za co oddalać moment zaspokoienia nieszczęściami ściśnionego narodu?

Pótym J. W. Szydłowski Kasztelan Zarnowski złożyłszy podziękowanie JJ. WW. Delegowanym, i wyraziłszy, że każda czynność dla dobra publicznego jest wypełnieniem obywatelskiego obowiązku, odkrył swe zdanie temi słowami: „ Kommissarz postanowiony od Rzeczypospolitey, znaczyłby albo bardzo wiele, albo bardzo mało, a traktowanie jego uymować zdawałoby się Delegacyi; sędzę więc iż dla tych przyczyn ustanowienie jego ani jest potrzebne, ani pożyteczne, zwłaszcza gdy widziemy skarb ubogi, kraj zniszczony, miasta zruynowane; zostawmy to woli i rozporządzeniu Woiewództw, jeżeli zechcą, niech sobie pomienionych obierają Kommissarzów.

J. W. Kasztelan Ciechanowski przełożyłszy prześwietney Delegacyi, że zalimitowania obrad delegacyjnych prawo niedozwala, życzył, aby nie daley były fessye odkładane iak tylko od tygodnia do tygodnia, oraz upraszał, aby wygotować projekta ściągające się do rządu wewnętrznego kraju. Co się zaś tyczy Kommissarzów, na tych wcale zezwolić nie chciał mówiąc: „ że jeśli tak długi czas byllśmy bez nich, nie widzę potrzeby, aby teraz mieli być wyznaczeni, ale traktat zakończyć wszystko powinien.

Jmć Pan Suchecki Stolnik Sieradzki, Posel z Powiatu Piotrkowskiego, iakie miał w tey materyi zdanie, następującemi opowiedział słowy: „ Co mi Bóg, sumienie, obowiązek urzędu i poczeć owość obywatelstwa czyni powinnością, to w krótkich wyrażam słowach, mówiąc: że obranie Kommissarzów rzeczą wcale niepotrzebną być sędzę, i gdybyśmy ich ustanowienia uznali potrzebę, niewiem, iakbyśmy mogli usprawiedliwić się przed bracią naszą, którzy pod uciążliwego dla siebie tego imienia iarżnem stękać muszą, kiedy wystarczyć nie mogą uczynionym od nich nakładom z łanów, tak dalece: że choćby dachy na sieczkę porzneli, ni gdyby ich rozrządzeniu zadosyć uczynić niezdolali; zkad iawno jest, że na ustanowienie ich nikt mym zdaniem pozwałać nie powinien. Zezwalać zaś na limity, lubo zdać się być przeciwko prawu, jeśli jednak potrzeba jest nieodbita, należy w tey mierze uczynić nieiakie bespieczeństwo. Y gdy wielki w tych dwóch materiyach był nacisk głofów, Jmć Pan Frankowski Posel Zakroczyński nie tylko nie pozwalał na ustanowienie Kommissarzów, ale też materiyę tę za prywatną być osądził, przydając, że nie tak jest ciężko od obcego, iak cierpieć od swojego.

Na co odezwał się J. W. Marszałek Konf. „ iż zgodzimy się wszyscy z zdaniem Jmć Pana Zakroczyńskiego, bylebyśmy byli upewnieni, że ciż Ichmć Panowie Generalowie ani sami nam nie wyznaczają Kommissarzów, ani swoich Officyerów niemi nie uczynią.

L.

Jmć



Jmć Pan Jeleński Poseł Mozyrski, pozwolił na limitę, dając przyczynę, że czule J. K. M. P. N. M. staranie o dobro powszechnę, potrafi razem z swemi Ministrami w tym nieszczęśliwym czasie radzić o nagłych potrzebach Rzeczypospolitej; życzył oraz ustanowić Kommissarzów z stanu senatorskiego, do którychby należało układać furaze.

Jmć Pan Krosnowski Poseł Sandomirski pochwaliwszy projekt o Kommissarzach, nie pozwalał nań z tej przyczyny, że Rzeczpospolita ma nadzieję, iż pokazawszy niewinność swoją, nie będzie potrzebowała tych wydatków. Życzył też, aby Ichmć Delegowani wraz z J. W. Marszałkiem Konf. upraszali JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich o ustanowienie miary sprawiedliwej i naznaczenie ceny na targach zwyczajnej.

Po wysłuchanych tylu głosach i zdaniach Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki przełożył prześwietnej Izbie: „Ponieważ Rzeczpospolita tym wyznaczyła umysłem Delegacyą, aby nadewszystko traktaty były zakończone, czeka więc naród cały pomysłnych dla siebie skutków z chwalebnej jej pracy; gdyby zaś coś przeciwnego miała postawić, iżaliby całego kraju nie ściągnęła na się flugelzności narzekania? „Tenże o wyznaczeniu Kommissarzów takie dał zdanie: iż Kommissarzów ustanawiać w ten czas, kiedy wyściła wojsk sąsiedzkich spodziewać się należy, jedno jest, co zapraszać gości; wniósł także, iż wojska te z gotowych magazynów, które wielkie mają, byleby ich z kraju nie wywozili, wyżywić się mogą; nakoniec dopraszał się, aby Ichmć Panowie Ministrowie dali na piśmie pozwolenie limity.

W tym J. W. Biskup Wileński zabrał głos w słowa następujące: „Nie umiem iść obłudą, lubię wszędzie prawdę; a dopiero tam, gdzie idzie o publiczne dobro, przywykłem szczerze wyrażać nie zdanie; na wczorajszej sesji pamiętam dobrze, że mowił, iż, mała jest nadzieja, aby wojska cudzoziemskie z kraju naszego tak prędko wynieść miały, jednakże aby opacznie moje tłumaczone nie były myśli, byłbym podłym i niegodnym u JJ. WW. Wmć Panów wiary, że bym tak w tym moim zdanie; albowiem na ten czas traktować o to będzie należało, kiedy przyjdzie do traktatu. Co zaś o folwowaniu sesji mówiłem, to i teraz potwarzam, że próżna rzecz jest bawić się sporem na nic niezdolnym. „W tym gdy jedni chcieli limity, drudzy odłożenia sesji, inni domawiali się upewnienia, że w tymże czasie nie będą sesje odprawiane: J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „że gdy już JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy pozwolili na limitę, nie mają więc przyczyny albo jej przeczyć, albo żądać odłożenia onej od tygodnia do tygodnia, „próżny czyniąc pozór przezorności, że w tym czasie może zayść iaka okoliczność potrzebująca rozwiązania. „A gdy żadnego podobieństwa nie było do ustanowienia Kommissarzów, ci o folwowanie sesji do tygodnia, owi do dnia 5. Lipca, inni o *turnum* dopraszali się.

Zaczyn J. W. Marszałek Konf. zabrawszy głos wyraził: „że o czym teraz rzecz jest, równie to podobno należy do prześwietnej Delegacyi, iak i do Ichmć Panów Ministrów; gdyż myśl jest Rzeczypospolitej, aby z niemi traktaty były zawarte, a iakże więc sami zasiadać mamy bez żadnych czynności? „

W tym J. P. Mozyrski pierwszy dopraszał się, aby Woiewództwo Kiiowskie mogło mieć nadzieję otrzymania zapłaty za wydane furaze, tak,

tak, iak i inne Woiewództwa otrzymały przyrzeczenie w tej rzeczy.

Potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos takowy: „Nau-  
czywszy się z tylu godnych głosów tak z stanu senatorskiego, iako i rycerskiego gorliwych zawzię o oyczyźnie myśli, przydaćby mo-  
ich nie należało, tylko winszować oyczyźnie, że w osobach JJ. WW. Wmć Panów, tyle ma obrońców, ile widzi zasiadających; winszuję oraz i sobie, kiedy zdania moje zgadzać się mogą z my-  
ślą i upodobaniem prześwietnej Delegacyi. Podana propozycja, JJ. WW. Wmć Panów względem odłożenia na czas nie iaki obrad rozpoczętych, obowiązuję mnie, abym, choć w krótkich słowach, moje w tej mierze otworzył zdanie: zawsze jesteśmy w oczekiwaniu Ichmć Panów Ministrów rezolucyi, więc zdałoby mi się, aby tylko na dni kilka odłożona była sesja. „

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski, podziękowawszy Xiążęciu Sułkowskiemu za wypracowany projekt, wyraził, iż by nie potrafił sobie winszować, gdyby się na wspomniany mógł zgodzić projekt, z przyczyny, że od Stanów Rzeczypospolitej ustanowić Kommissarzów, jest to okazać całej Europie samochcą w tym wola, o czym obszerniej mówiąc, przyrównał generalnych Kommissarzów do beczki próżnej, która za upadnięciem bardzo brzmi, ale wiele na dopełnienie potrzebuje wody; powiatowych zaś do konia bakami obśladłego, które, lubo muł do żywego dokuczają, bojąc się jednak dostać głodniejszych, niechce częstokroć, aby ich z niego spędzano. Co do limitowania zaś Delegacyi upraszał, aby przyrzeczenie dane było na piśmie; że do naznaczonego czasu nie będzie sesji; zaczyn kończył swą mowę, mniając w tych okolicznościach, najpotrzebniejszą być modlitwę, przetoż, powiedziawszy *Et ne nos inducas in tentationem*, mowy uczynił koniec.

Po którym głosie gdy się wielu domagało o tę limitę, i upewnienie na piśmie: że w tym czasie nie będą składane sesje, J. W. Biskup Kuiański upraszał, aby od pióra podana była ta assekuracja, którą Jmć Pan Delegat trzymający pióro oddał do czytania Jmci Panu Sekretarzowi Konf. Kor. a ta jest takowa: „Delegacya Stanów Rzeczypospolitej solwuje sesję do dnia trzeciego Lipca, i w tym czasie odprawiać się nie będzie; „którą assekuracją podpisał zaraz J. W. Biskup Kuiański, i J. W. Marszałek Konfederacyi Koronnej; a tak sesja solwowana na wzwyż wzmiankowany dzień została.

## SESSYA OSMA

Dnia 3. Lipca.

Po zwołaniu się JJ. WW. Delegatów na dzień obradom przypadły, J. W. Biskup Kuiański iako Prezydent zagałszy tę sesję, wyraził: „że ponieważ Ichmć Panowie Ministrowie cudzoziemscy oświad-  
czyli nam, że dla pretńskiego zaspokoienia interesów dworów swo-  
ich i Rzeczypospolitej, dnia piątego na obradach narodowych za-  
siadać pragną; więc z tej przyczyny zdać mi się, aby ta sesja na tenże sam dzień w poniedziałek przypadający odłożona została. „Na co powszechna zaszła zgoda.



## SESSYA DZIEWIĄTA

DNIA 5. LIPCA.

Po zgałeniu zwyczajnym sposobem sessyi, J. W. Biskup Kuiański uczynił przemowę w słowach takowych: „Mam za co wyrazić JJ. WW. Wmę PP. dzięki, że nieodstępując zdania swojego, do żadnych w wymierzonym czasie nieprzystąpiliście czynności; dziś tedy powracając do nich, obowiązkiem moim być miemam, dopraszać się JJ. WW. Wmę Panów, abyście otworzyli swe zdanie, co ma być najpierwszym celem niniejszej sessyi. Ja bym sądził, iż z pomiędzy innych materii najprzód upraszać nam należy JJ. WW. Ichmę Panów Delegowanych, aby uczynili relacją prześwietney Delegacyi o traktowania swojego z Ichmę Panami Ministrami cudzoziemskimi względem furazów, i innych okoliczności sobie zleconych skutku.”

W tym zabrakł głos J. W. Biskup Wileński: „Uczyniliśmy wszystko, co obywatelka powinność, i chęć publiczney ściśle wyciąga usługi. Podaliśmy Ichmę Panom Ministrom cudzoziemskim ten memoriał, który J. W. Kanclerz Koronny pracowicie i dośkonale ułożył, najmniejsze nie zapominając okoliczności zapłaty furazów i podwód wyciągającej. Po przełożeniu podanych punktów odpowiedzieli nam Ichmę Panowie Ministrowie: że od 1. Lipca wszelkie furaze płacić się będą; iakoż na ten koniec ma być złożona od Ichmę Panów Generałów dnia dzisiejszego o godzinie pierwszej sessyi, gdzie między sobą umówią cenę i miarę, według których mają być płacone i wydawane furaze.”

W teyże materii wyraził J. W. Kanclerz W. K. „Dostatecznie wyłuszczył prześwietney Delegacyi J. W. Jmę Xiądz Biskup Wileński, iakie były na dniu wczorajszym czynności nasze; być atoli może, że oświadczenia Ichmę PP. Ministrów są tylko na pozór czynione, lubośmy nic nieopuszcili, co naszą powinnością być sądziliśmy. Gdyśmy się usilnie na przełożone żądania domagali o stateczney rezolucyi, odpowiedziano nam, że gdy od Króla Jmci Pruskiego nie było dotąd żadnego w tey mierze upewnienia, z którym ich dwory względem interesów Rzeczypospolitey zawsze jedno rozumieją; więc z tym połączyć musieli do Berlina; otóż teraz przyszła już rezolucya, że nie od ośmiastego ale od pierwszego dnia Lipca będą płacone furaze. Słyszeliśmy w tym punkcie największą łatwość dworu Rosyjskiego, który wszelkim sposobem żąda końca nieszczęśliwości Rzeczypospolitey. Jmę Pan Rischourt woyska Austriackiego Generał odpowiedział, że będą płacić od 1. Lipca, z tym jednak warunkiem aby palety, które już wyszły, były zupełnie zaspokojone. Po wielu z obu stron racych, że to być żadną miarą nie może, gdyż w wielu miejscach już wcale żadney nie mają żywności, Jmę Pan Generał Lentulus łagodniey nieco oświadczył myśl swoją, z nadmienieniem, że tylko do dnia 1. Lipca wyciąga woysko ich dostarczenia żywności. Na to Xiąże Jmę Woiewoda Gnieźnieński, iako wiadomy wszystkiego wydatku dla woyska Pruskiego przełożył, że kontrakt tych woysk był tylko do 1. Maja, gdyśmy zaś namienili, że oprócz furazu toż woysko brało pieniądze, odpowiedział Jmę Pan Generał Lentulus, że teraz już Woiewództwa płacić nie będą pieniędzmi, ale same tylko

tylko zboże dawać mają. Gdy zaś rzecz była o ułożeniu tasy zboża, i miary sprawiedliwej ustanowieniu, dopraszaaliśmy się w tym punkcie o upewnienie na piśmie, które dać nam obiecali. Oddaliśmy zatym notę od prześwietney Delegacyi w siedmiu punktach, komunikowawszy wprzód Ichmę Panom Ministrom iey kopią; dziś tedy, iako się rzekło, ciż Ichmę Panowie Generałowie będą mieli swoją sessyą, i dadzą nam na wyrażone punkta odpowiedź.”

J. W. Marzałek Konf. Kor. zabrawszy głos, wyraził: „Nie przydać do uczynionych prześwietney Delegacyi opowiedzi nie mogę; gdyż nic JJ. WW. Delegowani nieopuszcili, co mogło okazać gorliwość ich w usłudze ku powszechnemu dobru; w jednym tylko punkcie przychodzi mi uwiadomić prześwietną Delegacyą, że gdyśmy się dopraszali, aby sądy przez Oficjerów Jmę Pana Generała de Losów czynione ustały, pozwolił tenże Jmę Pan Minister na wyznaczenie Kommissarzów, którzyby wraz z delegowanymi sprawiedliwie uspokajać mogli interesa.”

W tym pytał się J. W. Biskup Kuiański: „Izali by była myśl prześwietney Delegacyi, aby JJ. WW. Ministrowie, podług oświadczoney swej żądzy, dziś wraz z nami na sessyi zasiadać mogli.” O co gdy jedni profilili, drudzy, aby plenipotencye czytane były, żądali, inni przymawiali się, żeby pierwey rzeczeni Ministrowie uskuteczнили swoje deklaracye, a dopiero do czynności byli zaproszeni; J. W. Marzałek Konf. Kor. w powtórnie zabranym głosie przełożył: że gdy ciż Ichmę Panowie Posłowie cudzoziemscy oświadczyli łatwość swoją, i wszelkie dla Rzeczypospolitey względy, oraz dali kopie swoich plenipotencyi, czekając na jednym miejscu rezolucyi Izby, odmawiać im więc tego nie zdaie mi się, zwłaszcza że te plenipotencye w niczym nie ubliżają dalszym czynnościom, a każda zwłoka w zauspokojeniu, jest powszechną krainu szkodą.”

Gdy drugi raz J. W. Biskup Kuiański pytał się, czy jest zgoda, aby te plenipotencye były czytane, J. W. Kanclerz W. Koronny wniósł, ażeby wprzód czytano notę, przez Delegowanych Ichmę Panom Ministrom cudzoziemskim podaną, na co powszechnie stanęło zezwolenie (9).

M

Po

(9) Niżej podpisani mają honor upraszać JJ. WW. Ichmę Panów Ministrów pełnomocnych dworów sąsiedzkich, aby raczyli uczynić ułożenia z JJ. WW. Generałami względem artykułów następujących:

1mo. Ażeby JJ. WW. Generałowie zechcieli się z nami umówić o cenę zboża i żywności, których woysko będzie potrzebowało, iako też o zapłacie za podwoły o jednym i o dwóch koniach:

2do. Ażeby do mierzenia Warszawskiej używano miary.

3tio. Ażeby Pud 40. tylko w sobie zawierał funtów, i podług tey wagi fiano i floma dostawiane były.

4to. Jeżeli rzeczą nieodbitą jest, aby Woiewództwa, Ziemie i Powiaty dostawiły te furaze, na które ordynanse wyszły, potrzeba przynajmniej uwiadomić obywatelów, że, aczkolwiek te ordynanse wyszły na miesiąc terażniejszy i na następujące, nie będą jednak mieli exekucyi ci, którzy niedostawili za miesiąc terażniejszy i następujące; ale ci tylko obywatele będą obowiązani dostawić swoją należytość za miesiąc Czerwiec bez odebrania zapłaty, którzy zadofyć nie uczynili nałożonemu na ten miesiąc furazowi. Zeby uniknąć wszelkiego nieporządku względem ordynansów danych na miesiąc upłyniony i następujące, życzylibyśmy sobie, aby nowe były dane ordynanse tym, którzy się za miesiąc Czerwiec nie wypłacili. Ci zaś, którzy za miesiąc terażniejszy i następujące do-



Po przeczytaniu tej noty, Jmć Pan Zabłocki Poseł Gostyński oświadczył JJ. WW. Delogowanym należyta za podjęte staranie wdzięczność, wyraził żądze swej Ziemi: że Jmć Pan Unschach Pułkownik Pruski upatrzywszy czas sposobny, i kilku obywateli wzywawszy, przymusił z ich każdego do kontraktu wydania 22. wiertel li zboża, i iedenastu złotych polskich pieniędzmi; a w późniejszym czasie teyże Ziemi nakazało furaz wojsko Moskiewskie, któremu wydać niechybnie będzie powinna; aby więc z przyzwoitym uciemiężonej Ziemi ulżeniem mógł być ten kontrakt zkaflowany, dopraszał się; o co wielu innych domagało się.

Wniósł z tąd J. W. Marszałek Konf: Kor: iż potrzeba, aby taż Ziemia podała żądanie swoje na piśmie, razem z kopią tego kontraktu.

Znowu się potym wszczęło pytanie, czyli wzwyż wspomniane plenipotencye mają być czytane, czyli nie. J. W. Xiądz Kanclerz Koronny oświadczył: „że interes interesu nie tamuje, gdy iedno „czynimy drugiego opuszczać niepowinniśmy: *hoc faciendum & il- lud non omittendum.* „

Odezwał się na to Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński: „że in- „teres kraju niezdolnościami ściśnionego nappierwżym być po- „winien zaradczających celów, mianowicie gdy fyszemy, iż wielu „ze Szlachty nawet, opuściło domy swoje, niemogąc się tylekroć „łaskawie powtórzonych doczekać obietnic. „

J. W. Biskup Kuiawski mienić być przyczyną niezdolności Rzeczypospolitey samę iedynie zwłokę tylu potrzebnych interesów, i że nie duchem żadnego przeciwieństwa, ale sprawiedliwej namo- wy życzę, aby przystąpić do czytania plenipotencyi.

Odezwał się potym Jmć Pan Szamocki Chorąży i Poseł Ziemi Warszawskiej: „Chciałbym wiedzieć czy iesteśmy w zawoionym „kraju, lub nie? bo jeżeli przez trzy potencye iest odiyty sposób „naymniejszy myśli, to niech to czynią, co wola ich. „ Do któ- „rego zdania gdy wielu przyłączyło się, J. W. Marszałek Konf: od- „powiedział: „że to iest infa kwestya, a czytanie plenipotencyi nie „może żadnego Rzeczypospolitey uczynić ubliżenia. „

Gdy wielu dopraszało się o czytanie rzeczonych plenipotencyi, J. W.

stawili furaz, odbiorą zań zapłatę, rachując od pierwszego Lipca, albo, aby im dano na piśmie, iż dōydzie ich niezawodnie należność za furaz.

5to. Co się zaś tyczy tych, którzy nie są w stanie dostawienia żadanego *quantum furazów*, upraszamy, aby im za przeszły miesiąc Czerwiec nie posyłano exekucyi, przed uczynieniem wprzód rewizyi ich spichrzów, ażeby wiedzieć ie- żeli są w stanie dostawienia furazu, lub nie.

6to. Co do tych furazów, które za pieniądze dostawić się mają, na miesiąc terażniejszy i następny, żądamy, aby nam był oddany opis tego, co dla po- trzeb wojska dostawione być ma, abyśmy wiedzieli rodzaj i wielość, i aby de- putowani Woiewództw mogli uczynić rozmiarkowanie *relative* do każdego oby- watela.

7mo. Aby zakaz był dany żołnierzom, ażeby żadney żywności od gospoda- rza niewyciągali, lecz żeby gotowemi płacili pieniędzmi wszystko to, czego ża- dać będą, *np* drzewa, światła, soli, mięsa, wódki, piwa &c.

w Warszawie 5. Lipca. 1773.

MŁODZIEIOWSKI Biskup Poznański K. W. K.

MASSALSKI Biskup Wileński.

PONINSKI Kuchmistrz Wielki Koronny Marsz: K. K.

J. W. Biskup Kuiawski względem zachodzącej o wzięte tytuły tru- dności wyraził: „iż ia wzywam na świadectwo J. W. Jmci Xiędza „Kanclerza W. K. że Jmć Pan Rewitzki powiedział, iż tych tytułów „*Gallicia & Lodomeria* niemaż.

W większym coraz Izby zamieszaniu przełożył J. W. Marszałek Nadwór: Litt: „Z dwóch przyczyn czytania tych plenipotencyi po- „trzebę być upatruję: pierwsza, iż z przeczytanych poznaia się te „zawały, które sprawiedliwie trwożyć mogą obywatelskie myśli, a „te starać się będzie potrzeba pierwey zaspokoić, niżeli do zamią- „ny oryginalnych przyidzie plenipotencyi; druga, że kiedy iuż za- „dnego sposobu cała nie znajduie oyczyna, ani Europeyskie po- „tencye wystawiania się za nią nieoświadczaia, toć przynajmniey na „to dać bacznosc należy, żeby ta przewłoka czasu nie była przy- „czyną dłuższego wojsk cudzoziemskich bawienia się, a przy ich „bytności, ofatniej kraju całego ruiny. Chwalebna nader przero- „ność troskliwych duchów o interes Rzeczypospolitey i iey prerō- „gatywy, że przyiać niechcą plenipotencyi kopii bez tytułów po- „daney; więc żeby z niey niewyniknęła iaka dla Rzeczypospolitey „krzywda, trzeba prosić Jmć Pana Posła Cesarzkiego, ażeby przy- „stał tytuł Nayiaśniejszey Cesarzowy Królowy, a tym czasem do „czytania innych dwóch przystąpić plenipotencyi. „ Po zaspokoie- „niu atoli wszczętych trudności, nastąpiło wszystkich trzech plenipo- „tencyi czytanie nayprzód dworu Wiedeńskiego (o której patrz na karcie 12), potym Peterzburskiego (10), na koniec Berlińskiego (11).

M 2

Ode-

(10). *Divina faventē clementia Nos CATHARINA II. Imperatrix & Autho- cratrix totius Russiæ, Moscoviæ, Kijoviæ, Vladimiriæ, Novogardiæ, Zariha, Ca- fani, Zarina Astrachani, Zarina Siberiæ, Domina Plescoviæ, & Magna Dux Smo- lensci, Dux Esthoniæ, Livoniæ, Carelliæ, Tiveriæ, Jugoriæ, Permiæ, Viattæ, Bolgariæ, & aliorum Domina & Magna Dux Novogardiæ, Inferiōris Terræ Czer- nigoviæ, Rezaniæ, Rostoviæ, Jaroslaviæ, Belo-Offoriæ, Udoriæ, Obdoriæ, Cen- dinæ, totiusq; septentrionalis Plagæ Dominatrix & Domina, Iberiæ Terræ, Car- talinensium & Georginensium Zarorum, & Cabardinesis Terræ, Czerkassinensium & Montanorum Ducum aliorumq; Hæreditaria Domina & Dominatrix &c.*

*Omnibus ac singulis, quorum interest hîcce notum facimus. Cum juxta sole- mnem Declarationem, quam mense Septembri anni præteriti 1772. Serenissimo Re- gi Poloniæ per Legatum nostrum Extraordinarium ac Plenipotentiarium Baronem Ottonem Magnum de Stackelberg exhiberi iussimus, simul ac conjunctim cum si- milibus Declarationibus Majestatis suæ Imperatricis Romanæ, ac Regiæ Hunga- riæ & Bohemiæ, Majestatisq; suæ Regis Borussiarum Serenissima Respublica Polonica in liberis Comitibus in Urbe Regia Varsovia jam conveniret, juxtaq; Nobis pariter, ac Viennensi, Berolinensiq; Aulis causa sit, cur postulemus & expectemus, ut Ma- jestas sua Regia, Serenissimæque Respublica Polonica, ad propositam illi a Nobis ac utraque memorata Aula amicabilem, istisq; ipsis adeo necessariam negotiationem ac- cedere non detrectaturæ sint, hanc ob rem ad perficiendam hanc negotiationem, peragendosq; ejusmodi publicos ac formales actus, qui mutuam illarum amicitiam sinceram concordiam, ac innoxiam vicinatem firmis, & in futura tempora duraturis fundamentis superstruendo singulis compaciscentibus proficui esse queant, eli- gentes, designantes, constituentes Cubicularium Nostrum actualem, ac jam antea apud Mtem Suam Regiam, Remque Publicam Polonicam fide publica munitum, Le- gatum Extraordinarium & Plenipotentiarium Baronem Ottonem Magnum de Sta- ckelberg; Eundem hocce nostrō mandatō ad negotiandum cum designandis a Mte Sua Regia Req; publica Polona Plenipotentiaris eligimus, designamus, constitu- mus ac fide publica munimus; verboq; nostrō Imperiali promittimus, Nos, quidquid præfati Plenipotentiaris Nostris Baronis de Stackelberg, consensu probatum, constitu- tum atq; subsignatum erit, approbaturas, confirmaturas, ac præfinito tempore rati- habituras esse. In hujus rei fidem hoc datum a Nobis illi mandatum propria manu*



Po przeczytaniu rzeczonych plenipotencyi, oświadczył Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „Ponieważ w plenipotencyach Rosyjskiej i Pruskiej dany jest tytuł *Inclita Republica*, trzeba więc zobaczyć, jeżeli w języku francuskim tak jest, albo inaczej. „Podany protokół, w którym było *Serenissima Republica* zaspokoili trudność.

Odezwał się potym Jmć Pan Frankowski: „Radby był to, łczegulnie wiedział, czyli Ichmć Panowie Ministrowie wydadzą deklaracye swoje, iż wszelkie po przytąpieniu do traktowania z niemi, uftaną kraiu uciążliwości, inaczej oświadczam się, że do niczego nie przytapię. „Do którego zdania wielu innych przychyliło się.

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „Głos obywatelski ka- żdego wprawdzie usprawiedliwia obowiązki, w życzeniu powsze- chnego kraiu zaspokoienia; iednakże domagać się upornie, aby ciż Ichmć Panowie Ministrowie dali upewnienie narodowi, iż u- ftaną wszystkie dolegliwości, jest podać, dla pozyskania nieodwłó- czney ich rezolucyi, w niezczęście całe królestwo; należy nam więc

subsignavimus, ac sigillō nostro Imperatorio corroborari iussimus. Datum in Vil- la Czariskoie Selo Die ro. Mensis Maij. Annō 1773. Imperii nostri undecimō.

CATHARINA

(L.S.)

Comte Panin

Princeps Alexander Gallicyzm.

(II) Nos FRIDERICUS Dei gratiā Rex Borussiae, Margravius Brandenburgensis S. Rom. Imper. Camerarius & Princeps Elector, supremus Silesiae Dux, Princeps supremus Arausionensis, Novi Castri & Valengiae, nec non Comitatus Glacensis, Gveldriae, Magdeburgi, Cliviae, Juliaci, Montium, Stettini, Pomeraniae, Castubiorum, Vandalorum, & Megapolis, nec non Crostae Dux, Burgavius Norimbergensis, Princeps Halberstadii, Mindae, Camini, Vandali, Suerini, Raceburgi, Ostfrisiae & Mursae, Comes Hohenfallerac, Rupini, Marciae, Ravenbergi, Hohensteini, Tecklemburgi, Suerini, Lingae, Burae & Leerdami, Dominus Ravensteini, Rostochii, Stargardae, Lavenburgi, Butoviae, Arlayae & Bredae &c.

Notum testatunq; facimus universis & singulis quorum interest. Cum Nobis praecipue in votis sit, ut dissidia, quae inter Nos & Serenissimum ac Potentissimum Regem & Rempublicam Poloniae super occupatione & cessione Districtuum quorundam Poloniae & Borussiae, in qua iura nostra tandem vindicare, eorumque possessionem annō praeterito apprehendere consultum, duximus, exoriri possent, quantoties fieri possent sopiantur, omnium controversiarum, quae inter Nos & Regnum Poloniae agitantur, fomes & materia penitus tollatur, & antiquae amicitiae & vicinitatis vincula restabulantur, nobisque spes sit Serenissimum Regem & Rempublicam Poloniae ad tam salutarem finem obtinendum pari desiderio ferri. Nos ob compertam fidem & prudentiam Fidelis Nobis Dilecti Gnosti Gedeonis de Benoit Ministri nostri plenipotentiarum penes Aulam Varsaviensem Ei ad id negotium tractandum & perficiendum, tanquam nostro Plenipotentiaro amplissimam facultatem & plenum mandatum dedisse, sicuti praesentium vigore damus & impertimur, ut cum Serenissimi & Potentissimi Regis & Reipublicae Plenipotentiaris ad opus tam salutarem perficiendum pari facultate munitis, nostro nomine super conditionibus transactionis & pacificationis, praecipue super cessione Provinciarum a Nobis vindicarum, nec non de aliis rebus domesticis Regni, quae formam Reipublicae ejusque constitutionem spectare possent, tractet, conveniat, & concludat, articulosque, de quibus conventum fuerit, signet, eaq; omnia peragat, quae Nos Ipsi hac in re agere possemus. Verbo Nostro Regio spondentes, Nos ea omnia, quae memoratus noster Plenipotentiarus egerit, concluderit, ac signaverit, rata, grata, & accepta habituros esse. In quorum omnium fidem, majusque robur praesentis pleni mandati tabulas manu nostra subscripimus sigillōq; Regio communi- ri iussimus. Dabantur Berolini Die 5. Aprilis Annō 1773.

FRIDERICUS.

(L.S.)

Plenipotencia pro Regio Ministro Plenipotentiaro de Benoit.  
Finckenstein Hertzberg.

„więc wprzód uczynić zamianę oryginalney plenipotencyi, bo ta nie może być żadną szkodą Rzeczypospolitey. To zaś nieomylnie rozumiem, iż odmówić Ichmć Panom Połkom skutek żądania, któ- re w prętkim zaspokoieniu rzeczy oświadczyli, jest ściągnąć na oyczyznę los niezczęśliwości powszechny. „

W ten sam sposób i J. W. Marszałek Konf. wyraził, mówiąc: „Ostrożność i baczność na wszelką Rzeczypospolitey krzywdę jest nader potrzebna i chwalebna; mówić atoli bez siły w przytomno- mności mocnych Ministrów, że na nic niepozwolemy, jest toż samo co mniey chwalebna okazywać żarliwość; zwłaszcza że iuż przysłał Jmć Pan Rewitzki uwiadomienie, iż tytuły, o które spór idzie, są od jego dworu użyte. „Tęże J. W. Marszałek radził nakoniec, aby wspomnianych plenipotencyi było powtórzone czyta- nie, a każdy to sobie zakonnotował, co by mu się w nich niepodob- ło. Wielu zaraz dopraszało się, mimo wszelkiego przekładania, aby każdemu Woiewództwu rzeczony plenipotencye rozdane były do rozważenia.

W tey zdań różności J. W. Biskup Wileński zabrał głos takowy: „Ja rozumiem, iż te plenipotencye w niczym iuż być odmienione nie mogą; ale jest się wcale nad czym zastanowić, że my dla mniey- szych większe w niepamięć pułczamy materye, któremi są zapła- ta furazów nieodwłóczna, i uwolnienie kraiu od woysk cudzoziem- skich. Nie w powierzchowności przeto czynić potrzeba tru- dność, ale w istotnych rzeczach baczność mieć należy. Nie czyni- my w tey zwłoce czaśu, tak wielkiey całemu narodowi szkody. „

Dopraszano się potym, aby do Ichmć Panów Ministrów wy- stąpi byli Delegaci z oświadczeniem, aby przyrzekli, iż to przywłasz- czenie tytułów nie może czynić ubliżenia Rzeczypospolitey, i aby dali słowo na piśmie, że od pierwszego Lipca wszelkiego gatunku będą płacone furaze.

Odpowiedział na to Xiąże Marszałek W. K. „że choćby dali „Ichmć Panowie Ministrowie to przyrzeczenie, nie przeto iednak „Rzeczpospolita zdałaby się też plenipotencye umacniać. „

W tak wielkim zdań rozróżnieniu, i coraz większym Izby za- mieszanu upraszał J. W. Kancelarz Koronny, aby prześwietna De- legacya zastanowiła się nad tym mianowicie, żeby tawłoka nie by- ła przyczyną większey niezczęśliwości kraiu, twierdząc, iż snadno jest ułatwić trudność względem tytułów, których dawno używano; ale gdyby odmienić te plenipotencye miano, trzebaby długiego cza- su, niżby kurjerowie powrócili, a kraj coraz większych i dotkli- wszych doznawałby niezczęśliwości.

J. W. Kasztelan Zarnowski wyraził: „iż na tym była skończo- „na ostatnia sessya, że od dnia ośmnaściego Czerwca płacić będą „furaze, gdy to nie jest przywiedziono do skutku, iakże rozpo- „czynać mainy dalsze czynności, kiedy ciż Ichmć Panowie Mini- „strowie nieuskutecznią nam swoich obietnic? „

Upraszał potym J. W. Biskup Wileński, aby każdy na pilną wziął uwagę, która materya bardziey kraj interesuje, czyli te tytuły da- wno używane, czyli furaze, które do tego czaśu woyska darmo bio- rą, i rozmaitego gatunku uciemężenia, pod któremi całe powsze- chnie stęka Królestwo?

Gdy wielu dopraszało się o głosy, J. W. Marszałek Konfed. Ko- ron: doniósł: „iż z woli i zdania prześwietny Izby pisałem bilet do „Jmci Pana Rewitzkiego, że z przyczyn, które ustnie opowiem dnia „dzi.



„dzisiejszego, solwowana będzie sessya aż do środy, na co przyto-  
 „mini Ichmć Panowie Ministrowie chętnie zezwolili; przez ten więc  
 „czas traktować możemy z Połami; w tym zaś iesteśmy już upe-  
 „wnieni, że dwory ich te sobie dały tytuły.”

A gdy większe coraz zamieszanie liczby wróżności myśli wszczy-  
 nało się, z przyczyny, iż koniecznie iedni domagali się, aby te ple-  
 nipotencye drukować kazano, drudzy nalegali, aby wzięte były do  
 rozważenia J. W. Xiądz Biskup Łucki radził, aby każdy swego Skry-  
 benta przyśłał na drugą godzinę; a Jmć Pan Sekretarz wszystkim  
 razem będzie dyktował te plenipotencye, o których się na iutrzej-  
 szey sessyi dokładnie naradzić można.

Na co gdy zaszła powszechna zgoda, J. W. Biskup Kuiawski za-  
 limitował sessyą na iutrzejczy dzień godzinę dziesiątą zrana.

## SESSYA DZIESIĄTA

DNIA 6. LIPCA.

W niebytności J. W. Biskupa Kuiawskiego J. W. Kanclerz W. K.  
 uwiadomiwszy Prześwietną Delegacyą o słabości zdrowia wspo-  
 mnionego J. W. Biskupa, zagał sessyą temi słowy: „Nim nastąpi  
 „komplet JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów prawem wyzna-  
 „czony, bez którego sessya być niemoże, zdałemi się; abyśmy  
 „w tym czasie przystąpili do rozważenia tych trzech plenipotencyi,  
 „których rozdane już są po Woiewództwach kopie, przetoż o czy-  
 „tanie ich upraszam.”

J. W. Wilczewski Posel Wiski wniósł: „że wczorajsza sessya na  
 „tym solwowana była, abyśmy mieli upewnienie o zapłacie fura-  
 „żów, i o końcu powszechnego uciemiężenia; więc nie trzeba in-  
 „ney zaczynać materyi, dopóki ta zauspokojona nie będzie.”

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz W. K.: „że JJ. WW. Mi-  
 „nistrowie nie mogli się ieszcze porozumieć w tak krótkim czasie  
 „z Ichmć Panami Generałami, z tym wszystkim dałi upewnienie,  
 „że nie inna miara naznaczona będzie, iak tylko korzec Warława-  
 „ski mający w sobie 32. garcy, oraz że te miary mogą być pieczę-  
 „towane, a Miernicy z każdego Woiewództwa wyznaczeni.”

Wielu zaraz odezwało się, że te wszystkie słowne upewnienia  
 tylokrotnie uczynione nigdy swego nieodbierają skutku.

A J. W. Gurowski Kasztelan Przemętcki wyraził: „Samo uczy  
 „nas doświadczenie, że wszystkie ostrożności sposoby przemoc  
 „znieważa. Niebraknęło po Woiewództwach naszych wielkopo-  
 „łkich w pierwiastkowych kontraktach na przezornej baczności;  
 „były pieczętowane miary, byli przysięgli Miernicy; z tym wży-  
 „skim żadney czynności bacznej w kraju rozrządzenia nie dopu-  
 „ściła kommenda; a tak przystawni od woyska cudzoziemskiego  
 „zawsze mierzyli według własney woli, z krzywdą dowożących  
 „furaż Ziemianów.”

Zdanie to J. W. Kasztelan Kiiowski ztwardził przeświadczeniem  
 tylekroć uczynionego zażarzenia, że ci wszyscy Miernicy pozna-  
 wszy i uczuwszy przemoc z największą swą wzdargą ustępować mu-  
 szą.

W tym znowu wzięła się materya o plenipotencyach, któ-  
 rych gdy się wielu dopraszało czytania, zaczął ie Jmć Pan Sekretarz Sey-

Seymowy, a po przeczytaniu samych tytułów J. W. Gurowki Mar-  
 szalek Nad: Lit: wniósł: „że gdy już slyżemy względem użytych  
 „tytułów, iż niemi od dawnego czasu zaszczęcały się dwory, po-  
 „trzebą być sądzę poradzić się w tey mierze pism publicznych, ie-  
 „żeli w nich daie się rzeczonych widzieć tytułów używanie, coby  
 „się łatwo wynaleść mogło w aktach kancelaryi Koronney.”

Odezwał się na to Xiąże Jmć Kanclerz W. L.: „że należy zo-  
 „baczyć *Credenciales* Jmć Pana Rewitzkiego, jeżeli w nich są te użyte  
 „tytuły.”

Na co J. W. Kanclerz W. K. odpowiedział: „prawda, że *in*  
 „*Credencialibus* nie masz tych tytułów, ale i to nie mniej rzeczą o-  
 „czewistą, że w plenipotencyi są użyte; co z tym czynić, proszę  
 „o zdanie.”

Natychmiast J. W. Gurowki Marszałek Nad: Litt: dał się slyścić:  
 „że tey trudności zaspokojenie nie do nas, lecz do Jmci Pana Połla  
 „cudzoziemskiego należy.”

Znowu J. W. Kanclerz Koronny: „Być może, że tak Jmć  
 „Pan Minister odpowie: ią mogą traktować interessa mający zupeł-  
 „ną plenipotencyą, a poślę do dworu mego o rezolucyą na użyte  
 „tytuły; więc życzyłbym manifestować się o to, a teraz przystąpić  
 „do traktowania.”

Odpowiedział powtórnie J. W. Marszałek Nad: Lit: „Ze to iest  
 „urzędem i powinnością Ichmciów Panów Instygatorów Koron-  
 „nych.”

W tym drugi podał sposób J. W. Kanclerz Koronny: to iest, aby  
 materya, o którą spór idzie, była wniesiona w protokół.

W niezaspokoionych ieszcze względem tey rzeczy zdaniach Jmć  
 Pan Korytowski Chorąży Wschowski Posel z Powiatu Pyzdrowskiego  
 zabrał głos w te słowa: „Plenipotencye z kopii czytane gdy są o-  
 „ryginalne, nie masz nad czym dłużej, z czasu utratą, myślą się za-  
 „stanawiać. Plenipotencya nie formuie traktatu, ale umacnia ofo-  
 „bę, zaręcza czynność; Nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć bierze ty-  
 „tuł górnego i dolnego Śląska, a przecież w większey iego części  
 „żadney nie ma posłeszyi.”

„Były te dzierżawy w rękach przodków naszych, iednakże my  
 „do nich bezprawnie niewracamy się.”

„Zamiana plenipotencyi do interesów delegacyjnych nieod-  
 „włócznie potrzebna; bo daie moc obiema stronom równą tak  
 „względem pretendowanego, iako i krajowego interessu.”

„Wzywamy więcę proźby niżeli przyzwoitego daney od Rze-  
 „czypospolitey mocy traktowania z JJ. WW. Połami; a to wszyst-  
 „ko na gołe słowa.”

„Tych wszystkich negocyacyi, co za pożytek pozostałym na-  
 „szym braciom, którzy ięczą pod tak ciężką gwałtownością, i wy-  
 „glądają od nas ulgi. Niemogę nie donieść prześvietney Delega-  
 „cyi, czego doznał od tey gwałtowności w własnym mym domu,  
 „gdzie bez względu na familią pozostał, a co większa na samę ludz-  
 „kość tyle, i tym wydzierano sposobem, którym by najmściwizy  
 „nieprzyziacieli więcej już wydrzeć niepotrafił. Szrodki szukania  
 „sprawiedliwości zakazane, a co wziętego i wydartego to w głu-  
 „chym ukryto milczeniu. Takie to są exorbitanckich sądów woy-  
 „skowych postęпки; a iakże takowe interessa własnego ich Ministra  
 „obowiązuwać nie mają? w kraju sprawa, krajowych ustaw opisa-  
 „niem kończyć się powinna.”



„ Ta to protekcja wojska zagranicznego zniszczyła majątek, wy-  
 „ darła fortunę, zabrała towary, dekreta nawet zapadłe wniwecz  
 „ obróciła; a iakże *Judicium compositum* ma rozstrzygać własnego na-  
 „ rodu prawa? „

„ Sady pograniczne są arcy potrzebne, ale w innych sprawach  
 „ zachodzących między obywatelami obojczy strony, nie w tych,  
 „ gdzie prywatni dla upodobanego zysku na wzgardę praw narodo-  
 „ wych, wyszukawszy niesprawiedliwe pretensye, o wsparcie do cu-  
 „ dzoziemskich Ministrów ubiegają się zwykli. „

„ Strażne popełniłbym przestępstwo, gdybym chciał pokryć  
 „ milczeniem tylu współobywatelów ciężkie pokrzywdzenia, z fa-  
 „ mej jedynie wojska zagranicznego protekcji wynikające. List J.  
 „ W. Biskupa Chełmińskiego, i innych od Stanów Rzeczypospolitej  
 „ wyznaczonych świadectwa, oczewistym są nieznośney tej krzy-  
 „ wdzie dowodem. „

„ Dana jest moc prześwieatney Delegacji uśmierzenia kiedyż-  
 „ kolwiek tych gwałtowności, i niedopuszczania, aby te wyroki,  
 „ które prawdem trwałego rozporządzenia każdemu być powinny  
 „ nigdy niewzruszonym, były bezkarnie przewracane. „

„ Niech użycie w tej okoliczności prześwieatna Kommissya skar-  
 „ bowa takowych kroków, któreby w potomne czasynieustających  
 „ prac iey zabiegi oznaczały. Ja tym tylko kończę, iż niedopusz-  
 „ czać umniejszenia wiary, upadku wolności, zniszczenia praw kar-  
 „ dinalnych opisu, jest naysięwszą i naysiętniejszą zaradzających  
 „ powinnością. „

„ W teyże samej materji mówił Jmć Pan Szamocki Chorąży i  
 „ Posel Warszawski, a mianowicie o tym, że w plenipotencyi dworu  
 „ Wiedeńskiego dany jest Ministrowi tytuł Kommissarza; mieniąc, iż  
 „ to nie zgadza się z traktowaniem tych rzeczy, do których ma przy-  
 „ stąpić prześwieatna Delegacja. „

„ Po wysłuchanych tych zdaniach wyraził Xiążę Woiewoda Gnie-  
 „ źniński: „ Do tak dokładney i ostrożney J. W. Marszałka Nad: Lit:  
 „ explikacyi, względem uwag potrzebnych w danych i przeczyta-  
 „ nych tytułach, tudzież gorliwego dyfingwowanych Posłów zda-  
 „ nia, nie mi więcej nie zostało, tylko partykularne moje łączyć  
 „ rozumienia. Nie wątpię, że będzie ta myśl prześwieatney Dele-  
 „ gacyi, iż gdy do nas przyjdzie J. W. Posel Cesarzki, zechce mu  
 „ uczynić powinne ostrzeżenie, ażeby użycie tych tytułów nieprzy-  
 „ niszczało iakiego dla Rzeczypospolitej uszczerbku; na uwagę zaś Jmci  
 „ Pana Warszawskiego, że w tey plenipotencyi mianowany jest Kom-  
 „ missarzem Jmć Pan Rewitzki, przyznać powinienem, co w samej  
 „ jest istocie. Danie tytułu Kommissarza, zwłaszcza gdzie idzie o  
 „ państw granice, jest zwyczajem wszystkich narodów, w iakiego-  
 „ kolwiek traktatu zawarcie wchodzących. Tyle zdami się mieć  
 „ możem tey prawdy dowodów, ile przed nami zaśzłych widzimy  
 „ traktatów; mianowicie ostatni między Francją i Anglią, gdzie on  
 „ zawierający Kommissarzami byli nazwani; a i w tey plenipoten-  
 „ cyi dokładnie jest wyrażono *cum Commissariis Reipublicae*. Baczna ta  
 „ godnego Posła uwaga, nierozumiem, aby miała moc dalszego tru-  
 „ dnienia prześwieatney Delegacyi. Jeżeli zaś mój wykład i zdanie  
 „ w tey mierze niedość dostateczne, zawsze do lepszego skłonić się  
 „ przyrzekam. „

„ Gdy zaśzła nieco trudność dalszych czynności, bo jedni o zali-  
 „ mitowanie sessyi, drudzy o noty podanie dopraszali się, J. W. Mar-  
 „ szalek

szalek Konf. Kor. oświadczył: „ Jest zapewne rzeczą sprawiedliwą  
 „ przyznać gorliwość i obywatelstwo J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzo-  
 „ wi W. K. do którego zdania duszą i sercem przychylić się zawsze  
 „ jestem gotów; z tym wszystkim, pomimo wzmiankowanych uwag,  
 „ ta mi się teraz zdaje być naysięwniejszą, że wyznaczwszy  
 „ czas Ichmć Panom Ministrom do zamiany plenipotencyi na dniu  
 „ jutrzejszym, nie możemy w traktowaniu bez porozumienia się  
 „ z niemi czynić zwłoki; wyrażone zaś względem tytułów prote-  
 „ stacyi iako dobry obywatel, i znający skutki niesilności życzyć  
 „ nie mogę. „

„ Na to J. W. Marszałek Nad: Litt: odpowiedział: „ Ostrzeżenie  
 „ wniesionej materji nie widzę, aby potrzebowało dokładniejszego  
 „ wyrazu, dla czego protestacya od Rzeczypospolitej jest potrzebną;  
 „ bo gdybyśmy byli w inszym stanie, zapewne nie piórem oświad-  
 „ czylibyśmy czułość i tklliwość naszą; ale że innego nie mamy spo-  
 „ sobu, i w całej go już Europie dla siebie nieupatrujem, przeto  
 „ ulegać i ustępować czasowi musimy, który okropne wykonywa  
 „ nad naszą oyczyzną wyroki. Na co zezwolić lubo konieczne bę-  
 „ dziemy musieli, przywoite atoli ostrzeżenie, że te wszystkie czyn-  
 „ ności są poniewolne, nieodbić uczynić należy, aby ie bracia na-  
 „ si widzieli, a wieki potomne zapatrywały się na sposób, którym  
 „ się rzecz dzieje, przemocy; bo gdybyśmy nate tytuły nic nie mó-  
 „ wili, tym samym uznalibyśmy ich prawo do wziętych prowincyi  
 „ za arcy-sprawiedliwe. Ta przezorność, spodziewam się, iż będzie  
 „ naysięwniejszą uwagą prześwieatney Delegacyi. „

„ Względem teyże materji, a mianowicie co do wyrazów pleni-  
 „ potencyi dworu Wiedeńskiego uczynił rzecz Jmć Pan Jerzmanowski  
 „ Posel Łęczycki w sposób następujący: „ Nadszedł wyznaczony czas,  
 „ oyczyzną naszą albo szczęśliwą albo nieszczęśliwą czynić mający,  
 „ czas, w którym następujące czynności wszystkie naysięwniejsze  
 „ przodków naszych zaśczyty, nayokazalsze dzieła i heroizmy,  
 „ dziś psuć, niszczyć, z swych obrębów usuwać, albo odnawiać, i  
 „ do obrzydzenia lub naśladowania nas podać potomności obiecuie.  
 „ Ten, mówię, przyszedł czas, z którego czynów nie tylko u rze-  
 „ czoney potomności, załżyć sobie na chwałę lub naganę, wiel-  
 „ bienie lub przekleństwo możemy; ale też braciom naszym w do-  
 „ mach pozostałym ściśle oddać rachunek obowiązań iesteśmy; nie  
 „ będzie zaś ani potomność na nas o to narzekać, ani Woiewódz-  
 „ twa, Ziemie i Powiaty nam to naganiać, ani postronne mocarstwa  
 „ z tego się natrząsać, gdy o własności naszej iasniejsze w rzeczach  
 „ lub w piśmach tłumaczenie się śmiało domówiemy. Czytając w ple-  
 „ nipotencyi Naysięwniejszey Cesarzowy Królowy Węgierskiej i Cze-  
 „ skiej początkowe słowa J. W. Rewitzkiemu Posłowi swóiemu da-  
 „ ney. *Cum circa solemnem Provinciarum cessionem*: w dwoiakiem onych  
 „ myśl moja zapędza mi rozumienie; czyli ta pełnomocność ściaga  
 „ się do zawarcia traktatu dopiero mającego nastąpić, czyli ustapio-  
 „ nych od kogo już teraz tylko utwierdzenia; iednego bowiem z dwóch  
 „ słów do zrozumienia iasnie sensu potrzeba, to jest *circa solemnem*  
 „ *Provinciarum cessionem* albo *faciendam* albo *factam*. Jeżeli *faciendam* do-  
 „ piero, tedy zostawuję sobie dalsze o tym mówienie, iako do Posła  
 „ Monarchini duszy swej wspaniałość i sławę, bardziey gruntuiący  
 „ na litości ku prosiącym, niżeli na mocy oręza przeciw słabym.  
 „ Jeżeli zaś rozumieć potrzeba *circa cessionem* już *factam* tedy winienem  
 „ się i pytać, którzy obywatele, i dla czego ią czynili, i dowodzić,  
 „ iż



„ iż nie miał iey nikt mocy czynić, a razem domagać się o karę na zezwalających na utratę prowincyi Kaifaszów, pod pozorem *na tota gens perierat*; upraszać przeto życzyłbym J. W. Rewitzkiego Nay-iaśniejszey Cesarzowy Jmci Królowy Węgierskiej i Czelkiej Peł-  
 „ nomocnika, dla iaśniejszego nas upewnienia (o co rzecz idzie) a-  
 „ by dołożyć w plenipotencyi raczył, iedno z tych dwóch słów fa-  
 „ *clari vel faciendam*. Co się zaś tycze zamiany plenipotencyi orygi-  
 „ nalney, ta, iak iest koniecznie potrzebna, tak na dniu iutrzey-  
 „ szyni aby do skutku była przyprawdzona, upraszam: „

J. W. Stempkowski Kasztelan Kiiowski pochwaliwszy przezorną  
 twagę Jmć Pana Łęczyckiego, prosił, aby wniesiona z strony tytu-  
 łów przez J. W. Marszałka Nad: Lit: materya była zaspokoiona, i  
 sposób, który przedsięwziąć ma w tey mierze prześwieatna Delega-  
 cya, podany.

Na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Potrzeba mym zdaniem  
 „ rozinówić się w przód z J. W. Ministrem Wiedeńskim, a dopiero  
 „ z iego odpowiedzi brać Delegacya miarę, i czynić swoje będzie  
 „ przedsięwzięcia. „

W tym wielu dopraszało się, aby w zachodzących wątpliwościach  
 koniecznie była podana nota, a gdy coraz większe Izby zamieszanie  
 powstało, J. W. Biskup Wileński odezwał się w te słowa: „ By-  
 „ tem świadkiem dnia wczorajszego, nieukontentowania JJ. WW.  
 „ Posłów cudzoziemskich, i sędzę być moją powinnością, donieść to  
 „ szczerze prześwieatney Delegacyi. Zdało się tym Ichmćiom Panom  
 „ Posłom, iż my bynajmniey niezachowujemy powżecznego po-  
 „ dobnych czynnościach sposobu, a gdy mówili, że wszystkie tru-  
 „ dności, które w czynieniu traktatów zdarzają się za zobopólnym  
 „ w interesach porozumieniem się ustnie po policie ułatwiać się zwy-  
 „ kły, znalazłem sposób mówienia o wzięte tytuły zabranych Pro-  
 „ wincyi, o które dopiero ieszcze traktować mamy; mówiłem o  
 „ tym że tytuł *Inclita Republica* dany, iest dla Rzeczypospolitey na-  
 „ szey nieużywany. Na co odpowiedzieli mi Ichmć Panowie Mi-  
 „ nistrowie, iż potrzeba abyśmy w tym wszystkim ich ostrzegli, co  
 „ iest *pro de ore* Rzeczypospolitey; a Jmć Pan Stackelberg Posł Rof-  
 „ syjski z szczerzejszego narodu naszego poważania ten podał  
 „ środek: że WW. Panowie możecie w aktach swoich zapisać to  
 „ wszystko, co baczycie być potrzebnego dla siebie. „

A że ieszcze Izba w wielkim znaydowała się zakłóceniu, z przy-  
 czyny żądania, aby w tey mierze nota Jmci Panu Rewitzkiemu po-  
 dana była, znowu J. W. Biskup Wileński: „ *Scientibus loquor*: iakie  
 „ są wszystkich Potencyi czynności i sposoby, *acta* są oczewistym  
 „ świadectwem; w tych potomność przejrzy się, i obaczy do czego  
 „ czynić nas musi powolnemi nieszczęśliwa czasu okoliczność. Względem  
 „ noty wszelka zaspokoi się trudność, gdy ciż Ichmć Panowie  
 „ Ministrowie, z któremi wyznaczyła nas Rzeczpospolita do trakto-  
 „ wania, z nami wraz zasiadać będą. „

Jmć Pan Niemczewicz wniósł, ażeby trzech dworów plenipoten-  
 cye w każdego Woiewództwa grodach oblatowane były.

Widząc J. W. Marszałek Konf: Kor: ieszcze trwające Izby za-  
 mieszanie, wyraził: „ Wracam się do tego, iaka być może przy-  
 „ czyna podania noty; podać ją albowiem nie mając pewności ode-  
 „ brania na nią odpowiedzi, iest ubliżyć powadze Rzeczypospolitey.  
 „ Słyszając prześwieatna Izba w dokładnym J. W. Jmci Xiędza Bisku-  
 „ pa Wileńskiego doniesieniu, iak zwłokę naszą źle przyjmują Ichmć  
 „ Panb-

„ Panowie Ministrowie; życzyć więc tego dobry obywatel nie mo-  
 „ że, aby w przeciwieństwie większego czaem nie ściągnął na cały  
 „ kraj uciemnienia. „

Mimo tych dowodów gdy wielu bardzo dopraszało się, aby ta  
 nota koniecznie podana była, J. W. Gurowki Marszałek Nad: Litt:  
 wyraził: „ Materya ta podania noty, z zadziwieniem widzę, że ie-  
 „ dnomysłności w umysłach JJ. WW. Delegatów znaleźć nie może.  
 „ Mnie się здаie, iż iezeli o furaże dawane były od prześwieatney  
 „ Delegacyi noty, za coż w tey nie mogą być materyi, która inte-  
 „ ressuie całość kraju Rzeczypospolitey? zgola nie poymuię w czym-  
 „ by podanie noty względem tego punktu miało ubliżyć powadze i  
 „ interesom Rzeczypospolitey. „

Na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Podanie noty o furaże iest  
 „ interessem iedney strony, ale podać notę w interesie obu stron  
 „ równie dotykającym, iest podać się w niebezpieczeństwo zley iey  
 „ explikacyi; a do tego dała nam Rzeczpospolita moc traktowania,  
 „ nie protestowania się. „

Znowu na to J. W. Marszałek Nad: Litt: „ Arcy-sprawiedliwa  
 „ iest uwaga J. W. Jmci Pana Marszałka Konfed: Kor: z tym wszyst-  
 „ kim żadnemu wyrazowi niepowinna ta nota podlegać, któryby  
 „ mógł być nie dobrze przyjęty lub tłumaczony. „

A gdy wielu z Ichmćiom Panów Delegatów nieprześtawiało do-  
 magać się, aby ta nota nieodwłocznie była napisana, J. W. Kanclerz  
 W. K: wyraził w te słowa: „ Rozdwoione są wprowadzie JJ. WW.  
 „ Delegatów w zaśley materyi zdania, wątpić atoli nie należy, że  
 „ we wszystkich równie gorliwy duch powżecznego dobra, uspra-  
 „ wiedliwi przed potomnością myśli czynności naszych. Dostate-  
 „ cznie uwiadomił J. W. Jmć Xiędz Biskup Wileński prześwieatną De-  
 „ legacyą, iż Ichmć Panowie Ministrowie za źle nam mieli, żeśmy  
 „ dziś bez nich tę zaczęli sessyą; zamiast tey noty, która powinna-  
 „ by tu być napisana, i tu czytana, czy nie lepiejby było żeby, iak  
 „ przyjdą ciż Ichmć Panowie Ministrowie na sessyą, ieden z pośrzo-  
 „ ka nas uproszony wyraził Jmci Panu Rewitzkiemu, iakim spo-  
 „ bem te w dworu iego plenipotencyi są użyte tytuły, gdy ieszcze  
 „ z Rzeczpospolitą niezakończony traktat; a iaką użylzemy odpo-  
 „ wiedź, taka się poda *ad acta*. „

J. W. Kasztelan Kiiowski radził prześwieatney Delegacyi ażeby  
 na zauspokojenie różności zdania, czyli ta nota ma być podana lub  
 nie, dany był *turnus*; o co wszyscy JJ. WW. Delegaci upraszali J.  
 W. Kanclerza Koronnego.

A J. W. Biskup Wileński oświadczył: „ iż nas tu Rzeczpospoli-  
 „ ta wysłała do czynności z Ministrami, nie *ad turnum*. „

Na co J. W. Biskup Lucki: „ że gdy teraz iest kwestya o tytu-  
 „ ly, nie mamy więc woli posłać tey noty do kogo innego, tylko do  
 „ Posłów, z któremi iest rzecz do czynienia. „

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ To pewna rzecz,  
 „ że ta nota do famych iest Posłów, ale i to niezawodna, że nas  
 „ Rzeczpospolita nie na żadne pisania wyznaczyła, ale szczerze  
 „ do traktowania. Sessyi dzisiejszey celem być rozumiem nie decy-  
 „ dowanie o iakiey rzeczy, ale iedynie wspólną w zachodzących tru-  
 „ dnościach umowę: „

Toż samo potwierdził J. W. Kanclerz Koronny mówiąc: „ że  
 „ plenipotencya dana iest właściwie do traktowania; więc nie z na-  
 „ mi rzecz, ale z Ichmć Panami Ministrami. „



Odezwał się potym Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „Zastanów-  
my się, proszę, nad iedną uwagą; zda się wprowadzić dobra rzecz  
„podać tę notę, ale gdy iey rzeczony Minister nie przyjmie i we-  
„źmie to za urazę godną wypowiedzenia wojny, czy mamy to so-  
„bie od Rzeczypospolitey zlecono, aby się podać na los okropniew-  
„szego nieszczęścia? „

A gdy pominie tylu uwag, wielu gorliwiey ieszcze domagać się  
poczęło o *turnum*, J. W. Marzalek Konf. Koron: oświadczył: „Ja-  
„kom już przełożył zdanie moje: prześwieatney Delegacyi, tak ie  
„z myśli wielu Ichmciów kolegów potwierdzam, że *turnus* dany  
„być w tey mierze nie może, bo nie z samemi sobą traktować ma-  
„my; mówić zaś o plenipotencyi, iest zacząć traktat, a terwprzy-  
„tomności Ichmciów Panów Ministrów cudzoziemskich czyniony  
„być powinien, zatym na *turnum* nie maż zgody. „

Na to J. W. Podkanclerzy Koronny: „Możesz J. W. Wmć Pan  
„*ex loco* wyrazić to zdanie swoje, ale wybaczyć racyzł, iż niemaż  
„żadney mocy *distante lege* bronić *turnum*, o który prosimy. „

Znowu J. W. Marzalek Konfederacyi: „Mam niewątpliwą  
„wiadomość od Ichmciów Panów Ministrów, iż nam za złe maia,  
„że bez nich składamy sessyę, z kąd sądzę być moia powinnością u-  
„czynić prześwieatney Delegacyi ostrzeżenie, abyśmy przez to wię-  
„kszey nieszczęśliwości kraju nie byli przyczyna. „

J. W. Dzierzbicki Kasztelan Brzeziński dopraszał się Izby, aby  
ta nota *sine turno* była Wiedeńskiemu podana Ministrówi.

A gdy znowu wielu nalegać o podanie rzeczoney noty poczę-  
ło, J. W. Biskup Wileński wyraził: „Wydziwić się nie mogę nad  
„tą trudnością, która nigdy być nie powinna; izaliż nie iest daleko  
„skuteczniej usłnie to Jmci Panu Rewitzkiemu opowiedzieć, i iego  
„odpowiedź wpisać *ad acta*, niżeli podać się w niepewność należy-  
„tego przyięcia wzmiankowaney noty, a tym samym szukać oka-  
„zyi dalszego kraju uciemieżenia? „

Do myśli tey przychylając się J. W. Marzalek Konfed: Kor:  
znowu oświadczył, że na *turnum* pozwolić nie może, o który się tak  
wielu Ichmciów Panów Delegatów dopraszało.

Widząc J. W. Gurowki Marzalek Nadw: Litt: nieustaiące Izby  
zamieszanie, wyraził w zabranym głosie; „iż w propozycyi poda-  
„nia noty o użyte tytuły dwie na myśl przychodzą rzeczy godne  
„uwagi: pierwsza, że może być uczynione pytanie ustne, ale *ver-  
„ba volant scripta manent*; druga, że nuż będzie nie przyięta ta nota,  
„lecz snadna odpowiedź, że i to będzie w aktach, iż nie była przy-  
„ięta. „

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny upatrując większość zdań do po-  
dania noty naklonionych, pytał się prześwieatney Izby czy iest zgo-  
da, aby ta nota była pisana; o co gdy natychmiast wielu dopraszało  
się, J. W. Biskup Wileński powiedział: „Co ia, to się oświadczam,  
„iż podanie tey noty mam za rzecz mniey potrzebną; skuteczniej  
„żądzy naszey dosyć uczynim, iezeli o te tytuły usłnie z Jmć Pa-  
„nem Rewitzkim traktować będziemy. Upraszam Ichmciów Panów  
„do pióra delegowanych, aby to zdanie moje w aktach zakonnoto-  
„wane zostało. „

W wielkim całej Izby zakłóceniu, i w mnóstwie razem mówią-  
cych oświadczył J. W. Marzalek Konf. Kor: „Zebym moim upo-  
„rem nie zdał się być przyczyna nieszczęścia dla prześwieatney De-  
„legacyi, odstępuję względem noty moiego zdania. „ Co samo  
gdy

gdy i J. W. Biskup Wileński uczynił, natychmiast zaszła powszechna  
Izby zgoda, aby ta nota zaraz pisana była; którą gdy Xże Woiewo-  
da Gnieźnieński po francusku czytał, dopraszali się JJ. WW. Dele-  
gaci, aby na oyczysty ięzyk była przełożona.

Czytał potym J. W. Gurowki Marzalek Nad: Litt: inszą w tey  
samey materyi notę, po których przeczytaniu prosił J. W. Marzalek  
Konf: aby czyniąc zadosyć prawu, była ta nota wzięta wprzód  
do roztrząśnienia, do którego zdania wielu zaraz przyłączyło się  
Posłów.

A J. W. Biskup Wileński żądał, aby Ichmć Panowie Ministro-  
wie sami tę notę Jmć Panu Rewitzkiemu oddać raczyli. Na co Xią-  
że Marzalek W. K. odpowiedział: „Do każdey czynności dobra pu-  
„blicznego oświadczam myśl moię; z tym wśzystkim not oddawa-  
„nie do Ichmciów Panów Sekretarzów należy. „

Na to J. W. Biskup Wileński: „Gdzie iest usługa Rzeczypospo-  
„litey, tam żadney nie maż podłości. „

W zatamowanych względem wniesionego punktu obradach wy-  
raził J. W. Marzalek Konf. Kor: „Lubom się przy prawie dapo-  
„minal, aby ta nota wprzód była podana do roztrząśnienia, wie-  
„dząc iednak doskonałe zawżse J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K.  
„myśli, łączę moje z innemi zdanie, prosząc, aby ta nota przez nie-  
„goż była podana. „

Czytał potym drugi raz Xiążę Woiewoda Gnieźnieński tę notę  
poprawną (12), i zaszła powszechna Izby zgoda na iey oddanie.

Jmć Pan Tołoczko Poseł Wołkowyski wniósł, aby według pra-  
wa w zagaieniu była alternata zachowana na W. Xięstwo Lit: Na  
co odpowiedział J. W. Kanclerz Koronny: „żetu nie iest Seym, tyl-  
„ko Delegacya. „

Po kilku głosach na tę i owę ftronę, gdy wielu dopraszało się,  
aby ta kwestya była odłożona na pierwszą sessyę, Jmć Pan Wołko-  
wyski odezwał się: „Nie uczynilem ia kwestyi, tylko *circa legem* o-  
„strzeżenie. „

W tym zamieszaniu J. W. Kanclerz W. K. widząc już trzecią  
godzinę po południu, solwował sessyę na dzień iutrzeyszy z rana.

## SESSYA JEDENASTA

DNIA 7. LIPCA.

POd niebytność ieszcze JJ. WW. Marzalków stanu rycerskiego o-  
bóyga narodów zkonfederowanych, zagaił J. W. Biskup Kuiański  
sessyę w te słowa: „Gdy słabość zdrowiamego ubliżyła na dniu wczor-  
„niejszym chęciom moim w publiczney usłudze, a dziś z woli Nay-  
„wyższego czerstwieyszych sił być się czuję, chętnie ie przeto na  
„zawżse poświęcam woli i myślom JJ. WW. Wmć Panów. „

P

Wniósł

(12) Kopia plenipotencyi Nayaśnieyszey Cesarzowy Jeymci Królowy Węgier-  
skiej i Czeskiej, danej Posłowi iey extraordinarynemu i Ministrówi pełnomo-  
cnemu J. W. Jmci Panu Baronowi Rewitzkiemu, będąc wzięta do czytania i roz-  
trząśnienia na Delegacyi Nayaśnieyszey Rzeczypospolitey Polskiej, gdy między  
tytułami zawiera tytuł Królestw *Gallicyi i Lodomerji*, takż Xięstw *Osulecimskio-  
go i Zatorskiego* do tychczas nigdy do Króla i Rzeczypospolitey Polskiej nieuży-



Wniósł zaraz J. W. Marszałek Nad: Lit: że sessya nie może być zaczęta w niebytności JJ. WW. Marszałków Konfederacyi; do którego zdania wszyscy prawie JJ. WW. Delegaci przychyliłi się; lecz na to odpowiedział J. W. Biskup Kujawski; że nie widzi przyczyny, dla czego by nie przystępując do decyzji, samym tylko nie można było bawić się potrzebnymi materiami roztrząśnieniem. Widząc zaś Ichmć Panowie Posłowie, że sessya zwyczajny tryb brać poczyną, większa ich część przykładem J. W. Marszałka Nad: Lit: pobudzona z miejsca się swego ruszyła, i czekała przyścia tychże JJ. WW. Marszałków.

W krótkim potym czasie, gdy nadiechali JJ. WW. Marszałkowie, J. W. Prezes w podobny jak pierwey sposób powtórzył zagajenie.

Naypierwszy zaraz Jmć Pan Frankowski Posel Zakroczyński zabrał głos, w którym wyraził nieporządek w obradach, z tey przyczyny, iż przed zakończeniem iedney materii, już ci druga zatrudnia Izbę, która pierwszą bez rezolucyi zostawia; przydając, iż lubo od początku obrad tyle było deklaracyi, żadna iednak dotąd nie jest skuteczniona; oświadczył zatem, że wolałby w domu być niewolnikiem, niż tu męczennikiem; nakoniec dopraszał się, ażeby Ichmć Panowie do pióra wyznaczeni czytali co sessya piśma swoje, i aby na sekret przyślegali, oraz aby te piśma były od J. W. Prezesa podpisywane.

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „że niemożemy ścisnąć tym obowiązkiem Ichmć Panów do pióra delegowanych, bo będąc w iednostayney z nami czynności, tegoż by się samego od nas dopraszali; zwłaszcza że sekretu żadnego tam nie ma, gdzie całemu narodowi czynności nasze wiadome być powinny.”

Po zaspokoienu wniesionej trudności, odezwał się J. W. Kanclerz W. K. „Pozwoli sobie donieść przeświećta Delegacya, iż iak wielkim moim była umartwieniem wczoraysza z Ichmć Panami Ministrami rozmowa. Podałem notę, która iak przyjęta, i iak tłumaczona łatwo każdy z JJ. WW. Wmć Panów wytłumaczyć sobie przykre w tey mierze może wyrazi; ale gdy późniejszy myśli śladz, były uważniejszy, odebrałem działy odpowiedzi, którą dać do przeczytania Jmci Panu Sekretarzowi Konf: (13) z odebranej zaś odpowiedzi o furze nie można sobie nic obiecywać pomyślnego.”

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz Koronny notę po francusku, której tłumaczenie było znośzone.

W tym przyśzedł J. W. Stackelberg Minister Rosyjski i usiadł w trzecim od Prezydującego miejscu. Po nim J. W. Rewitzki Minister

wany, nie mogąc na to patrzeć z obojętnością przeświećta Delegacya, iż przed zayściem ielzce traktatu biorą się rzeczony tytuły, a chcąc pokazać przed potymnością, iż dofyć czyni swojemu obowiązkowi, posyłając sprawiedliwe swe przekładania, przeciwko temu używaniu ustapienie krajów poprzedzającemu, uprasza przez niżej podpisanego w charakterze Prezydenta na ten dzień będącego, aby J. W. Minister raczył iey dać assekuracyę, że te wzięte teraz tytuły zgola nie utwierdzają prawney własności naywyższego nad temi krajami panowania.

w Warszawie 6. Lipca 1773.

MŁODZIEIOWSKI Biskup Poznański Kanclerz W. K.

(13) Tytuły wyrażone w plenipotencyi Nayaśniejzey Cesarzowej Jeymci Królowy Węgierskiej ponieważ żadney w swym używaniu nie zawierają nowo-

nister Cesarzski i zasiadł trzecie takż miejsce po lewey ręce od Prezesa, następce J. W. Benoit Minister Pruski, który wziął miejsce na przeciwko J. W. Biskupa Kujawskiego; Sekretarze zaś tychże Ichmć Panów Ministrów usiedli przy osobnych stolikach.

Wniósł zatem J. W. Prezydujący językiem francuskim: „że iak ko te czynności powinny mieć początek od zamiany plenipotencyi oryginalnych: tak dopraszamy się, aby onych uczyniona była zamiana.”

J. W. Rewitzki zaraz zaczął od tytułów, względem których była podana nota, mówiąc: „że ich od dawnego czasu Dwór iego używał, iako się pokazuje z archiwów.”

Na to J. W. Borch Podkanclerzy Koronny: „że w ekspedycjach do Polki nie znajduje się w aktach, aby ten tytuł był kiedy użyty, nawet ich *in Credentialibus* J. W. Jmci Pana Rewitzkiego nie widzimy.”

Znowu J. W. Minister Wiedeński: „że Cesarzowa Jeymć Królowa Węgierska z tey przyczyny używa tych tytułów, iż ich przodkowie iey od dawnych używali czasów.”

A J. W. Stackelberg odezwał się: „żeśmy tu nie na te kwestye przyśli, tylko na zamianę plenipotencyi.”

Prosił zatem Jmć Pan Szamocki, aby podane kopie były znieśione z samymi oryginałami.

W tym dano plenipotencye *in originali*, które czytał na śródku izby Jmć Pan Sekretarz Jeymowy.

J. W. Szydłowski Kasztelan Zarnowski mówił: „że tytuł *Inclite Reipublica* nie był nigdy używany, i Rzeczypospolitey iest nieprzyzwoity.”

Odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: „że to iest tylko złe tłumaczenie, bo w oryginale iest: *Nayaśniejzey Rzeczypospolitey*.”

J. W. Podkanclerzy Koronny prosił Jmci Pana Sekretarza Rosyjskiego, aby dworu swiego przeczytał plenipotencyę oryginalną, gdzie dokładnie był wyrażony tytuł Nayaśniejzey Rzeczypospolitey.

Odezwał się J. W. Minister Rosyjski: że taki tytuł dany Rzeczypospolitey, iaki widzieć się daie w traktacie r. 1768. Potym upraszał tenże J. W. Biskupa Kujawskiego, aby każdy z JJ. WW. Delegatów mówiący oyczytym językiem podał na piśmie myśl swoją, lub onę przez kogo innego wytłumaczył.

P 2

Na

ści, zwłaszcza co do *Gallicy* i *Lodomery* tytułów, których od długiego czasu Królowie iey przodkowie używali, iako z wywodów praw oczewiście widzieć się daie; przeto niżej podpisany Minister pełnomocny Nayaśniejzey Cesarzowej Królowy Apostolskiej ma honor odpowiedzieć na notę J. W. Jmci Xiędza Biskupa Poznańskiego Kanclerza W. K. pierwszeństwo na Delegacyi tego dnia mającego, iż używanie wzmiarkowanych tytułów bynajmniej nieubliża rzeczywistości ustapienia krajów, i że tylko iest samym wniesieniem niewątpliwego nad temikraiami panowania na prawach, mimo wszelkiej cefyi, zasadzonego. Z tey okazyi niżej podpisany uprasza J. W. Wmć Pana, abyś raczył przełożyć przeświećtey Delegacyi, iak te i tym podobne w drobnych rzeczach materię samę przez się niepożyteczne, prawdziwemu interesowi Rzeczypospolitey są przeciwe, z oddaleniem ostatecznego spraw końca, który sam tylko pokój przywrócić może tak pożądanym, i tak ich państwu potrzebny.

w Warszawie 7. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.



## OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

Na to J. W. Podkanclerzy Koronny: „ że to tylko być powin-  
no tłumaczone J. W. Posłowi, na co powszechna zaydzie prze-  
świety Delegacyi zgoda. „

Odpowiedział J. W. Minister Rosyjski: iż życzy sobie razem  
z swoimi kolegami, aby mu wszystko, co się tu mówić będzie, było  
przełożono, będąc tego rozumienia i nadziei, że w tej Izbie nic ta-  
kowego słyszeć się nie da, co by przeciwko ich koron było uszano-  
waniu.

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski wyraził językiem łaciń-  
skim toż samo, co na przeszłej mówił sessyi, iż tytuł Kommissarza  
w plenipotencyi wyrażony nie jest tego rodzaju czynnościom przy-  
zwoity.

Na co odpowiedział J. W. Rewitzki, że jest zupełnie zachowa-  
na równość, bo tak on nazwany Kommissarzem, iak ci, którzy  
z nim traktować mają od Rzeczypospolitey, i że ten wyraz służy  
wszystkim traktaty zawierającym.

W tej samej materii przełożył J. W. Gurowski Marzałek Nad-  
Lit: „ iż zdanie Jmci Pana Warszawskiego oznacza troskliwość ko-  
chającego oyczyznę obywatela; rozumiem atoli, iż względem tej  
trudności dostateczne było Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, na  
przeszłej sessyi tłumaczenie, że traktującym nie inżte dawać się  
zwykły tytuły, tylko Kommissarzów; co widzieć można w trakta-  
tach Utrechtskim, Oliwskim, Grzymułtowskim, i tylu innych, któ-  
re tylko nam dzieje państw rozmaitych ukazują. „

Na to odpowiedział Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski: „ *Mibi  
erro, mihi imputo.* „

Wyraził potym J. W. Kanclerz W. K. „ że była deklaracya JJ.  
WW. Ministrów, iż od 1. Lipca będą płacone furáže; dziś iednak  
odebrałem od Jmci Pana Generała Lentulufa notę, gdzie zgola  
odmiennych zdaie się być myśli; iakie więc będzie z strony tej  
rzeczy zdanie Jmci Pana Ryckhoura, dopraszamy się uwiadome-  
nia. „

Odpowiedział J. W. Minister Rosyjski: „ że ta nota nie była da-  
na tym umysłem, aby mogła być pokazana przeświety Dele-  
gacyi; trzeba więc było czekać ostateczney rezolucyi, o której  
umówić się dopiero miano, gdyż ta będąc tylko projektem i bez  
podpisu prawności mieć nie mogła. „

Wniósł zaraz J. W. Podkanclerzy Koronny: „ że ta była myśl  
przeświety Delegacyi przy pierwszym z J. W. Rewitzkim tra-  
ktowaniu, iż póki nieustaną od woysk cudzoziemskich tciemięże-  
nia kraiu, póty do niczego nie przystapiemy, gdyż te postęпки  
zgola zdadzą się traktować nas sposobem niewolniczym. „

Urażony tym wyrazem Minister Rosyjski odezwał się: „ że  
Jmć Pan Rewitzki musiał tego wcale niezrozumieć, boby na ta-  
ką odpowiedź weszło w kray woyska piędziesiąt tysięcy, sam po-  
dobno jesteś J. W. Wmć Pan, który się nazywał pierwszym nie-  
wolnikiem; gdy więc daia mi się słyszeć mniey przyzwoite wyra-  
zy, dla czci moiego dostoięństwa nie sładzę za rzecz przyzwoitą  
znaydować się tu daley. „

Wstał zatym z nieukontentowaniem z miejsca i wyszedł; za  
którym gdy wielu poszło, wrócił się znowu, ale zaraz J. W. Bi-  
skup Kulański załimitował sessyę na dzień 8my tegoż miesiąca.

SES-

## ZAGAIENIE I. SESSYA XII.

61

## SESSYA DWUNASTA

DNIA 8. LIPCA.

Po zagaieniu zwyczajnym sposobem sessyi wyraził J. W. Prezes, a-  
żeby dla spokojniejszey i dobru publicznemu użyteczniejszey o-  
brady, przed przyściem cudzoziemskiego Ministra była umówiona  
ta materya, która się z nim traktować ma; oraz, aby niektóre pun-  
kta, do ordynacyi czynności delegacyjnych ułożone, mogły być czy-  
tane. Na co gdy zaślza trudność, przełożył Xiąże Woiewoda Gnie-  
źnieński: „ Ponieważ nam traktować z Jmć Panem Rewitzkim wzglę-  
dem traktatów będzie należało, oświadczam więc przeświety  
Delegacyi, iż ułożyłem służące do tego punkta, na których prze-  
czytanie upraszam J. W. Jmci Xiądza Prezydującego dozwolenia. „  
Wzięte rzeczzone punkta do roztrząśnienia znalazły powszech-  
ną w umysłach JJ. WW. Delegatów approbacyę. „

J. W. Biskup Kulański podziękowawszy Xciu Woiewodzie za o-  
świadczenie dla dobra powszechnego obywatelskich myśli, upraszał  
go, aby pomienionych punktów kopie na wszystkie rozdać raczył  
Woiewództwa.

A J. W. Kasztelan Zarnowski uczyniwszy temuż Xiążciu Wo-  
iewodzie za ułożone punkta podziękowanie, wyraził: „ Ponieważ  
te punkta mają wiele podobieństwa do instrukcyi nam od Nayia-  
śniejzego Pana podaney, i przed zgromadzonemi Stanami ogło-  
szoney, dopraszam się więc z miejsca mego, aby tu czytana by-  
ła; a to z tej przyczyny, abyśmy podobnymże sposobem do niej  
myśl naszą sfofować mogli. „ O co też Xiąże Czetwertyński do-  
pominał się.

W tym zabrał głos Jmć Pan Siestrzewitowski Podśedeł i Poseł  
Ziemi Mielnickiey: „ Zatrzymywałem głos mój, zbierając wprzód  
zbawienne myśli wielkich zdań JJ. WW. Wmć Panów, ku oca-  
leniu oyczyzny, ku uszczęśliwieniu i utrzymaniu wiary, wolności,  
maiestatu i praw narodu Polskiego dążących, do których łącze-  
nia się patryotyczne przeświadczenie, i własna Ziemia mojej obo-  
wiązuje mnie instrukcyą.

„ Milczalem skromnie w tych propozycyach i projektach, w któ-  
rych konsekwencyi uszczęśliwienia i ocalenia oyczyzny, dosta-  
tecznie przeyrzeć niedostarczyłem, obawiając się, abym łącząc  
zdanie moje nierozmyślnie, miało obrony, nieprzyznał dobro-  
wolney approbacyi czynnościom dla oyczyzny nieużytecznym.

„ Od samego początku Delegacyi, były od nas podawane no-  
ty JJ. WW. Ministrów sąsiedzkich potencyi, względem ulżenia u-  
ciążliwości kraiovych, płacenia wybieranych prowiantów i innych  
żądż przez JJ. WW. Posłów z Woiewództw, Ziemi, i Powiatów  
oświadczonych; na te noty podane odbieraliśmy od Ministrów  
sąsiedzkich potencyi same tylko nadzieie, że o to nalegać do swych  
Monarchów nie przestaną, aby uskutecznione były żądze obywa-  
telów królestwa Polskiego; i na ten koniec obrady delegacyiny  
do dwóch tygodni były załimitowane.

„ Przychodzi mi więc teraz nie tylko imieniem Woiewództwa  
mego, ale całej przeświety Delegacyi dopraszać się o powtó-  
rzonych tylekroć razy obietnic uskutecznienie.

Q

„ Przy



„ Przy reasumpcyi obrad naszych mieliśmy honor mieć przyto-  
 „ mnego J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego, który podał nam  
 „ kopia plenipotencyi, zatrzymał przyzwoity tytuł Najjaśniejszej  
 „ Cesarzowej Jejmi Królowy Węgierskiej i Czeskiej.

„ Ta okoliczność gdy sprawiła niemałe w zdaniach naszych wra-  
 „ żenie, uprofililiśmy przeto J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koron-  
 „ J. W. Marszałka Konfed. Koron: aby u tegoż domagali się Mini-  
 „ stra o dostateczne w plenipotencyi tytułów wyrażenie; oświadczył  
 „ nam Minister Wiedeński przez JJ. WW. Delegowanych, iż jeżeli  
 „ w drugich plenipotencyach nie będą przyczynione tytuły, toż samo  
 „ w jego nastąpi plenipotencyi. Nieupatrujemy w Najjaśniejszej  
 „ Imperatorowej Rosyjskiej: iako też Najjaśniejszego Króla Jmci  
 „ Pruskiego plenipotencyach, krom zwyczajnych i dawnych tytu-  
 „ łów; o toż samo przeto i dworu Wiedeńskiego Ministra dopra-  
 „ szamy się.

„ Za usilne starania, trudy, i fadygi, w podawaniu i odbiera-  
 „ niu not do powtórzonych wielorakich dziękczynności, przyłączam  
 „ imieniem Woiewództwa mego naygłębsze JJ. WW. Delegowanym  
 „ podziękowanie; a w szczególności J. W. Jmci Panu Marszałkowi  
 „ Konf. Koron: za uczynioną niezawodną nadzieję od Ichmciów Pa-  
 „ nów Generałów woyska Rosyjskiego, iż równie teraz, iako też  
 „ dawniej wybierane, będą nam zapłacone prowianty.

„ Ziemia Mielnicka nayszczupleysza w granicach swoich, z in-  
 „ nemi w tróynastob więcej włók mającemi ziemiami była do wy-  
 „ dania prowiantów zrównana, a w tym nieprawiedliwym rozmia-  
 „ rze naywiększą poniosła klęskę dobra JJ. OO. Xiążąt Kanclerza W.  
 „ X. L. i Woiewody Ruskiego; co donieść prześwieatney Delegacyi  
 „ śladzę być moją powinnością.

„ Gdy przychodzi los zaspokoienia i uszczęśliwienia oyczyzny,  
 „ przystępując do traktowania z sąsiedzkimi potencyami, zamil-  
 „ czać mi nie należy, iako obywatelowi zawsze swój urząd wypeł-  
 „ niać obowiązkanemu, warując bezpieczeństwo, tytułów w plenipo-  
 „ tencyi J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego położonych; w innych  
 „ zaś projektach i propozycyach, którekolwiek *materialis* wy-  
 „ rażają, ażeby obywatelickiej nieubliżył w domówieniu się po-  
 „ winności, ostrzegam wcześniej, i dopraszam się prześwieatney Dele-  
 „ gacyi, ażeby każda w takowych okolicznościach materya *per tur-*  
 „ *nam* była rezolwowana.

„ Względem tytułów w plenipotencyach dworów Peterzburskie-  
 „ go i Berliskiego wyrażonych, w głosie Jmci Pana Sierżewitowskie-  
 „ go wspomnianych odpowiedział Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „ iż  
 „ w przytomności J. W. Marszałka Konfed. Koron: pamiętam do-  
 „ brze, że Jmć Pan Rewitzki nie dał tego na piśmie, tylko słownie  
 „ powiedział, iż Cesarzowa Jejmić tytułem całej Rosyi, a Król  
 „ Jmć Pruski całych Prus od dawnego czasu mianują się.

„ J. W. Kasztelan Zarnowski radził prześwieatney Delegacyi, aby  
 „ prosiła Ministra Wiedeńskiego o pokazanie traktatu, który między  
 „ sobą zawarły Potencye względem Polki.

„ Toż samo zdanie wsparł J. W. Podkanclerzy Koronny, przy-  
 „ pominając prześwieatney Delegacyi, iż rzeczony Minister dał notę,  
 „ że komunikować będzie konwencją w Peterzburgu uczynioną.

„ Spodziewając się wkrótce przyścia Ministra Wiedeńskiego, wy-  
 „ raził J. W. Biskup Kuiański: „ iż upraszam prześwieatney Delegacyi  
 „ o pozwolenie, abym nie będąc dosyć biegłym w języku francu-  
 „ skim

„ skim, mógł być wspomaganym od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza  
 „ W. K. w tłumaczeniu żądź od prześwieatney Izby zachodzących.

„ Na co przystawił chętnie J. W. Kanclerz za powszechnym  
 „ Izby zezwoleniem, nadmienil: „ że wielokrotnie było wniesione od  
 „ Ichmciów Panów Delegatów żądanie, aby ułożony projekt instru-  
 „ kcyi J. K. Mci był czytany, zaczyn trzeba mym zdaniem uczy-  
 „ nieć dosyć sprawiedliwemu ich żądaniu; zwłaszcza że w tej instru-  
 „ kcyi J. K. Mć, iako troskliwy o dobro powszechnie oyciec, nay-  
 „ potrzebniejszy wyraził baczenie i przezornie okoliczności.

„ Wniósł potym J. W. Biskup Kuiański: „ że ponieważ obrad de-  
 „ legacyjnych ordynacya dla krótkości czasu nie może być przeczy-  
 „ tana, proszę więc o ustne przyrzeczenie, iż każda odtąd sessya  
 „ sposobem aktów publicznych będzie w przytomności Izby czyta-  
 „ na, i od Prezydującego podpiana.

„ A J. W. Podkanclerzy Koronny wyraził: „ Przyścia J. W. Mi-  
 „ nistra Wiedeńskiego co moment oczekiwamy, zdaie mi się więc,  
 „ iż pominawszy inne wniesione materye, od tego nam zacząć nale-  
 „ ży, aby uwiadomił nas rzeczony Minister, iaką względem żądź  
 „ naszych odebrał od dworu swego odpowiedź; ponieważ nas upe-  
 „ wnił, iż tam nieodwłocznie referować się będzie.

„ Znowu wspomniął J. W. Biskup Kuiański materyą czytania i  
 „ podpiania sessyi.

„ Na co Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński przeloży-  
 „ wszy prześwieatney Delegacyi, iż nie powinno się tu nic aktamina-  
 „ zywać, tylko co jest prawem uchwalono, i wszystkim do wiadomo-  
 „ ści podano, wyraził: „ że każdy zaradzający o powszechnym oyi-  
 „ czyny dobru i trwałym iey uszczęśliwieniu pewnym być powi-  
 „ nien, iż naypóźniejszy potomność szczerze i wiernie widzieć bę-  
 „ dzie iego wyrazy i czynności; a do tego: *leges exequi, non verba con-*  
 „ *notare nostrum est.*

„ Jmć Pan Zakrzewski Posel Kościański dopraszał się, aby mocą  
 „ uchwalonego zezwolenia, iż nie wprzód druga materya wnosić się  
 „ powinna, aż pierwsza uspokoiona zostanie, była czytana instrukcyja  
 „ J. K. Mci od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego wniesiona.

„ W tym przyszedł J. W. Minister Wiedeński, i zaraz zaczął od  
 „ noty w interesie furazów oddanej, która natychmiast przez Jmć Pa-  
 „ na Sekretarza Seymowego była czytana (14), ale gdy w niej nie wy-  
 „ rażono ceny zboża, dopraszali się Ichmć Panowie Delegacyi, aby by-  
 „ ła poprawiona. Na co oświadczył J. W. Minister, iż nie pierwey  
 „ sprawiedliwemu Izby żądaniu uczyni zadosyć, aż w przód z Mini-  
 „ stresem Rosyjskim i Generałami w tej mierze naradzi się, przydając,  
 „ że porcyja iednego konia w państwie iego Monarchini niewięcey  
 „ iak złotych dwanaście na ieden miesiąc kosztuje.

„ Wniósł potym J. W. Marszałek Nadworny Lit: aby tę notę *pun-*  
 „ *ktatim* J. W. Minister explikować raczył; ponieważ tym sposobem pre-  
 „ dzey by do końca interes furazów mógł być doprowadzony.

„ A J. W. Biskup Wileński przelożył; „ iż moim zdaniem raczy  
 „ nayprzód J. W. Minister Wiedeński podać swe punkta, o które  
 „ chce z nami traktować, a my ułożywszy między sobą na nie od-  
 „ powiedź, dopiero względem ich myśl naszą odkryiem.

Q 2

Na

(14) Nota wspomniona, dla zaszłej w niektórych iey punktach poprawy,  
 znowu na sessyi następującej była czytana, i tam kładzie się.



„Na co chętnie zezwolił J. W. Rewitzki; dodając; że iak tylko interes furazów zaspokoi, zaraz przystąpi do materji traktatu tykającej się; i lubo rzecz o furazach nie powinna by tu mieć teraz mieysca, żeby atoli pokazał przyzwoity narodu polskiego szacunek, naymnieyszego nieubliży starania do zupełnego chęciom prześwieatney Delegacyi dosyć uczynienia. Odpowiedź tę francuskim ięzykiem wyrażoną, uproszony J. W. Marzalek Nad: Lit: dokładnie prześwieatney Izbie przetłumaczył.

Znowu podał myśl swoję J. W. Biskup Wileński; przekładając prześwieatney Delegacyi, iż czy nie lepiej by było o cenie zboża ustnie zaraz umówić się z J. W. Ministrem.

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. „iż potrzeba abyśmy *in filo* czynności nasze utrzymywali; podaliśmy notę, na którą gdy niedokładną odbieramy odpowiedź, należy nam dopraszać się o dokładniejszą.

A gdy J. W. Kasztelan Brzeziński wniósł: iż naylepiej żeby podług targu wszelkie furazy były płacone; odebrał na to odpowiedź od J. W. Marzałka Nad: Lit: w te słowa: „Chwalebne jest J. W. Wmć Pana żądanie; ale prosimy o podanie takowego sposobu, którymbyśmy mogli przymusić mocniejszych do chęci naszych skutecznienia.

Prosił potym J. W. Minister Wiedeński prześwieatney Delegacyi, aby, po zaspokoieniu materji furazów, żadney bez niego nie było sessyi.

J. W. Biskup Wileński odezwał się na to: „iż zawsze będiem oczekiwali punktów od J. W. Ministra, względem których, nim przyjdzie sessya, naradzić się nam wprzód i między sobą umówić się potrzeba.

A Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski wyraził: „iż nie tego iesteśmy zdania, abyśmy składać sami sessye mieli, bo inaczey nam jest od Stanów Rzeczpospolitey polecono; owszem zdaie mi się, iż wszyscy sobie tego życzymy, aby zawsze z nami J. W. Minister zasiadał; my zaś na iakimkolwiek mieyscu *passive* w każdey materji rozmówić się możemy.

Na to J. W. Marzalek Nadw: Lit: „Należy wyznać arcy-sprawiedliwą myśl Xcia Jmci Lubomirskiego, aby się zawsze J. W. Posel znajdował, kiedy będzie rzecz do traktatu; lecz abyśmy się razem nie mogli wprzód z sobą po bratersku *in passivitate* naradzić, trudno wynaleść tamowania tey sprawiedliwey potrzeby przyczynę.

Po przetłumaczeniu tych uwag J. W. Rewitzkiemu, natychmiast chętnie na nie zaszło od tegoż Ministra zezwolenie. Ale gdy znowu względem teyże materji wszczęła się trudność, J. W. Marzalek Konfed: Koron: wyraził: „iż niewiem czylim się domyslił Xcia Jmci Lubomirskiego zdania, że tylko o to podobno chodzi, aby żadna decyzya bez przytomności J. W. Ministra nie była; i jeżeli to jest żądanie, niemaż przyczyny iemu się sprzeciwiać, zwłaszcza że spór między nami nie decydować, ani prawem być nie może.

A J. W. Biskup Łucki: „Nie iesteśmy tey myśli, abyśmy mogli co *decisive* robić, lecz przyzwoitość sama radzi niegorzyć sprzeczkami naszymi J. W. Ministrów; z kąd lepiej jest, nim przyjdzie traktować z cudzoziemskim Ministrem, wprzód się między sobą o wszystkim umówić.

Na

Na to J. W. Marzalek Konfi: oświadczył: „że tu wcale nie o to idzie, abyśmy razem z sobą niemogli pierwey rozmówić się, tylko żebyśmy nieprzystępowali *ad turnum*, który decyzją oznacza; bo gdybyśmy co przezeń udecydowali, nie byłoby już sposobu żadnego odmienić zdanie w przytomności cudzoziemskiego Ministra.

W tym J. W. Biskup Kuiawski chciał solwować sessyę, ale gdy Xże Lubomirski Posel Sandomirski dopraszał się wraz z innemi kolegami, aby ta materya natychmiast była zaspokojona, J. W. Minister Cesarzski oświadczył: „Ponieważ ta rzecz, iak widzę, naybardziej zatrudnia prześwieatną Delegacyę, więc ja podam memoryę, a, iakim sposobem życzę, aby sessye traktowane były.

Tu niemal wszyscy razem odezwali się Ichmć Panowie Delegaci, aby materya furazów przed wszelkiemi innemi rzeczami była uspokojona.

Na co odpowiedział J. W. Minister: „że to prześwieatney Izby żądanie potrzebuie cokolwiek czasu, więc życzę, aby sessya solwowana była do poniedziałku.

Do czego zaraz przystąpił J. W. Biskup Kuiawski mówiąc: „Ponieważ Jmć Pan Posel życzy sobie solwowania sessyi do poniedziałku, więc onę na tegoż dnia godzinę dziesiątą solwuie; co zaś do porozumienia się między nami, to odkładam na sobotę, na którą czas JJ. WW. Wmć Panów zapraszam.

Po solwowaney już sessyi Xiąże Posel Sandomirski to uczynił ostrzeżenie; iż ta w sobotę rozmowa do samey tylko ściągac się powinna materji furazów, i to *in sola passivitate*.

## SESSYA TRZYNASTA

DNIA 10. LIPCA.

J. W. Biskup Kuiawski wyraził na wstępie tey sessyi: „iż lubo nie widzimy wprawdzie zupełnego ieszcze podług przepisu prawa kompletu; z tym wszystkim dla uniknienia czasu straty, i lepszego przygotowania się możemy z sobą względem niektórych rzeczy rozmówić się, a nayprzód życzyłbym sobie aby sessye dawnieysze były czytane.

Odezwał się na to Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński: „iż o to samo i ja upraszam Jmć Pana Sekretarza Seymowego; gdy zaś prześwieatna Delegacya stanowie będzie prawa, na ten czas chętnie dopełnię moiego obowiązku, i za każdą prześwieatney Delegacyi rekwizycyę czytać ie będę.

A Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski oświadczył: „że znając się do mego obowiązku, z chęcią wykonywać to przyrzekam; co jest zdaniem prześwieatney Delegacyi; ale iako należę do powszechney decyzyi, tak niewidząc zupełnego kompletu, który Rzeczpospolitey itany do ważności czynów delegacyjnych przypisały, niewiem iak mogła być zagaiona ta sessya; ponieważ to sobie na dniu zawczorajszym uczyniłem ostrzeżenie, że do samey tylko materji furazów ma być dzisieysza między nami *in sola passivitate* rozmowa; upraszam więc, abyśmy do niczego nieprzystępowali, póki nakazanego nieurzemy kompletu.

Toż samo zdanie wparł J. W. Marzalek Konfi: Kor: prosiąc J. W.

R.



J. W. Biskupa Kuiawskiego, aby się zatrzymał ze wszystkimi materiami, ponieważ te same musiałyby znowu być za przybyciem JJ. WW. Delegatów powtórzone.

Jmć Pan Rościszewski Pofel Ciechanowski domagał się aby materia furazu najpierwej zaspokojona była; któremu odpowiedział J. W. Marzalek Konf. Kor: „Słyszemy wprowadzić sprawiedliwe J. W. Wmć Pana żądanie, ale chcemy nas informować, jakim sposobem może być decyzja bez kompletu prawem oznaczonego? „

Dopraszał się także Jmć Pan Niemczewicz o głos, ale mu się zaraz sprzeciwiono, dając przyczynę, że głos zabrany znaczy *acti-vitatem*.

A gdy się wielu domagać zaczęło o głosy, J. W. Marzalek Konf. Kor: oświadczył: „Ześmy sobie nad moc od stanów Rzeczy- „pospolitey udzieloną postępować nie powinni, zaczynam na żadną „propozycją, ani na głos nawet pozwolić z uchyleniem prawa nie „możemy. „

W tym właśnie Izby zamieszaniu przybył do kompletu J. W. Biskup Łucki. Zaraz tedy wniósł J. W. Kanclerz W. K. „że mieli- „śmy na dniu onegdajszym J. W. Ministra Wiedeńskiego deklara- „cyą, że na notę, która w materii furazów trzem Ministrom „tegoż miesiąca była podana, dziś poprawiwszy ją da prześwie- „tney Delegacyi odpowiedź; iakoż uiszcł się w słowie rzeczony Mi- „nister, przyfyllając na każdy punkt noty naszej rezolucyą (15), „którą oddaie do przeczytania Jmci Panu Sekretarzowi Seymo- „wemu. „

Ale że w tej nocy wiele było niedokładnie wyrażonych pun- „któw, a niektóre wcale z uciemżeniem narodu, wielka zaś była iey „czytanie trudność.

J. W. Biskup Kuiawski chcąc zaspokoić Izbę, przełożył: „że „najlepiej by było, aby kto uproszony od nas, każdego punktu „zakomnotował trudność, którą obaczy przeświećta Delegacya; „Na co stanęła zgoda.

Po przeczytaniu tym sposobem noty, prosił o głos Jmć Pan Niemczewicz, ale Xże Lubomirski Pofel Sandomirski znowu powtó- „rzył już uczynione ostrzeżenie, aby żadne materye nie były trakto- „wane

(15) Niżej podpisani Ministrowie pełnomocni odpowiadając na notę pod da- „tą 5. Lipca mają honor komunikować *Ministerio* Króla Jmci i Rzeczypospolitey „Polskiej *resultatum* deliberacyi Generalów.

*Ad 1mum.* Podwoły pod amunicyę będą płacone, ale wiktualy naturalnie „płacić się nie powinny.

*Ad 2dum.* Korzec Warszawski, których dwa uczynią *Tschetwert* będzie „wzięty za miarę.

*Ad 3tium.* Pudry będą w sobie zawierały funtów 40.

*Ad 4tium & 5tium.* Aż do 15. Sierpnia nie będzie wymagana płaca remanen- „tów przez exekucyę.

*Ad 6tium.* Szefowie Regimentów podadzą tabelę tego czego, potrzeba bę- „dzie na subsystencyą woyska.

*Ad 7mum.* Gospodarz nie będzie obligowany dać żołnierzowi, oprócz „leguminy, opalu i światła; co się zaś tycze mięsa i gorzałki, tego nie będzie po- „winien dawać.

27. Czerwca.

8. Lipca 1773.

B. REWITZKI. B. STACKELBERG. BENOIT.

wane *decisive*, inaczej protestować się obiecał przeciwko takiej sef- „fy, która jest bez wszelkiej mocy decydowania.

J. W. Biskup Kuiawski dopraszał się aby w tej okoliczności, któ- „ra tak wiele kray interessuje, każdy raczył mieć cierpliwość w wy- „słuchaniu z uwagą tych sposobów, które do wynalezienia dążą ra- „tunku.

J. W. Marzalek Konf. Kor: odpowiedział na to: „Zgadząmy „się wszyscy, że krajowi potrzeba ulgi, ale my sami z siebie dać iey „niemożemy, trzeba więc do tego przytomności JJ. WW. Mini- „strów. „

Xiąże zaś Marzalek W. K. przypomniał: „iż ta była myśl „przeświećtney Delegacyi na ostatnim posiedzeniu, aby w punktach „furazu mogliśmy się wprzód między sobą umówić, i wziąć skute- „czne porozumienia się śródki. „

J. W. Biskup Kuiawski upraszał J. W. Kanclerza Koron: aby „w tej okoliczności chciał dać swoje reflexy.

Znowu tedy zaczął czytać pomienioną notę J. W. Kanclerz Ko- „ronny, i tylko co przeczytał punkt pierwszy zapłaty powód i ceny „zboża tyczący się, zaraz odezwał się J. W. Marzalek Konf. Kor: „iż dościsł się dać poznać przeświećtney Delegacyi J. W. Rewitzki, „że o furazie z Ministrami Rzeczypospolitey, nie z Delegacyą chca „traktować, kiedy do Ministerium tylko rzeczoną notę odeśłał. „

A J. W. Kanclerz Koronny dał tego przyczynę, mówiąc: „iż „to jest zwyczaj cudzoziemskich Ministrów, że zawsze traktują „*cum Ministerio*. „

Xiąże Marzalek W. K. przychylił się do wyżej namienione- „go zdania J. W. Prezesa; radził przeświećtney Delegacyi, aby ka- „żdy punkt wzmiarkowanej noty, w którym zachodzi iakakolwiek „trudność, był zanotowany, a potem ułatwienia tej trudności śródki „obmyślane.

Z tego powodu gdy każdy do wspomnionej noty swoje uwagi „podawał, a jeden drugiego wcale słuchać niechciał. Odezwał się „J. W. Biskup Łucki: „iż ta nasza dysputa i niezgodą więcej oyczy- „zna cierpi, niż od nieprzyjaciela; niewidzę przyczyny, dla czego- „byśmy przyzwoitym porządkiem na każdy punkt nie mogli po- „dać swoich reflexyi. „

Znowu tedy zaczął czytać J. W. Kanclerz Koronny tę notę. „Na pierwszy iey punkt odezwał się J. W. Biskup Łucki: „iż wzglę- „dem podwód konieczne to ostrzeżenie uczynić potrzeba; aby nie „były tak daleko gnane, iak się po wszystkich miejscach do tych „czas działo. „

A Xiąże Marzalek W. K. przełożył: „że i na to mieć bache- „nie potrzeba, aby nie same tylko te wsi do wożenia furazu były „obowiązane, które w bliskości założonego leżą magazynu, po- „nieważ tym sposobem nad wszelką proporcją dalszych wsi cier- „piećby musiały, i nigdyby ich inwentarz nie mógł wystarczyć. „

Poróżnych do pomienionej noty punktów uwagach, powtó- „rzył J. W. Biskup Kuiawski imieniem całej Izby do J. W. Kancler- „za W. K. proźbę, aby napisania w tej mierze do Ministrów cu- „dzoziemskich noty, przyjąc na siebie raczył staranie, wyrażając wszy- „stkie okoliczności, z oświadczeniem: że chyba sam Pan Bóg z tak „okropney nieszczęśliwości kray nasz wyprowadzić może, kiedy tyl- „ko przy Ichmciach Panach. Generalach moc ustanowienia ceny zbo- „ża, i do dawania iego wielości zostanie.

R 2

Jmć



Jmć Pan Hadziewicz Skarbnik Wiślicki Pofel Woiewództwa Sandomirskiego wniósł: „ że pod nazwiskiem leguminów w siódmym „ tey noty punkcie wyrażonych, które chcą aby *in natura* dawane „ były żołnierzom, będą wyciągać kaszy, klósek, sioniny, itym po- „ dobnych rzeczy, iako do dziś dnia z uciemieniem kraju czynią „ poſpolicie. Co się zaś ściaga do miary, w tey żeby nie mieli po- „ krzywdzenia obywateli, domagać się potrzeba, aby zawsze na „ targach kupowały komendy. „

Stało zatym, aby w namienionej materji podana była imie- niem Delegacyi nota, do której żeby każdy, podług gorliwości o- bywatelskiej, podał swoje J. W. Kanclerzowi W. K. uwagi.

J. W. Kasztelan Kiiowski przypomniał prześwietney Delegacyi, że już przed stanami iako Senator Woiewództwa Kiiowskiego nie- raz dopraszał się, aby dobra w tymże Woiewództwie dotak w fe- kwestrze zostające były oddane obywatelom, podług tylokrotnego Ministrów cudzoziemskich przyrzeczenia.

Wniósł potym J. W. Biskup Kuiawski, aby seſſya odłożona by- ła na czas poobiedni: lecz gdy zażła na to trudność, z przyczyny że już jest solwowana na wtorek, więc upraszał tenże J. W. Prezes, aby się do pałacu jego JJ. WW. Delegacyi zjechać raczyli w ponie- dzialek po obiedzie na godzinę piątą.

W tym ruszyli się z mieysc swoich, a Xiążę Lubomirski Pofel Sandomirski znowu uczynił ostrzeżenie: „ że wszelkie nasze rozmo- „ wy, i umysłów porozumienie się *in sola passivitate* być powinno, „ inaczej protestować się będą przeciwko wszystkim takowych roz- „ mów decyzyom. „

## SESSYA CZTERNASTA

DNIA 13. LIPCA.

Widząc J. W. Prezes prawem wyznaczony komplet, zagaił seſſyę temi słowami: „ To mi jest najmilszym obowiązkiem, w czym „ zdarza mi się wykonywać ściśle myśl, i wola JJ. WW. Wmć Pa- „ nów. Było prześwietney Delegacyi zdanie, ażebym wraz z J. „ W. Jmć Xiędzem Kanclerzem Koronnym dopraszał się u J. W. „ Rewitzkiego o ulgę tak dotkliwych dla kraju uciążliwości; wypeł- „ nilismy, ile możności, włożony na nas obowiązek, gdy atoli wier- „ nie uczynić nam przychodzi prześwietney Izbie relacyą, niero- „ zumiem, abyśmy donieść co pomyślnego mogli; gdyśmy albo- „ wiem oddali notę, donoszącą tak wielkie w kraju uciemienia „ przez wojska cudzoziemskie; odpowiedział nam Wiedeński Mini- „ ster: że możecie Wmć Panowie w granicę Nayias: Pani moiey „ posłać wojska, byleście też samą ceną placili; a do tego że my „ w kraju Wmć Państwa nie dla swego intereſsu wojska trzymamy, „ tylko na to iedynie dałemy bacznąść, abyście się sami między so- „ bą niepokłócili. Taka była Ministra Wiedeńskiego odpowiedź. „ Mimo atoli oświadczonego nieukontentowania, odebrał od nas tę „ notę (16) wę dwudziestu pięciu punktach ułożoną, na którą nie „ mogąc

(16) Ministrowie Króla Jmci i Rzeczypospolitey nieomieszkali donieść od-

„ mogąc zaraz odpowiedzieć, przyśłał do mnie bilet, który upra- „ szam, aby J. W. Marszałek Nad: Lit: przelożyć Izbie prześwie- „ tney raczył. „

Odebrawszy rzeczony bilet J. W. Marszałek Nadw: Litewski, wyraził: „ Niżeli do przeczytania tego biletu prześwietney Dele- „ gacyi przystąpię, dozwolicie mi JJ. WW. Wmć Panowie, abym „ tę im uczynił najprzód relacyą, której sam byłem przytomny. „ Po tak dokładnym J. W. Prezydującego rzeczy wyłuszczeniu, o „ tym mi tylko uwiadomić prześwietną Delegacyą przychodzi, że „ Jmć Pan Stackelberg Minister Rosyjski, z szczerzejszego ku „ naszemu narodowi przywiązania, chętnie wziął na siebie staranie „ rozmówienia się w tych nieszczęśliwych okolicznościach z Jmć Pa- „ nem Rewitzkim; i lubo już żadney nie mieliśmy nadziei, otrzy- „ mania pomyślnego żądź naszych skutku; przecież za wdaniem się „ tegoż Ministra, spodziewać się możemy pożądanśzey na piśmie „ rezolucyi. „ Przystąpił potym tenże J. W. Marszałek do czyta- „ nia biletu w tych wyrazach (17):

Po przeczytanyh bilecie, gdy wielu z Ichmciów Panów Dele- gatów odezwalo się, że te zwłoki są oczywistym kraju uciemie- niem, J. W. Biskup Kuiawski przelożywszy potrzebę, aby porząd- kiem

powiedzi, Delegowanym od Stanów zkonfederowanych Rzeczypospolitey do tra- ktowania z JJ. WW. Ichmć Panami Ministrami pełnomocnemi dworów sąsiedzkich, którą ciż JJ. WW. Ministrowie pełnomocni na notę ich dnia 5. Lipca od dwóch Biskupów i Marszałka Konf: Koron: podpisaną podali; i na ten koniec niżej podpi- sany na zlecenie od Delegacyi podać Ichmć Ministróm pełnomocnym żądania tu przyłączone, bez których odpowiedź ich żadney nie przynosi korzyści, ani za- spokojenia.

Ponieważ te żądania szczerze są tym umysłem ułożone, aby uniknąć wszel- kiej zawłości, i że sobie w teraźniejszych okolicznościach obiecywać nie mo- żna, aby zupełnie były ziszczone, najlepiej by było dla Polski i W. X. Litt: aby sąsiedzkie, wojska maiać rozkaz od dworów płacić żywność od iwszego tego miesiąca, kupowały zboża tak dla siebie, iako i dla koni podług ceny w targu bę- dącej, tym sposobem ułatwilyby się wszelkie spory, a Ichmć PP. Ministrowie iako też i Ichmć Kommandanci nie byli zatrudnionemi od obywatelów Rzeczypospo- litey, przymuszonych zanosić do nich swoje skargi przeciwko ich wojsk czynno- ściom.

Gdy Rzeczpospolita niema wojny z sąsiedzkimi państwami, które chcą po przyjacielsku z nią swoje zakończyć intereſsa, i ten koniec, traktat już zaczęty w którego ciągu wszystkie nieprzyjaźni i prześladowania zupełnie, przestać powin- ny, zdaie się Delegacyi, że iey żądanie jest sprawiedliwe, i z tąd się spodziewa, że na wszystko to, co jest wyrażone w tey notie i w żądaniach tu przyłączonych, kategoryczną odbierze odpowiedź, przed weysciem w traktowanie intereſsów tych dworów i Polski tyczących się.

w Warszawie Dnia 13. Lipca 1773.

OSTROWSKI Biskup Kuiawski.

Żądania prześwietney Delegacyi w notie tej wspomniane, i razem z nią Mini- strówi Wiedeńskiemu podane, kładą się w seſſyi następującej z odpowiedzią na każdy punkt wyrażoną.

(17) Wielość punktów zawierających się w ostatney prześwietney Dele- gacyi notie, ponieważ obſzernego potrzebuie do odpowiedzi roztrząsania i z Ichmć Panami Generalami umówienia się, a czaſu krótkość, którego podana jest nota, niepozwała natychmiast dać rezolucyi; przeto chcey J. W. Wmć Pan ie- szcze limitować seſſyę do kilku dni, aby ten interes mógł być wcale zauspoko- iony.

w Warszawie Dnia 13. Lipca 1773.

B. REWITZKI.



kiem rzeczy traktowane były, rzekł: „Pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie, aby te punkta przynajmniej czytane były, któreśmy podali Jmci Panu Rewitzkiemu *in ordine* do traktatu względem uciążliwości krajowych.”

Po niektórych tej noty punktów przeczytaniu, odezwał się J. W. Marszałek Konf. Kor: „iż miałem honor mówić z Ichmć Panami Ministrami cudzoziemskimi, czyniąc podziwienie, że nie dali resposn Delegacyi, ale tylko *Ministerio*. Oświadczył mi na to J. W. Rewitzki, że te noty także były podpisane od *Ministerium*.”

Co też J. W. Marszałek Nad. Lit. przyświadczył, mówiąc: „że J. W. Minister Rosyjski nie pamiętał od kogo były podpisane; co zaś Jmć Pan Rewitzki twierdził, iż *à Ministerio*.”

Na to J. W. Kanclerz W. K. podał sposób najłatwiejszy, aby też samę wspomnianą zobaczyć notę.

A J. W. Biskup Kuiawski oświadczył: „iż trzeba żebyśmy w tej mierze byli przed JJ. WW. Wmć Panami wymówieni; ponieważ sessya już być nie mogła, a punkta pracowicie i przezornie od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K. były ułożone, oddałem więc z podpisem meym ręką imieniem Delegacyi temuż Jmci Panu Ministrowi; na które odebrałem teraz bilet, żądając od prześwieatney Delegacyi, iak daley w tych okolicznościach postąpić mamy.”

Jmć Pan Niemczewicz Poseł Brzeski Litewski wniósł: aby Kommissarze Woiewódzcy też samę mieli powagę, co i woysk cudzoziemskich.

J. W. Szydłowski Kasztelan Zarnowski podziękowawszy J. W. Prezesowi i J. W. Kanclerzowi W. K. za ułożenie punktów troskliwość powszechnego dobra oznaczających, radził, aby w kontrakcie cena i miara zboża była ułożona, oraz interes soli pomieszczone, z ostrzeżeniem, ażeby rzeczzonego kontraktu moc do póty się tylko rozciągała, póki ustąpienie cudzoziemskiego woyska po zakończonych traktatach zupełnie nie nastąpi.

J. W. Kasztelan Kiiowski wspomniał, iż między wszystkimi Woiewództwami naywięcej cierpią Woiewództwa Ruskie; ponieważ podwoły do wożenia furazów aż ku samemu Dunsowi dawać muszą, tak dalece że niemasz już wsi podobno, w któreyby inwentarz dla tej uciążliwości wcale nie był zniszczony.

J. W. Biskup Kuiawski prosił J. W. Kasztelana Zarnowskiego, aby wniesione od siebie żądanie podał na piśmie, który natychmiast to uczynił. Oświadczył potym tenże J. W. Prezes, że ponieważ J. W. Minister Wiedeński żąda dla rozmówienia się z kolegami s. emi odłożenia sessyi, w którego niebytności niemiałaby co czynić prześwieatna Delegacya, przeto życzyłby ażeby imieniem całej Izby byli niektórzy z pomiędzy Ichmciów Panów Delegatów wyznaczeni na oświadczenie mu podziękowania, za interessujące się szródkami, które czynić oświadczył.

W tym Jmć Pan Jezierski Poseł Nurcki podał niektóre do roztrząśnienia i rezolwowania punkta. A Xiąże Poseł Sandomirski odezwał się: „Jakom się raz na ostatniej sessyi protestował przeciwko wszelkim partykularnym sessyi decyzyom, i propozycyom; tak toż samo, zle upatrujący z tąd konsekwencye, i teraz powtarzam.”

Odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „Nie powinniśmy nic de-

cydować co do traktatu, ale dla iakiey przyczyny niemamy roz- mówić się między sobą, co widzimy być potrzebnego?”

Znowu się odezwał Jmć Pan Jezierski prosząc Xcia Posła Sandomirskiego o sprowadzenie do Izby Wiedeńskiego Ministra, tudzież radząc prześwieatney Delegacyi, aby wysłała Posłów do potencyipostromnych.

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki żądał w zabranym głosie, aby Jmci Panu Posłowi Rosyjskiemu oświadczyć winne imieniem prześwieatney Delegacyi podziękowanie, za względy, które czynić przyrzeka, wstawiając się do innych dwóch Ministrów na oddalenie krajowych nieszczęśliwości.

Jmć Pan Zakrzewski Miecznik Kaliski, Poseł z powiatu Kościańskiego doniósł prześwieatney Delegacyi, że do uciążliwości, które Woiewództwa wielkopolskie ponoszą, te są naywiększe przyczyny, iż Ichmć Panowie Generalowie nakładają sol Króla Jmci Pruskiego, i natychmiast za nią gorowemi pieniędzmi płacić przymuszają, przeto o osobne w tej materyi noty podanie, aby Woiewództwa wielkopolskie miały wolność kupowania soli, gdzie się im podoba, upraszał.

Daley wniósł żądanie swoje Jmć Pan Frankowski Poseł Zakroczyński, aby ordynacya, od tak dawnego już czasu sporządzona i dyaryusz zafundanych sessyi czytano, oraz aby druga materya nie wprzód traktowana była, póki jedna zakończona nie będzie, dając przyczynę, iż takowym sposobem nigdy rzecz do zamierzonego końca doprowadzić się nie może.

A J. W. Marszałek Konf. Kor. wyraził: „Już od tak długiego czasu agituje się w izbie materya furazu, a ieszcze nie jest uspokojona; zaczynamy więc ta nieważnie ostateczney rezolucyi, na inne nie masz zgody, i prosimy o solwowanie sessyi.”

Upraszał potym J. W. Biskup Kuiawski, aby każdy żądanie swoje dla łatwiejszego zachodzących trudności uspokojenia na piśmie od- tąd podawać raczył.

A gdy Jmć Pan Nurcki drugi powtórnie domagał się na wniesioną przez siebie propozycyą odpowiedzi, oświadczył względem tej rzeczy myśl swoją J. W. Marszałek Nad. Lit. w te słowa: „Wnie- sione przez Jmci Pana Nurckiego żądanie oznacza troskliwy i prawdziwie obywatelski umysł, ale rozumiem, iż sam przyznać nieod- mowi, że nie od nas Delegatów, ale od całej Rzeczypospolitey uskutecznione być może.”

Wielu zatym wraz z J. W. Marszałkiem Konf. Kor. doprasza- ło się o solwowanie sessyi, w tym J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „że dla tego podobno sąsiedzkie potencye puszczają rzecz w prze- włokę, aby coraz więcej zabierać mogli kraju, o czym od wie- lu Woiewództw a w szczególności Ruskich niewątpliwe mamy do- niesienie.”

Toż samo przyświadczył J. W. Biskup Kuiawski mówiąc: „że i do mnie pisanó, iż reszta Woiewództwa Kuiawskiego, już ma być zakordonowana, ale że niemam doskonałej wiadomości, prze- to czekam co moment dokładniejszey.”

J. W. Kanclerz W. K. życzył, aby się w tej mierze udać do J. W. Posła Rosyjskiego.

W tym widząc J. W. Prezes, że wielu domagać się poczęło o solwowanie sessyi, odłożył więc onę na poniedziałek przyszły, to jest na 19. dzień tego miesiąca godzinę dziesiątą.



# OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH SESSYA PIĘTNASTA

DNIA 19. LIPCA.

Zagajona była sessja przez J. W. Prezesa temi słowami: „Wiele, każdemu z nas ubolewać należy nad stratą tak szacownego czasu, któryśmy wszystek poświęcać winni skutecznej dobru oyczy- zny radzie; gdyśmy tęskliwie oczekiwali na odpowiedź od J. W. Ministra Wiedeńskiego względem podanych punktów, według któ- rych mają być wyciągane i dostarczone furaże, odebraliśmy dnia dzisiejszego bilet z przyłączoną na każdy punkt rezolucją, nie zewszyskim, iak wnoszę, chęci nasze uspakajającą; którą odda- ię JJ. WW. Wmć Panom do przeczytania.”

J. W. Gurowski Kasztelan Przemętki przetłumaczywszy natych- miast rzeczony bilet, czytał go prześwieitney Delegacyi w te słowa (18): Po przeczytanyim tym bilecie, oddając J. W. Biskup Kuiański do czytania tak wzmiarkowane punkta razem z notą na dniu 13tym tego miesiąca podane; iako też odebrana na każdy punkt odpowiedź, wyraził względem rezolucyi: „Jest to *speciosum nihil*.” A J. W. Ka- sztelan Kłowski przydał: „że nie na wiele się zdała podjęta fatyga.” Czytał tedy Jmć Pan Sekretarz Seymowy Kor: na śródki izby podane punkta, a J. W. Marzałek Nad: Lit: na każdy z nich tłonia- czył Ministrów cudzoziemskich odpowiedź (19).

Po

(18) Chociaż cena furażów dostatecznie zdać się być postanowiona w od- powiedzi poprzedzającej na notę prześwieitney Delegacyi od trzech Ministrów daney; jednakowoż trzy sprzymierzeni Ministrowie znowu się znieść z Gene- ralami trzech Potencyi sąsiedzkich niezaniebali, aby na tak obżerną notę im te- raz podaną artykuł w artykuł odpowiedzieć mogli; więc w tej mierze niżej pod- pisany ma honor J. W. Jmć Xiędzu Biskupowi Kuiańskiemu iako pierwszemu *in ordine* komunikować *resultatum* deliberacyi trzech Ministrów Generalów wspól- nego ułożenia w przyłączonym osobnym piśmie zawartego.

w Warszawie 19. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

(19) *Zadania z strony Delegacyi JJ. WW. Ministrów dworów sąsiedzkich po- dane.*

Jmć. Jeżeli koniecznie potrzeba dosta- wiać woysku zboże, przynajmniej, aby cena tego zgadzała się z terażniejszą dro- gnością; nawet i z tą, której się po żni- wach słuszenie obawiać potrzeba, ile że nikt prawie dawnego nie ma zboża, a żniwo tego roku zapewne będzie szcu- ple; do tego uważać należy, że cena ma- iąca być ustanowiona, nie może być wszędzie jednakowa, w jednym albo- wiem Woiewództwie zboże jest droższe, niż w drugim.

Jmć. Potrzeba aby Ichmć Panowie Ge- neralowie lub ich *Subalterni* podali nieod- włócznie opis, wiele i do którego czasu potrzebują żywności, dla ludzi i koni; ten opis gdy będzie oddany, potrzeba, a-

*Odpowiedzi z strony Ministrów dworów sąsiedzkich prześwieitney Delegacyi dane.*

*Ad 1mum. Cena już jest ustanowiona*

*Ad 2dum. Ten opis jest dobrze wiado- my, był albowiem dawany co miesiąc Woiewództwom; więc tenże sam zosta- nie.*

Po przeczytanych punktach J. W. Prezes w zamieszaniu Izby to

by rozmiarkowanie było uczynione przez obywatelów woiewództw, ziem i pu- wiatów; ci albowiem najlepiej znaie stan i położenie każdego.

3to. Aby nie żądano sprzedania inrze- go zboża, oprócz żyta i owsa, ile że- łanego tylko żyta do żywności naybar- dziej potrzeba.

4to. Ażeby korzec Warszawski zamy- kający w sobie 32. garcy za miarę wzię- dzie równą był przyjęty, a *czwierć*, któ- ry był przyczyną różnych sprzeczek, aby był odrzucony.

5to. Zeby nad korzec nie wyciągano więcej, i zboże w miarach aby nie by- ło tłoczone, co czasem we dwoie po- mnaża miarę, oraz aby do miar takich tylko używali statków, któreby pieczę- cią Kommissji skarbowey i Rzeczypo- spolitey oznaczone były, inaczejby nie można uniknąć ustawicznego zakłócenia.

6to. Ażby siano dostawiali podług pu- dów używanych w Polsce y w Wro- cławiu, a nie na pudy albo funty Wie- deńskie, których waga ledwie w Polsce jest znana.

7mo. Aby obywatele woiewództwa, ziem i powiatu byli uwiadomieni przv- najmniej 30. wprzód dniami przez ob- wieszczenie, wiele mają dostawić zboża każdego rodzaju, aby się mogli na czas przygotować.

8vo. Jeżeli który z obywatelów nie- dostawi na czas wyznaczony żądane *quantum* zboża, aby mu żadnych nie posyłać eksekucyi bez dołożenia się w tej mierze Kommissarzów od obywatelów, obranych.

9no. Gdy się trafi, że w jednej wsi be- dzie trzech lub czterech dziedziców, po- trzeba, aby wysłani na eksekucyą żołnie- rze mieli sobie oddany od Kommissarza powiatowego adres pieczęcią tego twier- dzoney, aby wiedzieli komu eksekucyą dać mają, inaczej popelnili by się o- myłki, a niewinny za winnego by cier- piał.

10mo. Aby ci obywatele, którzy mają wiele wsi w jednym woiewództwie ziem i powiecie, jeżeliby im snadniej było z jednej wsi za wszystkie wypła- cić się, nie byli obowiązani z każdej wsi z osobna dostawiać i dowozić furaże.

11mo. Aby przewóz z jednego ma- gazynu do drugiego był płacony podług liczby wozów lub miar.

12mo. Aby nie tylko podwoły pad a- municye dane były zapłacone: ale też

*Ad 3tium. To się zgadzać będzie z tym, co się ustanowiło daney w tej mierze od- powiedzi.*

*Ad 4tium. I to się już ustanowiło spo- sobem oznaczonym.*

*Ad 5tium. To się nigdy nie czyni, lecz miara powinna być napełniona, nie na- tłoczona.*

*Ad 6tium. Także ustanowiono to w po- przedzającej odpowiedzi.*

*Ad 7mum. Pozwoliwszy dylatę na re- manenta, nie można iey na ten miesiąc pe- zwolić. W reszcie odpowiedź na ten punkt jest dana w odpowiedzi na punkt 2gi wyżej wspomniany.*

*Ad 8vum. To się zawsze czyni przez Kommissarzy.*

*Ad 9num. Te omyłki nie mogą być po- pelnione, Komendant wysłanych na exe- kucyą żołnierzy zabieży takim trafun- kom.*

*Ad 10mum. Przystaie się.*

*Ad 11mum. Na ten punkt już się odpo- wiedziało.*

*Ad 12mum. Y na ten punkt się już od- powiedziało, jeżeli się w tej mierze po-*



to wyraził: „Jest teraz konieczna potrzeba o to się najprzód roz-  
„mó-

i przewożące zboże, siano, drzewo, re-  
krutów, ekipaż i oficerów lub żoł-  
nierskie sprzęty.

13to. Aby ani miała ani wsi nie by-  
ły przymuszane dostawiać ludzi na stró-  
żów, których się czasem po 15. u Kom-  
mendanta znajduje.

14to. Aby nie wyciągano od dziedzic-  
ców i mieszkańców po miastach i wsiach  
dostawiania koni na sioły, gdyż to jest  
z wielkim ciężarem dla wszystkich i prze-  
szkodą w gospodarstwie.

15to. Aby żołnierze w kwatrach lub  
pod czas marzu nie żądali gratis mięsa,  
chleba, piwa, wódki od dziedziców lub  
mieszkańców po miastach lub wsiach.

16to. Aby oficerowie lub żołnierze  
nie zmuszali mieszkańców do dawania  
sobie mięsa i innych żywności, iako to  
rzepy, marchwy, kapuśy, za cenę bardzo  
miałą, lecz aby się kontentowali samą ia-  
rzną, a jeżeli gospodarz jest opatrzonej  
w łól, powinien ją dać darmo do tej ia-  
rżyny.

17mo. Aby żaden, i ci, którzy iadą,  
lub powracają z iarmarków na drodze  
nie byli trudnieni i zatrzymywani.

18vo. Aby nie wolno było oficerom,  
subalternom, komendantom wnosić w ro-  
zstrząsanie protestów między obywatela-  
mi, aby przez to sprawiedliwość tamo-  
wana nie była.

19no. Aby się Kommissarze powiatowi  
mogli znieść na piśmie z Kommandantem  
mi względem zapłaty tego, co dla wła-  
stnej potrzeby wojsko mieć może.

20mo. Ażeby nieprzymuszano miesz-  
kańców do dawania worów na przewo-  
żenie zboża, i ażeby ten przewóz nie  
dział się pod czas żniw i zafiewów.

21mo. Jeżeli się trafi, że w której wsi  
bydło odchodzić będzie, w ten czas aby  
się kommandanci i subalterni umówili  
z Kommissarzami powiatowemi wzglę-  
dem odmienienia traktu, aby zabezpie-  
czyć rozszerzeniu się zarazy.

22to. Ażeby miejsca, w których świe-  
że podwozy i komu dostawiać mają pod  
czas przewozu zboża z jednego do dru-  
giego magazynu, były wyznaczone.

23to. Aby Markietani nie przywłasz-  
czali sobie prawa propinacji, które sa-  
mym dziedzicom miały i wsi właściwe  
jest.

24to. Aby chłopci, którzy by taki po-  
pełnili występki, nie znaleźli dla siebie  
ucieczki u żołnierzy, ale aby do sądu,

pełnią jakie krzywdy, Kommandantom  
się trzeba ukarzyć, którzy będą się sta-  
rali temu zabezpieczyć.

Ad 13tium. Tylko tyle ich będą żądać,  
ile potrzeba, a nie nadto.

Ad 14tium. Jako na 12sy.

Ad 15tium. Na ten punkt już się odpo-  
wiedziano.

Ad 16tium. Ten się zamyka w odpo-  
wiedzi na 15ty punkt.

Ad 17tium. Żadnego nikt nie trudni,  
który idzie, lub powraca po swoim in-  
teresie.

Ad 18tium. Tym końcem będą miano-  
wani z obu stron Kommissarze, aby  
w tym miejscu, gdzie by się to trafiło  
po przyjacielu zażyczyli te sprawy.

Ad 19tium. Zawsze za to płacono; nie  
potrzeba więc do tego żadnych Kommis-  
sarów.

Ad 20tium. Będzie względem na to, ile  
okoliczności pozwolą.

Ad 21tium. Naturalnie.

Ad 22tium. Tak się stanie.

Ad 23tium. Markietani tylko są dla  
wojska; tego dobry porządek wyciąga.

Ad 24tium. Pozwala się.

„mówić, co i jakim sposobem czynić nam należy w przytomności  
„Jmci Pana Ministra, który obiecał przybyć do nas na godzinę dwu-  
„nastą, upraszam więc prześwietnej Delegacji, abyśmy się w tym  
„szczególnie porozumieli.

Jmci Pan Frankowski Poseł Zakroczyński namieniwszy wzglę-  
dem niedostatecznej Ministrów cudzoziemskich na podane żądania  
odpowiedzi, doprosił się J. WW. Ichmć Panów Delegacji Se-  
kretarzów, aby zawsze dyaryusz czynności delegacyjnych w przy-  
tomności całej prześwietnej Izby był czytany.

Widząc zdań różność J. W. Kasztelan Poznański względem  
wszczętej rzeczy wyraził: „że J. WW. do pióra Delegowani iak  
„znają obowiązek swój, tak czytać będą prawa, które prześwie-  
„tna Delegacja ustanowi; dyaryusz zaś nie widzę potrzeby, aby  
„miał zatrudniać Izbę, i czas tak drogi wyciećzać.

A gdy znowu doproszono się w tej mierze o *turnum*, Xiążę Lu-  
bomirski Poseł Sandomirski odezwał się, aby wniesiona materya do  
inшого czasu odłożona była, przekładając nieznosną Woiewództwa  
swojego krzywdę, że Ichmć Panowie Kommissarze wydanym uniwer-  
sałem rozkazali obywatelom, aby w niedostatku zboża od Liwranta  
nakazanego, choćby za wyższą kupiwszy cenę, przystawili ie ko-  
niecznie starali się.

Wniósł potym J. W. Kasztelan Zarnowski: „iż zdałoby mi się  
„od tego zacząć, na czymśmy limitowali naszą sessyą; ponieważ  
„Jmci Pan Poseł żądał limity od kilku dni, z przyczyny, aby dokła-  
„dnym ułożeniem z Ichmć Panami Generalami mógł dać na notę  
„prześwietnej Delegacji dokładną odpowiedź, której my w rze-  
„czy samej teraz nieodbieramy, należy nam więc doproszać o jej  
„polepszenie.

Jmci Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki przełożywszy prześwie-  
tnej Delegacji drogocność czasu, w którym bez skutku samymi uludo-  
ny naród zostaje nadziejami, prosił o wybranie z Delegacji Posłów  
do Monarchów postroinnych, którzyby donieśli im wszystkie dole-  
gliwości, i niesłychane kraju całego uciemnienie.

J. W. Prezes znowu nalegał o rezolucyą względem przyścia  
Wiedeńskiego Ministra, życząc aby ieden z pomiędzy Delegatów u-  
proszony doskonałe mu żądania prześwietnej Izby wyłuszczył.

Odezwał się J. W. Lanckoroński Woiewoda Bracławski; „że  
„ten jest najłatwiejszy sposób oświadczyć Jmci Panu Posłowi, aby  
„nam dał dokładniejszą z strony furazów i ich ceny odpowiedź, po-  
„nieważ tak tanio oddawać zboże, wcale jest rzeczą niepodobną.

Prosił tedy J. W. Biskup Kujański tegoż J. W. Woiewody Bra-  
cławskiego aby imieniem całej prześwietnej Delegacji, to samo  
Jmci Panu Posłowi wyrazić raczył.

J. W. Marszałek Konfed. Koron; radził J. WW. Ichmć Panom

T 2 De-

do którego należą, oddawani byli, aby  
mogli być wysłuchani i skarani.

25to. Aby żądano obywatelów ochro-  
na w tych tu woiewództwach, rością-  
gała się i na tych, co są na Wołyniu, U-  
krainie, w woiewództwach Bracław-  
skim i Kiliowskim, iako też w całym W.  
X. Lit.

Ad 25tium. Minister Rosyjski będzie  
miał w pamięci pisać o tym tam, gdzie  
się należy.



Delegatom, aby uniwersał w materji furazów uważnie przejrzał, raczyli, iż tam nie Generałów, ale Kommissarzów jest tylko podpis.

Toż famo Xiąże Pofel Sandomirski potwierdził, mówiąc: „że ta skarga nie jest na Generałów, tylko na Ichmć Panów Kommissarzów, którzy tym sposobem tak ciężkiego są obywatelom uciemięzenia przyczyną.

W tym przyszedł J. W. Rewitzki wraz z swojey delegacyi Sekretarzemi zasiadłszy mieysce sobie wyznaczone, rzekł: „Rozumiem, iż na punkta podane od prześwieatney Delegacyi noty, zupełną J. WW. Ichmć Panowie Delegaci odebrali odpowiedź.

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. „W wielu punktach uznaje prześwieatna Delegacya tę odpowiedź za niedokładną, owżem ostatnim narodowi uciemięzeniem i nieszczęściem grożąca, gdyby nie miała być odmieniona.

A J. W. Minister Wiedeński na to: „Trzeba było miarkować, czy mogły być te punkta uskutecznione.

Uproszony zatył J. W. Lanckoroński Woiewoda Braclawski oświadczył J. W. Posłowi imieniem prześwieatney Delegacyi, że respons na tę notę w wielu punktach nieznosnym narodu jest uciskiem, explikując uciemięzenie w materji przez Xcia Lubomirskiego Posła Sandomirskiego wniesionej.

Niemniej i J. W. Marszałek Konfed. Koron: przełożył cudzoziemskiemu Ministrowi, iż gdy obywatele Woiewództwa Sandomirskiego szczerze oświadczyli, że już wcale żadnego niemaia zboża, naznaczył Jmć Pan Generał Austriacki Liwrauta, który nad wszelką proporcją wymagał po ziemianach, aby dostawczy z kad się im podoba zboża, koniecznie wyznaczonemu nakładowi dosyć uczynili.

Odpowiedział na to Minister Wiedeński: „że w nocie mu podanej na każdy punkt w szczególności był respons; za cóż te noty we zarządzenia nie mogły być w teyże nocie umieszczone?

Przy wziętęy trudności, którymby sposobem nakłonić J. W. Ministra do uczynienia dosyć chęciom prześwieatney Delegacyi, Xiąże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w tych wyrazach: „Kiedy dwie już podane noty od prześwieatney Delegacyi, i na nie od Ichmć Panów Ministrów przyflane odpowiedzi, nie mogą być dla narodu żadną satysfakcją; więc czyniąc zadosyć troskliwosci obywatelskiej, z bacznością, abyśmy przez niecierpliwosc gorliwych przemocy nie doznali skutków, należy prosić Jmci Pana Posła, aby te wspomniane żądania były tu spokojnie czytane, a J. W. Prezes imieniem Delegacyi do każdego punktu żeby się przymówił, i zaraz tegoż Jmci Pana Posła o respons, ile być może najdokładniej umiarkowany, upraszał.

Na to J. W. Biskup Kujawski: „Wiernym jestem, i na zawsze być chcę myśli i żądania prześwieatney Delegacyi tłumaczem, oświadczam więc J. W. Posłowi, że nie Ichmć Panowie Generałowie, ale sami J. WW. Ministrowie mają zupełną moc decydowania intereffów.

Toż famo Xiąże Woiewoda Gnieźnieński przełożył J. W. Ministrowi Austriackiemu, a ten odpowiedział: „że wszelka rezolucya być powinna za wspólnym trzech Ministrów zdaniem, i że Generałowie mający kommandę, iako wiadomi wszelkich potrzeb wojskowych, mogą dać w tey mierze swoje rezolucye.

Gdy zaczęto czytać na podane punkta odpowiedź, i explikować

wał J. W. Ministrowi iey niedostateczność, odezwał się tenże J. W. Pofel; że lubo z swej strony chciałby iak najskuteczniej dosyć uczynić żądaniu prześwieatney Izby, w roztrząśnienie atoli względem tey rzeczy przydłużyć, bez umowy i porozumienia się z dwoma swoimi kolegami, wchodzić nie może.

Z tad J. W. Prezes wniośł, aby znowu dla otrzymania ostatniej względem furazów rezolucyi były ułożone punkta.

A J. W. Kasztelan Zarnowski powiedział: „że czas za czasem, a my bez ustanku łączymy w ostatniej nieszczęśliwości i niewoli.

W teyże samey rzeczy wyraził J. W. Kanclerz W. K. „Nie, zawodna prawda, że do decyzji wojskowych dyspozycyi powinni dać Ichmć Panowie Generałowie dworów swych Ministrom rezolucye, a z temi my traktować.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński radził temuż J. W. Posłowi imieniem Delegacyi konferencyą z delegowanymi od Izby, którzyby się o wszystkie punkta najskuteczniej rozmówić mogli, przekładając, że podwyższona miara czyni nader wielką różność z niepoliconą kraiu krzywdą.

Odpowiedział na to J. W. Pofel, że nie ręczy za skutek, bo Ichmć Panowie Generałowie, iako doskonale znający swoje dyspozycye, są już urażeni.

Czytał potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński te punkta, a gdy zaczął domawiać się, iż tak szczupłą zboża naznaczono cenę, odpowiedział J. W. Pofel, iż wierzy temu łatwo, że każdy życzy sobie iak najlepiej przedać, z tym wszystkim żąda usilnie, aby kończono traktat, za którego dowyściem wszystko ustanie.

Znowu J. W. Kanclerz W. K. „żeśmy powinni traktować z Ministrami nie z Generałami.

A Xiąże Pofel Sandomirski wyraził: „że gdy uczynić wszystko, kaze przemoc, czego wyciąga od nas potencye, za cóż zwlaśczać, a braci naszym ostatnią czynić ruinę?

Czytał potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński drugi punkt podanych żądań, pokazując wielką różność furazów, które Pruskie woyska wyciąga z Woiewództw Wielkopolskich, z dopraszaniem się, aby każdy Generał wszedłszy w sprawiedliwy potrzeb rachunek, wydał tabelkę, wiele potrzebuie na swoje woysko do wymierzonego czasu.

Odpowiedział J. W. Pofel, że w tym determinacyi dać bez kolegów współprzymierzonych niemoże.

Wniośł z tego J. W. Biskup Kujawski; „że kiedy J. W. Minister Wiedeński nie może rezolwować żadnego punktu, za cóż go dalej zatrudniać?

A J. W. Kanclerz W. K. oświadczył imieniem Delegacyi J. W. Posłowi, aby pozwolił na delegowanych do traktowania w tey rzeczy.

Dopraszał się potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, aby Ichmć Panowie Ministrowie chcieli determinować czas i uwiadomić naród, kiedy te woyska z kraiu wynidą. O co też i Xże Pofel Sandomirski domówił się, przydając, że zwyczaj jest wszystkich narodów, iż iak tylko ma się rzecz do zawarcia traktatu, natychmiast od woyska kray uwolniony zostawa.

Gdy wielu zaczęło się domagać traktowania w tey mierze z Ichmć Panami Generałami, J. W. Marszałek Konfed. Koron: prosił J. W. Prezesa, aby reprezentował Jmci Panu Posłowi, że z tey izby nie mogą być delegowani do Ichmć Panów Generałów.



Po długich umowach zezwolił Minister Wiedeński, na wyznaczenie niektórych Delegatów do traktowania z sobą względem furazów, a J. W. Kanclerz W. K. dawszy przyczynę ustawicznego przez nacisk interesów zatrudnienia, prosił prześwietnej Delegacji, aby go z tej czynności uwolnić raczyła. Co samo i J. W. Prezes oświadczył, upraszając na miejsce swoje Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego.

Na co odezwał się wspomniany Xiaże: „Wiedząc doskonale, *quid valeant humeri, quid ferre recusent*, здаје mi się, że J. W. Kanclerz W. K. z J. W. Biskupem Kuiawskim i Marszałkami obojga narodów zkonfederowanych, mając naydosłateczniejszą wszelkich interesów wiadomość, nayskuteczniej żądania prześwietnej Delegacji wyłuszczyć potrafią.”

Na to rzekł J. W. Dzierzbicki Kasztelan Brzeziński: „iż upewnić zawczasu można, że ciż Ichmć daremnie się fatygować będą.”

Uproszono tedy do traktowania z Ichmć Panami Ministrami J. W. Podkarbiego W. K. Marszałka Nad: Lit: oraz Bracławskiego i Gnieźnieńskiego Woiewodów.

J. W. Marszałek Nad: Litt: upraszał na swoim miejscu J. W. Kasztelana Poznańskiego, jako przez świeży powrót swój doskonale niezdolnej Woiewództw Wielko-polskich sytuacji świadomego, męża powyszecznego oyczyny dobro nader kochającego.

A gdy Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łeczycki wyraził w głosie swoim, iż koniecznie potrzeba, aby prześwietna Delegacja z trzema razem Ministrami traktowała, oraz aby według aktu limitu jedna potęca gwarantowała punkta drugiej; odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Koron: „Naypierwszy jest punkt i obowiązek prześwietnej Delegacji, ażeby co nayrychley do zakończenia traktatu przystępowała, czyniąc koniec rozmaitego gatunku, pod którymi naród stęka, ucisków; dopraszam się więc prześwietnej Izby względem tego punktu o rezolucyę.”

Zaraz tedy pytał się J. W. Biskup Kuiawski: czy jest ta myśl prześwietnej Delegacji, aby dziś przystapiono do traktatu; a gdy wielu żądało, z domaganiem się w tej mierze o *turnum*, aby nayprzód wstępna materya była zaspokoiona, wniósł Xiaże Poseł Sandomirski: „że gdy zachodzi zdań różność, a tym sposobem stajemy się bezczynnymi, kray zaś coraz dotkliwzych doznaje uciaźliwości; więc *sic utriusque oppositum* proszę o *turnum*.”

Do pomienionego zdania gdy się wielu z Ichmć Panów Delegatów przyłączyło, Jmć Pan Wilezewski Poseł Wizki zabrał głos w te słowa: „Nierozumieć, aby prześwietna Delegacja daleka była od woli zaczęcia traktatu, z tym wszystkim to jest iey teraz naypierwszą powinnością, aby, nim przystąpi do tego dzieła, wszystkie nayprzód zawady uprzatnić starała się, a jako od pierwszego dnia wstępna furaz materya, do tego czasu nie jest uspokoiła; tak upraszam z miejsca mojego, abyśmy do niczego nieprzystępowali, dopóki ten interes, tak kray, cały niszczący, zakończony nie będzie.”

W tejże materyi odezwał się Xiaże Antoni Czetwertyński, przypominając: „że to było niedawno ponowione J. W. Ministra Wiedeńskiego oświadczenie, aby nayprzód materyę furazów zupełnie zaspokoić; za cóż więc tego oświadczenia nieogładamy skutku?”

J. W. Prezes radził się prześwietnej Izby, czy prosić J. W. Pośa

Posła o solwowanie sessyi; a Xiaże Poseł Sandomirski rzekł: „że zaczęta materya powinna być pierwej uspokoiła, ponieważ tym sposobem doznalibyśmy nader szkodliwych konsekwencyi, gdybyśmy solwowanie sessyi, niekończąc interesu we zwyczaj wprowadzili.”

W całej Izby zamieszaniu, z przyczyny, iż wielu oświadczyło się, że do niczego wcale przystąpić niechcą, póki nadzieie, które mi ich ludzą, w skutku okazane nie będą, zabrał głos Xiaże Woiewoda Gnieźnieński w te słowa: „Prześwietna Delegacyo! przypominamy sobie potrzebne do uwagi *axioma*: *Lex iubet, non disputat*. Mamy w akcie limitu iasnie i dokładnie opisaną wiadomość, że jesteśmy delegowani do traktatu z Ministrami. Jeżeliśmy się do tego, przez powinne nad braci naszych stanem uzalenie się, zatrzymali w czynnościach, niemożemy daley zostawać w tym przedsięwzięciu, bobyśmy tym postępkiem wdali się w niebezpieczeństwo pociągnięcia cudzoziemskich Ministrów do ostatniej, a barzo niebezpiecznej dla kraju rezolucyi. Któż nas upewnił, iż zprzykrzywszy sobie tę zwłokę, nie oświadczą się ciż Ichmć Panowie Ministrowie, że i furaz wcale płacić nie będą, i do nieodwroczonego nas z sobą traktowania przymuszają. Mym zdaniem *hoc faciendum & illud non omittendum*; wszak gdy nam odda tenże J. W. Poseł swoje propozycye, możemy ie tym czasem wziąć do uwagi i roztrząśnienia.”

Na to rzekł J. W. Biskup Kuiawski: „Wcale nieśyszę, aby kto w delegacji sprzeciwiał się traktowaniu.”

Wiele zatem dopraszało się o solwowanie sessyi, a tym czasem aby w materyi furazów traktowano z Ichmć Panami Ministrami.

Lacno na to przystał J. W. Minister Wiedeński, z tym atoli oświadczeniem, że na pierwszey sessyi już nie o furazach, ale o traktacie mówić będzie, prosząc JJ. WW. Ichmć Panów Delegatów, aby *ad ultimas extremitates* nie przychodzili.

Odezwał się na to Xiaże Michał Czetwertyński: „że w szczegulności o tym przynajmniej chcemy być uwiadomieni, czy możemy mieć sprawiedliwość; zwłaszcza że od dawnego czasu wszelkie miały ustać dolegliwości, a iak widzimy, coraz bardziey powiększają się.”

W tym według żądania Wiedeńskiego Ministra solwował sessyę J. W. Prezes na dzień umówiony to jest: 22gi terażniejszy miesiąc.

## SESSYA SZESNASTA

DNIA 22. LIPCA.

Przy zagaieniu tej sessyi pytał się J. W. Prezes: „Czy jest wola prześwietnej Izby, ażeby JJ. WW. Deputowani uczynili relacyę swoich czynności, ponieważ potrzebna jest z tą rezolucyą, jeżeli J. W. Rewitzki, ma się wstrzymać z przyściem swoim do zaspokoienia materyi furazu.”

Als gdy zażła trudność zaczęcia sessyi bez kompletu prawem nakazanego, nadziedł w tym J. W. Kanclerz W. K. z kilku Senatorami, a J. W. Biskup Kuiawski powtórzywszy toż samo pytanie, przystąpił do uczynienia relacyi w te słowa: „Skąpość wyrazów

U 2

„moich



„moich nadgradza obywatelski umysł i serce, które zawsze poświęcać powołanemu dobru przedsięwzięciem. W poleconym z Ichm. Panami Ministrami o ulgę krajową traktowaniu, jestem świadkiem dokładnych starunków JJ. WW. Kanclerza W. K. Marszałka Nad: Lit: Kasztelana Poznańskiego, a mianowicie Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego doskonałą postępków wojsk w Wielkopolszczyźnie stojących wiadomości mającego. Wszystkich z osobna punktów przekładaliśmy trudność, nie zgola nieopuszczając, co tylko powinność chęci uskutecznienia powołanego odczynu dobra wyciągać mogła; umawialiśmy z należytą gorliwością, żeby nie tak, jak z obłożonym, ale z wolnym przecie i jeszcze traktowano narodem. Radbyśmy *plus opere, quam sermone* okazał pożądanego na nas obowiązku dowód. Gdyśmy się najbardziej o wielość zboża domawiali, po wielu trudnościach dana nam przebiegła i jakkolwiek pomyślna we czterech punktach odpowiedź.”

W tym J. W. Kanclerz W. K. radził prześwietnej Izbie, żeby dla dokładniejszej informacji czytać przeszłe punkta rozkazała; a J. W. Biskup Kujawski powiedział: „że cztery są szczególnie punkta, o innych zaś ani wzmianki.”

Gdy wielu domagało się o czytanie tych punktów, Xiaże Lubomirski Poseł Sandomirski rzekł: „Nie widzę potrzeby zatrudniać tym czytaniem Izby, zwłaszcza gdy czas nadechodzi przyjsia J. W. Ministra.”

Ale gdy znowu domawiał się J. W. Kanclerz W. K. aby te punkta były czytane, J. W. Marszałek Konfed: Kor: odpowiedział: „że rzeczony punkta, niemałż przyczyny, aby więcej trudniły Izbę, kiedy nie wszystkie są przyjęte; to szczególnie powinno interesować Delegacyą, co się dobrego wyiednało.”

J. W. Biskup Kujawski chcąc względem czytania rzeczonych punktów obojętę dogodzić stronie, wyraził: „iż Ministrowie cudzoziemscy dali odpowiedź; *naprzód*, że względem wielości zboża, tyle jedynie wojsko wyciągać będzie, ile do wyżywienia potrzeba; zwłaszcza że te tylko same Regimenta będą, co teraz są; *potem*, że miarą będzie korzec Warszawski; ale do każdego korca dwa garce dokładać się mają; *potem*, że zboża nie będą wywozić ani przedawać oficyerowie; ale tu w kraju konsummowane od wojska będzie; pudy zaś na siano czterdzieści funtów a nie więcej ważyć mają; *potem*, że żołnierz nie więcej będzie mógł żądać od gospodarza względem jedzenia, ieno co się w domu znajduje; *potem*, że wśie ubogie muszą być wspierane; od lepszych, a to wszystko przez pomiarkowanie woiewódzkich Kommissarzy; *naostatek*, że werbunek nie będzie gwałtowny; chyba ktoby dobrowolnie do nich chciał przyjsiać.”

Odezwał się na to J. W. Marszałek Nad: Lit: „iż potrzeba w tej mierze zachować wzajemność, dołożywszy, aby o też samę wolność od ludzi tych potencyi można się było domawiać.”

A J. W. Kasztelan Poznański dodał: „iż ta kondycja za konieczność być musi wzięta w przyszłych traktatach, ponieważ tym sposobem nikt nie jest pewny majątku swego.”

Dalej J. W. Biskup Kujawski doniósł, że przyrzekli Ministrowie czekać retentów do 15. Sierpnia, a J. W. Kanclerz W. K. przydał: „że tu Generałowie nie mogli podać tabelli, ale w każdym Woiewództwie komendy wojska cudzoziemskiego podadzą, wiele czego będą potrzebowały; że zaś na wojska Austriackiego reparty-

cyą

cyą wydali Ichm. Panowie Generałowie do 20. Października pale. ty, mówiłem z Jm. Panem Ryschkourem, aby były powrócone; odpowiedział na to, że lubo palety wyszły, nie trzeba się jednak iakiej z tą uciążliwością obawiać, z tym wszystkim należy abyście JJ. WW. Wm. Panowie pisali każdy do swego woiewództwa, żeby Ichm. Panowie Kommissarze przyjsiali tabellę, z którejby można pomiarkować, jeżeli Ichm. Panowie Generałowie niepostępują sobie *exorbitanter*.”

Wielu z tym Ichm. Panami mówiło, że podwoły bardzo uciążliwą kray, a J. W. Kanclerz W. K. czynił reflexyą, że Jm. Pan General Lentulus upewnił, iż dał ordynans, aby w woiewództwach Wielkopolskich Ichm. Panowie Generałowie wojska Króla Jmci Pruskiego, iako nadyfkretniey sobie postępowali.

W tym J. W. Prezes podziękowawszy Ichm. Panom współkollegom swoim za wszelkie ich dla odczynu dobra staranie przydał, że dziś mają mu to oddać na piśmie, co teraz doniósł prześwietnej Delegacyi, pytając się oraz, czy jest wola Izby, aby dał response J. W. Jmci Panu Rewitzkiemu na bilet determinacyi oczekujący, izali może przyjsić dla zupełnego materyi furazów uspokojenia na sessyą tenże J. W. Minister.

Xiaże Woiewoda Gnieźnieński uproszony do przetłomaczenia wspomnianego biletu czytał go w te słowa (20).

Wielu po przeczytaniu biletu żądało, żeby zaprosić Jmci Pana Ministra do dalszego traktowania, lecz J. W. Marszałek Nad: Lit: wniósł, że gdy J. W. Minister życzy sobie sam ułatwić i uskutecznić ten interes furazu, zdajemy się nie od rzeczy, aby sesya na dzień jutrzejszy była zalimitowana.”

Dalej J. W. Biskup Kujawski przełożywszy szczerą chęć interessowania się Jmci Pana Rewitzkiego, upraszał, żeby się iak najlepiej z tymże Ministrem obchodzono, upewniając, że zapewne te punkta jutro podpisane będą.

Odezwał się na to Xiaże Lubomirski Marszałek W. K. „iż czy nie lepiejby było zaczekać, póki nie będą te punkta podpisane, bo takowe deklaracye często odmianie podpada, a z tej przyczyny życzyłbym, za zdaniem JJ. WW. Ichm. Panów Delegatów, toż, solwować sessyą.”

Ale gdy chcieli niektórzy Ichm. Panowie, żeby J. W. Minister Wiedeński na dzisiejszą koniecznie był zaproszony sessyą, domagając się ufilnie w tej mierze o głoły, J. W. Biskup Kujawski rzekł: „We wszelkich czynnościach porządku trzymać się nam należy; przyznam się JJ. WW. Wm. Panom, iż w tym zamieszaniu zgola zrozumieć i umiarkować żądania ich nie mogę.”

Lecz gdy znowu nieustannie jedni o solwowanie sessyi, drudzy o przyjsie Jmci Pana Rewitzkiego profil, odezwał się J. W. Marszałek Nad: Lit: „że ledwie niepowołana jest decyzja, aby wprzód

W

J. W.

(20) Jesliby dnia dzisiejszego miała być iaka względem furazów na Delegacyi trudność, upraszam J. W. Wm. Pana, abyś mi w tym uwiadomił; a to na ten koniec, abym, niemałż potrzeby dziś tam się znajdować, dnia jutrzejszego mógł być na sessyi dla zupełnego ustanowienia i zakończenia interessu furazów.

W Warszawie 22. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI



J. W. Minister Wiedeński podpisał te punkta, zwłaszcza że sam oświadcza w tym łatwość swoją.

A J. W. Marszałek Konfed. Kor. wyraził: „iż trzeba się zkonwinkować, i przytąpić do traktowania, a tak daleko nieokazywać niedowiarstwa, abyśmy czasem w tym punkcie nieurazili tych, którzy się za nami skutecznie interesują.”

Na co J. W. Kasztelan Kiliowski: „Tyleśmy nadziei poświęcili czafu, a za cóż teraz tych kilku godzin dla ziednania iey skutku oszczędzamy?; prawdy tej *credere ea, que non vides* sama szczególnie od nas wyciąga wiara; dla przedszego rzeczy zaspokoienia, życzyłbym, aby w tej mierze dany był *turnus*.”

Xiąże Marszałek W. K. widząc coraz większe zamieszanie, a chcąc zaspokoić Izbę, czytał powtórę wspomniany J. W. Ministra Wiedeńskiego bilet, a potym uczynił takową uwagę: „Gdy sam J. W. Minister Cesarzski pragnie odłożyć do dnia jutrzejszego sefisy, zdałmi się iż z większym naszym będzie pożytkiem, kiedy i my na to chętnie przytaniemy.”

Odezwał się na to J. W. Biskup Łucki: „Nieżałowaliśmy ni gdy czafu, a za cóż teraz czynimy tę trudność, gdy już nie o nadzieję, ale o pewność idzie nadziei?”

J. W. Gurowki Kasztelan Przemętki opowiedział względem tej rzeczy myśl swoją w tych wyrazach: „Do wprowadzonej materii, nadpodziw Izbę trudniący, iako wielu godnych kolegów swoje oświadczyli zdania: tak i ja do nich myśl moję skłonić nie zaniedbuję, będąc pamiętny tego przyśłowia, iż *verba volant, scripta manent*; a zatym dopraszam się, aby ta ostatnia Ichmciów Pa-nów Generałów rezolucya była czytana i przed przyściem J. W. Rewitzkiego podpisana, ile że inne zachodzą tak JJ. WW. współkolegów moich, iako i moję partykularne żądania, do których wolny głos sobie zabieram; ieśliby zaś wniesiona materya miała daley zatrudniać Izbę, proszę o *turnum*.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „Pierwszy podobno był by ode mnie *turnus*, ale nie mogę być determinowany, i niewidzę zezwolenia na potrzeby.”

A gdy wielu mimo tak licznych uwag usilnie się o *turnum* domagało, Xże Pofel Sandomirski rzekł: „Jakom dawniej uczynił sobie ostrzeżenie, że *turnus* między nami samemi dany być niemoże, tak toż samo i teraz powtarzam.”

Radził J. W. Prezes, aby propozycye od Austriackiego Ministra podane wzięte przynajmniej były do roztrząśnienia.

Nie przestało atoli wielu domawiać się tak o głosy, iako też o *turnum*, lecz J. W. Biskup Kuiawski oświadczył że go dać nikomu nie może.

W tym odezwał się Xiąże Wojewoda Gnieźnieński: „iż tymby się sposobem mogła Izba uspokoić, żeby upraszać J. W. Pofła, aby nam przydać raczył punkta już podpisane.”

Odpowiedział na to Xiąże Pofel Sandomirski: „że to niechybnie może sprawić nieukontentowanie J. W. Ministrów, a my gdy byśmy byli w Wiedniu, zapewneby się i oni o naszą łaskę starali.”

Wniósł potym J. W. Marszałek Konf. Koron: „że bilet do J. W. Prezesa jest rzeczą partykularną, niemoże przeto utrzymać czynności prawem oznaczonych.”

A J. W. Biskup Łucki powiedział: „Nie widzę co JJ. WW. Wmć Panowie macie za przyczynę, aby pierwey nie były te punkta podpisane.”

Znowu J. W. Marszałek Konf. Kor: „Im dłuższą czynimy w tej mierze zwłokę, tym coraż więcej naród cierpieć musi.” Xiąże zaś Wojewoda Gnieźnieński: „Wzywam świadectwa godnych współkolegów, że JJ. WW. Ichmć Panowie Ministrowie oświadczyli, iż ta ich rezolucya względem furazów chcą, aby była ostateczna.”

W tym zabrał głos Jmć Pan Rościszewski Pofel Ciechanowski w te słowa: „Słyszac tu doniesienie przez J. W. Jmci Xiądza Prezesa, iż imieniem wszystkich Delegowanych uczynione, znam się do po-winnego tymże JJ. WW. Ichmciom Panom Delegowanym dziękczynienia, za pracowicie wyłuszczone Ministrom cudzoziemskim nasze żądania. Z tym wszystkim niech mi się godzi podać prześwietney Delegacyi w zachodzącej trudności tę uwagę: że ponieważ niezupełną żądania nasze odbierają satysfakcyą, a podług onegdajszego zagranicznych Ministrów oświadczenia, koniecznie do traktowania słabsi z mocniejszymi przytąpić będziemy musieli: więc propozycye od nas podane, niech będą bez naszej akceptacyi podług przemocy do skutku przyprowadzone; bo przyznam się, iż z miejsca mego nie upatruię w nich ołobliwey dla oyczyzny szczęśliwości.”

A J. W. Marszałek Nad. Lit. wyraził: „że potrzeba koniecznie, aby potomość wiedziała, iż wszelkie czynności terażniejsze są ma przemocą sądziane.”

Xiąże zaś Pofel Sandomirski dodał: „iż cztery miesiące straconego czasu dosyć nas oyczyźnie, i potomkom naszym usprawiedliwiają, że to czynimy, co musimy, będąc bez żadney mocy.”

J. W. Biskup Kuiawski doniósł, iż w interesie folwowania sefisy posłał z biletom Sekretarza swego do J. W. Ministra Austriackiego.

Wniósł potym Xiąże Pofel Sandomirski: „iż po zaspokoieniu materyi furazów, upraszam prześwietney Delegacyi o pamięć na zabranych ziomeków naszych od Austriaków.”

W tym nadeszła rezolucya od J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, który wraz z J. W. Poflem Rossyjskim oświadczył się, iż nie tylko chętnie zezwala, ale owszem prosi prześwietney Delegacyi o folwowanie sefisy do dnia jutrzejszego.

J. W. Prezes przełożył Izbie, że ieśliby wzmiankowane punkta były dziś podpisane, czyliby nie mogła być sefisa folwowana na poobiedzie; ale że w tej mierze nie było zgody, więc folwował ją na dzień jutrzejszy to jest 23. tego miesiąca na godzinę dziesiątą zrana, dopraszając się, aby JJ. WW. Ministrowie i Senatorowie dla kompletu prawem oznaczonego wcześniej się zieżdżać raczyli.

## SESSYA SIEDMNASTA

DNIA 23. LIPCA.

Po zagaionej sefisy wyraził J. W. Xiądz Biskup Kuiawski: „iż punkta, które dnia wczorajszego czytane były prześwietney Izbie, lubo nie miały powłóchney approbacyi, z przyczyny, iż od Ministra Wiedeńskiego nie były podpisane; winszuję atoli sobie, iż wyiednanym podpisem nie tylko J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, a

W 2

le



„Ile też innych dwóch Peterzburckiego i Berlińskiego dworu Ministrów, uskutecznił arcyprawiedliwe prześwietney Delegacyi zadania, spodziewając się, iż ta Ministrów cudzoziemskich odpowiedzia, którą tu składam, zupełnie materya furazów będzie za pomocą. Donoszę także prześwietney Delegacyi, iż J. W. Minister Wiedeński, wstrzymawszy się na dniu wczorajszym dla przy czyn wiadomych od zafadania z nami, dzisiaj swą bytność przy obiedzie, pisząc w tej mierze do mnie bilet, który oddaę do przeczytania.”

Zaraz tedy J. W. Marszałek Nadw. Lit. czytał przetłomaczony bilet w te słowa (21).

Pytał się potym tenże J. W. Biskup Kuiański, jeżeli jest zgoda prześwietney Izby, aby czytana była wspomniona Ministrów cudzoziemskich odpowiedź; na co gdy powzięta została zgoda, czytał ją Xiążę Woiewoda Kiiowski w ten sposób (22).

Po przeczytaniu tej odpowiedzi J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczył: „Ponieważ dostatecznie jesteśmy przeświadczeni, że już inaczej być nie może, przynajmniej o to upraszam, aby tego iakiegoś kontraktu nikt nie podpisywał, zwłaszcza że Jmci Pan Kochanowski Posel Sandomirski uczynił relacyą, iż tak ciężkie w tam-

(21) Chciejcie J. W. Wmci Pan uwiadomić, jeżeli bytność moja, już po zauspokoiłonej materyi furazów, będzie dnia dzisiejszego potrzebna.  
w Warszawie Dnia 23. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

(22) Niżej podpisani Ministrowie pełnomocni mają honor odpowiedzieć, iak następuje, na artykuły względem furazów.

Komendanci regimentów podadzą dokładną tabelę swoich żołnierzy, i tego, czego na miesięczną będą potrzebowali żywności.

Więcej żywności i furazów wymagać nie będą, tylko ile potrzeba dla wojska w tej tabeli wyrażonego, i aktualnie znajdujące się w Polsce, ani zakładając magazynów dla wywożenia potym za granicę, albo też dla sprzedania.

Zyto i owies będzie mierzony po całej Polsce korcem Warszawskim, mającym w sobie 32 garcy.

Zboża tłoczyć nie będą, ale zrzynać pod strych, a ten, który zboże oddaie, przysypie garcy 2. do każdego korca, dla dopełnienia tego, co ubywa przez wyczyszczenie i wyłuszczenie zboża.

Gospodarze nie dadzą żadney rzeczy do żywności żołnierzom stojącym u nich, ponieważ ci się kontentować mają stołem gospodarza, nie nadto nie wyciągając.

W tych zaś miastach, w których to rozporządzenie skutku mieć nie może, dać trzeba każdemu żołnierzowi dobrego mięsa, za którego funt 3. grosze zapłacić będzie powinien, nie wyciągając tego, aby było bez kości; o co starać się należy, aby mu na nim nie zbywało. Zamiast *hausmankost*, każdy żołnierz będzie brał leguminy podług rozmiarkowania po woiewództwach.

Wojsko płacić będzie za każde czterech pudów polskie siano 10. groszy i tyleż za słomę.

Nie będzie nikt przymuszony daley wozic, nad trzy mile, wyjąwszy extraordinaryne przygody.

Nikogo gwałtem werbować nie będą.

Skargi, jeżeli się przytrafia z strony mieszkańców przeciwko oficerom lub żołnierzom, komenda wysłucha je w woiewództwie, w przytomności ukrzywdzonego, lub Kommissarza polskiego, i skargę winnego. Jeżeli zaś ta nieuczyniła sprawiedliwości, udadzą się do Generalów, którzy im zupełną przyrzekaiają satysfakcyą.

w Warszawie Dnia 22. Lipca 1773.

B. REWITZKI. B. STACKELBERG. BENOIT.

„w tamtym woiewództwie wyszły palety, że choćby całą przysła, dać mieli obywatele krescencyą, nigdyby nakładowi dosyć nieuczynili.”

Na co odpowiedział J. W. Marszałek Nad. Lit.: „Pozwólcie J. WW. Wmci Panowie uczynić sobie tę uwagę: dołożono w tych punktach, iż oficerowie wojska zagranicznego mają podać tabelę tak twoich żołnierzy, iako też miesięczney dla nich żywności, z kąd każde woiewództwo doskonale będzie wiedziało wiele czego dostarczyć ma.”

A J. W. Kasztelan Zarnowski, rzekł: „Jak się w drugie wda, wać obietnice, gdy i tych retentów z przysła dopominać się będą krescency?”

Odezwał się na to J. W. Biskup Kuiański: „Powtarzam, com miał honor już tyle razy wyrazić prześwietney Delegacyi; *fecimus quae potuimus, legem adimplevimus*, wzywam tu świadectwa Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego, który dostatecznie każdy punkt wyłutczył JJ. WW. Ichmoiom Panom Ministróm; że zaś więcej się wyprosić nie mogło, zwałać w tym winy na delegowanych nie można. Co się tycze podpisu naszego do tego kontraktu upewnnić o tym niemogę, zwłaszcza że wszystko przemoc uskutecznić potrafi. Względem projektów które być mają w dalszym traktowaniu podawane, upraszam prześwietney Delegacyi, abysmy przed przyściem J. W. Ministra Wiedeńskiego uczynili rozrządzenie, czy mają być brane do roztrząśnienia *per modum consilii*, czy li innym jakim sposobem.”

J. W. Gurowski Marszałek Nad. Lit. względem wniesionej rzeczy zabrał głos takowy: „Dało nam prawo ten przepis, że iakakolwiek bądź materya, kiedy potrzebuie z uwagą decyzyi, może być wzięta do dwóch lub trzech dni dla roztrząśnienia i ostateczney dania rezolucyi; a to na ten jedynie koniec, aby po zrozumianych pierwey i ułatwionych trudnościach z zupełną decyzyą w każdej nas materyi łatwych zaistano.”

A J. W. Marszałek Konfed. Kor. rzekł: „Mam honor opowiedzieć prześwietney Izbie, że mogą niektóre projekta potrzebować deliberacyi, gdyby zaś każda materya do drugiey sessyi odkładana była, wielebysmy czasu do tego potrzebowali.”

Znowu na to J. W. Marszałek Nad. Lit.: „Snadniey o czas, a niżeli o prętką czasem w zachodzący trudności rezolucyi; a do tego każda materya bądź naytrudniejsza łatwiey uspokoić się może, gdy przed przyściem Jmci Pana Posła, każdy w niej swoje oświadczy zdanie.”

Daley wyraził J. W. Marszałek Konf. Kor.: „Iż w włączętej trudności, czyli projekta powinny być brane do roztrząśnienia, pozwólcie JJ. WW. Wmci Panowie tę sobie uczynić reflexyą: że biorąc one do rozważenia, będzie się nie jednemu zdawało, że dobro wolnie ustępujemy; a nie biorąc onych, oczywiście pokaże się, żeśmy do wszystkiego zostali pociągnięci przemocą.”

Zabrał potym głos Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „Zawsze miałem sobie za izczęście być użytym do pracy okazywania publiczney usługi razem z JJ. WW. współkollegami moimi. W materyi furazów czulem niemałe zmartwienie, że nasze żądania nie tak, iakby potrzeba było, do skutku są przywiedzione. Powtarzam toż samo, co J. W. Prezes dosyć dokładnie prześwietney Delegacyi wyraził, i przypominam sobie, że kiedyśmy ufilnie o

X

„wie-



„wielość furazów domawiali się, obiecali nam Ichmć Panowie Mi-  
 „nistrowie podać tabelę, wiele w każdym województwie znay-  
 „duje się żołnierza, z kąd zupełną możemy mieć wiadomość ieże-  
 „li będzie zachowania proporcya wydatku. Co się tycze wniesio-  
 „ney materji, jeśli proponowane nam punkta zawsze się brać ma-  
 „ią do rozważenia, rozumiem, iż każdy sądzi to być potrzebną  
 „przyswoitością, z tey mianowicie przyczyny, że gdy Jmć Pan Mi-  
 „nister poda nam dworu swiego żądania, abyśmy w każdym roz-  
 „trząsnąć mogli projekcie *ne quid nimis*. „

„A gdy wielu z Ichmćów Panów Delegatów łączyło się do zda-  
 „nia, aby wszelkie projekta wprzód były do roztrząśnienia brane, J.  
 „W. Marszałek Konfed: Kor: wyraził: „Nie wytłomaczyłem się po-  
 „dobno z mojej myśli; bo jeżeli tylko, pod pretextem namysła-  
 „nia się, czynić będziemy bez skutku zwłokę, powie potomność,  
 „żeśmy rozmyślnie i dobrowolnie wszystko czynili; zwłaszcza kie-  
 „dy Minister dworu Wiedeńskiego z tym się odezwie, iż od nicze-  
 „go nie odstąpi, coż nam za sposób, jeśli nie *cedere fati*? „

„Odezwał się na to J. W. Biskup Kuiański: „Każdy z nas na  
 „tym zasiadający mieyscu zna obowiązki i prawo, które za regułę  
 „czynności swoich mieć powinien, ktokolwiekby zaś nie życzył u-  
 „żyć wszystkich sposobów oddalenia tych niepomyślnych wyroków,  
 „sprzeciwilby się wbrew temu przepisowi. „

„Na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: rzekł: „Znowu powta-  
 „rzam, iż nie jest ta myśl moja, abym zabraniał potrzebnego ma-  
 „terji roztrząśnienia, ale tylko, gdy nie decydować nie możemy,  
 „żebyśmy lepiej w samej przytomności Jmci Pana Pośła o wszystko  
 „się domawiali. „

„A J. W. Prezes odpowiedział: „*Nemo sapientior legē*. „

„Xiaże Lubomirski Pośel Sandomirski widząc nieuspokoioną I-  
 „zbę odezwiał się: „że ponieważ w żadnej materji niemożemy nie  
 „konkludować bez cudzoziemskiego Ministra, zacóż odwekamy  
 „czynności nasze? „

„Pytał się J. W. Biskup Kuiański Izby, iaką Jmci Panu Poślowi  
 „ma dać rezolucyą, a J. W. Marszałek Konfed: odpowiedział, aby  
 „imieniem swoim napisał J. W. Prezes do Jmci Pana Rewitzkiego, że  
 „go oczekiwają przeświećta Delegacya. Na co zaśla wszystkich zgo-  
 „da. „

„Domówił się J. W. Kafztelan Zarnowski, iż J. W. Prezes przy-  
 „obiecł Izbie rozdać punkta od Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego da-  
 „wniey wspomniane, przymawiając się przytym, aby instrukcyą J.  
 „K. Mci P. N. M. iako w wielu punktach do terażniejszyh okoliczno-  
 „ści arcy-potrzebna, była przeczytana. Na co z tey mianowicie nie-  
 „chciano pozwolić przyczyny, iż każdy mający rzeczoną instrukcyą  
 „przy sobie, łącznó tey punkta uważać może. „

„A J. W. Biskup Kuiański wyraził: „Na pokazanie że dotrzy-  
 „muję, com obiecał, oświadczam że te punkta mam u siebie, z tym  
 „wszystkim nie widzę ieszcze czaśu oddania ich JJ. WW. Wmć  
 „Panom. „

„Zaś Xiaże Woiewoda Gnieźnieński wniósł: „że gdy nam poda  
 „Jmć Pan Rewitzki projekt, mamy starunkiem J. K. Mci P. N. M.  
 „i Rzeczypospolitey Ministrów dokładną z wyluzowaniem prawno-  
 „ści naszej odpowiedź; prosić nam zatym J. W. Pośla należy, aby  
 „projekt ustąpienia zabranych krajów tyczący się nie był aktem „  
 „*nunc dicti*. „

Upa-

„Upraszał potym J. W. Marszałek Konfed: Kor: J. W. Kancler-  
 „rza W. K. aby wywód praw Cesarzowy Jeymci Królowy razem z od-  
 „powiedzią był rozdany między JJ. WW. Ichmćów Panów Delega-  
 „tów. W czym natychmiast oświadczył łatwość tenże J. W. Kan-  
 „clerz Koronny. „

„W tym doniósł J. W. Prezes przeświećtney Delegacyi, iż J. W.  
 „Minister Wiedeński nieodwłocznie bytność swoję przyrzeka, jeśli tyl-  
 „ko materya furazów zupełnie jest uspokioiona, i oddał do przeczy-  
 „tania pisany w tey rzeczy do siebie bilet, który czytał J. W. Mar-  
 „szałek Nad: Lit: w tych słowach (23). „

„Względem odpowiedzi na rzeczony bilet wyraził J. W. Marsza-  
 „łek Konfed: Kor: „Jeżeli się zda przeświećtney Delegacyi, można ta-  
 „ki dać respos na przyślany od J. W. Ministra Wiedeńskiego bilet:  
 „*Nierozumiem, aby interes furazów zupełnie już był uspokioiony, lecz kiedy niemo-  
 „że być inaczej, zekamy bytności J. W. Wmć Pana.* „

„A J. W. Prezes rzekł: „Zdałmi się, iż takby na rzeczony bilet  
 „odpisać potrzeba: „*Czekamy J. W. Wmć Pana, ponieważ interes furazów  
 „dziś nie będzie traktowany.* „

„W tym przybywa J. W. Minister razem z swym Sekretarzem, i  
 „zasiadłszy zwyczajne sobie mieysce taką uczynił przemowę: „Ponie-  
 „waż materya furazu za podpisanym trzech dworów rewersem już  
 „jest uspokioiona, przychodzę na fundamentie zawarcia traktatu  
 „w interesie zabranych już prowincyi, upraszając przeświećtney De-  
 „legacyi, abym introdukcyą, gdzie zważać koron powagę potrze-  
 „ba, mógł do przyzłego przeczytać traktatu. „

„Na co gdy zaśla zgoda, czytał ją sam J. W. Pośel, w te sło-  
 „wa (24). „

„J. W. Biskup Kuiański dopraszał się, aby rzeczoną introdukcyą  
 „czyli wstęp do traktatu drugi raz czytał Jmć Pan Sekretarz Jeymo-  
 „wy w pośrodku izby; po którego przeczytaniu tenże J. W. Prezes  
 „pytał się o zdanie, czy wspomnionego wstępu projekt w tych ma być  
 „przyjęty, w iakich jest podany wyrazach; ale gdy wielu zaraz do-  
 „magać się poczęło, aby najprzód był wzięty do rozważenia, J. W.  
 „Biskup Kuiański domówił się z tey okoliczności u J. W. Ministra, a-  
 „żeby do tego wstępu dalsze chciał podać artykuły; lecz J. W. Mini-  
 „ster odpowiedział: „iż należy wprzód zgodzić się w iednej rzeczy,  
 „a potym przystąpić do drugiej; jeżeli JJ. WW. Wmć Panom po-  
 „trzebna jest nad tym projektem deliberacya, chętnie pozwalam  
 „na nią, z tym atoli ostrzeżeniem, aby korony moiej była zacho-  
 „wana powaga. „

„J. W. Kafztelan Przemętski podobnymże iak J. W. Prezes spo-  
 „sobem prosił J. W. Pośla, aby wyraził myśl swoję, jeżeli przytym  
 „wstępnym projekcie zechce dać inne przeświećtney Delegacyi do wzię-  
 „cia na uwagę artykuły. Na co odpowiedział J. W. Minister: „Po-  
 „X 2 „ wta. „

(23) Upraszam powtórnie J. W. Wmć Pana, abyś mię uwiadomił, jeżeli  
 „materya furazów już u pokioiona; bo inaczej, nie sądzę, aby bytność moia mia-  
 „ła być dzisiaj potrzebna. „

W Warszawie 23. Lipca 1773.

B. REWITZKI.

(24) Introdukcyą do traktatu na tey i niektórych następujących feślych czy-  
 „tana, po zaśley w niektórych punktach wyrazów odmianie, kładzie się niżej przed  
 „raktatem z dworem Wiedeńskim zawartym. „



„wtarzam, com raz już wyraził, że potrzeba, aby ieden nayprzód  
„był udecydowany projekt, a potym poydziemy do drugiego.”

Gdy się wszczęło Izby zamieszanie, z przyczyny, iż większa iey  
część chciała, aby ten projekt poszedł *ad deliberandum*, odezwał się J.  
W. Biskup Kuiański: „iż nie zdaliśmy się, aby prześwietna Delega-

„cya koniecznie nad tym punktem miała potrzebować deliberacyi.”  
Zas J. W. Gurowski Marszałek Nad: Lit: przełożywszy ważność  
początkowych czynności, a w nich potrzebne zawzię na każdą oko-

liczność baczenie, dopraszał się o *turnum*.  
Gdy iednak wielu nalegało, aby ta materia natychmiast trakto-  
wana była i uspokoiona, Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Toż  
„samo oświadczył już J. W. Wiedeński Minister, i ta jest jego myśl  
„bez wątpienia, abyśmy swoje nad tymże projektem podali uwa-

„gi.”  
Prosiła potym Izba, aby toż samo wyraził J. W. Poseł, co on  
uczynił w tych słowach: „Miałem już honor powtórzyć, że wszy-  
„stkich traktatów introdukcyja obiema stronami jest pozwolona; to ie-  
„dnak czynię sobie ostrzeżenie, aby wyrazy iey były z należytym  
„względem na dworu meiego powagę.”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: prosił J. W. Posła, aby deter-  
minował czas, na który ma być solwowana sessya; ten zaś zezwoli-  
wszy na zalimitowanie iey do poniedziałku, natychmiast wyszedł  
z izby.

Po którego wyjściu nayprzód J. W. Kasztelan Poznański wyra-  
ził w zabranym głosie: „że iako w każdej rzeczy dużą jest porzą-  
„dek i baczne rozrządzenie czynności, tak w tej naybardziej ma-  
„teryi ułożenie niepowinno być traktowane w tak wielkim zamie-  
„szaniu, iż ieden drugiego z trudnością zrozumieć może; życzył-  
„bym przeto, aby z pośrodku nas byli niektórzy wyznaczeni do  
„konferencyi z J. W. Ministrem, gdzieby każdy punkt dokładnie  
„ułożyć, i dostatecznie umówić mogli, zawzię iednak dokładając się  
„prześwietney Delegacyi.”

Ale zaraz na to zaśła trudność, a to z tej naybardziej przy-  
czynny, że Delegacya niema mocy wyznaczać delegowanych, lecz  
sama o wszystkim, podług przepisu w akcie limity wyrażonego, tra-  
ktować powinna.

J. W. Prezes wyraziwszy nierównie większą łatwość zaspoko-  
ienia wszystkich trudności, sposobem od J. W. Kasztelana Poznań-  
skiego wniesionym, oświadczył, że idzie za jego zdaniem.

A Xże Kanclerz W. L. wniósł: „że ponieważ Król Jmć P. N.  
„M. jest głową oyczyzny, i naypierwszym stanem, należy więc, a-  
„by o wszystkich tego rodzaju projektach był uwiadomiony.” Toż  
samo potwierdził i J. W. Kanclerz W. K. mówiąc: „iż potrzeba ko-  
„niecznie, aby materye *status* tyczące się były Nayiaśnieyszemu  
„Panu wprzód komunikowane.”

Do teyże rzeczy przydał J. W. Marszałek Konfed: Kor: „iż nie  
„sprawiedliwego, iako aby wszelkie projekta materyi całego kró-  
„lestwa tyczące się były komunikowane J. K. Mci P. N. M. co  
„zawzię powinnym sądzić obowiązkiem należytego Maieftatowi od  
„nas uszanowania.”

J. W. Gurowski Kasztelan Przemęski rzekł: „że Król Jmć P.  
„N. M. reprezentując pierwszy stan, iako troskliwy o dobro po-  
„wzeczne oycies, dla tego wszystko wiedzieć powinien, że on sam  
„nayzawisistniejszy losy oyczyzny odmienić i ulepszyć może, w ka-  
„żdey

„żdey trudności zbawienną iey podając radę. Z kąd i w tym pro-  
„iekcie, jeżeli iaką odmianę za potrzebną być osądzi, rozumiem,  
„iż nie odmówi zalecić Izbie, aby to JJ. WW. cudzoziemskim Mi-  
„nistrom przełożyła.”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: upraszał J. W. Prezesa, aby po-  
dług uczynionego przez J. W. Ministra oświadczenia, wszystkim JJ.  
WW. Ichmciom Panom Delegatom był komunikowany rzeczony  
projekt dla dokładniejszego zawartey w nim materyi roztrząśnienia;  
na co odpowiedział J. W. Prezes: „że jeżeli go wszystkim dać po-  
„winienem, o czaju przewlokę do trzech dni przynajmniej upra-  
„żam.”

Zas J. W. Marszałek Konfed: Kor: oświadczył, iż co do JJ. WW.  
Ichmciów Panów Delegatów z stanu rycerskiego, tym będzie wyda-  
ny wspomniany projekt z iego kancelaryi.

W tym Xże Poseł Sandomirski dopraszał się z wielu innemi o  
solwowanie sessyi. A Jmć Pan Rychłowski Poseł Czerński wniósł: „że  
„podług żądania od niektórych wniesionego upraszam, aby J. K.  
„Mć P. N. M. o wszystkich projektach był uwiadomiony, inaczey  
„z mieysca meiego na żaden niepozwolę.”

Na co J. W. Marszałek Konfed: Kor: „jeżeli propozycya Jmci  
„Pana Czerńskiego zgadza się z aktem limity, niemożna niepozwo-  
„lić na uczynione wniesienie; ale gdy Nayiaśnieyszcy Pan dał nam  
„wraz z stanami Rzepltey moc prawodawczą bez żadney referen-  
„cyi, nie zdaliśmy się więc, aby ta kwestya miała tu mieysce.”

Gdy zaś niektórzy zaczęli w tej materyi prosić o *turnum*,  
J. W. Biskup Wileński zabrał głos takowy: „Rozumiem, że iako  
„JJ. WW. Wmć Panowie wszyscy jednomyślnie technicie na ratunek  
„oyczyzny obywatelskim umysłem, tak doskonale potraficie uczy-  
„nić w tym umiarkowanie z przepisu aktu limity, że J. K. Mć P.  
„N. M. tyle wnaś położył ufności, iż zupełnie na nas wlał tera-  
„źniejszych czynności interes; nie sądzę tedy, aby o wszystkich  
„projektach naypierwey powinien być uwiadomiony, gdyż te wia-  
„domość może J. K. Mć P. N. M. mieć od przytomnych sobie Mini-  
„strów, z którymi rozważywszy każdy projekt, raczy nam kom-  
„munikować swe zdanie.”

W teyże samey materyi wyraził Xże Woiewoda Gnieźnieński:  
„iż za arcypotrzebną rzecz rozumiem, aby za zdaniem J. W. Jmci  
„Xieźda Biskupa Wileńskiego upraszał Nayiaśnieyszego Pana, żeby  
„w interesie całego kraiu otworzył zbawienne swe myśli, wzglę-  
„dem zaś zupełney, którą ma Delegacya, decyzji, dopraszam się  
„o czytanie aktu limity.”

Powstało w tym zamieszanie Izby z różności zdań; na co Xieźda  
Michał Czetwertyński: „Ponieważ w instrukcyi J. K. Mci wyrażne  
„są zdania troskliwych iego o dobro powszechne myśli, więc one  
„mogą być użyte, ale bez referencyi w decydowaniu; bo te nanaś  
„stany Rzeczypospolitey włożyły.”

Lecz gdy wielu w tej materyi dopraszało się u J. W. Prezesa o  
głosy, w powszechnym Izby rozruchu wyraził swe zdanie J. W. Mar-  
szałek Nad: Lit: w te słowa: „Po dokładnych J. W. Jmci Xieźda Bi-  
„skupa Wileńskiego wyrazach, i dostatecznym rozumieniu iego  
„w tej mierze wykładzie, dwie teraz okoliczności rozważyć po-  
„trzeba: w pierwszej to, co przepis prawa koniecznie nakazuje;  
„w drugiej, co względ i respekt Maieftatowi powinny wyciąga-  
„ć. Z siebie miarę biorąc, nieznam tu nikogo, ktoby nieczuł, iakie  
„uży-



„ufzanowanie temu powinien Królowi, który równo z nami o do-  
bro i całość oyczyzny troskliwie okazał starunki. Zyczyć tedy  
dobrze krajowi jest iedno, co myślom jego dogadzać, z wyplaceni-  
em się w niesmiertelnych kochającemu naród swój. Królowi o-  
bowiązkach. Wypływa z tąd mym zdaniem, iż niecierpieć do de-  
cyzyi naszych przytępować powinniśmy, aż rezolucya na nie od  
Nayiaśniejszego Pana nienastąpi. Nie sądzę iá to być konieczno-  
ścią, ale powinnym, przez względność na tak usilnie starającego  
się o dobro powszechne Króla, mienię być zdaniem. Ządanie zaś  
żeby J. K. Mć wraz z Ministrami roztrząsał projekta, przyznaję,  
iżby mogło być pożyteczne oyczyźnie; w tym tylko życzę sobie  
mieć od J. W. Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego objaśnienie, co przez  
to słowo *Ministrów* rozumie, i których to Ministrów obowiązkiem  
być wezwanemi do rady J. K. Mci przyznawa? „

Na to odpowiedział J. W. Biskup Wileński w zadumieniu: „Wi-  
dząc iednę Ministrów przysięgę, nie czynię żadney między niemi  
różnicy; bo wszyscy znają ściłą powinność być uczestnikami ra-  
dy Nayiaśniejszego Pana. „

J. W. Marszałek na dokończenie głosu swiego przydał: „Nie  
próżne było moje badanie; gdyż wybrani tylko niektórzy z Mini-  
strów do rady, drugich zostawiają bez równego uczestnictwa. „

W tym J. W. Prezes folwował sefity, dla umówienia się o po-  
danym przez J. W. Wiedeńskiego Ministra projekcie, na dzień iutrzey-  
szy godzinę dwunastą.

## SESSYA OSMNASTA

DNIA 24. LIPCA.

NA samym zagaieniu tej sefity wstępie żądał J. W. Prezes, aby da-  
ła prześwietna Delegacya swe zdanie, czy projekt od J. W. Mini-  
stra Wiedeńskiego na dniu wczorajszym do traktatu podany, ma być  
wzięty do roztrząśnienia *discursive*, czyli też przystąpić w tej mie-  
rze *ad turnum*.

Na to zaraz J. W. Gurowski Kasztelan Przemęski: „Ponieważ  
dnia wczorajszego była większość głosów, aby JJ. WW. Ministro-  
wie komunikowali Nayiaśniejszemu Panu wspomnianą introdu-  
kcyę; więc zdałoby mi się czekać JJ. WW. Ministrów doniesienia,  
i jakie było w tej mierze zdanie J. K. Mci, a do tego myśli na-  
sze miarkować i stółować postanowienia. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „iż Xże Jmć Kanclerz W. L. iako  
Minister, może prześwietney Delegacyi równe uczynić o myśli  
Nayiaśniejszego Pana uwiadomienie. „

Lecz na to Xże Jmć Kanclerz: „Nie znajdowałem się na kon-  
ferencyi; żyję atoli na spółkollegów moich zaczekać, którzy,  
tak rozumiem, iż nam dostatecznie opowiedzą myśl i zdanie J.  
K. Mci w tej rzeczy. „

Na co odezwał się J. W. Marszałek Konfed. Kor.: „Nikt nie-  
wątpi, że tak przezorne i doskonałe Ministerium, wszystkie Nay-  
iaśniejszego Pana ku krajowemu uszczęśliwieniu dające zrozumie-  
niając myśli, potrafi nas w najzawiłszych objaśnić czynnościach;  
z tym wszystkim, kwestya ta, aby mający zupełną moc prawo-  
dawstwa czekać mieli iakoweyś decyzyi, wcale być mi się zdaie  
„*extra sphaeram*. „

J. W.

J. W. Biskup Kuiański rzekł: „Właściwą każdego z nas iest  
„powinnością wziąć nayskuteczniejszy rychłego wniesionej mate-  
„ryi zaspokoienia śródk; zdałoby mi się zatyć, żeby porządkiem  
„każdy przymawiał się do podanego projektu, lub wyznaczeni od  
„nas, umiarkowawszy jego trudności, myśl nam swoję do popra-  
„wy utworzyli. „

Odezwał się Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński: „że wolność  
„rozumienia i przymówienia się wszystkim być powinna udzielona;  
„z kąd każdy z nas mający równą moc od trzech stanów nadaną,  
„zawższe swe zdanie do lepszego przystosować może. „

J. W. Gurowski Kasztelan Przemęski uczynił uwagę, że słowo  
*intercessisse* nie zda się być dostatecznym oycówkich J. K. Mci, około  
całości narodu, trudów i starunków wyrazem. A Jmć Pan Kory-  
towski Poseł Koniński przełożył, aby w tej introdukcyi było doło-  
żono: *Sacra Regia Maiestas cum Senatu*.

Takowym sposobem gdy każdy swoje przydawał reflexyę, J.  
W. Biskup Łucki wniósł: „iż jeżeli się podoba prześwietney Dele-  
„gacyi, iest tu projekt poprawny, do którego wolno będzie każde-  
„mu przydać swoję uwagę. „

Gdy zaczęto czytać rzeczony projekt, a przyszło do wspomnie-  
nia *Senatus consilii*, odezwał się J. W. Marszałek Konfed. Kor.: „iż  
„z wielkim uszanowaniem prześwietnego Senatu widzę obowią-  
„zek mój przypomnieć tu, że podział kraju była to naywiększa  
„materya *status*, która nie do samego senatu, ale do całej należała  
„Rzeczypospolitey. „

Gdy zaśczyły w tej materyi różne explikacye, wyraził Jmć Pan  
Podkomorzy Gnieźnieński: „że gdy Rzeczpospolita dała moc Nay-  
„iaśniejszemu Panu złożenia w każdej potrzebie seymów extraor-  
„dynaryjnych, wzdychał naród, ażeby wierna J. K. Mci Rada, w o-  
„statniej kraiu toni wcześniej mu użyć tego doradziła sposobu. „

Po uciśzeniu się Izby chciał zabrać głos Jmć Pan Szamocki Po-  
seł Warszawski, ale J. W. Biskup Łucki dopraszał się, aby pierwey  
materya poprawy projektu była zaspokoiona. Lecz gdy wspomnio-  
ny Jmć Pan Warszawski rzekł, że właśnie do tego projektu ma się  
przymówić, dany mu był zatyć głos, który tak wyraził: „Niebę-  
„dąc dotąd zupełnie przekonany, jeżeli w tytule *Commissariorum*  
„niemasz ubliżenia powagi *Reipublice Delegatorum*; zwłaszcza że wzię-  
„te z innych traktatów przykłady, a mianowicie Oliwskiego niema-  
„ją ukazują różnicę między nami, a tamtemi Kommissarzami, iá-  
„kom już dokładnie przedtym wytłomaczył; upraszam z miysca  
„moiego, aby rzeczony w tym projekcie tytuł albo opuścić, albo  
„położyć taki, iaki Rzeplta w akcie limity dała Delegatom. „

Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki zgadzając się z zdaniem Jmci  
Pana Warszawskiego przydał: „że do ważności traktatu taki ma  
„być w introdukcyi dany traktującym tytuł, iaki w obu stron ple-  
„nipotencyi iest wyrażony; a że my wyznaczeni od stanów ieste-  
„śmy pod imieniem Delegatów; więc tegoż samego użycia tytułu  
„dopominać się należy. „ Nakoniec wyraził tenże Jmć Pan Sie-  
radzki, iż konieczne o pokazanie konwencyi Peterzburckiey z trzema  
dworami prosić potrzeba, bo od tej brać miarę *fortis Republicae*  
przychodzi.

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski radził, aby w tej  
przemowie traktatowej było dołożono, iż wszystkie następujące pun-  
kta gwarantują drugie dwie potencey.

Y 2

Na



Na to J. W. Marszałek Konfedi Kort: „Wnieście Jmci Pana Sandomirskiego jest arcyśprawiedliwe, ale się o to trzeba będzie pytać Jmci Pana Rewitzkiego.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński na wniesioną Jmci Pana Szamockiego propozycją przywołał niektóre miejsca z dawniej zawartych traktatów a mianowicie Oliwskiego, gdzie traktujący w podobnym czynności rodzaju Kommissarzami są nazwani. Co zaś do żądania Jmci Pana Chomentowskiego, pochwaliwszy w tym obywatelką jego troskliwość, życzył, aby się nie bardzo domagać tej gwarancyi, która nie z wielkim zdaie się być Rzeczypospolitej pożytkiem.

Po uspokoeniu się Izby wyraził J. W. Kanclerz W. K. „iż miałem sobie zleconym obowiązkiem doniesienie Najjaśniejszemu Panu, podanego od J. W. Ministra traktatowego projektu; J. K. Mci P. N. M. troskliwą myślą i czułym wyraził to sercem, że ma wszystkie przed oczyma nieszczęśliwej wraz z nim samym oyczyzny dolegliwości, i że lubo mógłby co w tych okolicznościach powiedzieć, ale poznaie dostatecznie, iż statycznych mocniejszy do każdey czynności samą jedynie ciągną przemocą. Oświad za z tym wszystkim Najjaśniejszy Pan twoie zdanie, iż nie wpowierzchności, ale w istocie życzy sobie znaleźć gorliwość obywatelskich umysłów.” Skończył tenże J. W. Kanclerz głos swój na zgodzeniu się z myślą Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, przełożywszy konieczną potrzebę, aby konwencya Peterzburka, podług której wiele ma każda ze trzech wziąć potencya, nieodwłocznie była ukończona.

Proszono potem J. W. Biskupa Łuckiego, ażeby poprawiony od niego projekt był drugi raz przeczytany, który natychmiast czytał Xiążę Woiewoda Gnieźnieński, a z JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów każdy przynawiał się i notował, gdzie było godnego poprawy.

Nakoniec dopraszano się o zalimitowanie sessyi, na co J. W. Prezes chętnie zezwolił, limitując ją do poniedziałku na dzień 26ty tegoż miesiąca.

## SESSYA DZIEWIĘTNASTA

DNIA 26. LIPCA.

Gdy się ziachało kilkunastu JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów na miejsce obrad delegacyjnych wyznaczone, J. W. Biskup Kuławki, zamiast zagaenia sessyi, doniósł Ichmciom Panom Delegatom: „iż dla słabości zdrowia swojego J. W. Minister Wiedeński uprasza prześwietney Delegacyi, aby sessya solwowana była do piątku; sądzą więc za rzecz arcyśprawiedliwą uczynić dość takowemu iego żądaniu, i solwuję ją na tenże sam dzień to jest 30ty terażniejszy, szego miesiąca.”

## SESSYA DWUDZIESTA

DNIA 30. LIPCA.

Zleżeli się niektórzy JJ. WW. Ichmci Panowie Delegaci na czas, podług zaszłej poniedziałkowej limity, przypadły, ale że mieli sobie

bie doniesiono iż J. W. Jmci Pan Rewitzki jeszcze w słabym zostaje zdrowiu, więc z tej przyczyny pierwszy w porządku Delegatów solwował sessyą do wtorku, to jest na dzień trzeci miesiąca Sierpnia.

## SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

DNIA 3. SIERPNIA.

Na początku tej sessyi J. W. Prezes obrócił zaraz mowę do JJ. WW. Marszałków obu narodów zkonfederowanych, upraszając ich, aby, iako najpierwsze stanu rycerskiego głowy, doskonale umówili się w materji tak ważnej za sobą konsekwencyą ciągnącej, układając dalej, iż widzi z niemalym wewnątrz uczuciem i tklivością, że już się zbliża ten moment, którego nieomylnie słuchacnam przydzie nieszczęśliwych oyczyzny naszej losów, to jest, że cały traktat z mapą zabranego Rzeczypospolitej kraju będzie od J. W. Ministra Austriackiego podany, z przepisem terminu *a quo i ad quem* ma władzę swoją rozciągać przemoc. Z kąd nim przybędzie J. W. Poseł, życzył, aby JJ. WW. Ichmci Panowie Delegaci, co mu proponować i iakie w tej mierze dawać odpowiedzi należy, zawczasu z sobą porozumieć się chcieli. Drugi punkt wniósł tenże J. W. Prezes, iakim sposobem ułożony kontrakt z Ministrami cudzoziemskimi w materji furazów ma być komunikowany Woiewództwom, i przyście do swojej exekucyi, ile gdy już po ułożonych rzeczonych kontraktu punktach dochodzi z wielu miejsc wiadomość, że Ichmci Panowie Generałowie wydają swoje ordynanse w brew pomienionym punktom przeciwnie, potrzeba zatym, aby dla wiadomości powszechney tenże kontrakt po wszystkich woiewódzkich grodach był rozszlany.

Po wniesionych tych dwóch propozycjach od J. W. Prezesa, zabrał głos Jmci Pan Lenkiewicz Poseł Mozyrski w tych wyrazach: „Niezgłozowana przodków naszych w czynnościach pamięć, głosi, że cały Europe w osobach patryotycznych sława, dotąd aż do zazdrości postronnym narodom ukazująca się, już się uchyla i koniec swój bierze, zostawiając okropną przeszłych niezgód naszych budowę, a śladzkiey przemocy nienawistne skutki. Wziawszy na uwagę przeszłe nasze tak zbawienne czasy i terażniejszy dzień, będzie co miała potomność i *ad legendum* i *ad lugendum*. Co do punktów na dniu onegdajszym od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich względem furazów nam podanych, nie wchodząc w głębokie roztrząśnienie, a mianowicie, że kommandanci podadzą tabelę wielości woyska swego; że zboża brać niebędą więcej, iak im potrzeba; że żywność wyrażona żołnierzowi ta będzie przez podanych naszych dawana, iaką człek ubogi mieć może; spodziewający się łaskawych w dotrzymaniu względów, mocniejszego u trzech potencji dopraszamy się ubezpieczenia. Względem zaś przeszłych tak znacznie wyciągniętych furazów zapłaty, w której nam uiszczyć się przyobiecano, żadney już teraz nie widzimy wzmianki. Zruynowani aż do zniszczenia wyglądamy poprawy punktu ustąpienia z kraju woyska cudzoziemskiego tyczącego się, które jeżeli w rychłym nie nastąpi czafie, nieodbitie wnosić powinni będziemy z szerczących się ucisków naszych, iż przytła po-



„ra przepuszczoney od Boga kary; mianowicie gdy i tey pocztę od-  
 „bieramy wiadomość, że w powiecie Mozyrskim z ostatnim oby-  
 „watelów wyciężeniem prowadzenie prowiantu do Słucka o mil  
 „trzydzieści z dokładem jest nakazane. W przeczytanej na dniu  
 „onegdayszym introdukcji czyli wstępie do traktatu, od J. W. Mi-  
 „nistra Nayaśniejzey Cesarzowy Królowy Jeymci podanym, za u-  
 „czynioną według wielkich zdań poprawę, od całej Izby naszej  
 „przyjętą, oświadczam z mieysca moiego J. W. Jmci Xiędzu Bisku-  
 „powi Łuckiemu i J. O. Xciu Woiewodzie Gnieźnieńskiemu nayzu-  
 „pełniejszy dzięki. Nim przyjdzie do okropney onęy chwili, gdzie  
 „ręce nasze nieodwołaną współobywatelom i braciom naszym ma-  
 „ją podpisać waletę, śladziłbym za konieczną, a nad słońce iasniey-  
 „szą potrzebę, aby prześwietna Delegacya weyrzeć raczyła w in-  
 „strukcyę J. K. Mei P. N. M. do czynności delegacyjnych przed  
 „następującą limitą nam podaną. Czytam w niej trokliwe Nayaś-  
 „niejszego Pana myśli o całość powierzonego sobie ludu; widzę  
 „tam dotkliwe kochającego oycyznę oycza z niešťczęśliwych iey  
 „łosów uczucia, i razem upatruię zbawienne na uleczenie zała-  
 „nych ran lekarstwa. Jest załeczenie ubeśpieczenia wiary świętey,  
 „nad co nic poźadańszego; iest zachęcenie utrzymania kazdego sta-  
 „nu przy swey wolności, nad co nic pomyślniejszego; iest poru-  
 „czenie wprowadzenia i ugruntowania krajowego porządku, nad co  
 „nic potrzebniejszego. Słowem, nic nieopusił Pan Nayaśniejszy,  
 „czego tylko w tym czynności rodzaju było potrzeba. *Fecit, quod  
 „potuit, improba fac melius si potes invidia.* Dopraszam się więc prze-  
 „świetney Delegacyi, aby dla otrzymania tak przeważney instru-  
 „kcji skutków, przeczytać ją i trzymać się podanych opisów naka-  
 „zała, a gdy powłzechnę nieznaydę w tym zgody, o *turnum* z miey-  
 „sca mego prosić niezaniebam.

„Po głosie Jmci Pana Lenkiewicza odezwał się J. W. Gośtyński,  
 „aby rzeczona instrukcyę sam raczył Jmć Pan Mozyrski zaraz prze-  
 „czytać. A J. W. Prezes dopraszał się, aby na wniesione od niego  
 „propozycye, nieodwołczna prześwietney Izby nastąpiła odpowiedź.

„Xże Posel Sandomirski dopominał się u J. W. Kanclerza W. K.  
 „aby przyobiecany JJ. WW. Delegatom wywód pretenzji dworu  
 „Wiedeńskiego razem z odpowiedzią rozdać raczył, o co wżyscy do-  
 „mawiać się poczel. Zaś J. W. Prezes znowu względem wniesio-  
 „nych od siebie przymówił się propozycji, mówiąc: „że każdemu  
 „zważyć należy, iż porozumienie się o wspomniony kontrakt iest  
 „arcypotrzebne, a to naybardziej dla tego, aby można pewnego  
 „co umówić i ułożyć z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi.

„J. W. Kasztelan Zarnowski wspomniał: „iż było to warowano  
 „na ostatney sessji, aby kontrakt od nas nie był podpisywany, tylko aby  
 „Ministrowie cudzoziemscy on podpisywali dla dyłpozycji Generałów  
 „woysk w kraju będących.

„Na to odpowiedział J. W. Biskup Kujawski: „że ponieważ co-  
 „raz więcej ciż domagają się Generałowie, lepiej aby spólnie u-  
 „mówiony był i podpisywany kontrakt, niż cały kraj woli ich zosła-  
 „wiony.

„Jmć Pan Szamocki Chorąży i Posel ziemi Warszawskiej upra-  
 „szał prześwietney Delegacyi, aby za przyściem J. W. Ministra Wie-  
 „deńskiego przełożyła mu, iż komenda woyska Austriackiego takie  
 „wypisła do wiosek palety, że im żadnym sposobem dosyć uczynić  
 „nie

„niemożna było, z której przyczyny zabrała Kommissarz, nakazując,  
 „aby koniecznie z tych wiosek był uspokojony ten nakład.

„Odpowiedział na to J. W. Marzałek Konfed. Kor.: „że Kom-  
 „missarz woiewódzki nigdy niema słuchać officyerów, i kiedy tu  
 „w Warszawie, iak powinien, będąc tey ziemi Kommissarzem, mie-  
 „szkać będzie, nie stanie mu się żaden gwałt, ale snadniey i pre-  
 „dzy na każdy interes może mieć rezolucyę.

„Gdy wielu czyniło swoje uwagi, że ciż officyerowie przymuszają  
 „Ichmć Panów Kommissarzów do tak niesprawiedliwego rozrząd-  
 „zenia, J. W. Marzałek Nad. Lit. osądził za rzecz naypotrzebniey-  
 „szą ułożenie w tey mierze iakiegoś porządku, mocą którego, aby  
 „ciż Ichmć Panowie Kommissarze woiewódzcy nie dependowali od wo-  
 „li Ichmć Panów officyerów, prosił prześwietney Izby, aby za przy-  
 „ściem J. W. Ministra nayprzód się o to domawiano.

„W tym przybył J. W. Minister i zabrał głos, który J. W. Mar-  
 „załek Nad. Lit. przełożył oyczytym językiem, w te wyrazy: „że  
 „lubo w podanym odemnie do traktatu wstępie, a od prześwie-  
 „tney Delegacyi dodanych kilku punktach, mała nayduie się ró-  
 „żnica, przecież aby w tey okoliczności umiarkowana była wżel-  
 „ką trudność, podaie prześwietney Delegacyi traktat cały po fran-  
 „cuzku, a to z tey przyczyny że dwór Rosyjski nie ma zwycza-  
 „ju czynienia traktatu językiem łacińskim; to iednak sobie waruię,  
 „aby na potym nie czyniło to dworowi memu żadnego ubliżenia,  
 „kiedy przyjdzie do traktowania z Rzeplą.

„Odpowiedziało kilku Ichmć Panów Delegatów z wielkim za-  
 „dumieniem; że dwór Rosyjski czynił z Rzeczpospolitą łacińskim je-  
 „zykiem traktaty, czego ostatni traktat widoczny jest dowodem.

„A J. W. Posel oświadczył, że ta trudność nayłatwiey uspokoi-  
 „ona być może, kiedy się ten traktat przetłumaczy po łacinie. Czy-  
 „tał potym rzeczony traktat J. W. Minister po francuzku w pięciu  
 „punktach zawarty, który iak tylko skończył, natychmiast powstał  
 „wielki po całej Izbie rozruch, że tego języka wielu nierozumie, i sło-  
 „wa iego być mogą obojętnie tłumaczone.

„J. W. Biskup Kujawski wyraził J. W. Ministrowi żądanie Izby,  
 „aby ten traktat był czytany po łacinie. Oświadczył J. W. Minister,  
 „iż co do introdukcji może być czytany, i czytał go zaraz, gdzie też  
 „słame iak przedtym były wyrazy.

„Zabrał potym głos Xiążę Antoni Czetwertyński Posel Braclaw-  
 „ski w te słowa: „Tento iest czas i ta pora dla nas nigdy nieomylna, gdzie  
 „przemocy gwałtowney bez pochyby ulegać musimy, gdy przy-  
 „stępuiem do traktatów względem prowineyi od wieków przez nas  
 „posiadanych, a teraz przez sprzymierzone dwory oderwanych.  
 „Znam ia że sobie podchlebiać niepowinniśmy; niepotrafiemy i wca-  
 „le niemożemy, abyśmy tym potencjom oprzeć się mogli, gdy zo-  
 „staiemy bez tych sposobów, które im prawo dały. Pomińmy to,  
 „co nam nie niepomozie, a myślm y o tym, co właśnie do nas nale-  
 „ży, i co nas może uczynić kiedyżkolwiek šťastliwymi w ostatkach  
 „części kraju pozostałych. Teraz czas, teraz powinność nasza, a-  
 „by moc przytłumiona niewybuchła razem z uciemieniem dla nie-  
 „winnych a dobrze zawsze myślących obywatelów. Niech będą  
 „pewni cudzoziemscy Ministrowie, że siły nasze muszą ich ulegać  
 „przemocy. Niech widzą, że prawdziwy sposób myślenia o naro-  
 „dzie dosyć z siebie iest gruntowny, i nie byłby odmienny nigdy,  
 „gdyby iłskierkę przynajmniej mocy czuliśmy w sobie. A gdy wy-  
 „mu-



„muszą po nas i chcą iak narychleć przystąpić do zakończenia traktatu, ostrzegam z miejsca mego, że na ten nieprzedejzezwolenie, póki od ich uwiadomionym niezostanę, co za rząd nam przez nich zostawiony będzie. Jeślibyśmy mieli i kraie utracić, i zostać w pozostałej reszcie przy rządzie dawnym, pod którym przez przemoc ięcećbyśmy musieli, łatwiejby nam było niezezwoić na nieszczęśliwy kraiu podział, a tym samym puścić się na los, przez który moglibyśmy się po nich spodziewać, że przystąpią do obiecia pozostałej nawet reszty. Szczęśliwi nierównie bylibyśmy, gdybyśmy byli pod tym rządem, gdzie przemoc prześlaby panować, a równey wagi sprawiedliwość i spokojnym każdego w swoim majątku czyniła. Idzie o nas, powagą uzbroieni wielcy mężowie! gdy niezapobieżemy teraz, żebyśmy dobrze myśleć o dobru oyczyzny, byli beśpieczni nadal. Kończę tym, że na żaden z miejsca mego niezezwoię traktat, choćby z azardem we wszystkich sprzeciwiać się przyszło, póki wiedzieć nie będę, co za rząd wewnętrzny nastąpi w kraiu.”

Jak tylko zakończył głos swój Xiążę Poseł Braclawski, odpowiedział J. W. Biskup Kuiański: „iż być może, że J. W. Minister Wiedeński zgodzi się w tym punkcie z myślami W. Xcey Mci, z tym wszystkim nierozumieniem, abyś Wajza Xca Mć miał moc tamowania i już przedsięwziętych czynności.”

Mimo tej odpowiedzi, gdy znowu Xże Czetwertyński, i wielu z nim innych domagać się poczęli, aby J. W. Minister Wiedeński w tym najprzód dał przyrzeczenie, że przysły rząd kraiu wnidzie w traktaty z potencjami, J. W. Gurowilki Marszałek Nad: Lit: wyraził: „iż należy podziękować Xciu Jmci za oświadczenie tego zdania, które każdego z dobrze myślących przekonywa, iak rzecz kraiovi potrzebna zostać ubezpieczonym dobrami prawami. Mówiąc o narodowych prawach, do których ięszczę nieprzysłisimy, nie słuszniejszego, iż koniecznie pamiętać o tym należy, co iest powszechnym całego królestwa użczęśliwieniem; ale skarżyć się, i sarkać na przemoc, a żądać wdawania się cudzych potencji do ułożenia wewnętrznych ustaw i intereffów, iest to iedno, co chcieć większego mocy ich rozszerzenia, i do łącucha ogniwa przydawać, którym dosyć już mocno zkrępowani iesteśmy.”

J. W. Minister Wiedeński żądał mieć przetłomaczone zdanie Xcia Jmci Czetwertyńskiego, które J. W. Marszałek Konfed: Kor: krótko temuż Ministrowi wyraził.

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski domawiał się, aby dla dokładnego zrozumienia traktat z dworem Wiedeńskim był po łacinie układany i czytany. Co gdy oświadczył J. W. Marszałek Nad: Lit: Jmci Panu Rewitzkiemu, czytał go natychmiast po łacinie, a potem prosił tegoż J. W. Marszałka, aby doniósł prześwietnę Delegacyi, iż introdukcyą do tego traktatu iest ta sama, którą już raz podał, i że kopią tego traktatu zostawuie JJ. WW. Ichmciom Panom Delegatom, a oryginał odbiera do siebie.

Zabrał potem głos J. W. Marszałek Konf: Kor: w te słowa: „Po przeczytaniu na ostatniej sessyi introdukcyi do traktatu z potencjami, uczynilem sobie to ostrzeżenie; jeżeli w rzeczy samej ta iest myśl Najiaśniejszej Cesarzowy Jejmoi Królowy Węgierskiej, aby w tymże traktacie nie było odmieniono; uczynilem mówię to ostrzeżenie z tej jedynie przyczyny, aby z takowej J. W. Ministra Wiedeńskiego zapowiedzi, widziała potomność

prze-

„przemoc w czynnościach naszych. O toż samo dopraszam się te raz J. W. Prezesa, aby spytać się raczył J. W. Ministra, czy traktat ten może być ięszczę odmieniony; bo jeżeli nie, tobyśmy dłuższy nie czynili zwłok, przez którą tyle krzywdy kraj i obywatela ponosić muszą.”

Za danym sobie głosem wyraził Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki względem wszczętych materji takowe zdanie: „Nierozszerzam mowy moiej stylu wyborem i słów układnością, to tylko z miejsca mego opowiedzieć muszę, co mi oyczyzny miłość i charakter obywatelski dyktują. Wszystkie traktaty z dworem Wiedeńskim i Berlińskim po łacinie były czynione, a z państwem Rosyjskim po rusku i po polsku; za cóż dopiero mamy zasiegać tego do traktowania ięzyka, w którym iedno słowo dwoiako częstoć kroć rozumieć się może? Ani tego nawet zamilczć mi się godzi, iż wszelki traktat, oznaczając z istoty swoiej pośrednictwo, zobowiązującym pretenzyi rozeznaniem układany być powinien: tu zaś śmiało wyznać muszę, iż nie traktat, ale dekret widzimy; bo któż kiedy słyszał, aby między dwiema stronami, sposobem przyjacielskim pogodzić się chcąciami, iedna pisała traktat bez przyzwolenia drugiej, a tym samym i stroną i sędzią stawała się? Z obu stron położyć pretenzye i ich wywody, a według dowodniejszych praw sprawiedliwość uznawać, mocą wszelkich przepisów, równie naszym, iak JJ. WW. Ministrów iest obowiązkiem, o co z miejsca mego dopraszam się.”

J. W. Prezes widząc coraz większe Izby zamieszanie, rzekł: „W każdej okoliczności, a dopiero w materji tak ważnej, należy mi dopraszać się zdania prześwietny Delegacyi, czy mamy prosić J. W. Ministra, aby ten traktat był wzięty *ad deliberandum*.”

Na to J. W. Marszałek Konfed: Koron: „Na samym sessyi naszych początku, ta była między nami umowa, abyśmy zdania nasze dla zupełniejszego porozumienia się polskim wyrażali ięzykiem. Potrafiłbym wprowadzić moje i współkollegów wyłuszczyć J. W. Ministrówi żądania, ale iakem raz uprzął, tak i powtórnie dopominam się u J. W. Prezesa tej łaski, aby wniesione odemnie wyżej propozycye temuż J. W. Ministrowi przedłożyć raczył.”

Przy coraz bardziej pomnażającym się Izby zakłóceniu, wyraził Xże Woiewoda Poznański: „iż zdaniem się, że wniesiona przez J. W. Marszałka Konfed: propozycya iest na fundamencie samej i sprawiedliwości i przeźornej polityki, pytać się J. W. Ministra, iżeli w podanych od niego traktacie może być iaka uczyniona odmiana, lub też do wszystkich jego punktów podpisania przymuszenni zostaniemy?”

Znowu J. W. Biskup Kuiański wniósł swoje zdanie, że trzeba koniecznie to ułatwić, jeżeli rzeczony traktat ma być wzięty *ad deliberandum*. Na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Z tej J. W. Posła odpowiedzi, śnadno wyniknie nasza rezolucya.”

Wielu domagało się u J. W. Prezesa, aby tak sprawiedliwa J. W. Marszałka propozycya była Wiedeńskiemu Ministrowi przedłożona, a z tą gdy coraz inny w tej okoliczności dopominał się głosu, J. W. Marszałek Nad: Lit: wyraził: „iż wniesiona przez J. W. Jmci Pana Marszałka Konfed: Kor: materya, powszechny z wielu przeważnych miar wyciąga uwagi. Kto z nas niepamięta, że tej okoliczność, za użyciem powinney w czasie teraźniejszy polityki, ostrzegł sobie na ostatniej sessyi J. W. Marszałek, aby nas, u-

A

„wia-



„ wiadomil J. W. Minister Wiedeński, jeżeli traktat ten, który nam  
 „ podaie, nie może być w niczym odmieniony; bo gdy usłyszemy,  
 „ że te dla nieszczęśliwej oyczyzny wyroki, które nam każe prze-  
 „ móc samym dopełniać posłuszeństwem, są nieodmienne, na cóż się  
 „ ta zdać może deliberacya? owszem czym więcej gwałtowności,  
 „ tym nas potomność niewinniejszymi sądzić będzie. „

„ J. W. Biskup Kujawski chcąc odwieść od nalegania o żadaną re-  
 „ zolucyą, tak myśl swoją oświadczył: „ Ja z miejsca mego upraszam,  
 „ abyśmy nieprzyśpieszali nieszczęśliwych oyczyzny losów, bo gdy-  
 „ by J. W. Minister odpowiedział, że w niczym podany traktat nie-  
 „ może być odmieniony, żadneybyśmy polepszenia losu nie zostawi-  
 „ li sobie sposobności; za cóż więc pozbywać się mamy tak na naszą  
 „ stronę użytecznego środka? jeżeli inaczej w tej mierze być nie  
 „ może, oświadczam się, iż przystąpię *ad turnum*. „

„ Jmć Pan Tymowski Posel z Powiatu Radomskiego względem tra-  
 „ ktatowego projektu zabrał głos takowy: „ Podane punkta przez  
 „ Jmć Pana Rewitzkiego, każdy w szczególności wyciąga po nas  
 „ gruntownego rozważenia. Powinniśmy w ogólności dopełnić o-  
 „ bowiazki naszej plenipotencyi, powinniśmy przełożyć wszystkie  
 „ prawa, którekolwiek być mogą na stronę Rzeczypospolitey, aby  
 „ można pomniejszyć przedsięwzięte krajów naszych zabory; więc  
 „ rozumiem, iż najpierwsze nasze czynności być powinny, pocho-  
 „ wie Jmci Panu Posłowi wywód praw naszych nieskazitelnych do  
 „ tych prowincyi, przywieść na pamięć dawne traktaty i sojusze  
 „ między Rzeczpospolitą, a domem Austriackim, które nam ube-  
 „ śpieczają dotąd nienaruszenie posiadłości naszej, a tym domawianiem  
 „ się przynajmniej zyskać możemy jakie pomniejszenie pretensyi za-  
 „ łożonych. Te zaś pretensye w artykule II. wyrażone wyciągają  
 „ wielkiego od przeświatney Delegacyi rozważenia. Wyznaie J.  
 „ W. Minister Wiedeński, iż podział Polski staie się zażmowia i znie-  
 „ sieniem się trzech potencyi, należy nam więc koniecznie do-  
 „ pomnieć się o komunikacyą zawartą między temi dworami kon-  
 „ wencyi, abyśmy istotnie wiedzieli, co o nas rzeczzone potencye  
 „ między sobą udeterminowały. Wyraża w tymże artykule II. J.  
 „ W. Minister iż zabrany kraj, podług edyktu publikowanego 1772.  
 „ 11. Września, powinien być ekwiwalencyą pretensyi domu Austry-  
 „ ackiego, i w tymże artykule określa, co, i do póki Polska ustę-  
 „ pować powinna. Lecz iako ten opis jest odmienny od pomienio-  
 „ nego edyktu, iako obojętnie jest opisany: tak powinnością mo-  
 „ ją uznać, uczynić przeświatney Delegacyi remonstracyą. A naj-  
 „ przed: *brzeg prawy Wisły od Śląska, aż za Sandomierz*: ten wyraz  
 „ zarówno i w edyktie Cesarzowy Jeymci 11. Września, i w artykule  
 „ 11. przez Jmci Pana Rewitzkiego podanym, znajdujący się, wy-  
 „ ciąga po nas tę uwagę: że pod ogólnosc opisów brzegu Wisły be-  
 „ da do upodobania Austriaków zabrane koryta starey i nowej Wi-  
 „ śły imie noszące, a tak utracimy łatwo Kazimierz pod Krakowem,  
 „ i inne wsie po nad Wiśłą w Sandomirskim po między starem i no-  
 „ wemi korytami leżące. Jest daley w artykule II. *aż za Sandomierz*  
 „ *wybieg Sanu*: ta *expressya* jest odmienna od edyktu pomienio-  
 „ nego, bo tam *per expressum* napisano *supra Sandomiriam usque ad ostium*  
 „ *San*, przez co jest determinacya *ad quem*, to jest *ad ostium San*; *ex-*  
 „ *pressya* zaś Jmci Pana Rewitzkiego *aż za Sandomierz i wybieg*  
 „ *Sanu* jest bez determinacyi *ad quem*, i pociągać może do upodoba-  
 „ nia tej interpretacyi. Jakoż to i nastąpiło; bo mimo edyktu rze-  
 „ „ czo „

„ czonego i determinacyi *ad ostium San*, odebrano za Sanem na mil  
 „ dwie kraiahad Wiśłą, postawiwszy słupy i komory pod Zawicho-  
 „ stem. Jest daley w tymże artykule Jmci Pana Rewitzkiego: *cią-*  
 „ *gnąc prostą linią od Frankpsla do Zamościa a z tamtąd do Rubieszowa*;  
 „ w edyktie zaś 11. Września *inde progrediendo per Francopol versus Za-*  
 „ *mość et Rubieszów*. Ten opis zapewne tak w edyktie, iako i w ar-  
 „ tykule Pana Rewitzkiego głucho napisany, bo *versus, non designat* czy  
 „ po, czy za Zamość i Rubieszów odbierać nam usiłują; a więc po-  
 „ dług tego kontekstu, tu niewiemy na czyją stronę Zamość i Ru-  
 „ bieszów należeć będą. Naturalnie zaś wnosić sobie należy, iż z o-  
 „ bojętności terminów my słabsi utracić będziemy. Dalszy opis te-  
 „ goż artykułu nas uczy: *aż do rzeki Buga, którą przeszedłszy, idąc da-*  
 „ *wnymi granicami Rusi czerwonej, które są zarówno Wołynia i Podola, do*  
 „ *okolicy Zbaraża*, w edyktie zaś 11. Września jest nie do okolicy  
 „ Zbaraża, lecz *usque ad limites Zbaraż*. Co czyni różnicę, iż podług  
 „ edyktu nie było myśli zarywać nam *in minima parte* Wołynia, gdy  
 „ do granicy tylko Zbaraża w Województwie Wołyńskim leżącego  
 „ metę zakładano, w artykule zaś Jmci Pana Rewitzkiego odmie-  
 „ niono te słowa *usque ad limites*, a położono *do okolicy Zbaraża*. Znac  
 „ widocznie, iż obojętnie zakładają swoje uzurpacye, aby pod flo-  
 „ wem niedeterminowanym okolicy, nietylko zagruntować mogli  
 „ odebraną nam część Wołynia, iako Wołyńska Jmci Pana Refe-  
 „ rendarza Lit. i inne wsie, ale owszem pod imieniem okolicy, roz-  
 „ ciągać do upodobania swoje przyzłże granice. Idę daley *ad contextum*  
 „ tegoż artykułu: *z tamtąd prostą linią ku Dniestrowi po nad matą rze-*  
 „ *kę, która podziela matą część Podola nazwaną Podorzec: a potem gra-*  
 „ *nicami zwyczajnymi Pokucia i Mołdawy*: i tu niemała w wyrazach  
 „ edyktu widzieć się daie różnica, w którym tak się znaydu-  
 „ ie: *inde in linea recta ad Dynastrim, adiecto exiguum partem Podolia, derimen-*  
 „ *te rivulo Podorzec, ubi in Danastrim insluit; demum limites, qui Pokutiam*  
 „ *a Moldavia disfermant*; z kąd widać, iż opuszczone są słowa te: *ubi in*  
 „ *Danastrim insluit*, chcąc przez to zgładzić nam pamięć rzeki nazwa-  
 „ ney Podorzec w Dniestr wpływającej, aby minawszy opis edyktu  
 „ tego, daley rozciągnąć granice swoje i utrzymać się przy zabo-  
 „ rze terazniejszy po rzekę Zbrucz, która jest z utratą krajów  
 „ Rzeczypospolitey w edykt 11. Września niewchodzących, a za-  
 „ wierających w sobie po nad Dniestrem wszęch na mil 5, a wzdłuż  
 „ od Dniestru pod Zbaraż na mil blisko 15. Przeto, gdy projekt tra-  
 „ ktatu podany przez Jmci Pana Rewitzkiego, mianowicie artykuł II.  
 „ nie tylko w wyrazach swoich jest nader obojętny, i bardzo od e-  
 „ dyktu Cesarzowy Jeymci 11. Września różniący się, należy nam  
 „ tę obojętnosc i różnicę J. W. Posłowi przełożyć, i o to starać się,  
 „ abyśmy, gdy przyjdzie do tego nieszczęśliwego momentu, iż kra-  
 „ ie ustępować będziemy musieli, nie tylko iako najmniey onych  
 „ ustąpili, ale też ustępując, aby iak nayiaśniej w traktacie opisa-  
 „ ne były granice, *a quo, per quem, et ad quem*, by Kommissarze zna-  
 „ szey strony do oznaczenia tychże granic wyznaczeni, nie byli przy-  
 „ muszeni, ulegając przemocy, zagraniczać więcej kraju dosyć  
 „ szczerpłego Rzeczypospolitey. Dla czego wielkim zdaniem J. W.  
 „ Jmci Xiędza Kanclerza W. K. koniecznie dopominać się należy,  
 „ ażebyśmy tu na stole mieli sobie podaną mapę, na której iaśniej  
 „ uyrzemy różnicę duktu w artykule II. prze Jmci Pana Rewitzkie-  
 „ go opisanego, i w edyktie Nayiaśniejzey Cesarzowy Jeymci 11.  
 „ Września określonego. Tam obaczemy, któredy nowe granice for-  
 „ „ czo „



„mowane będą, i czego od nas żadaia, co będziemy mogli urato-  
 „wać, a czego nakoniec ustąpić będziemy musieli.”  
 „Xże Woiewoda Poznański pochwaliwszy sprawiedliwe Jmci Pa-  
 „na Posła Radomskiego uwagi, wyraził: „iż żaden z nas niemyśli za-  
 „raz podanego podpisać traktatu, ale szczególnie wiedzieć chcemy,  
 „i spytać się J. W. Ministra, czy może być uczyniona w tym tra-  
 „ktacie iaka odmiana.”

„J. W. Kasztelan Żarnowski rzekł: „Dopominaliśmy się na osta-  
 „tniej sessyi, aby w akcesie była odmiana, żadney na to nieode-  
 „braliśmy odpowiedzi, o to przynajmniej prosimy J. W. Ministra,  
 „aby dał na piśmie iwoię rezolucyę, że traktat podany w żadnym  
 „inż punkcie odmieniony być nie może.”

„Gdy coraz większy powstawał rozruch, ponieważ iedni dopra-  
 „szali się, aby traktat był wzięty *ad deliberandum*, drudzy aby J. W.  
 „Prezes wniesioną od J. W. Marszałka Konfed: kwestyę przelożył J.  
 „W. Posłowi, odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Gdy tak  
 „sprawiedliwe wniesienie nie może być inaczej zaspokoione, więc,  
 „dopraszam się w tej materji imieniem tylu JJ. WW. Delegatów  
 „o *turnum*.”

„Na to odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „iż wielu slysze  
 „z Ichmciów Panów Delegatów, że chcą, aby podany traktat wzię-  
 „ty był *ad deliberandum*.”

„Lecz gdy nieprzeştawał J. W. Marszałek Konfed: Kor: przy o-  
 „czywistej na swoię stronę głosów większości, domagać się o *turnum*,  
 „J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „Niżeli ta materya przydzie *ad*  
 „*turnum*, pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie, abyśmy mogli pier-  
 „wey opowiedzieć J. W. Ministrowi, o co ma być dany *turnum*, zda-  
 „ie mi się, iż tym sposobem wszczęta kwestya łączo zaspokoiona bę-  
 „dzie.”

„A że J. W. Prezes rozmaitemi uwagami odmawiał dania *turnum*,  
 „z tej okoliczności wyraził J. W. Biskup Wileński: „Z podziwie-  
 „niem i nie bez wnetrznego uczucia wyznać mi tę prawdę przycho-  
 „dzi, że w tak okropney całego narodu sytuacji, żadney niechce-  
 „my zostawić okoliczności, z którejby późna potomność oczewiste  
 „teraźniejszy przemoc widziała ślady. Zdanie J. W. Marszałka  
 „Konfed: Kor: na fundamencie prawa wsparte, i na ostatniej sessyi  
 „ostrzeżone: aby J. W. Poseł rzetelnie nam opowiedzieć raczył, ie-  
 „żeli może być dozwolona podanego traktatu odmiana, lub popra-  
 „wa, iako ze wszech miar sprawiedliwe, tak niewidzę przyczyny,  
 „dla czego w skutku swym ma być tamowane; dopraszam się za-  
 „tym z miejsca moiego, aby było uszczęcone.”

„Odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „Krzywdzi nas często  
 „niebytność J. W. Jmci Xiędz Biskupa Wileńskiego, ale dziś nay-  
 „bardziej, gdy dopiero przyszedłszy, łączy zdanie swoie do materyi,  
 „na której niebył. Akt limity jest fundamentem dzieła naszego,  
 „a zatym konieczność wyciąga, aby traktat rzeczony był dany *ad*  
 „*deliberandum*.”

„Na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Owsem niedopełniliby-  
 „śmy zgoła naszych obowiązków, gdybyśmy tak potrzebney te-  
 „raz wiadomości zaniechali, czy nam zstaie wolność traktowania,  
 „albo nie; bo jeżeli czytać tylko, a nie nie robić, to inż ta czyn-  
 „ności zwłoka wiele kosztuje oyczyznę. Z kąd pewien większości  
 „dobrze myślących, na fundamencie oczewistej potrzeby, dopraszam  
 „się o *turnum*.”

Jmć

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki dawszy przyczynę, że  
 zwłoka nie dobrego nieprzynosi, prosił, aby dany był *turnum*, który  
 jest końcem uspokojenia wszelkich trudności.

Przeciwnym sposobem Jmć Pan Tymowski dowodził, że każda  
 materya wzięta być nayprzód powinna do roztrząśnienia, a dopie-  
 roż gdzie idzie o ucalenie kraiu, lub wyznaczenie terminu *quo i ad*  
*quem* ma się rozciągać przemoc.

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski wyraziwszy, iż nie  
 nie może być potrzebniejszego, iako wiedzieć, czy mamy wolność  
 traktowania albo nie, prosił o *turnum*. Z tym wszystkim niechciał  
 J. W. Prezes zezwolić na *turnum*, dając przyczynę, iż byłoby przeciw-  
 ko teraźniejszyemu prawu, które pozwala brać projekta *ad delibe-*  
*randum*.

Odezwał się na to Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnień-  
 ski: „iż poważamy pierwszeństwo J. W. Prezesa, ale niewiedziemy  
 „się obowiązani zdania nasze woli iego miarkować prawidłem.  
 „Ponieważ mamy na tym miejscu moc prawodawczą, i akt limity  
 „wielkie trudności ułatwiać głosów większością nakazał, zaczym  
 „nie jest w mocy J. W. Prezesa bronić żadającym *turnum*, który ie-  
 „dnemu Delegatowi odmówiony prawnie być nie może.”

Ale gdy nad podziw w wielkim izba poczynala być zamieszaniu  
 J. W. Rewitzki rzekł: „Rozumiem, że przy tej dyspusie nie w swo-  
 „iey istocie nieznaczający, zgoła jest bytność moja niepotrzebna: „  
 „któremu J. W. Marszałek Konfed: przelożywszy, że bytność iego  
 „arcy jest tu potrzebna, oświadczył J. W. Jmci Xiędzu Biskupowi Ku-  
 „iawskiemu, że od propozycji swoiey względem *turnum* żadnym spo-  
 „sobem odstąpić nie może, niewiedząc, ani domyślić się nawet mogąc,  
 „jakim tytułem J. W. Prezes przywłaszczala moc na tylu JJ. WW. De-  
 „legatów żądanie odmawiania *turnum*.”

W nieustannym izby zakłóceniu, i wielu razem mówiących J.  
 W. Rewitzki domyśliwszy się kłótni i zamieszania, rzekł: „Gdy i-  
 „dzie o to, aby przeświećna Delegacya miała odemnie wiadomość,  
 „względem odmiany traktatu, oświadczam więc, że kształt w nie-  
 „których punktach tegoż traktatu może być odmieniony z iakakol-  
 „wiek poprawą, ale sama istota w żadnym inż punkcie odmianie  
 „podlegać nie może.”

Na to J. W. Biskup Kuiawski: „Chcemy doskonale wiedzieć,  
 „czy J. W. Wmć Pan maż zlecenie z nami traktować, czyli też  
 „dawać nam prawo?”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: uslysawszy zdanie Jmci Pana Po-  
 sła publicznie Delegacyi oświadczone, wyraził: „Ponieważ dopełni-  
 „ło się żądanie przeświećney Izby, slysząc, że w punktach istoty ty-  
 „czących się traktat podany inż być odmieniony nie może, co nam  
 „dla usprawiedliwienia się potomności wiedzieć koniecznie należało,  
 „dopraszam się więc teraz, aby rzeczony traktat, był wzięty do roz-  
 „trząśnienia.”

Niektórzy Ichmć Panowie Delegaci upraszali J. W. Ministra, a-  
 by ułożone między sprzymierzonymi dworami punkta komuniko-  
 wał Delegacyi; na co, prosił Jmć Pan Rewitzki J. W. Kasztelana Prze-  
 mętskiego, aby to przeświećney wyraził Delegacyi, że sekretnych  
 umów między dworami donosić nie może, bo te do zobopólnych tyl-  
 ko między nimi obowiązków należeć powinny.

Dopraszał się atoli J. W. Marszałek Konfed: Kor: aby J. W.  
 Bb Mini-



Minister Wiedeński to przynajmniej doniósł prześwietnej Delegacji, co się ściąga do reszty kraju Rzeczypospolitej.

O co gdy wszyscy także domagać się zaczęli J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „Zadania J. W. Marszałka Konfed: Kor: sprawiły ciekawość Jmci Panu Polłowi, na co daie prześwietnej Delegacji taką odpowiedź: iż sekretne traktatu okoliczności, za zwy-  
„ czaj ci wiedzieć szczegółnie mają, którzy do niego wchodzi; co  
„ zaś do interesu Rzeczypospolitej, to jest wyrażono w drugim trak-  
„ ktatu punkcie, jednakowoż nie jest tej myśli, aby punkta poda-  
„ nie od Rzeczypospolitej niemogły się mieścić w rzeczonym trakta-  
„ cie, iako to handel, ustanowienie prawnych interesów, i tym po-  
„ dobne sprawy.”

J. W. Biskup Kuiawski przełożywszy J. W. Ministrowi, iż by-  
najmniej Delegacja nie traci nadziei, że iak pełen jest litości i ar-  
cy szacownych przymiotów, tak znajdzie sposób reprezentowania  
interesów Rzeczypospolitej swemu dworowi, wziął kopią podane-  
go traktatu, i na dzień iutrzęfzsy sessyą solwował.

## SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

DNIA 4. SIERPNIA.

Przełożywszy J. W. Prezes przy zagaieniu sessyi, iż podanego tra-  
ktatu exemplarze niemogły być na dziś, dla krótkości czasu, do roz-  
dania Ichmciom Panom Delegatom wygotowane, wyraził: Należy  
„ nam się względem podanej traktatu kopii dobrze umówić, i przy-  
„ najmniej niektóre tego punkta ośłodzić; w czym żądam zdania  
„ prześwietnej Delegacji z chęcią słuchania go i, ile możliwości, uis-  
„ czenia.”

Doniósł potym J. W. Marszałek Nad: Lit: „że J. W. Jmć Xiędz  
„ Kanclerz W. K. doskonałą rzeczy wiadomość mający, ułożył nie-  
„ które bardzo potrzebne do następującego z J. W. Ministrem Wie-  
„ deńskim traktowania sposoby; zdałmi się więc, abyśmy go o u-  
„ dzielenie nam tych tak użytecznych środków upraszali.”

J. W. Kanclerz Koronny namieniwszy, iakie mieć potrzeba za-  
ufanie w ludziach wiernością i doświadczeniem zaszczyconych, a o  
nic bardziej niestarających się, iako o powszechne oyczyzny dobro,  
przełożył: iż niemały z tąd naybardziej doznaie w swych dziełach  
Izba trudności, że bez względu jeden na drugiego wszyscy razem  
mówić żądają, niezważając na to, iż zachowanie należytego porząd-  
ku naylaciejszym i nayprędzszym każdej materji jest zaspokojeniem.  
Doniósł także tenże J. W. Kanclerz, że w przemowie traktatowej  
dany jest tytuł Nayiaśniejszemu Panu *Serenissim*i, a Cesarzowej Jeymci  
*Majestatis*, o co prześwietnej Delegacji traktować z Jmć Panem Po-  
łem należy.

Xże Lubomirski Marszałek W. K. życzył, aby wstęp do trakta-  
tu Ministra Wiedeńskiego był czytany, i z projektem delegacyjnym  
zniesiony, przez co dałoby się łącznó poznać, w czym zachodzi róż-  
nica.

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz Koronny: „że Minister  
„ traktujący powinien na każdy punkt przełożyć swoje prześwie-  
„ tnej Delegacji zdanie, i od niej przyjąć odpowiedź, a umiarko-  
„ wawszy z obu stron zachodzące trudności, rzecz podług przy-  
„ zwoi.”

„zwoitych środków konkludować. Na samym atoli niniejszego  
„ traktowania wstępie, należy nam iak nayużylniejszy dopraszać się u  
„ J. W. Ministra Wiedeńskiego, aby nam nieodwłocznie konwen-  
„ cyą Peterzburską, w dalszym czynności naszych ciągu tak bardzo  
„ potrzebną, ukazać raczył; ieśliby zaś tego dla tajemnych iakich  
„ uczynić przyczyn wzbraniał się, aby inni dwaj Ministrowie pod-  
„ pisali się na to z upewnieniem, że w rzeczy samej taki jest opis  
„ w konwencji Peterzburkiej, które upewnienie podalibyśmy *per*  
„ oblatum do grodu, a może tym sposobem przynajmniej iedną żu-  
„ pę solną powróciłibyśmy krajowi.” Dopraszał się nakoniec ten-  
„ że J. W. Kanclerz, aby każdy z Ichmciów Panów Delegatów co mówić.  
„ i iak radzić w tych okolicznościach będzie, dla usprawiedliwienia  
„ się potomności, podał swe zdanie na piśmie, żądając wzajemnie od  
„ cudzoziemskich Ministrów, aby na każdy punkt tymże sposobem da-  
„ wali swoje rezolucye, dla uwiadomienia całego kraju o terażniejszy  
„ czynnościach. Czytał potym tenże J. W. Kanclerz punkta, do tra-  
„ ktowania z Ichmć Panami Ministrami służące, które od całej po-  
„ wszechnie Izby były pochwalone i przyjęte.

Zaraz tedy dopraszali się Ichmć Panowie Delegaci, aby ten tra-  
ktat w oyczytym języku każdemu był podany. A J. W. Prezes wi-  
dząc z tej okoliczności wielu nieukontentowanych, rzekł: „Czy-  
„ podobnaż rzecz była przez kilka godzin wytłomaczyć ten tra-  
„ ktat, i tyle jego wydać exemplarzów? upewniam z mieysca mo-  
„ iego, że dla prześwietnego Senatu biorę na siebie obowiązek roz-  
„ dać kopie tego traktatu, niewątpiąc bynajmniej, że J. W. Mar-  
„ szałek Konfed: Kor: zaleci swojej kancelaryi, aby w tym żądzy  
„ JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów z stanu rycerskiego dosyć  
„ uczyniła.”

W tym J. W. Biskup Wileński zabrał głos takowy: „Do prze-  
„ czytania dopiero postępowania w dalszych czynnościach naszych  
„ sposobu, tak dokładnie i doskonale wypracowanego, a we wzy-  
„ stkim prawie z instrukcją Nayiaśniejszego Pana zgadzającego się,  
„ tę tylko mym zdaniem przydać potrzeba uwagę: abyśmy, po u-  
„ życiu rozmaitych, iakie tylko być mogą na obronę naszej sposo-  
„ bów, rozrachowawszy i rozebrawszy wszystkie kraju potrzeby,  
„ gdy już z wyroków nienawistnego dla nas losu odstąpić będziemy  
„ musieli tych pretendowanych od przemocy prowincyi, cokolwiek  
„ przynajmniej wytargować iednością umysłów dla reszty kraju u-  
„ siłowali. Przeworny ten i wielki w radzie Minister, który wypra-  
„ cował dla nas postępowania sposób, wszystko to nam ułożyć po-  
„ trafi, co będzie potrzebnego do swobód krajowych ubezpieczenia,  
„ dobrej rządu formy ustanowienia, wolności potrzebnych handłów  
„ utrzymania, i do tylu innych dla powszechnego dobra okoliczno-  
„ ści zaspokojenia. Jest to naszego sumnienia ścisłym obowiązkiem,  
„ a poczciwości i obywatelskiego charakteru nieodbitą powinnością,  
„ bezsilnych naytrwalszym opatrzyć przymierzem. Reflexye te mo-  
„ ie podać do uwagi prześwietnej Delegacji.”

Na to J. W. Biskup Kuiawski: „Zebyśmy mogli korzystać z do-  
„ skonałych i głębokich uwag J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskie-  
„ go; upraszam go imieniem prześwietnej Delegacji, aby sam ra-  
„ czył dopomódz pracy J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Kor:” Ten-  
„ że J. W. Prezes pytał się potym, ieżeli jest zgoda, aby czytany był  
do traktatu projekt już na polski język przetłomaczony.

O co gdy wszyscy dopraszali się, czytał rzeczony projekt Jmć  
Bb 2 Pan



Pan Sekretarz seymowy, po którego przeczytaniu odezwał się Jmć Pan Frankowski: „Ponieważ ten traktat chce Minister Wiedeński, aby był pisany po francuzku, niechaj go tedy ci tylko podpisują, którzy ten język umieją.”

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz Koronny: „że powszechny jest zwyczaj, iż traktaty dwoma językami pisane bywają przez kolumny, iako widzieć się daie w ostatnim z Rzeczpospolitą traktacie.”

Jmć Pan Poseł Dobrzyński wyraziwszy podziękowanie J. W. Kanclerzowi Koronnemu za nieustanne jego ku powszechnemu dobru prace i starunki, wniósł: „że gdy wspomniane punkta po większej części zgadzają się z instrukcją Najjaśniejszego Pana, upraszam więc, aby ta czytana była.”

Na co Xże Michał Czetwertyński: „iż tę instrukcją każdy z Ichmeiów Panów Delegatów mający, może według potrzeby o każdy punkt do niej się referować.”

A Xiaże Poseł Sandomirski wniósł: „Gdy prześwietna Delegacya zdała staranność JJ. WW. Kanclerzowi Koronnemu i Biskupowi Wileńskiemu ułożenia, i umiarkowania potrzebnych dla dobra krajowego okoliczności, za cóż tedy instrukcyja Najjaśniejszego Pana, który jest pierwszym staniem i głową naszą, niemają być wzięta za prawidło i fundament zaradczających?”

Odezwał się na to J. W. Kanclerz W. K. że iako Minister zna dobrze obowiązek referowania się zawsze do myśli i zdania Najjaśniejszego Pana.

Jmć Pan Dobrzyński rzekł: „Nierozumiem, abym wniesieniem moim chciał kogo urazić.” Gdy z tej okoliczności wszczynając się niemająca sprzeczka, na zauspokojenie Izby dany głos J. W. Marszałkowi Nad: Lit: który podziękowawszy najprzód Jmci Panu Dobrzyńskiemu za wniesienie tej materji, która każdemu być powinna prawidłem odwrócenia powszechny krajowi nieszczęśliwości, wyraził: „iż każdy dostatecznie widzi się być przeświadczonym, że J. W. Jmć Xiążdz Kanclerz Koronny, iako pierwszy zawsze zdania i myśli Najjaśniejszego Pana tłumacz, nieomylnie wszystkie okoliczności polepszenia oyczyzny losów, stosować będzie do troskliwych J. K. Mei i oycowskich starunków.”

Wniósł potym Jmć Pan Rychłowski: „że gdy już było Izby upewnienie, że wszystkie projekta mają być komunikowane Najjaśniejszemu Panu, dopraszam się więc, aby JJ. WW. Ministrowie uczynili nam relacyą myśli i zdania J. K. Mei w interesie punktów podanego traktatu.”

Daley wyraził J. W. Biskup Kuiański: „że w tak przeważnej materji dla zupełniejszego naradzenia się potrzeba, moim zdaniem, odłożyć sessyą do soboty, aby po rozdanych projekcie traktatowego kopiach, każdy objaśnienie zdania swojego zawczasu mógł wygotować. Z tej okoliczności upraszam prześwietny Delegacyi uczynić zupełne zezwolenie J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzowi Koronnemu, aby on, spisawszy na każdy traktatu punkt potrzebne podług zdania swojego uwagi, czytał je Ministrowi Wiedeńskiemu, i o nie się umawiał, referując się zawsze do instrukcyi Najjaśniejszego Króla Jmci, a po ułożeniu i ugodzeniu się dostatecznym; o skutku dzieła swego prześwietna Izba uwiadomi; do której pracy uprasza też Delegacya J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego.”

W tym

W tym J. W. Biskup Wileński zabrał głos takowy: „Doświadczona przez tyle lat *in Ministerio* praca J. O. Xcia Jmci Kanclerza W. X Lit: jeżeli kiedy, to w tych nieszczęśliwych okolicznościach użyta być powinna. Widział się oyczyzna za dwóch Augustów, idąc za zdaniem tego Ministra, dość szczęśliwą; w teraźniejszym panowaniu, lubo pod mniey pomyślnemi utylkuiemy wyrokami, zawsze atoli przeświadczeni jesteśmy o szczerych tego wielkiego w Rzeczpospolitej Męża zamiarach, użyć on nam w tak krytycznych czasach długim nabytego doświadczeniem i wiekiem u doskonałego światła, że gdy niebędziem mogli odmienić przeciwnych losów, zapewne polepszyć naszą sytuacyą głębokich jego uwag i zdania użyć potrafimy.”

Cała zaraz Izba jednomyślnym głosem tegoż Xcia Jmci Kanclerza o to samo upraszała, który na wniesione żądanie odpowiedział w tych wyrazach: „Dziękuję J. W. Jmci Xiędzu Biskupowi Wileńskiemu, że mi przyznawać raczy gorliwe około dobra powziętego w wieku moim usługi. Z tego samego powodu, że pięćdziesięcioletniemu urzędowi Ministrowskiego sprawowaniu na sflach ztargany, niewydołałbym tak wielkiej pracy godnego kolegi J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, którego wiadomości, i gorliwym starankom śmieję nam zadużać należy; abym zaś miał sam z Ministrami cudzoziemskimi traktować, ani wiek mój, ani inne wiadome okoliczności tego mi niedozwalają, nieubliżę atoli obowiązkowi, podług chęci JJ. WW. Wmć Panów, komunikowania zdania moiego w każdej okoliczności J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzowi Koronnemu.”

Zas J. W. Biskup Kuiański oświadczył: „że nim przyjdzie do traktowania z Ministrami cudzoziemskimi, przyzwolę i potrzebną jest rzeczą, naradzić się między sobą, co w każdej czynić trudno ści.”

Odezwał się J. W. Marszałek Nad: Lit: „że każdego Delegata ściśle jest powinnością, jednym umysłem i jednym duchem służyć oyczyźnie; a Jmć Pan Jezierski przydał: „iż każdego prosimy, kto tylko zdola i zdającym się być osądzi.”

Dał potym J. W. Prezes Izbie upewnienie, że co tylko w tych okolicznościach czynić będzie, w najmniejszej rzeczy dokładać się prześwietny Delegacyi przyrzeka.

Zabray daley głos Jmć Pan Hadziewicz Skarbnik Wiślicki Poseł Woiewództwa Sandomirskiego w słowa następujące: „Znając właściwą obywatela powinność, i nieodbite włożonego obowiązku prawo, nie mogę zamilczeć, w czym mnie wiadomość przekonywa, wynikająca z położenia moiej wioski między Wisłą i Sanem także w obrębie mego dziedzictwa kończącym się i wpadającym. Zapatrzywszy się na opis wydanego uniwersału pod dniem 11. Września Roku przeszłego, w którym determinują się zabrane go kraj granice od Sanu w Wisłę wpadającego, donoszę, iż to musi być z opacznej informacji; ponieważ oznaczony termin Sanu wpadającego w Wisłę, jest właściwy, iako się istotnie pokazuje, pod *Pniowem i Wrzawami*, nie zaś, iak wyrażono, aż o mil dwie ku *Jankowowi* na przeciwko *Zawichostu*; co z tego podobno stało się powodem, że wspomniony San czyniąc wielkie wylewy wpada w jeziora w nizinach położone, a z tamtąd wypływa temż jeziorami, aż naprzeciwko *Zawichostu*. Znam być zatym moim obowiązkiem oświadczyć i donieść to prześwietny Delegacyi, aby mającym być

Cc

być



„ być mianowanym do rozgraniczenia Ichmciom Panom Kommissarzom, wyraźnie nastąpiło dołożenie, do którego miejsca ma się rozciągać zamiar granic, stosujący się do wydanego uniwersału, gdzie właściwym swoim San w Wilej wpada korytem. Przy tej okoliczności, czuję być moją powinnością, przełożyć prześwietnej Delegacji, iż jeżeli zwykła nad bliźnim litość jest i powinna być każdego Chrześcianina obowiązkiem, co dopiero nad współobywatelami i bracią naszą, którzy z jakichkolwiek bądź powodów w kraju właściwym zabrani, dotąd w niewoli trzymani, sprawiedliwych od nas spodziewała się i wyglądała względów? Używam ja tu nie wyboru słów, ale jedynie powinney od nas paści braciom i krewnym naszym, którym, w tak tęskliwym oczekiwaniu stanie, winni jesteśmy przez obywatelski związek przyspieszyć pomyślną uwolnienia chwilę. Spodziewam się, że wspólnałość Nayaśniejszej Imperatorowy Rosyjskiej całemu światu wiadoma, nieubliży za przyłożeniem się Stanów prośb naszych ukłoneniu. Znała dobrze J. W. Ministra Rosyjskiego ludzkość, powołność, i dowodami ztwardzona łaskawość chętnie pozwoli na to, i weźmie tę przed się staranność. Suplikuję przeto, za wielu Woiewództw obywatelami, mianowicie zaś, przychylając się do instrukcji Woiewództwa mojego, za JJ. WW. Ichmć Pana mi Piotrem Potockim Woiewódcem Wołyńskim, Czarneckim, Czesnikiem Stężyckim, Szabławkim i wieluinnemi z Woiewództw Sandomirskiego i Lubelskiego obywatelami, aby przy powadze i nayprzychylniejszym teraz wdaniu się prześwietnej Delegacji, nayszacowniejszą i oczekiwaną nad wszystko mogli odzyskać wolność, i do ocyżłego wrócić się kraju. „

J. W. Marzałek Nad: Lit: okazawszy powinny szacunek wnieiony od Jmci Pana Sandomirskiego uwagom, względem granic kraju od wojsk Austriackich zakordonowanego, co do uwolnienia współobywatelów do Moskwy zabranych wyraził; „ iż iako powinna pamięć o współbraci naszych oświadczył już Xiąże Jmć Lubomirski Pofel Sandomirski: tak niezaniebda prześwietna Delegacja wstawić się do dworu Peterzburskiego o iak nayrychlejsze ich uwolnienie. „

Doniół potym J. W. Kasztelan Zarnowski, że temi czasy tyle kommandanci Austriacy nałożyli na wile furazów, iż nigdy być niemoga w stanie dosyć im uczynienia.

Wielu więc z tej okoliczności domagało się o głosy, inni zaś o folwowanie sefii, tak dalece, iż się z miejsc swoich ruszyli; ale gdy na prośbę J. W. Prezesa znówu usiedli, Jmć Pan Szamocki Pofel Warszawski przydał do relacji J. W. Kasztelana Zarnowskiego, że i w ziemi Warszawskiej nie tylko toż samo czynią cudzoziemscy Oficerowie, iż podług własnej woli palety wydają, ale exekucye nawet do wsiów, które nie są w stanie dopełnienia tak nieznośnych nakładów, wysyłają.

J. W. Kanclerz W. K. odpowiedział na to: „ iż sprawiedliwe nader uwagi J. W. Kasztelana Zarnowskiego i Jmci Pana Pofla Warszawskiego, bo na fundamencie danych na piśmie deklaracji JJ. WW. Ministrów, że te wszystkie kraia uciążliwości ustać miały, więc trzeba tymże JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim pokazać koniecznie też same palety, aby tylokrotnie deklaracye swoje do skutku przywieść raczyli; dać powinne świadectwo J. W. Marzałkowi Konfed: Kor: iż wszelkie były tego w tej mierze sta-

„ run-

„ runki; ale upewniali nas Ichmć Panowie Generalowie, że wiele z tego sami Ichmć Panowie Kommissarze są przyczyną, którzy mając porozumienia swoje z subalternami, według żądania i zysku swego rozpisywali palety, więc JJ. WW. Marzałkowie wydają uniwersał z przepisaniem reguły, iak mają postępować Ichmć Panowie Kommissarze, których wolno będzie każdemu zapoznać *pro danda ratione villicationis sue.* „

Rzekł potym J. W. Dzierzbicki Kasztelan Brzeziński: „ iż trudna jest rzecz do pojęcia, że kommandy wojsk zagranicznych płacą, cię za furazę obiecują, wybierając gotowe w niedostatku furazów pieniądze. „

J. W. Prezes uprosiwszy, za dozwoleнием Izby, do rady w poleconych sobie interesach JJ. WW. Biskupa Chełmskiego i Marzałka Nad: Lit: przy wyrażeniu przyczyn poruczonego mu starania, folwował sefiią do soboty na 7my dzień tego miesiąca godzinę zwyczajną.

## SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA

DNIA 7. SIERPNIA.

Zaprośiwszy J. W. Prezesa na miejsca swoje Ichmciów Panów Delegatów, wyraził: „ iż okropny zbliżył się moment przykrych dla nas i dla kraju naszego w potomne nawet wieki czynności. Miełszy szczęście odebrać to od J. W. Jmci Xiądza Kanclerza W. K. przyrzeczenie, iż w tak trudnych i nieszczęśliwych do zaspokojenia okolicznościach, nieodmówi nam z dokładnej pracy udzielić swych myśli; upraszam go więc imieniem prześwietnej Delegacji, aby nam raczył w tym komunikować swe zdanie. „

Na to J. W. Kanclerz Koronny: „ Rzecz prawdziwa, że tak trudną i zawiłą pracę siodzi zawsze szczerą chęć uskutecznienia interesu powszechnego dobra. Lubo w sześciu tylko punktach podany jest od Ministra dworu Wiedeńskiego traktatu projekt, każdy z nich atoli mocnej uwagi i iasnego rzeczy wyłuszczenia z naszey strony potrzebuje. „

Ostrzegł potym J. W. Biskup Kujawski: iż rozdane exemplarze wytłomaczonych polskim językiem punktów wielką mają w sobie omyłkę, osobliwie w nazwisku rzek, których duktem chce prowadzić Austriya zabranego kraju granice.

A Xiąże Marzałek W. K. przydał: że tak jest złe tłumaczenie, a osobliwie co do imion rzek wyrażonych, iż wcale co innego po francuzku, a co innego po polsku; życzył więc aby rzeczony punkt czytany po francuzku, z poprawą natychmiast zaszłych w przełożeniu omyłek.

Czytał tedy rzeczony punkt po francuzku Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, a J. W. Marzałek Nad: Lit: po polsku.

W tym odezwał się J. W. Marzałek Konfed: Kor: „ że to jest samym tylko czasem wycięciem, ponieważ te omyłki każdyby sobie snadno mógł poprawić. „

Na to Xiąże Marzałek W. K.: „ że właśnie należy, aby te punkta na dzisiejszej były czytane sefii, osobliwie artykuł drugi termin, a quo i ad quem oznaczający. „ Postępując w czytaniu Xiąże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ że to tłumaczenie w niczym nam

Cc 2

„ te-



„teraz nieubliża; bo i z naszej strony muszą być podane punkta;  
 „a tak dopiero omyłki się poprawić mogą.”  
 Znowu Xiąże Marszałek W. K.: „Pozwól mi W. Xca Mć wy-  
 „razić myśl moję. Nie idzie mi o niedokładne słów tłumaczenie, a-  
 „le o treść zamierzonych granic, żeby Ichmć Panowie kolledzy  
 „francuzkiego języka nieumiejący dostateczne żądź swoich mieli od  
 „J. W. Posła objaśnienie; w tym zaś przetłumaczeniu tak jest sens  
 „odmieniony, że ja, choć umiem język, pojąć go niemogę. Naprzy-  
 „kład a od Zbaraża prosta linia Podborce, gdzie w tych słowach nie tylko  
 „rzeka, ale też znaczna część kraiu bierze się, coby mogło być  
 „z wielką Rzeczypospolitą krzywdą.” Zyczył tedy tenże Xiąże  
 „Marszałek aby w dukcie tych granic referować się do mapy fran-  
 „cuzkiej, która zapewne jest naydoskonalsza; nad tym zaś słowem za  
 „Sandomierz i wybieg Sanu, przełożył także uwagę, że to być może i  
 „za milę iedną i za kilkanaście, w czym koniecznie dostateczności po-  
 „trzeba.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wyraził: „że nie sprawiedliwie-  
 „go, iako mieć w naywiększej to uwadze, co Xiąże Jmć Marża-  
 „łek W. K. przełożył; ponieważ ta niedostateczność same nawet  
 „poteney w dalszych zatrzymanie czynnościach; życzę więc w tej  
 „mierze trzymać się pierwszej dedukcyi podanych od tegoż dworu  
 „pretenzyi.”

Do wyżey namienionych uwag przydał Xiąże Marszałek W. K.  
 „iż nie bez fundamentu twierdzić można, że traktaty między trze-  
 „ma potencjami z mapy francuzkiej były robione, gdzie jest o-  
 „znaczona rzeczka Podborce, która wpada w Dniestr; wielkiey tedy  
 „potrzeba w tej rzeczy ostrożności, aby pod tą nomenklaturą wię-  
 „cey nie wzięto kraiu, niż przemoc zamierzyła.”

Na co odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: „iż deklaracya,  
 „którą dwór Wiedeński wydał 11. Września, doskonale objaśnia, że  
 „chce, aby rzeczka Podborce prawdziwe oznaczała granice.”

Odezwał się w tym Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki:  
 „że Bóg sam przytomny widzi, iż to niemoże być nigdy, ani też  
 „nazwać się traktatem, kiedy tylko z iedney strony, nie iako tra-  
 „ktat, ale iak dekret podany.”

A Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki wniósł: „Ponieważ pleni-  
 „poteney kazała nam pierwey rozstrząsnąć dworów sąsiedzkich pre-  
 „tenzye: więc niech weyda Ichmć Panowie Ministrowie cudzoziem-  
 „scy w to rozstrząśnienie; dopiero da się zupełnie obaczyć ważność  
 „zapowiedzianych pretenzyi, podług której traktatu zawarcie na-  
 „stąpić powinno.”

Na co odpowiedział Jmć Pan Zieliński Poseł Liwski: „Widzi  
 „to cała Europa, że pretenzye tych dworów arcy są słabe, ale po-  
 „parcie ich nadpodziw mocne.”

Zabrał potym głos Jmć Pan Lenkiewicz Pisarz Ziemiński i Poseł  
 „Mozyński w tych wyrazach: „Gdy wgłębokie traktujących się z J. W.  
 „Ministrem Wiedeńskim rzeczy z mieysca moiego wchodzi rozwa-  
 „żenie, zastanawiam się z podziwieniem, iakby to nasze terazniey-  
 „sze traktowanie nazwane być powinno, czy iedyną przy bezbron-  
 „nych siłach gwałtownością, czyli też wolną traktatów czynno-  
 „ścią. Nayjaśniejszy Dom Austriacki od wieków żadney w nay-  
 „mniejszym punkcie nierościł pretenzyi do naszej Rzeczypospoli-  
 „tey, żadney nigdy nieuczynił w pokrzywdzeniach swych, teraz  
 „dopiero nam zapowiedzianych, rekwizycyi, i na tylu seymach,

teście

„teście legum volumine, żadney odezwy. Naypotężniejsza Cesarzowa  
 „Jeymć Królowa Węgierska i Czeska w roku przeszłym, w zpi-  
 „knieniu się rozmaitych na naród nasz nieszczęśliwości, kray nam-  
 „tak znaczny zabrawszy, wyroki dekretowe, iakby *post ultimam con-*  
 „*victionem adhibito militari brachio* wydała, a teraz instrument gwałto-  
 „wney swey posłeszyi przez J. W. Ministra swiego, mieniać być  
 „on traktatem wiecznego z Rzeczpospolitą pokoju i rozerwaney  
 „iedności przymierzem przyśyła i do podpisu podaje. W traktacie  
 „od J. W. Ministra podanym, a od nas do rozstrząśnienia wziętym,  
 „żadnych zgoła od Nayjaśniejszey Cesarzowej Jeymci nie czytamy  
 „pretenzyi, nad któremiby zastanowiwszy się myśl moia, naród  
 „Polski obwinać, i do zupełney skarżący się stronie zniewalać mo-  
 „gła satysfakcyi. Czyniąc uwagę nad wzwyż wzmiankowanym wy-  
 „rokiem, czyli *ultime instantie* dekretem, do poprawienia nam, i to  
 „tylko, podług oświadczenia się J. W. Ministra, w słowie iakim;  
 „a nie w istocie uformowaney sobie granicy, podanym, do was mi  
 „nayıpierwey, prześwietny Senacie, obrócić zdanie moje należy; wa-  
 „żney to jest naypród czynności, waszego ferca, waszey odwagi  
 „ile gdy J. K. Mć P. N. M. iako pierwszy Stan dawszy od siebie  
 „plenipotencyą, zstawił wam braci starszym, i nam stanu rycer-  
 „skiego braci młodszym potrzebną do tego i arcy-pożyteczną instru-  
 „kcyą) zaradzać w dzisiejszych okolicznościach iak nayzbawien-  
 „niey. Do was należy, którym oyczyzna doskonałości, możności  
 „i powagi więcej niż wszystkim innym udzieliła, a do obrady i obro-  
 „ny swojej ściśle, bo uroczyście przyśięga, obowiązała, dawać iey  
 „wszelkimi sposobami ratunek, z wrażeniem w umyśle waszey  
 „nieomylney prawdy: *cui plus datum, plus requiritur ab eo*. Waszym jest  
 „obowiązkem pokazać i wytłomaczyć nam winy nasze, za co my w tej  
 „oyczyźnie naszej, tak ciężkie cierpiemy bezprawia? za co tej  
 „oyczyzny następuie rozerwanie? za co my utylkujemy, a potom-  
 „kowie nasi, na nas (*quibus consulibus actum*) o taką państwa płakać  
 „będą utratę? Bracia nasi wybrawszy nas z pomiędzy tysięcy, wy-  
 „stali nas na ten seym i na to mieysce, abyśmy bronili, ile możno-  
 „ści, oyczyzny naszej, a w niczym ukrzywdzenia iey nie dopuści-  
 „czali. Do czegoż my tu przystępujemy, i dla czego tak znaczne  
 „oddawać prowincye, i wszystkie na naszą stronę służące archywa,  
 „przywileje i dokumenta mamy? Alboż tak wielką przodków  
 „naszych sławą zdawna zaszczytzeni, nie widzimy już w sobie tego  
 „męstwa, żebyśmy się cokolwiek otrząsnąć mogli? Za coż nam  
 „na te ryczałtowe pretenzye nieodezwwać się, i niewnić w zupeł-  
 „ne ich rozstrząśnienie? A jeśli już inaczej być niemoże, użyjmy  
 „przynajmniej do dworu Wiedeńskiego tego sposobu, którego nie-  
 „gdyś Poseł cesarski użył do Króla naszego Jana III. Ten w obłę-  
 „żeniu miasta Wiednia od naywiększych imienia chrześciańskiego  
 „nieprzyjaciół, zastąpiwszy Królowi drogę na galeryi tuteyszey  
 „zamkowej, prosił go temi słowy: *nayjaśniejszy Panie ratuy Wiedni*, a  
 „Nuncyusz z drugiej strony przydał *i Chrzescianstwo*. W ten prawie  
 „sposób odezwwać się nam dziś potrzeba: nayjaśniejsza Cesarzowa  
 „Królowa Apostolska imienia katolickiego obrońicielko, jeżeli nie-  
 „cheełz nas od napastujących ratować, wspomniawszy na owe Pol-  
 „ski za twoie państwo azardy, nieodbieray nam przynajmniej wła-  
 „sności naszej. Znam z obowiązku mego urzędu być winnym nay-  
 „pierwszemu i naywyższemu Panu zdać ściśle rachunek z zdania i  
 „czynów moich, w których póki nie będę przekonany o sprawie-  
 „dli.

Dd



„dłiwości pretendowanych pretenzji, i ważnym oderwaniem tak pię-  
 „knych krajów, przez tyle wieków ze wszelką spokojnością od  
 „nas posiadanych: póty żadnego uczynić kroku samo mi nawet  
 „niekaze sumnienie.”

Jak tylko skończył głos swój Jmć Pan Mozyrski, natychmiast  
 z przychyleniem się do jego zdania wielu się odezwało, że do nicze-  
 go nieprzystąpią, jeżeli ułożone od Rzeczypospolitey punkta nie bę-  
 dą przyjęte. Na co odpowiedział J. W. Bikup Kuiański: „Wszak-  
 „że nie na inny koniec wyzpaczeni jesteśmy od Rzeczypospolitey,  
 „ieno abyśmy z Ministrami cudzoziemskimi traktowali.”

J. W. Kanclerz W. K. za danym sobie głosem wyraził: „Raczy  
 „prześwietna Delegacya to najprzód rozważyć, iż iak prętko po-  
 „dobało się tej, abyśmy nad tym myśleli, i jakim sposobem rozinó-  
 „wić się wprzód między sobą mamy, i ułożyć krótko zebrane pun-  
 „kta do traktowania z Jmć Panem Polsem, i prośzenia go, aby  
 „dworowi ie swemu przelać raczył, żądając niewątpliwej na nie  
 „odpowiedzi; bez omieszkania ułożyliśmy na ten koniec rzeczzone  
 „punkta, podług potrzeby każdego w podanym traktacie artyku-  
 „łu dotyczącej, które czytać będą J. W. Wmć Panom, cze-  
 „kając w każdym punkcie myśli ich i rozumienia.”

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz rzeczzone punkta (25),  
 Xże

(35) *Artykuły od prześwieatney Delegacyi podane J. W. Jmci Panu Baro-  
 nowi Rewitzkiemu Ministrowi Wiedeńskiemu, do przesłania ich swemu dworowi, i  
 żądania na nie kategoryczney odpowiedzi.*

Cała prześwieatna Delegacya, przeświadczoną będąc, że najjaśniejsza Ce-  
 sarzowa Królowa Jeymć małoby ukontentowania miała, widząc się mieć do czy-  
 nienia z osobami, któreby boiażń niewolnicza cichemi i swych własnych nieczę-  
 śliwości niedotkliwemi czyniła, udała się do ludzkości i wspaniałości senty-  
 mētów J. W. Wmć Pana, w swoich niniejszych przełożeniach, które iej właściwe  
 przymioty wolnego narodu dyktowały. Rozumiemy, że nasza stałość stateczna i  
 przeczorna, nawet od jego tak wielkiej Monarchyni pochwaloną zostanie, która  
 nigdy nieraczy wzgardzić naszymi czynnościami, że w nowo nam okazanej tak  
 krytyczney sytuacji z honorem sobie postępujemy, i że żaden naglący wzgląd  
 nie zdoła nas wyzwać z tych obowiązków, co sobie prawdziwi obywatele winni,  
 którzy szczególnie po Bogu swą znaia oyczyznę; więc wątpić niemożemy, że  
 J. W. Wmć Pan, jeżeli na krok jeden daley postąpił, swemu dworowi przeło-  
 żenia nasze nader sprawiedliwe przelać raczył; a po wspaniałości i sprawiedli-  
 wości duży najjaśniejszey Cesarzowy Jeymci, spodziewamy się poprawy w do-  
 tkliwościach, któreby Rzeczpospolita przypisać sobie musiała; gdyby do zakończe-  
 nia traktatu na dniu onegdajszym, *ad deliberandum* nam przez jegoż zotawione-  
 go, była przystąpiła, nie sięgnąłby należytych umiarkowań z iej strony konie-  
 cznie potrzebnych.

Które to umiarkowania na trzy dzielimy artykuły: najprzód, który nam  
 przeczytanie traktatu podaje; *powtóre*, co się tycze w powszechności całej  
 Rzeczypospolitey; *nakoniec*, co do obywatelów ztraydujących się w prowincy-  
 ach przez najjaśniejszą Cesarzową Jeymć zabitych.

Co do traktatu, upraszamy J. W. Wmć Pana, abyś chciał przyjąć introdu-  
 kcyą naszą łacińską iemuż oddaną, tym bardziey, żeś iej sobie życzył, iako nie  
 przeciwnego ani prawdzi, ani honorowi dworu swoiego w sobie niezawie-  
 rającą; i luboś ją za nieco obfiterą uznał, iednak zdaie nam się, że arcy do-  
 brze zażywaną być może, przetłomaczywszy ją doskonałe po francuzku.

*Względem artykułu I. traktatu podanego.* Zyczymy, lecz bardzo wyraźnie,  
 nas upewnić, czyli w samey istocie Rzeczpospolita nie innego nie czeka, iako al-  
 bo ustąpienie najobfiterzych prowincyi, albo popadnięcie ostatnich niebezpieczeń-  
 stw; i w tym upraszamy J. W. Wmć Pana o kategoryczną odpowiedź na pi-

Xże zaś Woiewoda Gnieźnieński uważał, jeżeli przetłomaczenie ich  
 na język francuzki było dokładne.

Dd 2

Po

śmie do protokolu, a to dla tego naybardziey, abyśmy się, jeżeliby nasze zabie-  
 gi nadaremne były do ratowania oyczyzny, w oczach potomności usprawiedliwić  
 mogli.

*Względem artykułu II.* Jeżeli przemoc tak, a nie inaczej kaze; Król Jmć  
 i Rzeczpospolita przymuszeni będą zeznawać żądane ustąpienie; lecz ceslye te,  
 póty tylko ważne być mają, póki pleć mężka w domu Austryackim zostawać bę-  
 dzie; po wygaślości zaś oneyże, prowincye tak ustąpione z zupełnym prawem  
 wrócą się znowu do państw Rzeczypospolitey. Więcey żądamy iefzcze, aby  
 w tym artykule traktatowym obwarować tytuły winne Królowi Jmci i Rzeczy-  
 pospolitey, a to stosując się częścią do traktatu Byczyńskiego, częścią do nie-  
 przerwanego zwyczajn dworu Austryackiego, dającego zawżse Królowi Polskie-  
 mu tytuł Książęcia Ruskiego; i ażeby Król Jmć zawżse był nazwany tytułem in-  
 nym Królom przyzwoitym, a Rzeczpospolita *najjaśnieyszą*, co się nie wszędzie  
 w nadmienionym traktacie znayduie. Co do archywów i grodów żądanie iest  
 niesłuszne, bo gdy te są składem interessów familii, publiczney wierze powierz-  
 nych, nie iest w mocy Rzeczypospolitey, albo zostawić ie na miejscu w cudze  
 ręce, albo ruszyć ie z tamtąd; a do tego, coby za potrzebę ich mogli mieć dwór  
 Cesarzki, który w swoim własnym gabinecie, zdaie się, że znalazł tak mocne do-  
 wody swych praw, za któremi dziś idzie. Do czego Kommissarze natychmiast wyzna-  
 czeni być powinni, aby tym lepiey ubezpieczyć skutki traktatu.

*Względem artykułu III.* Żądamy, i za niewzruszoną rzecz mieć pragniemy,  
 żeby więcej czyłonych nie było pretenzji do Rzeczypospolitey ku szkodzie iej,  
 gdyż ona żadnych nie formuie do sąsiadów.

*Względem artykułu IV.* Summy przez Władysława Jagiella w r. 1412. Cesa-  
 rzowi Zygmuntoowi na Spiż pożyczone, z przyrzeczeniem Cesarza, że po upływie  
 terminu do wykupu umówionego, dwoie tyle zapłacone być ma, Polsce po-  
 winny być oddane, i dwoie tyle przynajmniej zapłacone, podług kontraktu  
 tych dwóch Monarchów.

*Względem artykułu V.* Aby natychmiast, iako się wyżej nadmienilo, wy-  
 sadzić Kommissarzów do ułatwienia i zakończenia spraw obywatelów obydwóch  
 państw; nieczekając większego ich wzniecenia się.

*Względem artykułu VI.* Gwarancyą traktatu przez dwie z trzech potencyi  
*et vice versa* służność kaze. Bardzo krótki czas do ratyfikacyi traktatu wyzna-  
 czony być powinien, i po niey we dni 15 woysko Cesarzkie z Polski wymaszeru-  
 ie. Upewnić także czas bliski do zaczęcia kommissyi granicznej należy, na  
 której liczba równa osób równey rangi z obu stron zasiadać ma.

Otóż szrodki, których co do traktatu, trzymać się powinniśmy. Niechce-  
 my dopiero wchodzić w roztrząszenie przyczyn (co natura interessu tu przyto-  
 czyć kaze) i pytać się, iakim prawem dwór Cesarzki prowincye Rzeczypospolitey  
 zabrać kazał? czyli te prawa tak dokładnie są dowiedzione, iak najjaśnieysza  
 Cesarzowa być ie rozumie w memoryale swoim roku przeszłego miesiąca Wrze-  
 śnia wydanym? czyli Rzeczpospolita przez swoje do druku podane pisma na nie  
 stałe i gruntownie nieodpowiedziała? jeżeli tak zowiacy się *equivalent* przez dwór  
 Wiedeński przywłaszczony, nawet podług terminów swych dedukcyi nie prze-  
 chodzi pretenzji przez niego uformowanych? jeżeli straty i uciemżenia Rzeczy-  
 pospolitey poczynione, przez wniesie woyska iego do Polski, nie są dla najjaśnieyszey  
 Cesarzowej Jeymci pobudką do obowiązków indemnizacyi Rzeczypospolitey? Te  
 wszystkie pytania zapewneby nieomylnie skutki pewnych użytków dobra Polskie-  
 go narodu za sobą pociągały, gdyby go przemoc nieprzymusiła do opuszczenia  
 onychże.

Idźmy teraz do potrzeb drugiego artykułu i mówmy,

*Najprzód.* Ze trzeba nieodwłocznie ustaniwić wielkość i szerokość zabra-  
 nego kraju, którego mappa ułożona być powinna, i ta będzie fundamentem tra-  
 ktatu.

*Powtóre.* Ze oznaczywszy granice obydwóch państw, między niemi o-  
 bliwy będzie spisany traktat handlu, i ten na tym samym gruntuwać się powinien  
 iestestwie, co i traktat generalny, ponieważ tak zobopólny interes mieć chce.



Po przeczytaniu niektórych punktów J. W. Marszałek Konfed:  
Kor:

*Potrzenie.* Aby cło, i przeyscie towarów wszelkich, tudzież definitywa na Wiśle i na innych w nią wpadających rzekach, ubezpieczone były.

*Poczwarte.* Mając wzgląd na to, że sól jest konieczną potrzebą, i że ją każdy kraj, jako własność swoją mieć powinien, nayiasniejszy Cesarzowa Jeymó przywróci Królowi i Rzeczypospolitey lub Wieliczkę, lub Samborskie soliny; albo traktat osobliwy o to zawrze, mocą którego ustanowiono będzie, że Polacy z tych solin, która im się zde nayzdatniejsza, będą mieli dostarczającą kwotę soli *gratis*; albo moc sprowadzenia z nich kosztem Rzeczypospolitey tyle, ile na cały kraj potrzeba; albo przynajmniej żeby cena soli natychmiast była uproiektowana, która żadnemu podwyższeniu nie będzie mogła podpadać.

*Popiate.* Ze nayiasniejszy Cesarzowa Jeymó wspomniała swą interpozycją interefować się raczy o uwolnienie wszystkich Polaków w innych krajach zatrzymanych dotychczas, iakiejkolwiek kondycyi, lub na iakimkolwiek bądź miejscu.

*Posadste.* Aby we wszystkich, a osobliwie z strony monety, między dwoma państwami zobowiązana była wzajemność.

*Pesiodne.* Aby, iak się już wyżej nadmienilo, natychmiast kommissya graniczna wyznaczona była dla osądzenia spraw obywatelów obudwóch państw, *salutis appellatione* każdej strony do swego naywyższego sądu.

*Podfme.* Ze żaden rekrut, ani liwerunek *gratis* wybierany nie będzie; z wzajemnym iednak pozwoleniem wyprowadzenia z obudwóch państw za potrzebą potrzeb wojsennych pod czas pokoju.

*Podziawie.* Ze wolne z obu stron zostanie wyprowadzenie bydła, koni &c., i że żadne nowe cło na wina węgierskie włożone nie będzie.

Wszystkie te wyżej wyrażone artykuły tyczą się prowincyi Rzeczypospolitey ieszcze zostawionych, iako i tych, które pod rząd nayiasniejszej Cesarzowy Jeymci podpaść mają; następujące zaś, które będziemy mieli honor przełożyć, mają za cel obywatelów w prowincjach mających być ustąpionych, dla których żądamy:

*Nayprzód.* Aby Religie Katolicka, Grecka, Dysunitów i Dyssydentów zachowane były *in statu quo*.

*Powtore.* Aby dochodów i praw, tudzież wolności duchownych nienaruszono.

*Potrzenie.* Aby rząd podług praw korony Węgierskiej był prowadzony; ponieważ ona tylko czyni pretensye do prowincyi polskich.

*Poczwarte.* Aby przywileje i prawa stanu rycerskiego, tudzież miały w całości były zachowane.

*Popiate.* Aby Starostom uprzywilejowanym *ad dies vitę* zostawić z oddaniem starej kwarty starostwa; i im co było odebrane, lub co na remanentach zaglętych i długach zostało się, od poddanych tychże starostw powrócone było.

*Posadste.* Ze każdemu obywatelowi w prowincjach mających być ustąpionych zostającemu, wolno będzie swe dobra w przeciągu lat trzech sprzedać, bez żadnego opłacania się, nawet i *iuris detrahitur*.

*Posiodne.* Ze żaden z obywatelów w prowincjach ustąpionych, a osobliwie z tych, którzy lub dobra, lub urzędy iakie w Koronie i Litwie mają, nie będzie mógł być przymuszonym żyć w kraju ustąpionym, i na tych przez całe ich życie nie inne *homagium*, tylko *territoriale*; można będzie wymagać, a nie *personale*.

*Nakoniec.* Zważywszy to, że prawa polskie dotychczas były bez egzekucyi i mocy, i że nierząd, który w Polsce panował, jest początkiem zepsucia ustawy rządu wewnętrznego, osobny artykuł obwarowany będzie, mocą którego nayiasniejszy Cesarzowa Jeymó raczy na się wziąć obowiązek starania się, wraz z drugimi dwoma dworami, o poprawienie dzieła wewnętrznego rządu Rzeczypospolitey, gwarantowania nowych praw i ustaw do niego stosujących się, i wyrobienia gwarancyi u innych dwóch dworów, z przyrzeczeniem oraz, że traktat póty żadney nie ma mieć mocy i ważności, póki przyzła forma wewnętrznego rządu Rzeczypospolitey, i wszystko co z nim jest złączone, ułożona, przez trzy potencye gwarantowana, i stale ugruntowana nie będzie.

I te to są okoliczności, które dla skrócenia czasu z prawdziwey i szczerzy

Kor: wyraził: „Ponieważ zali się Jmć Pan Poseł na zwłokę; więc życzę, aby te punkta były mu podane, a on dał na nie prześwie-  
tney Delegacyi swoje odpowiedź.”

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Nad: Lit: „Byłby to wprawdzie najlepszy sposób traktowania z J. W. Ministrem, ale wi-  
dzieliśmy już smutnym nader doświadczeniem na samym trakto-  
waniu wstępie, że gdyśmy dali poprawną do tego nieszczęśliwe-  
go traktatu przemowę, odpowiedziano nam *sic volo, sic jubeo*; ży-  
czyłbym więc, aby cała Delegacya traktowała o każdy punkt w szcze-  
gulności.”

Zaś Xże Lubomirski Marszałek W. K. przełożył dosyć grunto-  
wne uwagi; dla których życzył, aby lepiej na piśmie podawać Izby  
J. W. Posłowi żądania; dając przyczynę wiadomey każdemu pra-  
wdy, iż *verba volant, scripta manent*.

Gdy czytał J. W. Kanclerz Koronny artykuł daney od Rzeczy-  
pospolitey odpowiedzi na wykład praw dworu Wiedeńskiego, J. W.  
Marszałek Nad: Lit: rzekł: „To przynajmniej wiedzieć możemy,  
że Rzeczpospolita nie dała żadney odpowiedzi, tylko *Ministerium*.”  
A J. W. Kanclerz odpowiedział: „że ten respons dany jest z woli  
Rady senatu.” Lecz gdy z tey odpowiedzi niemało powstało wi-  
zbie zakłócenie, z przyczyny, iż iedni utrzymywali, że do Mini-  
strów należało odpowiedzieć, drudzy, których niemała była liczba,  
że *materia status* niepowinna była Rada senatu rezolwować, znowu  
na to J. W. Kanclerz Koronny: „że *in plenis ordinibus* była wipo-  
niona ta odpowiedź, i żadna na on czas niezachodziła trudność,  
a zatym ma *legalitatem mentis Reipublice*.”

J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył względem tey uwagi: „że  
wcale co inszego jest wiadomość z powszechnego rozumienia po-  
czątek biorąc, a co inszego akt zgromadzonych trzech stanów,  
do których szczerulnym sposobem, z przepisu prawa, tak przewa-  
żna materya, iaka jest odewarnie kraju, należała.”

Toż samo zdanie potwierdził J. W. Biskup Wileński, mówiąc:  
„iż lubo ta odpowiedź na pretensye dworu Wiedeńskiego wcale  
za dostateczną jest osądzona, z tym wszystkim dla ziednania wa-  
żności powinna była imieniem całej Rzeczypospolitey być uczy-  
niona.”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: widząc coraz większe zamieszanie rzekł: „Oto idzie cała kwestya, abyśmy sobie prawdę powie-  
dzieli, iż od sześciu lat *Ministerium* przywłaszczało sobie czynności  
bez referencyi do Rzeczypospolitey.” Na to J. W. Kanclerz W.  
K. „Niewiem wcale, co nad prawo pozwoliło sobie *Ministerium*.”  
Znowu J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Jam honor upewnić  
Ee  
„w tym

myśli, dla przyspieszenia negocyacyi, przeświećta Delegacya tak uśnie, iako i na  
piśmie, roztropnemu Ministrowi tak wielkiej i sprawiedliwej Monarchyni poda-  
wać umyśla.

Nie trudno byłoby bądź krótko, bądź długo ugruntować ie na racjach, któ-  
reby obficie i naturę intereffu, i cel, do którego złączone z nim okoliczności zmie-  
rzały, okazały; lecz Delegacya wolała przymnożenie i podparcie tych maxym  
zostawić i oddać wielkiemu zdaniu tak J. W. Wmć Pana, iako i Ministrów nay-  
iasniejszej Cesarzowy Królowy Jmci; którym, upraszamy, abyś J. W. Wmć  
Pan te nasze niniejsze przełożenia czym prędzey przelać, i nam kategoryczny  
respons artykuł na artykuł u nich wyrobić raczył.

OSTROWSKI Biskup Kuiański Prezes Delegi



„ w tym punkcie J. W. Wmć Pana, że się wiele rzeczy działo,  
„ które samego może uszły J. W. Wmć Pana wiadomości. Ta zaś  
„ odpowiedź, lubo arcydoskonała, nigdy atoli niemoże być wzięta za  
„ odpowiedź Rzeczypospolitey. „

„ Odezwał się także Xiaże Sulkowski Poseł Łomżyński: „ że w tey  
„ materyi *in plenius ordinibus* było arcyprawiedliwe zażalenie, iż *Minis-*  
„ *terium* i Senat często się wdawał w prawa całej Rzeczypospoli-  
„ tey. „

Do zauspokojenia wszczętej kwestyi zaśła Izby zgoda, aby  
artykuł tey materyi tyczący się zaraz był poprawiony.

Gdy w czytaniu dalszym przyszło do artykułu soli, i summ Ge-  
nueńskich, J. W. Marszałek Nad: Lit: oświadczył: że żadney o tym  
na konferencyi niebyło wzmianki, i prosił J. W. Kanclerza W. K.  
aby ten punkt iako wielu Ichmciom Panom Delegatom weale niewia-  
domy, dokładnie wyłuszczyć raczył, przyłożywszy, że iako J. K.  
Mć mógł zaarendować swoją intratę, tak do Rzeczypospolitey nale-  
ży, aby zaradziła o interesie rzeczonych summ uspokojenia.

Gdy wielu dopraszało się od J. W. Kanclerza Koronnego uwia-  
domienia, jeżeli nayiasniejszy Pan uczynił w tym ciągu czaśu swoje  
do dworu Wiedeńskiego odezwy, J. W. Kanclerz upewnił prześwie-  
tną Delegacyą; „ że J. K. Mć na pokazanie całemu narodowi, iż  
„ naymniejszym krokiem niechce wchodzić w konwencyą z dwo-  
„ rami, w żadnym interesie nieuczynił swego wstawienia się. „

Po skóńczonym czytaniu rzeczonych punktów do traktowania  
z Jmć Panem Posłem dworu Wiedeńskiego, wszczęła się druga kwe-  
stya z niemłą sprzeczką, jeżeli pomienione punkta mają być wszy-  
stkie razem w ręce Jmci Panu Ministrówi podane, czyli też prosić  
potrzeba, aby w przytomności Ichmciów Panów Delegatów na ka-  
żdy punkt dał rzeczony Minister swoją odpowiedź.

J. W. Marszałek Nad: Lit: uspokoił w tey mierze Izbę, przy-  
chyliwszy się do zdania Xcia Jmci Marszałka W. K. radząc, aby ka-  
żde prześwieatney Delegacyi żądanie osobno J. W. Ministrówi było  
na piśmie podawane, z dopomnieniem się nań w podobnymże spo-  
sobie odpowiedzi, a to z tey naybardziej przyczyny, iż wszystkie  
J. W. Ministra Wiedeńskiego respona, iakiekolwiek one będą, mo-  
gą być podane *ad acta*, w których potomność doskonale będzie wi-  
działa traktowania terażniejszego sposob.

J. W. Marszałek Konf: Kor: uczynił ostrzeżenie, aby w pun-  
ktach do traktowania z J. W. Ministrem Wiedeńskim ułożonych, nie-  
kładziono tego, że ustępujemy, ale tylko, jeżeli przymuszeni ustąpić  
będziemy musieli; o co wszyscy JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci  
dopraszali się.

W tym J. W. Prezes podziękował J. W. Kanclerzowi Ko-  
ronnemu za tak dokładne ku dobru powzięcznemu prace odłożył  
sessyą na dzień 9ty tego miesiąca, godzinę zwyczajną.

## SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

DNIA 9. SIERPNI.

Po przybyciu Ichmciów Panów Delegatów na godzinę wyznaczoną,  
zagał sessyą J. W. Prezes temi słowami: „ Spodziewaliśmy się, że  
„ J. W. Minister dworu Wiedeńskiego dziś się nieomylnie łączyć miał  
„ z na-

„ z nami; ale gdy na dniu wczorajszym, będąc zaproszonym od te-  
„ goż Ministra, byłem spytany, jeżeli do nas ma przybyć niedwło-  
„ cznie, niechciałem w tym punkcie dać odpowiedzi bez dołożenia  
„ się prześwieatney Delegacyi zdania, którego teraz oczekiwając,  
„ upraszam, abym był uwiadomiony przed godziną dwunastą. A  
„ teraz życzyłbym, abyśmy szczegulnie naradzić się i umówić chcie-  
„ li, co nam czynić w przytomności Wiedeńskiego Ministra będzie  
„ należało. „

Gdy niektórzy JJ. WW. Delegaci mówili, że ieszcze tak da-  
wna, a coraz bardziej kray niszcząca materya furażu nie jest zupeł-  
nie zaspokojona, J. W. Marszałek Nad: Lit: przystąpił do opowie-  
dzenia tego co miał sobie wraz z J. W. Marszałkiem Konfed: Kor:  
zlecono, mówiąc: „ Na przeszłej delegacyiney sessyi, gdy była taż  
„ materya furażu traktowana, i skargi nam od różnych obywatelów  
„ podane, że sobie Ichmć Panowie kommandanci, nie według da-  
„ nego nam postępują przyrzeczenia, podobało się prześwieatney  
„ Delegacyi, abyśmy traktowali z Ichmć Panami Generalami. Wi-  
„ nieniem przyznać w obowiązkach wdzięczności staranie J. W. Jmci  
„ Panu Marszałkowi Konfed: Kor: który uczynił pierwszy krok  
„ w tey mierze, wezwał mnie do teyże powinności. Przełożyliśmy  
„ Jmci Panu Ryschkourowi postępek Jmci Pana Pułkownika Bisko-  
„ wa, że bez żadnego do wojewódzkich kommissarzów odezwania  
„ się wydał uciemiężliwe nakłady. Uczynił wprawdzie Jmć Pan  
„ Generał Ryschkour podziwienie nad sposobem czynności, ale nie  
„ nad istotą samey rzeczy, wspomniawszy, iż sobie to ostrzegł, aby  
„ zaległe furaże były odebrane. Po długiej atoli rozmowie przy-  
„ znał nakoniec, iż powiat Radomski nie jest w stanie uszczenia się,  
„ i dał do zrozumienia, iż przyłoży swego starania, aby ten ucisk  
„ był umniejszony. Gdyśmy razem z Jmć Panem Sieradzkim,  
„ przekładali toż samo Jmci Panu Generalowi Lentulusowi, i ten  
„ oświadczył równie zadziwienie, że, mimo jego wiadomości, pozwa-  
„ lają sobie Ichmć Panowie officyerowie; kazał tedy przynieść so-  
„ bie kopią wydanych w tey mierze ordynanów, i po przeyrzeniu  
„ oświadczył, że poda tabelę woyska i jego potrzeb w każdym po-  
„ wiatom, aby każdy wiedział wiele ma dać na żołnierza żywności,  
„ śladząc w tey mierze za naylepszy sposób, żeby powiaty zgadzały  
„ się względem tey rzeczy z kommandami. Jakośmy tedy mieli zle-  
„ cenie rozmówienia się w tym interesie z Generalami woysk cudzo-  
„ ziemskich, i uwiadomienia o tym prześwieatną Delegacyą: tak  
„ wcieliśmy dopełniać ię teraz obowiązku. „

J. W. Kanclerz W. K. podziękował J. W. Marszałkowi  
Nad: za okazanie staranności wyraził: „ Do odpowiedzi J. W. Mar-  
„ szalka Nad: Lit: dokładnie prześwieatney Delegacyi uczynionej,  
„ mam honor przyłączyć moję wiadomość i uwagę: iż z tego nay-  
„ bardziej powodu dopominaliśmy się zupełnego furażów zaspoko-  
„ ienia, że nastąpiła deklaracya *ministerialiter* dana, płacenia od 1. Li-  
„ pca wszelkich prowiantów. Prawda, że chciał to sobie ostrzedz  
„ Jmć Pan Generał Ryschkour, aby retenta paletów były uspokoi-  
„ one, ale wzywam wiary godnych kolegów, żeśmy na to niepo-  
„ zwolili, i owszem ośmiśmy się naybardziej domawiali, aby te pa-  
„ lety, które wydali Ichmć Panowie officyerowie, bez omieszkania  
„ były cofnione. Powiadał nam tenże Jmć Pan Ryschkour, iż rze-  
„ czone palety od samychże Ichmciów Panów kommissarzów były

Ee 2

„ wy-



„wydawane; zaczynam potrzebą się nam o to koniecznie naradzić;  
 „żeby te palety samowolnie rozpisane w niczym i nigdzie niebrały  
 „skutku. Względem zaś Jmci Pana Lentulusa, ten przyśłał mi ko-  
 „pię wydanego ordynansu, który oddaie prześwieatney Izbie do  
 „przeczytania.”

Po przeczytaniu rzeczoney kopii od Xcia Woiewody Gnieźnień-  
 „skiego, odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „iż jest ten iesz-  
 „cze polepszenia losu szczegulny sposób, aby prosić Ichmciów Pa-  
 „nów Ministrów o satysfakcyę danych deklaracyi; gdyż to wszyst-  
 „ko Ichmć Panowie Generalowie uczynią, na co ich zaydzie zobo-  
 „pólna umowa.”

A J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „iż J. W. Minister Rosyi-  
 „ski oświadcza, że żadnego na woysko iego niebyło załkarzenia.”

Lecz gdy się wszczęła kwestya, którymby sposobem dopominać  
 się rzeczonych deklaracyi, J. W. Marszałek Konfed: Kor: życzył, aby  
 w tey okoliczności podana była JJ. WW. Ministrom nota; o co  
 wszyscy zaraz dopraszali się.

Odpowiedział na to J. W. Prezes: „iż niezdaie mi się, aby te-  
 „mi ustawicznymi notami czynić Ministrom naprzykrzenie, zwła-  
 „szcza, że to jest oczewistym powagi prześwieatney Delegacyi uwłó-  
 „czeniem tam pukać, gdzie nieotwierają; ale życzyłbym trakto-  
 „wać usłnie o tey materyi.”

Znowu czytał Xiążę Woiewoda Gnieźnieński wspomnianą ordy-  
 „nansu Jmci Pana Generała Lentulusa kopią do kommanderujących wo-  
 „yska Króla Jmci Pruskiego osób. A gdy niektórzy pokazywali z tad  
 „nieukontentowanie Xiążę Kanclerz W. Lit: ołtrzegł, „że to jest  
 „tylko kopia, która może zawsze podług upodobania być odmie-  
 „niona; ale w tym treść, aby w każdym powiecie, w przytomno-  
 „ści urzędników powiatowych, wielość i cena furazów była ułożo-  
 „na.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński przełożył prześwieatney Delegacyi,  
 „iż trzeba koniecznie wnieść w ugodę z kommandami, a dla ziedna-  
 „nia, żeby wszystko odtąd było płacone, a żołnierz nie miał daley  
 „poзору niszczenia obywatela, przedsięwziąć sposób kontraktu wo-  
 „iewództw wielko-polskich. Rozumiem, iż Jmć Pan Generał Lo-  
 „sów, widząc, iż tak zniszczone woiewództwa kontentowałyby  
 „się czterma lub pięcią tysięcy talarów.” Ale zaraz daley się po-  
 „kazała Izba od zezwolenia na taki środek, dając z doświadczenia  
 „przyczynę, że i pieniądze wezmą, i żywności tyle, ile im potrze-  
 „ba będzie, wymagać nieprzelatną.

Oświadczył potym J. W. Kanclerz W. K: „że ten ordynans,  
 „którego slyszeliśmy kopią, byłby dla nas iakożkolwiek skuteczny,  
 „gdybyśmy tey materyi już nie byli użyli z Ichmć Panami Mini-  
 „strami, że *hausmankost* znaczy to, co gospodarz mieć może. Potrze-  
 „ba teraz, mym zdaniem, dołożyć wszelkiej usilności w przełożeniu  
 „Ichmciom Panom Ministrom, że te nakłady pieniężne, są włożo-  
 „ne przeciwnie umówionym sposobem, a mianowicie, że z woie-  
 „wództwa Sieradzkiego przyślana jest kopia nowych nakładów.”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: przydał, że gdy o to mówił wy-  
 „rażnie z Jmć Panem Generałem Lentulusem, pokazał się bardzo za-  
 „gniewanym na Ichmć Panów kommissarzów, że się na to, za jedno-  
 „myślnością pewnie subalternów swoich, umówili. Doniósł potym  
 „tenże J. W. Marszałek, iż jest myśl prześwieatney generalney Kon-  
 „federacyi, wydać do całego Królestwa uniwersał, nie tylko z przepi-  
 „sem

sem reguł, których Ichmć Panowie kommissarze trzymać się będą po-  
 „winni, nieprzyczyniając podług upodobania swego obywatelom uci-  
 „sku; ale też aby kraj doskonale mógł widzieć stopnie i sposoby czyn-  
 „ności terażniejszych.

J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „Do interesu woiewództwa  
 „Sieradzkiego to przyłączam prześwieatney Delegacyi, że kaza-  
 „wży sobie Jmć Pan Generał Lentulus wypisać nakazane *quantum*,  
 „oświadczył, iż to ułożenie zapewne rozciąga się na cały regiment,  
 „bo słowo *hausmankost* chleb także w sobie zawiera.” Na takowe  
 „Jmci Pana Lentulusa oświadczenie wszyscy Ichmć Panowie Delega-  
 „ci wielkie bardzo pokazali nieukontentowanie.

Czytał potym naniemiony uniwersał Jmć Pan Sekretarz seymo-  
 „wy na środku izby, w którym gdy przyszło do punktu furazu  
 „i tacy, J. W. Kanclerz Zarnowski rzekł: „Pamiętam, żeśmy na to  
 „niezezwalali, i owszem ostrzegali sobie zawsze, aby w żadne nie  
 „wchodzić ugody, gdyż te oznaczają dłuższe woysk w kraju bawie-  
 „nie się, których po skończonym traktacie zupełnie ustąpienie ko-  
 „niecznie nastąpić powinno.”

Toż samo zdanie wparł Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski,  
 „przekładając, że za świadeństwem codziennego doświadczenia żadne  
 „kommandy nieotrzymują takowych ugod.

Dopraszało się wielu u J. W. Marszałka Konfed: Kor: aby w mia-  
 „nowanym uniwersale były umieszczone punkta, do których tyle-  
 „kroć razy Ichmć Panowie Delegaci przymawiali się. Na co chętnie  
 „J. W. Marszałek zezwolił, zaleciwszy Jmci Panu Sekretarzowi sey-  
 „mowemu przyjąć ie i zakonnotować.

Gdy jednak niezupełnie uspokoiła się Izba, J. W. Biskup Wileń-  
 „ski zabrał głos takowy: „Wszczęta trudność w interesie furazu po-  
 „chodzi niemyśle się z tey podobno przyczyny, iż niedociekamy mo-  
 „że, że sposób wyinożenia furazów jest tey samey istoty, co ode-  
 „branie krajów. Przypominam sobie, że byłem wraz z godnemi  
 „kollegami użyty do przełożenia w naytkliwzych wyrazach JJ.  
 „WW. Ministrom nieznośney dla całego królestwa uciążliwości.  
 „Wymogliśmy jeżeli nie we wszystkim, to w znaczney przynay-  
 „mniey części dane na piśmie upewnienie, iż płacić dla woyska ży-  
 „wność ochotnie chcą Ichmć Panowie Ministrowie. Jeżeli się teraz  
 „iż ten umówiony niepodobna sposób, oż zostaie nad tę szczegul-  
 „nie konsekwencyą, że używając przemocy, płacić wcale niebędą.  
 „Podaję to więc do uwagi prześwieatney Delegacyi, co jest lepszego:  
 „czy mało wziąć, czy wcale nic, dependując od samey tylko  
 „woli subalternów?”

J. W. Kanclerz Zarnowski przełożył: „że gdy po tylu de-  
 „klaracyach, tak od Ichmciów Panów Ministrów, iako i Genera-  
 „łów żadnego niedoświadczenia dla kraju ulżenia, życzyłbym więc  
 „udać się w tak niezrozumianych okolicznościach do dworów tych  
 „trzech potencyi, z przełożeniem nielychaney od wieków dla Rze-  
 „czypospolitey krzywdy.”

Gdy wielu znowu poczęło przymawiać się do niektórych rze-  
 „czoney uniwersału punktów, J. W. Marszałek Konfed: oświadczył:  
 „że w tym uniwersale z tey jedynie przyczyny zawierają się wzmian-  
 „kowane punkta, aby kraj cały widział iakiemi środkami postę-  
 „pujemy w ułatwieniu przykrych dla całego narodu trudności.  
 „Wiadomo z nas wielu iak ciężką obywatelom powiatu Radomskie-  
 „go uczynił tamedzny kommissarz krzywdę, wkładając na nich tak



„ wielkie prowianty, iżby do czterechkroć stu tysięcy wynosić mogły; w przepisanych zaś dla kommissarzów regulach, rozumiem, iż w krótkce zabieży się tym nieprzyzwoitościom. „

Odezwał się Jmć Pan Szamocki: „ iż ostrzegam to sobie, aby te punkta wzięte były *ad deliberandum*. „

Na to J. W. Marszałek Konfed: „ Wszystkie projekta w Delegacyi mogą być dane *ad deliberandum*, i większością głosów podług prawa decydowane; względem zaś tego uniwersału za pozwoleniem zdania Jmci Pana Warszawskiego, rozumiem być moim obowiązkiem oświadczyć, że generalna konfederacja dofyć już to rozmyślnie uczyniła, gdy przez sam względ uwiadomia o myśli swojej prześwietną Delegacyą, której jest zupełna władza przy prowadzaniu wszelakich ustaw do skutku. „

J. W. Kałtelan Zarnowski podziękowawszy J. W. Marszałkowi Konfed: za tak dokładne sposoby dalszych czynności Ichmciom Panom kommissarzom przepisane, dopraśzał się, aby przynajmniej to wyrażono było w rzeczonym uniwersale, że te nieszczęśliwości dopóty znosić kray musi, póki się traktat niezakńczy.

Na co rzekł J. W. Marszałek Konfed: „ że Ichmć Panowie Ministrowie z tym się zawżę oświadczaia, i teraz o to proszą, aby dla uspokojenia Rzeczypospolitey co hayrychley był traktat kończony. „

A J. W. Biskup Kujawski wyraził: „ że materya traktatu tycząca się tak jest potrzebna, iż dziś koniecznie traktowana być powinna, ponieważ jutro Jmć Pan Poseł chce zasiadać z Delegacyą; interes zaś furaju może być zawieszony do czasu, w którego przeciągu łącznó włączęte ułaczyć się dadzą trudności; proszę zatem prześwietnę Izby, aby pominawszy inne materye do traktatowej przystąpić raczyła. „

Zaraz tedy Xże Woiewoda Gnieźnieński przełożył w zabranym głosie prześwietnę Delegacyi różne i nader potrzebne uwagi do punktów J. W. Kanclerza W. K. na przeszłej sessyi czytanych; a *naprzód*, względem podanych przez J. W. Ministra Wiedeńskiego artykułów traktatu życzył, ażeby w każdym punkcie wyraziwszy na piśmie zachodzące trudności, na każdą z osobna podobnymże sposobem dopominać się u J. W. Ministra odpowiedzi; *potwóre*, aby pretendowanych granic nieodwłócznie podana była mappa, i nieprędzey zezwolenie na duk z strony Delegacyi nastąpiło, póki nie będzie komunikowana konwencya Peterzburska, którą nietylko ten Minister, ale i drudzy dwaj podpisać powinni; *potrzebie*, aby same tylko rzeki granice państw oznaczały, dla uniknienia ustawicznych między pogranicznymi obywatelami kłótni, wśie zaś położone zarzeką, do maietności na tey stronie rzeki pozostałych należące, żeby niebyły od Polski odrywane, przywodząc w tey mierze umowę między dworem Wiedeńskim i Berlińskim zaślż, że chociaż rzeka Opawa graniczy między Śląskiem i Austryą, niektóre atoli wśie za Opawą leżące do Austryi należą; *nakoniec* radził, aby w traktacie dołożono było, że po wygaśnięciu plemi męskiej potomstwa kray ten do królestwa Polskiego wrócić się powinien, stosując się w tym do traktatu Welawskiego o Prusy z Rzeczpospolitą; i zakończył głos swój, przywodząc, że nigdy w traktatach od wieków niebyło tak twardych kondycyi, aby zabrawszy kray, zabronić używania herbu i tytułów.

Jmć Pan Tymowski Poseł z woiewództwa Sieradzkiego przydał

dał takż swoje do pomienionych punktów uwagi, przypominając prześwietnę Delegacyi te reflexye, które na sessyi dnia 3go tego miesiąca uczynił.

Po nim zaś Xiąże Antoni Czetwertyński za danym sobie głosem przełożywszy patryotycznemi myślami nieszczęśliwość kraju, i powinność obywatelskiego umysłu ratowania oyczyzny, prosił, ażeby prześwietna Delegacya pozwoliła mu podać do traktowania z Ministrami swoje reflexye, które iak tylko przeczytał, zaraz go upraszał J. W. Biskup Kujawski, aby raczył komunikować każdemu z JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów te swoje uwagi, na co gdy chętnie przystał, wnet sessya na dzień iutrzejszy była zalimitowana.

## SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA

DNIA 10. SIERPNIA.

Sessya ta była od J. W. Prezesa zagaiona w ten sposób: „ Zbliża się już ta okropna chwila, w której zylszczać się będą ostatnie oyczyzny losy. Jest tedy pierwszeństwa moiego obowiązku, ośtrzedz prześwietną Delegacyą, że J. W. Minister dworu Wiedeńskiego żąda wiedzieć, jeżeli ma dnia dzisiejszego z nami traktować. Odebrałem w tey mierze od niego bilet, który daę prześwietnę Izbie do przeczytania. Mam honor i to oznaynić prześwietnę Delegacyi, że znaiąc ściślejsze zawżę dworu Rosyjskiego z interellem Rzeczypospolitey porozumienia, byłem u Jmci Pana Posła tegoż dworu, prosząc go o zdanie w zachodzących trudnościach, który życzy prześwietnę Delegacyi, ażeby spokojnie traktowała z dworu Wiedeńskiego Ministrem, przyrzekając, iż gdyby zaślży do uspokojenia nieprzelamane trudności, interesować się w nieszczęśliwej naszej sytuacji niezaniedba; chciemyż więc natężoną uwagą uprzątnąć wszystkie zawady, i przygotować się na wszelkie do tego dzieła okoliczności. „

Po tey przemowie czytał Jmć Pan Sekretarz Seymowy przetłomaczony bilet w te słowa (26): po którego przeczytaniu prosił J. W. Prezes, J. W. Kanclerza W. K. aby traktował o te ułożone punkta z Jmć Panem Posłem, a ktoby miał się w czym przymówić, aby to zakonnotował, i po każdym artykule zdanie swoje prześwietnę Delegacyi oświadczył.

Xże Lubomirski Woiewoda Kiiowski odezwał się na to: „ Abyśmy tylko wiedzieli pierwey, o co się ma traktować, bo inaczej bylibyśmy tylko *vana simulacra*. „

Ff 2

A J. W.

(26) Będę miał honor dziś traktować z prześwietną Delegacyą, i stawić się za wezwaniem J. W. Wmć Pana wkrótce po południu z przyczyny mszy świętej. Zakładam sobie nadzieję, że prześwietna Delegacya, na której J. W. Wmć Pan przyzndiesz, dofyć wystarczający miała czas roztrząśnienia materyi, która jest rzeczą terażniejszey negocyacji, i że potrzebne do tego dzieła propozycje będą bez zamieszania z użanowaniem miejsca i rzeczy przekładane; proszę więc J. W. Wmć Pana uczynić wiadomość prześwietnę Delegacyi tych moich sprawiedliwych żądań.

w Warszawie 10. Sierpnia 1773.

B. REWITZKI.



A J. W. Prezes: „Nierozumiem, aby ten wyraz mógł nam być przyśtołowany, gdy o tym rzecz działy, oczymyśmy już traktowali. W każdej okoliczności należy zachować porządek traktowania, a dopiero niniejszy, gdzie idzie o powszechne oyczyny dobro.”

Zabrał potem głos Xże Antoni Czetwertyński Poseł Braclawski, w którym przełożywszy w żywych wyrazach sytuację rzeczy, życzył nieodwłocznie wysłać kogo w tych okolicznościach do Cesarzowy Jejmej Królowy Węgierskiej, i skończył głos swój przecząc temu, aby mogła być dana Jmci Xiędzu Kanclerzowi Koronnemu moc traktowania z Ministrem, inaczej oświadczył się, iż na nic nie pozwoli.

J. W. Biskup Kniawski odpowiedział: „Nimes się Wafza Xca, Mę przygotował na wniesienie tych propozycji, należało mieć te dwie uwagi: *nayprzód*, że ta materya na dniu wczorajszym o sposobie traktowania zupełnie była zaspokoiona; *potwóre*, że opozycja Wafzey Xcey Mci niema dziś miejsca, i nieczytam tego w akcie plenipotencyi, abyś sam mógł zatamować bieg terażniejszy z tych czynności.”

A pomieniony Xiąże Poseł Braclawski, rzekł: „że Rzeczpospolita nie dała nikomu szczególniejszej mocy, ale równą wszystkim Delegatom traktowania z Ministrami udzieliła; oświadczam się więc, że na to wcale pozwolić niemogę, aby kto inny traktował z cudzoziemskim Ministrem oprócz Delegacyi.”

Wszczęło się potem niemale Izby zamieszanie, w którym J. W. Marszałek Nad: Lit: wziął głos takowy: „Oświadczone Xiążęciu Jmci Braclawskiego myśli, patryotyczną gorliwością wsparte nieumnieyłaia równy w każdym obywatelu czułości, że w tych wszystkich okolicznościach *naypierwszym* celem serc i umyłów naszych powszechne być powinno dobro; i gdyby życzeniu dostarczały siły, zapewnebyśmy nie byli w tej nieszczęśliwej sytuacji. Zdanie Wafzey Xcey Mci wywołania Posłów do trzech na nas sprzymierzonych dworów, uprzedził już dawną oycowską J. K. Mę P. N. M. starannością, gdy tego wszystkiego dopełnił, co troskliwość jego serca o naród, którego Królem, ściśle doradzała; i z tych starunków odkrył dobroliwie *nayjaśniejszy* Pan w zgromadzonych stanach wszystkie podjęte umyłu swego trudy i prace, których na ucalenie Rzeczypospolitej dobra użył. Jeżeli zaś możesz iefzcze Wafza Xca Mę znaleźć środki ratowania oyczyny, użyć ich, a będziesz widział wystawione sobie nieśmiertelną swą sławę ukazujące kolosy; a jeśli nie zda się być dostateczny Wafzey Xcey Mci ułożony do traktowania sposób pierwszego w oyczyźnie, i niesfatygowanego w publicznych stanach Ministra, chciej przynajmniej temu wierzyć, że uznane zawsze myśli jego za arcydoskonałe, większością głosów, przez którą wszystkie ułatwiać trudności prawo nam nakazało, przyjęte będą.”

Do zdania Xiążęcia Czetwertyńskiego przychylił się także Jmć Pan Wilezewski Poseł Wizki, lecz wielu innych dopraszało się, aby punkta przez J. W. Kanclerza W. K. ułożone, nieodwłocznie z Ministrem były traktowane.

J. W. Marszałek Konfed: Kor: wniósł; „że jest nieiako sprawa wiedliwa wielu z Ichmciów Panów Delegatów propozycja, aby nieprzystępować do granic, ale wprzód o sessyą umówić się. Po-

„ZWO-

„zwoli przeświećna Delegacya zażyć tego sposobu, co w materyi furazów, to jest: iż gdy nienależy traktować Delegacyi przez delegowanych od siebie, więc naznaczyć kilku z każdej prowincyi, aby, zebrawszy dowody na stronę Rzeczypospolitej, przełożyli je Ministrowi cudzoziemskiemu, i umawiali się o nie, zawsze z referencyą do przeświećney Delegacyi.”

J. W. Prezes przyłączywszy zdanie swoje do wniesionego przez J. W. Marszałka Konfed: Kor: sposobu, pytał się, jeżeli jest na to zgoda. Na co wszyscy prawie Ichmć Panowie Delegaci z chęcią pozwolili.

W tym Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łeczycki zabrał głos takowy: „Umieszczenie mnie w liczbie zaszczyconych cnotą i miłością oyczytą osób, obowiązuje tak obywatelskie powinności do pełniać, takie w ratowaniu oyczyzny brać przedsię sposoby, i takich zgromadzone Rzeczypospolitej stany, pełnomocną nam udzielności swej władzą, szukać dozwoliły. Zlecily nam zkonfederowane stany, mocą seymowej limity i plenipotencyi, za *nayjaśniejszych* trzech sąsiadów naszych naleganiem wypadłych, umawiać się względem zabrania krajów naszych, przekładać prawa, całości Rzeczypospolitej osad broniące, roztrząsać i łagodzić wszelkie do nich urośczenia, słowem nie nieopuszczać, co by oczekiwanie strapionej oyczyzny omylić, a wipółbraci naszych przeciw nam i czynnościom naszym zażalić miało. Włały na nas Rzeczypospolitej stany pełnomocność swoją; jednak ani z swej zwierzchności nad nami, ani z mocy potwierdzenia dzieła naszego na przyzłym seymie niewyzuły się; owszem nakazały nam, aby w dzisiejszej robocie naszej przewodnikiem nam było prawo i cnota, a niesamowładność i niepamięć, celem zaś ożywienie, a niedobianie już konającej oyczyzny. Niechaj niczyiego z nas umyłu i serca podła nie piętnie boiaźń, bo w tym nie oyczyzny, ale własnej osoby pokazałaby się miłość. Zapomnieć o sobie a pamiętać o oyczyźnie *naypierwszą* i jedyną jest naszą powinnością. Gdy zgubiemy oyczyznę, pewna trofzyczć każdego z nas w szczerulności zguba powinna. Wszakże *naywystępniejszy* winowayca ma sobie w sądzie przydanego obrońcę, a przez niego, jeżeli nie otrzyma całości życia, przynajmniej dostąpi litości. A czyliż oyczyzna nasza nie nikomu niewinna, ani żadnego z swej odzierającej własności, nie ma w nas za sobą mieć będzie posłagi? Zraz nas z tej boiaźni sam nawet pełnomocny opis *nayjaśniejszej* Cesarzowy Jejmej Królowy Węgierskiej i Czeskiej J. W. Posłowi swemu dany w wyraźnych słowach: *super isthac sessione colloquia instituat, conferat, atque concludat*. Przeto razem i powinności obywatelskiej zadofyć uczynię, gdy za całością oyczyzny moiej, i sprawiedliwym *nayjaśniejszej* Cesarzowy Jejmej myśli wyrazom w niczym nie uymę, gdy na uchylenie dowodów do zabrania kraju podanych mówić będę. Nie będę ponawiał dostatecznych z strony naszej przez narodowych Ministrów na obronę oyczytą oddanych dowodów i odpowiedzi, nie będę się rozszerzał z pretekstypą od *nayjaśniejszych* prawników, ba całej Europy pa-tronką rodzaju ludzkiego nazwaną, która jeżeli potrzebna jest między prywatnemi dla uniknienia kłótni, tym więcej potrzebniejsza dla odwrócenia onychże między Monarchami; bo te sprawiają nieszczęśliwość narodów, a tamte niektórych tylko domów. Wspomnę tylko dwa traktaty w roku 1696. ieden, a 1736. drugi z Au-

Gg

stry-



„stryackim domem uroczyście zawarte. Czyliż te nie utwierdziły  
 „całości krajów oyczyzny naszej? czyliż Polska naruszyła w czym-  
 „kolwiek onych opisy? czyliż ich same nawet te potencye, któ-  
 „re się na nas teraz spiknęły, niezareczyły? A jeżeli pierwsze dwa  
 „dostateczne nie były do ubezpieczenia spokojney całości, jeżeli  
 „złamanie onych nam być wyrzucone niemoże, jeżeli zaręczenie  
 „tychże w nieważność i pogardę idzie; tedy podobnie i mający  
 „nastąpić traktat nieubezpieczy pozostałego kraju, trzymanie go  
 „długie z strony naszej, nie będzie także tej reszty załoną, a za-  
 „ręczenia Monarchów równey iak teraz wadzie z iakiejkolwiek  
 „podpadną okoliczności. A zatym do ustąpienia krajów naszych  
 „przewyciężających nie czytam dowodów, do łamania dawnych  
 „traktatów przykładać się niechce, a zaręcznictwa całości krajów  
 „naszych obrażać i pomiać nie życzę. Widzę ja ieden tylko na  
 „przeciw nam najmocniejszy dowód, a ten jest mnogość wpro-  
 „wadzonego wojska; ale iako ten dowód przed podaniem prawne-  
 „go innego na piśmie, przed obwieszczeniem iakiegokolwiek do nas  
 „uroszczenia, nieczekaiać zezwolenia i przyznania naszego, za ra-  
 „dą tylko iedyney na słabszymi przemocy, za tajemną kilku na nie-  
 „winnych znową nastąpił; podobnie czekać potrzeba równego  
 „nowych traktatów złamania, z równym niedbaniem o tych zarę-  
 „czników, z równą nad słabszymi, iak się dziś dzieje, przemocą.  
 „A gdy próżne zaufanie nasze w poprzyśiężonych było traktatach,  
 „i próżna wierzenia im teraz nadzieia; lepiej więc, że przemoc za-  
 „garnie to słabszemu, co umyśliła, niż żeby zezwolenie, choćby  
 „i wymuszone, lub prawność iaka nieprawności i wymusowi przy-  
 „znać kiedy miała. Przemoc bowiem przyjaźnych nam i zprzy-  
 „mierzonych, tudzież wszystkie Europy mocarstwa, kiedy nie do  
 „ratunku poruszy, to przynajmniej do ubolewania nad nami pocią-  
 „gnie, gdy przeciwnie zezwolenie bądź chętnie, bądź wymuszone,  
 „do wzgardy i zapomnienia o nas da im pewnie słuszną przyczy-  
 „nę. Związać mnie pewnie kto zechce tym litości nad oyczyzną  
 „dowodem, iż niechcąc ustąpić części z tego kraju zabranej, utra-  
 „cilibyśmy cały kraj nieomylnie, z zagubieniem narodu naszego; a  
 „le jużem powiedział wyżej, że gdy przy teyże całości dawne nas  
 „i najmocniejsze nie utrzymują tarcze, pewnie nikt zaręczyć i u-  
 „pewnić niemoże, że przy reszcie kraju te nas ubezpieczą nowe.  
 „Dla zbitcia zaś uprzedzonej tą litością myśli, pytam się sposobem  
 „do tej materji przytósowanym, czy byłoby usprawiedliwione sy-  
 „na okrucieństwo, któryby swej matce ręce i nogi poucinać, nos  
 „i uszy oberżnąć, oczy wylupić własnemi ważył się rękami, prze-  
 „to, że ktoś mocniejszy nad niego odgraża się zabić mu matkę;  
 „gdyby to uczynił, czyliżby nieśczętna matka, zamiast podzięk-  
 „synowi za mierną litość, niemotała raczej wszystkie na niego  
 „przekleństwa? ten syn czy mógłbyby długie dla tak skałconey  
 „matki obiecywać życie? a sam potem, dla tak dzikey litości nad  
 „matką, niebyłaby wyśmiany, wzgardzony, naostatek od teyże  
 „mocy, która go do takiego przywiodła okrucieństwa, po skoń-  
 „niu matki w pęta niewolnicze wzięty? Sprawa nasza jest to spra-  
 „wa wszystkich narodów, a w szczególności potencji drugiego po-  
 „rządku; podział prowincji naszych równym grozi nieśczęściem  
 „każdemu wolnemu narodowi, nakoniec całej Europie. Lepiej  
 „przeto i bezpieczniey dalszemu czałowi zostawić losy straconey  
 „oyczyzny, niżeli teraz na iey zezwalać według woli podziay; bo  
 „albo

„albo przemoc nad słabszym w swym wyhleniu się zamierzona usta-  
 „nie, albo długa przy niewinności cierpliwość litości i miłosierdzia,  
 „a razem i ucalenia kraju dostąpi.

Po skończeniu tej mowy J. W. Marszałek Konfed. Kor. rzekł:  
 „jako miałem honor prześwieitney Delegacyi podać sposób trakto-  
 „wania z Jmć Panem Ministrem, tak upraszam, aby raczyła co o  
 „tym postanowić.

J. W. Prezes wyraził: „że nadchodzi moment przyięcia te-  
 „goż J. W. Ministra, zaś Jmć Panowie Delegacyi mo-  
 „gą być pewni, że każda materya będzie z referencyą do całej  
 „Izby.

Xiąże zaś Czwertyński Poseł Bracławski odezwał się: „iż by  
 „to mogło być wielką dla oyczyzny szkodą, żeby się zgodzili z so-  
 „bą, którzy będą wyznaczeni do traktowania.

Na co J. W. Prezes: „Uprosimy, jeśli się podoba, samą Wa-  
 „szą Xcą Mć do tego traktowania.

W tym Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki zabrał głos w tych  
 „wyrazach: „Umocniony będąc aktem limity i plenipotenicy naszej,  
 „we wszystkich punktach od trzech cudzoziemskich Ministrów do  
 „traktowania nam podanych, z każdym osobno pełnomocnym Mi-  
 „nistrem, w pretenzyach dworu iego, do państw Rzeczypospolitey  
 „uformowanych, a to pod gwarancyą drugich dwóch sprzymie-  
 „rzonych dworów, a na tym zaufaniu i pod tą protekcyą, gdzie  
 „idzie o utratę tak znaczną krajów Rzeczypospolitey, o wolność  
 „braci naszych też same posiadających kraje, naostatek, o honor  
 „całej Delegacyi naszej, widząc się być razem z innemi wystawio-  
 „nym iak kolumna całemu światu z czynności naszych, mówić mi  
 „śmiało i bezpiecznie, z głębokim atoli dworu Wiedeńskiego ulza-  
 „nowaniem, koniecznie potrzeba. Ponieważ J. W. Poseł pełno-  
 „mocny najjaśniejszey Cesarzowy Jeymci Królowy Węgierskiej,  
 „z nami teraz do traktatu zasiadać mający, podług zwyczaju tra-  
 „ktowania, w pretenzyach dworu swojego do państw i księstw Rze-  
 „czypospolitey, to jest *Gallia, Lodomeria, Osuccimia i Zathoria* o ka-  
 „żde z osobna traktować niezamysła, i woli tej niema; ale poda-  
 „je nam tylko kopią traktatu całego do przyięcia, pochwalenia,  
 „a nakoniec podpisania, pod tytułem należytego traktowania, zo-  
 „bopólney ugody, i dobrowolnego na to wszystko, co się w nim  
 „zawiera, zezwolenia. Niezgódziłoby się to ani z sprawiedliwo-  
 „ścią powagi, ani z powinnością charakteru rostopnego Delega-  
 „ta, ażeby niewchodząc w negocyacye i roztrząśnienia, rozmowy  
 „i umowy, przekłady i wykłady, iak nasza mieć chce plenipoten-  
 „cya, pozwolić miał na to dobrowolnie, a bardziey ieszcze pod-  
 „pisać to, o co nietraktował. Niech się to nienazywa traktowa-  
 „niem, że nam pozwolona jest odmiana słowa lub terminu iakiego,  
 „a w istotnych rzeczach, o co traktować i umawiać się, iako zo-  
 „bu stron pełnomocni powinniśmy, ostrzega i zabrania J. W. Mi-  
 „nister Austriacki nie tylko traktowania, ale najmnieyszey w po-  
 „danym od siebie traktacie odmiany. Jeżeli pretenzye najjaśniey-  
 „szej Cesarzowy Jeymci fundują się na gruntownych iey prawach  
 „do państw Rzeczypospolitey, toć rzecz oczywista, że nie iescemy  
 „w tym stanie, ażeby uznawszy gruntowne i stateczne w preten-  
 „zyach dworu Wiedeńskiego dowody, dysputować przeciwko im  
 „przy bezsilności mogliśmy. A zatym mam honor prześwieitney  
 „Izbie oświadczyć to moje zdanie, że należy do nas J. W. Ministro-



„wi pełnomocnemu z najwyższym respektem rzetelnie powiedzieć,  
„o co ja z miejsca mego J. W. Jeymci Xiędza Biskupa i godnego  
„Prezesa naszego, a mego dobrodzieja uniżenie upraszam, że  
„gotowi jesteśmy traktować w pretenzyach dworu Wiedeńskiego,  
„ale niegotowi pozwolić, a bardziej ielzcie podpisać to, o czym-  
„śmy nietraktowali.”

Wyrazili potym Ichmć Panowie Niemczewicz i Czeczeli tam-  
ten z Woiewództwa Brzeskiego Litewskiego, a ten Bracławskiego  
Połowie, iż wielkie w tym bezprawie dzieje się, i nieznośna dla na-  
rodu Polskiego krzywda, że dom Austriacki gwarantował Rzeczy-  
pospolitey najuroczytszym sposobem te kraje, które teraz mocą  
zagarnął, i wymuszonym przez podpis nasz otrzymać chce zezwo-  
leniem.

Zaczął tedy mianować J. W. Prezes do traktowania z J. W.  
Ministrem tak z senatu, iako też *ministerio*, a J. W. Marszałek Kon-  
fed: Kor: z stanu rycerskiego; ale że były przeciwnie zdania, dopra-  
szano się w tej mierze o *turnum*; na co niektórzy odpowiedzieli, że  
dany teraz być niemoże, ani powinien, chyba w bytności J. W. Mini-  
stra.

W tym nadszedł J. W. Rewitzki, którego oświadczenie prze-  
łożył Delegacyi J. W. Marszałek Nad: Lit: temi słowy: „J. W. Mi-  
„nister Wiedeński powtarza myśl swoją, którą J. W. Prezefowi o-  
„świadczył, że się spodziewa, iż JJ. WW. Ichmć Panowie Delega-  
„ci mający już dosyć czasu do naradzenia się raczą otworzyć swe  
„zdania bez hałasu. Donosi oraz tenże J. W. Minister, że omył-  
„ką kancelaryi jego w artykule drugim opuszczono jest puł pun-  
„ktu: *nazwanego Podborce, aż do uscia tej rzeki w Dniestrze*.”

A J. W. Kanclerz W. K. rzekł: „Zebym według zezwolenia prze-  
„świeatney Delegacyi oświadczył moje punkta J. W. Ministrowi  
„Wiedeńskiemu, stosujące się szczególnie do traktatu, więc oneż  
„czytać zaczynam swoim porządkiem.” O co wszyscy zaraz pro-  
sili, i czytał je francuzkim językiem.

Xiążę zaś wspomniany Czetywertyński ruszywszy się z miejsca,  
oddął głos swój do pióra delegowanym, dopraszając się o zakanno-  
towanie wyisčia jego z kontradykcyą. A Jmć Pan Poseł Wizki o-  
dezwał się: „Niemałz zgody.”

J. W. Marszałek Konfed: Kor: przełożył: „iż potrzeba konie-  
„cznie, abyśmy w niczym zgoda niepozwalali sobie nad daną nam  
„stanów Rzeczypospolitey moc i władzę.”

Ale gdy wielu dopraszać się poczęło na zaspokoienie tej tru-  
dności o *turnum*, oświadczył więc J. W. Prezes, czyli ten sposób tra-  
ktowania przez J. W. Kanclerza W. K. ułożony ma być przyjęty  
lub nie? i dany był *turnus*, na co z senatu wszyscy się zgodzili, a  
z stanu rycerskiego oświadczył J. W. Marszałek Konfed: Kor: iż  
powszechne jest wszystkich zezwolenie.

Czytał potym J. W. Kanclerz Koronny punkta do traktatu po  
francuzku, z których pierwszy był o przemowie czyli wstępie do tra-  
ktatu, a Xiążę Woiewoda Gnieźnieński prosił, aby toż samo przeło-  
żyć po polsku.

Na co odpowiedział J. W. Minister Wiedeński: „że dla dworu  
„Peterzburskiego musi być rzeczony traktat po francuzku, ale to a-  
„ni dworowi memu, ani Rzeczypospolitey w niczym nieubliży,  
„zwłaszcza, że wspomniany traktat może być na iedney kolumnie  
„po łacinie, o czym iednak zachowuję sobie dać rezolucyą na pi-  
„śmie.”

Na

Na drugi punkt, który niezbitemi dowodami pokazywał słusne  
od wieków Rzeczypospolitey panowanie nad zabranemi krajami, od-  
powiedział Jmć Pan Poseł, że niepowinien żadną miarą wchodzić  
w roztrząsanie praw korony Węgierskiej, niemając danej sobie  
razem z swoimi kolegami do tego mocy, zwłaszcza że dwór jego  
doskonałe już w tej mierze dał praw swoich wywody, i gdyby był  
widział odpowiedź Rzeczypospolitey dostateczną być, by już nieo-  
mylnie albo wziął inższe sposoby, albo na to dał swoją rezol-  
ucyą. Oświadczył i to, że ten kraj, który wziął dwór jego, nie  
jest dostarczający wartości podanych pretenzyi, bo cała Ruś i Podo-  
le należały do królestwa Węgierskiego, przyznając, że dom Austri-  
acki czekał sposobney okoliczności odebrania swoich dawnych po-  
selszyi, i żeby chciał użyć do poparcia sprawiedliwych pretenzyi sa-  
miej tylko mocy, nie byłby z Rzeczpospolitą traktował.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński imieniem Delegacyi, prosił J. W.  
Ministra, aby to, co teraz wyraził, raczył dać na piśmie; na co  
odpowiedział rzeczony Minister, że tego nieuczyni, bo już *publicum*  
dosyć jest uwiadomione o intencyi dworu jego. Jeżeli zaś, rzekł da-  
ley, chce Rzeczpospolita wiedzieć, iaki będzie koniec z nieprzyjęcia  
traktowania przyjacielskiego, snadno dorożumieć się można, iż na-  
stąpi zerwanie przyjaźni i dobrej harmonii, ucisk kraju i obywatel-  
ków, nakoniec otworzyście nieprzyjacielskie wezmą się kroki, któ-  
re bez wczyny zażłanowić się nie będą mogły.

Dopraszali się Ichmć Panowie Delegaci, aby i ta odpowiedź  
dana była na piśmie, na co Minister Wiedeński nie odpowiedział.

Na punkt konwencyi Peterzburskiej tyczący się, przynajmniej  
w tym co się ściaga do interesów Rzeczypospolitey, wyraził rze-  
czony J. W. Minister, że ta konwencya między dworami, nie jest  
za fundament wzięta pretenzyi dworu jego, i że żaden dwór nie jest  
obowiązany komunikować umowy, które czyni i zawiera z dru-  
giemi dworami, ale ci tylko o nich wiedzieć mają, którzy w nie  
wchodzą.

J. W. Kanclerz W. K. pytał się prześwieatney Delegacyi o zda-  
nie, jeżeli ma prosić tegoż Jmci Pana Posła, aby dał swoją na wszy-  
stkie rzeczony punkta odpowiedź.

J. W. Kasztelan Czechówki rzekł: „że gdy Jmć Pan Poseł  
„chce się pierwey z kolegami swemi rozmówić, zaczynam zdą-  
„żać, że potrzeba mu na to nieco pozwolić czasu.”

Xiążę zaś Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „że i owszem  
„życzymy sobie, aby Jmć Pan Poseł był z nami aż do zakończenia  
„seszyi.”

W tym doniół Jmć Pan Tołoczko Poseł Wołkowyski, że Xią-  
że Poseł Bracławski wyszedł *cum oppositione*; a J. W. Marszałek Kon-  
fed: Kor: odpowiedział: „Bynajmniej to nas zatrudniać, ani za-  
„dnym sposobem czynności naszych tamować może, kto jest a ko-  
„go niemałz, byle tylko był komplet prawem oznaczony.”

Lecz gdy powstała niemała zdań różność w dalszym czynności  
sposobie, J. W. Marszałek Nad: Lit: wyraził: „iż najłatwiejszy  
„sposób przyisčia do końca, gdy podany od J. W. Marszałka Kon-  
„fed: Kor: względem traktowania projekt weźmie swój skutek, a  
„JJ. WW. Ichmć Panowie Delegowani mieć będą za prawidło my-  
„śle nayaśniejzego Pana, i wszystko z stosowaniem się do prze-  
„świeatney Delegacyi układać zechcą.”

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „Lubo mamy już przepis  
Hh „dal-



„dalszych czynności, upraszam jednak, aby w tej materii dany był

„turnus.”

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konfed: „że z tej pro-  
„pozycji bądź z siebie dobrej, albowież zły żaden decydować, ni-  
„mo większości głosów, niemoże.”

Gdy J. W. Prezes pytał się, czy jest zgoda, aby byli do trakto-  
wania uproszeni, J. W. Biskup Łucki w zabranym głosie przełożył  
przyczyny, z których nie życzył, aby Delegacya naznaczała Dele-  
gatów, gdyż tego w plenipotencyi od stanów Rzeczypospolitej nie  
ma, i każdemu nową by się to zawsze rzeczą być widziało.

J. W. Podolski Kasztelan Ciechanowski do tegoż samego przy-  
chylił się zdania, przydając tylko, że gdy się już Delegacya zgodzi-  
ła na punkta tak doskonale i przezornie przez J. W. Kanclerza Ko-  
ronnego ułożone, łatwo będzie w przytomności wszystkich trakto-  
wać z Jmć Panem Posłem. O co gdy wielu dopraszało się, J. W.  
Marszałek Konfed: rzekł: „Niemam wcale zwyczaju zasądzać się na  
„własnym zdaniu, zgadzam się więc w tej mierze z J. W. Jmć Xię-  
„dzą Biskupem Łuckim, upraszając aby przywiedzione od niego  
„w tej materii przyczyny, winny wzgląd w umyśle prześwietney  
„Delegacyi znalazły.”

Gdy Xże Woiewoda Gnieźnieński przyłączył wzajemnie swe zda-  
nie do myśli i uwag tegoż J. W. Biskupa, a z tąd iakokolwiek Izba zo-  
stała uspokojona, J. W. Xiądz Kanclerz kończył wspomnianych pun-  
któw czytanie, po których, skończeniu J. W. Prezes solwował sessyą  
na dzień 12-ty tego miesiąca godzinę zwyczajną.

## SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

DNIA 12. SIERPNIA.

W zupełnym komplecie Ichmciów Panów Delegatów zagał sessyą  
tę J. W. Biskup Kujański temi słowy: „Sessya zawczorajsza  
„w poróżnieniu zdań solwowana daje dzisiejszej okazyą do rozwa-  
„żenia, że Xże Czetwertyński Posel Bracławski, nie będąc jednego  
„z nami rozumienia, udał się z głosem i opozycyą swoją do pióra,  
„a potem i do grodu; ale że to Delegat uczynił, trzeba tedy wziąć  
„środki reflektowania go, a tym czasem upraszam J. W. Jmci Xię-  
„dza Kanclerza Koronnego, aby nas uwiadomił raczył o punktach  
„od Jmci Pana Posła sobie przyłanych.”

Jmć Pan Niemczewicz Posel Brzeski Lit: upraszał, aby najprzód  
czytana była Xcia Posła Bracławskiego rezolucya. O co zaraz pytał  
się J. W. Prezes, czy jest zgoda; a J. W. Marszałek Konfed: Kor:  
odezwał się. „Ja pytam się J. W. Jmci Pana Brzeskiego Lit: ieże-  
„li Xiąże Jmć Posel Bracławski uczynił ten manifest, lub nie? bo  
„jeżeli go nie ma w grodzie, nie ma przyczyny, dla którejby  
„mówić co o nim można.”

Mimo tej uwagi Jmć Pan Niemczewicz domagał się, iż jeżeli  
Xiąże Posel Bracławski oddał swoją myśl, czyli manifest do pióra,  
potrzeba, aby jego dalsze w tym zdanie było wiadome prześwie-  
tney Delegacyi.

Znowu na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „że w aktach nie-  
„ma żadnego manifestu, tylko sama powieść, która najmniej  
„czego nie powinna mieć względu u prześwietney Delegacyi.”

Zas

Zas Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski doniósł: że lubo Xią-  
że Posel Bracławski wychodząc dnia zawczorajszego z izby oddał  
głos swój do pióra, i prosił o zakonnotowanie swojej opozycyi,  
zaraz na to wziął odpowiedź, iż opozycya nie u pióra być powinna  
czyniona, ale tak, aby ją wszyscy słyszeli.

Przydał do tego Jmć Pan Gurowki Podkomorzy Gnieźnieński:  
„że chociaż Xiąże Jmć Czetwertyński oddał swój głos do zakonno-  
„towania, ale że *sapientis est mutare consilium in melius*, upraszał, aby mu  
„był oddany, com nader chętnie dla przyługi jego uczynił.”

Lecz gdy wielu dopraszało się, aby koniecznie ten manifest  
Xcia Posła Bracławskiego, już kilku osobom wiadomy, był czytany,  
J. W. Kanclerz W. K. rzekł: „Pozwoli w tej mierze przełożyć  
„sobie prześwietna Delegacya, że tu idzie o gród Warszawski, do  
„którego Xże Jmć Bracławski chciał zanieść rzeczony manifest, ale  
„Jmć Pan Piłarz Warszawski doniósł mi na dniu wczorajszym, że go  
„przyjąć nie chciał, a zatem jest to tylko *folium volans, quod vento ra-*  
„„pitur.”

Wielu w tej materii odezwało się, iedni, aby tego wcale nie-  
uważać, drudzy przeciwnie, a J. W. Marszałek Konfed: Kor: wy-  
raził: „iż z tego samego powodu najmniej uwagi opozycya  
„Xcia Jmci Bracławskiego mieć nie powinna, że prześwietna Dele-  
„gacya, mając sobie przepisane przez plenipotencyą czynności, mo-  
„głaby wszczętą od Xiążęcia Jmci Bracławskiego trudność *per sur-*  
„„num decydować, niedopuszczając, aby takowe materje do gro-  
„dów szły po decyzyi; a do tego mają tutejsze kancelarye dość  
„przezornych ludzi, którzy doskonale wiedzą, co przyjąć potrze-  
„ba.”

J. W. Marszałek Nad: Lit: chcąc zaspokoić wszczętą kwestyą,  
zacząłby mówić o uczynionym przez Xcia Jmci Bracławskiego ma-  
nifeście; a J. W. Marszałek Konfed: Kor: rzekł: „Otom się dopra-  
„szał, aby to nie było publicznie, co się stać mogło prywatnie; bo  
„żadnego nie maś upewnienia, że to jest *actus* Xcia Jmci Bracław-  
„skiego, i nienależy mu tej czynić krzywdy, od której może on  
„jest dalekim.”

Odezwał się potem Jmć Pan Dąbski Posel Gostyński: „Był  
„tylko nas to niezatrudniało bardziej, że zatamowała się w czyn-  
„nościach dalszych Izba.” J. W. Marszałek Nad: Lit: oświadczył,  
że ta materya z przełożeniem już przyczyn nie powinna dalej tru-  
dnić Izby.

J. W. Prezes, chcąc zupełnie zaspokoić trudną materyą, rzekł:  
„Gdy ten pretendowany Xcia Jmci Bracławskiego manifest nie jest  
„jeszcze aktykowany, a przyjsia J. W. Ministra Wiedeńskiego  
„wkrótce spodziewamy się, więc zostawić to życzyłbym inżemu  
„człowi, a czynić co jest potrzebniejszego.”

Alę gdy znowu wielu razem domagać się poczęło, aby ta mate-  
rya koniecznie była zaspokojona, Xiąże Jmć Kanclerz W. L. wyra-  
ził: „iż lepiej do czego inższego przytąpić, aniżeli mówić o tym,  
„co żadnego w przeciwnych umysłach nieuczyni wrażenia.” Jakoż  
cała Izba zatym idąc zdaniem zupełnie się uspokoiła.

Upraszał potem J. W. Biskup Wileński, aby się zaraz naradzić,  
o czym najprzód z Jmć Panem Posłem mówić potrzeba będzie; a  
J. W. Kanclerz W. K. rzekł: „iż J. W. Minister Wiedeński przy-  
„staił swoją dość obszerną na nasze żądania odpowiedź.”

Daley oświadczył Xiąże Kanclerz W. Lit: iż potrzeba, aby J.

Hh 2

W.



W. Prezes posłał do Jmci Pana Poła, prosząc go, żeby dziś do nas nieprzybywał, gdyż nam czas niewystarczy na czytanie danych od niego punktów. Do której propozycji cała Izba łączyła swe zdanie.

Pisał tedy podług wspomnianego żądania J. W. Prezes do Jmci Pana Poła bilet takowy (27):

Po napisanym i przeczytanym bilecie oddał J. W. Kanclerz W. K. Xiążęciu Woiewodzie Gnieźnieńskiemu namienioną J. W. Poła odpowiedź, którą on czytał, zaraz po polsku tłumaczył.

Nim czytać ielżce rzeczoną odpowiedź skończono, J. W. Minister Wiedeński przyśłał na bilet odpis, który J. W. Prezes czytał w te słowa (28).

Po przeczytaniu tego odpisu Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki wziął głos takowy: „Gwałt cierpiąca oyczyzna woła ku nam, anam iey obywatelom i wiernym fynoin, którzy nie tylko na ma- iatkach naszych: ale na osobach nawet własnych podobnyż gwałt cierpiemy. Woła mówię, dopominając się u nas tey miłości i wierności, którą iey mocą wszelkiego praw rodzaju winni ieste- śmy. A iakaż miłość, iakaż ku iey od nas okazuje się wierność, kiedy rozerwania iey członków, nietylko niebronić, ale ze wszel- ką łacnością potwierdzić chcemy, zezwalając bez najmniejszego na sąsiadzkich potencyi żądanie i postrach oparcia się? Jako tedy widzę i znam za bezprawie, przymusi i gwałtowność obięcie kra- iów Rzeczyppolitey naszej, tak na przystąpienie do traktatu w takowym, iakim jest podany, sposobie żadną miarą pozwolić z miejsca mego nie mogę; ale to, co każdemu iest wolno, przed- siębiorę, *ferre & manifestare*. Z tychże samych powodów akcepto- wać punkta J. W. Jmci Xiądza Kanclerza Koronnego nie zdam się, gdyż slyżałem w nich widoczne kraiu ustąpienie, acz patry- otycznym i ducha obywatelskiego pełnym ułożone sposobem. Na co z osoby moiej bez dedukcyi sprawiedliwych dowodów i praw do zagarnionych gwałtem kraiw pozwolić niemogę, i przeciwko wszystkiemu temu iak nayuroczyściey manifestuję się.

Po skończonym głosie gdy wyszedł z miejsca swego tenże Jmć Pan Rzeczycki, i udał się ku drzwiom, J. W. Marszałek Konfed: Kor: rzekł: „Potrzeba abyś J. W. Wmć Pan oświadczył, o co się tu manifestujesz. A Jmć Pan Pruszanowski odpowiedział: „że *circa jura* Rzeczyppolitey na podział kraiu.

Ale gdy wielki z tey przyczyny powstał w izbie hałas, J. W. Marszałek Konfed: za danym sobie głosem przelożył: „iż myśl i zda- nie

(27) Odpowiedzi J. W. Wmć Pana na noty, które mu były dnia wczorajszego oddane, gdy dopiero o godzinie iedenastej doszły rąk prześwieitney Delegacyi, i potrzebują koniecznie przetłomaczenia, mam więc o tym hono- rowiadomć J. W. Wmć Pana, i prosić go, abyś bytność swoię do dnia iutrzeylżego chciał odłożyć. Jestem ze wszelkim uszanowaniem.

W Warszawie 12. Sierpnia 1773.

OSTROWSKI Biskup Kujawski.

(28) Jeżeli J. W. Wmć Pan rozumiesz, że przytomność moja na dzisiey- szey sessyi nie iest potrzebna, przed wytłomaczeniem danego odemnie responu, będę miał honor dnia iutrzeylżego kontynuować rozpoczęte dzieło. Zostać za- szanowaniem.

W Warszawie 12. Sierpnia 1773.

BARON REWITZKI.

nie J. W. Jmci Pana Rzeczyckiego należy uważać, że nie iest *de tempore*. Doświadczenie uczy, że iedno *inconveniens* zawfze za sobą pociąga drugie. Mamy przepisaną sobie od stanów Rzeczy- ppolitey regułę, podług której sprawować się nam i czynności nasze miarkować należy, nie sobie nad udzieloną moc niepozwa- lając. Chodzi tu o całość Rzeczyppolitey; wolno iest każdemu myśleć iak się podoba, ale ułatwienia wżysklich trudności iuż obmyśliła Rzeczyppolita sposób: to iest głosów większością; bo ta iest a nie inna natura konfederacyi. Ktokolwiekby zatym przeciwnym tey ustawie być pokazał się, musiałaby zkonfederalo- wana Rzeczyppolita postąpić przeciwko niemu.

W tym zabrał głos Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy i Poseł ziemi Wizkiej w tych wyrazach: „Jakom na dniu onegdajszym mowę moię tym zakonkludował: że ponieważ J. W. Minister Au- stryacki w pretenzyach do Rzeczyppolitey uformowanych tra- ktować niechce, owszem deklarował, że do traktowania w nich żadney mocy niema, zkad koniecznie potrzeba albo traktowanie z nim do dalżego odłożyć czatu, albo inne w tey mierze przedsięwziąć środki; toż samo i dziś powtarzam, warując sobie, i iak nayfor- lenniej ostrzegając, że tego podpisać nigdy nieodważę się, o com nie traktował. A że punkta do traktowania z Ministrem Wie- deńskim przez J. W. Jmci Xdza Kanclerza Koron: ułożone ukazują tylko pod iakimi kondycyami mamy zabrane ustąpić kraie, nie zaś (coby naypierwż być powinno kwestyą) czy powinniśmy odstąpić, albo nie, rzeczonych kraiw; przeto J. O. Xiąże Poseł Bracławski uroczyście oświadczył, że takim sposobem na ustapie- nie kraiu niepozwala, mając traktowanie z J. W. Ministrem Wie- deńskim podług tych punktów za niepotrzebne, i woli dobrze my- ślących obywatelów przeciwnie; bo my chcemy traktować o sa- mych pretenzyach, i być koniecznie przeświadczeni, czyli są one sprawiedliwe i na gruntownych prawach zafadzone, ale nie o spo- sobach, i ułożeniu, pod iakimi kondycyami mamy ustąpić zagar- nionych kraiw. Jawnarzecz, iż bądź te punkta są *propositiv*, bądź *decisive* czytane, zawfze nas atoli w to rozumienie wciągają, że my mamy wołą pod kondycyami w punktach ułożonemi ustąpić tych kraiw, na co żadnym sposobem, łącząc me zdanie z poprze- dzającemi tylu gorliwych obywatelów głosami, zgodzić się nie mogę. A zatym iak nayuniżeniej upraszam, aby te punkta, wcią- gające nas zupełnie do ustapienia kraiu, daley czytane J. W. Po- łowi nie były; albowiem one dla nas samych tylko są ułożone w przypadku ostatniej potrzeby, iezelibyśmy koniecznie byli do oddania tych kraiw przymuszeni. A że J. W. Minister Wie- deński żadney niema z nami traktowania o pretenzye mocy, po- dług własnego oświadczenia, które my na piśmie mieć powinni- śmy, prosić więc iego nieodwłocznie potrzeba, aby postarać się oną u dworu swego raczył; bo bez traktowania zgoła niepoy- muję, iakieby nam prawa, oprócz samey przemocy, ustapienie tak dawno od Rzeczyppolitey posiadanych kraiw nakazać mia- ły. Zebyśmy zaś nadaremnie kosztownego nietrawili czatu, ży- czyłbym upraszać drugiego z JJ. WW. Ichmciów Panów Mini- strów, aby mający dostateczniejszą, niż J. W. Minister Austriac- ki, plenipotencyą traktować z nami raczył o zapowiedziane dwo- ru swego pretenzye.

Po Jmć Panu Wizkim wyraził Xiąże Woiewoda Gnieźnieński:

li

iz



„iż każdego jest obywatela powinnością być czułym nad granic i  
 „praw Rzeczypospolitey ocaleniem, z tym wszystkim gdy oświad-  
 „cza Jmć Pan Pofel, że w żadne dedukcyje praw dworu swego  
 „wchodzić nie będzie, ani ma mocy, nieżyczyłbym chwytac się o-  
 „statnich w tej mierze środków. Owszem radziłbym prześwie-  
 „tney Delegacyi, aby, gdy przyjdzie do tego niefortunliwego mo-  
 „mentu ustąpienia kraju, nieprzystępowała do *turnum*; z tej mia-  
 „no i cie przyczyny, aby się samochcac odstępować własności swo-  
 „iey niepokazała. Ale gdy *muto silentio* będą się przyjmować ustawy,  
 „zostanie potomności ślad kiedykolwiek, dopomnienia się tej krzy-  
 „wdy Rzeczypospolitey, i odzyskania tego, co samą odebrano jest  
 „przemocą.”

Dopraszał się potym J. W. Podoski Woiewoda Płocki, aby po-  
 dane od J. W. Ministra Wiedeńskiego punkta koniecznie były od ie-  
 goż samego podpisane, ponieważ tym sposobem może ukazać prze-  
 świetna Delegacya przemoc, która ią do ustąpienia Rzeczypospoli-  
 tej krajów przynagliła.

Sprawiedliwe to J. W. Woiewody Płockiego zdanie wsparł ta-  
 koż Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, o co cała Izba dopraszał się za-  
 raz poczęła. A Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy Wizki rzekł:  
 „Choćmy tu siebie nieobronimy, ale znajdziemy takiego, co nas  
 „weźmie w opiekę.”

Na co oświadczył J. W. Kanclerz Koronny: „Prawdziwa jest,  
 „którą Jmć Pan Wizkiokazał, gorliwość, ale niechciał uważać, że  
 „równaż znajduie się w przeczytanych dopiero punktach, które  
 „całego traktowania zupełny opisują sposób.”  
 Xiąże zaś Pofel Sandomirski prosił Jmci Pana Wizkiego, aby  
 raczył odkryć wzmiankowany na ucalenie Rzeczypospolitey sekret,  
 i powiedzieć, która to jest potencya, co nas obronić może.

Pytał się daley J. W. Prezes, jeżeli jest myśl prześwietney De-  
 legacyi, aby noty, które się małą podawać Jmci Panu Poflowi, by-  
 ły podpisywane dla wzajemnego z strony jego podpisu. Na co od-  
 powiedział J. W. Kanclerz W. K. „iż sprawiedliwa, i przezorna jest  
 „J. W. Jmci Pana Woiewody Płockiego uwaga, dla której wizel-  
 „kich hót podpis kopieczną jest potrzeba.”

Jmć Pan Szamocki Pofel Warzawski oświadczył toż samo pod-  
 pisywania wszystkich nót zdanie, przekładaiąc nakoniec przyczyny  
 dla których w materji ustąpienia kraju koniecznie dany być *turnus*  
 powinien, a to żeby potomność doskonale widziała, iż chociaż my  
 się na to nie zgodzili, potencye jednak wszystko to wzięły, co  
 chciały.

Alę gdy w zatamowaniu izby spytał się J. W. Prezes, co daley  
 czynić potrzeba, J. W. Kanclerz W. K. dopraszał się o cierpliwość  
 w rozpoczętym dalszych punktów czytaniu.

Czytał tedy daley J. W. Kanclerz Koronny rzeczony punkta,  
 do których J. W. W. Ichmć Panowie Delegaci w różnych materjach  
 przymawiali się, a Xiąże Woiewoda Gnieźnieński prosił, aby nie  
 wspominać, że z rady senatu była rezolwowana materya *status*.

Gdy był czytany punkt o tytułach, wielu z Ichmćów Panów  
 Delegatów gorliwie domawiało się, aby w tytułach zdawna od tronu  
 używanych żadney niedopuszczano czynić odmiany; a Jmć Pan Pod-  
 komorzy Gnieźnieński wyraził: „iż *in archio* Rzeczypospolitey znaj-  
 „dzie się zapewne, iaki dał tytuł dwór Wiedeński Królowi Janowi,  
 „kiedy go na wybawienie Wiednia od oblężenia Tureckiego zapra-  
 „żał.”

Gdy

Gdy przyšlo do punktu zabranych żup folnych J. O. Xże Kan-  
 cierz Lit. rzekł: „Jeżeli samym gwałtem biorą nam wszystko, to  
 „próżna rzecz daley się bezkutecznie umawiać: jeżeli zaś traktu-  
 „ją z nami, to się koniecznie należy dopomnieć o zostawienie nam  
 „toli; bo ten interes naysposobniejszy jest krajowi.”

A J. W. Woiewoda Płocki przekładając tak wielkie kraju zu-  
 bożenie, prosił, aby dołożono w tych punktach, remanent należą-  
 cey dla wojska płacy w zabranych krajach.

Czytano potym punkt terminu tyczący się, *à quo i ad quem* ma  
 być prowadzona granica, na który wyraził Xiąże Kanclerz W. Lit:  
 „iż między inżemi rzeczami szczegulnym o to traktować powin-  
 „śmy sposobem, iak many tych ubezpieczyć obywatelów fortuny,  
 „których z żalem opuścić musiemy.” Domawiał się potym ten-  
 że Xiąże Jmć Kanclerz, aby zaległe J. K. Mei intraty zaraz po zasły-  
 traktacie były powrócone, oraz ażeby zawsze wolna dla obywate-  
 lów była na Wiśle defluitacya. O co wszyscy natychmiast prosić za-  
 częli, aby wyrażone od Xiążęcia Kanclerza żądania w tychże pun-  
 ktach były unieszczone.

Względem artykułu religii tyczącego się dopraszali się Ichmć  
 Panowie Delegaci, aby ten iak naydokładniey był obwarowany, oraz  
 aby intrata Biskupstwa Chełmskiego, mocą tegoż artykułu, ubezpie-  
 czona została. A J. W. Kanclerz W. K. z strony tegoż religii pun-  
 ktu przełożył: „iż kiedy się traktuje z dworem Wiedeńskim, któ-  
 „ry jest religii katolickiey, potrzeba takowych używać wyrazów,  
 „z którychby żadna niewypadała przyczyna urazy; ponieważ uło-  
 „żeniei przepisu tego artykułu wzorem być dwiema innym poten-  
 „cyom, z którymi mamy traktować, będzie powinien.”

Jmć Pan Łętowski Podkomorzy i Pofel Krakowski, upraszał, a-  
 by w zabranym kraju ostrzeżona była prerogatywa urzędu Podko-  
 morzych.

Po nim kontynuował J. W. Kanclerz Koronny dalsze rzeczo-  
 nych punktów czytanie, które iak tylko zakończył, natychmiast  
 J. W. Prezes odłożył sessyą na dzień iutrzęzyszy godzinę dziesiątą.

## SESSYA DWUDZIESTA SIODMA

DNIA 13. SIERPNIA.

W niezupełnym ieszcze komplecie Ichmćów Panów Delegatów o-  
 świadczył J. W. Biskup Kujawski: „iż spodziewając się wkrótce  
 „przybycia do nas J. W. Ministra Wiedeńskiego, trzeba nam co  
 „nayszybciey przytąpić do uczynienia niektórych reflexyi w roz-  
 „poczętych od kilku sessyi czynnościach; a nayprzód niech mi się  
 „godzi to uczynić prześwietney Delegacyi oświadczenie, że gdy  
 „innych cnot nie mam, za to przynajmniej na przyzwoite chęć  
 „w sercach J. W. Wmć Panów zasłużyć względy, że nic nie  
 „czynię nigdy, ani przedsiębiore bez wiedzy i zdania prześwietney  
 „Delegacyi. Byłem dziś wokowany od J. W. Ministra Rossyjskie-  
 „go, który powtarza swoje dla narodu życzenia, i pragnie, aby  
 „iak nayprędzey z dworu Wiedeńskiego Ministrem traktowano,  
 „mając wzgląd na nadchodzący czas limity. Przydał tenże J. W.  
 „Minister Rossyjski, iż oświadczył się Jmć Pan Rewitzki, że odpo-  
 „li 2 „da-



danych dworu swojego propozycji w niczym odstąpić nie może, miał nadzieję co się ściga do konwencji Petersburskiej; względem zaś not naszych Austriackiemu Ministrowi do podpisu danych, odpowiedział, że będzie zupełna satysfakcja. Dzisiaj tedy mierzony Minister Wiedeński podać nam swoje punkta, do rozważenia; trzeba więc iak najlepszym porządkiem umówić się wprzód między sobą, abyśmy bez zamieszania reflektować mogli w naszych żądaniach. Co się tyczy interesu furarów, w przytomności wipółkollegów swoich odpowiedział na ostatniej konferencji tenże Jmć Pan Minister, że odebrałszy podpisy nasze, czyli z woli JJ. WW. Wmć Panów moje, da swoje wzajemną rezolucję.

Po tej przemowie odezwał się Jmć Pan Niemczewicz: „Zabierając teraz głosu niezdał się, bo bym czas nadaremnie trawił, ale jednak to sobie ostrzegam, abym w rozpoczętej materii mówił w przytomności cudzoziemskiego Ministra.”

J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „Jeżeli ułożone w doskonałych uwagach od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego punkta tak są dokładne, że się w nich wszystkie znajdują najjaśniejszego Pana myśli, nie więcej niepotrzeba, ieno abyś się J. W. Wmć Pan zastanowił nad niemi z swoją attencją; przyznał sam, że ten sposób gradacji jest najłatwiejszy do dobrego w czynnościach porządku.”

A Jmć Pan Niemczewicz odpowiedział: „To chyba dla tego, abym nie w tej materii nie mówił.”

Do wniesionej materii J. W. Gurowki Kasztelan Przemętski przelożył myśl swoją tym sposobem: „Do publicznego prześwieśtnej Delegacji zdania, aby noty zawzięte od nas z podpisem ręki J. W. Prezesa były podawane, a w odpowiedziach od J. W. Rewitzkiego również podpisywane, chętnie przyłączam me zdanie, to tylko przydać, iż podana od prześwieśtnej Delegacji Jmci Panu Rewitzkiemu nota, że kraju więcej zajmują, niż edykt samej Cesarzowej Jemci na dniu iustym Września roku prześwieśtnej wydany nas naucza, na wielkim być u nas powinna baczeniu; bo gdyby podpisał J. W. Minister Wiedeński czytana dnia wczorajszego względem tej rzeczy notę, trudnoby cofnąć było traktowanie z mapy o odstąpieniu krajów, gdyż oświadczenie iego go naysłowniejście już nam jest wiadome, że żadnej niezostawuie nadziei w odstąpieniu od najmniejszej części kraju w artykule drugim pretendowanego; zaczynam upraszam jeszcze tę naszą notę niepodpisaną z obu stron do dalszej umowy zatrzymać. Wynikający bez wątpienia znaczna dla Rzeczypospolitej krzywda, gdyby w aktualnym traktowaniu z tymi się dał słyszeć Jmć Pan Rewitzki, że od podpisu noty, już od Delegacji podanej i podpisanej, w najmniejszym punkcie nie odstąpi. Mamy nadzieję, że jeżeli nieobronić przy tak oczywistych kraju naszym doświadczeniach, tedy cokolwiek uprościć możemy.”

Na to J. W. Biskup Kujawski: „Chwalebne jest wprowadzić J. W. Jmci Pana Kasztelana Przemętskiego zdanie, z tym wszystkim niemusił dołożyć, że ta była myśl prześwieśtnej Delegacji, aby podpisując każdą notę z obu stron, zostawić przeto potomności ślad czynów naszych, bądź w aktach, bądź w protokole.”

A J. W. Kasztelan Przemętski: „Nie duchem sprzeciwieństwa wyraziłem myśl moją prześwieśtnej Delegacji, ale troskliwym

„radzącego dobrze Senatora umyślem, że gdyby ta nota była już podpisana, niechciałby cofnąć zdania swojego Minister Wiedeński co do drugiego artykułu podziału kraju tyczącego się; zaczynam o zatrzymanie tej noty powtórnie dopraszam się.”

Toż samo zdanie wparli przezornymi uwagami J. W. Marszałek Nad: Lit: tudzież Ichmć Panowie Niemczewicz Brzeski Litt: i Szamocki Warszawski Posłowie. A J. W. Kanclerz W. K. wyraził: „Ponieważ wkrótce przybycia J. W. Ministra Wiedeńskiego spodziewamy się, zaczynam należeć nam przytąpić do czynienia tego, o co z nim traktować mamy.” Zaś J. W. Prezes spytał czy mają być czytane wspomniane od Jmci Xiędza Kanclerza punkta, prosił JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów, aby w spokoyności i milczeniu do końca tych punktów zachować się raczyli.

Wziął potym głos J. W. Szydłowski Kasztelan Mazowiecki, przemawiając się do przeczytanych dopiero punktów, i przełożył gruntnie przyczyny wywołania posła w tych okolicznościach do dworu Wiedeńskiego, z wspomnieniem zawartych między tym dworem a Rzeczpospolitą traktatów.

Gdy prosił o dalsze rzeczonych punktów czytanie, Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski domagał się, aby memoriały produkowane były.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Przystępujemy teraz do dalszych krótko zebranych punktów, które będą podane Jmci Panu Posłowi; i iak tylko przyszedł do punktu Rusi czerwonej tyczącego się, zaraz odezwał się Xiąże Jmć Kanclerz W. Lit: że jeszcze przed Ludwikiem Królem Węgierskim Ruś należała do Rzeczypospolitej, a zatem próżno rości dwór Wiedeński w tej mierze pretensje. Zyczył nakoniec ażeby Kommissarze do granic tak od dworu Wiedeńskiego, iako też od Rzeczypospolitej byli wyznaczeni.

Niedoczytano jeszcze pomienionych punktów, w tym przybył J. W. Minister Wiedeński, i zasiadłszy swe miejsce rzekł: „Na zdanie prześwieśtnej Delegacji, żeby dwaj Ministrowie Rosyjskiego i Pruskiego dworów dali świadectwo, iżali punkt, względem oznaczenia granic, w artykule drugim wyrażony zgadza się z ucyzioną między trzema dworami konwencją Petersburską, oddałem zeznanie tychże Ministrów zapieczętowane do rąk J. W. Jmci Xiędza Prezesa.” Ten zaś oddał ię J. W. Kanclerzowi W. K. który odpieczętowałszy czytał w języku francuzkim, a J. W. Marszałek Nad: Lit: przetłomaczył po polsku w te słowa:

Na żądanie prześwieśtnej Delegacji, które podał J. W. Rewitzki, Ministerowie dwóch dworów mają honor upewnić, że kraju granice są wyrażone specificie w artykule drugim, i że wszystkim zgadzają się z konwencją Petersburską między trzema dworami zaszta. B. Stackelberg. Benoit.

Czytając dalej Xię Woiewoda Gnieźnieński rzeczony punkta, gdy przyszedł do projektu formy rządów Rzeczypospolitej, odezwał się zaraz Xiąże Kanclerz W. Lit: „iż na ten projekt niemał zgody, bo wprzód powinien być wzięty *ad deliberandum*.” Potwierdził toż samo Xię Marszałek W. K. przelożywszy szkodliwe dla Rzeczypospolitej konsekwencye, które ten projekt pociągnąć może za sobą. Do którego zdania wielu innych przychyliło się.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Widzę ja do czego to zmierza, lecz wiadomo dostatecznie narodowi, że sprzymierzone dwory z tym się na początku oświadczyły, iż ieden jest interes ustanowić rządy Rzeczypospolitej, co traktat uczynić.”



Na to oświadczył Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „żenie  
„ wszyscy proszą o gwarancję, chyba ci tylko, którzy pod depen-  
„ dencją życzą sobie zostawać; i jeżeli brzmie w uszach czyich ta ia-  
„ kowaś przemoc, a na cóż szukać filniejszych, chyba do zażycia  
„ sposobów tej samej przemocy?”

Powstał z tej przyczyny niezmierny rozruch, który nieco za-  
spokoił J. W. Marszałek Konfed: życząc, aby ta materya do dal-  
szego jeszcze czasu była odłożona.

Gdy przeczytano ostatni punkt o ustąpieniu wojsk cudzoziem-  
skich w piętnaście dni po ratyfikacji traktatu, J. W. Kanclerz W. K.  
prosił J. W. Ministra Wiedeńskiego, aby na wszystkie te punkta, które  
mu będą z podpisami oddane, swoje odpowiedzi podpisał raczył.

Na co oświadczył J. W. Minister: że lubo nie widzi żadnej  
przyczyny podpisywania punktów, o które się sam może rozmówić,  
z tym wszystkim nieodmawia tego, zostawiając jednak sobie poro-  
zumienie się względem tej rzeczy z kolegami swymi.

Pytał się potem Xże Woiewoda Gnieźnieński J. W. Ministra  
Wiedeńskiego: „Prześwietna Delegacya życzy sobie wiedzieć myśl  
„ dworu J. W. Wmć Pana, jeżeli nam ten punkt gwarancji rządów  
„ Rzeczypospolitej raczyli podpisać?”

Na to zaraz Xiaże Marszałek W. K. odezwał się: „Na co Wa-  
„ sza Xca Mć mówił imieniem Delegacyi, kiedy się na to Delega-  
„ cyja nie zgodziła? mówić raczy należy, że wielu się doprasza tej  
„ dependencji, ale nie wszyscy.”

Z tej kwestyi wielu domagało się głosu, a J. W. Marszałek Kon-  
fed: Kor: rzekł: „Wszczęta trudność znam obowiązek objaśnić,  
„ że naród na zawsze uczynić to chce oświecenie, aby Senat nie-  
„ wchodził na potym *in materiam status*, iak się teraz zdarzyło, która  
„ do całej Rzeczypospolitej należy.”

Jmć Pan Poseł Dobrzyński dopraszał się, aby to było przetło-  
maczono po polsku, dając przyczynę, iż trzeba wiedzieć każdemu,  
o co zachodzi sprzeczka.

Względem artykułu żup solnych proponowanego przez J. W.  
Jmć Xiedza Kanclerza, odpowiedział Minister Wiedeński: „iż dwór  
„ mój nie zabierał samych żup, ale kray, który iemu należał.”

Gdy po zakończonych punktach przystąpił J. W. Kanclerz Ko-  
ronny do czytania traktatu, J. W. Kasztelan Brzeziński wniósł:  
„ że kiedy w traktacie warowane być mają intraty duchowne, ró-  
„ wnie warować intraty zabranych starostw potrzeba.”

Co do ułożenia rzędu krajowego przelożył Xże Lubomirski Mar-  
szałek W. K. że lubo jest wyrażony ten punkt w akcie seymowej li-  
mity, jednak należy pierwey zakończyć traktat, odłożywszy do  
dalejszego tę materyę roztrząśnienia.

Na to odpowiedział Xże Woiewoda Gnieźnieński: „iż *actio*  
„ w tej mierze Delegacyi w samych tylko jest przytomności Mini-  
„ strów.” A Xiaże Marszałek W. K. „Kiedy są inne artykuły do  
„ traktowania, za cóż ten do dalszego nie może być odłożony cza-  
„ su?”

Zas J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Ponieważ artykuł formy  
„ rządów Rzeczypospolitej tyżący się wyraźnie jest położony w a-  
„ kcie limity; więc razem z traktatem pod gwarancją iść musi, a  
„ *turnus* w tej materyi w przytomności samych tylko cudzoziemskich  
„ Ministrów dany być może, upraszamy zatym, aby J. W. Mini-  
„ ster Wiedeński raczył tę nam na iutrzejzey seysyi zaspokoić tru-  
„ dność.”

Po-

Powstał tąd wielki hałas, tak, iż trudno było zrozumieć w mnó-  
stwie wielu mówiących, czego kto żąda; między którymi Jmć Pan  
Tołoczko Poseł Wołkowyski odezwał się: „Jeżeli w iedney materyi  
„ ma być przypuszczony *turnus*, więc we wszystkich innych będę  
„ oń prosił.” I gdy mieżały się zdania, Xiaże Lubomirski Poseł San-  
domirski uczynił oświecenie, że nigdy na *turnus* nie zezwoli, chyba  
w przytomności tylko Ministrów cudzoziemskich.

Xiaże zaś Sułkowski Poseł Łomżyński rzekł: „że Pan Bóg  
„ stworzył Polskę nie dla czterech lub pięciu głów, ale dla wszy-  
„ stkich.”

Gdy ieszcze nieustawało Izby zakłócenie, J. W. Marszałek  
Konfed: Kor: żądał, aby rzeczony artykuł drugi raz znowu byłczy-  
tany.

W tym Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński zabrał głos takowy:  
„Niechcieć obywatelowi dobrego w kraju porządku, iest toż samo,  
„ co niechcieć i niemiec dobrego w głowie rozporządzenia, do rze-  
„ czy poznania, pojęcia i przeniknienia; albo też to samo, co nie-  
„ chcieć mieć w sercu swoim porządku siebie samego miłości, aby  
„ żyć swobodnie i spokojnie pod prawiakowych regułą niezawodnie  
„ uszczęśliwienie i bezpieczeństwo przyrzekającą; będąc upewnio-  
„ ny o sprawiedliwości w przypadku krzywdy, od przemocy fil-  
„ niejszych wpolobywatelów, a mianowicie, że od napaści lub nie-  
„ przyjacielskiego zagranicznych sąsiadów nachodu, opatrzną mieć  
„ będzie oyczyną z krajowego żołnierza obronę i załogę. Tenby  
„ to chyba był zapewne podley duszy obywatel, któryby w odme-  
„ cie krajowym przez nierząd wzruszonym upodlonych chciał szu-  
„ kać zysków, lub filniejszym nad drugiego będąc, bronić prze-  
„ myślnym sposobem, aby zgromadzona obywatelów ogulność fil-  
„ niejszego na niego nieustanowiła prawa, któregooby mocą moe  
„ prywatna osłabiona została. Widziemy w doświadczeniu, czuie-  
„ my z dotkliwością i uciskiem serc naszych skutki rządów dawniey-  
„ szych, które w kraju obszernym żołnierza niemającego, otwo-  
„ rzyły do wolnego wchodu wrota sąsiadzkim potencjom, a oby-  
„ watelom popuściwszy cugłów aż nazbyt wolności, niedając im  
„ więcey do czynienia nad iedną emulacyą, w której aż do tego  
„ momentu u cudzych szukali wsparcia potencji, w nieszczęśliwym  
„ oyczynę całą zostawiły zamieszaniu; do czego przysłał na koniec  
„ w złośliwey zawziętości, a szkodliwej dla samych siebie, podo-  
„ bna owej desperackiej rezolucya, której wyrazy niech mi się tu  
„ godzi powtórzyć, które naradzie przeszłej przedseymowej w gło-  
„ sie moim mówiłem: *Inclita domus Palopis vel in me ruat, dummodo in*  
„ *fratrem ruat*. Wszak tej skutki już widocznie widziemy, gdy nam  
„ sąsiadskie mocarstwa kraie rozrywają, brata od brata rozłączają,  
„ ba nawet iednego na kilka części obywatela dzielą, chcąc go mieć  
„ sobie w posłuszeństwie, bez względu na ewangeliczną nawet *ex-*  
„ *kuzę*, że ieden dwóm panom służyć niemoże. A iestli do tej nie-  
„ szczęśliwej przyszedł naród polski sytuacyi, iakże tedy niechcieć  
„ w tej reszcie kraju mieć lepszego ustanowienia porządku? sama  
„ bieda nauczyć nas powinna, i nierozumiem ktoby tego niechciał.  
„ Chcieć atoli wspomnionego ustanowienia porządku, trzeba chcieć  
„ nayprzód porządku do tego czasu, i chcieć tak, iak z naywię-  
„ kszym dla oyczyny być może zyskiem. Wszakże podług prze-  
„ pisu aktu limity postępować nam należy, to iest po ułatwieniu  
„ pretensyi od trzech potencji podanych, do układania rzędu przy-  
„ sta-

Kk 2



„stąpić. Chcieć zaś przy propozycjach z strony naszej do traktatu u Jmć Pana Ministra cesarskiego wyednać przyięcie obowiązku, że ten traktat póty nie będzie podpisywany, i póty ważności nieotrzyma, póki forma rządu ustanowiona, przez niego i innych dwóch Ministrów wraz jedną czyniących podpisana nie zostanie. Zdać mi się to żądanie raz rzeczą trudną do z kombinowania, drugi raz cieżącą serce moje obywatelskie; albowiem tłuścić sobie można, że zatrzymanie krajów w całości od tej zawisła kondycyi. A więc to jest jeszcze w rękach i mocy naszej, bo gdy tę podajemy kondycyą Jmci Panu Ministrowi cesarskiemu, że nie podpisujemy traktatu podziału, ani ten wagi żadney mieć nie będzie, jeżeli forma rządu przy nim i za jego pomocą nie nastąpi, toć musi być w tym sposobie jakie *mysterium*, że gdy nie podpisujemy traktatu podziału, oni przy zabranych prowincjach utrzymać się, my zaś więcej za to szkodować niebędziem mogli. A gdy przy tej kondycyi, żeby nam do ustanowienia rządu między punktami propozycji naszych traktatowych Jmć Pan Poleś cesarski tego punktu nieprzył, możemy kraj ocalić, to i o wszystkim; bo takim sposobem ustanowienie nowego gdyby najlepszego rządu, wieleby nas kosztowało, gdybyśmy zaś prowincye oddawali. A lubo wiem, że się w kraju przez zły rząd źle dzieło, czułem to sam i czuję, wszelako woleć już ten do jakiego czasu nieporządek cierpieć, niżeli dostając lepszego rządu, kraj utracić, i spodziewam się, iż każdy z nas tego zdania będzie. Mówię tak, jak ten artykuł czytany dać się rozumieć, niewiedząc głębszych tajemnic jego. Drugą moją uwagę nad tym artykułem mam honor przed prześwietną wyrazić Delegacyą; ostrzegam jednak sobie wcześniej i oświadczam się, że nie myślę żadną urażenia ciebie J. O. Mci Xze Wojewodo Gnieźnieński, z którego godnych ust ten projekt czytany, bo jako ku twej osobie mam wiele estymacyi i szacunku wielkich przymiotów i sentymentów: tak wierzyć proszę, że to mówienie moje z szczyrych myśli jest, a nieurazających; chcieć od Jmci Pana Ministra cesarskiego, aby między punkta traktatowe, które obowiązany będzie podpisać, przyjął i ten punkt formy dla nas rządu ustanowienia, trzeba być pierwey pewnym jaką formę, i od kogo napisaną utrzymywać będzie. Bo jeżeli Ichmć Panowie Ministrowie cudzoziemscy i kraie nam wezmą, i formę rządu dla nas napiszą, nakazując nam według niej rządzić się, naturalnie spodziewać trzeba, że swoim interesom faworyzującą podadzą nam, ustanowią i zagwarantują, a więc dependującym już od nich będziemy narodem. Ale i tak choćbyśmy sobie i sami napisali, gdy trzy potencye gwarantować nam będą, od nich dependować musimy; bo w przypadku koniunktury jakowej, choćbyśmy co chcieli na lepsze sobie uczynić i wyrobić, trzeba ich prosić o pozwolenie, a bardzo trudno będzie znaleźć trzech łatwych, w jednej dla nas pomyslny rezolucyi. Aleć już nieczas o tym mówić, gdy na teraźniejszy sejmie w projekcie limity gwałtownie wymuszone przyięcie gwarancyi prawnym się stało, lecz w skromności przyjąć to trzeba. Z tym wszystkim, jeżeli jakowe osoby kraje układać tę formę rządów, i z nią do Ichmć Panów Ministrów cudzoziemskich udawać się będą, zastanowić się tu potrzeba; któż upewnić może, czy od Piotra czy od Pawła podana lepiej im podobać się będzie? Jeżeli zaś ktokolwiek z tych dwóch swoich ułożonych projektów

„projektów *ad formam regiminis* miał upewnienie przyięcia od trzech Ichmć Panów Ministrów cudzoziemskich; więc dorozumiewać by się należało, że tylko już idzie o approbacyą onych, choćby się sprzeciwiało *universalis consultationi* Delegacyi naszej, gdy bez nas, o nas i na nas prawa stanowią. Zdałoby mi się przeto, po ułatwionych pretenzyach tych trzech potencyi, dopiero do układania formy rządów przystąpić, z wiadomością nas wszystkich iako z nas każdego interesujących, i wraz to wszystko podpisać.”

Po Jmć Panu Sumińskim wziął głos J. W. Marszałek Konfed. Kor: w te słowa: „Gdy zadał J. W. Jmć Pan Dobrzyński kwestyą, że w tym artykule musi być coś złego, lub też podług przyłowa: *latet anguis in herba*; więc należy iasnie i dokładnie wytłomaczyć, dla czego pragnie Rzeczpospolita, i o iey dobro czuli obywatele wstrzymać te wszystkie sposoby, które dotąd widzieliśmy użyte od mocniejszych nad słabszymi. Był ten dla oyczyzny czas nieszczęśliwy, że połowa naysławniejszych obywateli musiała z Warszawy wyjeżdżać, a ktokolwiek nieulegał mocniejszemu, gorzkich doznawać przemocy skutków był przymuszony. Ten tedy jest a nie inny koniec żądania naszego, abyśmy postrzegli, że ktoś mocniejszy chce wyższym być nad prawo, łatwe mieli reflektowania jego sposoby. Mówię naostatek o sobie samym, że gdybym chciał być tak ciemnym, abym z upatrzonej okoliczności swoje usiłował, z uchyleniem dobra oyczyzny, gruntuwać szczęście, bynajmniejbym się niewzbraniał ostrzeżenia. Z kąd nie z innej przyczyny, ale iedynie dla uszczęśliwienia narodu naszego i utrzymania równości, która jest istotą Rzeczypospolitey, projekt ten pierwśze sprężyny wewnętrznego pokoju ubezpieczający, chciały sprzymierzone gwarantować potencye.”

A gdy wielu zaraz dopraszało się, aby ta materya wzięta była do roztrząśnienia, J. W. Biskup Kuliawski sółwował sessyą do jutra na godzinę zwyczajną.

## SESSYA DWUDZIESTA OSMA

DNIA 14. SIERPNIA.

Zalecił J. W. Prezes przy zagaieniu tej sessyi, aby w tak ważney materyi, mianowicie w przytomności Wiedeńskiego Ministra, raczyli Ichmć Panowie Delegaci wszelki zachować porządek, dając przyczynę, iż każdy punkt podanego traktatu przezornej po każdym w szczególności wyciąga uwagi. Nakoniec dopraszał się, aby, na której wczorajsza była zakończona sessya, od tej materyi dzisiejsza wzięła swój początek.

Wielu zaraz domagało się o głosy, z których wziął nayprzód J. W. Marszałek Konfed. Kor: mówiąc: „Mam zlecenie od J. W. Jmci Pana Rewitzkiego Ministra Cesarzowy Jejmci, ażeby wzięty na dzień wczorajszym trudności równie iego, iako też innych dwóch dworów Ministrów komunikował prześwietney Delegacyi myśl i postanowienie, co przyświadczyć uśnie tenże J. W. Minister dzisiaj przyobiecując, dawszy mi w bilecie ięzykiem francuskim te wyrazy, które tak się mają po polsku: *Cesarzowa Jejmć Królowa Węgierska i Czeska gwarantować będzie przyszłe konstytucye i*

LI

„kie,



„kie, jakie będą, ułożone wraz z Ministrami trzech sąsiedzkich potencji, które  
„będą wpisane w akt oświadczenia, i uważane jako czyniące część teraźniejszego  
„traktatu.”

Po przeczytaniu tym bilecie spojrzeli po sobie Ichmié Panowie Delegaci, i jedni coś do tego biletu przydawać, drudzy inaczej słowa jego tłumaczyć chcieli, a J. W. Marszałek Konfede: rzekł: „Wolno każdemu przydać, co się komu podoba, moja zaś była powinność donieść prześwieconey Delegacyi tak, iak jest w samej istotcie. Nie tym oświadczyłem to umyślem, abym dał prawo, ale szczerze abyśmy się przygotowali do dania przyzwoitey rezolucyi.”

Dalej różni różnie tegoż biletu tłumaczyli wyrazy, w tym J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył: „Niechcę być tłumaczem myśli Jmci Pana Rewitzkiego, bo to dokładnie już prześwieconey Delegacyi oświadczył J. W. Jmci Pan Marszałek. Wszczęta atoli w tej materji trudność dwie nam odkrywa uwagi; pierwszą, że słowna deklaracya podpaśćby mogła iakiejkolwiek u bacznym publiczniego dobra wątpliwości; drugą, że podpis tej noty ani opaczności ani obojętności nie podlega rozumieniu. Zaszły dnia wczorajszego rozmaite okoliczności, dla których J. W. Minister Wiedziński wziął ten projekt do rozważenia i z kolegami swemi względem niego porozumienia się. Cóżby był za sposób, gdybyśmy tę myśl teraz odmienić chcieli, którąśmy Ichmciom Panom Ministrom do roztrząśnienia podali? Wiedzą dostatecznie sprzymierzone na nas potencie, że niepracownicy jesteśmy w praw ustanowieniu, ale jedynie tylko dla słabych. Poprawa rządów czyliż nie jest do uszczęśliwienia narodu potrzebna, gdy każdy przy mocnym wsparciu nie tylko będzie widział niezawodne uchwalonych praw wykonanie, ale załoniwszy się niemi od przemocy, zostanie bez bojaźni osoby i majątku swojego pewnym? Przełożona reflexya powinna znaleźć względność w umysłach naszych: że kiedy te potencie interesować się do rządu naszego będą, Rzeczpospolita z czasu i okoliczności może polepszyć swe losy; bo ta gwarancya dawszy kardynalnym tylko ustawom nieodmienność, zstawi przy nas moc zupełną, iż co będziemy widzieli poprawy potrzebnego, to z ustanowionych wyroków zawsze możemy na lepsze nasze zamienić.”

Odezwał się zaraz Jmci Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski: „iż gdy wczorajszy punkt żądamy dzisiaj poddać pod gwarancyę, czy nienależy pierwey weyrzec nam zupełnie, co poddawać mamy? iżali czasem miasto życia nie niesiemy konającej oczywiście śmierci? a zaś mogą cudzoziemscy Ministrowie odiać nam potrzebną do tego dzieła uwagę i ostrożność? Gdy jedni niechęć przystawiają ukryte przed sobą rzeczy, drudzy albo łącznó przyjmują, albo zgola wniesioną materję odrzucają, i w ten czas dopiero dopełnić przepisu seymowey limity i razem urzędu moiego będą się widzieli, kiedy sami sobie formę rządów Rzeczpospolitey ustanowimy.”

Jmci Pan Szamocki Poseł Warszawski do teyże materji zabrał głos takowy: „To pewna, że do śpiącej, a bardziey wioney w Rzeczpospolitą naszą anarchyi, po całej Europie przez deklaracye trzech sąsiedzkich potencji rozgłoszoney, równie przez mocą zabierających nam kraie: iako też naszą bezsilnością znie-

wo.

„woleni sami się przyznawać, a znosząc ją, lepszą niby przyszłych  
„rządów formę stanowić musimy; bo nas do tego dzieła już akt  
„seymowey limity, już plenipotencya nam dana obowiązue. Z tym  
„wszystkim sięgającemu nadal wzrokiem obywatelowi nad tym mia-  
„nowicie zastanowić się myślą potrzeba, czyliż do układania rzecz-  
„ney rządów formy cudzych używać bogów, a ieszcze mniej po-  
„dobno przyjaznych mamy, czyli też sami między sobą, zaniecha-  
„wszy wszelkich niechęci i prywat, z pobudki samey tylko Bo-  
„ga i oyczyny miłości, co się nachyliło podeprzeć, a co upadło  
„podnieść, postawić i umocnić powinniśmy? Roztrząsnąć to żywą  
„i przezorną należy nam uwagę, iż przez zapraszanie sąsiedzkich  
„dworów do tej roboty, a tym samym dozwoleństwo nad nami od  
„nikogo ieszcze nie dependującymi iakiejsiś zwierzchności, czy  
„nie stanie się szkodliwsze nam lekarstwo, niż sama, którą uleczyć  
„pragniemy choroba? Względ na te potencie w zbroynego żoł-  
„nierza zamożne, a prawdziwie mówiąc, bojaźliwa przy bezsil-  
„ności ostrożność niedozwala nam, w tak okropney sytuacji zosta-  
„jącym, otwarcie tych żałosnych wyfuszczać konsekwencyi, które  
„z przyszley praw i rządu naszego gwarancyi wypłynąć mogą.  
„przodkowie nasi wiekami pracowali około sławney tej i okazały  
„struktury, wolności Rzeczpospolitey, a my podchlebiając sobie  
„w małym to czasie przerobić, i niby dogodnie dla wszystkich przei-  
„stoczyć chcemy, starając się bezwzględnie, aby to nasze stano-  
„wienie przez te same dwory, które odarły nas z tak żyźnych pro-  
„winicy, było zaręczone? Sciśkam w tej mierze usta moje, a sam  
„nie nie decydując głębiej prześwieconey Delegacyi poruczam to  
„rozładowi, z tym atoli ostrzeżeniem, iż gdybyśmy nieopra-  
„wiać tylko, co jest źródła, ale z gruntu nowy rząd Rzeczy-  
„pospolitey układać mieli, łącząc się w tej mierze przez miłość o-  
„czyzny niemi postanowienia. Co się tyczy praw korony Wę-  
„gierskiej i Czeskiej drukiem tylko, a nie oryginalnie nam poda-  
„nych, zdałoby mi się dopraszać J. W. Ministra dworu Wiedeń-  
„skiego, aby kilka exemplarzów tychże drukowanych wywodów  
„ręką własną podpisać raczył, przez co mielibyśmy w zgromadzo-  
„nych stanach to przynajmniej czynności naszych zaświadczenie,  
„iż co tylko było na stronę Rzeczpospolitey, nie zgola nieopusci-  
„liśmy. Co zaś nakoniec do przeczytanego dopiero biletu, ten  
„iako niepodpisany, wagi mieć u nas niezdaniemi się.”

Po Jmci Panu Warszawskiem przełożył J. W. Biskup Łucki: „Je-  
„żeli do tego czasu postępowałeś cokolwiek porządnie w czyn-  
„nościach naszych, rozumiem, że to żądani propozycjami ro-  
„zerwane być niemoże, mamy iasny w akcie limity przepis, iakim  
„porządkiem wszystkie materje z cudzoziemskimi Ministrami tra-  
„ktowane i ułaczniane być mają. Ustanowienie formy rządów Rze-  
„czpospolitey w iakich nam polecone jest słowach, pozwoli prze-  
„świeconey Delegacyi punkt rzeczzonego limity aktu przeczytać; ma-  
„my sami powinności naszej zupełnie opisać, i postępowania w tej  
„mierze dokładnie wyrażone prawidło.”

Wziął potym głos J. W. Gurowski Kasztelan Przemycki: „W ka-  
„żdych, choćby najtrudniejszych do rezolucyi projektach zach-  
„wanie uchwalonego przez zgromadzone stany porządku sądzą być  
„zawsze najpotrzebniejsze, od którego na krok odstępować, iako  
„delegowani nie możemy, ani powinniśmy. Do zaspokoienia wszczę-  
„tej materji graniczny interes, iako najsłabszy wagi nay-

LI 2

„przód



„przód przed oczyma naszymi być powinien; bo idzie nie tylko o uszczęśliwienie nasze, ale razem braci naszych (gdy już inaczej być nie może) pod panowanie Najjaśniejszej Cesarzowej Jeymci idących. Los ich do zakończenia dzieła lubo arcy-niepomyślnego na pierwszej bacznosci mieć należy. Rządy wewnętrzne, jest to materya cale domowa, dosyć nader czasu będzie do ułożenia z kluby wypadłych praw, do czego gdy będzie podany projekt, w ten czas dopiero z uwagą tę rzecz przy głosów wielości roztrząśnieniy. Nie tracmy teraz szacownego czasu, z kąd niewypowiedziane województwom, ziemiom i powiatom wypływa niebezpieczeństwo; weźmy na uwagę najpotrzebniejszą granic materyą, tę nam zakończyć najprzód z dobrem współbraci naszych, a potem inną przedsięwziąć należy.”

„Toż samo potwierdził J. W. Kasztelan Zarnowski, mówiąc: „iz traktowanie podług przepisu aktu limity czynione być powinno.” A J. W. Kasztelan Brzeziński, łącząc swe zdanie do J. W. Biskupa Łuckiego i Kasztelana Przemęckiego, rzekł: „ze materya formy rządów jest niewczas wniesiona.”

„Po przełożonych od wielu na tę i ową stronę zdaniach, Xiaże Lubomirski Marszałek W. K. uczynił rzecz w te słowa: „Niezabieralem w tym prześwietnym zgromadzeniu do póty głosu, póki od postronnych potencyi zawsze z słabości naszej korzystać pragnących przytłumione widziałem zdania. Dziś gdy upatruię od obywatelów podane propozycye, a mianowicie pracę i myśl Xiecia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego udoskonalone, w przedsięwziętym zatrzymywać się milczeniu nie sądzę być przyzwolnością. Słyszakem dnia wczorajszego projekt, który, ile pamiętać mogę, te w sobie zawierał wyrazy: *ze traktat z trzema sąsiedzkimi dworami po ty nie będzie miał swojej mocy, poki zagwarantowanie formy rządów nie nastąpi.* Któż nie życzy dobrego w kraju Rzeczypospolitey rządowi? Dotychczas dostatecznie pokazał J. W. Biskup Łucki prześwietney Delegacyi, że przez sam nierząd przychodzimy dzisiaj do tej niebezpieczliwej sytuacji. Mam prawo tak z obowiązku charakteru, iako też dobrego obywatelstwa mówić to, co w tak delikatney widzę materyi. Życzę oczywiście dobrego rządu, ale nie takowych obowiązków, któreby poniewolnie obywatelskie krepowały zdania. Zna każdy co jest gwarancya, i że się w niczym nie różni od dobrowolnego przyjęcia gorzkiego na siebie iarcza. Kto naród poznaie, czuie iak szkodliwe było dla Rzeczypospolitey gwarancyi zażeczenie, którą mimo chęci naszej przyjąć musieliśmy. Idę więc za doskonałym J. W. Biskupem Łuckim i Kasztelanem Przemęckim zdaniem, że nam z przepisu czynności naszych należy pierwey zaspokoić z jednym Ministrem interes granic, a dopiero domowe sprawy przez podane rozrządzać projekta. Przyjdzie ta niebezpieczliwa gwarancya, która jest interesem samych potencyi, że iey przyjęcie za powinność naszą osądzić będziemy musieli, pod pokrywką całości Rzeczypospolitey i krajowego uszczęśliwienia. Przez dwanaście niedziel tyleśmy czasu strawili za jednym słowem pretendowanej reformy rządów. Trzeba zgruntu wszystkie poruszyć sprężyny, abyśmy reszty przynajmniej kraju i majątków naszych przez przeciąg czasu nieutracili. Te tedy prześwietney Delegacyi utworzywszy myśl i uwagi, zgadzać się będę z głosów większością.”

Wyraził potem swe zdanie względem wniesionej materyi Jmć Pan

Pan Narbutt Poseł Lidzki w te słowa: „Podobno zgodzi się na to każdy, iż sam nierząd jest terazniejszy niebezpieczliwosci źródłem, przyznając, że bez ustanowienia rządu przy tej nawet pozostałej kraju części ani utrzymać się będziemy mogli, ani być spokojnymi. Na to więc obracać nasze starania, do tego kierować nasze usiłności, ku temu nateżać umysły i chęci nasze powinniśmy, a żeby uczynić siebie i współmieszkańców braci naszych bezpiecznymi, uczynić zaś niemożemy, nieufurmowawszy stałego i pewnego rządu, a rządu uformować trwałego niepotrafimy, nie ziednoczywszy zdań i myśli naszych w jedno rozumienie. Rozdzieleny na kilka części naród, w niepokojność i emulacyą wezwyczaiony, do podnalezania tylu gatunków konfederacyi, iak w tych kilku widzieliśmy letciech, przyuczony, i nowości żadnych choćby najlepszych nieprzyimujący, mając dawne zwyczaje bądź najgorzkie we czci i polzowaniu, będzie wynajdować rozmaite pretexts do wywrócenia i rozwalenia wszelkiej rządu budowy, a nakoniec otworzenia placu domowej wojnie i powłóchnemu niebezpieczeństwu. Temu tedy zabezpieczyć i ubezpieczyć nas ze wszelkich stron w przypadku iakichkolwiek zamachów sama chyba tylko potrafi gwarancya. Prawda, że gwarantujące potencye nie pozwolą nam być mocnymi, boby to czyniły przeciw swojemu interesowi, ale i to oczewista, że my sami przez naszą sytuacyą stać się strasznymi niemożemy. Zebyśmy zaś w spokojności i bezpieczeństwie szczęśliwe prowadzili życie, co być treścią terazniejszych ustaw powinno, same te potencye przestrzegać tego niezaniechając. Próżno sobie podchlebiać, aby rząd nuyżyteczniejszy, wielu obywatelom zawichrzonym, rozdarzanym i parcyalnym miał się podobać; ustanowienie więc iego bez gwarancyi, na nieby się więcej nieprzydało, iak na wszelkie rozruchy, zamieszania, a nakoniec kassacyi tych, a innych nowych praw, według własney chęci i interesu, pisania, iak się u nas dzieć zwykło. A zatym ieślibyśmy tylko na tej Delegacyi niebezpieczliwą krajów celfyą uczyniwszy, ani wiary katolickiej w zajętych od Rosji i Króla Pruskiego częściach nieubezpieczyli, ani interesu z dyfidentami, w iakim stanie zostać się mają, nieopisali, ani wolnego handlu, bez którego zubożać i zginąć przyszloby, nieobwarowali, ani rządu wewnętrznego życie honor i majątek wszystkich obywatelów zabezpieczającego pod gwarancyą nieustanowili; oświadczam się, że wolę wszelkim podlegać karom, aniżeli rękę do podpisu traktatów ściągnąć.”

Przy końcu mowy Jmci Pana Lidzkiego przyszedł J. W. Minister Wiedeński, a iak tylko zakończył wspomniony Jmć Pan Lidzki, natychmiast zabrał głos Xiaże Woiewoda Gnieźnieński w tych wyrazach: „Byłem tak szczęśliwy dotąd, iż w kilkokrotnych głosach moich w tej prześwietney Izbie, nie mając innego celu słów, mąsli i serca, iak wiernie służyć Bogu, Królowi i Ojczyźnie moiej, doświadczyłem, że reflexy i zdania, a bardziey prośby moje łaskawym przyjęte uchem, publiczną i naypożądańszą zawsze dla mnie otrzymały approbacyą. Na dniu wczorajszym odezwał się pierwszy raz duch niezgody, duch tłumiający już od kilku lat wszelkie sentymenta patryotyczne, duch pokrywający zawsze pod płaszczykiem dobra publicznego skryte przedtym, a teraz już jawne zamysły do kontynuacyi despotyzmu, duch gorszący cudzoziemskich dworów Ministrów w tym samym punkcie, gdy ura-



„za niewinny a sprawiedliwy Senatora postępek dobrze życzącego Rzeczypospolitey. Przekonany będąc, iż mam tylu godnych świadków, ile osób zasiadających w tej prześwietnej Izbie, że każda nota nad przyszłym traktatem była wprzód czytana po polsku, nim przetłumaczona po francuzku, czekam w tej mierze przeciwnego zarzutu; lecz to mam sobie za powinność, abym gośdnemu Polłowi i Delegatowi J. W. Jmci Panu Dobrzyńskiemu, którego zdania gorliwe i przezorne przy różnych obowiązkach, funkty na siebie włożonych wielce szacuję, abym mówię kole-dze naszemu na wczorajszą mowę jego uścił się z myśli moiej, i z tej nawet skrytości, która troskliwej wolności podczas wstętu sprawuje do czynności, kiedy przewodniczym hasłem kierować się pozwala. Nie trzeba mi do tego nic więcej, tylko przeczytać ie-szcze raz, za dozwoleniem prześwietnej Izby, ten sam projekt, którego przyjęcie było do dnia dzisiejszego wzięte ad deliberan-dum.”

PROJEKT. Na fundamencie wszystkich dawniejszych deklaracji trzech dworów, żądamy, aby osłony był artykuł traktatu, obiecujący, że przedzynie ma mieć swego waloru, aż kiedy przyszła forma rządu Rzeczypospolitey dla uspokojenia i uszczęśliwienia narodu, iako też wszystko, co do tego ściągać się mo-że, ułożone nie będą, a to przez dołożenie się, i pod gwarancją trzech dworów sprzymierzonych.

„Przyznam się N. WW. Mci Panowie, że jeżeli kiedy rozu-żniał (bez żadnego względu na fawor lub bojaźń od dworu cu-dzoziemskiego) iż dogodzić mógłbym prawdziwym interesom i po-trzebom Rzeczypospolitey, to przez podanie i utrzymanie tego projektu. Bo czegoż nam bardziej życzyć należy, iakżebyśmy zyskując czas, a przez to wszystko, oddalili ustąpienia choć zawarty, i ney celi krain? kiedy potąd traktat ustąpienia choć zawarty, i podpisany waloru mieć nie będzie, póki rząd nasz wewnętrzny, przez dostateczną i zupełną poprawę, dla uszczęśliwienia narodu ułożony nie zostanie, i gdy nawet żądania dworów sąsiadzkich tak z naszymi połączone będą, że przedzynie swego dokazać nie mogą, póki nas prawdziwie wolnemi, spokojnemi i swobodnemi nie u-czynią. Ten jest sekret zawarty w projekcie, który żadney obo-jętney nie podpada explikacyi. Ten podaje przezornej i wpa-niały JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panów rezolucyi, i wzywając wzy-łkich kochających i dobrze życzących oyczyźnie patriotów na pomoc, sam gotów byłbym substancją i krew łożyć na ofiarę, by-leby od trony cudzoziemskiej dla naszego ubezpieczenia był przy-ięty. Jeżeli zaś tak fatalne mają być Rzeczypospolitey losy, a-żeby też sama przemoc w obradach naszych, która w roku 1764- iako wczoraj już chwalebnie wspomniął J. W. Marszałek Konfed-: Kor: mimo większej połowy obywatelów, wielowładne swoje pi-: sła prawa, która w roku 1766. potrzebną i światobliwą rozwiąza-: ła konfederacyą generalną, która w roku 1767. tak łatwo na usta-: nowienie konfederacyi Toruńskiej, Suckiej i Radomskiej ze-: zwołała, byleby się zawsze w pierwzeństwie influencyi utrzymała, która niepraktykowanymi przykładem seym ordynaryiny w roku 1768. za uniwersałami Królewskimi zwołany, dla dójścia skrytych swoich myśli rozpuścić kazała, która obojętney zawsze, a prze-: to najgorzej trzymając się drogi, do Rosyjskiej potencji nam prawdziwie przyjazney nie przywiązując się, i ofiarowanych czę-: sto-

„stokroć od niej szkodków nie przyjmując, która żadnych powa-żnych, ani przeciwko fromotney publikacyi bezkrólewia, ani prze-ciwno świętokradzkiej ręki występkowi, nie czyniąc w czasie nale-żytych kroków, a nakoniec nie przestrzegając stany Rzeczypospo-litey, gdy o przyszłym na podział Polłki sprzymierzeniu pierwsze doszły z gabinetów wiadomości, do ostatniego nieszczęścia nas przywiodły kresu. Jeżeli, powtarzam zbawienną intencją, podany projekt z własney naszej (czego Boże strzeż) woli odrzucony będzie, iak nie tylko do protokołu prześwietnej Delegacyi go od-dam, ale za jedyną nagrodę iakichkolwiek usług moich terażniey-szych i dalszych w oyczyźnie, żądałbym, aby słowa onegoż wyry-sowane w tej Izbie i odemnie podpisane zostały potomstwu na pamiątkę. Coby miłszym dla mnie i droższym nad wystawienie statuy i kolumn od innych żądanych służyło monumentem.”

Zaraz po Xiążęciu Woiewodzie odezwał się Jmć Pan Sumiński Pofel Dobrzyński. „Mówiłem to na dniu wczorajszym, co cnota i powinność urzędu, oraz dobre i niepoślakowane kazało obywa-telstwo. Znam doskonale i oczęwiście przeświadczonym być się czuję, że trzeba praw narodowi; ale czy możnaż z zawiązanemi przystawać na to oczami, iż być musi gwarancya, bo iey chce przemoc? Za cóż do tego przychodzim niewoli stopnia, abyśmy dla kraiusa-mi niemieli stanowić prawa? Alboż mogą nam potencye na usta-nowienie inszego rządu dozwolić, iak tylko tego, któryby do ich stosował się zamyśłów? Wyrażone od J. W. Biskupa Łuckiego i Xcia Marszałka W. K. dowody, biorę za prawidło dobrego oyczy-znie życzenia.”

Widząc J. W. Rewitzki niemałe Izby zamieszanie, odezwał się po Jmci Panu Dobrzyńskim: „iż zdać mi się, że prześwietna De-legacya znajdzie iakąś w bilecie moim trudność, ale oświadczam, iż materya, o której zachodzi sprzeczka, osłonym traktatu arty-kulem będzie załpokoiona.” A Xiąże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: Ponieważ J. W. Minister Wiedeński tak się explikuje, że lubo rządy Rzeczypospolitey gwarantowane będą, jednak niema ta gwarancya utlizymywać ważności ustąpionych prowincyi, próbuję tedy prześwietnej Delegacyi zważyć myśli moie, jeżeli nie ku iedynemu Rzeczypospolitey dobru były wyrażone?”

Do tej samej materyi wyraził J. W. Marszałek Nad: Lit: „Nie widzę ja tu żadnego niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitey, gdy-by nam potencye podany gwarantowały projekt, chyba ten szcze-gulnie niesmak, że mocniejszy siabizemu dokuczać znajdzie prze-szkody. Chciemy sobie prawdę powiedzieć, że nieustanowienie praw czyni Rzeczypospolitą szczęśliwą, ale wykonanie ich, na czym dotąd nam zbywało.”

Odezwał się Xże Lubomirski Marszałek W. K. „Niemaż o tym żadney kwestyi; ale niewiem, ani widzę przyczyny, dla czego przez włączynanie coraz inszych trudności, nie ma przychodzić do skutku rozpoczęty traktat, chyba ta szczegulnie, abyśmy dłu-żej cierpieli?”

Znowu J. W. Rewitzki oświadczył prześwietnej Delegacyi, że punkt gwarancyi rządów Rzeczypospolitey chcą mieć potencye ar-tykulem traktatu. A J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył: „iż trzeba przyiść do zgodnego umysłów porozumienia się, czyli ma-my ten projekt podać Ministrowi Wiedeńskiemu albo nie?” Xią-że zaś Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „że forma rządów Rzeczy-



„pospolitey jest opisana w akcie seymowej limity, a zatem nikt  
„iej się sprzeciwić nie może: „

J. W. Biskup Chełmski łączył swe zdanie do przelożonych przez  
Xcia Marzałka W. K. uwag, wyrażając, że pod tym pretextem woj-  
ska z kraju Rzeczypospolitey w ten czas, chyba wynidą, kiedy się  
„trze n potencyom podoba.

Gdy powstała wielka zdań różność względem tey rzeczy, Xia-  
że Marzałek W. K. wniósł: „że podanie tego projektu, jest wyra-  
„żnie przeciwko aktowi seymowej limity, którego przepis najpier-  
„wey z iednym Posłem kończyć traktowanie nakazuje; gwarancya  
„zaś do wszystkich trzech należy. „

Na to Xiaże Woiewoda Gnieźnieński: „Zebyśmy żądania nasze  
„oddali Jmci Panu Rewitzkiemu, zawieszając ich rezolucyą, czyż-  
„byśmy niezagrodzili sobie drogi, i iakiejkolwiek przecięz uszczę-  
„śliwienia kraju nadziei? Alboż możesz Walsz Xca Mć ręczyć, iż  
„po wyjściu z kraju naszego w podobney, iak teraz, zachowają się  
„te woyska przyjaźni?

J. W. Marzałek Konfed: Kor: widząc coraz większe zamieszka-  
nie, prosił J. W. Prezesa o danie *turnum*.

J. W. Biskup Łucki rzekł: „Dwie przydać należy uwagi, do  
„podanego od Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego projektu; pier-  
„wszą, czy ma J. W. Posel Wiedeński gwarantować formę Rzeczy-  
„czypolitey rządów? druga, czy ten przeciąg układania formy  
„rządu nie wprowadzi nas w iaką niebezpieczność, że więcej kra-  
„iu stracimy? Zdałoby mi się przeto odłożyć tę materya do dal-  
„szego czasu, nieodwłocznie przystąpić do kończenia traktatu. „

J. W. Biskup Wileński w nieustannym rozruchu zabrał głos ta-  
kowy: „W tym podobno slyszalem gorliwość obywatelskich umy-  
„słów, że chęci nasze dobrze życzenia oyczynie, iak pospolicie by-  
„wa, źle tłumaczone zostają; i ten to duch bojaźni przy nieumiar-  
„kowaney bez ufności sprawował nieskuteczne obrady, albo weale  
„zawile. Któż z przeświadczenia nie widzi, że projekt Xcia Jmci  
„Woiewody Gnieźnieńskiego, nie co innego zawiera, tylko uszczę-  
„śliwienie dobrego Rzeczypospolitey rządu, który nam ledwie nie  
„z kompassyi gwarantować przyrzekły potencye? Nasz to jest wła-  
„ściwy interes ustanowić kształt rządów za traktujących trzech po-  
„tencyi gwarancyą. „

Rzekł potym J. W. Prezes: „Slysząc tak wielką zdań różność,  
„sądzę, iż inaczey ta materya zaspokoiona być nie może, chyba  
„przystąpić trzeba *ad turnum*. „

A Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński wspomniawszy zdanie Xia-  
żęcia Woiewody Gnieźnieńskiego, że nie życzył *turnum* w materyi  
podziału kraju, wniósł, iż tym bardziey zezwalać nań w tey rzeczy  
niepotrzeba.

Ale gdy się wielu napierało *turnum*, J. W. Marzałek Konfed:  
Kor: oświadczył podaną od J. W. Prezesa propozycyą temi słowy:  
*Podany projekt, w tych iak był czytany wyrazach, czy ma być J. W. Ministro-  
wi oddany, albo nie?*

Zaraz na to J. W. Biskup Łucki: „Daymy to, że będzie od nas  
„ręczony projekt dany Ministrom, ale czy jesteśmy pewni, że od  
„nich podług naszego będzie przyjęty żądania? „ Proszę potym  
o powtórzenie tegoż samego projektu, który natychmiast czytał  
Xiaże Woiewoda Gnieźnieński.

Zaczeli tedy porządkiem oświadczać Ichmć Panowie Delegaci  
względem

względem podaney propozycyi swe zdania, które z senatu J. W. Pre-  
zes, a z stanu rycerskiego Ichmć Panowie Marzałkowie Konfed:  
obóyma narodów konnotowali.

Nakoniec J. W. Gurowki Marzałek Nad: Lit: temi swe zdanie  
oświadczył wyrazy: „Mówić bez uczucia, skarżyć się bez żalu, albo  
„złość, albo zemsta podaje wyrazy; sarknąć zaś, gdzie krzywda i znie-  
„waga słuszności, tkliwość i miłość pozwala dobrego obywatelstwa.  
„Z tych to powodów należy szczerze roztrząsnąć, że nie wmo-  
„wiona w rząd nasz wciśnęła się anarchia, ale skutkami nierządów  
„i przemocy uczuć się każdemu dała obywatelowi. Czego tak są  
„iśne dowody, żebym ich miał wiele w każdym wyliczać woie-  
„wództwie. Ten to jest JJ. OO. JJ. WW. Panowie prawdziwey a-  
„narchii szczerp, ten fundament, którego niebezpieczne ślady, mi-  
„mo najpierwszey cnoty miłości bliźniego, tłumia i niszczą to żada-  
„nie, żeby każdy urodzony w równości, równym zaszczyć się  
„mógł bezpieczeństwem. Myśleć o polepszeniu rządów z dobrze  
„ważnego przemyślu, ta wypłyne konieczność, że stanowiących  
„ustaw pogarda, jeżeli władza iaka do ich pełnienia każdego nie-  
„przymusi, ielsze się mocniej wpię w serca możniejszych, ielsz-  
„cze prędzey słabszy uciemiezon, a roztropny ulegać będzie przy-  
„muszonym. Znam ja dobrze, że szukać postronnych gwarancyi,  
„jest to ledwo nie jedno, co sobie nowe zakładać sędla, ale i to  
„wiem doskonale, że oni we wszystkich swoich do Rzeczypospolitey  
„z tym się oświadczyli, że gdy są naybliższemi państwa naszego sąsia-  
„dami, sznur interesów Rzeczypospolitey zawsze z ich się wiązać mu-  
„sina obrotynasze bacnością. Jakażby była stałość kardynalnych praw  
„i rządów naszych, bez ich upewnienia? Podanie więc projektu za-  
„wierającego myśl narodu, że się tak z aktem limity, iako i z prze-  
„pisem plenipotencyi naszej zgadza, zdaniem moim być sędzę po-  
„trzebne. „

Gdy się skończył *turnus*, porachowawszy J. W. Prezes kreski, o-  
świadczył przeświety Delegacyi, iż część tych jest większa, któ-  
rzy chcą, aby wspomniony projekt był podany.

J. W. Kanclerz W. K. upraszał J. W. Posła, aby dla dokładniej-  
szego ułożenia rzeczy, zezwolić raczył na zalimitowanie sessyi aż  
do piątku, na co rzeczony Posel chętnie zezwolił, dodawszy, że ma  
kuryera od dworu swojego, który się mocno dziwi tak długiey  
zwłoce, i prosił, aby na piątek wszystko było wygotowane.

Ruszyli się tedy wszyscy z mieysc swoich, a J. W. Prezes sol-  
wował sessyą na dzień szósty tegoż miesiąca, godzinę dziesiątą.

## SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

DNIA 20. SIERPNI.

W niezupełnym ielszcze komplecie, i w nieprzytomności J. W. Mar-  
załka Konfed: Kor: w słabym zostającego zdrowiu, zaprosiwszy  
na mieysca Ichmć Panów Delegatów J. W. Prezes, zagał sessyą  
temi słowy: „Byłem tego mniemania, że niechybnie J. W. Minister  
„cesarski miał się na delegacyi dnia dzisiejszego znaydować; ale że  
„inną od niego w bilecie odbieram rezolucyą, donosząc to JJ. WW.  
„Nn  
„Wmć







dla której ta rzecz potrzebuje rozważenia, dopraszał się o rozwiązanie sejsji; a Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski przydał: „Dla nas nieumiejących francuzkiego języka chcecie JJ. WW. Wmć Panowie nieodwrotnie zasieść, abyście pretężą i większą oświadczyli public usefulness.”

Jakoż Xiążę Woiewoda Gnieźnieński natychmiast przyrzekł, iż do tłumaczenia rzeczonych przystąpi odpowiedzi. Względem zaś punktu granic tyżącego się, który nadpodziw zawile i niedostateczny był napisany, zaśłał prześwietały Delegacyi zgoda, aby wyłani niektórzy do J. W. Ministra Wiedeńskiego o niewątpliwą i ze wszech miar dokładną domagali się informacyą; do czego uproszeni byli od J. W. Prezesa J. W. Biskup Wileński, Xiążę Woiewoda Gnieźnieński, JJ. WW. Zarnowski i Przemętki Kalsztelanowie, oraz Xiążę Sułkowski Łomżeński, i Jmć Pan Wilczewski Wizki Posłowie.

Nakoniec J. W. Prezes solwował sejsję na dzień jutrzejszy, dopraszając się Ichmciów Panów Delegatów o wcześnie na godzinę zwyczajną przybycie.

## SESSYA TRZYDZIESTA

DNIA 21. SIERPNIA.

Powitawszy zwykłemi wyrazami J. W. Prezes prześwietały Delegacyą, uczynił iey wiadomość, że J. W. Xiądz Kanclerz Koronny podał przetłomaczone punkta Jmci Pana Rewitzkiego, względem oddanych mu nót od prześwietały Delegacyi, dopraszając się, aby rzeczony punkta dla krótkości czasu, nie czekając nawet kompletu, mogły być czytane. O co-gdy się zaraz wszyscy dopraszali, oddał one Jmci Panu Drewnowskiemu Sekretarzowi sejmowemu, który czytał je w te słowa (30):

Gdy

(30) Noty w materyach do traktatu stosujących się J. W. Jmci Panu Rewitzkiemu pełnomocnemu najjaśniejszego Cesarzowy Sejmicy Królowy Węgierskiej i Czeskiej Ministrowi, od Delegacyi najjaśniejszego Króla Jmci i Rzeczypospolitej Polskiej podawane, razem z odpowiedziami tegoż J. W. Ministra na drugiej stronie kolumny, z protokołami wysiętymi i tym porządkiem, którym się dawały, położone.

Noty z strony Delegacyi, a najprzód wstęp do nót następujących.

Na dniu onegdajszym podał J. W. Wmć Pan Delegacyi naszey projekt do traktatu z dworem swoim, względem ustąpienia iemuż prowincyi, których zabrano w przeszłym roku, po zagarnięniach pod swoje panowanie, przez deklaracyą ogłosz. Lubo zaś będąc zapytany, czyli będzieś mógł na przełożenia, któreby mu były uczynione dopuścić w tymże projekcie jakie odmiany, odpowiedział J. W. Wmć Pan, że *ex essentialibus* nie odmienić niemogłbyś, ale chyba w tym, co *respicit solum formalitatem*. A przecież iamo imię traktatu, do którego z J.

Odpowiedzi z strony Ministra Wiedeńskiego, a najprzód co do wstępu.

Na cztery punkta noty, którą J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. K. podał mi imieniem całej Delegacyi, niemogę dać innej odpowiedzi, iako tylko powtórzyć tę, którą na sejsji przeszłego wtorku ustnie dałem. Najprzód nie wyciągałem tego tak, iak w punktach jest wyrażono, aby Delegacyi Rzeczypospolitej ślepo przystąpić na to wszystko, co by im się przepisało, i nieprezentowałem im traktatu, ale tylko projekt do traktatu. Delegacya traktat ten wzięła *ad deliberandum*, miała więc zupełną moc namyslenia się nad nim, a do tego odmieniłem go nie

Gdy przyшло do artykułu żnp solnych, niegdys domu Xiążąt Lubo-

W. Wmć Panem, Posłem pełnomocnym, my Delegacyi także pełnomocni Posłowie iestemy wyznaczeni, wyciąga po stronach, żeby z sobą traktowały, a nie jedną drugą, woli tylko swojej słuchać rozkazywała. Mamy prawo spodziewać się, że J. W. Wmć Pan nasz przełożenia, względem tego, co w projekcie J. W. Wmć Pana znaleźliśmy do uwagowania, wysłuchał i dokładnie na nie odpowie. Jako zaś postanowiliśmy między sobą, żeby z J. W. Wmć Panem *non ex improviso*, ale *cum omni deliberatione* traktować; i to, co się z J. W. Wmć Panem mówić będzie, słowo w słowo *ad scripturam redigere*; tak chcielibyśmy, żebyś się J. W. Wmć Pan kontentował, albo na piśmie nam podawać swoje odpowiedzi, albo żeby te przez uproszonych kolegów naszych były także słowo w słowo kołtutowane.

Zaczynając interes obserwacye nasze nad projektem dworu J. W. Wmć Pana, zastanawiamy się najprzód nad wstępem do traktatu, który był pierwey podany po łacinie, a teraz podał go J. W. Wmć Pan po francuzku. W projekcie łacińskim były poczynione przez nas gdzieś niedzie odmiany osądzone za przyzwolite, ten łaciński projekt odmieniony przez Prezesa naszego był J. W. Wmć Panu komunikowany, i nie od J. W. Wmć Pana nieśliśmy, dla czego odmiany przez nas nie mogą się utrzymać.

Zdawałoby nam się i to rzecz przyzwolita, żeby oddawnego zwyczaju traktatów, z dworem J. W. Wmć Pana zaślanych zawsze w języku łacińskim, nie odstępować, wyznajemy iednak, że o to iest mniejsza, ile gdy tak wszystkie trzy dwory sąsiedzkie między sobą ułożyły, i gdy będzie ostrzeżenie, *ne transeat* to oddalenie się od dawnego zwyczaju *in exemplum*. A do tego gdy (iako się spodziewamy) nie będzie w tym żadney z strony J. W. Wmć Pana trudności, żeby traktat dzisiejszy był na jedney kolumnie po francuzku, na drugiej po łacinie pisany, a na tey samey kary drugiey stronie, żeby było na język polski przełożenie, a to dla tego, że ponieważ nasze prawa po polsku są pisane, i *in voluminibus* ich wnidzie ten traktat; więc trzeba, żeby się w polskim języku także znajdował, i tak było ostatnią razą w traktacie z Rosyją *prædictum*.

Ze Król Jmć Polski w Europie zaczęca się równością z ukoronowanymi głó-

co na naypierwsze, zaśle od teyże Delegacyi żądanie. Powiedziałem mówię iestczce, że dwór mój nie dozwoli naymniejszego umniejszenia w części odzyskanych swych posessyi, wyznaczonych w artykule drugim; ponieważż wywiódł już swe do nich prawo, i porcyta niewyrównywa zupełnie prawdziwym jego pretenzyom. Nakoniec miałem zawsze przyzwolite względy na przełożenia przezacney Delegacyi, i zawsze gotów do wysłuchania onychże iestem.

Co się tycze introdukcji, tey uczyniłem niektóre odmiany pódług żądania Delegacyi. Przydałem te wyrażenia: *Najjaśniejszy Król Jmć Polski in sequelam resultati fenatus confilii zgromadzonego w miesiącu Lutym roku tegoż protestował się*; i gotów przydać iestczce iestem te wyrażenia, które Delegacya zdaie się życzyć *obiter referencyą do przyszłego seymu*. Co do innych odmian nadto obfzernych, a nie ani prawdziwe, ani powadze przedmowy nie przydających, do tych nie sądziłem przywiązywać się, uznając ię za przeciwnie krótkości, którą w podobnych przynależy zachować aktach.

Używanie języka francuzkiego do traktatu terażniejszego, którego okoliczności wyciągaia, niepowinno w niwczym uymować powagi Rzeczypospolitey, iako też i dworu mego, który języka tego w extraordinarynych używa przypadkach; wolno więc będzie ustanowić, że używanie to niema służyć na przyszły czas za przykład. Co się zaś tycze tłumaczenia, już powiedziałem, że mówić o to będę z dwoma drugimi Ministrami, dwóch stron kontraktujących, i że nieomieszkam komunikować prześwietały Delegacyi ich zdania.

Tytuł *Serenissime*, ponieważ iest właściwym wszystkim Monarchom w Europie, nie rozumiem więc, aby mógł w czym uwłaczać godności Maiestatu najjaśniejszego Króla Jmci Polskiego, z tym wszystkim, iako nieobstawam przy rzeczach mniey wagi mających, tak na miłyse *Serenissime, Sa Majesté* będzie położono.

BARON REWITZKI.



wami, jest żądanie Delegacyi, żeby w projekcie dzisiejszym *attendatur per omnia equalitas dignitatis* dworów traktujących, a dla tego gdziekolwiek dworom ślędzkim dany jest tytuł *Majesté* także *apponatur* i Królowi Jmci naszemu Polkiemu; a zatem na początku wstępu traktatowego po trzech dworach wspomnianych tytułem *Majesté*, Królowi Polkiemu także był dany tytuł *Majesté* a nie *Serenissime*.  
MŁODZIEIOWSKI Biskup Pozn: K.W.K.

I. Już J. W. Wmć Pan nwiadomiony o odpowiedzi z strony Króla Jmci przez Kancelerzów obóyga narodów *ex resultato* rady senatu na dedukcyę nayiasnieyszej Cesarzowy Jeymci Królowy Węgierkiej. Ugoda w Peterzburgu między trzema potencjami, które o nas, bez nas stanowią, niepozwała zażądać się nad nią, iakby się należało, i iedyną przyczyną tego postępku jest bezsilność nasza, która przymusza nas do poddania się łowowi nam zgotowanemu; nie może iednak Delegacya wierzyć, ażeby interes Króla i Rzeczypospolitey na prawach nayuroczytszych Boskich i ludzkich ugratowany, niebył od ślędzkich i przymierzonych potencji uważany, a osobliwie od dworu J. W. Wmć Pana, którego traktaty z Polką, mianowicie Byczyński, obiecywały nam pomoc i wsparcie nieomylnie w naszym nie szczęściu, nie zaś zagarnienie województwa Ruskiego; które traktat Byczyński z domem Austryackim przyznający i gwarantujący nam wszystkie posiadłości, Królowi Polkiemu tytuł Xiążęcia Ruskiego utrzymywać był powinien. I lubo postępek J. W. Wmć Pana dworu przeciwnie nas przeświadcza, niepodziwujemy się iednak, że nayiasnieysza Cesarzowa Jeymć Królowa niezechce przyjąć naszej reprezentacyi, i nie da J. W. Wmć Panu wnieść w poznanie oney; dla tego prosimy oznaymić nam w iakiej dwór J. W. Wmć Pana jest myśli, względem odpowiedzi naszej na dedukcyę tegoż dworu, i jeżeli J. W. Wmć Pan nie ma mocy przyimowania obśernieyszych wywodów praw naszych, chętniebyśmy albo iednak one podali; bo tak iesteśmy upewnieni o dobrym prawie naszym; że, nie wątpimy, iż sam J. W. Wmć Pan uznał, że te obchodzenia się z nami za sprawiedliwe mieć niemożemy.

Ad I. Odebrałem z rąk JJ. WW. Kancelerzów obóyga narodów odpowiedź J. K. Mci na wywód praw dworu mego, bynajmniej niepowatpiwając, aby racye w tej odpowiedzi zawarte, gdy będą roztrząszone, i uznane za dołyć ważne, niemogły być zbite i osłabione racjami ieszcze gruntuńszymi i ważniejszemi. Umowa Peterzburska bądź iakakolwiek, nie powinna w niczym umniejszać względów odpowiedzi tej przynależtych. Pretenzye tych, nie są fundamentem obowiązki wzajemnej od trzech potencji na siebie włożone, iako w dalszym przeciągu tej noty jest wyrażono; ale szczególnie tylko prawa w wywodach wyłączone. Niemogę tedy zamilczeć, że nie widzę żadney takowey dla Polki przyczyny, aby z uzaleniem poddała się łowowi przygotowanemu, chyba tylko dla tego, że ustąpił ten kraj, który z pokrzywdzeniem narodu ślędzkiego, tak długi czas posiadała, a który teraz do swoich praw przychodzi. Mówmy raczey, że to duch niezgody i fakcyi, które są źródłem wszelkich nieszczęśliwości już doznanych przez długi czas od Polki, który być powinien i jest prawdziwą przyczyną iey narzekania. Naypierwszą przeto przyczyną Delegacya obrócić powinna baczność, aby przez mądre i trwałe postanowienie, odwrócić na zawsze okropne skutki wszelkich zamieszkań i kłótni, które później lub przedzy o zgubę zupełną całe przypawilyby królestwo. Co się tyczy traktatu Byczyńskiego, i wielu innych podobnych, już bez repliki dana jest odpowiedź w wywodach naszych, do których stołuję się zupełnie. Lubo wprawdzie nie obawiam się wnieść w roztrząszenie praw i tytułów wzajemnych, iednakże, nie mając żadnego do tego zlecenia, śadzę być moją powinnością referować się do tego, co tylko

„dom nasz nieżąda tego, aby ten interes był w traktacie, z przy-  
„czyn, że się to szczególnie ściaga do iedney familii. „  
Oo 2 Kon-

dwór mój mógł publikować, lub będzie w tym punkcie.

II. Ponieważ tedy dedukcyja nasza tak iasno okazująca słabość pretenzyi dworu J. W. Wmć Pana do nas, i traktaty tak uroczyste ubezpieczające od wieków nasze posiadłości, nie mają żadnego względu, i mimo nich konwencya Peterzburska do skutku przywiezioną, jest prawidłem do pretendowania, żebyśmy własności naszej koniecznie ustąpili, więc nie zostaje Delegacyi naszej, tylko protestować się J. W. Wmć Panu gotowości (po dług przepisu naszej plenipotencyi i aktu limity J. W. Wmć Panu dobrze znanych, bo według woli JJ. WW. Ministrów trzech potencji ułożonych) instygować nasze gruntuńne prawa do tych krajów, które nam odebraliście, i na które od nas domagacie się cessyi, a gdy J. W. Wmć Pan niezechce wchodzić w to naszego sprawiedliwego żądania roztrząszenie, trzeba żebyś to J. W. Wmć Pan deklarował, że nie słuchając naszych racyi dwór J. W. Wmć Pana uścapienia kraju zabranego pretenduje, i jeżeli tego niuczynimy, utraty więcey kraju, i wielkiego nieszczęścia dla całego królestwa spodziewać się mamy.

Ad II. Odpowiedź Rzeczypospolitey przez wywód swych praw, na wywód dworu mego, nie znajduje u nas tyle iasności i prawdy, ile Polka przez wywód własnego interesu sobie przyznaje; i wątpić nie potrzeba, że każdy czytelnik bezstronny i oświecony wyzna oczywistość praw z strony naszej. Ale bądź iakikolwiek wywód ten był Rzeczypospolitey, odeślałem go zaraz do dworu mego, iak tylko był mi komunikowany, i jeżeli pośród tylu słabych zarzutów, znajdując się niektóre gruntuńsze, i na te odpowiedź w czasie przyzwolnym omieszkana nie będzie. Oceniwanie tej odpowiedzi, nie powinno zatrzymywać naszej negocyacyi, ani zawieszac do dalszego czasu zawarcia traktatu. Niemalż żadney tak słabej sprawy, którąby nieskończonemi popierać nie można replikami. Wywód do 13. miały, do starostwa *Spizkiego*, należących, po tyle razy ponowiony, a iednak w służbney tak sprawie zawsze zbity, dowodem jest, przewyciężającymi, że naylepsze racye są niewystarczające same z siebie, ażeby im sprawiedliwość uczynionabyła. Do tego niemam mocy tak, iako i inni dwaj nayiasnieyszych stron kontraktujących Ministrówie, roztrzącać nasze prawa i tytuły, niemamy na to czasu, ani sposobów; podobne bowiem dochodzenia wyciągały wiele szperania w archiwach, prawach dawnych służących państwu, dokumentach i aktach, których to papierów niemożna się spodziewać, aby nam tu chciano dostawić. Żądanie cessyi i wyrzeczenie się, ponieważ funduje się na prawie, deklaracya przeto odemnie żądana, dana być niemoże, i daleki bardzo iestem od iey uczynienia. Znam ia to dobrze, że chcę mnie przymusić do wyznania tego, że czynię mocą, niemając inney przyczyny tego postępku, oprócz słabości Rzeczypospolitey, a dworu mego potęgi. Być może, iż słabość ninieysza była okazayą, ale nie dała do tego prawa; bo przyzwolność bez prawności jest niesprawiedliwa; lecz ta, która zasada się na prawie, przekładana ma być nad wszelkie inne do odzyskania sposoby. Pocho-dzi z tad naturalnie, że jeżeli sprawiedliwe żądania dworu mego nie będą przyjęte, negocyacya ta będąc niekuta-



III. Kiedy inaczej być nie może, powinniśmy wszystko czynić, co musimy; ale ponieważ cesja pretendowana gruntuje się na konwencji Petersburskiej między trzema państwami zawartej, nam nieznajomej, chcemy J. W. Wm. Pan kom. muniować nam też konwencji opis *quo ad punctum respiciens* Polkę; żeby zaś ta komunikacja nie wyciągała iakiego nad sobą zastanowienia się, byłoby najlepiej, żebyście J. W. Wm. Panowie, wszystkich trzech dworów Mi. nistrów, tenże punkt konwencji Petersburskiej do każdego dworu regulujący się, z nieżywyty podpisali i nam podali.

IV. Niemalż kraju tak niebezpiecznego w Europie, któryby nie miał soli własnej, a zatem które nam są odebrane żupy Wielickie i Samborskie, te prosiemy, żeby nam były powrócone.

V. Jeżeli najjaśniejsza Cesarzowa Jeym. Królowa koniecznie chce mieć żupy Wielickie, J. W. Wm. Pan nie miałby mocy obcy przywrócenia, prosiemy, przynajmniej o Samborskie. Uważ J. W. Wm. Pan iaką przykrość niedostatek soli przyniesie na potom Polkę, czy niemógłbyś J. W. Wm. Pan przez wielkość zdania swego z zaleconą wstrzymać się negocjacyą, a to dopóki Król Jm. nie uczyniłby reprezentacyi Cesarzowej Jeym. Królowej. Może ta Pani, która wielkomyślność jest nazywacielką ozdoby, zechce nam te żupy powrócić. Do tych żup ściągają się interes obywateli Rzeczypospolitej, Genueskiej, którzy J. K. M. pożyczili 176,014. czerwonych złotych; albowiem J. Król. ska M. na dochodach z tych żup opierał bezpieczeństwo punktualnej prowizji dla rzeczonych kredytorów, z których dochodów byłby ratami i kapitał wypłacał. Gdy zaś Królowi Jm. żupy rzeczono są odjęte, przerwana jest punktu-

czną, pociągnęłaby za sobą te skutki, które następować zwykły po zerwaniu iakichkolwiek negocjacyi, to jest przyjaźń i jednomyślność między dwoma państwami byłaby pomieszana, związek, który do dotychczas w jedności utrzymywał, zerwany, wszelkie nieprzyjaźnielkie zaczęłyby się podstępować, i dwór mój obstawiałby na ten czas przywzrostkiem swych pretensyach, w których przez swe pomiarkowanie ograniczał się do tych czas, co deklaracye poprzedzające dały dostatecznie poznać.

Ad III. Zadane usłupienie królów na żadnej Petersburskiej niegruntuje się umowie, lecz na samych tylko prawach w wywodzie dworu mego wyłączone; ale dajmy to, że ugoda ta stała się, żaden dwór niema prawa żądać o jej partycypacyą, iednakże ja z strony mojej pozwalam, aby od wszelkiego podeyrzenia uniknąć, u dwóch innych domagać się Ministrów na piśmie, iedni artykuł traktowania mego, tey tyczący się ugody, jest zupełnie zgadzający się, lub nie.

Ad IV. i V. Postępowanie, właśnie iak po stopniach w żądaniach, iak te dwa artykuły zaświadcza, ożywić się pokazuje, iak mało sama nawet Delegacya widziała się być sgrunowaną w nadziejach swoich względem powrócenia żup solnych Wielickich i Samborskich. Pomijam je, bez zastanowienia się nad nieprzyzwoitością ich, iako i tych, które się tyczą wrócenia długów; i prowi- zyi zapisanych na wzwyż wspomnianych żupach, zgodzić się niemogące z własnością absolutną, i od wszelkich ciężarów wolną Cesarz. Królewskiego dworu, która za sobą ruiny kredytorów nie pociągnie, ponieważ na kompensacyę dochodów Królewskich zupełnie nastąpi fundusz z odebrania żup solnych upadłych.

Toż samo się ma rozumieć o suchedniowcach, czyli soli darmo województwom rozdawanej, ponieważ naturalnie wszystkie obowiązki i kondycye, które Król. polscy względem poddanych swych zachować byli obowiązani, ustać dla odmiany nowego panowania powinny. Co się tyczy rezydentów od wzięcia poselskiej Cesarz. Królewskiej. M. znalezionej, te wiernie oddane Król.owi Jm. Polkiemu będą. Więcej nad

alność, która była zachowana w wypła- ceniu prowizji, odjęty sposób uszczę- nia się w sumie kapitalnej, a przeto kredytorowie do upadku przychodzić zaczęli; więc jest powinnością naszą konieczną wspomnieć się za tym interesem, żeby co do tych żup, kiedy już od Polski odpaść mają, rezydent Kró- lewskich dochodów, czyli to w pienią- dzach, czyli w innych rodzajach zastaw- nie na gruncie, i dochody z czas od za- brania żup, aż do ratyfikacyi traktatu traktatowego, w kasie żupnej zostają- ce, *detrahitis solitis expensis* na robotni- ka, oficyalistów, i pensye prawem wy- znaczone, J. K. M. wrócone były; nad- to summa Genueszykom należąca imże z kasji Cesarzowej Jeym. zapłacona zo- stała.

Oprócz tego obligowani jesteśmy uczynić sprawiedliwe krzywd przełożenie województw, ziem i powiatów, zoka- zyi odebranych Król.owi Jm. żup, któ- ry miał obowiązek przystawiania do tych województw soli nazwanej *suchedniow- ą*, na rozdawanie jej szlachcie *gratis* podług taryf. Jeżeliby najjaśniejsza Cesarzowa Jeym. nie chciała się przychy- lić, kazać tę *suchedniową* soli tym spo- sobem, iaki Król.owie wydawali, wojewódz- twom przystawiać, trzeba przy traktat- cie terazniejszym porozumienia się i ar- tykułu osobnego ułożenia, mocą które- go mogłaby być ceną raz na zawsze ie- dną ustanowioną soli przystawiana Wi- śła do magazynów dawnych po woje- wództwach znajdujących się; inaczej byłaby niebezpieczna kondycya Polki, a rozumieć nie należy, żeby ta łaskawa Monarchini, iak jest Cesarzowa Jeym. żądać jej miała. Niemożemy zamilczeć wielokrotnie na sejmach ostrzeżonych pretensyi do żup Wielickich Xiąż. Ichm- ców Lubomirskich zażuczonych w o- czynnie współobywateli naszych, i ta albowiem w dzisiejszym przypadku po- winnaby być zaspokojona. Jeżeli J. W. Wm. Pan nie miał mocy tych okoliczno- ści *favorabiliter* rezolwować, warte są, żeby przed konkludowaniem naszych konferencyi dworowi J. W. Wm. Pana przełożone były; o co J. W. Wm. Pa- na upraszamy.

VI. Gdy nam jest komunikowany artykuł konwencji trzech sprzymierzo- nych dworów, podług którego znay- duje się opis *in articulo II.* przez J. W.

lieden i szczęśliwych się w Europie znay- duje krajów, które własnej niemają so- li. Chociażby ta strata do żalu Polkich pobudzić mogła obywateli, iednak to zawsze prawda będzie, iż poddani Rze- czypospolitej też samę sol mieć będą mogli za cenę daleko pomierniejszą, ni- ższą podobno większą część innych w Eu- ropie będących ma poddanych, i iż mi- mo tey taniości dla partykularnych, kró- lestwo będzie miało tyle jeszcze zysku, że będzie mogło zastąpić *juraregalia*.

Oświadczyłem to w innych okolicz- nościach, i teraz ieszcze oświadcza- m na gruntu upewnieniami, które w tey mierze odebrałem, iż miarkując z przedaży terazniejszej, będzie można mieć u nas zawsze sol za tę cenę, iak się teraz aktualnie na miejscu przedaie, a biorąc miarę większego odbytu, będzie iak można mieć ieszcze taniej; inne la- twości i pożytki, stanowi i poddanym Rzeczypospolitej potrzebne, będą uło- żone i umiarkowane sposobem dla inte- resów Rzeczypospolitej nypożądany- szym, przez traktat czyli ugodę osobną, też samą moc i ważność, co i terazniej- szy traktat, mającą. Co należy do pre- tensyi, którąby mieć mogli Xiąż. Lu- bomirscy do wspomnianych żup solnych, gdy Rzeczpospolita swoich praw usię- puie, prawa iakichkolwiek partykularnych, zawierają się tym bardziej w tym od- stąpieniu, i utrzymanie być nie mogą w monarchii, gdzie wszystkie królestwa żupy należą do samego panującego. Na- koniec powtórzę mi tylko, tutaj nale- ży, iż termin do zakończenia traktatów ustapienia wyznaczony, niedozwala wię- cey żadnej partykularnej dworowi me- mu czynić reprezentacyi, na odebranie od niego nowych rozkazów, których oczekiwanie nieuchybneby opóźnienie w ułożeniu ostatecznym i nieodmiennym uczyniło.

Ad VI. Ponieważ wyrazi ugody ma- ją być co do litery wpisane w drugi ar- tykuł traktatu, podług umowy na żada- nie samej Delegacyi uczyniony, byłoby



tym potrzeba wziąć radę, co czynić będzie należało, gdy będzie żądał podpisania danych od siebie punktów.

Za-

Wmć Pana podany, należy nam J. W. Wmć Panu to uczynić przełożenie, iż ten opis ustąpienia kraju *in articulo II.* jest nader obojętny, gdy w słowach ogólnych opisując przyszłe granice, nienaucza nas gruntownie iak wiele i dopóki której prowincyi ustępować musimy; te albowiem terminy: *au de la de San domin. Es de confluent de San* rozciągają można *au de la* więcej lub mniej, iako i teraz już wiele *au de la de San* jest za garnionego kraju po nad samą Wisłą.

Edykt Imperatorowy Jeymci Cesarzowy II. Września wydany, stosujący się do zawartej konwencji przyszłych cefy, też same opisuje granice; iednak mimo tenże edykt Imperatorowy Jeymci, mimo opis konwencji między temiż trzema potencjami zawarty, mimo tenor artykułu II. przez samego J. W. Wmć Pana nam podanego, granice zabranego kraju daley niezmiernie są rozszerzone. Zabrano albowiem część województwa Wołyńskiego w teyże konwencji Pol-szeze w całości zostawionego, inne rzeczy za granice sobie przywłaszczyli, podług których, nie *un petite partie de la Podolie* ale *une grande partie* zabrano. Zatem, aby doskonale Delegacya mogła wiedzieć, co powinna ustąpić, należy iey widzieć mapę z okazaniem iey *à quo, per quem, i ad quem* ma kray ustępować, o której mapy komunikacyą Delegacya J. W. Wmć Pana uprasza.

VII. Na resztę podpisanie cefy kraju nam odebranego nastąpić nie może, bez umówienia Rzeczypospolitey *per articulum separatim* wzajemnego handlu, i przechodu z towarami, wodą i lądem przez państwa sąsiedzkie.

VIII. Jako Królowie i Rzeczypospolita Polska wyznawcy wiary świętej Katolickiej Rzymskiej w szczególnej protekcji swojej mieli zawsze duchowieństwo, kościoły, fundusze, kościelne pra-

to przeciwko własnym iey interesom odmieniać najmniejszą rzecz w słowach teyże ugody, zwłaszcza że za iedną drugąby nastąpić mogła odmiana.

Co się tycze explikacyi niektórych słów, które się być obojętnymi zdają, uczynić iey żadną miarą niemożę, nie będąc sytuacyi mieysc świadomym. Mogę tylko obiecać, iż granice nasze będą podług opisanja w drugim artykule, jeżeli zaś, iak ta nota opiewa, prześlano je, o czym wątpić przychodzi, do zobowiązanych kommissarzów należeć będzie, umiarkować ie podług sprawiedliwości, stosując się do tego artykułu. Mapa, której się odemnie domagaia, i która podług wyrazu II. artykułu ma być przez Kommissarzów na samym mieyscu odrysowana, ielcze rąk moich niedo-szła, a gdyby ta karta doskonale odrysowana była, ułożenie Kommissarzów byłoby wcale niepotrzebne, ponieważby mapa żądana zawierała w sobie to, co ma być zlecono Kommissarzom z obuch stron.

Ad VII. Nic sprawiedliwzego nad żądanie, które się w tym zawiera artykule, na niczym bardziey nie zależy los przyszłej Rzeczypospolitey, iak na środkach i ustawach w tey mierze przedsięwziętych. Dwór mój, który sobie właściwie tego życzy, aby handel w Polsce kwitnący widział, chętnie na wszystkie przyzwoite przyślanie propozycye, które iey do tego dopomóż będą mogły za wzajemnymi kondycjami, i do-tyć na tym będzie, gdy się do osobnego w tey mierze przyjdzie traktatu, aby JJ. WW. Ichmć Delegaci wyłożyli iasniey myśli swe, co przez wolność handlu rozumieją.

Ad VIII. Religia Katolicka Rzymska, którą Królowie i Rzeczypospolita Polska zawsze wyznawali, będąc też sama, którą wszyscy Monarchowie nayaśn: domu Austriackiego z osobliwym przywiza-

Zatrzymał się tedy z czytaniem Jmć Pan Sekretarz, w tym Pp 2 pro-

wa, przywileie obrządku łacińskiego i Greków Unitów; tak jest powinnością Delegacyi naszej dopraszać się, żeby w traktacie przyszłym *cessionis* umieszczony był artykuł, którymby też samaprotekcya z strony nayaśnieszey Cesarzowy Jeymci Królowy ostrzeżona była, i ubezpieczone zachowanie wspomnianych obrządków duchowieństwa *in statu quo*, to est w tey samey posessyi funduszów, dochodów, praw, przywilejów, wktóre zostawało albo zostawać powinno było pod panowaniem Rzeczypospolitey, i do czasu, w którym prowincye Rzeczypospolitey w mieyscu Wrześniu w roku przeszłym zostały odebrane przez trzy potencye sąsiedzkie, *salvis juribus* Greków, Nieunitów, i Dysydentów, w których spokojney posessyi ciż Grecy Nieunitci i Dysydenci na ten czas zostawali.

IX. Jest ielcze inszych punktów wie-le, których zamilczec niegodzi się Delegacyi przed podpisem traktatu, a te są tyczące się naszych losów, iako też współbraci, którzy pod panowanie nayaśnieszey Cesarzowy Jeymci Królowy przychodzić mają. Ale że osobno o każdy punkt mówić z J. W. Wmć Panem na naszych sessjach, byłoby podobno dać J. W. Wmć Panu i godnym kolegom iego okazywać zarzucania nam, że czas wycieczamy, więc iest myśl nasza podać J. W. Wmć Panu także na piśmie to wszystko, co Króla Jmci i Rzeczypospolita interesuje, o co się nayaśnieszey Cesarzowy Królowy Jeymci przez J. W. Wmć P. na Ministerium dopraszamy, i na co kateryczney rezolucyi potrzebować będziemy.

X. Jako Delegacya rozumie ielcze zastanowić się nad niektórymi odmianami, które zdają się być konieczną potrzebą w introdukcji do traktatu: tak na ten koniec podała noty *ad marginem* projektu przez J. W. Wmć Pana komunikowanego, które natychmiast iemuż czytane będą, aby umówić się można od punktu do punktu.

Nad pierwszym artykułem traktatu Delegacya powinna szczerze swoje wyznać życzenia, aby z nayaśnieszay Cesarzoway Jeymcią stała i zupełna iedność, i dobre sąsiedzkie porozumienie zachowane było, i iedynie żądać, aby tam, gdzie wyrażone *Królestwo Polskie i Wiel-*

niem bronili, i którey gorliwe zachowanie w całości, mają sobie za zaszczyt Cesarstwo Ichmć, byłoby to zbytęcznie i przeciwko wszelkiemu zwyczajowi, ustanawiać w traktacie między dwiema państwami katolickimi pożytki na stronę duchowieństwa religii panującej w obuch państwach, tym bardziey, że wszystkie prawa, prerogatywy, wolności, przywileie, iakiekolwiek ma duchowieństwo katolickie w państwie Austriackim, będą powstęchne duchowieństwu prowincyi odzyskanych. Lecz dla dobra katolików wpadających pod panowanie innych dwóch potencji, mój dwór, prócz wzajemnych, pozwala na przywileie mające być ustanowione, co do posessyi praw, wolności i przywilejów, i zachowanie religii Dysydentów i Nieunitów w swoich państwach.

Ad IX. Es X. Prócz odmian, które już uczyniłem w uprojektowanym traktacie podług żądania Delegacyi, moznaby ielcze przydać następujące: zamiaść *Królestwo Polskie*, położy się *Rzeczpospolita Polska*; po tych słowach *przystąpić do konferencyi w Warszawie*, przyda się *pod czas seymu extraordinarynego na ten koniec zwołanego*, podług upodobania trzech dworów kontraktujących. Jużem przytoczył racye, dla których inszych odmian czynić niemożna, iako to przydać te zbytęczne słowa: *umocnione przez tyle dawniejszych traktatów iest parenthesis*, o który nikt niewątpi, chyba, że ta *phrasis* naciągana znaczyć ma ukryte obwinienie, które cale nie przystoi w przyjacielskim traktacie. Toż samo mówić należy o tym wyrazie, *nie mogąc uchylić* i o podobnych innych, które nawet są przeciwko godności Rzeczypospolitey; gdyż są wyznaniem słabości i niemocy, iakie nigdy niezwykło się czynić w publicznych aktach, gdyby też po wojnach naykrwawszych, kiedy przemoc prawo daie.

Co się tycze tego tytułu *nayaśnieszay Rzeczypospolita*, już powiedziałem, że będzie dany, jeżeli kiedy dwór Cesarzki onegoż zażywał w publicznym akcie, o którego ukazanie upraszam, gdyż niemożę z własnego domysłu wprowadzać żadney nowosci co do stylu kancelaryi cesarskiej.

Słowo *inequivalenti* niemożę być od-mienione, abo opuszczone, ile że *hoc ti-*



profzono J. W. Biskupa Wileńskiego, aby donieść raczył prześwie-  
tney

kie *Xieństwo Litewskie*, włożono było na to  
miejsce *najjaśniejsza Rzeczpospolita  
Polska*.

Co do drugiego artykułu jest naszą po-  
winnoscią, wiele ważnych obserwacji  
nad nim uczynić.

imo. Niektóre odmiany słów położo-  
nych ad marginem projektu przez J. W.  
Wmę Pana komunikowanego.

ado. Delegacya rozumie, że zupeł-  
nym prawem domagać się może powró-  
cenia, czyli *reversibilitatem* tych pro-  
wincyi, które aktu ustąpienie być miały,

a to in casu wygasyłych sukcesorów pici  
męskiej najjaśniejszego domu Austry-  
ackiego, ponieważ jego pretenzya grun-  
tuje się od czasu *Maryi Królowy Wę-*

gierskiej córki Króla *Ludwika Węgier-*  
skiego i *Polskiego*, którego młodszą cór-  
ką, *Jadwigę* była Królową *Polską*, a za-

tem sama sprawiedliwość mieć chce, a-  
by też prowincye i kraje in casu wyga-  
szenia pici męskiej wróciły się do sukces-  
orów korony *Polskiej*, która za źród-  
łem ma ten sam początek od Króla.

4to. Aby słowa te *zamiaszt ekwiwalen-*  
tu wcale opuszczone były, bo mogłyby  
być przyczyną gdzieś większej utraty

*Rzeczpospolitey*, gdyby kiedykolwiek  
nayał: dom *Austriacki* nowe miał za-  
łożyć pretenzye do *Polski*, pod pretextem,

że *ekwiwalent* niedosyć był proporcyo-  
nalny do ich walurow lub obżerności.

4to. Gdy mappa, o którą J. W. Wmę  
Pana pod czas konferencyi nalezy do-  
praszaliśmy się, będzie nam pokazana, i

uznana za zgodną z artykułem konwen-  
cyi *Petersburskiej*, tej dwa exemplarze  
przez strony traktujące podpisane i pie-

częciami ich ztwierdzone, potym za-  
mienione, i Kommissarzom dla rozgrani-  
czenia być mającym za *prawidło* odda-  
ne być powinny.

5to. Gdy w prowadzeniu duktu gra-  
nic, gdzie ich niemał naturalnych, przy-  
padnie tak rozdzielić wieś lub miastecz-  
ko, że albo trzy części, albo połowa,

albo jedna część, a gdyby też i jedna  
chałupa pod jedno panowanie przy-  
chodzi, drugie mające większą część, za-

dney pretenzyi do mniejszej, w grani-  
cy drugiego panowania zostawionej  
mieć niepowinny.

6to. Ządano od nas, aby się rzec ty-  
tułów i herbów *Xiażat Ruskich* i innych  
kraiów, lecz powinniśmy na to odpo-

wiadać, że też tytuły i herby przez po-

tenzyi do prowincyi przez dwór *Austri-*

acki odzyskanych, która to część  
jest bardzo mała w porównaniu obżer-  
nych prowincyi, których odstąpienie mi-

mo sprawiedliwych swoich pretenzyi. Nie-  
spokojność okazana w tej mierze miey-  
sca mieć niepowinna po tych słowach

traktatu artykułu IV. *Cesarzowa i Kró-*  
*lowa Jeymci oświadczają się i wyznają, iż*

*pożytkują sprawiedliwą wyrównyującą*  
*częśćkę, i że odstąpienie od wszelkiej preten-*  
*zyi Etc.*

Co do mapy, na to już odpowie-  
dziano sub Nro. VI.

*Reversibilitas* jest prawem nigdy nie-  
znany w prowincjach dependujących  
od korony *Węgierskiej*, i Król i *Ma-*

*rya* nieposiadali *Rusi* pod tytułem sukces-  
ty, ale pod tytułem elekcyi, która *Rus*  
gdy jest częścią stanów korony *Węgier-*

*skiej*, *reversibilitas* niemoże mieć miey-  
sca.

Piąty punkt teyże samey noty ślaga  
się jedynie do ustanowienia Kommissa-  
rzów z obudwóch stron, i niemoże być

ułatwiony bez doskonałej znajomości  
miejsc. Łatwo zawsze będzie tymże  
Kommissarzom sposób nadgradzania, lub

zamiany, podług pozycyi miejsc u-  
miarkować, wreszcie J. W. Wmę Ichmę  
Panowie Delegacyi niezdają się dostate-

cznie wchodzić w niepodobieństwo zła-  
czone z nieodbitym niebezpieczeństwem  
ich żądania, gdyby ten punkt mógł być

we wszystkich przyjęty, i możnaby mó-  
wić, że sami dają okazję szkodliwym  
i nieochybnym sprzeczkom przez pomie-

żanie iurydykcyi w jednychże samych  
posiessyach, co nakoniec mogłoby być  
dla nich rzeczą bardzo okropną.

Ad XI. *Rzeczpospolita Polska* gdy się  
wyższka wiecznemi czasami, przez niniey-  
szy traktat cefsyi, wszystkich swoich pre-

tenzyi do prowincyi przez dwór *Austri-*

acki odzyskanych, którą to część  
jest bardzo mała w porównaniu obżer-  
nych prowincyi, których odstąpienie mi-

mo sprawiedliwych swoich pretenzyi. Nie-  
spokojność okazana w tej mierze miey-  
sca mieć niepowinna po tych słowach

traktatu artykułu IV. *Cesarzowa i Kró-*  
*lowa Jeymci oświadczają się i wyznają, iż*

*pożytkują sprawiedliwą wyrównyującą*  
*częśćkę, i że odstąpienie od wszelkiej preten-*  
*zyi Etc.*

tney Delegacyi, iaką dał J. W. Minister Wiedeński delegowanym na  
Qq dnu

fezją od tyluset lat nietylko są ztwier-  
dzone, ale też we wszystkich publicz-  
nych aktach, przez nayał: dom *Austri-*

acki, nieprzerwanie dawane były Królom  
*Polskim*; a do tego iawną rzeczą jest po-  
wszystkich dawniejszych traktatach bądź

podbicia, bądź ustąpienia kraju iakiego,  
że tytuły i herby zostały się zawsze przy-  
poprzedzających posessorach, a tak nie-

możemy być pierwsi przymuszani do tak  
nowey i ciężkoy kondycyi.

Ządą się od *Polski*, aby wszystkie ar-  
chiwa, dokumenta i inne publiczne i pry-  
watne papiery, tyczące się prowincyi usła-

pionych, wiernie oddać. Rzecz niepo-  
dobna z dwóch przyczyn: nayprzód, że  
przez tyle wojen i zamieszkań u nas, tyle

publicznych składow i dokumentów by-  
ły ofiarą ognia i rabunku; powtórę, że  
iako od dawnego czasu *Rzeczpospolita*

posiadała te prowincye teraz dopiero za-  
brane, tak ich tytuły po większej czę-  
ści stosują się do fundacyi królestwa, któ-

rego historya tak dobrze jest ciemna,  
iako owa pierwotnych praw, wszyst-  
kich innych *Europy* państw.

XII. Zdaie się, że można oświadczyć,  
iż trzeci artykuł traktatu uprojektowa-  
nego jest zbyt czyny, gdyż *Polska* nie

czyni pretenzyi do królestw i państw  
nayał: domu *Austriackiego*, owżem  
szczęśliwą by się sądziła, żeby traktat

*Byczyński*, w którym wszystkie te kra-  
ie, mianowicie zaś prowincye teraz za-  
garnione, iak nayuroczysciej przez dom

*Austriacki* są obwarowane, był we wszy-  
tkim zachowany.

XIII. Zyczymy, przynajmniej po-  
tomności nalezy, iak naypoinyslniey-  
szego doświadczenia tego, co początek

artykułu czwartego projektu do traktatu  
zamyka; co się zaś tycze starostwa  
*Spiżkiego*, niemożemy zostawać bez za-

damienia się, że i to pod panowanie Ce-  
sarzowy Jeymci Królowy poyść ma,  
choć o nim wzmianki niemał w kon-

wencyi *Petersburskiej*. Do tego de-  
dukcyi praw *Rzeczpospolitey* do *Spi-*  
*ża receniter in lucem* wydana, i obietni-

ca *Cesarzowy Jeymci Królowy* przez  
list w roku 1771. Królowi naszymu da-  
na, spodziewać się kazaly, że toż staro-

stwo *Spiżkie* od *Polski* nieodpadnie, a  
przynajmniej summa przez *Polskę* na

acki odzyskanych; tym samym używa-  
nie tytułów i herbów, tych samych pro-  
wincyi, znaczące tajemną do nich pre-

tenzyą, byłoby kontradykcyą w tym po-  
stępku przeciwną opisaniu teraźniejszy-  
go traktatu.

Ponieważ wszelka cefsyi kraju dźać  
się zwykła z oddaniem wszystkich ar-  
chywów, dokumentów, praw służa-

cych krajom, i innych papierów publi-  
cznych, tyczących się ustąpionych pro-  
wincyi; przeto dwór mój ma prawo te-

go samego domagania się, i jeżeli ode-  
brać rzecz jest niepodobna te dokumen-  
ta, które przez ogień zatracone zostały,

jest sprawiedliwa niemniej, aby nam te  
przynajmniej oddano, które mogły być  
od niefortunności tego zachowane, tym

bardziej, że papiery te bynajmniej *Rze-*  
*czpospolitey* nie będąc zdadne, są ko-  
niecznie potrzebne sądowni tychże pro-

wincyi. Zachowanie się jednak ostatnie  
ugodzenie się względem tych dwóch pun-  
któw nadal, co w nich będzie możnau-

łagodzić na żądanie Delegacyi, bez na-  
ruszenia praw dworu mego; tym czasem  
będzie można włożyć do artykułu dru-

giego, co się do niego ściąga.

Ad XII. Artykuł trzeci projektu do  
traktatu może się zdawać niepotrzebny  
na czas teraźniejszy, ale na przyszłe

czasy dożydną ukazanie potrzebę, zwia-  
szcza, że ta ostrożność wzajemnego  
zrzeczenia się zawsze jest w użyciu

w podobnych traktatach. Co zaś do  
traktatu *Byczyńskiego* i innych, już naś  
tak dokładnie odpowiedziano, że tru-

dno nowe czynić zarzuty.

Ad XIII. Odzyskanie *Spiżki* przed tym  
starostwem zwanego, iako prostej za-  
stawy, innego będąc rodzaju od innych

prowincyi, miejsc mieć w ugodzie nie  
może, chociażby sprawiedliwość żada-  
nia tego dostatecznie poznana była od

innych dwóch dworów kontraktujących.  
Deklaracya najjaśniejszey *Cesarzowy*  
Królowy, ściągająca się do praw tego

starostwa, jest dawniejsza od tey, którą  
wydała względem innych odzyskanych  
prowincyi, iako to nawet dostatecznie

pokazuje się przez list wzwyż rzeczony  
*Cesarzowy Jeymci Królowy*, przyla-  
czony do noty od Delegacyi, w któ-

rey ona dokładnie oznacza, że na fun-  
damencie swego dobrego prawa, zarzecz



dnia wczorajszym odpowiedź; co on uczynił w te słowa: „Włożo-  
nemu

nie wniesiona, powrócona Rzeczypo-  
spolitej będzie, podług opisu transakcyi  
miedzy Cesarzem Zygmuntem Królem i  
Władysławem Jagiełłą zasłanej.

Nieprzetawiając jeszcze spodziewać  
się tego po sprawiedliwości Cesarzowy  
Jeymci Królowy, tym czasem powróce-  
nie Xcia Jmci Poniatowskiemu Podko-  
morzemu Koronnemu, iako Staroście  
Spiszkienemu, prowentu z tego starostwa,  
od czasu wyzucia go z posłasy, aż do  
czasu ratyfikacyi traktatu, tudzież wszel-  
kich remanentów podług rejestru, któ-  
ry przez tegoż Xcia Jmci podpisany przy-  
łącza się, oddanie ostrzegamy.

Śluszna sądzi odebrać to starostwo, ró-  
wnie iako traktować potem o ułożeniu  
i oznaczeniu granic obydwu państw, za po-  
przedzeniem negocyacyi. Ja się powi-  
nieniem mieć za niewiadomego o wywo-  
dzie tym, o którym się tu wspomniało,  
przeto, że mi nie był oddany, ani przy-  
jętym być mógł, podobno z przyczyn  
mniej umiarkowanych, iak się dało sły-  
sząc. Nie rozumiem iak, ażeby chciano  
wątpić w tym wywodzie o śluszności  
posłasy aktualney dworu mego, po do-  
wodach dostatecznych praw nadaremnie  
powtarzanych, w czasie, gdzie Rzecz-  
pospolita nie sędzi się być obowiązana  
słuchania onych.

Co się zaś tycze summy zastawney, ta  
jest bardzo małą częścią pretensyi do  
dworu mego; albowiem używaniem  
więcej niż przez trzy wieki intraty ro-  
czney, przewyższona została zastawna  
summa, i że już w roku 1436. na kon-  
gresse w Kwisemarku miedzy Zbigniewem  
Biskupem Krakowskim i Janem Arcybi-  
skupem Strygońskim Węgry odmówili  
z tej samej przyczyny wypłacenie sum-  
my zastawney; mówiąc, że trzymanie  
starostwa Spiszkiego przez Rzeczpospoli-  
tą było lichwiarskie, uważając summe  
zastawną względem intraty. Ta sum-  
ma wyrachowana do 37,000. złotych  
przez Podkanclerzego Olszowskiego, któ-  
ry niemiał potrzeby exagierować oney  
w liście partykularnym do Kanclerza,  
jeszcze będzie mniejsza przez iey spra-  
wiedliwe wylikwidowanie, podług roz-  
kazu Króla Czelkiego Wencesława (a)  
w roku 1407 ogłoszonego, to jest pię-  
cią laty przed daniem instrumentu zasta-  
wny, z przyczyny: którego wyrażono  
*moneta nova*, rachując 80. groszy Pra-  
skich czyli Czelkich na grzywnę. Co  
się zaś tycze intrat zatrzymanych, lub  
znajdujących się w skarbie, iako też in-  
nych rzeczy własnych Xcia Poniatow-  
skiego Podkomorzego Koronnego, nay-  
jaśniejsza Cesarzowa Królowa Jeymci  
każe mu oddać podług inwentarza, wy-  
ciągając się mającego, rachując od dnia  
wzięcia w posłasy.

(a) *Ex exemplari provinciarum tabu-  
larum regni Bohemiae Nro 507. Statutum  
Regis Venceslai super moneta grossorum  
litorum, ut ad centum marcas argenti  
puri sexaginta quatuor marcas cupri ad-  
dantur, Et pro bonis nummis seu denariis  
ad centum marcas argenti puri 150. mar-  
cas cupri. Datum 1407.*

„nemu obowiązku wraz z godnemi kolegami czyniąc zadość,  
Qq 2 w nie-

XIV. Piąty artykuł projektu do tra-  
ktatu daie okazją żądania, żeby, gdy  
przyjdzie do wyznaczenia z strony nay-  
jaśniejszej Cesarzowy Jeymci Królowy,  
i z strony najjaśniejszego Króla Jmci i  
Rzeczypospolitej Polskiej Kommissarzów  
do granic, ciż Kommissarze *in pari sume-  
ro* byli wyznaczeni, wraz umówiona i  
ułożona była instrukcyja przez obydwie  
strony dla nich, iak się sprawić będą mie-  
li, i toż rozgraniczenie, podług samej  
sprawiedliwości i bez doświadczenia iak-  
kolwiek przemocy, nastąpić mogło.

Jako zaś trzy dwory sąsiedzkie iedna-  
kowemi we wszystkich krokach, do usku-  
tecznienia pretensyi ustąpienia im przez  
Rzeczpospolitą kraju, który zabrali, po-  
kępia, i za wspólnym porozumieniem  
się wszystko czynią; tak byłoby rzeczą  
przyzwoitą, żeby i przy granicach zie-  
dnym dworem, byli wyznaczeni Kommi-  
sarze po iednemu od drugich dwóch dwor-  
ów, do asystowania temuż rozgranicze-  
niu, i sprzeczek, gdyby iakie zachodzi-  
ły, rozeznania.

XV. Niewątpiemy, i życzymy sobie,  
aby niniejszy traktat był gwarantowany  
przez też same trzy dwory; o czym J.  
W. Wmć Pan możesz być upewniony,  
przez JJ. WW. Ichmciów Panów dwóch  
Ministrów, swoich kolegów.

XVI. Ponieważ niepodobna *per exten-  
sum* w terażniejszym traktacie obwaro-  
wać wszystkie okoliczności, tyczące się  
wzajemnego przyszłego handlu miedzy  
dwoma państwami, uślnie dopraszamy się,  
ażeby był artykuł osobny upewniający,  
że to wszystko, cokolwiek będzie w tcy  
mierz ułożonego i ustanowionego z dwor-  
em Wiedeńskim, przez konwencyę i  
traktaty przyszłe będzie miało tę samę  
moc i ważność, iak gdyby słowo w slo-  
wo w terażniejszy traktat wpisane by-  
ło.

XVII. Na fundamencie dawniejszych  
deklaracyi trzech dworów, dopraszamy się  
o artykuł osobny, w którym będzie ob-  
warowano, że traktat nie będzie miał  
wagi, póki forma przyszłego rządu re-  
publikańskiego w Polsce, i wszystko,  
co się do tego stosować może, niebę-  
dzie ułożono przez pośrednictwo i pod  
gwarancją trzech potency zprzymierzo-  
nych, dla uszczęśliwienia i spokojności  
narodu.

Ad XIV. Nic sprawiedliwszego, gdy  
przyjdzie do wyznaczenia Kommissarzów  
do ustanowienia granic, żeby nie było  
ich więcej z iedney, iak z drugiej stro-  
ny, aby Kommissarze z strony Polskiej mie-  
li instrukcyę, przez obie strony kontra-  
ktujące ułożoną, aby ustanowienie gra-  
nic czynione było podług sprawiedliwo-  
ści, bez doświadczenia przemocy; ale o-  
becność Kommissarzów innych dwóch  
dworów, byłaby tym bardziey niepotrze-  
bna, że trzy dwory, których czynno-  
ści są rzetelne, dostatecznie znajdując się  
być ziednoczone przez swoje obowiązki  
zachowania ich konwencyi, i że wła-  
snym ich jest interessem, żeby same się  
brały do środków iak nayprzyzwoit-  
szych do tego końca.

Ad XV. Upewnić można do tego cza-  
su JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów,  
iż niniejsze traktaty będą gwarantowa-  
ne wzajemnie od trzech dworów, i ka-  
żdy o tym Minister zaświadczy.

Ad XVI. Cokolwiek będzie ułożo-  
nego i ustanowionego względem handlu  
miedzy obydwu narodami i dworem Au-  
stryackim, w traktatach i umowach w przy-  
szłym czasie zawartych, będzie miało  
tę moc i ważność, iakoby się to wszy-  
tko znajdowało słowo w słowo w tera-  
źniejszym traktacie.

Ad XVII. Żądania Delegacyi prawdzi-  
wie patryotyczne, pobudzające iak do ob-  
stawiania mocnego, aby był osobny arty-  
kuł, w którymby ustanowienie było, że  
traktat cessyi póty walowa mieć nie może  
swoiego, póki forma rządu przyszłego  
Rzeczypospolitej ułożona nie będzie, za  
przyłożeniem się i pod gwarancją trzech  
dworów traktujących, dla uszczęśliwienia  
narodu i trwałey zostawienia mu spokoj-  
ności, byłoby wprowadzić zgadzające się



w niebytności wyznaczonych z stanu rycerskiego, przyszliśmy w tey

zupełnie z żądaniem dworu mego, troskliwym o ustanowienie dobrego porządku i spokojności w tym rządzie, jako też uczynienie naród ten szczęśliwym, przez mądre i trwałe praw uchwalenie, gdyby było zgadzało się z jego godnością, przydać kondycye do tego traktatu, który iedynie dla odzyskania swych praw jest uczyniony, i poddać go niepewniemu przyszłemu przypadkowi. Przeciwnie zaś deklaracye po tyle razy uczynione i podane przez Ministrów trzech dworów, jako też i artykuł, który ma być wpisany w traktat *in hac forma Et tenore*, jak był komunikowany przez J. W. Marszałka Konfed. Kor., są dowodem przewyciężającym o interesowaniu się trzech dworów kontraktujących, do ułożenia, za ich przyłożeniem się, rządu przyszłego.

**XVIII.** Ostrzegamy sobie nakoniec tę kondycyę, jako rzecz istotną i konieczną, która w artykule osobnym od trzech JJ. WW. Ministrów pełnomocnych ma być podpisana, to jest: żeby we dwa tygodnie po ratyfikacyi wszystkich traktatów, a zatym po skończonym sejmie niniejszym, wszystkie woyska trzech potencyi wyszły zupełnie z państw Rzeczypospolitey, i aby im nie wolno było dłużej bawić, lub napotym pod jakimkolwiek pretextem wkroczyć.

**XIX.** Niżeli przystąpimy do ostatniego artykułu projektu do traktatu komunikowanego, i ściągającego się do przyszłej ratyfikacyi; spodziewamy się, że nasze wzajemne żądania względem artykułów, które rozumiemy, że konieczne do niniejszego traktatu przyłączone być powinny, będą rozstrząszone, i przyjęte, które w następujących pismach podajemy.

**XX.** Na wzór dawnych i tak wielu świeższych traktatów, gdy zachodzi interes ustąpienia kraju, jest nam wolno traktować, względem losu przyszłego prowincyi, i obywatelów pod padnowa nie innych potencyi podpadających, i to czynimy przez następujące punkta:

*imo.* Ażeby rząd przyzły w zagarnionych prowincyach był ten sam, który jest w królestwie Węgierskim, ponieważ to królestwo formuje sobie do nich prawo, wyrażony Xieństwa *Zatorskie* i *Oświęcimskie*, które do Śląska mają być

*Ad XVIII.* Gdy wyście woyska jest naturalnym skutkiem zawarcia traktatów, i uspokojenia Polski dwóch pryncypalnych seymu niniejszego celów, nie czynię żadney trudności w przyobiecaniu tego zupełnego artykułu, zachowując dworowi memu moc rękwirowania rządu Polskiego, względem wyjścia woyska w przypadku potrzeby.

*Ad XIX. Et XX. imo.* Lubo Ruśczerona uznana jest za część do korony Węgierskiej należąca, nie idzie iednak zatym, aby się prawami i sposobem rządu Węgierskiego rządziła; tyle bowiem innych królów do teyże korony należących, pod panowaniem nayaś: Austriackiego domu zostających, nie rządzą się tak, jak Węgry właściwie nazwane, mając prawa i formę rządu iedynie sobie własną, zwłaszcza, że naywyższa zwierzchność praw sobie przepisywać niepozwała, ale je owszem państwom swoim nadać, stosując się do roztropney legislacyi bezpieczeństwa i szczęśliwości poddanych, zé względem na dobro całej monarchii. Lubo nowi poddani Cesarzowcy Jeymci niebędą Węgierskiemi rządzeni prawami, niemniej atoli rząd ich będzie szczęśliwy, jaki jest naylepszey poddanych ich Cesarzkich Mci.

*ado.* Los possessorów teraźniejszych starostw i innych królewsczych, jest już obwieśczoney tytu uniwersałami od wiel-

w tey do J. W. Ministra Cesarzkiego postaci, którą wewnętrzny smutek

przyłączone; oraz aby przywileie szlache i miastom służące były im zachowane.

*ado.* Ażeby starostwa i inne królewsczych possessorom dożywociem zostawione były, z zwyczajną kwartą, tudzież żeby remanenta w tychże dobrach i długi chłopskie zabrane, wrócone były teraźniejszym starostom. A ponieważ starostwo *Nowotarskie* kupione było przez niegdyś urodzonego Franciszka Rychtera Podstolego Krakowskiego, od niegdyś Xieźny Radziwiłłowy Hetmanowy W. X. Lit. za sumę znaczną, na której zgromadzenie i powiększenie intraty, w rzeczy samey znacznie powiększoney, tenże Urodzony Rychter substancyą dziedziczną tak uwikłał, że liczną gromadę dzieci bez fortuny zostawił. A lubo przez wzgląd na te okoliczności, ielcze przed zagarnionym krajem pod panowanie Cesarzowcy Jeymci Królowy, otrzymał był od J. K. Mci konsens, na ustąpienie tegoż starostwa synowi swemu Kazimierzowi, nieprzyzłomu iednak uczynić tey cessyi dla tego, że przedko po otrzymanym rzeczonym konsensie odmiana pañowania nastąpiła, i tak z kłopotu wielkiego przed dwiema niedzielnami umarł w Krakowie. Więc sprawiedliwego względu i miłosierdzia nayaśniejzey Cesarzowcy Jeymci Królowy nad rzeczonym Urodzonym Kazimierzem Rychterem, żeby przynajmniej do possessyi dożywotney tego starostwa przypużczony był, a nie, to sumę na kupno jego wyłożoną przez ceyca dla oiwobodzenia fortuny swojej i liczne go rodzeństwa miał powrócić, przez *Mislerium* J. W. Wmć Pana upraszamy.

*3tio.* Zeby obywatelom Polskim, którzy w kraju zabranym mają dobra, tychże dobre wolna była sprzedaż *sine jure detractis* do lat, które będą umówione.

*4to.* Zeby obywatele duchowni i świeccy, którzy nietylko w kraju zabranym, lecz i w zostawionym Rzeczypospolitey mają dobra swoje, niebyli obliżowani tylko *ad homagium territoriale*, i niemie li przeszłokody mieszkać w Polsce, zaślugać się Rzeczypospolitey na godnościach i urzędach, które aktualnie piastują, albo ich dostają; ale intratę dóbr swoich za granicą będących, gdzie im się podobać będzie, zażywać mogli.

*5to.* Zeby obywatele Polscy mający summy na dobrach, pod panowanie Ce-

zarzadztwa Lwowskiego wyszłemi; ten los gdy jest iedynie skutkiem dobroczynney Cesarzowcy Jeymci łaski, a nie prawem żadnym possessorów, niemożna więc o nim w dzisiejszym traktacie stanowić, wyraży tylko prawo zaślugiwania sobie dalszych względów wspaniałości tak zacney Cesarzowcy Jeymci. Łaska, o którą sam u tronu Cesarzkiego czynięm prozby za Jmć Panem Franciszkiem Rychterem w niedawnym czasie zmarłym, ponieważ zależy od woli samey Cesarzowcy Jeymci, zachowuję sobie honor uwiadomienia w czacie JJ. WW. Wmć Panów o wyszłej dworu moiego odpowiedzi.

*3tio.* Possessorowie ninieysy będą mieli pozwolenie przedania dóbr swoich, w czasie między dwoma dworami umówionym bez opłacenia się.

*4to.* Wywóz pieniędzy iż jest każdemu krajowi szkodliwy, obywatele tak świeccy, jako duchowni possye swoje całe, albo po większey części pod panowaniem Austriackim mający, niebędą mogli bez wyraźnego pozwolenia dworu żyć za granicą, inni wszyscy w przeciwnym przypadku, i którzy urzędem jakim nieoddicie do Polski są przywiązani, nie będą do tego przymuszani; zostawiając moc dworowi memu czynienia względem różnych hłożeniów, jak naymniej domowi Austriackiemu szkodliwych.

*5to.* Punkt ten będzie zupełnie pozwolony, za nastąpieniem wzajemności z strony Rzeczypospolitey, co się ma też rozumieć o długach iakiegokolwiek bądź rodzaju; i trzeba będzie ustanowić kommissyę dla rozstrząśnienia stanu długów zobopólnych obu narodów, i do uczynienia ich porównania, ażeby długi wzajemne z iedney i drugiey strony były równie wypłacone, żeby polscy kredytorowie nie mieli prawa dopomagania się o swoich uspokojenie, Austriackim zadofyć nieuczyniwszy, inaczej sprawiedliwość, zwłaszcza co się tyczy długów iawnych, która jest u nas prędka, mogłaby omylić naszych kredytorów niemożnością polskich trybunałów, których wyroki bez wykonania i wsparcia zostają.

*6to.* Sentencye sądów polskich, pize obięciem possessyich Cesarzkiej Mci przeciwko iey nowym poddanym ferowane, będą do skutku przyprowadzone, z pozwoleniem appellacyi do rozstrząśnienia procesów na prozby żądających.



tek nad oyczyny naszej nieczęściem zwykły okazywać. Zaczęliśmy

farzowy Jeymci Królowy zabranych, a podnieść ie chcący niemieli przeszkody, lecz wszelkiey doznawali wolności, a w przypadku niedopełnienia obowiąz ków przez dłużnika, sprawiedliwości.

6to. Dekreta w iurydykcyach pol skich o zapłacenie summ należnych, lub o cóżkolwiek innego przed odebraniem kraju otrzymane, przeciwko obywatelom tylko w tymże kraju odebranympof fessye mającym, żeby przez iurydykcyę Cesarzowy Jeymci Królowy do exekucyi niezwłocznie przeprowadzone były.

7mo. Zeby w przyszłym czasie pod żadnym pozorem w Polsce nierekru towano i liwerunków nie wymagano, aby było pozwolenie wzajemnie skupo wania amunicyi wojennych w czasie pokoju, i żeby przeniesienie się poddanym jednego państwa do drugiego wol ne było.

8uo. Zeby ułożenie postanowić wie czytę względem processów cywilnych i kryminalnych między poddanymi obóy ga państw.

9mo. Zeby dochody Rzeczypospolitey iakiegokolwiek rodzaju, które na ko morach złożone, podczas zagarnienia znaleziono, remanenta dawnieysze do skarbu należące i dochody od zagarnie nia, aż do ratyfikacyi traktatu zabrane, rzetelnie wrócone były przez tych, któ rzy z zlecenia nayiasnieyszey Cesarzowy Królowy Jeymci niemi zawiadują.

10mo. Względem wzajemney kurren cyi monet ston traktujących, w pań stwach ichże artykuł osobny jest potrze bny. Nakoniec gdy co więcej nad te wyrażone punkta do przełożenia lub proponowania J. W. Wmę Panu zaydzie, ostrzega sobie Delegacya wolność, do nieść to wszystko J. W. Wmę Panu, ni zeli odpiszesz na punkta sobie podane.

OSTROWSKI Biskup Kujawski.

XXI. Ponieważ przy oddaniu J. W. Wmę Panu XX numerów Delegacyi naszej żądań, na które rezolucya poprze dzidby powinna ceslyi kraju Rzeczypo spolitey, na nayiasnieyszą Cesarzową Jeymę Królową zabranego, też Delega cya ostrzegła sobie ieszcze przed dniem intrzeyszym przełożenie J. W. Wmę Pa nu interesu, gdyby pokazał się iaki nie odbicie potrzebny; więc lubo iuż wo gulności ostrzegliśmy sobie, zaftane na gruncie wszelkie remanenta po dobrach Królewskich, i intraty z nich do czasu

7mo. 8uo. Prozby wyrażone w fid dym i ósmym punkcie, ponieważ są potrzebne do spokojności Rzeczypospo litey, mogą być ustanowione i wpisane nawet w traktacie ceslyi krajów, iezeli drudzy dway Ministrowie na to pozwo lą.

9mo. Wszystkie prawa zwierzchnego panowania, ponieważ służą i należą do Cesarzowej Jeymci od wzięcia possessyi, żądanie ósmego punktu nie może mieć miejsca, tylko naywięcej do czasu tego.

10mo. Co się tyczy ostatecznego arty kułu tej noty, będzie można ustanowić w osobnym artykule, iż zaydzie w tym ułożenie, co tylko dla obu narodów bę dzie pożytecznego względem biegu mo nety i iey gatunku.

BARON REWITZKI.

Ad XXI. Powtarzam tu, com wyżej po kilka razy pouawiał: to jest, że wszystkie remanenta będą wrócone, ra chuiąc do czasu wziętey possessyi. In wentarz tu przyłączony, czy iony po dobno iuż dawniey przezemnie do dwo ru mego posłany, i teraznieyszy prześle dla większey punktualności.

B. REWITZKI

śmy mówić od tego, że widząc Delegacya, iako mało tak żądania iey są

Rr 2

uflu-

zakończenia traktatu, żeby tym, do których należały, były obywatelom po wrócone; przecież iest rzeczą przyzwoi tą, żebyśmy w szczególności o dobrach stołowych Króla Jmci mówili; z kąd dla lepszey informacyi J. W. Wmę Pana przyłączamy specyfikacyą tego wszyst kiego (b), co pro re skarbu Królewskiego sprawiedliwie desideratur tak z żup wszel kich, iak i dobr pod panowanie nayia śnieyszey Cesarzowy Jmci Królowy za branych; a iako pomyślney rezolucyi spodziewać się powinniśmy, tak o nie prosiemy.

(b) EXTRAKT TAK ROZNYCH INTRAT, IAKO I REMANENTOW

POZOSTAŁYCH

1mo. W Zupach Wielickich soli szybkey

537. Końcy wielkich, po trzy beczki rachuiąc efficit be czek 1,611

4,068. Końcy małych, po jedney beczce rachuiąc efficit 4,068

Beczek in natura 8,937

Summa beczek 14,616

Jedna beczka od 35. Zł. 24. gr. 523,270 21

Item soli

2,581. Końcy wielkich, po trzy beczki rachuiąc efficit 7,743

1,858. Końcy małych, rachuiąc po jedney beczce efficit 1,858

Beczek in natura 1,602

Summa beczek 11,203

Jedna beczka od 33. Zł. 14. gr. 374,927 2

1. beczka soli oczkowej 110

In paratis zostało 3,182 28 14

In creditis 97,784 35 10

2do W Zupach Bocheńskich zostało soli beczek 24.

Jedna beczka od 35. Zł. 24. gr. 854 6

In paratis 33,103 27 9

In creditis 3,622 1 6

Summa remanentów 1,036,867 22 4

Intraty roczney z Zup Wielickich i Bocheń skich czyni 1,930,728

In Summa 2,967,595 22 4

3to. W Ekonomii Samborskiej

Oprócz remanentu soli w żelezie, potażu i innych mate ryalach, w tabelli z Jmę Panem Knop Jey Cesarzkiej Mci Kom missarzem dnia 1. Decembr: 1772. ułożoney, wyrażonego, które na miejscu powinny być otaxowane, zostało pro die ultima Julii 1772. in paratis 66,413 22 15

In creditis 139,580 20 9

Za 37,508. beczek Samborskiej soli, które przez zabra nie tej ekonomii nie są defluitowane, za beczkę od 18. Zł.

675,144

Summa Zł. 881,138 13 6

Roczna intrata z ekonomii Samborskiej czyni 720,000

In Summa 1,601,138



„ustuchane, iako obietnice i nadzieie skuteczniejsze, niema już in-  
 „szego sposobu w słabości sił swoich, po użyciu wszelkiego dla u-  
 „lepszenia losów starunku, tylko oddać się chyba rozpacz, któ-  
 „ra częstokroć nayniebezpieczliwą odmieńać zwykłą sytuacją. Wi-  
 „dzie-

	Złote.	G.	Gr.
4to. W wielkorządach Krakowskich i ekonomii Niepołomskiej. Na różne reparacye w Zamku Krakowskim z intrat dóbr wielkorządowych, za dyspozycją Kommandanta Austr- ackiego wydano - - - - -	2,497		
Oprócz prowiantów &c. na tarcice, stoly, stolki, zamki, kłódki, na zapłatę stolarzom &c. za dyspozycją z intrat wydano - - - - -	752	23	
Remanenta w dobrach wielkorządowych i ekonomii Nie- połomskiej do skarbu J. K. Mci z czynszów i danin ró- żnych należących, dla kordonu wojska Austriackiego nie- oddanego i niewybranego - - - - -	6,018	13	10 $\frac{1}{2}$
Summa remanentów - - - - -	93,431	6	10 $\frac{1}{2}$
Z Ekonomii Wielkorządów i Niepołomic, wytrąciwszy z nich intratę z dóbr pozostałych, znajduje się zabranej rocznej intraty - - - - -	222,125		
In Summa - - - - -	285,550	6	10 $\frac{1}{2}$
5to. W Ekonomii Sandomirskiej. Z zabranych w kordon Austriacki kluczów czterech, Tu- szewskiego, Ranitowskiego, Niskiego i Zarzyckiego in- traty rocznej - - - - -	123,000		
Z procentów za rok skończony 1772. gotowych pieniędzy w kasie vice-Administratora zostało - - - - -	1,172		
Zaległych arend od Żydów karczmarzów - - - - -	1,599		
Summa - - - - -	125,771		
RECAPITULATIO			
Tak rocznej intraty, iako i remanentów.			
W żupach Wielickich i Bocheńskich - - - - -	2,967,595	22	4 $\frac{1}{2}$
W ekonomii Samborskiej - - - - -	1,901,138	13	6
W wielkorządach Krakowskich i ekonomii Niepołomskiej - - - - -	285,550	6	10 $\frac{1}{2}$
W ekonomii Sandomirskiej - - - - -	125,771		
Summa - - - - -	4,980,061	12	3 $\frac{1}{2}$

Względem zaś wszelkich remanentów w żupach Wielickich, Bocheńskich i Samborskich, tudzież w ekonomiach wielko-rządowych Krakowskich, Niepołomskiej, Samborskiej, i Sandomirskiej. Jako to w Wieliczce, za dubawy i to-  
 gdzie zacieżne pod składami pozostałe, za wybudowanie nowej szopy w Niepo-  
 łomicach, tudzież nowej komory Przykopskiej, i za wszelkie sprzęty &c. mate-  
 rialia w żupach i na składach pozostałe, iako też ekonomiach kresacoy, zafie-  
 wów, sprzętów wszelkich gospodarskich, inwentarzów, bydła, i koni, oraz ko-  
 tłów i garcy &c. w browarach i gorzelniach zabranych za panowania nayiasniey-  
 szego Pana sporządzonych, których to takowych remanentów konfytury tra-  
 ktatowa 1768. fol. 182. nayiasnieyszemu Panu bonifikacyą ubezpieczyła, i ostrze-  
 gla; dla czego przez wyznaczenie komisyi z obudwóch stron takowe wszelkie  
 remanenta na miejscu i na gruncie inweygowane i zweryfikowane być powin-  
 ny.

Te zaś wzyż wyrażone remanenta solne konfyturą traktatową z tego  
 powodu są ostrzeżone, iż nayiasnieysz Pan takowe remanenta po zeyściu nayia-  
 śnieyszego Augusta III. domowi Saksiemu przez J. W. Jmci Pana Welfa Podskar-  
 biego W. K. wzajemnie bonifikował i zapłacił.

OSTROWSKI Biskup. Kuiawski.

„dzieliśmy w zadumieniu Jmci Pana Pośa, który nam po zwykłych  
 „w tej mierze wyrazach, powiedział, że poznaie sam wiele oko-  
 „liczności, dla których iesteśmy w niebezpieczliwej sytuacji, cokol-  
 „wiek jednak mieć może sposobu i poznawać będzie pożytecznego  
 „dla Rzeczypospolitey, to wszystko chętnie chce uczynić, według  
 „danego sobie od dworu swiego zlecenia, mając oraz to nayprzód od  
 „Cesarza Jmci poruczenie, aby oświadczył, że wykład praw i pre-  
 „tensyi dworu Wiedeńskiego do Rzeczypospolitey, wpięrać i u-  
 „trzymywać iego jest mocą i powinnością. Toż samo gdy Xiążę  
 „Jmci Woiewoda Gnieźnieński doskonale tklivemi wyrazami, i grun-  
 „townemi uwagami przełożył temuż Jmci Panu Pośowi, nieopu-  
 „ściwszy żadney okoliczności, troskliwość dobrego obywatela oka-  
 „zuiać; otrzymaliśmy przecie obietnicę, że cokolwiek wyrażo-  
 „no i podpisano jest w odpowiadających punktach, to wszystko zu-  
 „pełnie skutecznić będzie, byleby bez krzywdy dworu iego.  
 „Przyobiecał J. W. Minister, że wszelki handel będzie ubezpieczo-  
 „ny, że soli dostaniemy taniej, iak za dwa czerwone złote, a to  
 „ielse bez żadnego cła od niego. Potym wyraził tenże J. W. Mi-  
 „nister, że traktat następujący ze trzech ma być złożony części:  
 „nayprzód względem kraju, który odbieraia; powtóre co do utrzy-  
 „mania przyjaźni między dwiema narodami, i wszystkich zobopól-  
 „nych potrzeb doskonale i przezornie umiarkowania, nakoniec co  
 „się tycze wszelkiego rodzaju handlow, gdzie wszystko umieszczo-  
 „ne będzie, cokolwiek jest z lepszym obudwóch państw pożytków  
 „zaszczepieniem. Gdy zaś z kolei przyzła rzecz względem ubez-  
 „pieczenia Rzeczypospolitey formy rządów, upewnił Jmci Pan Po-  
 „śel, że dom Austriacki z przymierzonymi dworami wiecznymi  
 „czasy gwarantując, utrzymywać ią będzie. Co do archiwów od-  
 „powiedział Jmci Pan Rewitzki, że zwyczajnie w tym zostaią,  
 „gdzie są czynione kraiu. Gdyśmy się zaś dopraźali o powrot  
 „tychże prowincyi po wygaśm pici męskiej potomstwie, dał re-  
 „zolucyą, abyśmy uważać chcieli, z iakim domem czynimy ten  
 „traktat. Domawialiśmy się daley o mapę, podług której usta-  
 „pic nam przyzidzie krajów, odpowiedział, że iey niema. Gdy-  
 „śmy się domagali o terminy, przez które maią być prowadzone  
 „granice, rzekł Jmci Pan Rewitzki, iż dwór iego nic nad konwen-  
 „cyą niewieźmie Peterzburską, która w niczym odmieniona być nie  
 „może. Względem terminu a quo oświadczył, że tam, gdzie San-  
 „wpada w Wiłę. Cokolwiek bym zaś przepomniał w tej chętny  
 „usłudze, którą zawize publico gotowem jest oświadczać, wyraża  
 „to lepiey godni współkolledzy moi.

Podobnie Xiążę Woiewoda Gnieźnieński uczynił relacyą w tych  
 słowach; „Znaome są wielkie i zdadne przymioty J. W. Jmci Xię-  
 „dza Biskupa Wileńskiego, przy których udarowany siodkiej wy-  
 „mowy darem, wszelkich użył do naklonienia ku swej stronie my-  
 „śli Jmci Pana Rewitzkiego sposobów, naśladować gorliwości owe-  
 „go kaznodziei, który gdy chce wyperśwadować naytrudniejszy  
 „tajemnice, sam nayprzód o ich prawdzie musi być dobrze prze-  
 „świadczony. Jakim zaś porządkiem, dopełniając usługi naszej dla  
 „prześwietney Delegacyi, traktowaliśmy z Jmci Panem Ministrem,  
 „z godnych kolegów naszych J. W. Jmci Pan Kasztelan Przemęt-  
 „ski wszystkie Jmci Pana Pośa odpowiedzi zakonnotował, które  
 „uczyni prześvietney Izbie wiadome.

Tegoż czasu przyzedeł J. W. Minister Wiedeński, kiedy mówił  
 Ss J. W.



J. W. Kasztelan Żarnowski, że niema nic dodać do zakonnotowanych punktów; ponieważ dokonale to J. W. Kasztelan Przemęski wypełnił.

W tym wspomniony J. W. Kasztelan Przemęski tak do uczy-nienia relacji, iako też krótko zebranych Wiedeńskiego Ministra odpowiedzi czytania przystąpił w tych wyrazach: „Nie jest temu „czas, abym na pochwałę godnych tych mężów, z którymi by- „łem od prześwieatney Delegacyi do J. W. Ministra Wiedeńskiego „wyznaczony, usta miał otwierać. Przezorna J. W. Jmci Xiędza „Biskupa Wileńskiego w czynnościach patriotycznych staranność, „dowodnie w traktowaniu z J. W. Ministrem nayszczelniejszą wspania- „łego serca jego ku dobru publicznemu okazała miłość. Chciał ten „wymówny Tulliusz usilnością nmyślu i mocnych wyrazów tklivo- „ścią oddać ostatnie Rzeczypospolitey niebezpieczeństwo, i wzru- „szyc do kompassyi słuchającego J. W. Ministra. Równa J. O. Xcia „Woiewody Gnieźnieńskiego tenże J. W. Minister poznał około ca- „łości narodu troskliwość, widząc iż mądrych i potrzebnych dla „dobra Rzeczypospolitey myśli w niczym nieoszczędzał. Dokła- „dnie, nakoniec po łacinie J. W. Kasztelan Żarnowski oświadczył, „coby nas uszczęśliwić mogło, a co żywo obywatelskie umyśly, „z niepomyślnych na noty nasze odpowiedzi, przenika. Zadzi- „wiony J. W. Minister nad propozycjami naszymi wymawiał się dać „odpowiedzi, przecież proźba i roz naitemi zwyciężony uwagami „dał ją w następujących punktach, które pozwoli przeczytać prze- „świeatną Delegacyą.

Czytał potym J. W. Kasztelan Przemęski rzeczzone punkta, z tych samych, które się wyżej w notach położyły, odpowiedzi krótko zebrane, a Xiąże Woiewoda Gnieźnieński same tylko pozwolone od J. W. Ministra rekapitulował artykuły.

Na punkt oddania intraty w starostwach odebraney, odpowie- dział J. W. Minister, że od konwencyi Peterzburskiej, która jest dwoma tygodniami przed weysciem w kray woysk uczyniona, odda- ne będą intraty.

Na to Jmć Pan Łętowski Podkomorzy i Pofel Woiewództwa Kra- kowskiego rzekł: „że gdyby od konwencyi Peterzburskiej, toby „każdy Starosta musiał im ieszcze oddać intraty, które brał.

J. W. Podkanclerzy Lit. wniósł, aby termin był wyznaczony do powrócenia intrat Starostom zaraz od ustąpienia kraiu. Z kąd powstała niemała trudność, ponieważ J. W. Minister oświadczył, iż to żadną miarą być niemoże; nakoniec po długich umowach zezwo- lił, aby ten punkt był zawieszony do porozumienia się z drugimi Ministrami, a nie tamował dalszych Delegacyi czynności.

Lecz gdy bynajmniej nie były uspokojone żądania, J. W. Mar- szalek Nad: Lit. odezwał się: „że J. W. Minister Wiedeński *affirma- „tive* powiada, że to jest *negatum*; lecz że to ma być wyrażono „w konwencyi Peterzburskiej między z przymierzonymi dworami, „więc równie do nich, iako i do Rzeczypospolitey wyznaczenie te- „go terminu należy; upewnia zaś J. W. Minister, że od konwen- „cyi Peterzburskiej do wkroczenia woysk w kraie nasze nie czyni „wiecey czasu iak dni piętnaście.

J. W. Podkanclerzy Koronny upraszał Xcia Woiewody Gnie- źnieńskiego, aby przełożył Jmci Panu Posłowi, że wszelkie intraty powinny do Starostów należeć do samego traktatów podpisu, który dopiero odmienić ma naturę possessorów.

Pytał

Pytał się potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, czy jest wola prześwieatney Delegacyi, ażeby upraszać Jmci Pana Posła, aby ten punkt wziął do rezolucyi samego Cesarza Jmci.

Na co wielu zaraz Ichmciów Panów Delegatów odezwało się, że nie tylko w tym jednym punkcie, ale w wielu innych domówić się, i prosić o rezolucyą należy, a J. W. Minister Wiedeński wyra- ził względem tey rzeczy, myśl swoję, którą zaraz J. W. Marszałek Nad: Lit. przetłomaczył Izbie w te słowa: „Przyłłałem prześwie- „tney Delegacyi punkta, w których dosyć dostatecznie wytłoma- „czyłem się, żem więcej usilował żądaniom JJ. WW. Wmć Pa- „nów dogodzić, aniżeli moc mi udzielona pozwoliła, spodziewając „się z drugiej strony, że zaстанę większą gotowość, ile, że odia- „chać muszę w poniedziałek. Podobalo się prześwieatney Delega- „cyi uprosić godnych mężów do traktowania zemną, lubom nie „miał szczegulnego w tym zlecenia, uczynilem atoli, ile mogłem. „Teraz oświadczam JJ. WW. Wmć Panom, że nie więcej do tych „responśw ani przydać, ani uiać niemogę. A nie rozumiejąc, aby „drudzy Ichmć Panowie kolledzy moi na powrót mój oczekiwać „chcieli, upraszam prześwieatney Delegacyi, ażeby te punkta do „traktatu już umówione na dzisiejszey sessyi przez J. W. Jmci Xię- „dza Prezesa podpisane zostały.

Gdy powitała znowu w tey mierze niemała trudność, z tey przyczyny, że rzeczzone punkta nie były ieszcze wżysztkie doczyta- ne, J. W. Prezes rzekł: „Jak prętko do mnie mowa, tak mowią być „czuie powinnością wezwać zdania JJ. WW. Wmć Panów, czy jest „ich wola, abym rzeczzone podpisał punkta?

Tu wżyscy niemal stanęli z kontradykcyą, iedni prosząc o poo- biednią sessyą, drudzy, aby te punkta wzięte były nayprzód do roztrząśnienia; a tak wielka zdań różność więcej ieszcze w tey okoliczności przyczyniła Izbie zamieszania.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński opowiedział prześwieatney Dele- gacyi zdanie Jmci Pana Posła, że cały traktat na trzy części będzie podzielony, o których dokładnie już wspomniął J. W. Biskup Wi- leński; gwarancya zaś i rządu krajowego ustanowienie osobny punkt mieć będzie w traktacie.

Gdy J. W. Prezes prosił Ministra Wiedeńskiego, aby pozwolił na solowanie sessyi do poniedziałku, ten odpowiedział: „*aut nunc,* „*aut nunquam.* „

Na co gdy ieszcze większy powstał rozruch, tenże J. W. Mini- ster oświadczył przez J. W. Marszałka Nad: Lit. iż przyrzeka dnia dzisiejszego na sessyą przybyć poobiednią, nie z innym atoli umy- ślem, tylko, że nie mając już nic do odmienienia, będzie upraszał J. W. Jmci Xiędza Prezesa o podpisanie punktów.

Znowu J. W. Prezes przełożył J. W. Ministrowi, że Ichmć Panowie Delegacyi żądają, aby rzeczzone punkta wzięte były nay- przód do roztrząśnienia; na co odpowiedział wspomniony Minister: iż nie widzi potrzeby dłuższego roztrząśniania, kiedy w niczym już odmienione być niemoga.

Wziął potym głos Jmć Pan Bielekierski Skarbnik Kowalski, Po- fel z Woiewództwa Brzełskiego-Kuławskiego w te słowa: „Już to „nieuprzedzenie iakowe, ani czcza i próżna boiaźń do tey nas po- „budza troskliwości, która z gruntu przeraża umyśly, serce i duszę „każdego obywatela. Delegowani od stanów Rzeczypospolitey do „traktowania z Ministrami trzech potencyi, widziemy i doświadcza-

Ss 2

„ my



„my, że wszystkie od Delegacji J. W. Ministrowi dworu Wiedeńskiego podane, arcy w żądaniach swoich sprawiedliwe propozycje, albo wcale są odrzucone, albo bardzo obojętnie odpowiedziane, co wyśileniem mocy swojej tenże J. W. Minister wyraża, i za *ultimatum* mieć każe. I tenże to ma być traktowania sposób, a traktowania z wolnym niby narodem, gdy ani przyrzeczenia żadney nie mają pewności, ani noty, podpisem JJ. WW. Ministrów dla jakiegokolwiek ulżenia obywatelom ztwierdzone, w niczym nie są dopełnione, owszem bracia nasi w domach pozostali, coraz o większym nakładów i uciążliwości donoszą nam powiększeniu? Takież to są traktowania sposoby? też to są ulegania przemocy skutki? Jasnie się widzieć daie, iż idąc przez stopnie, w cięższą coraz wprzega nas taż przemoc niewoła. Alboż z tych traktowań, do których zawarcia tym szczególnie przyśiępujemy umysłem, aby ulżyć rozlicznymi dolegliwościami uciężonemu krajowi, aby ośwobodzić pogrążonych w ostatniej nieszczęśliwości pozostałych obywateli, można sobie pomyśle rokować i obiecywać skutki? Już podobno każdy przekonany, że żadney nie ma nadziei. Któżby tedy mógł ściągnąć rękę do tak okropnego podpisu, z którego by się nigdy usprawiedliwić niemożna potomości? Pamiętać nam o tym należy, że będąc delegowanymi z pełną mocą, mamy sobie powierzone całego narodu losy, który nas w potomne wieki powoływać będzie o zgubę swoją. Czyż można przy takowych obowiązkach Bogu, oyczyźnie, obywatelom, i własnemu sumieniu w nieustannej zostawać odpowiedzi? Przekonany wewnętrznie o sposobie traktowania, z samej iedy nie przemocy pochodzącym, dopraszam się z miejsca mego, aby poselstwa do dworów były z przełożeniem nieznośnych krzywd Rzeczypospolitej wysłane. Być może, że wspaniałość najjaśniejszych Monarchów wysłucha sprawiedliwe nasze żądania, które J. W. Minister dworu Wiedeńskiego albo odrzuca, albo wyznaje, że niema mocy dosyć im uczynienia. Tam więc udać się nam należy, z kąd taż moc wynika, a tak rezolucya dworów naszym usprawiedliwieniem będzie.”

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski, radził prosić J. W. Ministra, aby do powrotu swojego zostawić raczył te punkta, w którychby się każdy mógł doskonale przeyrzeć.

Zaś J. W. Marzalek Nad: Lit: przełożył, iż należy wprzód wszystkie punkta przeczytać, zrozumieć, i umiarkować, a potem względem ich coś postanowić.

Gdy Xiąże Woiewoda Gnieźnieński domawiał się o solwowanie sessyi, na poobiedzie, Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „Tyle upewniam będziemy wiedzieć po obiedzie, co i teraz, gdy nie są dane kategoriyczne rezolucye, któreby najmnieyszą narodowi przyniosły folgę. Punkta mym zdaniem powinny być doczytane, a potem sessya do poniedziałku solwowana.”

A J. W. Kasztelan Zarnowski przydał, że te materye z uwagą i przezornością traktowane być powinny, bez żadnego do podpisu przynaglenia.

Widząc J. W. Minister nieustający rozruch i powizeczne wszystkich nieukontentowanie rzekł: „Ja podpisu odłożyć nie mogę, bo Cesarz Jmć wyznaczył mi dzień, na który stanąć koniecznie muszę.”

Xiąże zaś Lubomirski Marzalek W. K. pokazawszy się tklwym prze-

przemocy, oświadczył: „iż to samo naleganie i przymus wyświadczy, czy potomości sposób czynności naszych.”

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński życzył, aby te punkta co narychle były skończone, żeby Cesarz Jmć przynajmniey był informowany od Jmci Pana Posła, co się dotąd uczyniło.

W nieustannym Izby zamieszaniu wyraził Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „iż z wielkim czuiemy zmartwieniem, że tak gwałtowną w obradach naszych przemocą, iedne nam odcięte sposoby ulepszenia nieszczęśliwych oyczyzny losów, drugie w obojętności podane, inne częzą tylko nadzieją ludzącą w samę iedy nie dobrych obywateli wprowadzają rozpacz; niemaż więc innego środka, iak wysłać do samego Cesarza Jmci Posła, dla wysłuszenia mu wszystkich nieszczęśliwych kraiu naszego okolicności, na które żadney ostateczney doprosić się niemożem rezolucyi.”

O toż samo dopraszał się J. W. Kasztelan Brzeziński, przydawszy: „że cokolwiek do tego czasu było nam przez noty obiecanego, tego nie wcale niedotrzymano; owszem naród coraz większe i dotkliwsze cierpi dolegliwości.”

Do którego zdania gdy się wielu z Ichmciów Panów Delegatów łączyć poczęło, Xże Woiewoda Gnieźnieński dwie przełożył gruntowne przyczyny, dla których wysłane poselstwa być niemożą: nayprzód, iż według powizecznego prawa Poseł ten byłby odesłany do rezydującego tu Posła; powtóre, że nie jest w mocy Delegacji wysłać Posła.

Xże zaś Poseł Sandomirski przydał: „że ani w akcie limity, ani w plenipotencyi od stanów Rzeczypospolitej niewidziemy daney sobie mocy wysyłania Posła.”

Na co odpowiedział Jmć Pan Stanisławski Poseł Warszawski: „że jest wyraźnie w akcie limity, iż co tylko uczyni Delegacya, to wszystko approbowano będzie.”

Nakoniec gdy dopraszali się Ichmć Panowie Delegaci o solwowanie sessyi, J. W. Prezes przełożywszy gruntowne uwagi, że Delegacya wysłać Posła dla tego samego niemoże, iż nie wie, jeżeli będzie przyjęty, zaimitował sessyą na godzinę czwartą po obiedzie.

## SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

DNIA TEGOŻ

J. W. Prezes zagaiwszy sessyą, pytał się zaraz, czy ma być kontynuacya czytania punktów? na co gdy zaśła zgoda, kontynuował ich czytanie Jmć Pan Malczewski Sekretarz Konfed: Lit:

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski wniósł, że to czytanie nie jest tak potrzebne, bo pamięć wszystkiego ogarnąć niezdola, a bytność Jmci Pana Rewitzkiego za moment.

Xiąże zaś Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „że trzeba wprzód wiedzieć, o czym mamy mówić; co samo i J. W. Biskup Wileński potwierdził, przydając: „że niecierpliwość nasza wiele przyczynia straty czasu, a jest nieodbitą koniecznością, wiedzieć co za rezolucya.”

Czytano daley wzmiankowane punkta, między którymi na punkt.

Tt



punkt, gdzie było o ustąpieniu wojska po ratyfikacji traktatu, a w przypadku wojny wolnego przez kraj przeyscia, wielu powstało, tłumacząc, że w tym przechodzie musiałby kraj wojska żywić bez zapłaty. W takowej tedy okoliczności niektórzy dopraszali się o głosy, lecz J. W. Prezes dać go odmawiał, z przyczyny niebawnego przybycia Jmci Pana Poła, który żądać będzie podpisania punktów, a i jeszcze w tym niemał rezolucyi Izby, co wprzód przedsięwziąć i jak postąpić będzie potrzeba.

Do punktu ustąpienia wojska, aby dopiero po skończonym seymie wyszły, J. W. Kasztelan Przemęski odezwał się: „że seym może być do znacznego przedłużony czasu, a z tej przyczyny kraj przyszedłby do ostatniej ruiny.”

Gdy się poczęli różni do tego punktu przymawiać Jmć Pan Bułharyn rzekł: „iż wniesiona przez J. W. Prezesa propozycja naypierwej powinna być za pokojna, ponieważ za przyściem Wiedeńskiego Ministra od niej rzecz zaraz będzie zaczęta.”

Na co J. W. Kasztelan Przemęski: „Alboż tyle wojska w kraju od tak długiego czasu stojącego okoliczność nie jest potrzebną naradzenia się propozycją?”

Gdy się zamieszła Izba z okazji wyznaczenia terminu wyjścia wojska cudzoziemskiego, J. W. Prezes rzekł: „Co za korzyść wszystkich spraw naszych, kiedy jesteśmy bez żadnej rezolucyi, naypierwszy interes być zdanie mi się, jak się umówić z Ministrem Wiedeńskim względem podpisania punktów.”

Jmć Pan Miałkowski Starosta Gnieźnieński Poseł Kaliski przełożył przyświecnej Delegacji wszystkie gatunki ucieszczenia województw wielkopolskich, gruntownie dawał przyczyny z których sądził koniecznością, aby wyjście wojsk miało pewny sobie czas naznaczony, zwłaszcza, że możniewydziałyby żadne sposoby ochronienia się, a uboższy utracą majątek.

J. W. Twardowski Woiewoda Kaliski wyraził swe zdanie temi słowy: „Gdy przychodzi już nayfatalniejszy moment gdzie rostronąć doradza na oddalenie większego oyczyzny nieszczęścia ulegać przemocy, i czynić z siebie samych ofiarę, znam wprowadzić władzę na nas moc do tego dzieła od stanów Rzeczypospolitej, ale że nie widzę wielu współ-kolegów naszych, z których zdania moglibyśmy wiele w tej okropnej korzystać chwili, przeto proszę J. W. Prezesa, aby nieprzytomnych wezwać do współpracy naszej nieomielżka.”

Po wniesionej materji czytał Jmć Pan Szamocki punkt z aktu limity, inni zaś Ichmć Panowie Delegaci oświadczyli, iż idą za zdaniem J. W. Woiewody Kaliskiego, co J. W. Prezes natychmiast uczynił, posławszy po wielu tak Senatorów, iako i też i Ministrów, aby przybyć raczyli.

Zatwierdziła się nieco Izba z przyczyny, aby żadną miarą nie podpisywać tych punktów do traktatu.

J. W. Biskup Wileński przełożyłszy oczywiste z tej zwłoki kraju nieszczęścia, zakończył głos swój tą uwagą: iż gdyby prawdę mówić należało, i jeszcze przed Delegacją zgodzili się potencye na traktat.

Znowu powstała sprzeczka i wielu dopraszało się o głosy, w tym J. W. Marzałek Nad. Lit. wyraził: „Wniesiona materja przez J. W. Jmci Pana Woiewodę Kaliskiego, że czyni te uwagi, które każdy baczną w swojej ostrzega konsekwencyi, więc dopraszamy się

„się, aby wezwani byli do obrad naszych ci współkolledzy, którzy udoskonaleni rzeczy wiadomością w nayzawilższych okolicznościach okazywali swoje rezolucye, zawżę oyczyźnie pomyślnie; miło nam będzie w tej okropnej chwili użyć ich zdania, i myśli.”

J. W. Kasztelan Raciążki wniósł, aby w punktach Jmci Panu Rewitzkiemu podanych ostrzeżona była *validitas indicatorum*, a Jmć Pan Frankowski domawiał się, aby nie w obojętnych słowach wyznaczony był termin wyjścia wojska, ponieważ do tego czasu żadnej nie dotrzymano rzeczy dla tej słów obojętności.

W teyże samej materji mówił Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki, po którym Jmć Pan Dąbski Poseł Gołtyński upraszał J. W. Prezesa, aby chciał determinować Izbę, co należy czynić względem punktów Ministra Wiedeńskiego.

J. W. Prezes zaprosiłszy na miejsce Ichmciów Panów Delegatów rzekł: „Wzywam rady przeświecnej Senatu co czynić potrzeba będzie, gdy przyjdzie J. W. Poseł.”

Wielu radziło, aby J. W. Prezes niepodpisywał, dopóki widzieć się nie dadzą punkta drugich dwóch dworów.

J. W. Kanclerz Koronny chcąc załpokoić umysły, i zdania różnione rzekł: „żebyśmy ieden drugiemu dali świadectwo, żeśmy i jeszcze w czasie seymu przymuszani byli wziąć tę poniewolnie rezolucyą, iż kraju ustąpić musimy, a zacoż teraz inna myśl, kiedy niemamy żadnego ratowania się sposobu, mianowicie iż odpowiadając Jmci Pana Poła jest ta, że albo podpisać, albo podać okazywać większej kraju straty, której, być może, że chętnie oczekują sprzymierzone potencye?”

J. W. Prezes pytał się J. W. Kanclerza Koronnego jeżeli Minister Wiedeński nie zostawił tych punktów, których żąda podpisanie; a Xiążę Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział, iż obiecał je przysłać razem z traktatem przed swoim do nas przybyciem.

Gdy się cokolwiek załpokoila Izba, J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „Gdy każdego uczy przeświadczenie, iż jesteśmy potrzebą zniewoleni przyjąć tę sytuacyą, którą nam przemoc po dać, nienależy przynajmniej spieszyć się do podpisania cęsy, ponieważ obaczywszy się J. W. Minister Wiedeński z Cesarzem Jmcią, być może, że nam co pomyślniejszego przywiezie; a ztąd zostaje nam niejako droga wytargowania wiele materji w każdym punkcie powłóczniemu dobru nayużyteczniejszych.”

Wielu z Ichmciów Panów Delegatów wyraziło troskliwość swoją z tak nagłej skwapliwości Jmci Pana Ministra, mianowicie, że gdy punkta odbierze podpisane, już nie dwór jego dla Rzeczypospolitej nieuczyni, i z tej przyczyny gdy wielki powstał hałas, J. W. Biskup Wileński na dowód, że trzeba ulegać okolicznościom, wziął głos takowy: „Com słyszał z ust J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, to sądzę być moją istotną powinnością donieść J. W. Wmć Panom. Nie jest wcale ta intencya J. W. Ministra, aby koniecznie dziś ten traktat został zakończony, tylko żeby kontrowane punkta były podpisane od J. W. Prezesa, w istocie do traktatu podobne, zwyczajem *preliminariorum*, traktat zaś sam w ten czas dopiero będzie od nas podpisany, kiedy wzajemnie umieszczono zostaną nasze żądania. Zostaje nam i jeszcze, zdaniem J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, sposób domówienia się w każdym artykule, zwłaszcza że te same punkta zatrzymują się u J. W. Jmci Xiędza Biskupa Kuiańskiego. Póki tedy ręki do te-



„go niefortunniejszego dzieła nieściągniemy, póty zawsze rzecz tę za nieufkutecznioną mieć będziemy. Gdybym widział, że to hasło: *albo cię pierś, albo ustąpić krainę*, może odmienić sytuację naszą, ach! iakżebym był szczęśliwy, gdybym na ów czas mógł oddać ostatni mój majątek na ofiarę kochanej oyczyźnie. Ale nieważną gorliwością podać w oczywiste niebezpieczeństwo resztę krainy, nie jest myśl dobrego obywatelstwa, chyba chęć tylko przyspieszenia upadku całej oyczyzny.”

J. W. Woiewoda Kaliski za danym sobie głosem rzekł: „Do zdania J. W. Jmci Xiedza Kanclerza, i J. W. Biskupa Wileńskiego nie mogę więcej wyrazić, tylko że każdy z nas z gruntu przeświadczony, iż w nieodmiennych oyczyzny wyrokach *ex duobus malis minus eligendum*. Jest nam dany obowiązek od stanów Rzeczypospolitej być baczniemi powszechnego dobra, ale czy możemy stać się okazyją większej, uchoway Boże, krainy straty? Skończył głos swój w uwadze, że w drugim punkcie jest termin *quo*, a niemaż *per quem*, i *ad quem*, naostatek dopraszał się, aby czas wyścia wojsku zagranicznemu koniecznie był oznaczony.

J. W. Biskup Wileński względem terminu granie oświadczył, iż na wielkiej potrzeba mieć baczności, aby więcej niezabrano czasu krainy, niż w konwencji wyrażono Peterzburskiej. A J. W. Woiewoda Kaliski rzekł: „że gdy będą wyznaczeni Kommissarze do rozgraniczenia muszą tę konwencję mieć za prawo swoich czynności.”

Wniósł daley Jmć Pan Rościszewski, że zapewne zaczniesz granice swoje dom Austriacki od Xięstwa Oświęcimskiego.

Xże zaś Woiewoda Gnieźnieński tę uczynił prześwietney Delegacyi uwagę: „że w okoliczności granic trzeba nam się koniecznie trzymać konwencji Peterzburskiej, bo gdybyśmy jedną literą cokolwiek odmienić chcieli, podalibyśmy nieomylnie okazyją większej krainy straty. Dwór Rosyjski iako nayprzychylniejszy Rzeczypospolitej naszej, pilnie przestrzegać będzie, aby więcej nad uczynioną konwencją dwie potencie niewzięły. Być może, że okoliczność zostawi jeszcze sposób umniejszenia straty przy szłym Ichmoiom Panom Kommissarzom, którego Rzeczypospolita w swym czasie użyje.”

Odezwało się kilku na to, iż traktat jest coś więcej od przyśley kommissyi, a zatym nie trzeba na niej ze wszystkimi polegać.

Zabrał potym głos Jmć Pan Tymowski Posel z woiewództwa Sieradzkiego: „Wiemy że stany Rzeczypospolitej pod aktem limitacji były przymuszone pozwolić na podział krainy, z tego powodu nastąpiła Delegacya z zupełną traktowania o tej rzeczy mocą, z drugiej strony J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego plenipotencya opiewa, że cokolwiek on uczyni, to *pro rata et grato* iego będzie dworowi, a teraz powiada tenże Jmć Pan Minister, że nie ma mocy i do żadnej tam, gdzieby mieć koniecznie powinien, nie poczuwa się władzy; a iakież czynności naszych będzie ubezpieczenie? należy więc nieodbitcie dopraszać się tak względem terminu *quo*, iako też czy stare Wisły korzystać za granicę mają być za branych wzięte krainy.”

J. W. Marszałek Nad: Litt: rzekł: „iż ta uwaga bez pochyby wielkiej wyciąga po nas baczności; boby tym sposobem druga potencya brała dukt starej Noteci.”

W tym przyszedł J. W. Minister Wiedeński, i tylko co chciał mówić

mówić, zaraz wspomniony Jmć Pan Tymowski też same po łacinie przełożył, które wprzód namienił uwagi, przydając, iż nazbyt obojętnie w edyktie cesarskim są oznaczone granice.

Odpowiedział na to J. W. Minister: „że nie edykt Cesarza Jmci, ale prawa korony Węgierskiej są użyte:”, i oddał potym punkta do traktatu, które Xże Woiewoda Gnieźnieński czytał prześwietney Delegacyi.

Względem wyścia z krainy wojska, znowu powstała sprzeczka, a J. W. Minister oświadczył, iż dał już swoje na ten punkt dokładną rezolucyą; wyrażając, iż z podziwieniem słysząc mu przychodzi tę kwestyą, ponieważ iak tylko odebrał notę z podpisem Delegacyi w tej mierze, natychmiast dał swoje odpowiedź.

Gdy coraz bardziey mieszać się począł Izby porządek, J. W. Kanclerz Koronny wyraził: „czynię JJ. WW. Wmć Panom tę uwagę, iż roztrząsał już seym nasz wszczętą materią, i prawie rzecz jest udecydowana, że iak prętko będą podpisane traktaty, tak się zaraz seym zakończy.”

W nieuspokoionej troskliwości, każdy domawiał się, aby koniecznie wyraźnie naznaczony był wyścia wojsku cudzoziemskiemu termin, pod kondycyą ważności traktatu, równie iako i koniec seymu.

J. W. Biskup Wileński oświadczył: „że wszyscy razem mówimy, z tą największą trudnością rozumienia się. Nie maż się o co trwożyć względem końca seymu, już rzecz za spokojona, że przy skończeniu traktatu i seym kończy się.”

A Jmć Pan Szamocki radził, ażeby ratyfikacya traktatu mogła być przy początku seymu, seym zaś za limitowany.

Słyszac Minister Wiedeński coraz większe nieukontentowanie i trudność, rzekł: „Ja się dopraszam prześwietney Delegacyi o ostatnią *hic et nunc* rezolucyą, nie widząc żadney potrzeby, abym słuchał więcej tych sprzeczek.”

J. W. Prezes pytał się, jeżeli jest zgoda, aby te punkta od Jmci Pana Posła podane podpisał?

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński wniósł: „że kilka wieków stanawilo nam formę rządów, a widzimy że niedoskonałe, a iakże w tak krótkim czasie możemy co dobrego ustanowić?”

Gdy znowu pytał się J. W. Prezes, jeżeli ma podpisać rzeczony punkta, wielu natychmiast żądało, aby to podpisanie do powrotu J. W. Ministra było odwołane, a każdy punkt znowu roztrząsiony, względem której rzeczy proszono o *turnum*; na co gdy drudzy pozwolili niechcieli, a z tą nieco zatamowała się Izba, J. W. Marszałek Nad: Litt: rzekł: „Ze dwóch miar wielka widzi się w zaspokoieniu wszczętej materii trudność, jedni proszą o *turnum*, drugim się nie zda być potrzebnym, więc idąc wziętym do ułatwienia trudności w zgromadzonych stanach sposobem, prosimy na tę pierwey zgodzić się propozycyą, czy ma być dany *turnus* albo nie?”

Na to Jmć Pan Szamocki Posel Warszawski: „Kwestya zachodzi: czyli ma być dany *turnus*, albo nie, i wzięta w tej mierze *paritas* od seymu; ale niech mi tu wolno powiedzieć, iż wielka w tym jest *disparitas*; bo co się działo w złączonych stanach, gdzie zawsze Rzeczypospolita prawa swojego najwyższą jest panią, tego my tu użyć, iako niemający więcej mocy nad akt limity, i daną nam plenipotencyą, niemożemy.”

Wspomniony zaś J. W. Marszałek odpowiedział: „iż każde reflexye Jmci Pana Warszawskiego godne są uwagi; z tym wszystkim

„to

„to



„rozumienie: że nie jest *paritas* wziętego od stanów sposobu, nie wi-  
 „dzieć, aby miało taki fundament, któryby mógł nas konwinkować;  
 „bo jeżeli jest wola jednego dopraszania się o *turnum*, a za cóż też sta-  
 „ma wola drugich, aby nie był dany, nie ma być względna, zwła-  
 „szcza kiedy akt limity dał zaspokoienia wszelkich trudności większo-  
 „ścią zdania? „

J. W. Biskup Wileński w trwającym zamieszaniu zabrał głos w  
 tych wyrazach: „Przychodzi każdemu z niemalym żalem tam wi-  
 „dzieć i słyszeć spór, gdzieby nateżona być powinna uwaga; wspo-  
 „mnę tu doskonale przełożone przyczyny przez Xcia Jmci Woie-  
 „wodę Gnieźnieńskiego, że *unanimitas* niepowinna być okazana od  
 „nas, gdy doświadczamy przemocy. Radzić wojnę bezsilnym, nie  
 „jest to obywatelski sentyment, chyba na zgubę. Wie i widzi ca-  
 „ły świat, iż co czynimy, wszystko poniewolnie; z kąd jeżeliby  
 „J. W. Jmci Pan Warszawski nie odstąpił swojej propozycji, niech  
 „się odezwą którzy takiej są myśli, aby podać okazję nieszczęśliwo-  
 „ści tej reszty kraju. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Czyniłbym krzywdę prawdzi-  
 „wie obywatelskim myślom, gdybym chciał przydać więcej refle-  
 „xyi do przełożonych dowodów przez JJ. WW. Biskupa Wileń-  
 „skiego, i Marszałka Nad: Lit: Nie należy nam okazywać tam ie-  
 „dności, gdzie winniśmy oświadczać, że nas do wszystkiego przy-  
 „muszają. „

A J. W. Marszałek Nad: Lit: przydał: „iż z tą najbardziej  
 „wynika obywatelska troskliwość, że wojska w kraju póty będą, pó-  
 „ki traktat nie stanie; w tych zaś punktach niemasz o tym naj-  
 „mniejszej wzmianki, chyba w ten czas dopiero, gdy traktat pod-  
 „pisywać się będzie; a któż o tym przypomnieć może, co mu do  
 „żywego dokucza? „

Wipomniony Jmci Pan Warszawski rzekł: „Nie dla tej famey  
 „przyczyny, ale dla wielu innych mamy przytąpić *ad turnum*, czy-  
 „li mają być dzisiaj podpisane te punkta, zwłaszcza że nasze ar-  
 „tykuły w famey tylko zostają nadziei. „

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył, że nie to jest życzenie J.  
 W. Ministra, aby dziś był traktat podpisany, ieno punkta mieścić  
 się w traktacie mające, które po podpisaniu zostaną w ręku J. W.  
 Prezesa.

J. W. Minister Wiedeński słysząc nieustającą o podpisanie tra-  
 ktatowych punktów sprzeczkę, pokazawszy wielkie po sobie nieu-  
 kontentowanie, oświadczył, iż niechce, aby dziś Delegacya podpi-  
 sała co ostatecznego, ale tylko przez podpis tych punktów dała czas  
 innym dwóm Ministrom do traktowania dworów ich interessu.

Bynajmniej tym oświadczeniem niezaspokoieni w swych zda-  
 niach Ichmci Panowie Delegaci, iedni o podpisanie tych punktów,  
 drudzy o zatrzymanie się prosili.

Pytał się potym J. W. Prezes prześwietnego senatu o zdanie;  
 odpowiedziano, *qui tacet, consentire videtur*.

J. W. Kasztelan Zarnowski wniósł: „Obywatelstwa sądzą być  
 „obowiązkiem przełożyć J. W. Ministrowi, aby współbracia nasi  
 „obywatele województwa Krakowskiego nie byli zapomnieni, i  
 „tych losy, z którymi się rozstać musimy, aby Jmci Pan Poseł  
 „wziął na siebie staranie zalecić imieniem Delegacyi Cesarzowi  
 „Jmci. „

Gdy się nieco zatamowała Izba, Xiążę Woiewoda Gnieźnieński  
 oświad-

oświadczył: „iż cokolwiek tylko służyć może do teraźniejszej o-  
 „koliczności podany jest od J. W. Jmci Xiędza Biskupa Łuckiego  
 „projekt, który jeżeli prześwietna Delegacya przyjąć zechce, za-  
 „spokoi się zupełnie wszelka troskliwość. „

Wszyscy zaraz o czytanie tego projektu prosić zaczęli, który  
 czytał J. W. Biskup Łucki w te słowa: *Punkta do traktatu z J. W. Mi-  
 „nistrem najjaśniejszej Cesarzowej Jymci Królowy Węgierskiej i Czeskiej przez  
 Delegacyą ułożone i zupełnie zgodzone, a przez J. W. Jmci Xiędza Biskupa Ku-  
 iawskiego, jako Prezesa podpisane, póty żadnego imienia traktatu, ani waloru mieć nie  
 będą; póki same traktaty z dwiema sprzymierzonymi potencjami nie będą ułożo-  
 ne, zgodzone, i od traktujących stron podpisane.*

J. W. Poseł, mając sobie tenże projekt przetłomaczony, rzekł:  
 „Jakem już oświadczył, że te punkta nie są traktatem, tak nie  
 „czynię żadney trudności toż samo podpisać, co zaraz uczynił. „  
 J. W. Prezes pytał się potrzykroć, jeżeli jest zdanie prześwie-  
 tney Delegacyi, aby podpisał traktatu punkta (27); na co gdy za-  
 szła zgoda, natychmiast to wykonał.

J. W. Kanclerz W. K. upraszał J. W. Jmci Pana Rewitzkiego,  
 aby imieniem całej Delegacyi chciał Cesarzowi Jmci reprezentować  
 dolegliwości, które kraj od wojska jego ponosi; co on chętnie wy-  
 pełnić przyrzekł, i podziękowawszy JJ. WW. Ichmciom Panom De-  
 legatom za podjęte prace, pożegnał ich; a sessya zalimitowana zo-  
 stała na wtorek, to jest na 24ty dzień tegoż miesiąca, a to z tej  
 przyczyny, że w poniedziałek miał być czytany dekret królobó-  
 ców.

## SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA.

DNIA 24. SIERPNI.

Przy zagaieniu tej sessyi J. W. Prezes rzekł: „Po zakończonej  
 „iż, lubo jeszcze niezupełnie, z dworem Wiedeńskim negocya-  
 „cyi, następuje drugą z dworem Peterzburskim, która zapewnetym  
 „samym sposobem, to jest przez podanie ułożonego od J. W. Mi-  
 „nistra Rosyjskiego traktatu, odprawiać się będzie, którego pun-  
 „kta zwyczajem poprzedzonym najprzód trzeba wziąć do roz-  
 „trząśnienia. „

Wnieiono zaraz, iż podane projekta, powinny być u Ichm-  
 ciów Panów Sekretarzów obcyga narodow; na co J. W. Kasztelan  
 Przemęski odpowiedział: „Nie była ta wola prześwietney Delega-  
 „cyi, aby Ichmci Panowie Sekretarze odbierali projekta, których  
 „ten jest obowiązek na seymie; ale tu Delegacya wyznaczyła JJ.  
 „WW. kolegów do tych czynności, którym oddawane do proto-  
 „kułu wszelkie być mają projekta. „

J. W. Kanclerz Koronny przełożył prześwietney Delegacyi, że  
 w wykładzie praw swoich trzy gatunki pretensyi oświadcza Rosya,  
 między którymi jest pretensya danych pieniędzy.

Uu 2

Ode-

(27) Traktat z dworem Wiedeńskim od obu stron podpisany, równie jak  
 inne dwa z Peterzburskim i Berlińskim dworami, w ostatniej tego zagaienia sessyi  
 składają się.



Odezwał się względem tej rzeczy J. W. Kasztelan Przemęski, mówiąc: „Jeżeli tę pretenzję przyświadczy *ministerialiter* J. W. Jmć Pan Stackelberg, koniecznie nam będzie należało, dopraszać się u tegoż J. W. Ministra, aby podał tych łchmiciów, komu są dane tak znaczne summy, a Delegacya może wziąć środki do ich oddania.”

Jmć Pan Szamocki domawiał się, aby Ministrowie cudzoziemscy, wywody praw dworów swoich i pretenzji do Rzeczypospolitej, podpisać ręk swych ztwierdzone, podali na piśmie do *archiwum*.

Na co J. W. Kanclerz Koronny: „że wywody tych trzech potencji są drukiem do publicznej podanej wiadomości.”

W tym przyszedł J. W. Stackelberg Posel Rosyjski, który zaśląwszy miejsce swoje, przywitał prześwietną Delegacyą, winślując sobie, że po tak krytycznych okolicznościach, bierze Rzeczypospolitą środki zaspokoienia, i przywrócenia dawnej z dworem jego przyjaźni, które skuteczne zawsze dawały się dowody, mówiąc dalej, że po skończonym traktacie z dworem Wiedeńskim przychodzi czas, aby dwór Rosyjski swoje zaczął negocyacyą; i na ten koniec podał traktat J. W. Biskupowi Kuiawskiemu, ten zaś odebrawszy go, dał głos Jmci Panu Pruszanowskiemu Posłowi Rzeczyckiemu, który tak mówił: „Dziś podobno przychodzi zaczynać traktat z pełnomocnym nayaśniejszey Imperatorowy Jeymści Ministrem J. W. Baronem Stackelbergiem, którego z miejsca moiego przywitawszy, poważam się iako Posel zapytać, jeżeli zechce łaskawie nakłonić ucha do przysłuchania się naysprawiedliwszych Rzeczypospolitej naszym pretenzji. Co do praw i dowodów na prowincye zabrane, to tylo powiadam, że są naysztetniejsze i pod żadną wątpliwość niepodważające wszystkie Rzeczypospolitej prawa, tylo traktatami stwierdzone, posłasy nigdy nienaruszoną i trwałą wsparte, a z strony nawet państwa Rosyjskiego za arcyprawdziwe uznane. Co do pretenzji nam w dedukcyi opisanych mówić muszę, że te są niestłannym naciągane sposobem, *nayprzód*: za wysłanych poddanych, którzy u nas odebrano; *potwóre*: za rozbicie się strugów na rzecze *Dźwina*, w kraju i obrzeż Rosyjski; *nakoniec*: za kilkadziesiąt wiorst gruntu kwadratowych przez Polskę niby przysłażczonych, zamierzawszy o tym, że sama Rosya więcej iak kilkadziesiąt mil kwadratowych naszego pola po traktacie ostatnim przysłażczona sobie, i do tych czas posiada. Te to są nayażniejszy pretenzje, które do wysokiego i sprawiedliwego zdania J. W. Ministra Rosyjskiego oddaie, i spodziewając się, że ten godny Minister zechce je, iako istotnej rzetelności pozbawione albo uchylić, albo z równą sprawiedliwością naszym pokrzywdzeniom nierównie większym o dosyć uczyńnienie postarać się. Od sześciu lat po różnych królestwa naszym go miastach magazyny założone, i niezmiernie furaze, aż do znieszenia niektórych dobrze mających obywateli wybierane, do dziś dnia niezapłacone; dobra J. W. Biskupa Wileńskiego, Xiążęcia Kanclerza i świętej pamięci Podkanclerzego Litewskiego bezprawnie z wielką ich szkodą sekwestrowane, a Xiążęcia Radziwiłła Woiewody Wileńskiego, tudzież Ogińskiego Hetmana, Potockiego, Horaina i wielu innych do szczeru spustoszone i zrujnowane, słowem mówiąc, cała oycyzna ogłocona, ukrzywdzona i do ostatniego przez potencją Rosyjską upadku nakłoniona nieukazuje nam rzeczywiste i sprawiedliwe pretenzji naszych dowody? a dziś też oycyzna jeszcze ma odpowiadać za coś, i kraj

„swoy

„swoy własny niewinnie oddawać? Przypomnieć muszę deklaracyą nayaśniejszey Imperatorowy Rosyjskiej, przez którą oświadczyła się być gwarantką i protektorką Polki, więc niespodziewam się, ażeby ta nayażniejsza Monarchini liowa swoiego, tak uroczyście piśniem ztwierdzonego, dotrzymać niechciała. Kończę głos mój, ostrzegając sobie przymówienie się i podanie punktów do traktatu, względem pretenzji W. X. Lit: do woysk nayaśniejszey Imperatorowy Jeymci.”

J. W. Marszałek Nad: Lit: wniósł: „że gdy w podanych przez J. W. Posła punktach, wiele się takowych znayduie, o których już była mowa, więc niepotrzeba zabierać w czytaniu ich czasu; inne zaś, że wyciągaia baczney po traktujących uwagi, powinny być wzięte sposobem zwyczajnym do roztrząśnienia.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Niemożemy pierwey prosić Jmci Pana Posła o zasiadanie z nami, póki podane od niego punkta nie będą od nas rezolwowane, i umówione, ale prosić na leży o solwowanie na przydłuższy czas sessyi.” Inni atoli dopraszaia się o poobiednią.

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński odezwał się: „Należy mi sobie uczynić to ostrzeżenie, aby w traktowaniu z Jmć Panem Posłem dworu Rosyjskiego nie był użyty ten sposób, iak z dworem Wiedeńskim, bo o wielu rzeczach ani wzmianki nawet nie było; upraszam więc, aby te punkta od Jmci Pana Posła podane, wzięte były *ad deliberandum*, i na każde woiewództwo kopie ich rozslane.”

Wniósł potym J. W. Prezes: „Czy jest wola JJ. WW. Wmć Panów, aby dogadzając żądaniu Jmci Pana Posła była solwowana sessya do czwartku, na który dzień zaprosilibyśmy Jmci Pana Posła, iutro zaś naradzilibyśmy się między sobą.” Na co gdy zaizła zgoda, Jmć Pan Jerzmanowski Posel Łeczycki wziął głos w tych wyrazach: „Przybycie J. W. Jmci Pana Stackelberga nayaśniejzey Imperatorowy Jmci Rosyjskiej Ministra, nie inszym dzisiay nastąpiło zdaniem się umysłem, iak uczynienia pierwszego wstępu do utworzenia, przykładem J. W. Ministra dworu Wiedeńskiego, przyszłego traktatu, który jeżeli z nim zaczniemy, należy nam dopomnieć się w żądaniach naszych względem płacenia furazów, i prosić J. W. Ministra Rosyjskiego o przychylnie i skuteczne z nami w teyże rzeczy do współkollegów swoich JJ. WW. Wiedeńskiego i Berlińskiego Ministrów wstawienie się i interelowanie, które tym nam przytomniejszy być powinno, im skutki usilnego iego w wielu rzeczach starania bardziey nam są znaiome; a te nie tylko każdego w szczegulności, ale wszystkich w powłzechności do przyzwoitego wiązać temuż J. W. Ministrowi dworu Peterzburskiego podziękowanie powinny. Składam ie więc w szczegulności, a o ponowienie onegoż od calej prześwietney Delegacyi w powłzechności upraszam. Domówienie się zaś przy traktatach, z tymże J. W. Ministrem do sluzności przystosowane, wiernie i przychylnie na stronę oycyzny moiej sobie zachowuję.”

Po Jmci Panu Łeczyckim wyraził J. W. Minister Rosyjski, iż przez winny szacunek zacnego narodu, oświadcza szczere i przychylnie Rzeczypospolitej interelowanie się, i w każdej trudności szukać środków do ułatwienia iey niezaniebda; dodając, iż jeżeli przez cztery lata były okoliczności rozrywające przymierze, te bynajmniey na dwór Rosyjski paść niemoga, ale szczegulnie na tych

Ww

co



co dali do tego okazyją; skończył mowę swoją, że wszelkich przyło-  
ży starunków, aby między dworem Rosyjskim i Rzeczpospolitą ta  
nastąpiła przyjaźń, która każdemu narodowi jedna szczęśliwość.

Po uczynionym tym oświadczeniu wyszedł J. W. Minister Ro-  
syjski, a J. W. Prezes pytał się, czy jest wola prześwieatney Delega-  
cyi, aby podane punkta od Jmci Pana Poła były czytane; na co  
gdy zaszła zgoda, J. W. Biskup Wileński zabrał głos w te słowa:  
„Znaydując się na czele senatu Litewskiego mam sobie za naysci-  
śleyszy obowiązek podać prześwieatney Delegacyi te reflexye,  
które dyktować mi mogło sumnienie, i powinność dobrego oby-  
watelstwa, a tych podział jest następujący: 1mo. Ażeby wiara ka-  
tolicka, hierarchia kościelna, kościoły i fundusze pobożne w tym  
stanie zostały na zawsze, jak są teraz. 2do. Ażeby wolność handlu  
zupełna między dwoma narodami była na zawsze obwarowana, a  
mianowicie co do soli, nie wyłączając soli Krymskiej, aby była prze-  
dawana bez płacenia cła i przewozu. 3to. Ażeby kosztem Rosyi  
rzeka *Wilia* była złączona z rzeką *Dziwina*, a ta z zawał i porobów  
czyli szkopułów oczyszczoną została. 4to. Ażeby archiwa i dokū-  
menta nienależące do prowincyi Moskiewskiej, dawniey i teraz  
zabrane od Rosyi były nam wrócone, i na to żeby była wyzna-  
czona kommissya. 5to. Ażeby wolna była transmigracya ludzi bez  
żadney na wzajem pretensyi, i o dawnieyszych przychodniów upomi-  
nianie się odięte było prawo na zawsze. 6to. Zeby haydamaków  
inkursye zatamowane były zupełnie. 7mo. Ażeby uwolniono wszy-  
stkich do Moskwy zabranych konfederatów. 8to. Zeby podniesiono  
włożone i dotąd będące na dobrach obywatelskich sekwestra. 9to.  
Ażeby wolność była przedania dóbr szlacheckich, którzyby z zabra-  
nego kraju do Polski wrócić się chcieli, bez opłacenia *iuris retractus*.  
10mo. Zeby kapituła Wileńska mogła wykonać *homagium territoriale*  
z dóbr swoich, i one wczasie przedać bez płacenia *iuris retractus*.  
11mo. Ażeby nastąpiła indemnizacya tym wszystkim, którzy przez  
suspicyę albo udanie dobra mieli sekwestrowane, przynajmniej ci,  
którzy *directe aut indirecte* niepodnosili oręża przeciwko Moskwie.  
12mo. Ażeby na te wszystkie artykuły, na które względem Polski  
zezwoilił Posał Austriacki, chciał także zezwolić Jmć Pan Posał  
Rosyjski.

Jak tylko skończył czytanie swych punktów J. W. Biskup Wi-  
leński, natychmiast wielu Ichmciów Panów Delegatów dopraszał się  
poczęło, aby rozdane były na województwa; w tym J. W. Prezes  
sólwował sessyę na dzień jutrzejszy.

## SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA

DNIA 25. SIERPNIA.

J. W. Prezes zaprosiwszy na miejsce Ichmciów Panów Delegatów  
rzekł: „Pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie, chociaż nie w zu-  
pełnym narodowych Ministrów komplecie, zagaic dzisiejszą ses-  
syę. Mam honor donieść prześwieatney Delegacyi, że mi dopie-  
ro dnia dzisiejszego, i to późno oddane są przetłomaczone tra-  
ktatu punkta od J. W. Ministra Rosyjskiego, niemożna więc by-  
ło wystarczyć tyle exemplarzów; z tym wszystkim, ile mogła mo-  
„ 18

„la kancelłarya przepisać, tyle rozdałem; upraszam, tedy abyśmy  
„do rzeczonych punktów czytania zaraz przystąpili.

Czytał zatym te punkta traktatowe Jmć Pan Sekretarz seymo-  
wy Koronny, po których przeczytaniu Jmć Pan Wilczewski Posał  
Wizki wniósł: „że się nienależy wcale referować do ostatniego tra-  
ktatu 1768. roku.

Na co Jmć Pan Niemczewicz: „iż zamilczeć o tym niepod-  
bna, ale należy coś o nim decydować.

A J. W. Biskup Wileński rzekł: „że Delegacya tą się szczegul-  
nie zaszczycą mocą, której Rzeczpospolita iey udzieliła. Ten in-  
teres do całej zdaiem się należeć Rzeczpospolitey, a nasza rzecz  
referować się do aktu limity i plenipotencyi; z tym wszystkim przy-  
stałoby tak uczynić: że co dobrego jest w tym traktacie, to przy-  
iść; bo część tylko narodu odezwala się, że nie jest traktat, nie  
zaś cała Rzeczpospolita.

Proszono potym o powtórzenie czytania pierwszego punktu, a  
gdy znówu zachodziła trudność, aby niewzmiankować wcale prze-  
szłego traktatu, Książę Woiewoda Gnieźnieński wyraził: „Zasta-  
nowmy się nad tą uwagą, że ta cytacya bynajmniej niezakodzi,  
bo daymy, iż w tym interes Rosyjski, z tym wszystkim czyliż  
nie jest i nasz, aby się ten traktat utrzymał, który gwarantuje  
nam całość królestwa, a tym samym zostawia sposobność, żeby  
się kiedykolwiek, jeżeli nie my, to potomkowie nasi mogli dpo-  
mnieć swego?

J. W. Biskup Łucki, gdy daley zaczęto czytać, rzekł: „iż trze-  
ba przynajmniej ułożyć, iaka być powinna co do pierwszego ar-  
tykułu rezolucya.

Zaś J. W. Prezes prosił, aby nieprzerywając cały był czytany  
traktat, a każdy z Ichmciów Panów Delegatów, podług własnego ro-  
zumienia, swoje konnotował uwagi.

Jmć Pan Sumiński Posał Dobrzyński wniósł: „Za co w Wiedeń-  
skim traktacie żaden inny traktat nie jest wspomniony, choć Rzecz-  
pospolita tyle ich z tym dworem czyniła?

Znówu J. W. Prezes: „Jeżeli mogę być wysłuchanym, proszę  
prześwieatney Izby, ażeby doczytany był traktat; bo dwunasta  
godzina dochodzi, a przecie należy mieć każdemu wiadomość.

J. W. Kasztelan Zarnowski dopraszał się, aby mogły być ka-  
żdemu dane kopie tego traktatu.

Na co J. W. Prezes: „że kto ma cierpliwość i słucha, może  
konnotować, aby się potym do punktu przymówił, i podał w tej  
mierze swe zdanie.

Wielu jednak dopraszało się, aby kopie pierwey rozdane były,  
z tej przyczyny, iż kiedy czytała, trudno ogarnąć pamięcią wszyst-  
kie okoliczności.

J. W. Raczynski Pisarz W. Koronny, Posał województwa Po-  
znańskiego domagał się, aby zaczęty traktat był doczytany, oraz  
te omyłki, które się w przełożeniu pokażą poprawione zostały, a  
kopie bez omyłek były rozdane.

Po skończonym czytaniu tego traktatu Jmć Pan Pruszanowski  
podług oświadczenia w głosie na dniu wczorajszym wyrażonego oda-  
ł punkta J. W. Prezelowi, który odpowiedział: „iż takoweż pun-  
kta oddane są już J. W. Kanclerzowi Koronnemu do ułożenia ich  
pod czas konferencyi, który doniesie prześwieatney Delegacyi, o  
co z J. W. Ministrem Rosyjskim traktować należało.

Ww 2

Za



Zaraz tedy J. W. Kanclerz Koronny wyraził: „Mającemu mnie w tej publicznej ułudze zawsze tę uwagę, że w każdej myśli chcę iść za zdaniem prześwietnej Delegacji, dało się słyszeć dnia wczorajszego niektórym Jj. WW. Ichmciów Panów Delegatów nieukontentowanie nad pierwszym sposobem czynności naszych; więc jeżeli się niepodobał użyty sposób, prosimy o podanie nam innego.”

J. W. Prezes przełożywszy uwagi, że inny sposób traktowania był niemożliwy, i że ten jest najłatwiejszy przez punkta, które tak doskonale i przezornie ułożył J. W. Kanclerz Koronny, prosił onego, aby je czytać raczył.

A Jmć Pan Sumiński rzekł: „Zaden o tym niewątpi, iż dobry był traktowania sposób, ale z tego jedynie dało się słyszeć powodu nieukontentowanie, żeśmy wszystkich punktów nie mieli do roztrząśnienia podanych.”

Do tychże wyrazów przydał Jmć Pan Szamocki: „iż mamy przykład w projekcie ustąpienia wojska, że Delegacji nie był dany: *ad deliberandum*, więc ja sobie ostrzegam, aby nie czytanie po, twierdziło wszelkie projekta, ale komunikowanie ich prześwietnej Izbie.”

Na to J. W. Kanclerz Koronny: „że traktując tym sposobem, aby każdy projekt był każdemu dany, byłoby dziełem nigdy nie-skończonym.”

J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył: „iż wniesioną materią, aby wszystkie projekta komunikowane były prześwietnej Delegacji, uspokoiła J. W. Kanclerz W. K. kiedy punkta, które tak pracowicie i doskonale bez oszczędzenia pracy i zdrowia ułożył, czyni nam zawsze wiadome, i niecierpię one Jj. WW. Ministrom dać, póki nie zajdzie zdanie prześwietnej Delegacji; a zatym prosimy, aby i teraz też punkta komunikować nam raczył.”

Odezwał się Jmć Pan Sumiński: „Kiedy Rzeczpospolita tyle innych nieoszczędza wydatków, a za cóż i na Skrybentówłożyć niema, aby każdy miał swoje punkta, i wiedział, o czym ma mówić?”

Wziął potym głos Jmć Pan Wołodkowicz Posel Miński w tęsłowia: „Rzecz w przepisie podanego od dworu Rosyjskiego traktatu nie pomyślnego, niezawierająca, dla strofkaney a prawie z gruntu do upadku nachyloney oyczyzny naszej, gdy z przemocy wymaga po nas ostatecznego udeterminowania, potrzebą być sładze nie odbita, abyśmy jakkolwiek przedsięwzięli środek zjednania pomyslnych dla teraźniejszej obrady warunków; a przeto wielkim zdaniem, gorliwą myślą, i szczerym tęgnące duchem, na dniu wczorajszym ogłoszone punkta przez J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego z miejsca mego, aby do traktowania teraźniejszego przyjęte były, naybardziej dopraszam się.”

J. W. Kasztelan Przemętli domawiał się, aby każdy punkt od J. W. Kanclerza Koronnego podany, osobno wzięty był do przeczytania, a gdy zajdzie nam zgoda, zaraz od J. W. Prezesa podpisywany.

J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „Ponieważ też same interesa w wielu punktach być muszą w traktowaniu z J. W. Ministrem Rosyjskim, które były z dworem Wiedeńskim, więc co się mogło przyśpieszać, to już jest użyte; i czytał nayprzód introdukcyę do traktatu od Ministra Rosyjskiego podaną, a potym punkta, do których różni przymawiali się.

Jmć

Jmć Pan Tymowski względem umówionego traktatu z J. W. Ministrem Wiedeńskim upraszał, aby żadney nieczyniono wzmianki, ponieważ nie jest jeszcze zupełnie zakończony.

Na co odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: „iż reflexye Jmci Pana Sieradzkiego byłyby gruntowne, gdyby się stosowały do wniesionych rzeczy istoty, ale tu nieślyszę, żeby J. W. Kanclerz Koronny zwał punkta traktatem.”

Mimo tej uwagi stawiał Jmć Pan Sieradzki przy swoim zdaniu, przydając, że do Wiedeńskiego traktatu jeszcze są punkta zawieszono.

Skończywszy J. W. Kanclerz Koronny punkta wyraził: „że te będą na jednym arkuszu podane J. W. Ministrowi Rosyjskiemu, spodziewając się, że tymże samym sposobem, co Minister Wiedeński, albo podpisze, albo sam z nami o nie umawiać się będzie.”

Jmć Pan Wilczewski Posel Wizki rzekł: „że tego nietrzeba pytać, bo ich sami na takie wyciągamy odpowiedzi; a Jmć Pan Walszawski przydał: „Widzi cała Europa, co się z nami dzieje.”

Względem punktu wrócenia zabranego od Rosyi kraju, w przypadku ustania domu panującego, wyraził J. W. Marszałek Nad: Lit: aby był włożony, bo choć niepozwoła, to przynajmniej można się potargować.

Co do wyisścia wojsk z kraju domawiano się, aby w piętnaście dni po ratyfikacyi traktatu, drudzy po skończonym seymie, ale na to niezasła zgoda.

Do wniesionego punktu formy rządów wielkie powstało zamieszanie, a J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „że ta kwestya nie powinna już zatrudniać, bo się potencie z tym oświadczyły, iż forma rządów naszych jest punktem ich traktatu, która na tym seymie nieomylnie będzie ułożona.”

J. W. Woiewoda Bractawski doniósł prześwietnej Delegacji, że będąc delegowanym od stanów Rzeczypospolitey wraz z Xiążęciem Jmcią Woiewodą Poznańskim, słyszał odpowiedź Ichmciów Panów Posłów, że póty wojska z kraju niewynidą, póki forma rządów ustanowiona nie będzie. Do czego J. W. Marszałek Nad: Lit: przydał: „iż uważając prawdy szczerść, podobno przyznać należy, iż zapewne w konwencyi Peterzburskiej ułożono jest, kiedy wojska z kraju naszego wyciągnąć mają.”

W tej fcy niemal dopraszali się, aby dołożono było w punkcie, po ratyfikacyi traktatu, w tym gdy się ruszyli z mieysc swoich Ichmć Panowie Delegaci, J. W. Prezes odłożył sessyę na jutro.

## SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

DNIA 26. SIERPNIA.

Gdy zasiedli swe mieysca Ichmć Panowie Delegaci, J. W. Prezes oświadczył przy zagaieniu sessyi: „że czynności wiele, a czasu bardzo mało, który oszczędzając, należy nam się iak naysprędzey porozumieć; bo im większa zwłoka, tym dłużey będzie naroda

Xx

„cier”



„cierpieć, a do tego zbliża się już godzina iedenasta, na którą przy-  
 „bycie nam swoje J. W. Minister Rosyjski obiecał.”  
 Zaraz tedy zabrał głos Jmć Pan Tymowiki Posel z wojewódz-  
 „stwa Sieradzkiego w te słowa: „W takim zostaniemy niefortunnych  
 „losów zapędzić, w jakim częstokroć zwykło się dziać biednym że-  
 „glarzom. Płyną oni tam, gdzie im sprawiedliwa potrzeba każe, na  
 „wschód naprzykład słońca, powłtaie wiatr niepomyślny, i mimo  
 „wszelkiego ich oporu w przeciwną na zachód pędzi ich stronę.  
 „Próżno w ten czas lamentują, daremnie wiatrom i burzy lają;  
 „bezkutecznie swoje sprawiedliwą przyczynę, dla której na wschód  
 „zmierzali, z żalem powtarzają; bo koniecznie muszą i oddalać się  
 „coraz więcej od kraju przyzwoitego, i przybliżać się coraz bar-  
 „dziej do przeciwnego. Toż samo i nam zdarza się teraz w tych  
 „niefortunnych okolicznościach. Zgromadziliśmy się na zaradze-  
 „nie o Rzeczypospolitej, i każdy zna, jako dobry obywatel, ma  
 „za cel ocalenie i uszczęśliwienie, iak tylko być może najlepiej,  
 „oyczyzny swojej; lecz straszna w tych czasach wzniecona burza  
 „nie tylko nam do tego sprawiedliwego celu zbliżyć się nie daie, a-  
 „le w daleką i przeciwną całę pędzi nas stronę, i na ostatnią o-  
 „czyzny zgubę, na rozerwanie dzielaw Rzeczypospolitej, jeśli  
 „nie z chęci, to z musu, zezwolić nam każe. W tych więc tak  
 „strasznych okolicznościach wielki jest, ale próżny ten żal, z któ-  
 „rym się oświadczamy; sprawiedliwe, ale daremne narzekania,  
 „które czynimy; prawdziwie, ale bezkutecznie z tym się odzyw-  
 „my, że posiadanie krajów Rzeczypospolitej, długim i niepamię-  
 „tnym czasu przeciągiem, gruntowną a wcale niebitą praw wa-  
 „żnością, licznymi a temi najuroczytszymi traktatami wzmocni-  
 „ne jest; bo o tym wszystkim jest wprowadzić wolność nam radzić,  
 „ale niemożem poradzić. Cóż nam tedy czynić w tym razie? o  
 „to trzymać się potrzeba wziętego od żeglujących podobieństwa.  
 „Komuż z nas podobają się owi niebacznij żeglarze, którzy w ten  
 „czas, gdy w skołatany okręt ciśnie się woda, w ostatniej rozpa-  
 „czy dla tego, że niemożę ratować wszystkiego, niechęć nie rato-  
 „wać; a zaż nie popolicie chwalemy owych tak odważnie sobie  
 „w najcięższym razie przytomnych, którzy choćby z serca radzi wszy-  
 „stkie ocalić sprzęty, gdy tego atoli żadną miarą dokazać niemożę,  
 „co najdroższe przynajmniej bronią? Drogie są nam wprowadzić  
 „te kraie, które tracimy dla tego jedynie, że nasza sprawiedli-  
 „wość przy ich strasznych wywodach jest i być nieprzeitaie bez-  
 „bronna; z tym wszystkim kiedy poratować krajów niemożemy,  
 „ratujemy przynajmniej rzecz droższą, to jest obywateli krajo-  
 „wych a braci naszych. Sprawiny im nietrwożliwe zabezpiecze-  
 „nie tak oyczytych dóbr i ich majątności, iako też zapracowane-  
 „go swemi i przodków swoich zasługami chleba, którym ich wier-  
 „nie szafująca łaskami sprawiedliwość w starostwach opatrzyć ra-  
 „czyła. Pomniąc zaś na to, że całego świata posiadanie na nie się  
 „nie zda temu, ktoby na duży swojej najmniejszy poniósł uszczer-  
 „bek, której prawdzie ktokolwiek jest tylko prawym katolikiem,  
 „bynajmniej nie dziwi się, pomniąc, mówię, na to, iak najusil-  
 „niej dopraszam się, aby wiara święta chrześcijańska, Rzymska, ka-  
 „tolicka, iey wolność i zupełność taka, iaka była dotąd, niewzru-  
 „szonemi i najgruntowniejszymi warunkami ubezpieczona została.  
 „Te zaś wszelkie by najuroczytsze przyrzeczenia, by największe  
 „warunki zawieść nas mogą bez trudności, jeżeli nieobwarujemy  
 „bez-

„bezpieczeństwa wszystkiemu w zagarnionych krajach katolickiemu  
 „duchowieństwu. Nikt nie wątpi że wiara ze słuchania, a któż  
 „będzie słuchaczem, gdy nie stanie opowiadaczów? A zatem chcąc  
 „ubezpieczyć, co jest najistotniejszą naszą powinnością, w kra-  
 „jach onych wiarę, koniecznie tego potrzeba, aby duchowni przy  
 „wszystkich prawach, dziedzictwach, wolnościach i wszystkich  
 „swoich przywilejach byli utrzymeni. Gdy bowiem prawa ich, al-  
 „bo dobra w czymkolwiek naruszone będą, na ów czas, choćby  
 „ich nieprzymuszała moc do wyprowadzenia się z tamtych krajów,  
 „sama przymusi ich albo pogarda, na którą przyjdą, albo niedosta-  
 „tek wyżywienia, który cierpieć przy słabym ubezpieczeniu mu-  
 „szą. A choćby ci, co teraz są, Boga i bliźniego miłością zagra-  
 „ni wszystko to mężnie wytrzymali, któż jednak z późniejszych  
 „do tego wstąpić odważy się stanu? chyba ci, którzy dla swej  
 „niezdadności niemożę mieć żadnego, chwycą się choć najnieśma-  
 „czniejszego chleba, a tacy do utrzymania wiary pomódz choćby  
 „chcieli, niepotrafią. Zważając zaś artykuły od dworu Rosyjskie-  
 „go do traktatu podane, najszkodliwsze być sędzę wierze Rzym-  
 „skiej katolickiej *pięty i szósty*, które wspominając traktat  
 „Warszawski roku 1768 tym samym chce, żeby był we wszystkich arty-  
 „kułach dla Greków Nieunitów i Dyssydentów zachowany, i swoje  
 „miał we wszystkim wykonanie.”

Po przeczytanyim głosie tenże Jmć Pan Sieradzki najprzód  
 „gruntownemi dowodził racjami, iak we wszystkich artykułach wspo-  
 „mniony traktat Warszawski jest szkodliwy wierze Rzymskiej kato-  
 „lickiej, oraz iak wiele szkody obywatelom przynieść może *in iudicio mix-  
 „to*, a z tąd niemała liczba kościołów upadać musi; powtóre wspo-  
 „mniał *resultatum* rady senatu, traktat ten z przemocy nastąpiony oka-  
 „zuujące, twierdząc, iż dla tey samej nie jest on ważny przyczyny,  
 „że do tych czasów żadney niemał exekucyi; naostatek dopraszał się,  
 „ażeby traktat Warszawski roku 1768. nie był w teraźniejszym trakta-  
 „cie wspominany, ale w całę w niepamięć puszczony, i ostrzegł sobie  
 „przy krajowego rządu reformie dopomnienie się skasowania praw  
 „nowych dla Greków Nieunitów i Dyssydentów stanowiących, a po-  
 „wrócenia ich do dawnych.

Jak tylko zakończył swą rzecz wspomniony Jmć Pan Sierad-  
 „ki, J. W. Biskup Kuiański, podziękowawszy mu za okazaną o reli-  
 „gią gorliwość, dał głos J. W. Jmci Xiędzu Okęckiemu Biskupowi  
 „Chełmskiemu, który tak mówił: „Wstrzymywałem się dotąd od  
 „zabierania formalnego głosu z kilku pobudek, już to słysząc i na-  
 „leżytem uszanowaniem czcąc wielkie w różnych materyach JJ.  
 „WW. Wmć Panów zdania, już ustępując czasowi i okolicznościom,  
 „nagłym nie wszystko proponować, co myśl chociaż dobra po-  
 „daie, dla zawadności otrzymania skutku wniesionej propozycji,  
 „już naostatek gorliwe w traktowanych punktach sentymenta sły-  
 „sząc, zatrzymałem się, mówię, do tey okazyi, która z obowiąz-  
 „ku i powołania mego najusilniejszej wymaga po mnie pilności.  
 „W projekcie do traktatu przez Jmci Pana Barona de Stackelberg  
 „podanym, nie tylko w artykule pierwszym czytam approbacyą  
 „traktatu 1768. umoderowaną tylko temi słowy: *którymby artykułom  
 „niewłaściwom lub iakąkolwiek przyniesiono odmianę albo restrykcyę przez te-  
 „razniejszy*. Którymi to słowy *per indirectum* pociąga zupełnie pod rō-  
 „wną approbacyą wszystkie poniewolne ustawy od Ichmciów Pa-  
 „nów Dyssydentów na tymże seymie zyskane. Obowiązany jestem  
 „Xx 2 „wspo-



„wspomnieć tu, choć krótko, rzecz nazbyt wiadomą, iak ten  
 „traktat od iedney części narodu podnieśieniem oręza rewokowany,  
 „od drugiey *per resultatum Senatūs* publicznie zakarżony, od wszyt-  
 „kich, i iusznie, nieulubiony został, inne potenciey wcale obrażający,  
 „dla Rzeczypospolitey i wszystkich składających ją stanów niebezpie-  
 „czeństwy, od nikogo niepełniony, a co największa, od sameyże po-  
 „tencyi Rosyjskiej przez konwencyą późnię o podział prowincyi  
 „naszych z szkodą naszą odmieniony. Takowego więc traktatu,  
 „ieżeli w dzisiejszym projekcie wspomnienia uchylić niemożemy,  
 „przyimować przynajmniej nie należy tych wyrazów, któreby  
 „mu, najmniej przyznawały ważność. Trudno tę ważność  
 „wspomnionego traktatu nie tylko dowodzić, w czym się do własnego wa-  
 „wet, owszem łatwo jest twierdzić, w czym się do własnego wa-  
 „żego, godni tu zgromadzeni Meżowie, odwołać przeświadcze-  
 „nia, że traktat ten przyniósł prawom naszym największe zanie-  
 „szenie, a co najgorzej prerogatywom religii prawowierney naj-  
 „większy uszczerbek. Dalby Bóg, ażebyśmy dzisiejsze czyniąc  
 „z woli Rzeczypospolitey traktaty, i na tak wielu prowincyach  
 „niebezpieczeństwami okolicznościami przymuszani szkodzić, świę-  
 „tey wiary prerogatywy iako najlepiej ucałić mogli. Dwa są cele  
 „w tej materii religii, które interesować szczegółnym sposobem  
 „powinny prześwieatną Delegacyą. Pierwszy ubezpieczenie iak naj-  
 „lepiej wszelkich w przyszłym panowaniu odmian wiary świętey,  
 „w prowincyach przez potencyą Rosyjską zabranych. Rzeczpo-  
 „spolita Polska, czyniąc sobie zawsze sławę nie tylko w zachowaniu,  
 „ale i pomnażaniu wiary katolickiey i Greków Unitów, chciała to  
 „uczynić punktem prawa kardynalnego, aż do poinieśnienia go  
 „w *pacta conventa* za obowiązek Królom swoim. Z tą samą gorliwo-  
 „ścią i usiłowaniem powinniśmy dzisiaj czynić do zatrzymania  
 „na zawsze tychże katolików w iedności wiary z nami, którzy by-  
 „li przyprowadzeni do złączenia się z kościołem przez chwale-  
 „bnych przodków naszych. Zadne państwo katolickie, będąc  
 „przez takowe pobudki lub rezolucye przymuszone ustąpić powin-  
 „cyi swojej, nieopuszcza nigdy ubezpieczyć tego najistotniejsze-  
 „go punktu *de libero exercitio religionis dominantis*, iako i o kościołach,  
 „funduszach duchownych, i o tym wszystkim, co *directe* lub *indirecte*  
 „ma swody z tym punktem związek. Dobrze to opisano jest w no-  
 „cie dnia wczorajszego przez J. W. Jmci Xieźda Kanclerza Koron-  
 „nego, równie przezornego i gorliwego Ministra, a wiele w zgro-  
 „madzeniu naszym pracującego, z wytknieniem przykładu z wie-  
 „lu już poprzedzających traktatów obcych państw i naszego nawet;  
 „lecz do wyrazów teyże noty przymawiając się, upraszam jeszcze  
 „z miejsca mego, ażeby w tym punkcie, gdzie jest, iż *wiara świę-  
 „ta katolicka trwać ma przy tych prerogatywach, i stanie, w jakim circa oc-  
 „cupationem tychże prowincyi in Septembri roku przeszłego zostawała*, to by-  
 „ło przydane: iż prześwieatna Delegacya w takim stanie ią być żąda, w ja-  
 „kim była przed traktatem i prawem roku 1768. zaśłym. Gdyż to prawo  
 „wiele panującey w tamtych prowincyach religii ubliżyło, a rząd  
 „Rosyjski obowiązki swoje do zachowania tam religii katolickiey  
 „nad ten szkodliwy traktat rozszerzaćby zapewne nie chciał. Co do  
 „drugiego celu, tyżącego się ubezpieczenia wiary świętey w kra-  
 „iach nam pozostałych, i uczynienia sprawiedliwości na pretenzyc  
 „Ichmiciów Pandów Dyssydentów, w tej materii do dalszego czasu,  
 „bądź przy ułożeniu *articulorum separatorum*, bądź przy układaniu

„we-

„wewnętrznego Rzeczypospolitey rządu, zamawiam sobie i ostrze-  
 „gam ośóbne w każdym punkcie przymówienie się. Tego zaś tu-  
 „tay przypomnieć niemogę, aby prześwieatna Delegacya, przez o-  
 „sobną notę, za kondycyą traktatu Jmci Panu Posłowi Rosyjskie-  
 „mu podała, i upomniła się o powrót wielu kościołów zabra-  
 „nych przez Dyżunitów na Ukrainie naszej od roku 1766. aż do  
 „tych czas. Znajdzie się może około tysiąca cerkwi Unickich  
 „świeżo w ostatnich leciech przez Dyżunitów Unitom, i wiele ple-  
 „banom Greckiego Unitów obrządku przez wojska Rosyjskie za-  
 „branych, dotąd więzionych, i ze wszystkich majątków swoich ogo-  
 „łconych, z przymuszaniem, ażeby uwolnienie swoje okupowa-  
 „li, z zrzeczeniem się autentycznym swoich kościołów i oddaniem  
 „ich Grekom Dyżunitom, ażeby ciż iak nuyprzedzcy byli powró-  
 „ceni do mieysc i wolności swojej. Nie tajno mi jest, że prze-  
 „świeatne *Ministerium* z swojej gorliwości i z zalecenia nayiasniey-  
 „szego Pana podawało w tym punkcie potylokrotnie noty z żalem  
 „równie ich, iako i naszym, iż te zostały bezskuteczne, a podo-  
 „bno i bez odpowiedzi; a zatyim upomnienia się takowego wycią-  
 „ga po nas sumienie, sprawiedliwość i honor nawet prześwieatney  
 „Delegacyi. Jeszcze do potrzebnych punktów przez J. W. Jmci  
 „Xieźda Biskupa Wileńskiego, *in ordine* porządnego traktowania, na  
 „dniu onegdajszym podanych, do tego w szczegulności, gdzie jest,  
 „ażeby dopraszać się o powrót zabranych nam przez wojska  
 „Rosyjskie wielu obywatelów, upraszam wspomnieć o uwolnienie  
 „Jmci Pana Czackiego Podczaszego Koroni, do którego ią więcej  
 „relacyi niemam, iak szacunek cnotliwego obywatela, który i dla  
 „caley prześwieatney Delegacyi dostateczną o upraszanie uwolnie-  
 „nia iego będzie pobudką.

„Po głosie J. W. Biskupa Chełmskiego, rzekł J. W. Kanclerz Ko-  
 „ronny: „Przypomnieć należy prześwieatney Delegacyi, że czas  
 „nadchodzi przyścia Jmci Pana Posła Rosyjskiego, a trzeba się po-  
 „rozumieć w wielu materiyach.

„Zaraz tedy wielu dopraszać się poczęło o głosy, z których za-  
 „brał J. W. Marszałek Nad: Lit: w te słowa: „Głos J. W. Jmci Xie-  
 „dza Chełmskiego Biskupa i J. W. Jmci Pana Sieradzkiego, uprze-  
 „dziwszy caley Delegacyi myśli i żądania, tey jest, JJ. OO. JJ. WW.  
 „Panowie, mocy, poważenia, i wagi, iż nie tylko każdemu obywa-  
 „telowi otwiera nadzieję, że się w przeświadczeniu sumienia, co  
 „prawowierney swojej winien zachować wierze, do tych tak zba-  
 „wiennych przychylić może obowiązków; ale też pełen żalu i smut-  
 „ku przejrzyć potrafi, że kraj cały zamieszania, sława narodu  
 „hańby, z tego nieszczęśliwego doświadczyły hańby; teć to pun-  
 „kta, prześwieatna Delegacyo, które teraz znowu w projekcie po-  
 „dane nam do traktatu, są źródłem wszelkiego Rzeczypospolitey  
 „uciemiężenia, te początkiem, że się w poprzyjężoney Maiesta-  
 „towi wierze znieważniły ferca, te nayuroczytsze narodu obaliły  
 „prawa, i tak wszystkie calego rządu wzruszyły sprężyny, że nas  
 „wystawiały na zemstę, podały czynności nasze w zniewagę, nie  
 „dozwalały tey nawet mieć nam z nich korzyści, żeby poniewol-  
 „ność naszą od ich przyjęcia mogła nas być usprawiedliwić. Do-  
 „znały tego wszystkie narody, że utrzymywać to, co naywiętżę  
 „zakazują prawa, wzruszać świętey religii służące ustawy, jest to  
 „iedno, co rzucić ziarno niepokoju, i ukłuć cierniem fercanarodo-  
 „we. Należy teraz, prześwieatna Delegacyo, starać się nayusil-

„y

„niey



„niey o to, żeby przemoc biorąca górę w oderwaniu nam kraju,  
„niechciała ieszcze tey nad nami dopełniać gwałtowności. Zna do-  
„brze J. W. Jmć Xiążdz Kanclerz W. K. iako czuły senator i pasterz,  
„iako nas tey rany otwarcie boli i dolega. Wiem doskonale, że  
„potrafi w ułożonych na ten punkt traktatu reponsach, objaśnić  
„caley Delegacyi myśli, i ubezpieczyć prawowierną wiarę, od tak  
„natarczywych usiłowań i mocnych pocisków. Należy tylko od nas  
„prosić go, aby oneż teraz prześwieatney Delegacyi oświadczyć ra-  
„czył. Nieczynię ja tak wielkiemu mężowi przepisów, ani mu  
„wspominam, że żadnego prawie nieznaydzie traktatu, któryby  
„niewarował wiary w poniewolnie ustapionych prowincjach; bę-  
„dzie to powodem, że reprezentacye nasze dworowi Petersburskie-  
„mu, przez dokładne J. W. Kanclerza Kor: punkta, okażą nay-  
„sprawiedliwze życzenia ucalenia wiary świętey przy dawnych  
„prawach i prerogatywach, o których przeczytanie z mieysca me-  
„go iako nayusilniey dopraszam się.”

Po J. W. Marszałku Nad: Lit: odezwał się Jmć Pan Wilczewski  
Poseł Wizki: „iż tu nieidzie o punkta, ale o traktat, 1768 roku,  
„i zamawiam sobie w tey materii głos, aby ten traktat nie był  
„wzmiankowany.” A J. W. Biskup Chełmski przydał: „Nietrze-  
„ba wspominać wcale tego traktatu, który początkiem jest tak  
„wielkich nieszczęśliwości Rzeczypospolitey.”

Jmć Pan Niemczewicz rzekł: „że to punkta, które są ze złem  
„Rzeczypospolitey można uchylć, a dobrych co za przyczyna nie-  
„chcieć przyjąć i w zmiankowanym traktacie pomieścić?”

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył: „że ponieważ już są zu-  
„pełnie po francuzku ułożone punkta, które mają być podane J.  
„W. Ministrowi Rosyjskiemu, więc potrzeba ie nayprzód przeczy-  
„tać; ale żeby od wszystkich były zrozumiane, są przełożone na  
„język oyczyty, zatym proszę tylko o cierpliwość i uwagę:” i  
„czytał sam J. W. Kanclerz resztę tych punktów.

Domawiali się potym Ichmć Panowie Delegaci do każdego z tych  
punktów, i w niektórych mieyscach przełożenie było poprawione,  
a w innych zaś niektóre uwagi dodane.

Do punktu, aby zabrane intraty z dóbr ekonomii Królewskiej  
były powrócone, Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński pro-  
sił, aby koniecznie było dodano, żeby Król Jmć naymnieyszego nie  
miał z tych intrat uszczerbku, ale na zawżę skarbu iego w nieod-  
mienney całości i zupełności przez rychle Rzeczypospolitey opatrze-  
nie dochodziła ta intrata, która przez zabranie krajów jest odjęta.  
Co do punktu reformy rządów, gdy niektórzy mówili, iż w tym  
interesie, który tylko nas samych się tycze, nietrzeba się domagać  
o gwarancyę, J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „że to jest  
„każdemu już wiadomo, iż osobnym traktatu artykułem forma  
„rządów Rzeczypospolitey będzie gwarantowana;” a J. W. Biskup  
Kuiawski przydał: „że to jest nawet w akcie limity.”

Gdy wszczynala się trudność o też samą gwarancyę J. W. Mar-  
szałek Konfed: Kor: rzekł: „Nie idźcie tu o to, co jest już upewnio-  
„no, ale o to nam trzeba starać się, i mieć w uwadze, żeby dru-  
„gie potesoye gwarantowały, a naybardziej z tey przyczyny, że  
„by więcej kraju nie wzięto.”

W zawitych o wszczętęj materii zdaniach, gdy niektórzy  
z Ichmć Panów Delegatów rozchodzić się poczęli, J. W. Prezes  
pytał się, czy nieżyczyliby sobie mieć solwowaną sessyę na godzinę  
poobiednią.

X2e

Xiążdz Jmć Kanclerz W. Lit: wyraził: „iż niezdaje się być po-  
„trzebna poobiednia sessya, ponieważ te punkta muszą być nay-  
„przód poprawne, a dopiero Jmci Panu Posłowi oddane z dopy-  
„mieniem się na nie rezolucyi.”

X2e zaś Woiewoda Gnieźnieński życzył, aby na poobiednią  
godzinę była odłożona sessya, dając przyczynę, że już J. W. Mini-  
ster jest na poobiednią sessyę zaproszony.

Na to odpowiedział J. W. Kasztelan Przemętski: „iż mamy  
„świeży przykład, że Jmci Pana Posła dworu Wiedeńskiego J. W.  
„Prezes biletem uwiadomił, aby nie był na sessyi; więc i teraz tak  
„uczynić można.”

Mimo atoli zatłęły o odłożeniu sessyi różności J. W. Prezes,  
wyraziwszy przyczynę, że trzeba przyspieszać rozpoczęte dzieło,  
ile możności niedając żadney okazji do zwłoki, przez którą tyle  
kraj ponosić musi krzywdy, solwował sessyę na godzinę piątą po-  
obiednią.

## SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

DNIA TEGOŻ.

J. W. Minister Rosyjski punktualnie na piątą przybył godzinę,  
„lecz że niebyło ieszcze kompletu, J. W. Prezes zatrzymał się  
z zagaieniem, a gdy po niejakim czasie przyszedł J. W. Marszałek  
Konfed: Kor: i z nim wielu Ichmć Panów Delegatów, natych-  
miał J. W. Biskup Kuiawski zaprosiłszy na mieysca zagał sessyę te-  
mi słowy: „Jako mamy honor przyjąć J. W. Ministra Rosyjskie-  
„go; tak czujemy się do obowiązku przeprosić go, że niezasta-  
„wży kompletu, nań oczekiwał, upraszamy nayprzód J. W. Jmci  
„Xiędza Kanclerza Koronnego, aby te punkta, które już są  
„w przytomności prześwieatney Delegacyi czytane, raczył kommu-  
„nikować J. W. Ministrowi Rosyjskiemu.”

Zaraz tedy imieniem wszystkich Ichmć Panów Delegatów  
oświadczył J. W. Kanclerz Koronny wspomnionemu J. W. Ministro-  
wi, iż chce mu oddać punkta czytane w Delegacyi, i zupełnie już  
ugodzone; a J. W. Prezes pytał się czy jest zgoda, aby też punkta  
były od niego podpisane, na co gdy zaśła zgoda, natychmiał ie  
podpisał.

J. W. Kanclerz Koronny uczynił relacyę J. W. Ministrowi, że  
ten sam sposób zachowany był w traktowaniu z J. W. Posłem dwo-  
ru Wiedeńskiego.

Oświadczył potym J. W. Minister Rosyjski, iż odebrałszy te  
punkta, spodziewa się na poniedziałek zasieść w Delegacyi, da-  
wży wprzód w sobotę swoię na nie rezolucyę.

Na co J. W. Prezes rzekł: „że wspomniony czas, na który  
„chce J. W. Minister Rosyjski z nami zasiadać, nazbyt jest krót-  
„ki, ponieważ też same Jmci Pana Posła odpowiedzi muszą być  
„nayprzód tłomaczone po polsku, a potym do roztrząśnienia i u-  
„mówienia się wzięte.”

Jmć Pan Lenkiewicz Poseł Mozyrski dopraszał się o głos, któ-  
remu J. W. Prezes uczynił reflexyę, że pierwey z J. W. Ministrem  
zakończyć potrzeba, i o czas umówić się.

Yy 2

Na



Na to Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „iż między sobą można się w łobotę pomiarkować, a teraz Jmci Pana Połła zaprosić na poniedziałek.”

Jakoż skoro tylko przełożono to J. W. Ministrowi Rosyjskiemu, natychmiast oświadczył prześwietney Delegacyi swoją ochotę i pilność w traktowaniu, z oznajmieniem, iż chce w poniedziałek zaśladać.

Dany potym był głos Jmci Panu Lenkiewiczowi Połłowi Mozyrskiemu, który go czytał w następujące słowa: „Przyznać można, iż iako nie nie jest pod niebem, co by się woli nayspotężniejszego sprzeciwić mogło; tak nie nie jest niepodobnego z podpadających pod zmyśl ludzki rzeczy, co by zstać w ostatnim nieszczęścia łopniu, kiedykolwiek pomysłnego nie miało doczekać się skutku; zwłaszcza, że nie niemał z tego, co by za nayszyjszego Pana nie stało się wiadomością. Staliśmy pędem nieprzyjzłych łosów w tej honoru i sławy postaci, że przez wielkość przemagającej mocy mówić tylko z powagą, nie zaś czynić z odwagą musimy, a bardziey dopełniać tego, co o nas niemocnych mocni w Peterzburgu uknowali, i aby się to wszystko konieczne wypełniło, u- determinowali. Już tedy nie jest woli naszej, lecz woli przemo- cy, czynić to, co nam zgotowano. W tym chyba tylko zaufa- niu słodzić przykre nasze razy możemy, azali kiedykolwiek ten Pan, który rozmaża narody i gubi je, oraz wywrócone do pier- wzego przywraca stan, niepolepszy okropnych królestwa na- szego łosów? W podanych nam do traktatu punktach już nie tra- ktować mamy, bo tylko słowo nam traktowania, a nie rzecz sa- ma jest dozwolona, lecz chyba mówić tylko bezskutecznie, i pro- śić się należy. Wszystkie podanego traktatu artykuły usilney po- każdym z nas wyciągają baczności i roztrząśnienia, mianowicie ten, który zabranego kraju opisuje granice. Oddawszy więc je do rozważenia świadomym natury zagarnionych krajów, do niektórych tylko z miejsca mego w tymże traktacie umieszczo- nych przymawiam się punktów; a nayprzód, jeżeli już za do- puszczeniem Boskim na państwo nasze okropny i razem nieprzy- iazny łos wypada, tak, iż ztwierdzić zabranie prowincyi naszych od dworu Rosyjskiego podpisanem rąk własnych konieczne musie- my, poruczywszy inne materje wyższym JJ. OO. JJ. WW. Wmę- Pandów zdaniom, dopraszam się iak naysroczysciey, idąc za przy- kładem gorliwego moiego Pasterza, i wielkiego w tej Izbie Sena- tora J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego, aby punkt wiary katolickiey tyczący się, od tegoż J. W. Biskupa nayprzód wnio- siony, a od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K. dokładnie w po- danych notach opisany, za co obu nieśmiertelną nie tylko my nie- siemy, ale późna nawet potomność czynić będzie podziękę, iak naysdostateczniej i iak naytrwalej był ubezpieczony, oraz aby kościoły katolickie pod żadnym pretextem w cerkwie Nieunickie obracane nie były, a przeszłych rewolucyi haydamackich w Ki- iowski i Braławskim woiewództwach cerkwie Unickie pozabie- rane, aby do stanu pierwszego bez omieszkania powrócone zosta- ły. A gdy J. W. pełnomocny Minister Rosyjski do przyjęcia na- szych punktów przez siebie do traktatu podanych obowiąz- ie, my także z strony naszej w punkcie wiary katolickiey Rzym- skiey, traktatem roku 1686. w artykule IX. zabezpieczoney, depo- mnąć się dosyć uczynienia powinniśmy. Wiadomo jest, iż nay- „ i-

„iśniejszy Car Moskiewski Piotr Alexiewicz Wielkim nazwany, warowawszy wspomnionym traktatem *exercitium* wiary swojej, warował na wzajem w państwie na ów czas do siebie zabranym, a mianowicie w mieście Kiiowie, że obrządki Rzymskie katolic- kie zachowane być miały, i wszelką wolność tej wiary tymże artykułem assekurował, gdzie dotąd żadney konserwacyi katoli- ków, ani też żadnego niemał kościoła, więc; aby w tych to miastach dawniej zabranych, a mianowicie Kiiowie kościół i *exer- citium* wiary katolickiey Rzymskiej, pod nieważnością podpisu po- danego od J. W. Ministra Rosyjskiego traktatu, przywrócone zo- stały. Co do artykułu II. podanego traktatu warnie sobie J. W. Minister Rosyjski, mianowicie od Kiiowa, granice paktami Grzy- multowskiemi utwierdzone, ale że są w niektórych miejscach, iako to od miasteczka *Trechymirowa*, od wsi *Kopczewa* i od innych wielu, gdzie naturalnego duktów rzek ustały granice, przez Rosyją, znacznie zabrane, do dawnych duktów tegoż wzwyż pomienio- nego traktatu Grzymultowskiego, aby były powrócone, i przez tegoż J. W. Połła teraz assekurowane, także z miejsca mego do- pominam się. Konstytucyi r. 1768. *titul* traktatowej, iako zamani- festowanej we wszystkich punktach utrzymywać niezdaćmi się, wyiawszy te, które innemi są zabezpieczone traktatami. A więc póki wzwyż wyrażonym punktem odemnie proponowanym za- dosć się nie stanie, i póki wszystkie gwałtowne z nami postępk i w dyaryusz czynności naszych wprowadzone nie będą, a ten przez JJ. WW. kolegów pisany i w izbie naszej czytany, oraz w akta dla uwiadomienia potomności wniesiony nie zostanie, póty przy- stąpić do podpisu dzisiejszey roboty, bez uymy obywatelskiego cha- rakteru, niemogę.”

J. W. Prezes wyraził Jmci Panu Mozyrskiemu winne za oka- zaną ku wierze katolickiey gorliwość podziękowanie. W tym po- żegnawszy prześwietną Delegacyą, wyszedł J. W. Minister Rosyjski.

A J. W. Kanclerz W. K. wniósł: „że ponieważ są jeszcze nie- które punkta, co nie były po zaszłej poprawie czytane; zatym prośzę o dalsze ich z cierpliwością wysłuchanie.”

Jmę Pan Tymowski w przeciagu czytania wspomnionych pun- któw przymawiał się pokilkakrotnie przeciwko *iudicium mixtum*.

J. W. Marszałek Konfed. Kor. radził, aby względem summe- wikcyonalnych, które się ściągają do dóbr zabranych, dokładne by- ło uczynione w osobnym punkcie ostrzeżenie, dając przyczynę, iż kiedy kto zagarniony przez potencye jest winien, musi mieć swo- je satysfakcyą, a od nich odzyskania pożyczoney summy niemał sposobu pozostałym.

Na to Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „że bardzo doskonały w tej mierze podany jest sposób od Jmci Pana Rewitzkiego, iż będą ułożone summaryusze długów, które wzajemnie płacić stro- ny mają.”

Daley J. W. Marszałek Konfed. Kor. dopraszał się, aby punkt wyposażenia córek wyraźnie był opisany, oraz żeby w zabranym kraju nie ich zwyczajem, ale raczey prawem polskim posagi wyzna- czane bywały.

Jmę Pan Jerzmanowski znowu wniósł, aby traktat r. 1768. był uchylony, o co wielu zaraz dopraszało się; z kąd gdy się zamiesz- la nieco Izba, Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wyraził swe zdanie w ten



W ten sposób: Niemoże być dosyć gorliwości, i dosyć ostrożności w tej uwadze, gdzie obywatelka powinność dać przyczynę. Wielkie są reflexy JJ. WW. Posłów współkollegów naszych, że by artykuły trzeci, czwarty i piąty niefortunliwego traktatu, na które re najbardziej powstał naród, koniecznie były opuszczone. Co się zaś tyczy gwarancyi, być może, iż nam w czasie, lub też po totności potrzebnej, sędzę, aby ten punkt iednakowe miał z punktem J. W. Rewitzkiego wyrazi.

J. W. Marzalek Konfed. Kor. rzekł: „Wiadomo jest każdemu z nas tu zasiadających, że kiedy prześwietna Delegacya traktowała z J. W. Rewitzkim, wyznaczyła do niego niektórych delegowanych, więc możnaby też samo uczynić do J. W. Ministra dworu Rosyjskiego.”

Zabrał potem głos J. W. Biskup Wileński, w którym wyraził wsty najniefortunliwszą sytuacyą Xiążęcia Radziwiłła Woiewody Wileńskiego, a mianowicie małoletniego brata jego Hieronima, który niewinnie tyle, i tak wielkie ponosi na wszystkich dobrach szkody, przełożył, że kilkaset familii, które cały swój majątek uwięziły w tym domie sposobem pożyczanym, stawia się niefortunliwymi, wyglądają od Rzeczypospolitej sprawiedliwego w tej mierze rozrządzenia; z kąd dopraszał się, aby Carowa Jejmo wypuścić raczyła z sekwestru te dobra, jako należące osobie niewinnej, a tamte zaś, które zabrała w kraju, aby na wypłacenie długów przedać pozwoliła.

J. W. Marzalek Konfed. Kor. upraszał, aby o też samą łaskę i dla innych domagała się prześwietna Delegacya; w tym ruszyli się z mieysca swoich Ichmo Panowie Delegaci, a J. W. Prezes solwował sessyą na sobotę, to jest 28my dzień tegoż miesiąca.

## SESSYA TRZYDZIESTA SZOSTA

DNIA 28. SIERPNI.

Widząc J. W. Prezes zupełny komplet, zagał sessyą temi słowy:

„Gdy nam nad wszelkie spodziewanie pośpieszył J. W. Minister Rosyjski swoje rezolucye, i życzy sobie iak najprędzey zakończyć cały interes, przyślawszy na ręce J. W. Jmci Xiądza Kanclerza Koronnego punkta; potrzeba zatym niebawnie do ich przystąpić czytania, i podług potrzeby każdego artykułu roztrząśnienia.”

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Pokazał dostatecznie J. W. Minister Rosyjski, że sobie życzy iak najprędzszego zaspokoienia, gdy ieszcze dnia wczorajszego o godzinie siódmej przyśłał mi punkt swoje, które oddaie Jmci Panu Sekretarzowi seymowemu do przeczytania.”

Pierwszy punkt po oświadczeniu przyjaźni, którą dwór Rosyjski miał od dawnego czasu z Rzeczpospolitą, zawierał oraz wyrazi, że z okazji domowej niezgody, rzeczony dwór toczy wojnę z Turczyńem, dając przyczynę, że reprezentacye Posłów dworu Rosyjskiego od samychże Polaków nie były przyjęte, i te są okazy tak wielkiej niefortunliwości narodu.

Na

Na co gdy wszyscy zaraz Ichmo Panowie Delegaci odezwali się J. W. Prezes wyraził: „Niefortunliwym sprawiedliwym u całego narodu nagany, gdybym był przyczyną tych w oyczyźnie naszej niefortunliwości, które dwór Rosyjski nam samym przypisuje.” Xiądza zaś Spółkowski Posel Łomżyński przydał: „Będziemy prosili J. W. Jmci Xiądza Kanclerza Koronnego, aby w tej mierze napisał do Jmci Pana Ministra, żeby się iasnie explikował, z kąd jest przyczyna tej kraju niefortunliwości?”

Znowu powstali Ichmo Panowie Delegaci, dopraszając się, aby powtórzył czytanie pierwszego punktu Jmci Pan Sekretarz.

J. W. Marzalek Nad. Lit. gdy coraz większe wsteczynało się zamieszanie, wniósł: „Trudność, którą JJ. WW. Wmo Panowie wniesliście, może być, iż w punktach Jmci Pana Ministra niżej wyrażonych iasniejsze jego myśli zupełnie uspokoją; więc prosimy, aby czytanie onych było kontynuowane.”

Xiądza Woiewoda Gnieźnieński dopraszał się, aby dla lepszego poznania respektu Jmci Pana Ministra, czytane były pierwey punkta od Delegacyi, na co zaraz przystapiono. Lecz gdy znowu zaczęli niektórzy dawać swoje do wsteczety materiy reflexy, i domagać się o iasniejsze Ministra Rosyjskiego wyrazów wyulczenie, J. W. Marzalek Nad. Lit. przełożył: „Iż niewidzę żadney przyczyny wsteczynania dalszey o tym trudności, ponieważ wyraźnie Jmci Pan Minister dworu Rosyjskiego daie poznać, że zły rząd, i część narodu, która przez odstępstwo od nayiasniejszego Pana naykardynalniejszego wzruszyła ustawy, gwałcąc przymierza z dworem, zawsze nam przychylnym, jest przyczyną wszystkiego złego. W tymto zaisie źródle widzieć możemy iak we zwierciadle strasną tę oyczyznę, i tę, w której się znajdujemy sytuacyą.”

Wniósł potem Xiądza Lubomirski Posel Sandomirski: „Iż arcy jest sprawiedliwa troskliwość, kiedy chcemy poznać to źródło, z którego tyle wypłynęło niefortunliwości, upraszamy więc prześwietney Delegacyi, aby, podług zdania Xiążęcia Jmci Posla Łomżyńskiego, wżęta materia napisaniem noty do Jmci Pana Posla Rosyjskiego uspokojona została.”

J. W. Kanclerz Koronny dopraszał się o cierpliwość w wysłuchaniu dalszych punktów J. W. Ministra, dając do uwagi, że w nich mogą się znaleźć takowe materye, które równie potrzebować będą rezolucyi, przydawszy: „że kiedy Xiądza Jmci Posel Sandomirski nie znajdował się z nami, nie jest informowanym de gradatione czynności Delegacyi.”

Na co Xiądza Posel Sandomirski: „Nie jest moim zwyczajem mówić, nie będąc wprzód dobrze informowanym. Dałem sobie czas za powrotem moim przeczytać w protokule sessy pod niebytność moję odprawioną, i sędzę za najpotrzebniejszą dla każdego z nas materya, aby te wyrazy Jmci Pana Posla Rosyjskiego iasnie explikowane były, i z tej okoliczności dopraszam się o solwowanie sessyi.”

A gdy się wielu domagało, aby J. W. Prezes do żadney nie przystępował materiy, niezaspokoivszy wniesionej, Jmci Pan Podkomorzy Gnieźnieński Posel Kaliski rzekł: „Lubośmy słyszeli oczywiste wyrazy J. W. Posla Rosyjskiego, że zły rząd i złośliwych zamysłów nieważna do zamieszania porywcość jest okazyą niefortunności naszego; że iednak każdy z nas sędzi być wrodzoną powinnością okazać tklivość swoję, aby niebył między nienawistnych

Zz 2



„stnych policzony, здаіemi się więc zostawić tę materią *ad plenos ordines*, a Rzeczpospolita opatrzy środkami zabezpieczenia dalszey w podobnym spraw gatunku nieszczęśliwości.”

W nieuspokoionych umysłach wyraził J. W. Prezes: „Kiedy ta jest myśl prześwieatney Delegacyi, aby nam J. W. Posel odkrył wyrazów swoich tajemnicę, która każdego dotyka, więc upraszamy J. W. Jmci Xiędzę Kanclerza Koronnego, aby w tey mierze zaraz notę do J. W. Ministra napisać raczył.”

Na to J. W. Kanclerz Koronny: „Chęć moja zgodzi się podobno z intencją JJ. WW. Wmć Panów: znaydą się bez wątpienia inne w dalszych punktach do traktowania okoliczności; a zatyminie to żądanie łatwo być może w nocie do J. W. Ministra Rosyjskiego umieszczone.”

Ale i tym nieuspokoila się wszczęta trudność, i wszyscy dopraszali się o solwowanie selsi, z oświadczeniem, że do niczego przystąpić niechcą, póki się zupełnie w wyrazach swoich J. W. Minister Rosyjski niewytłomaczy.

Zabrał potym głos Jmć Pan Siostrzewitowski Posel Mielnicki w te słowa: Nasłuchawizy się z głęboką uwagą i poważaniem prawdziwych i patryotycznym duchem tchnących, ku utrzymaniu praw narodowych, ku ocaleniu granic polskiemu panowaniu, zdawna podległych, gorliwie zaradzających zdań i sentymentów, zważałem z pilnością troskliwie na pretensje sprzymierzonych, potehcy do granic polskich i sprawiedliwe zażalenia, oraz powzięchne na te fatalne niniejsze oyczyzny losy nieukontentowania, bądź szczerze, bądź polityczne; nie jestem jednak sumiennie od nikogo przeświadczony o przyczynie tych nieszczęśliwości dla oyczyzny, i ktoby był autorem, początkiem i instrumentem doznanych już nayuciążliwych ucisków i ostatniey całego kraju ruin, i dalszych jeszcze następujących niepomysłnych konsekwencji znaleziony i wytknięty. Nikt bowiem obwinionego nayiasniey przejrzyć i uznać niezdola, pokąd sam w lustrze prawdy i sprawiedliwości dostatecznie przejrzyć się nieodważy, pod ten czas rzetelnie obaczyć może postać i wyobrażenie samego siebie, że z nas to samych ta fatalność i nieszczęśliwość dla oyczyzny zrodziła się i pochodzi, a to przez rosterki i emulacje między domami, i samymi nami. Niemamy iedności i w terażniejszey nawet prześwieatney Delegacyi, przyimujemy punkta do traktatu, w kontradykcyi będące za umówione i ugodzone, chociaż iednocześnie odmianie podlegające; niemamy zgody uniwersalney, a naybardziej niemamy dobrej wiary i zaufania między stanami; a przeto w tym bezuśności nierządzie coraz słabszą oyczyznę wniesionych obradach naszych na widok sąsiedzkim potencyom wystawujemy, i w tym niewzajemnym porozumieniu się, nad istotę samę, większą daleko okazujemy nieposobność naszą ratowania oyczyzny, któraby za wzajemną zgodą niemylnie wynaleść mogła iakiekolwiek swego ratunku środki, byle tylko zaniechawszy prywaty i własnego interesu, wspólne i zgodliwe wszęch stanów myśli szczerze do tego nakłonić chcieliśmy. A zatymin jako w punktach do traktatu z Ministrem dworu Wiedeńskiego łączyłem zdanie moje z wielą dystryngowanemi sentymentami i sprawiedliwą radą tak z prześwieatnego senatu, iako też rycerskiego stanu: toż samo i teraz rozumiałbym nieodbitą koniecznością wszystkie punkta żądań prześwieatney Delegacyi, z tym podać J. W. Minister-

stro-

strowi dworu Peterzburskiego ostrzeżeniem, że iezeli wspomniane punkta i żądania, przez J. W. Jmci Xiędzę Kanclerza W. K. imieniem prześwieatney Delegacyi podane nie będą we wszystkich przyjęte, tedy i w punktach do traktatu podanych będzie okazana trudność; a po uczynieniu takowego ostrzeżenia podać to razem ku roztrząśnieniu naypierwizemu i naywizizemu stanowi, to jest J. K. Mci P. N. M. a ten, którego wszechmocność Boska wywyższyła, i nayiasnieyszymi dary przezorności udziadziła, może ieszcze przejrzyć iakowe sposoby użyteczne dla oyczyzny, które są nam dotąd niewiadome, i doskonałością swoją cały Europe głosi, iako kochający oyciec oyczyzny, resztę kraju pozostala w iak nayprawiedliwizym rozrządzeniu, i bynajmniej nikomu nieuciążliwym, owizem przyjemnym za powszechną zgodą wszęch stanów wzajemną uśnością działanym zupełnie uszczęśliwić. Do podanych punktów od prześwieatney Delegacyi J. W. Ministrowi dworu Peterzburskiego domawiając się, idę za głębokim zdaniem prawdziwego patryoty J. W. Sieradzkiego, tak względem wiary świętey Rzymko-katolickiey, iako też prerogatyw dawnych duchowieństwa w zabranych teraz przez nayiasnieyszą Imperatorową Rosyjską krajach, tudzież względem uwolnienia wizętych iakiekolwiek sposobem w niewolę, w państwie Rosyjskim znaydujących się, a w szczególności J. W. Podczaszego Koron: lubo w dobrach swoich, atoli pod strażą, będącego. Woiewództwo Podlaskie z ziemią Mielnicką ma swoje sprawiedliwe żądania względem uciążliwych wydanych prowiantów i furazów, a co większa i teraz ieszcze nakazanych, w których doprasza się prześwieatney Delegacyi, aby osobny punkt, za wydane prowianty satysfakcyi domagający się, był J. W. Ministrowi dworu Peterzburskiego podany.”

Po głosie Jmci Pana Siostrzewitowskiego Xięże Posel Sandomirski prosił J. W. Prezesa, aby mianował tych, co do Ministra Rosyjskiego delegowani być mają, i aby im nota do tegoż Ministra była wygotowana.

Xięże Woiewoda Gnieźnieński oświadczył chęć swoją napisania wspomnianej noty, ale zaraz domagać się poczęli, aby wprzod byli mianowani do J. W. Ministra Rosyjskiego, których gdy nominował z senatu i *ex Ministerio* J. W. Prezes, a z stanu rycerskiego J. W. Marszałek Konfed. Kor: natychmiast różni różne do przyszłej noty dawać reflexye zaczęli; a po uciszeniu się nieco izby wziął głos J. W. Biskup Łucki takowy: „Lubo w każdej okoliczności, gdzie jest powszechna oyczyzny usługa, mam sobie za naywiększe ukontentowanie okazać to, co iey z obowiązku obywatelstwa winieniem, że się iednak iawnemi dosyć wyrazami w nocie swojej explikował J. W. Posel Rosyjski, nie jest, rozumiem czas, pytać się, kiedyśmy już zginęli, kto winien. Wiemy z przeświadczenia, że sama iedynie różność umysłów naszych tę zdarzyła sąsiedzkim potencyom chwilę, iż domowych naszych rozterek i niezgod do swych użyć zamysłów nieomieszkały; a zatyminie sądzę być potrzebne w tey materii do J. W. Ministra Rosyjskiego delegowanie, i uwolnionym mnie od tey usługi być pragnę.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „Iz wolno jest ekskuzować się J. W. Wmć Panu, z tym wszystkim nierozumiem, żeby w tey rzeczy było co przeciwnego.”

Xięże Lubomirski Posel Sandomirski znowu dopraszał się o napisanie

Aaa

ianie



„sanie noty, oraz aby na piśmie J. W. Minister Rosyjski dał swoich wyrazów explikacyą.

„Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński wyraził względem tej rzeczy swe zdanie w ten sposób: „Czuję to, i poznać doskonale, że równy będąc każdemu obywatelowi, jednakową przerażony jestem straty oyczyzny naszej tkliwością. Widziemy wszyscy narodu upadek; jesteśmy wyraźnie informowani od J. W. Posła Rosyjskiego, że część narodu rwała przymierze z dworem Rosyjskim, a część przez zły rząd w nieczynności dała porę niniejszym nieszczęściom; pytać się tedy Jmci Pana Posła nie jest mój argument, i niewiem kogoby Jmć Pan Posła miał wydać chyba ten naród, który ostatnim gwałtem chciał zrzucić z karku swego tak ciężkie iarżmo niewoli; z tych tedy powodów, idąc za zdaniem J. W. Biskupa Łuckiego, przyjmie moję prześwieta Delegacya exkuzę, ile że nieumiejący języka, o odpowiedzi J. W. Posła nikogo bym zapewne nieumiałem.

„Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski przełożywszy w zabranym głosie co to jest *anarchia* i *oligarchia*, radził nakoniec, aby wyznaczono owemu, co doświadczywszy ich skutku, pokazał czajem do tkliwość i nieukontentowanie. W tym J. W. Prezes folwował się na dzień 30ty tegoż miesiąca.

## SESSYA TRZYDZIESTA SIODMA

DNIA 30. SIERPNIA.

Po ziahanii się na miejsce obradom zwyczajne dopraszali się zaraz Ichmć Panowie Delegaci J. W. Prezesa, aby zagał sessyą, który radził zaczekać nieco na Ichmćów Panów Delegowanych, dla uwiadomienia prześwieta Delegacyi o tym, co u Peterzburskiego sprawili Ministra. Drudzy żądali, aby tym czajem czytane były punkta odpowiedzi J. W. Posła. Nakoniec J. W. Marszałek Konfedi Kor. wysłał do J. W. Biskupa Wileńskiego, prosząc, aby przyspieszyć raczył przybycie swe do kompletu.

Gdy jednak domawiano się, aby wprzód J. W. Prezes zagał sessyą, ten oświadczył: „iż naszym była folwowana wczorajsza sessyą, rozumiem, że z cierpliwością dla każdego uspokojenia chociaż zechcemy wiadomości od tych, którzy w tej rzeczy byli usproszeni; z tym wszystkim gotów jestem słuchać dalszych prześwieta Delegacyi myśli.

„W tym wziął głos Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki w te słowa: „W czasie i okolicznościach tak krytycznych, w których Rzeczpospolita jeszcze podobno dotąd nie była, jest z powinności każdego, któremu tylko Rzeczpospolita los powierzyła interesów swoich, zważać, i rozmaite brać miary, oraz ile w mocy jego będzie, oddalać wszelkie nieszczęścia, które na tę Rzeczpospolitą ścigałyby się mogły. Niewiem, JJ. OO. JJ. WW. Pańowie, jeżeli to, co mi dziś przełożyć przychodzi, będzie miało przyzwoity wzgląd u prześwieta Delegacyi; z tym wszystkim niekazitelną wierność moją dla oyczyzny i iey całości, przenikając dalsze konsekwencye, milczęć mi niepozwała. Niekończony wyznając respekt dla najjaśniejszych sprzymierzonych dworów,

„rów, a w szczególności Rosyjskiego, z którego godnym Ministrem teraz traktować mamy, jest z mojej powinności przełożyć i reprezentować prześwieta Delegacyi, że w wielkie podaliśmy się samochcąc niebezpieczeństwo, traktując z dworem Rosyjskim o cessyą kraiów, które on od nas pretenduje. Podchlebiamy sobie, że odstępując sprzymierzonym dworom kraiów naszych, wyrwieny Rzeczpospolitą z większego nieszczęścia utracenia wszystkich, a nie mamy w uwadze, komu to ustępować mamy, i z kim teraz zaczynamy traktować? Rozważcież dobrze, JJ. OO. JJ. WW. Pańowie, w jakie niebezpieczeństwo i nieszczęśliwość podalibyśmy cały kraj, i własne osoby nasze, wchodząc w tak przeciwny traktat Turkom? Wszakże z tych trzech potencyi jedna, to jest Rosya, nie z innej przyczyny ma wypowiedzianą od Turków wojnę, ieno z tej, że ci są przez alians wierni Rzeczpospolitej przyjaciele, i nieodbite przez traktat Karłowicki prawo mający zastępowania i bronienia wolności kraiów Rzeczpospolitej? a zatym w tym czasie, gdy Porta prowadzi za nas z Rosyją wojnę, i niedopuszcza iey zmocnienia się w Polsce, i pod jakie podpadalibyśmy nieszczęśliwości, i w jakie pogardzie zostawałoby u nich imię Polskie, gdybyśmy dobrowolnie Moskwie uczynili cessyą prowincyi, których ona żąda? Losy wojenne są niepewne, i odmieniające sukces, jedna kampania zrzucić może wszystkie pożytki potencyi tryumfującej. Wszak są już nie tajne, ale publiczne wiadomości, że Feldmarszałek Romanów miał się nazad cofnąć na tę stronę Dunaju, i głoszą, że wojsko Tureckie za niemi na tę samą stronę już się przeprawuje. Któż może nas zabezpieczyć, że Turcy zajątrze ni na nas nie przeprowadzą się nadspodzianie przez Dunaj na Podole, a Tatarowie na Ukrainę? Któż zaręczyć może, że ciż Turcy niewezmą na się obrony tych obywateli, którzy nie są z nami, i nie poczytają czynności naszych, za złamanie traktatu Karłowickiego, przez ustąpienie kraiów Moskwie z uszczerbkiem państw Rzeczpospolitej? Zdanie moje, które oddaie do decyzji prześwieta Delegacyi, jest takowe; aby podana była nota do J. W. Ministra Rosyjskiego, wyłuszczaiąca mu wistzące nad nami nieszczęśliwości, a ten żeby nie nalegał na nas w traktowaniu o pretensyach dworu swego, i uczynieniu cessyi kraiów, ale odłożyć te pretensye do traktowania o nich z Portą aliantką naszą raczył, kiedy z sobą generalny pokój układać będą dla którego gotowi jesteśmy czynić, co tylko będzie można. Niemamy z tą czego się obawiać, w narażeniu się nawet drugim dwóm dworom, z dworem Peterzburskim sprzymierzonym, biorąc przykład, z najjaśniejszego Króla Jmci Pruskiego, który w traktacie swoim uczynionym z Moskwą wyłączył sobie nie wchodzić w wojnę z Turkiem aliantem swoim i przyjacielem. Dom Austriacki, szacując sobie przyjaźń, i dobre sąsiedztwo z Portą, iak dotąd widziemy, pokazuje nam drogę, iakiey się trzymać mamy. I w tym jeszcze jest rada moja, którą także oddaie prześwieta Delegacyi, ażeby podała notę do JJ. WW. Wiedeńskiego, i Berlińskiego Ministrów, przekładając im te najgłówniejsze nasze dowody, że z przyczyny tak krytycznych okoliczności względem Porty, jest w niemożności naszej dobroć wolnie traktat cessyi zawrzeć z potencyą Rosyjską, chyba po uczynionym pokoju z Portą. Mam nadzieję, że pomienieni dwaj



„Ministrowie approbować nasz postępek będą, i stateczność dla aliantów naszych, którzy także są dworów ich aliantami, pochwalą. Przełożyłem prześwietney Delegacyi wszystkie przyczyny niebezpieczeństwa, i nieszczęśliwości, których się nam spodziewać trzeba, jeżeli tym traktatem celfią uczynimy Moskwie państw Rzeczypospolitey. Zależy teraz od woli JJ. OO. JJ. WW. Wnie Panów albo tego, którem wyraził, albo innego być zdania; każdy za siebie odpowiadać powinien, ja z miejsca mego deklaruję, i protestuję się iak nayuroczyściey, że żadney części woli moiey w tym traktacie celfiy mieć niechcę, i nie ślę, owszem upraszam J. W. Jmci Xiędza Biskupa Kujawskiego przezornego Prezesa naszego, ażeby przekładał, prosił, i niepozwalał pod jakimkolwiek bądź pretextem celfiy tych krajów, których Moskwa od nas żąda, i na którą ja z miejsca mego, ile możliwości jest we mnie, ważnością Delegata zgola niepozwalam.”

Na głos Jmci Pana Wilczewskiego odpowiedział J. W. Prezes: „iż zna J. W. Wizki iak wiele poważam wielkie jego zdanie i sentymenta, i chciałbym się szczerą chęcią do tak pożądaney przychylić myśli, które dziś pierwszy raz słyshałem, gdybym z obowiązku mego mógł zapomnieć, że Rzeczpospolita, dawszy nam w akcie limity przepis czynności, nienaznaczyła nam żadney referencyi do Porty, w czynieniu traktatów.”

Jmci Pan Wizki domagał się natychmiast wniesionej materiy o rezolucyę, któremu J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „Prawdziwie przyznać należy, iż wielkie są uwagi J. W. Jmci Pana Wizkiego, ale iuż J. W. Prezes dość iasnie dał poznać, iż żądać, aby traktat nie był zawarty z Moskwą, jest iedno, co wypowiedzieć wojnę. Co się zaś tyczy traktatu Karłowickiego, który nieco przez traktat 1768. jest uchylony, to ślę powinnoscią wspomnieć, iż przyniosłem w tey samey punkt, ażeby nam rzezonony traktat Karłowicki został w calosci; niemożemy zaś nic więcej pozwolić sobie, tylko do czego umówiły nas stany Rzeczypospolitey, i czynić traktaty z temi trzema potencyami koniecznością naszą być nakazały.”

Na to Jmci Pan Wizki: „że co innego z drugimi potencyami, a co innego z Moskwą, która wojnę dla interesu Polski prowadzi.”

J. W. Prezes rzekł: „Zaluję, żem się niedość w krótkich słowach wytłomaczył, alem przecie to wyraził, że niemy w plenipotencyi od Rzeczypospolitey tey referencyi do traktatu Karłowickiego, a tak równie z Moskwą, iako i innemi potencyami mi trzeba nam traktat uczynić.”

J. W. Marszałek Konfed. wspomniął: że ta była w początkowych czynnościach deklaracya prześwietney Delegacyi, iż żadna materia niebędzie traktowana, dopóki pierwsza zaspokoiona nie zostanie.

A J. W. Kanclerz W. K. przydał: „Upraszaliśmy samego J. W. Jmci Pana Wizkiego, aby w tey materiy podać raczył Pe-terzburskiemu Ministrowi notę.”

Jmci Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Owszem o to należy nam dopraszać się J. W. Jmci Pana Wizkiego, aby pozwolił sobie cokolwiek cierpliwości w przejrzeniu aktu limity; trudno będzie uczynić to wniesienie, żeby Rzeczpospolita nie miała wiedzieć o traktacie Karłowickim, Porta zaś nie jest tak cie-

„mna,

„mna, aby nieprzyznała, że tym trzem potencyom Polska obrotu nie się niemogła.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł, aby nota od J. W. Rewitzkiego Ministra Wiedeńskiego w materiy Religii była czytana, lecz danu iuż był gł s Jmci Panu Szamockiemu Chorażemu i Posłowi Ziemi Warszawskiej, który mówił w te wyrazy: „Dałby to Bóg, żeby n niegdał tey troskliwości i boiaźni obywatelskiej, którą we mnie sprawuje podeyrzana wolność, a z tąd naturalna swobód oyczytych miłość, iż na tę niezbędną anarchią coraz bardziej roztartą, iak na owego drapieżnego zwierza do niewinnych owieczek skradającego się, iuż to trzeci raz w tey prześwietney izbie powstaje; uważajcie i wy wielcy a we wszystkim wydoskonaleni mężowie, co to jest za ziółko, co pachnie, jeśli nie na otrucie nasze zgotowane, i czyli się nieukrywa *anguis sub herba*, zwłaszcza gdy trzy dwory gwałtownych swoich z nami czynności iuż to w deklaracyach publicznych, iuż w wywodach praw do zagarnionych nam prowincyi wydanych, tę mniemaną u nas anarchią za fundament biorą, i za największą swoją kładą pobudkę, iż, mimo opory światobliwych z nami dawnych traktatów, same sobie sprawiedliwość uczynić są przymuszone? Sztuczny to widzę wyłomony ich polityki fortel, i skrycie na ułowanie nasze rzuconą siatką, obydzić nasz naród przed całą Europą przez różgłoszoną anarchią, usprawiedliwić gwałtowność swoją monarchom sławę uymuiącą, przez celfią naszą niby dobrowolną, i przez potwierdzenie nietylko nieprawych i niesłusznych pretensyi, ale też i nieprzystoynego obeyscia się z nami, wciągnąć nas rzeczywiście w przyświadczenie anarchii w nasz naród wmówionej, a na ukaranie iey niby chętnie dozwolonego krajów oderwania rewindykacyą ochrzczonego. Dokądże to proszę zmierzają takowe dworów ukryte polityki tajemnice? Rozbierać mi ich pożyłach *in publico* ostróżna niedozwala roztropność, ale do czego to zmierza każdy z nas iacno zrozumieć może. Panietac nam na tę konieczność potrzeba uwagę, którą potomności wielki zostawił Statysta: *sic anarchia transit in monarchiam, sic magna & lasciviens libertas mancipatur, sic immodice popularium turba talem merentur quietem*. Siegaia podobno też dwory i do zrzenicy naszej to jest narodowej wolności, a to pod ozdobnym płaszczykiem ustanowienia krajowego rządu aktem limity seymu, i plenipotencyi naszej onymże dozwolonego. Daie się powoli ukazywać, do iakiego to stanu wszystkie trzech potencyi czynności przyprowadzić Rzeczpospolitą naszą usilują. Mocnym to u nich być musi sekretem, gdy nas słownemi tylko cieszą obietnicami, a żadnym traktatów swoich artykułem w tym punkcie nieubezpieczają. Czegoż się za tym pretkowierni spodziewać mamy, chyba tylko, że po uczynionej celfiy krajów na ukaranie wmówionej w nas anarchii, drugą pokutę to jest reformę przyszłego rządu przychylną tychże dworów, a nie swobód naszych interesom przyiac musimy? a tak po zagwarantowaniu nam tegoż przyszłego rządu i po ustanowionych z nami praw narodowych nie tylko *servi legum*: ale też *mancipia, regum*, gdy tychże samych potencyi do wdania się w obrady nasze i przepisywania nam izadów zaprosimy, niechybnie staniemy się; a z tąd ustawicznego w królestwie zamieszania, niezliczonych fakcyi i nieochybnych emulacyi oyczyźnie zawieszonych, widocznymi będziemy instrumentami. A niebędzie-

Bbb

„to



to powtórna dla nas kara, za przyświadczoną anarchią włożoną, gdy wolną Rzeczpospolitą naszą zrobili odtąd tym sposobem dependującą? gdy ona próżnym tylko wolności tytułem jak cackiem jakim cieszyć się będzie? gdy częste i próżne imię *jurium majestati* corum równie w osobie J. K. Mci P. N. M., iako też w innych dwóch stanach nosić, a w samej istocie od upodobanej gwarantujących potencji woli zależać, i szczerą niewolą trącającym nieprzyzwoitościom podlegać musi? Zabiegać więc tym nieprzyzwoitościom wcześniej i ze wszelką ostrożnością należy, a starać się, aby przy każdym traktacie celsy każdemu dworowi służyć mający wyraźnie od nas był podany a od niego przyjęty artykuł, upewniający Rzeczpospolitą, że stan iey dawny arystokratyczny w niczym naruszony niebędzie, że Rzeczpospolita wolną sobie zawsze i od nikogo nigdy, a w szczególności od tych samych gwarantujących dworów niedependującą zostanie, że forma rządu przyszłego szczególnie do zabezpieczenia w tym królestwie dalszej oligarchii i do poprawy wszystkich *contra statum* exorbitancji, nie zaś (uchowaj Boże) do jakiej odmiany dawnego iey republikanckiego stanu, a tym bardziej wywrócenia praw i ustaw dawnych wolności i równości stanu gruntownie ocalaających, zmierzać powinna, i że przez nas samych w obecności tylko JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich układana i stanowiąca, a przez nich iako gwarantów i ewiktów podpisana będzie. Tym zda mi się sposobem upewnieniu bezpieczeństwa na dalszy czas formę przyszłego rządu odłożyć, a naleganiu dworów dogadzać po wytargowanych dla Rzeczpospolitey arcy potrzebnych kondycjach, podaniem od Delegacji naszej projektami wyrażonych, gdy inaczej być nie może, między dwoma złemi mniejsze obierając, do podpisania celsy przynaglonej przystąpić będziemy mogli; a jeżeliby to wszystko wprzód lub też razem nienastąpiło, oświadczam się publicznie i iak najwyraźniej, że inaczej do podpisania traktatu celsy żadnym nigdy sposobem nieprzystąpię, choćby się wszystkie na mnie z tej miary ściągnęły nieszczęścia, ale owszem za największą sławę mieć będę, gdy na ofiarę samego siebie oddam oyczyzny, za którą nie tylko cierpieć, ale i umrzeć nawet, gdyby przyszło, niewzbraniałbym się.

Po mowie Jmci Pana Warszawskiego odezwał się Jmć Pan Rosciszewski Pół Ciechanowski: „Co w dawniejszym czasie było do przeświatney Delegacji wniesiono, należałoby przywieść to teraz do skutku: to jest zaprotestować się wprzód godziło, że cokolwiek czynimy, to wszystko pod orężem czynimy; a tak dogodziłoby się wniesionej przez J. W. Wizkiego propozycji.” Jmć Pan Wizki przydał: „że i ten manifest być powinien w aktach dla publiczney wiadomości.”

J. W. Marzalek Nad: Lit: rzekł: „Albo niewiesz J. W. Wmć Pan, albo niechcesz wiedzieć, że trzy potencje, będąc z sobą sprzymierzone, iedno rozumieją i iedno czynią; więc pójść w brew przeciwko iedney, jest to ściągnąć nieszczęśliwość dla reszty kraju od wszystkich, jest to wypowiedzieć wszystkim, im trzem wojnę; do czego czy jesteśmy umocnieni, prosimy o uwiadomienie.”

A J. W. Raczynski Pół Koronny przydał: „Należało przed aktem limity na sejmie wniesć to zakazanie, że Rzeczpospolita cokolwiek czyni, to wszystko poniewolnie, i ostatnim przymuszona na gwałtem.”

J. W.

J. W. Kanclerz W. K. chcąc zaspokoić wniesioną materję, czytał notę ściągającą się do interesu traktatu Karłowickiego, aby zupełnie od Rzeczpospolitey zachowany być mógł. Z tym wszystkim nieprześłał Jmć Pan Wilczewski domagać się deklaracji, że ten interes nayıerwey będzie uspokoiiony, reprezentując oczywiście niebezpieczeństwo tak od Turków, iako i Tatarów.

J. W. Prezes uprzął Ichmciów Deputowanych do J. W. Ministra Rossyjskiego, aby uwiadomili przeświatną Delegacyą o skutku poleconey sobie nogocycji.

Zaraz tedy wziął głos J. W. Biskup Wileński w tych wyrazach: „Zadofyć czyniąc obowiązkom naszym z sessji wczorajzey od przeświatney Delegacji na nas włożonym, byliśmy u J. W. Jmci Pana Poła Rossyjskiego, który przyjąwszy nas z zwyczajną ludzkością, natychmiast chętnie dał ucho przełożeniu żądań od przeświatney izby nam zaleconych. Jaka zaś nastąpiła rezolucya, podał ją na piśmie, zwłaszcza że i my tymże samym, co on, wspomniane żądania podaliśmy sposobem; na których mój tylko i J. W. Marzalek Konf: Kor: był podpis, ponieważ J. W. Prezes dla rozmaitego zatrudnienia niemógł ich podpisać. Pozwoli więc przeświatna Delegacya, aby była czytana wprzód z strony naszej rzezonanota, a potym dana na nią od J. W. Ministra odpowiedź.”

Wyraził potym J. W. Prezes: „iż lubo niebyła wprawdzie podpisana odemnie wspomniona nota, z tym wszystkim czytałem iey kopię przyślaną mi od J. W. Jmci Pana Marzaleka Konf: Kor: która się zupełnie zgadza z oryginałem, iakem dziś widział u J. W. Ministra Rossyjskiego.”

J. W. Kasztelan Zarnowski wniósł, aby ta nota była natychmiast czytana, do czego zaraz przystąpił J. W. Biskup Wileński (32).

Po przeczytaniu tak noty, iako też na nią odpowiedzi domagał się Jmć Pan Wilczewski o rezolucyą wniesioną od siebie reflexy, któremu J. W. Biskup Kuiański odpowiedział: „Jeżeli się niedostatecznie na początku wyexpikował, to znowu powtarzam, że przyjdzie czas uwagi J. W. Wmć Pana, a teraz należy zachować zwykły w czynnościach porządek.”

W tym zaczął mówić Jmć Pan Prużanowski Pół Rzeczycki za danym sobie głosem w te wyrazy: „Jednostayną zawsze odpowiedź od Ministrów cudzoziemskich odbieramy, że pierwey pretendują nas wyzwać z własney naszej posessji, zgładzić nayırzetelniejsze Rzeczpospolitey prawa, swoje na urząd wyszukane w naygruntowniejszym postanowić stopniu, sukcesorami prowincyi naszych zostać, a napotym coś obiecać, gdzieś i kiedyś uczynić dla nas polskich obywatelów mają. Doznaliśmy tego przy traktowaniu z J. W. Ministrem Wiedeńskim; doznaiemy i teraz tychże gwałtowności. Póki w tej nieszczęśliwości oyczyzna nasza zostawać będzie? póki nad nią gwałtowność sąsiadzka rościągać się myśli? potąd zda mi się, pokąd duch niezgody mocy iwoi w obywatelach Rzeczpospolitey utrzymywać nieprześlanie.

Bbb 2

Zda-

(32) Wszystkie noty do traktatu z dworem Peterzburskim ściągające się: na tey i innych następujących sessjach po kilka razy czytane kładą się, sposobem not z dworem Wiedeńskim wyżej położonych, w sessji trzydziestej dziesiątej.



„Zdałoby mi się przeto, złączywszy siły jednolitym sercem i myś-  
 „śli ogniwem, bronić tej Rzeczypospolitej, oyczyzny naszej od o-  
 „statniego upadku. Słyszac w teraźniejszych punktach do tra-  
 „ktatu podanych o części Inflant polskich, obawiam się, ażeby pod-  
 „te Inflanty niepodciągnięte czatem zostało Xięstwo Kurlandzkie;  
 „a zatem, aby wyraźnie było ubezpieczono, iż po wygaśnięciu linii  
 „Bironów Xięztwo Kurlandzkich, kraj ten przy rządzie zostanie pol-  
 „skim, z miejsca mojego dopraszam się.”

Po głosie Jmć Pana Rzeczyckiego prosiłono o czytanie dalszych  
 punktów; a J. W. Biskup Kurlawski wniósł: „Niżeli zaczęta leżąc  
 „Panowie Sekretarze czytać żądane punkta; upraszam JJ. WW.  
 „Wmć Panów, aby każdy konnotował myśli swoje i cierpliwie o-  
 „czekiwał końca.”

Czytali więc Ichmć Panowie Sekretarze sejmowi, Litewski  
 punkta Delegacyi, a Koronny dane od J. W. Posła Rosyjskiego od-  
 powiedzi; Ichmć Panowie zaś Delegaci porządkiem do każdego  
 punktu przymawiali się. W materji religijnej najgorliwiej mówili  
 JJ. WW. Biskupi, z których J. W. Turki Biskup Łucki życzył, a-  
 by w tym artykule ucalenia praw religij, referować się zupełnie do  
 medycyi dworu Wiedeńskiego, ile że J. W. Posł Rewitzki z tym  
 się oświadczył, że ten artykuł równie dwór jego, jako też inne  
 sprzymierzone potencje zagwarantują.

J. W. Biskup Wileński w tej samej materji tak zdanie swoje  
 wyraził: „Mamy sobie w tej niebezpieczliwej królestwa sytuacji  
 „czego winować, że interes świętej religii, w której kwitnęła  
 „oyczyzna nasza i rozszerzała granice swoje, jest naysilniejszą o-  
 „brad naszych i czynności myślą. W tych gdy nam J. W. Jmć  
 „Xiędz Biskup Chełński dał duchowne i godne naśladowania uwa-  
 „gi, iąc się ich bez wątpienia powinniśmy, zwłaszcza że nikt tak  
 „pożądanego uskutecznić życzenia niemoże, jak dwór Wiedeński.  
 „Sposób którymbyśmy mogli przyiść do tego celu naysilniejszy  
 „i naysilniejszy być mi się widzi, wyznaczyć z strony naszej nie-  
 „które osoby do dwóch JJ. WW. Ministrów z zaleceniem, aby  
 „wszelkimi sposobami skłonić J. W. Ministra Rosyjskiego do grun-  
 „townego wzięcia materji zabezpieczenia starali się; a wzięcie-  
 „gulności, aby o niezawodne domagali się środków ucalenia religii  
 „w zabranych krajach, i utrzymania jej przy dawnych prawach,  
 „ile że traktat r. 1768. powierzchnie tylko tę materję trakto-  
 „wał zdać się, którą Piotr W. Alexiewicz w traktacie swoim ia-  
 „śno wyluszczył i obwarował.”

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „Przyjechałem z tamtego kra-  
 „ju, i w tym mogę uczynić zupełne przeświadczenie Delegacyi o  
 „wiadomości, jak ostatnim gwałtem już na kilka tysięcy cerkiew  
 „Dyzunici odebrali, przy wielkim męczeństwie Xięzy Unitów.”

J. W. Marszałek Konfed. Kor. radził, czytanie punktów. Do ar-  
 tykułu wyjęcia wojska z granic Rzeczypospolitej, J. W. Prezes  
 rzekł: „iż ten punkt nayszczegulniej obwarować należy, aby śnadż  
 „niepowiedziano *pax pax, et non est pax.*”

Gdy do odebrania zabranych cerkiew dopraszali się niektórzy  
 o kommissyę z strony Moskiewskiej, J. W. Biskup Łucki wniósł, że  
 trzeba koniecznie naznaczyć *annum normalem*, a dopiero kommissyja do  
 uczynienia exekucyi być powinna, aby te cerkwie oddane były te-  
 mu, w czyjej przedtym zostały pośessyi.

J. W.

J. W. Biskup Wileński względem wyznaczenia wspomnioney  
 kommissyi tę uczynił uwagę: iż takowym sposobem ubliżyłaby wła-  
 ściwym swoim Rzeczypospolita prerogatywom, dopuściwszy z obcego  
 kraju kommissarzy.

J. W. Prezes pytał się po skończonym punktów czytaniu, czy jest  
 wola przeświatney Delegacyi, aby Xięże Jmć Woiewoda Gnieźnień-  
 ski notowane do konferencyi z J. W. Ministrem Rosyjskim przeczy-  
 tał punkta. Na co gdy zaszła zgoda, czytał je tym, którym krótko-  
 ułożył, porządkiem.

Względem punktu o wypuszczeniu dóbr z sekwestru, J. W. Mar-  
 szalek Konf. Kor. rzekł z podziwieniem: „Niech mi się godzi zapy-  
 „tać przeświatney Delegacyi, z kąd mogła mieć wiadomość którzy  
 „obywatele broń podnieśli przeciwko Rzeczypospolitej? Więć nie  
 „Rzeczypospolitej, mym zdaniem, te dobra oddać należy, ale oby  
 „watełom, którzy błąd swój uznali; Rzeczypospolita zaś dopiero wy-  
 „kona wyroki swoje nad temi, których będzie widziała uporczy-  
 „wych w swoich zamiarach.”

Po przeczytaniu punktów, o które mieli konferować deputowa-  
 ni, Jmć Pan Korytowski Podśudek Gnieźnieński zabrał głos takowy:  
 „Już to ostatni przeświatna Delegacyo moment zabiegów naszych  
 „ku dobru Rzeczypospolitej. W tym już staneliśmy nieszczęścia  
 „naszego czasu, gdzie nam wszystkie interesy oyczyzny losowi sa-  
 „mej przemocy poddać należy; niemamy żadney zgody w nikim na-  
 „dziei, tylko w tym, który jest spraw naszych razem świadkiem, i  
 „razem sędzią. W tej atoli okropnej chwili jest naszą naysilniejszą  
 „powinnością i naysilniejszym obowiązkiem, abyśmy w tych czyn-  
 „nościach tak gwałtownych, iak naysilniejszymi obwarowali spo-  
 „sobami wiarę świętą katolicką rzymską. Słyszac tak wielką JJ.  
 „WW. Biskupów i godną szacunku gorliwość, łączę do ich zdania  
 „myśl moję, a z przepisu instrukcyi mojej, w tej tak delikatnej  
 „materji, aby byli deputowani do traktowania z J. W. Rewitzkim  
 „Posłem pełnomocnym dworu Wiedeńskiego, dopraszam się, z przy-  
 „łączeniem także zgwałcenia świątnic Boskich przez wojska Ro-  
 „syjskie podług uczynionego tu od J. W. Jmć Pana Kasztelana Kii-  
 „owskiego doniesienia; inaczey zaś póki ta materja nie będzie uła-  
 „twiona, i dostatecznie ułożona, zdałoby mi się wstrzymać od dal-  
 „szej kontyntacyi traktatu. Niech przynajmniej tę potomność  
 „naszą zostawimy pamiętkę, że sprawy Boskiej pierwszy mieliśmy  
 „interes.”

Jak tylko J. W. Prezes wyznaczył do rzeczoney z JJ. WW. Mi-  
 nistrami konferencyi z senatu i *ministerio*, a J. W. Marszałek Konf. z  
 stanu rycerskiego, natychmiast sessya na dzień jutrzejszy odłożona  
 została.

## SESSYA TRZYDZIESTA OŚMA.

DNIA 31. SIERPNIA.

PO przybyciu Ichmć Panów Delegatów na miejsce delegacyjne,  
 zaraz był prosił J. W. Prezes, aby zagał sessyę, który rzekł.  
 „Gdy jeszcze niemaż JJ. WW. deputowanych do traktowania z Mi-  
 „nistrami, i nie są dokończone zupełnie punkta, należeć będzie do  
 „decyzji przeświatney Delegacyi, czy mamy oczekiwać na tychże  
 Ccc JJ. WW.



„ JJ. WW. kolegów, czyli też do zakończenia punktów przystąpić.  
 „ Do tego main honor donieść JJ. WW. Wmć Panom, że Jmć Pan  
 „ Rewitzki przystąpił na punkt względem religii sobie podany notę,  
 „ którą, aby J. W. Kasztelan Przemęski już przetłomaczoną prze-  
 „ świetney Delegacyi czytać raczył, upraszamy. „

„ Czytał tedy J. W. Kasztelan Przemęski rzeczoną notę w te slo-  
 „ wa (33), a J. W. Biskup Kuiański wniósł, „ Ztąd sobie możemy  
 „ niechybnie tłaczyć, że J. W. Poseł dworu Wiedeńskiego czyniący te  
 „ kroki, punkt, który najbardziej interesuje, ubezpieczenia religii  
 „ tak chce umocnić, aby równy z jego wyrazami i drugie potencie  
 „ przyięty. „

„ J. W. Biskup Łucki odezwał się: „ Niżeli przyjdzie dalsza wiado-  
 „ mość odpowiedzi Ichmćdów Panów Posłów, upraszam, aby się za-  
 „ stanowiła czynność nasza nad punktem religii, to jest, że Ichmć  
 „ Panowie Dysydenci w kraju zostający, niepowinni mieć tyle wol-  
 „ ności, iak mieć chcieli w roku 1768. „

„ J. W. Prezes doniósł prześwietney Delegacyi, że J. W. Kanclerz  
 „ W. K. ma podać punkt potrzebny *ad deliberandum*, w tym wziął głos  
 „ Jmć Pan Pruszanowski takowy: „ Ponieważ J. W. Minister Rosyjski  
 „ żart miało odpowiedzi na żądanie nasze odpisuje, a ośobliwie co się  
 „ tycze wiary świętej, więc nietylko na takie czynności publicznie  
 „ manifestuje się, ale też na kommissyą żadną miarą pozwolić niemo-  
 „ gę. Cóż bowiem ta kommissyja uczyniłyby dobrego mogła, chyba to  
 „ tylko, że nasze żądania sprawiedliwe precz w czasie nayprzychy-  
 „ tliwym odrzuciłaby? Wiem że to mówią, iż na Ukrainie polskiej,  
 „ a zwłaszcza w województwach Kijowskim i Bracławskim cerkwie  
 „ były greckie - nieunitckie, ale są przewracane na unickie. Za-  
 „ cóż w województwie Smoleńskim i Czerniechowskim kościoły ka-  
 „ tolickie i cerkwie unickie są przewrócone na schyzmę? Jeżeli wol-  
 „ no było Rosyjskiemu państwu najsświętszą wiarę rzymsko - kato-  
 „ licką i greko - unicką w kraju swoim przytłumić, zadość Rzeczypo-  
 „ spolitey polskiej niewolno iey w kraju swoim rozkrzewiać? Upra-  
 „ szam przeto prześwietney Delegacyi, ażeby raczyła nakłonić pro-  
 „ bami swemi Jmć Xiędza Nuncyusza i J. W. Rewitzkiego do trakto-  
 „ wania względem wiary świętej z Ministrem Rosyjskim. Ci dwaj  
 „ Ministrowie religii katolickiej, spodziewam się, że naygorliwiej  
 „ o utrzymanie wiary świętej zastawiać się będą, i przymówią się.  
 „ Ja z miejsca moiego oświadczam, że wolę nayokrutniejszą śmierć  
 „ za wiarę świętą podjąć, niżeli ją w pohabienie podać, i poki nie-  
 „ nastąpi na przywrócenie cerkwi unickich na Ukrainie przez Bisku-  
 „ pa

(33) Lubo jest przeciwko zwyczajowi traktatów, w państwach teyże samey  
 wiary, stanowiąc, i umacniając kondycye *favore* wiary państwa, zwłaszcza, że tak-  
 wy zwyczaj jest w używaniu na ten czas, kiedy zachodzi iaka wiar różność, albo  
 gdy stan usłupiający prowincyi ubezpiecza iakie zyski dla religii prowincyi usłupio-  
 piony; jednakowoż referując się do teraźniejszego traktatu z dwiema drugimi  
 kontraktującymi stronami, na fundamencie deklaracyi przyjacielskiej J. W. Barona de  
 Stackelberg, zgadzającego się z doskonałą jednością trzech dworów, na ostatek dla  
 dobra katolików wzajemnie dostających się pod rządy dwóch drugich dworów, niżej  
 podpisany jest gotów upewnić imieniem swego dworu kondycye wyrażone w arty-  
 kule przyłączonym *favore* Dysydentów i Nieunitów, mając wzgląd na wzajemność  
 dworów tychże samych Dysydentów i Nieunitów utrzymujących.

w Warszawie 30. Sierpnia 1773.

B. REWITZKI.

„ pa Peryeławskiego zabranych niewątpliwa decyzya, poki Xięża uni-  
 „ ci niebędą z niewoli wypuszczeni, pody z miejsca moiego do żadney  
 „ nie przystąpię rzeczy. „

„ Po Jmci Panu Rzeczyckim wyraził J. W. Kanclerz W. K.: „ iż  
 „ jest za co Bogu dziękować, widząc we wszystkich przyzwoitą o reli-  
 „ giją gorliwość. W teyże samey rzeczy zdajemy się, iż pilnować  
 „ powinniśmy naybardziej punktu, któryśmy J. W. Ministrowi  
 „ Wiedeńskiemu podali, i danej nań odpowiedzi. „

„ J. W. Marszałek Nadw: Lit: upraszał J. W. deputowanych, o  
 „ uwiadomienie prześwietney Delegacyi względem skutku konferencyi  
 „ z Ichmć Panami Ministrami cudzoziemskimi mianey; do czego nay-  
 „ przód przystąpił J. W. Biskup Wileński w te słowa: „ Daiemy sprawę  
 „ włożoney na nas na dniu wczorajszym deputacyi do traktowania  
 „ z JJ. WW. Ministrami. Byliśmy nayprzód u Jmci Pana Posła  
 „ Rosyjskiego; gdzie opowiedziawszy wszystkie te reflexy, które  
 „ tu w prześwietney Delegacyi były czytane, a tak pracow-  
 „ cie i doskonałe przez Xcia Jmć Woiewodę Gnieźnieńskiego roze-  
 „ brane i ułożone, wszelkimi usiłowaniami sposobami przyzwoity  
 „ okazać JJ. WW. Wmć Panom skutek, szczerých zawżę w publi-  
 „ czney usłudze chęci. Jakie zaś odebraliśmy rezolucye, wszystkie  
 „ w właściwych wyrazach są przez Xcia Jmć Woiewodę Gnieźnień-  
 „ skiego zkonnotowane. W punkcie, w którymśmy naywiększą, a  
 „ zawżę chwalebą wyrażali narodu troskliwość, to jest religii świę-  
 „ tej ubezpieczenie, przyrzekł nam J. W. Minister Rosyjski, że te  
 „ wszystkie kondycye, które tylko w tey mierze J. W. Rewitzki u-  
 „ czyni i zabezpieczy, on takż przyimie, potwierdzi i umocni. Z te-  
 „ go powodu byliśmy u Jmci Pana Rewitzkiego, który nam też sa-  
 „ me pokazywał notę, którą J. W. Kanclerzowi Koronnemu odeśłał,  
 „ gdzie zdaie się, iż to wszystko opisano, cokolwiek w tey okoliczno-  
 „ ści mogło być potrzebnego. Przy tey okazji dopraszaaliśmy się  
 „ Jmci Pana Posła dworu Wiedeńskiego, aby chciał swoje wniesć  
 „ wstawienie się w tak przeważnym, bo samego Boga tyczącym się  
 „ interesie; co nam nayuroczyście przyrzekł. Gdyśmy z J. W.  
 „ dworu Peterzburskiego Ministrem traktowali o powrócenie ode-  
 „ branych tylu cerkwi Greko-unitom, odpowiedział, że w tym inte-  
 „ resie nieodwłocznie ma pisać do nayjaśnieyszej Carowy Jmci; sam  
 „ zaś decydowania w tey materii żadney nie ma mocy, zwłaszcza  
 „ że to dzieło się przez zostających pod kommendą Romanową.  
 „ Względem innych punktów, to jest furządów niezapłaconych i  
 „ krzywd poczynionych przez woysko, odpowiedział Jmć Pan Re-  
 „ witzki, że Cesarz Jmć wydał ordynansę, aby iak nayłagodniey wo-  
 „ yska iego w kraju Rzeczypospolitey obchodzily się. Mówiliśmy na-  
 „ ostatek, względem traktatu Karłowickiego, że się obawiamy, aby  
 „ te czynności nasze niesprawiły gorszey konsekwencyi przez na-  
 „ ruszenie iego, explikował się Jmć Pan Poseł Rosyjski, że dosyć  
 „ mamy bezpieczeństwa z gwarancyi trzech potencyi, i przyrzeka  
 „ dać to na piśmie, iż gdy przyjdzie do traktatu między Turkiem,  
 „ interes Rzeczypospolitey granic nie będzie zapomniany. Na inne  
 „ zaś punkta dokładnie konnotował odpowiedzi Xięże Jmć Woiewoda  
 „ Gnieźnieński, który raczy ie donieść prześwietney Delegacyi. „

„ Zaráz tedy wspomniony Xięże Woiewoda Gnieźnieński uczynił  
 „ Izbie doniesienie w te słowa: „ Mając honor na dniu wczorajszym z  
 „ woli JJ. WW. Wmć Panów być umieszczonym między godnych  
 „ kolegów, starałem się ze wszelką usilnością dosyć uczynić zaleco-  
 „ Ccc 2 „ nym



„nym żądaniom, a że pamięcią trudno było wszystkie zupełnie ogarnąć odpowiedzi, więc onych na piśmie czyniłem konnotacyą. Względem traktatu Karłowickiego gdyśmy reprezentowali konsekwencye, które przeciwko nam wyniknąć mogą z strony Porty, dał nam J. W. Minister Rosyjski tę odpowiedź, której dokładne już J. W. Jmć Xiążd Biskup Wileński uczynił doniesienie, J. W. Minister Wiedeński oświadczył nam względem tego punktu, że dwór Austriacki tak gwarantować będzie całość granic Rzeczypospolitej, że żadney od Porty krzywdy nieuznamy.”

Czytał potym tenże Xiążd Woiewoda czternaście punktów J. W. Ministrów Rosyjskich proponowanych, i na nie dane odpowiedzi (34).

J. W. Marszałek Konf: Kor: oświadczył, iż gdy z stanu rycerskiego byli równie wyznaczeni do tej konferencji Delegacy, więc zupełnie się we wszystkich referuiał do tak dokładney na każdy punkt J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego i Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego relacyi.

Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy i Posel Wizki prosił, aby napisana od niego była czytana nota, a J. W. Prezes rzekł: „Gdy Jmć Pan Wizki doprasza się, aby czytano podaną od niego notę, więc oddaie ją Jmci Panu Sekretarzowi do czytania.” Ale że miała w sobie nazbyt, ostre wyrazy, od większej nierównie części Ichwiciów Panów Delegatów została nieprzyjęta. Na co oświadczył się Jmć Wizki, że do niczego nieprzytąpi przed uspokojeniem wniesionej od niego materji.

J. W. Biskup Wileński pochwaliwszy gorliwość Jmci Pana Wizkiego, wyraził: „Przypomnieć sobie należy, że ta propozycja, przy której obstaie J. W. Jmć Pan Wizki, jest już rezolwowana w notach J. W. Ministra Rosyjskiego.”

J. W. Marszałek Nad: Litt: przełożył, że niemając żaden więcej mocy nad drugiego, nie powinien do zdania i myśli swoich drugich niewolić, i że każdy spór J. W. Marszałek Konf: większością zdań umiarkować potrafi.

Na to powstał z żwawością Jmć Pan Wizki, w mawiając iakowas dla siebie przykreimi wyrazami pogroźkę, a Jmć Pan Czerłki wyraził: „iż wiemy dostatecznie, że wszyscy równą od Rzeczypospolitej nadani jesteśmy mocą, a zatem każdy Posel ma wolność explikowania i utrzymywania zdania swego.”

Gdy z tej przyczyny nadpodziw zamieszła się Izba, J. W. Marszałek Nad: Litt: rzekł: „Dwie materje Jmci Pana Wizkiego czynią tak wielką trudność, pierwsza wmawianie iakoweyś urazy, druga iż sposób explikowania zdania swego chce mieć koniecznym w ten czas, kiedy w czynnościach, do których nas Rzeczpospolita umocniła, wszystkie trudności porozumieniem ułatwiają się umysłom, a nie żadną impozycyą niewolenia do zdania swego.”

Na to odezwał się Jmć Pan Stanisławski Posel Warszawski: „Szlacheć na sejmiku, a Posel na sejmie zawsze ma wolność mówienia co mu się podoba.”

Wielu

(34) Też same punkta, ponieważ o nich powtórnie była konferencya z Ministrów Rosyjskich, znajduia się na początku sessyi następującej, gdzie J. W. Biskup Łucki i Xiążd Woiewoda Gnieźnieński o skutku rzeczony konferencyi czynili Izbie wiadomienie.

Wielu potym dopraszało się o głosy, z których zabrał Xiążd Woiewoda Gnieźnieński w te wyrazy: „Zawsze ma w tej izbie zdania swojego J. W. Jmć Pan Wizki poważenie, zwłaszcza gdy ie oświadcza być celem zaspokoienia Rzeczypospolitej. Arcy-potrzebna jest w tym punkcie jego uwaga, abyśmy naruszeniem traktatu Karłowickiego nie posli czasem na ofiarę Turkom, ale ta cała troskliwość uspokojona zostaje w danym responście J. W. Ministra Rosyjskiego, gdzie po uczynionym traktacie upewniam nas te potencye, że bez naruszenia traktatu Karłowickiego gwarantować nam będą całość Rzeczypospolitej granic. Czegoż się więcej spodziewać, i czego sobie życzyć możemy więcej?”

Gdy jednak nieprześtawiał Jmć Pan Wizki przy wniesionej od siebie stawac materji, J. W. Biskup Wileński wniósł: „Wielce zadziwiony zostaie, że tej samej propozycyi nie uczyniłeś J. W. Wmć Pan przy Jmć Panu Rewitzkim Pośle Cesarzkim; wszakże i dom Austriacki czynił rzeczony traktat Karłowicki, i był gwarantem jego, a oraz równie iak i my z Portą graniczy?”

J. W. Kanclerz W. K. widząc, że wszczęta trudność czyni zamieszanie, zabrał głos takowy: „Jeżeli gorliwość J. W. Jmci Pana Wizkiego jest chwalebna, to niemniej uważać należy i zastanowić się nad tym, co jest mocą jego i przystoynością prześwieconey Delegacyi. Nikt nie czyta w akcie limity i plenipotencyi, aby ieden drugiego miał moc zastanowić zdanie. Trzeba posłuchać całej Delegacyi, nie na tych wyrazach polegać: że ia tego niechcę. Zkąd prosię ta wiadomość i z kąd ta pewność J. W. Jmci Panu Wizkiemu, że Porta z Moskwą o traktat Karłowicki prowadzi wojnę? Jakże tedy mamy przyjmować zdanie J. W. Wmci Pana, i iak nam ma być za regułę, kiedy się nie zgadza z istotą rzeczy?”

Wielu się zaraz odezwało, że ta materja będąc decydowaną nie powinna dłuższego zabierać czasu; z tym wszystkim Jmć Pan Wizki nie prześtawiał nalegać, aby podana od niego nota była zakonnotowana, którą znowu czytał Jmć Pan Sekretarz Konfed: Litt:

Po przeczytaniu iej J. W. Prezes rzekł: „Mamy już i z prawa i z doświadczenia, że żadna nota mimo jednomyślności prześwieconey Delegacyi wychodzić nie powinna, a przeto podaie zdaniu i decyzji JJ. WW. Wmci Panów, czy ma być przyjęta albo nie?”

Na co gdy zaszła od większej części kontradykcyi, J. W. Marszałek Konfed: Kor: dla uspokojenia trudniącey Izby materji wyraził: „iż dla niezupełnego pojęcia podaniey od J. W. Jmci Pana Wizkiego noty, upraszam go, aby pozwolił ją wziąć ad deliberandum.”

Przełożył potym w głosie swoim Jmć Pan Jerzmanowski Posel Łęczycki, aby przed wszystkimi materjami o tę nayprzód przeświecona Delegacya starała się pewność, iż zabrane po tylu mieyscach cerkwie będą powrócone, i obywatela, których nie mała jest liczba, z niewoli wypuszczeni zostaną.

Jmć Pan Pruszanowski, gdy znowu wniesiono, ażeby wyznaczone były kommissye, odpowiedział: „iż wszystko się samemi kończy o bielnicami, a od skutku zawsze się daley usuwamy.”

J. W. Woiewoda Braclawski wspomniał uwagę J. W. Biskupa Wileńskiego, żeby to było hańbą Rzeczypospolitej, aby z innego narodu przyiść mieliśmy kommissyą, i poddać się iakoweyś iurydykcyi.

Odezwał się potym Jmć Pan Szamocki: „iż jeżeli na dniu wczorajszym niedołyć była iakno explikowana myśl moia, na dniu dzisiejszym

Ddd

fieyszym



„Słyszczym chciałbym ją dostateczniej wyluszczyć, i dla tego podaję notę na piśmie, i będę upraszał, aby do protokołu zakonnotowana została.”

A gdy przeczytawszy sam tę notę, chciał ją oddać do pióra, na to Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Należy mi upraszać J. W. Wmć Pana, abyś wprzód wyraźnie odkryć raczył swe zdanie względem tej myśli, którąś sam przez akt konfederacyi inaczey nazwał. Przyznajesz tu J. W. Wmć Pan prawnym konfederacyą Barłką związkiem, i z obowiązku prawych myśli zawzię on za nieprawny być sędziłem.”

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński, gdy się znowu wstąpił trudność o tę samą Jmć Pana Posła Warszawskiego notę, wyraził swe zdanie w tych słowach: „Zeby się nie zdawało, że tylko o same uszy obywatelskich. myśli obija się echo, powinienem to, co rozumiem przełożyć. Słyszę w projekcie Jmć Pana Posła Warszawskiego takie wyrazy, z których niewątpię, że pozna oyczyną wiernych swych obywateli. Żądana gwarancya krajów należących musi, ale aby rządy i prawa, które sobie sami stanowić powinniśmy, były pod gwarancya obcych potencji, oprócz oczewistej zamysłu, były podległości nie widzę przyczyny; zwłaszcza, że trudno na to ukazać przykładu, aby obcy w wolnym narodzie układał prawa, stanowił rządy.”

W tym wszyscy niemal dopraszać się zaraz poczęli o sfolgowanie sejsyi, którą natychmiast J. W. Prezes odłożył na pierwszy dzień Września.

## SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA.

DNIA I. WRZESNIA.

Oświadczył J. W. Prezes na wstępie sejsyi: „czekam wyraźnej myśli i zdania JJ. WW. Wmć Panów, czy zaraz mam zagać sejsyę, zwłaszcza gdy dzisiaj przybycie swe przyrzekł J. W. Jmć Pan Minister Rosyjski, rozumiem że będziemy wyekskuzowani u współ kolegów naszych, iż ich nieczekaając, zaczynamy sejsyę, upraszając J. W. Jmci Xiędza Biskupa Łuckiego i przytomnych tu JJ. WW. Deputowanych, aby prześwieconey Delegacyi o skutku czynności swoich uczynić raczyli uwiadomienie.”

Zaraz tedy J. W. Biskup Łucki przystąpił do uwiadomienia o skutku swojej konferencyi w te słowa: „W niebytności godnych współkolegów moich, szczęściem się mi nadarza uczynić prześwieconey Delegacyi relacyę, iż dopełniliśmy najsilniejszą starannością włożonych na nas obowiązków. Gdy albowiem podał Xiąże Woiewoda Gnieźnieński notę J. W. Posłowi dworu Rosyjskiego, ten przyrzekł, iż w krajach od Rosyi zabranych w jakim do tych czas zostawała religia katolicka stanie, w tym i napotym będzie zachowana. Z tym wszystkim trudno przejrzyć, co za los tamtych oczekiwanych obywateli, którzy pod ich będą ukazem. Względem oddania zabranych cerkwi upewnia J. W. Poseł Rosyjski, że w tym interesie wysłał kuryera do dworu swego. Traktowaliśmy daley, aby punkta traktatu 1768. to jest: 3. 4. i 5ty, które są na stronę Ichmciów Panów Dyfidentów, być mogły uchylone, w czym eksplikował się J. W. Minister, że to jest punktem honoru dworu jego, aby

aby ten traktat był wspomniany, który w tych tylko zostanie punktach, w których przez teraźniejszy traktat nie będzie uchylony, Dopraszaliśmy się więc iednomyślnie o uwiadomienie, co będą w tym traktacie za punkta dla Ichmciów Panów Dyfidentów, na co odpowiedział J. W. Minister, że tego powiedzieć teraz nie może, bo to należeć będzie do rządu wewnętrznego. Co się tycze reszty danych od wspomnianego Ministra odpowiedzi, o tych raczy J. O. Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieński uwiadomić prześwieconą Delegacyą.”

Jakoż natychmiast Xiąże Woiewoda Gnieźnieński uczynił doniesienie w te słowa: „Lubo arcydokładnie i doskonale J. W. Jmć Xiądz Biskup Łucki wytłomaczył odebrane od J. W. Ministra Rosyjskiego odpowiedzi, dla zrozumienia atoli ich dostateczniejszego spisaniem krótko równie nasze żądania: iako też J. W. Ministra Rosyjskiego na nie odpowiedzi, których proszę o wysłuchanie. 1mo. Względem posłów czy będą zapłacone, odpowiedział J. W. Minister, że połowa starostw wielkich zostawnie się przy poselskich, po uczynieniu atoli raportu najjaśniejszey Imperatorowej Jejności upewnia, że w tym będzie artykuł osobny. 2do. Co się tycze obywateli, którzy mając swoje urzędy czy mogą żyć w Polsce, i swoich intrat używać, odpowiedział, że ci wszyscy, którzy mają swoje urzędy, mogą żyć w Polsce, choćby iego dobra wsielkie były w zabranym kraju. W tym Jmć Pan Pruszanowski uczynił relacyę o przysiędze zabranych obywateli przez Rosyę, mieniąc, iż ta nie jest *territorialis* ale *personalis*. 3tio. Na punkt aby każdy miał moc wyprzedania się bez okupny, odpowiedział, że się w tym do artykułu J. P. Barona Rewitzkiego stołuje, który zupełnie był akkordowany. 4to. Względem długów, które Rzeczypospolitey obywatele mają w zabranych teraz krajach, iako i państwach najjaśniejszey Imperatorowej, odpowiedział, że będzie miała przysła komisya moc tego wszystkiego zupełnie zaspokoienia. 5to. Co do wypuszczenia dóbr z sekwestru mianowicie Xcia Woiewody Wileńskiego, odpowiedział, że zaraz po podpisie traktatu wszystkie dobra będą oddane do dyspozycyi Rzeczypospolitey, ale z tym warunkiem, iż którzybykolwiek zamýślali wzruszać niespokojność, znowu natychmiast w sekwestr wzięte będą. 6to. Artykuł emigracyi wzajemney tyczący się, odpowiedział, iż się zostawie iego woli i ułożeniu przyszłej komisyi. 7mo. Na intraty dóbr ekonomicznych *ad fura fata* najjaśniejszego Króla Jmci dał odpowiedź, że wysłał w tej mierze kuryera do dworu swego, poleciwszy ten interes szczegulney łasce najjaśniejszey Imperatorowej Jejności, i bynajmniej nie wątpi o pomyslnym tego interesu skutku. 8vo. Względem bicia kanału, przyrzekł, że traktat *commerciorum* upatrywać będzie wszystkie obydwóch państw pożytki. 9no. Co do zapłacenia furazów nowych, i tych co już są przysądzone komisysy Toruńskiej, przyobiecał każdemu satysfakcyę według sprawiedliwości, z warunkiem, aby były oddane noty i wszystkie specyfikowane kwity. 10mo. Względem religii katolickiej aby w zabranych prowincjach została *in suo statu*, dał słowo, że kiedy w pierwszym dworu Wiedeńskiego traktacie to jest wyrażono, równie i dwór iego nie będzie czynił żadney w tej materii trudności, ale artykuł ten *conformiter* do traktatu z dworem Wiedeńskim obwaruje się. 11mo. Na notę aby każdy obywatel był uspokojony za przysławione furaze według dowodów pokazanych, przyrzekł, że da

Ddd 2

respons



„respons na piśmie, ale tym czasem oświadczają, że finalna decyzja  
 „dependuje od Imperatorowej Jeymci. 12mo. Zabrane cerkwie,  
 „upewnił, że po roztrząśnieniu będą oddane, które upewnienie ma  
 „dać na piśmie. 13tio. Względem przyszłego Rzeczypospolitey rzą-  
 „du donosi Jmć Pan Posel imieniem nayiasnieyszey Imperatorowy  
 „Jeymci, że wszystkie trzy potencye tego życzą, aby był wolny repu-  
 „blikancki i bez dependency. 14to. Co do cytacyi traktatu 1768. a  
 „wszczegulności punktów 3. 4. i 5go aby nie była w introdukcyi  
 „wspominana, oświadczył J. W. Minister, iż w tym zakłada punkt ho-  
 „noru dworu swiego, upewnia z tym wszystkim, że w teraźniej-  
 „szym traktacie będzie dołożono *salvis mutationibus*. „  
 „Po tey relacyi rezolwowanych punktów J. W. Prezes oddał do  
 „czytania dwie nory od J. W. Ministra Rosyjskiego, które niżej we-  
 „spół z innemi kładą się.

Jmć Pan Raczynski Pisarz W. K. po przeczytanych notach wy-  
 razil: „iż dało się slyśleć, że J. W. Minister Rosyjski w pierwszych  
 „notach podanych odpowiedzi, z tym się oświadcza, iż Rzeczpospoli-  
 „ta dobrze czyni, gdy na łasce nayiasnieyszey Imperatorowy wszyst-  
 „kie swoje funduje nadzieie, przecieź gdzie idzie o punkta istoty sa-  
 „mej tyczące się, w tych wszystkich nie mał referuje się do dalzey  
 „dworu swiego decyzji; dwór zaś Wiedeński już dał nie deklaracy-  
 „cyą, ale wydane w zabranym kraju dyploma, że starośćwa więk-  
 „szej połowy, a mnieysze całe zostawia posessorom; zacóż więc  
 „tey samey łaski widzieć nie mamy w skutku od dworu, który uro-  
 „czyście oświadcza losów naszych ulepszenie? dopraszam się tedy  
 „prześwietney Delegacyi wynaleść sposób, aby Jmć Pan Posel przy-  
 „rzekł nam imieniem nayiasnieyszey Imperatorowej Jeymci, iż tę sa-  
 „mą łaskę uczyni posessorom zabranych starośiw, którą dwór Wie-  
 „deński skutecznie okazał. „

W tym wziął głos Jmć Pan Tymowski Posel Sieradzki: „Cokol-  
 „wiek jest uszczerbkiem wiary świętey katolickiey, to wszystko  
 „przy teraźniejszym traktacie przemyślnym rzeczy rozporządze-  
 „niem oddalić należy. Wszystkie nasze czynności i starania do tego  
 „dążyć powinny celu, ażeby na niewzruszonym fundamencie wiara  
 „święta katolicka była zaśladowana, a inne sekty z iey prawami i pre-  
 „rogatywami jako wiara pauiącą równać się nie mogły. Ale do-  
 „tyd z żałością widzimy próżne nadzieie i zabiegi nasze; więc kie-  
 „dy traktat żadnym sposobem odmieniony już być nie może, krót-  
 „ko przześwietney Delegacyi podaję sposoby: jak sobie Jchmć Panowie  
 „Dyssydenci postąpili, tak i my czynimy. Traktat w r. 1768. zaślzy  
 „niech nie będzie całe wspomniony, owszem osobnym uchylony  
 „traktatu artykułem. „

Na to J. W. Marszałek Nadw. Litt: „Trzeba uważać mym zda-  
 „niem, iż weśliby się żadna o tym traktacie nie uczyniła wzinianka,  
 „który tak *statum* zamieszkał, czy niezdobył się tym samym, że go  
 „approbujemy? „

W tym nadziedł J. W. Minister Rosyjski, który po kilku sprzecz-  
 „kach wyrazil: że mając równie prawo oświadczenia zdania swego wi-  
 „działby z niemałym żalem, gdyby traktaty przed piętnastym dniem  
 „Września nie były zakończone, upewniając, że wszystkie sprzymie-  
 „rzonych dworów punkta ugodzone za nicby były poczytane, i od te-  
 „go momentu w zupełności byłby utrzymany traktat r. 1768. zaślzy.

Względem tegoż traktatu wyrazil swe zdanie Xiążę Woiewoda  
 „Gnieźnieński w te słowa: „Niech raczy prześwieatna Delegacya za-  
 „stano-

„stanowie swoje uwagi nad tym, że we wszystkich traktatach wspo-  
 „minają zawsze dawnieysze traktaty; na oświadczenie zaś J. W.  
 „Ministra Rosyjskiego, że odmienienie artykułów 3go, 4go, i 5go nie od-  
 „niego tylko ale i od nas zawisło, prosimy o notę i iey podpisa-  
 „nie. „

J. W. Marszałek Konf. Kor: w więkšej coraz trudności wniósł:  
 „Bardzobym się śadził za szczęśliwego, aby w materyi pierwszey  
 „wagi, bo ucalenia wiary świętey, podany odemnie środek mógł  
 „pokombinować obiedwie strony, i ieżeli zaydzie zgoda JJ. WW.  
 „Wmć Panów, podam sposoby: „O co, gdy wszyscy profil, czytał  
 „projekt w tych słowach: *azby dwie strony kontraktujące deklarowały, że ar-  
 „tykuły 3. 4. i 5ty traktatu 1768. nie będą się rozumieć inaczej, tylko tak, jak będą  
 „ulożone w osobnym artykule ściągającym się do tey okoliczności.*

J. W. Biskup Lucki odezwał się: „Wielkie widzę w tey mate-  
 „ryi zdanie J. W. Jmć Pana Marszałka, i nie mam inney myśli, tyl-  
 „ko że pochodzą z troskliwości dobra publicznego, ponieważ zaś w  
 „artykulach osobnych mamy mieć też same materye Jchmoścw Pa-  
 „nów Dyssydentów, trzeba zatytem temiż artykułami ostrzedz całość  
 „wiary świętey katolickiey. Druga uwaga jest, aby J. W. Minister  
 „Rosyjski takimi wyrazami, ocalił prawa wiary katolickiey, iakie-  
 „m J. W. Minister dworu Wiedeńskiego. „

Wniósł potym J. W. Prezes, że naylepszy sposoby, aby upraszać  
 „Jmć Pana Posla Rosyjskiego, żeby za inne dwie potencye zaręczył  
 „Delegacyi artykuł wiary katolickiey tyczący się.

J. W. Marszałek Konf. Kor: śadził, że się natychmiast rzecz u-  
 „spokoi, gdy interes religii *separato articulo* będzie opisan.

Gdy nieustawała trudność, z przyczyny niewspominania trakta-  
 „tu 1768. J. W. Marszałek Nadw. Litt: rzekł: „Pozwolicie JJ. WW.  
 „Wmć Panowie, aby przeczytany był artykuł drugi rzeczzonego  
 „traktatu, który żadnego zgola niema związku z materią obrady  
 „trudniącą. Podany sposoby w projekcie od J. W. Jmć Pana Mar-  
 „szałka Konfed. Kor: zupełnie uspokoił trudność, ulacnia troskli-  
 „wość. „ Na co gdy zaślzy zezwolenie wszystkich, podany był Jmć  
 „Panu Poslowi wspomniany projekt.

J. W. Biskup Lucki znówu wniósł: iż trzeba, żeby kto ręczył za  
 „trześcią potencyą, że toż samo uczyni.

Na co odpowiedział J. W. Minister Rosyjski: że przymierze  
 „tych trzech potency tak ubezpiecza Rzeczpospolitą, że co ieden  
 „dwór uczyni, to i drugie w tym punkcie wykonać żadney nie będą  
 „miały trudności, i lubo się do wszelkiej prześwieatney Delegacyi skła-  
 „nia życzeń, oświadcza iednak, że to szczegulnie w tey czyni nadziei,  
 „aby na dniu dzisiey (zym uyrzał zakończony traktat, upewniając, że za-  
 „wsze dobra harmonia z dworem iego i Rzeczpospolitą zachowana  
 „będzie.

J. W. Prezes rzekł: „Zadną miarą tego deklarować nie może-  
 „my, aby przed zakończeniem punktu religii mieliśmy przyścić  
 „dla dzisieyszego do podpisania traktatu. „

Na to J. W. Marszałek Konfed. Kor: „Zda mi się, iż trzebaby  
 „do podpisu przyścić, gdy J. W. Minister Rosyjski tę położył  
 „przyjęcia danego odemnie sposobu kondycyą, aby na dniu dzisiey-  
 „szym był podpisany traktat. Inaczej uważać należy w iakimbyś-  
 „my zostali niebezpieczeństwie, gdyby traktat r. 1768. miał być nie-  
 „wzruszenie *in toto* utrzymany? „

J. W. Kałztelan Przemętski przydał: „Potwierdza toż samo  
 „Ecc Jmć



„ Jmć Pan Pofel, że jeżeli dziś nie otrzyma podpisanego traktatu, nie będzie się widział być obowiązany żadnego dotrzymać punktu, które już od niego podpisane zostały. „  
 „ Xiąże Jmć Lubomirski Pofel Sandomirski, gdy jeszcze zachodziła trudność, wniósł: „Rzecz śladna nowe coraz wynaydywać okoliczności zamieszania obrad, ale z zwłoki winniśmy ściśle oddać oyczy-  
 „ znie rachunek, więc dopraszamy się, gdy już rzecz nieodnienna,  
 „ aby traktat dworu Rosyjskiego został podpisany. „

Domagali się niektórzy, aby J. W. Minister podpisał pierwey afsekuracya, że cerkwie oddane będą, i wszyscy niewolnicy wypuszczeni z niewoli zostaną.

J. W. Minister zrozumiałszy o co zachodziła trudność odpowiedział: że rzecz niepodobna, aby to miał podpisywać, co widzi być przeciwko swoiey plenipotencyi, jednak pisał już przez kuryera o to do nayiaśnieyſzy Imperatoroww Jeymci i Feld-Marszałka Romanowa, zakładając ufność nayiaśnieyſzey Monarchini, że życzenia Rzeczypospolitey łaskawie uskutecznić raczy.

J. W. Kasztelan Kiiowski wniósł zwykłą gorliwość, aby wstrzymany był dalszy rygor Jchmciów Xięży greckiego obrządku.

Po uczynionych z strony Delegacyi niektórych reflexyach, J. W. Minister Rosyjski oświadczył, iż gotów jest podpisać wszystkie punkta, które były na konferencji umówione. W tym wziął głos Jmć Pan Wołodkowicz Pofel Miński: „Zwyczajno to jest w ludzkim doświadczeniu, iż gdy gwałtownie czasem roznieca się płomyki, konieczne zatrwożyć muszą każdego niespodzianym widokiem, a w czasie tłumienia onych i czynienia łatwego ratunku, odbieżeni z przestrachu mieszkańcy z rozważnym umysłem całość majątków swoich, a częstokroć i życie w okropne podają niebezpieczeństwo. Isto-tna to jest w ukochanej oyczyźnie naszej praktyka, która zatrwożona niepraktykowanym owego hasła nigdy niespodziewanego Toruńskiej i Słuckiey konfederacyi wyniknieniem, złudziwszy sobie nieiako weyś nadziei dobra podchlebstwem, i wypuściwszy z łona swiego obywatelów, na nieprzewidziane wydała konsekwencye, którzy zbłąkaną myślą ludząc siebie bez przytłumienia początkowego niebezpieczeństwa ruszają się z domów, czynią związek w czystey myśli ratowania swych losów na Radomskim i Wileńskim zgromadzeniu; lecz omyleni w zapędach swoich, na cios napadają okropny, gdy wybrani zieżdżają się do tego obrad mieysca, gdzie zamiast przytłumienia gwałtownego pożaru większe onemuż przez traktat 1768. dalszego rozszerzenia stali się podniecią. Ażtąd gdy gorliwa myśl nieprzyimując upornie ukutego traktatu nagle ten ogień przytłumić pragnęła, alści rozszerzony płomień do tego fatalności całą oyczyznę przyprowadził stopnia, iż ze wszystkim prawie upadać i niszczyć musimy. Już z całości swoiey oyczyzny nasza na zawsze rozdziela się, już uknowane dawniey pretensye podanemi, iak widzimy, stwierdzają się traktatami, które to tylko dopelniać pozwalają, co własna chęć przemocy każe, a nieo prawdziwa myśl obywatelów usiłuje. Lecz kiedy już przynagleni podlegać mamy mocniejszy, przynajmniej to warować koniecznie należy, co miłość obywatelstwa, co obowiązek chrześciański nieodbić nakazuje. Nasłuchałem się z miłą satysfakcyą gorliwych tylu wielkich mężów sentymentów, które pragną i usiłują oddać co jest nayniebezpiecznieyſzego; nauczony tak przezorne- mi zdaniami z mieysca moiego o to koniecznie dopraszam się, aby, gdy

„ gdy już inaczej stać się nie będzie mogło, materya Dyssydentów nie formą traktatu 1768. układana była, lecz równym nowego projektu zakończona została sposobem. Ta to materya spluskała krwią obywatelów obżerne pola, ta to fatalność tak wielkich mogił usypiania stała się przyczyną; ta okoliczność okropny cały oyczyźnie naszej wystawia widok, ta panująca nadwątła religia, którey prawdziwa obywatelska miłość koniecznie bronić powinna, usiłując, aby w pretensyach dyssydenckich ściśle obwarowane były granice, a nie według traktatu 1768. Słyszymy zewsząd, iak wielką ponosi wzdargę wiara katolicka, gdy w dyecezyach greckiego obrządku Braclawskiey i Kiiowskiey już łodka Piotrowa okropnemi skolataną falami niemal nie na dno upadła. Mam przeświadczenie od J. W. Jmci Xiędza Metropolity *de die 14. Aug.* z *Radomyśla* listem wyrażone, iż więcej tyfiaca cerkwi zabrano, więcej tyfiaca Plebanów unickich w niewolę woysk Rosyjskich wzięto, a inni tułaczami bez sposobu życia po większey części zostali. Ale nie tu koniec tak okropnego zapędu, gdy co raz taż sama złość daleko bardziey rozszerza się, bo do gruntu usiłuje wykorzeniec świątynię Boskie i do zwierchności nieunickiey przywrócić, kiedy przed dwiema niedzielami wziętych dwunastu Xięży w dybki o śmierć przywieść usiłują, z tym co większa dokładem, że i samego J. W. Metropolite naiechać odkazują się, i w równy przypadek bądź śmierci, bądź niewoli przypawić. Nie jest to żadnym zyskiem dla nas podana od J. W. Ministra Rosyjskiego deklaracya, że ma o to pisać do nayiaśnieyſzey Imperatorowy Jeymci, czas to długi, i lekarstwo nie będzie wczesne. Do was tu należy JJ. OO. JJ. WW. Panowie, abyście w tym czasie wraz usiłowali przynajmniej o to się domagać, aby odtąd nie działa się takowe bezprawia; bo gdy z gorliwych swoich staranności tych nie uczynicie zabiegów, pewnie upadek prowincyi unii greckiey do ostatka nastąpi, o co z mieysca moiego naygorętsze zaaszam prozby, abyście o to wraz dopomnieli się, i prokli Jmć Pana Pofla Rosyjskiego, aby zapobiedz raczył takowym gwałtownościami okropnym, a dawniey przydeklarowane nieodwłocznie starał się uskutecznić rezolucye. „

J. W. Marszałek Konfed. Kor. wspominał głos Jmci Paa Pifara Koronn. względem starostw, dopraszając się imieniem wszystkich Jchmć PP. Delegatów, ażeby w tym punkcie raczył wstawić się do nayiaśnieyſzey Imperatorowy Jeymci, z doniesieniem, że dwór Wiedeński toż samo uczynił.

Na co odpowiedział J. W. Minister, że nie wątpi o dobroci Monarchini swoiey, która jeżeli nie więcej, to zapewne to dla Polki uczyni.

J. W. Kasztelan Zarnowski prosił o podniesienie sekwestru z dóbr Jmć Pana Parysa.

Wielu zatył dopraszało się o czytanie traktatu, do czego natychmiast przystąpił Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, a J. W. Biskup Wileński patrzył w oryginał francuski, jeżeli dostateczne było wytlomaczenie.

W tym odezwał się Jmć Pan Szamocki: „Przekładałem myśl, moię tyle razy, aby rządów narodu naszego nie mieścić do traktatu, więc żeby mi czas nie upłynął dopraszam się z mieysca mego o turnus. „

Jmć P. Sumiński wniósł: „że nie widzi potrzeby, aby Rzeczpospolita



„ gwarantowała posesysya państw Rosyjskich; bo będąc słabszymi niż  
„ gdy iey pomodz nie możemy. „

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „ Rzeczpospolita Łukie-  
„ ska czterdzieści wsi tylko mająca, wiemy dowodnie, iż przy słabo-  
„ ści swoiey gwarantowała domowi Austriackiemu wszystkie iego  
„ posesysye, któż zgadnie obroty Rzeczpospolitey? wszak nie da-  
„ wniemi czasy Król Jan był arcy potrzebny dworowi Austriackie-  
„ mu. „

Jmć Pan Szamocki widząc trudność przyjęcia zdania swego  
rzekł: „ Z przepisu aktu limity i plenipotencyi pozwolono nam tra-  
„ ktować z trzema dworami, ale gwarantować państw którego kol-  
„ wiek z trzech dworów nie mamy rozkazu. Gwarancya jest ewi-  
„ kcyą, a iakże słabszy mocniejszy ma co ubezpieczyć? Z tych  
„ tedy powodów, aby nas też ewikcyą nie wdała w wojnę, powtórnie  
„ proszę o *turnum*. „

Jmć Pan Zakrzewski Posel Kościański, przełożywszy różne uwa-  
gi nie potrzebne gwarancyi resztę krainy Rzeczpospolitey podać  
w niebezpieczeństwo mogącey, domagał się, aby ta materya *per turnum*  
uspokojona była.

Zamieszala się nie co z tey przyczyny Izba: lecz J. W. Marszałek  
Konfed. Kor. zaspokoić chący myśli dopraszających się o *turnum*,  
przełożył: „ że trzeba się wprzód rozmówić w iakiey materyi do-  
„ zwolony być może *turnum*, to jest w tey szczegulnie, którą sami mo-  
„ żemy rezolwować, w tey zaś, do której należy także i Minister  
„ cudzoziemski, potrzeba się spytać, czy pozwoli on na to, albo nie. „

Jmć Pan Posel Warszawski znowu swoje zdanie popierać zaczął,  
któremu J. W. Biskup Wileński odpowiedział: „ Czy zgadza się J. W.  
„ Posel Warszawski, że gwarancya z dworem Wiedeńskim jest Rze-  
„ czpospolitey potrzebna, lub nie? Otoż J. W. Posel wyraźnie o-  
„ świadcza, że inaczej ani on, ani sprzymierzone potencie nie będą  
„ gwarantować Rzeczpospolitey granic, jeżeli my wzajemnie ich  
„ państw gwarantować nie będziemy. „

A Xiąże Woiewoda Gnieźnieński przydał: „ iż wielkie z tey o-  
„ kazy, i pretensje mogłyby wynikać znowu do państw Rzeczypo-  
„ spolitey pretensye. „

Jmć Pan Posel Warszawski zaś: „ Lepiej nie czynić żadney gwa-  
„ rancyi niż taką, która może zakłócić Rzeczpospolitą. Ta to gwa-  
„ rancya Rosyjska narobiła nam dzisiejszego nieszczęścia. „

Na co J. W. Marszałek Nadworny Litt: „ *Fiant ista palam*, mów-  
„ my sobie prawdę *sine parabolis*; kto gwarancyi Rosyjskiej odstąpił,  
„ jeżeli nie my? kto odrzucił podawane do zaspokojenia sposoby,  
„ gdy już był przewidziany podział Polski? Z nas samych zguba, a  
„ nie z tey gwarancyi, którą J. W. Posel Warszawski wystawia celem  
„ nieszczęśliwości. „

J. W. Prezes widząc rozróżnione zdania rzekł: „ Cóż tedy czy-  
„ nieć w tey ugryźków różności? „

A Jmć Pan Posel Warszawski odpowiedział, dać *turnum* do zaspoko-  
kojenia.

Zkąd wniósł J. W. Biskup Wileński takowe w tey rzeczy zdanie:  
„ Powinniśmy wszystkie okoliczności iak naydokładniej roztrzą-  
„ szać, czy się nad tą propozycyą nie czynienia gwarancyi ma zry-  
„ wać traktat, zwłaszcza kiedy J. W. Posel powtarza, że tey gwaran-  
„ cyi *etiam cum discrimine* traktatu żadną miarą odstąpić nie może. „  
Znowu

Znowu Jmć Pan Posel Warszawski: „ Kiedy mówię, iż należy  
„ nam prosić, to nie mówię, aby traktat zrywać. „

W tym odezwał się Minister Rosyjski: „ Inaczey posesysye  
„ Rzeczpospolitey nie mogą być gwarantowane, tylko przez zobo-  
„ wiązanie wchodzących w traktaty stron gwarancyą. „ Nie zaspoko-  
„ iła się atoli i na to oświadczenie Izba, owżem coraz większe słysząc się  
„ dało zamieszanie, po którym iak tylko nieco się uciszyli, J. W. Mini-  
„ ster Rosyjski rzekł: „ Proszę o cierpliwość J. W. Jmć Pana Posła  
„ Warszawskiego. Przypominam prześwieatney Delegacyi po tak  
„ długich a mniey potrzebnych rozterkach, że 15 ty dzień nadchodzi,  
„ który straszne dla Rzeczpospolitey może spowodzić okoliczno-  
„ ści, a zatym potrzeba koniecznie, aby Delegacya dała rezolucyą,  
„ czyli chce czynić traktat lub nie? bo niemalz wcale przykładu, a-  
„ żeby traktujące strony zobopólney sobie nie czyniły gwarancyi. „

J. W. Prezes widząc tak rezolwowanego Ministra Rosyjskiego,  
że już prawie wynieść chciał z Izby, wyraził: „ Prześwieatna Delega-  
„ cyo, należy nam wiedzieć jeżeli te trzy głosy mają moc zastanowie-  
„ nia czynności naszych. „

Na co Jmć Pan Posel Warszawski: „ Nie przeczę ia większości  
„ głosów, ale chcę sobie warować, aby te wspólne gwarancye nie były  
„ *in prejudicium* innym traktatom Rzeczpospolitey, to oświadczenie iak tyl-  
„ ko przyjęte będzie, zupełnie się uspokojonym być ośadzę. „

Czytano zatym dalsze traktatu punkta. Na punkt dobr duchow-  
nych tyczący się odezwał się Jmć Pan Raczyński Pisarz Koronny:  
„ Kiedy posesysye dobr duchownych utrzymywane być mają *in statu quo*,  
„ a za cóż stan świecki też samą nie ma zaszczycać się łaską? jeżeli  
„ stawamy chętnie przy prerogatywach stanu duchownego, przyzwoi-  
„ tość każe, abyśmy doznawali wzajemności. „

A J. W. Kasztelan Kijowski przydał: „ Potrzebna nader konfe-  
„ kwencya do traktatu z Jmć Panem Benoit Ministrem Pruskim. „

Do punktu reformy rządów Jmć Pan Rościszewski przymówił  
się w te słowa: „ Potrzeba mym zdaniem poprawić exorbitancye, ale  
„ nie cały rząd z gruntu wywracać. „

Na co J. W. Minister Rosyjski: „ Forma rządów należy szcze-  
„ gulnie do decyzji Izby; z tym wszystkim dziwnie się czemu tych  
„ reflexyi nie czyniono w traktacie z dworem Wiedeńskim, gdzie ten  
„ artykuł został zupełnie umówiony? „

Zkąd wniósł J. W. Kasztelan Przemętski: „ Jeżeli J. W. Minister  
„ Peterzburski oświadcza imieniem dworu swego, że forma rzą-  
„ dów od nas samych dependować będzie, iawna jest rzecz, iż za-  
„ dney względem tego punktu nie powinniśmy mieć boiaźni. „

Potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński kontynuował traktato-  
wych punktów czytanie, które iak tylko skończył, J. W. Prezes py-  
tał się po trzykroć prześwieatney Delegacyi, jeżeli ma podpisać rzeczo-  
ny traktat i noty wciągu traktatowej negocyacji Ministrowi Rosyji-  
skiemu podawane, na co skoro tylko zaszła powszechna zgoda, na-  
tychmiast równie traktat (35), iako też noty traktatowe razem z od-  
powie-

FF

(35) Traktat wspomniony kładnie się razem z innymi dwóch dworów tra-  
ktatami przy końcu ostatniej sessyi tego zagaienia.



powiedziami (36) od obu stron były podpisane, po których podpisie

(36) Noty w materjach do traktatu stosujących się J. W. Jmci Panu Siac-  
kelbergowi pełnomocnemu nayaśniejszej Imperatorowej Rosyjskiej. Ministrów od  
Delegacji nayaśniejszego Króla Jmci i Rzeczypospolitej polskiej podawane,  
razem z odpowiedziami tegoż J. W. Ministra na drugiej stronie kolumny, z pro-  
tokółów wyjęte i tym porządkiem, którym się dawały, położone.

Noty z strony Delegacji, a nayprzód  
wstęp do not następujących.

Lubo wiemy, że jest J. W. Wmci Panu  
wiadome całe traktowanie nasze z J. W.  
Jmci Panem Posłem dworu Wiedeńskiego,  
przez co niech J. W. Wmci Panu nie  
zda się być rzeczą zbyteczną, że wie-  
le punktów powtarzać zaczynamy z  
tych, o których z rzeczonym Ministrem  
traktowaliśmy. Bo mając być w odpo-  
wiedzi Rzeczypospolitej i potomności za  
czynności nasze, i pos. by ich ślady zosta-  
wić jesteśmy obligowani i dla tego co-  
kolwiek J. W. Wmci Panu proponować  
przyjdzie, wszystko na piśmie podawać  
chcemy, i na wszystko na piśmie odpo-  
wiedzi oczekiwać będziemy, i z tych  
punktów Rosjią się do traktowania z  
J. W. Wmci Panem następujące.

I. Już J. W. Wmci Panu uwiadomiony  
o odpowiedzi z strony Króla Jmci przez  
Kancelerzów obojga narodów *ex resul-  
tato* rady Senatu na dedukcyę nayaś-  
niejszej Imperatorowej Jeymci. Ugoda w Peter-  
zburgu między trzema potencjami, któ-  
re o nas bez nas stanowiły, niepozwała  
zastanowić się nad nią jak by się należa-  
ło, i jedyną przyczyną tego postępu  
jest bezsilność nasza, która przymusza  
nas do poddania się losowi nam zgo-  
towanemu; niemożemy jednak Delegacya  
wierzyć, ażeby interes Króla i Rzeczy-  
pospolitej na prawach nayaśniejszych  
Bolskich i ludzkich ugruntowany nie był  
od ślędzkich i sprzymierzonych poten-  
cyi uważany, naywięcej zaś obiecy-  
wała sobie po nayaśniejszej Imperatorowej  
Jeymci Rosyjskiej, która również iak nayaś-  
niejszej poprzednicy iey, Monarchowie  
całej Rosji szczególnie do pomocy i  
ści Rzeczypospolitej polskiej intereso-  
wać się raczyła, i że całości państw iey  
nie naruszy, ani naruszyć dopuści, uro-  
czyście w różnych okazyach Rzeczpos-  
polita upewniała; a lubo w terażniejszym  
z Rzeczpospolitą postępu przeciwnie  
się dzieje, nie tracimy jednak nadziei,  
żeby nayaśniejsza Imperatorowa Jeymość  
nie chciała przyjmować naszych repre-  
zentacyi, i J. W. Wmci Pana autoryzo-  
wać niemiała do wstąpienia w rozstrzygnię-  
cie, ile gdy Rzeczpospolita niewzruszy-

Noty z strony Ministra Petersburskie-  
go, a nayprzód co do wstępu.

Niemyli się przezachna Delegacya,  
kiedy mnie być wiadomym sędzi całego-  
z J. W. Jmci Panem Rewitzkim trakto-  
wania. Ściła oddawneż czasu zgoda mie-  
dzy moim i jego dworem partią, wy-  
ciągała i szczerych zawsze między nami  
wzajemnych komunikacyi i umów,  
których skutkiem były wżyskie tego  
Ministra odpowiedzi na to, co Delega-  
cyę przeciwko prawom i prerogatywom  
trzech dworów zarzuca. Stosując się  
więc do tego, z czym się on w tym oświad-  
czył, nie zostaje mi tylko odpowiedzieć na  
uwagi nad pierwszym punktem uczynio-  
ne, a szczególnie Rosji tyczące się.

Ad I. Bardzo dobrze czyni Polska,  
kiedy nadzieje swoje na nayaśnią Cesa-  
rzej Jeymości gruntuje. Nadzieje  
te uściszone i wykonane były przez  
szczerą i bezstronną interessowanie się  
Cesarzowej Jeymości od wstępu iey na  
tron do szczęścia i spokojności Polski.  
Dzieje wieku tego niemniej dowodzą  
sentyméntów iey wielkich; ale coż  
wyniknęło z przyjaźni tak długo utrzy-  
mowanej, mianowicie gdy z wielką u-  
dzi i pieniędzy strata nigdy Rosja nie-  
odmówiła, kiedy tylko o całość Rzeczy-  
pospolitej chodziło? Z skutkiem mi przy-  
chodzi obrócić oczy przezachney Dele-  
gacyi na okropny widok zamieszania i  
spustoszenia iey oyczynny. Stawiając  
sobie chciwości interesu własnego i am-  
bicyi utraconych pod pokrywką wolności,  
którą być w niebezpieczeństwie mniema-  
no przez gwarancyę Rosji na utrzymanie  
oney uczynioną, na jaki by koniec nie przy-  
szła ta oyczyna, gdy by Rosja przez  
sprawiedliwą zemstę zostawiła ją była  
burzącym zawiechrzeniem, któreby ją  
zapewne do ostatniej przywoły zgu-  
by? Mimo tak krwawey z Turkami woj-  
ny przez Polskę wznieconey nieustala-  
ła odwrócenia całej Rzeczypospolitej  
rozbioru, wołować z niewdzięcznością  
uśłowaniem tych, którzy intencyę  
rządzenia iuciemienia oyczynny one  
zamieszali. Połowa Polski wojnę a

się J. W. Prezes oświadczył Ministrowi Rosyjskiemu podpisanego  
F ff2 trakta-

ła, ani nadwagęć chciała przyjaźni  
dawney i iedności, która trwała między  
nayaśniejszą Imperatorową i państwami  
iey. Byliśmy zatem wiedzieli, że  
niedolęć jest dworowi J. W. Wmci  
Pana na odpowiedzi naszej: na deduk-  
cyę praw i prerogatyw iey, chętnie do  
kładnicy jeszcze dowodzić gotowi je-  
stśmy, iako prawa i prerogatywy w teyże  
dedukcyi wyrażone nie są tey wagi, że  
by intuitu ich Rzeczpospolita własność  
i tak znaczny kraj utracić miała.

OSTROWSKI Biskup Kuiawski

Cesarzową Jeymość, którą rząd  
potwierdzał swoją nieczynnością agłos  
dobrych obywateli, również iak reprezen-  
tacyę Polów cudzoziemskich bez mocy  
zostały. W tak wielkim zbiegu i nacisku  
różnych interesów i czynów, które są  
tego skutkiem, nie trzeba się zastanawiać  
nad metafizyką gromady argumentów,  
które zawsze mogą być wynalezione  
dla ukrycia sekretnych dyspozycyi, ale z  
uczynków sędzić potrzeba. Te które  
teraz opisał, tyle mówią, że nie potrzeba  
mi wysłać się na zarzuty, by Rzeczpos-  
polita nie chciała nadwagęć i niszczyć  
dawney między nią i Rosją przyjaźni.  
Dolęć na tym, że Cesarzowa pani moia  
szczerze żąda odnowić tę przyjaźń; to  
wszystko co się stało nie było zdolne do  
osłabienia iey ku Rzeczypospolitej sen-  
tymentów na dawnym przymierzu i wza-  
jemnym interesu sąsiedztwa, związku  
ufundowanych; ale prawa niewątpliwe  
jakie są w wywołanie dworu mego wy-  
rażone niemożemy cierpieć, ani też cze-  
kać żadnych replik. Zamierzam te pre-  
tenzye, które mogła dać Rosji tak cięż-  
ko i długo toczyć, a z przyczyny Pol-  
ski wżyszą wojnę. Tych prerogatyw i  
jednak lekko dochodziła, póty, póki z  
Rzeczpospolitą przymierze nie przyzwy-  
czaili iey do przekładania własnych swych  
interesów nad swojej aliantki.

BARON STACKELBERG.

II. Jeżeli odpowiedź nasza na de-  
dukcyę prerogatyw dworu J. W. Wmci  
Pana niema względu, a konwencya Pe-  
tersburska z drugimi dwoma dworami  
zawarta skutkowana koniecznie być  
musi, my przy protestacyi o gotowości  
naszej sprawić się tak, iak akt limity i  
plenipotencya nasza opiewają. Żadamy  
od J. W. Wmci Pana deklaracyi, że jeżeli  
do cesji kraju przez nayaśniejszą Im-  
peratorową zabranego nieprzytapiemy,  
utrąty więcej państw Rzeczypospoli-  
tey i niebezpieczeństwa dla królestwa spo-  
dziewać się mamy.

III. J. W. Minister Wiedeński produ-  
kował nam punkt konwencyi Petersbur-  
skiej przez J. W. Wmci Pana i Jmci  
Pana Ministra Berlńskiego podpisaną na  
okazanie, że podług niego, a nie inaczej  
domaga się cesji kraju Rzeczypospo-  
lity w *favorem* swojej Monarchii;  
spodziewamy się, że tenże sam punkt  
podpisany przez Jmci w Panów Ministrów  
Wiedeńskiego i Berlńskiego, także na

Ad II. Na to, co w drugiey uwadze  
przesw. Delegacya komunikować ra-  
czyła, względem deklaracyi moiego  
dworu, odwołuję się zupełnie do tego,  
co J. W. Jmci Pan Barón Rewitzki  
w tey materji, stosując się do iedno-  
sności trzech dworów, odpowiedział,  
powtarzam tu także to, co wspomnio-  
ny Minister odpowiedział względem de-  
klaracyi, której Delegacya wyciąga na  
koniec wspomnionej noty

Ad III. W odpowiedzi na trzeci  
punkt przesw. Delegacyi mam ho-  
nor oddać iey świadectwo tu przyłączo-  
ne podpisane od Ministrów dworów  
Wiedeńskiego i Berlńskiego, względem  
zgadzania się artykułu drugiego moie-  
go, traktatu z troiakią ugodą.



traktatu powinowanie, z dziękczyniem za wszelkie dowody, które tylko

okazanie, że dwór J.W. Wmci Pana we-  
dług teyże konwencyi ustąpienia sobie  
kraju Rzeczypospolitey pretenduje, pro-  
dukować zechce.

IV. Artykuł pierwszy projektu do  
traktatu takim sposobem i pod temiż kon-  
dycjami, jak w traktacie Warszawskim  
sub die 24. Februarii 1768. ustanowiono,  
jest obmyślający na wieczne czasy, po-  
kóry trwały, szczery, związek i przyjaźń  
doskonałą między nayjaśnieyszą Impe-  
ratorową Jeymcią caley Rosji, dziedzica-  
mi i następcami iey, ze wszystkimi iey  
państwami z iedney strony, a z drugiey  
między królestwem polskim i W.X. Litt.  
sprawie boiaz w umyślach Delegacyi  
naszey (czego niech Bóg uchowa)  
żeby po dziśieyszym traktacie, *quid pe-  
ius* ielzcze *non contingat*, iak doświad-  
czamy dotąd po traktacie wspomnionego  
roku; dla czego byłoby podobno wię-  
kszą przyżytością stron traktujących  
do tego traktatu wcale się niegodwoły-  
wać.

V. Artykuł drugi projektu żeby był  
przyjęty *in puncto* granic, potrzebite  
zgody na kartę, według której  
będzie miało nastąpić ustąpienie kraiu,  
rozgraniczenie. Co się tykać będzie lo-  
su obywatelów pod panowanie nayjaś-  
niejszej Imperatorowy przychodzących, praw  
ciwilnych i politycznych, zachowuie-  
nie sobie niżey o tym z J. W. Wmci Pa-  
nem traktować. Co się zaś tyce du-  
chowieństwa w ogulności o tym *primo  
locó* mówić iest naszą powinnością.

VI. Gdy się trafiało potencjom kato-  
lickim odstępować prowincyi swoich  
*in rem* potencyi iakiey inney, zawsze się  
upewniały religii katolickiey prawa,  
i przywileje iey służące. Tak Austrya  
w roku 1628. z Szwaycaryą, w roku  
1636. z dworem electoralnym Saskim  
względem Łuzacyi, w roku 1741. z  
nayjaśnieyszym Królem Pruskim względem  
Słaska, Hiszpania w roku 1713. wzglę-  
dem Gibraltaru i Minorki, Francya w  
roku 1767. względem państw do ce-  
sarstwa wroconych i względem Kanady  
Anglikom roku 1762. ustapione, na-  
jsza Rzeczpospolita podobnie postąpiła

Ad IV. Ponieważby zbicie tego,  
co prześwieitney Delegacyi zdało się przy-  
toczyć w czwartey uwadze, *in sequelam*  
traktatu 1768. zawierać w sobie natural-  
nie powinno smutne powtarzanie nie-  
szczęśliwości, które Polka na sobie ścia-  
gnęła, i których wzmiarkowany traktat  
niebyle okazał, przed się biorę krótko  
odpowiedzieć, iż to iest zwyczaj wzyt-  
kich Europeyskich potencyi zachodzące  
w nowe, dawne wspominać ugody;  
Niemogęna sobie przewieść dobrze znający  
wspaniałe senty menta prześwieitney Dele-  
gacyi, abym miś do myśli przypuszczać,  
iż chce nadwreżyć i złamać dawne swo-  
ie z Moskwą związki. Nakoniecz trzeba,  
żeby prześwieit: Delegacya pamiętała,  
iż wszystkich traktatów powtarzanie  
tak względem gwarancyi posessyi, iak  
względem gwarancyi konstytucyi ścia-  
gać się powinno do tego, co iest i be-  
dzie od trzech dworów wspólnie z  
prześwieit: Delegacyą ustanowione.

Ad V. Ustanowienie granic moiego  
dworu niepowinno zatrudniać Polki,  
albowiem podług granic województw  
Połockiego, Hielejskiego i Mściwieskie-  
go ustanowione będą, *Dawina, Dniepr*  
i *Dniepr* są granicą naturalną co do linii  
od złączenia się trzech województw  
aż do *Ordwy*, iest to linia prosta bez za-  
nego zakrętu, i od riekakiego czału pra-  
cują z strony Moskwy około wykopania  
fosy wcalej długości tey linii, tak da-  
lece, iż to wszystko co będzie znaydo-  
wało się z tamtey strony tey fosy, będzie  
należało do państwa Moskiewskiego,  
co zaś wszystko, co będzie leżało z  
tey strony zostanie się przy Poliszczu.

Ad VI. Gdy tolerancya iest częścią  
prawideł, którei nayjaśnieysza Impe-  
ratorowa pani moia obłzetne rządzi  
swe państwo, religia katolicka w no-  
wo nabytych państwach niczego się o-  
bawiać niepowinna; i chociażby oney  
prorogatywy edyktem publikowanym  
upewnione niebyły, podług allegacyi  
samey prześwieit: Delegacyi, byłbym  
włożył artykuł o tym w ninieyszy trak-  
tat, gdyby J. Pan Rewitzki niedalprzy-  
kładu tym prorogatywy dyfidentów  
poddając kondycjom, które i katoli-  
ków. Z tą tedy samą wzajemności kła-  
zuła wolne *exercitium* wiary katolie-

tylko Rzeczypospolitey w tak krytycznych okolicznościach okazać  
raczył.

G gg

Wza-

sobie z Portą w roku 1699. z Eleko-  
rami brandeburskimi w roku 1658. i  
z wielkimi Xiążętami moskiewskimi  
w roku 1672. i 1686. Tym tedy spo-  
sobem a nie innym nasza Delegacya po-  
stępować powinna przy terażnieyszym  
traktacie, i lubo doskonałość rządu i wiel-  
kie cnoty nayjaśnieyszej Imperatorowy  
Jmci powszechnie są znane, lubo przy-  
wzięciu posessyi oświadczyła przez u-  
niwersał J. W. Jmci Pana Czernisze-  
wa de die 5ta 7bris 1772. *liberum exer-  
citium religionis* i duchowieństwa za-  
chowanie przy posessyi dóbr i mająt-  
ków, gdy iednak sessya ta ma przecho-  
dzić od iednego do drugiego sukcesora  
tronu Imperatorskiego, niemasz tey o-  
stróżności, którą by sama Imperatorowa  
Jeymo nieuznała być potrzebną dla bez-  
pieczeństwa interesu tak wielkiej wa-  
gi, tym bardziey, że po mimo zbawien-  
nych intencyi Imperatorowy Jeymci gu-  
bernatorowie, którym *successive* będzie  
rząd oddany, mogliby zawsze uwłaczać  
przywilejom religii katolickiey, gdyby  
do tego przez akt sessyi niezagrodzono  
drogi sposobem iak naytrwalszym i nay-  
mniey podległym opaczemu tłumacze-  
niu, niebędzie zapewne wymowna od  
tey powolności Imperatorowa Jeymo na  
wzór Piotra wielkiego, który w roku  
1686. biorąc część województwa Ki-  
iowski, Smoleński, i Czerniechows-  
kiego, ustanowił wraz z komisarzami  
pełnomocnemi Rzeczypospolitey, że ka-  
tolicy obojga obrządków, którzy się w  
państwie iego znaydują, a mianowicie ci,  
którzy się dostali pod iego panowanie  
przez przyłączenie wspomnionych wo-  
jewództw, niebędą przymuszani do od-  
mienienia religii, że będą używać wszel-  
kich wolności, i niebędą mieli przeszkó-  
dy; a Rzeczpospolita skonfederowana  
1710. nie inaczey potwierdziła ten trak-  
tat, tylko warując sobie całość religii  
obojga obrządków, i w tym zupełnie  
stanie iak na ten czas była. A ponieważ  
po mimo intencyi dobrych Piotra wiel-  
kiego gubernatorowie i inni officialisto-  
wie mogli wzwyż wyrażonym dyspo-  
zycjom sprzeciwić się, chwalebna rze-  
czą będzie dla nayjaśnieyszej Imperato-  
rowey Jeymci zabiedz na przyszły czas ta-  
kowym bezprawiom ostróżnościami  
skutecznieyszymi, które Delegacya ży-  
czyła, by sobie przez te, albo podobne  
wyrzuty ubezpieczyć, żeby religia

kiej będzie zachowane i protegowane  
w prowincjach pod panowanie Rosji  
przechodzących. Co się tyce cytacyi  
traktatu 1686. muszę pokazać prześ-  
Delegacyi przeciwność oczywistą z u-  
wagą, w której z niesmakiem wspom-  
ina o potwierdzeniu chociaż kondycjo-  
nalnym traktatu 1768. iakże może spra-  
wiedliwie wspierać się co się tyce re-  
ligii katolickiey w ustanowieniu trak-  
tatu 1686. który stał się fundamentem  
traktatu 1768. Cesarzowa pani moia  
nieodmówi pożytków pozwolonych  
katolikom w dawnych traktatach, chy-  
ba pod kondycją, że te będą potwier-  
dzone sposobem podanym, które przez  
explicacyą uczynione niemogą żadney  
Rzeczypospolitey uczynić boiazni. To  
co było obiecane *Kiowskiemu, Smo-  
leńskiemu, i Czerniechowskiemu* woje-  
wództwom w traktacie 1686. powin-  
no być tymże sposobem w tym trakta-  
cie spadziewane.



Wzajemnymi wyrazami J. W. Minister Rosyjski dziękował prze-  
świetney

„katolicka Rzymska obrządku łacińskiego  
„greckiego unickiego była zachowana  
„wierzycie i niewzruszenie *in libero*  
„*exercitio sui cultus disciplinae ecclesiasti-*  
„*cae hierarchiae* przy prawach, przywi-  
„lejach z Arcybiskupami, Biskupami,  
„Kapitułami, Plebanami, Xieźmi, klatz-  
„torami obywateli i funkcjami po-  
„b.żnemi przy administracyi, posłeszy  
„i własności dóbr ruchomych i nieru-  
„chomych, kapitałów, praw, przywile-  
„jów, swobod, i wolności iakichkol-  
„wiek *in statu quo*; to jest w tymże u-  
„żywaniu, w którym zostawała albo zo-  
„stawać powinna była pod panowaniem  
„Rzeczypospolitey. Do tego jest na-  
„szym obowiązkiem, dopraszać się, ażeby  
„nie zachowanie traktatu 1686, *in puncto*  
„relligii zniesione było w pomienionych  
„województwach *Kiowski, Smoleń-*  
„*skim i Czerniechowskim*, i wigor nale-  
„żyty temuż traktatowi był przywró-  
„cony.

VII. Jest jeszcze powinnością naszą  
przełożyć J. W. Wmci Panu obserwacye  
dwie, co do artykułu drugiego projek-  
tu do traktatu przez J. W. Wmci Pa-  
na podanego; imo. Delegacya rozu-  
mie że, zupełnym prawem domagać się  
może powrócenia czyli *reversibilitatem*  
tych prowincyi, które aktu ustąpione  
być mają, a to *in casu* wygaśniętych sukces-  
forów płci męskiej, nayiasniejszy Impe-  
ratorowy Jeymci całej Rosyi teraz pa-  
nującej; ponieważ pretensya iey niefun-  
duje się na czym innym, tylko na pow-  
róceniu różnego gatunku szkód i  
krzywd od Polski uczynionych, dług  
sukcesyja dziedziców przyszłych me-  
skiej płci w państwie rosyjskim oneż u-  
morzyć zupełnie powinna, a przynaj-  
mniej w ten czas kraie teraz ustąpić się  
mające powrócić powinny prawnie do  
W. X. Lit. od którego teraz mają być  
odebrane. Zdo Aby słowa te *zamiasł*  
*ekwiwalentu* wcale opuszczone były; bo  
mogły by być większą przyczyną utra-  
ty Rzeczypospolitey, gdyżby kiedykol-  
wiek późnie Rosya nowe mogła u-  
skrzepić pretensye do Polski pod pretextem,  
że *ekwiwalent* niedosyć był pro-  
porcyonalny do ich walurow lub ob-  
szerności.

VIII. Ogrzedz nam sobie należy, że  
by, gdy przyjdzie do wyznaczenia stron  
nayiasniejszy Imperatorowy Jeymci i z  
strony nayiasniejszy Króla Imci i Rzeczy-  
pospolitey polskiej kommissarzów do

A VII. Słowo *ekwiwalent* niemoże  
być odmienione, i opuszczone, ponieważ  
natym fundamencie dwór mój wziął w  
posłuszą prowincye, które opanował w  
roku 1772. To *ekwiwalent* ponieważ  
jest tak małe w porównaniu szkód nie-  
zliczonych, które temu były uczynione  
przez Polskę, prawo nayiasniejszy Impe-  
ratorowy Jeymci do wspomnianych pro-  
wincyi podług wszystkich prawideł spra-  
wiedliwości niemoże być ugrunтовane,  
przypuściwszy iakóżkolwiek *reversibili-*  
*tatem*.

Ad VIII. Co się tyczy pierwszy  
uwagi, która się zawiera *sub nro VIII*,  
względem kommissarzów, odwołuje się  
zupełnie do tego co J. Pan Baron Re-  
witzki odpowiedział w tej mierze con-

świetney Delegacyi za tyle prac, które podjęła, i równie J. W. Pre-  
zefowi

granic, ciż kommissarze *in pari numero*  
byli wyznaczeni, wraz umówiona i uło-  
żona była przez obydwie strony in-  
strukcyja dla nich, iak się sprawić będą  
mieli, i toż rozgraniczenie podług samey  
sprawiedliwości, i bez doświadczenia ia-  
kieykolwiek przemocy nastąpić mogło.  
Jako zaś dwory trzy sąsiedzkie iedna-  
kowem we wszystkich krokami do u-  
skutecznienia pretensyi, utłapieria im  
przez Rzeczpospolitą krain, który za-  
brali, postępują, i za wspólnym porozu-  
mieniem się wszystko czynią; tak było  
by rzeczą przyzwolitą, żeby przy gra-  
nicach z iednym dworem byli wyzna-  
czeni kommissarze po iednym od dru-  
gieb dwóch dworów do asystowania  
temuż rozgraniczeniu i sprzeczek, gdyby  
iakię zachodziły, rozeznania.

Jest żądaniem delegacyi naszej, żeby  
traktat z dworem J. W. Wmci Pana był  
gwarantowany przez dwory sąsiedzkie  
Wiedeński i Berliński, i żeby od J. W. W.  
Ministrów tychże dworów nastąpiło o  
tym upewnienie.

Nakoniec przez osobny artykuł podpi-  
sem trzech J. W. Wmciów Panów  
Ministrów pełnomocnych utwierdzony,  
iako kondycyi istotney i konieczney po-  
trzebney domagamy się, ażeby po wy-  
ściu piętnastu dni po skończonych trak-  
tatach wszystkie woyska cudzoziem-  
skie trzech dworów wyszły z granic  
państw Rzeczypospolitey polskiej, i aby  
nie wolno im było dłużej bawić się lub  
w przyszłe czasy na nowo wkraczać  
pod iakimkolwiek bądź pozorem.

IX. Archiwa dawne, dokumenta i  
papiery wszelkie, które się ściągają do  
prowincyi, które nayiasniejszy Impe-  
ratorowy Jeymci dostały się, nie mogą  
być oddane; bo tych wojny, powie-  
trza, przychodniowy ogień dochować  
zabroniły, iakośmy się w tej mierze ob-  
szerniej przy traktowaniu z Imcią Pa-  
nem Ministrem Wiedeńskim explikowali.  
My iednak *hoc loco* sprawiedliwie do-  
praszać się możemy oddania nam tylo  
krotnie rekwirowanych i obiecanych nam  
przez poprzedników J. W. Wmci Pana zоста-  
jących w *Smoleńsku, Kiowie, Głuchowie*  
i po innych miejscach do obywateli  
Rzeczypospolitey ściągających się archi-  
wów w dawniejszych zamieszaniach i  
wterazniejszym świeżo przeszłym za-  
branych, wielkie albowiem bez nich  
ciż obywatele mają szkody i niewy-  
gody.

formiter do naszej umowy.

Co należy do gwarancyi dworów  
Wiedeńskiego i Berlińskiego, biorę to na  
siebie, aby nią był terazniejszy traktat  
upoważniony.

Co się zaś ściaga do wyścia  
woyska; mniemam, iż prześwietna Dele-  
gacya nie będzie się spodziewać, aby  
moja odpowiedź mogła się stosować do  
odpowiedzi innych dworów Ministrów.  
dwór Rosyjski ma wojnę, która nie jest  
jeszcze skończoną z Turkami, a chociaż-  
by też była, może się z tyśiącnych od-  
nowić okazyi od iey woli niezależ-  
nych. Wiadomo zaś jest, iż chcąc iść na  
przeciw nieprzyjacielowi nie ma inney  
drogi ani innego oparcia się, aby być  
blisko niego dla ataku lub obrony, iak  
kraie tej Rzeczypospolitey. Byłoby  
więc wielką nieroztropnością z iey stro-  
ny poddawać pod inne kondycye, prócz  
rekwizycyi, którą w podobnym przypad-  
ku do Rzeczypospolitey czynić będzie,  
przeyscia lub przebywania woyska swe-  
go w iey państwie.

Ad IX. Ponieważ przy wszyst-  
kich cessjach oddane bywają archiwa,  
dokumenta, i papiery publiczne, które się  
stosują do krajów ustąpionych; zaczynam  
to samo dopraszać się mam prawo; a  
jeżeli niepodobna rzecz jest dostać do-  
kumentów, które ogień pożarł, sprawie-  
dliwa jest upomnieć się o te, które nie-  
popałyły się. Co do oddania archiwów,  
które mają znajdować się w *Kiowie,*  
*Smoleńsku, Głuchowie* i innych miej-  
scach dwór mój nie odmówiłby tego,  
gdyby wzajemność prawdziwa, a o obli-  
wie względem dokumentów prowincyi  
*Smoleńskiej i Starodubowskiej* nastąpiła.



zefowi, wyznał dzięki za okazaną mu staranność w ułatwieniu naytrudniejszy-

X. Nayaśnieysza Imperatorowa Jejmość na doniesienie dwóch Xieży ob rządku greckiego z Ukrainy Guranda i Perorowskiego, wspartych, protekcją Biskupa Peryaławskiego, dała rozkaz 7go. Listopada roku 1771 J. W. Feldmarszałkowi Romanowi, ażeby bronił niennitów przeciwko prześladowaniu, któreby mogli mieć od unitów. Jak tylko o tym ukaze nayaśnieyszey Imperatorowy Jejmości przyszła wiadomość do naszego dworu, natychmiast czynione były na ów czas Jmci Panu Saldernowi wielkiemu posłowi pod datą 22. Kwietnia roku 1772. a potym powtorzone ministeryalne przełożenia pod datą 21. Marca roku 1773; jako ci ludzie nie walczyli, żeby ich słuchać. Nate jednak noty nie było dotąd response, a gwałty dysunitów co raz się bardziej powiększały, które do dziś dnia nieustają. Wątpić niemożna, że uniti otoczeni ze wszystkich stron od wojska rosyjskiego niebyli w stanie uczynienia naymnieyszey niennitom krzywdy; znać że taiono przed nayaśnieyszą Imperatorową Jejmością, że wyżeby namienieni Xieża, którzy udawali się być wyślanymi od duchowieństwa ukraińskiego, byli hultaje i apostatowie, a przeciw Biskup Peryaławski, nazwę używając rozkazów nayaśnieyszey Imperatorowy Jejmości, udając komendantem, że cierpi prześladowanie, był przy czyną wielkich zamieszkań i okrucieństw w dwóch województwach *Kiowski i Bracławski*. Liczba kościołów przez niego odebranych do miesiąca Listopada przeszłego wynosiła do dwuchset, ale do tych czas więcey iak tyście dwieście kościołów zabrano. *Subalterni* jego zbroyną ręką przymuszaia ubogich Xieży, żeby albo posli do Peryaławia dla poddania się jemu, wyrzekszy się unii, albo porzucili swoje kościoły nieunitom; a jeżeliby unit niebył powołnym lub chciał utrzymać się, zaraz rabowano, bito i do areztu prowadzono, oskarżając przed komendantami wojsk rosyjskich, iakoby nieunitów prześladował i o exekucyę rozkazów nayaśnieyszey Imperatorowy *de die zma gbris* domagał się. W tym tak wielkim zamieszaniu zostając Biskupi, Xieża, posłesorowie i nawet lud przywiązany do Si unii ięczą i oczekują, aby po ninieyszym traktacie i uspokoeniu królestwa mogli być do dawney sytuacji przywrócen. Xie-

Ad X. Na żądanie *sub nro X.* będzie ustanowiona kommissya, która uczyniwszy razem z komissarzami polskimi iak naydosłateczniejszy inwestygacye, względem skarg kościoła greckiego uniackiego zanieśionych, uczyni w tej mierze według dawnieyszych rozkazów nayaśnieyszey Imperatorowy Jejmości zupełną i sprawiedliwą satysfakcyę.

dnieyszych okoliczności, które wielką bez wątpienia spowodowałyby dla

Hhh

ży tak więzione, iż bardzo w Berdyczewie wielu prawie od roku w więzieniu pomierało; zostało jeszcze 46 w ostatniey nędzy, zapowiedziano im, iż inaczey uwolnienia otrzymać nie mogą, chyba że się żerką kościołów swoich dla niennitów. Trzeba się spodziewać, że gdy nayaśnieysza Imperatorowa Jejmość o okrucieństwach i gwałtownościach przez Biskupa Peryaławskiego i jego xieży wykonywanych informowana będzie, przyzwolicie ukarać jego razem ze społecznikami każe, i uczyni dyspozycyą aby nie tylko wszyscy xieża unicy, którzy są w niewoli, byli wypuśczeni, ale też ażeby te wszystkie kościoły, w których od kilku lat xieży dysunitów posadzano, były oddane na tychmiast do jurysdykcji, do której należą, to jest do Metropolity uniackiego. Zeby zaś wiedzieć wiele kościołów do tegoż Metropolity uniackiego przed zamieszanem ukraińskim należało, dość jest przejrzeć należycie rejestry kancelaryi jego *de anno 1764.* Jest obowiązkiem Rzpltey aby o powrócenie praw swych poddanych i ich religii upomniała się; zaczym Delegacya uprasza J. W. Wmć Pana, aby, jeżeli przyjdzie do zawarcia ninieyszego traktatu z dworem JW Wmć Pana, przez osobny artykuł iako, nayuroczyściey obwarowano było, że ponieważ po ostatnich zamieszanach ukraińskich unicy doznawali wiele nieszczęśliwości, co do ich religii, hierarchii i kościołów, ciż unicy, przywrócen będą natychmiast; do posłeszy swoich kościołów, według rejestru kancelaryi rzeczonego Metropolity, że wszyscy xieża będą uwolnieni i odesłani do Metropolity uniackiego, z tym (dokładem, że ninieyszy traktakt niebędzie miał exekucyi, ani wagi, póki nie nastąpią rzeczzone restrytuty i na przyszły czas w zupełney trwałości utrzymywane. Nakoniec od sprawiedliwości nayaśnieyszey Imperatorowy Jejmości zależeć będzie, nadgrodzić kościołom, xieżom i innym osobom krzywdy, i skarać przykładnie Biskupa Peryaławskiego i jego xieży, którzy przeciwko wyraźnym rozkazom Imperatorowy Jejmości byli przy czyną tylu nieszczęśliwości i zamieszkań.

XI. Na wzór dawnych i świeższych traktatów, gdy zachodzi interes ustąpienia kraju, jest nam wolno traktować względem losu przyszłego prowincyi i obywatelów pod panowanie inszych potencji, idących, i to czynimy przez następujące punkta:

Ad XI. Naróżne reprezentacye i edynastej noty mam honor odpowiedzieć, co następuje.

*imp.* Ułożenie losu poddanych, którzy przechodzą pod inne panowanie, nigdy nie wchodziło w traktaty, które w Europie w tej mierze ustanowione były; pra-



dla całego królestwa niezczęśliwość, gdyby zdrową radą i porozumieniem

1mo. Ażeby rząd przyszły w zagarnionych prowincjach był ten sam, który jest w dawnych Inflantach już posiadanych przez Rosję, ponieważ przy ustąpieniu ich przez traktaty w tym sposobie obwarowane są rządy, wolności, przywileje i prerogatywy obywatelów.

2do. Ażeby starostwa i inne królewskie przy posessorach dożywociem zostały się z zwyczajną kwartą, a remanenta w tychże dobrach, i długi pozostałe u chłopów wrócone były teraźniejszy starostom.

3tio. Zeby obywatelom polskim, którzy w kraju zabranym mają dobra, tychże dóbr wolna była sprzedaż *sine jure detractus* do czasu, który będzie umówiony.

4to. Zeby obywatele duchowni i świeccy, którzy nie tylko w kraju zabranym ale i w zostawionym Rzeczypospolitej mają swoje dobra, nie byli obligowani *ad homagium personale*, i nie mieli przeszkody mieszkać w polszczyźnie, zaślubić się Rzeczypospolitej na godnościach i urzędach, które aktualnie piastują, albo ich dostąpić, i intrat z dóbr swoich za granicą będących, gdzie im się spodoba, zażywać.

5to. Zeby obywatele polscy, mający summy zastawne ewikcyjne i jakiegokolwiek innego gatunku na dobrach pod panowaniem Imperatorowy. Jeymci zabranym, podnieść nie chcący niemieli do tego przeszkody, ale wszelką wolność; a w przypadku niedopełnienia obowiązków przez dłużnika sprawiedliwość. Summy także urzędownie lub ręcznymi skryptami obywatelów pod panowaniem Rzeczypospolitej zostających, przez obywatelów pod panowanie najjaśniejszej Imperatorowy. Jeymci przychodzących ubezpieczone, żeby pierwszym przez drugich były wypłacone, za przyspieszeniem tej sprawiedliwości przez jurysdykcję od najjaśniejszej Imperatorowy. Jmci postanowione, i żeby, gdy do płacenia takowych summ przyjdzie, *ius detractus* nie miało miejsca. A że często się trafia, że gdy obywatel sąsiedzkiej potencji ma dług u obywatela Rzeczypospolitej, dwory sąsiedzkie bez nakazania swóiemu poddanemu, żeby sądownie w jurysdykcjach polskich własności dochodził, nalegać o satysfakcję od obywatela Rzeczypospolitej, należy nam się wzajemnie dopracować, żeby naszym obywatelom obywatele rosyjscy będący winni wielkie lub małe summy a oddawać nie chcący, przez JWWmć Pana, ministerjalne wdanie się byli obli-

wo rządzenia wszystkimi częściami monarchii przez względanie na związek, który te części mieć mogą z całą monarchią, jest prerogatywą samowładztwa, której żadna potencja nie rada zrzeka się. Szczęśliwość, dobre powodzenie, i bezpieczeństwo, którego używają powszechnie wszyscy poddani najjaśniejszej Imperatorowy. Jeymci. Monarchini moiety mogą być zaręczeniem tym nowym poddanym losu, którego spodziewać się mają pod panowaniem moskiewskim.

2do. Najjaśniejszy Imperatorowa Jeymość, gdy załadza rozządzenie starostw na ułożeniu teraźniejszego seymu i na postępowaniu osób, które do seymu należą, naturalnie wypada, że ostatnie w tej mierze ustanowienie powinno iść być odłożone.

3tio. Osoby mające urzędy polskie nie będą bardziej obowiązane mieszkać w dobrach swoich, iak te, które mają większą część dóbr w państwach Rzeczypospolitej.

4to. Niemam racji odpowiadać względem *homagium*, ponieważ już wszyscy przysięgę wykonali.

5to. Co zaś do sprawiedliwości, którą oddać należy tym, co mają summy zastawne na dobrach, które przeszły pod panowanie najjaśniejszej Imperatorowy. Jeymci monarchini moiety, ta zupełnie będzie zachowania pod kondycją, że wzajemnie nie będzie odmówiona nowym poddanym najjaśniejszej Imperatorowy. Jeymci, którzy mają zastawy na dobrach w Polszczyźnie będących.

6to. Podobna wzajemność będzie zachowana względem tego artykułu.

7mo. Przy ponowieniu dawnych traktatów powinna nastąpić zupełna satysfakcja względem rekrutów, ammunicyi wszelkich wojennych &c. Co się zaś tyczy furazów bez nich się nieobeydzie, póki wojska w Polszczyźnie znajdować się będą, z tym wszystkim nieodbitie nastąpi płaca podług ugody w tej mierze uczynionej. Osoby, które do czasu zagarnienia przebywały się pod iedną lub drugą panowaniem, nie będą mogły wzajemnie być odzyskane pod żadnym pretextem.

8vo. Względem procesów kryminalnych, ten punkt będzie miał zupełną satysfakcję przez odnowienie traktatu 1768.

9no. Co do intrat Rzeczypospolitej obowiązują się do tego, co J.W. JmćP. Baron Rewitzki przyobiecał; to jest, że wszystko będzie bonifikowane.

niem się obywatelskich umysłów uprzedzone nie były. Skończył powiedzieć.

Hhh 2

gowani do uspokojenia Polaków swoich kredytorów, którzy to zaś są ci Jchmość obywatele rosyjscy, co Polakom są winni, będzie mogła być podana każdego czasu specyfikacya.

6to. Dekręta w jurysdykcjach polskich o zapłaceniu summ winnych lub o cóżkolwiek innego przed odebraniem kraju o trzymane, zupełnie zakończone, i żadnym manifestem przeciwnym nie wzrzucone, przeciwko obywatelom w tymże tylko kraju odebranym posessyję mającym, żeby przez jurysdykcję Imperatorowy Jeymci do eksekucyi niezwłocznie przeprowadzone były.

7mo. Zeby w przyszłym czasie pod żadnym pozorem w polszczyźnie nierekrutowano, i liwerunków niewymagano, aby było pozwolenie wzajemnie skupowania ammunicyi wojennych w czasie pokoju, i żeby przeniesienie się poddanym z iednego państwa do drugiego wolne było, podanych zaś teraz z iednej albo drugiej strony mieszkających aby pod żadnym pretextem na powrót niedomagano się, ani odbierano.

8vo. Zeby ułożenie postanowić wieczyste względem procesów cywilnych i kryminalnych między poddaniami obydwu państw.

9no. Zeby dochody Rzeczypospolitej iakiegokolwiek, które na komorach złożone, podczas zagarnienia znalezione, remanenta dawniejsze do skarbu należące, i dochody od zagarnienia aż do ratyfikacyi traktatu zabrane, rzetelnie wrócone były przez tych, którzy z zlecenia najjaśniejszej Imperatorowy. Jeymci rosyjskiej niemi zawiadują.

10mo. Względem wzajemnej kurrencyi monety stron traktujących w państwach ichże artykuł osobny jest potrzebny.

11mo. Taryffa poczty zupełna i nieodmienna na zawsze między obiema krajami aby teraz ustanowiona była. Nakoniec gdy co więcej nad te wyrażone punkta do przełożenia lub proponowania JWWmć Panu przyjdzie, ośręga sobie Delegacya wolność to wszystko podać JWWmć Panu, jeżeli odpiszesz na ten punkt sobie podane.

XII. Należy do Delegacyi naszej przełożyć J.W. Wmć Panu sprawiedliwą potrzebę, żeby wszelkich dóbr obywatelskich pod panowaniem Rzeczypospolitej zostających, z iakichkolwiek przyczyn w sekwestr wziętych, przy tym traktacie z pod-

10mo. Artykuł monety opiszę się w osobnym ułożeniu, jeżeli tego stan Polski i Moskwy wyciągać będzie. Toż samo ma się rozumieć o punkcie istym taryffy poczt tyczącym się.

Ad XII. Względem sekwestrowanych dóbr, do osób trwających w tym błędzie, który był okazją wszystkiego zamieszania, należących, te po podpisaniu traktatów oddane będą Rzeczypospolitej, z tymie-  
dnak ostrzeżeniem, że żadne dóbr tych



dziękowanie przyrzeczeniem najlepszej z dworem jego harmonii, któ-

tegoż sekwestru uwolnienie nastąpiło. A ci, którzy niewinnie to jest przez fałszywą albo fałszywe zażalenie sekwestr cierpieli, i ani otwarcie, ani potajemnie broni przeciwko wojsku Imperatorowy Jeymci niepodnosili, nadgródę szkód poniesionych otrzymać mogli.

XIII. Niemożąc Delegacya nazwa zapomnieć nieprzeznaczonych przypadków niebezpiecznych i szkód, które obywatele Rzeczypospolitej w województwach *Kiowskim, Bractawskim, Podolskim*, i w tamtej całej okolicy czasami ponoszą od haydamaków ludu nazywanego w tym kraju *haidamak*, z fidei do nawiąsney Imperatorowy Jeymci należącej wypadających, ma sobie za nieobowiązek powinność domagać się przy teraźniejszym traktacie, żeby na zawziętym ekursum haydamaków była zagrodzona droga i przynajmniej odgrodzić wspomnianych województw obywatele życia i majątków swoich byli bezpieczni.

XIV. Niemożąc Delegacya zapomnieć przy dzisiejszym traktacie dopraszania się, żeby wspól obywatela nasi i wszelkie kondycje poddani Rzeczypospolitej, wy prowadzeni za granicę przez wojska rosyjskie, czy to w potyczkach, czy jakimkolwiek innym sposobem zabrani i dotąd bądź to w wolnym areście, bądź w więzach za granicą, lub tu w kraju naszym trzymanymi jako Jmćpan Czacki Podczasz Koronny, z więzów i areztu uwolnieni i do oyczyzny do domów swoich w dani zostali.

XV. Lubo już w ogólności ostrzeżeni, aby wszelkie w inwentarzach, zbożach, pieniądzech i sprzętach z królewskiej generalnie wszystkich na gruncie zastane remanenta, gdy też królewskiej na skaż nawiąsni: Imperatorowy Jeymci zabierano, powrócone były donataryuszom i possessorom ich, iako też intraty wszelkie *à die capta possessionis* na nawiąsney Imperatorowej aż do dnia ratyfikacyi traktatu; przecież należy w szczególności domówić się za dobrami stołowemi J. K. Mōi, które z krajem za brany pod panowanie nawiąsney Imperatorowej przysły, żeby także wszelkie remanenta w nich zastane, i dochody od dnia zabrania kraju do dnia ratyfikacyi traktatu, Królowi Jmci były oddane, podług specyfikacyi, która, gdy tego będzie potrzeba, *producatur*. Ze zaś Rplta przez odebranie iey krajów pod panowanie trzech potencji będzie miała uszczuplo-

nie nastąpi rozrządzenie bez dołożenia się w tym punkcie dworu mego; ponieważ nawiąsney Imperatorowej Jeymć również z Rzeczpospolitą jest od tych osób utrzymywana.

Ad XIII. Co się tycze, haydamaków będą wzięte przez Moskwę i Rzeczpospolitą środki do zachowania województw, o których jest wzmianka, od inkursji.

Ad XIV. Co się tycze więźniów, o których wspomina nota XIV, dwór mój popodpisanu traktatu teraźniejszego każe ich uwolnić. Jest to zaś błąd, żeby który miał być w więzach; łagodność, z którą dwór mój postępował sobie z więźniami tureckimi, dowodzi prawdy tego, co tu powiedziałam, a jeżeli surowo postępowano, to przeciwko kryminalistom lub rozbojnikom.

Ad XV. Względem bonifikacyi tego, co znaleziono w królewskich, odwołuję się do tego, co mi wyraził w odpowiedzi na uwagę, druga: to jest, że żadna bonifikacya niemożąc mieć miejsca tylko do czasu zabrania possesji. Co do zaufania, z którym udam się najbardziej do nawiąsney Imperatorowej Jeymci pani mojej, względem płacenia summy roczney nawiąsney Królowi Jmci polskiemu, nie omieszkać donieść o tym Imperatorowej Jeymci; nie mogę atoli nic odpowiedzieć rełnego na to żądanie, które stośnie się do trzech dworów, i jest tego gatunku, że potrzebuje wyraźnych rozkazów; ponieważ z natury swojej przechodzi granice zwyczajne plenipotencyi.

które w wszystkich okazjach nawiąsney Imperatorowej Jeymć nie zaniedba żądanych pokazać skutków.

li

W tym

ne dochody, i że po dzisiejszym zostające dla niey kraju zniszczeniu nie zaraz do tego przyjdzie stan, żeby na utrzymanie przytoyne Króla swego i poddejmowanie nieodbitych potrzeb krajowych wystarczyć mogła, bez wyciskania krwi z ubogiego ludu i ostatniego obywatelów ucisku, byłoby rzeczą sprawiedliwą żeby trzy dwory wszystkie te intraty, które w dobrach stołowych Królowi Jmci są odjęte, iemuż do życia (daj Boże najdłuższego) każdy punktualnie wypłacał. Niezdało nam się tej propozycji uczynić JW. Ministrów Wiedniejskich najprzód, ale jest jeszcze do tego czas, bo zaufanie Rzeczypospolitej jest zadawione w nawiąsney Imperatorowej Jeymci rosyjskiej, znią tedy traktowanie tej materji zaczynać umyśliłmy i iey wstawienia się o skutek naszego żądania upraszamy.

XVI. Ustąpienie kraju, o którym rzecz, nie może nastąpić przez traktat bez umówienia z Rzeczpospolitą *per articulum separatim* wzajemnie wolnego handlu i przechodu z towarami wodą, i lądem przez państwa sąsiedzkie, niemniej aby foli rybkiej i krymskiej spowodzenie lądem albo wodą było wolne bez opłaty cła i przewozu, i przeszkody w kupowaniu lub przedawaniu iey, względem którego artykułu w traktacie, o którym rzecz, to ostrzeżenie jest potrzebne, iż cokolwiek w sobie będzie zamykał, to wszystko będzie miało tę moc i ważność, iak gdyby słowo w słowo w tenże traktat wpisano było. Do żądania wolnego w zaemnie handlu między Rosją i państwami Rzeczypospolitej należy i to, żeby nawiąsney Imperatorowej Jeymć od *Dziwny* do *Wilii* kosztom swoim komunikacyą zrobić ku wygodnemu transportowi wszelkich towarów, i *Dziwny* ku wygodney deflucacyi wychędożyć rozkazała. A że rzeka *Dziwna* ma być granicą między dwiema państwami, i połowa iey szerokości do W. X. Lit. a druga do dworu Poterzburskiego należeć będzie musiała, jest potrzebne przy dzisiejszym traktacie dokładne ostrzeżenie, żeby cło od towarów tą rzeką na dół i do góry idących, jeżeli *non in toto*, przynajmniej *per medium* do skarbu W. X. Litt. należało; lubo zgodziłoby się z sprawiedliwością nawiąsney Imperatorowej Jeymci, żeby toż cło w całości przy W. X. Lit. zostało.

Ad XVI. Zadeń podobno niebył wart traktat w Europie, w którymby ściśle zachowano wszystkie prawa i zyski obudwóch stron, iako traktat w r. 1768. uczyniony. Potwierdzenie tego wszystkiego, co w tymże traktacie ustanowiono było względem handlu, zawiera w sobie zupełną odpowiedź na artykuł XVI. Co się zaś tycze różnicy kanału między *Dziwną* i *Wilją*, nie byłaby rzecz słuszną, aby Imperatorowej Jeymć pani moja wzięła sama na siebie expensę tego dzieła; zostawie sobie jednak oznaczyć iey o tym, i jeżeli z dzieła tego może wypłynąć iakowy zysk dwóm państwom, również i ten artykuł będzie miał uwagę nawiąsney Imperatorowej Jeymci, z którą każe nieustannie pracować o koło powiększenia handlu i do łatwości przeprowadzenia produkcji z iey państwa pochodzących.



W tym ruszyli się z miejsc swoich Jchmć Panowie Delegaci, win-  
fzu-

**XVII.** Gdy najjaśniejsza Imperato-  
rowa Jeymć w dedukcyi praw i pretenzyi  
swoich do Rzeczypospolitey na iey po-  
trzeby wydatki wspomina, zdać się  
rzeczą być wielce sprawiedliwą, żeby (nie  
sięgać dawniejszych czasów) od ostat-  
niej wojny między Rosyją i Królem Jmć  
pruskim w Śląsku odprawionej przełożyć  
też najjaśniejszy Monarchini niezli-  
czone pretenzye, już to za przechód na-  
ów czas woysk rosyjskich przez Polkę,  
które znaczne summy wynoszących fu-  
razów niepopłaciły, i komiszye w Toru-  
niu i Grodnie na ten koniec wyznaczone,  
niedokończone zostały, już za niezliczo-  
ne szkody i pokrzywdzenia obywatelów,  
które od początku bezkrólewia przeszle-  
go coraz powiększane były, teraz, cho-  
ciaż nieco zmniejszone, z tym wszystkim  
trwają z rący woysk w województwach  
ruskich lokacyą i przechód przez nie na  
Wołoszczyznę i inne strony na wojnę  
przeciwko Turkom mających, jako też  
z okazji woysk tych, które w Litwie i w  
prowincyach wielkiej i małopolskiej zna-  
dowały się i dotąd w tym kraju znajdu-  
ją. Jak się spodziewamy, że najjaśniejsza  
Imperatorowa Jeymć nie odmówi  
nam w tym punkcie sprawiedliwości swo-  
iej: tak J. W. Wmci Pana upraszamy, żeby  
te pretenzye nań tu tylko namienione, ale  
kiedy tego potrzeba będzie obszernie  
wywiedzione być mogące, przy trakta-  
cie teraz nie tym przez osobny artykuł  
miały ubezpieczenie, według którego sa-  
tisfakcyą dla pokrzywdzonych nastąpić  
by mogła.

**XVIII.** Delegacya nie może być bez-  
troskliwości względem kościołów za-  
branych grekom-unikom, jeżeli J. W. Wmć  
Pan nie ma szczeni od dworu swego  
oznaczyć, że wszystkie kościoły przez  
greków nieunitów od r. 1764. zabrane  
będą wrócone grekom-unikom, i że ciż  
nieuniti albo woyska najjaśniejszy Jm-  
peratorowy Jeymci nie będą się sprzeci-  
wiać temu, co Rzeczpospolita przedsię-  
weźmie do wrócenia unitów do swoich  
kościołów, co bez rozkazów wyraźnych  
tak Biskupowi peryasławskiemu i jego  
niezom: jako też komendantom woyska  
moskiewskiego, a żeby nie byli w tym  
przeciwni, obać się nie może. Na kom-  
miszy z komisarzyów obojga stron zło-  
żoną nie można będzie zezwolić, ile że  
do samej Rzeczypospolitey mającej  
nad swemi poddanymi prawo należy u-  
czynić sprawiedliwość w okoliczności o-

**Ad XVII.** Stosując się do myśli i żądania  
prześwietnej Delegacyi w nocy XVII.  
wyrażonego, względem komiszyi li-  
kwidacyney w Tofubiu, uczynię repre-  
zentacye dworowi memu i od nich będę  
brał miarę w daniu zupełnej odpowie-  
dzi na to, co się tyczy krzywd obywatelom  
poczynionych przez marsze i prze-  
chody woysk imperatorskich od czasu bez-  
królewia, przeznacza Delegacya wie to do-  
brze, iż o te woyska Rzeplita prosiła i do  
kraju ie przywołała, że one żywność za-  
gotowe pieniądze kupowały, że zach-  
wywano zawżę najsieciwszą karność, że  
karano za najmniejszą krzywdę iak przed-  
ko dowiedziona była obywatelom uczynio-  
ną, że sami Polacy zbuntowani przeciwko  
Rzeczypospolitey byli przyczyną nagłych  
i częstych, woyska rosyjskiego przecho-  
dów, iż na koniec te krzywdy, które do-  
brzy patrioci mogli ponieść przez ten  
czasu przeciąg, nie mogą być nikomu  
przypisane, tylko tym, którzy byli przy-  
czyną wojny z Turkami tyle Rosyją ko-  
sztujać, której los iest w ręku Rzeczy-  
pospolitey. Co do osób nabiątek, które  
mogą mieć sprawiedliwe pretenzye, nie  
iest rzecz wątpliwa, iż po reprezenta-  
cyach moich w tej mierze dwór mój u-  
czyni im wszelką sprawiedliwość powin-  
ną, i iścicie rzeczy przyzwolita.

**Ad XVIII.** Jak tylko przeświećna De-  
legacya skargi mi swoje podała przeciwko  
gwałtom, które się dzieją na Ukrainie, u-  
czyniłem zaraz dworowi memu repre-  
zentacye, i mam tu konor potwierdzić, że  
i teraz ich powtarzać nie zamierzam, aby  
dla zabezpieczenia tym uciskom wydano roz-  
kazy oddania upitom kościołów, które  
im świeżo wydarte były, które oni posia-  
dali; aby rzeczy zostawili *in statu quo*, po-  
kiby kommissarze wyznaczeni na ten ko-  
niec z obu stron nie rozstrząsali prawa  
każdego, i sprawiedliwości zupełnej po-  
krzywdzonym nie uczynili. Rozumie się  
jednak przez to, że kommissarze polscy  
będą sami sądzić kłótnie między obywa-  
telami Rzeczypospolitey, a uskarżać się  
mają przed rosyjskimi, jeżeli obywa-  
tele rosyjscy, do tych rozterek należeli;  
wzajemnie nie somieszkać podać Delegacyi  
powiedzi dworu mego na reprezentacye

zuiąc J. W. Ministrowi, a J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 3ci  
Września, godzinę zwyczajną.

## SESSYA CZTERDZIESTA.

DNIA 3. WRZESNIA.

**G**Dy przyszedł J. W. Benoit Minister Króla Jmci pruskiego, i zasiadł  
wyznaczone dla siebie w pośród stołu miejsce, J. W. Prezes przy-  
witał go językiem francuskim, dopraszając się, a żeby równą innych  
Ministrów względnością, zapatrzywszy się na stan Rzeczypospolitey,  
chciał traktować.

Odpowiedział J. W. Minister po uczynionym wzajemnie powi-  
taniu, że wiadomy iest przeświećnej Delegacyi interes Króla Jmci  
pruskiego, który przez przymierze z innemi potencjami przyjaciel-  
skim życzy sobie zakończyć traktowaniem. Potym oddał J. W. Bi-  
skupowi Kujawskiemu projekt do traktatu, który natychmiast Jchmć  
Panowie Delegaci profilili, aby podany był do deliberacyi.

J. W. Prezes odebrałszy rzeczony projekt przełożył prześwie-  
ćnej Delegacyi: iż trzeba prosić Jmć Pana Ministra o kilka dni czasu,  
do przetłomaczenia rzeczzonego projektu, i rozdania iego po woie-  
wództwach Jchmciom Panom Delegatom.

A Xiażę Woiewoda Gnieźnieńki uczynił uwagę, że dla nadcho-  
dzącego terminu dnia 15go tego miesiąca nietylko czynić zwłoki,  
gdyż wspomniane punkta mogłyby być zaraz przeświećnej Delega-  
cyi tlomaczone.

Wielu jednak mimo tej uwagi dopraszało się, aby koniecznie te  
punkta wzięte były *ad deliberandum*, i każdemu dla zupełnego się w  
nich rozpatrzenia dana była onychże kopia.

Iii 2

J. W.

debranych im kościołów przez przemoc  
i gwałt. Zeby zaś dokładnie pokazać  
najjaśniejszy Imperatorowy Jeymci,  
że Rzeczpospolita nie chce zabierać da-  
wnych poselski nieunitom, będzie wyzna-  
czona komiszya od Polski na uznanie  
ich krzywd, a jeżeli po powrocie za-  
branych kościołów będzie mógł J. W. Bi-  
skup peryasławski dowieść, że był w  
poselski któregoś z tych kościo-  
łów w r. 1764. będą mu też kościoły  
wrócone przez te komiszyę w tymże  
samym stanie, w którym zostawały; pod-  
czas iego poselski, względem zaś excef-  
sów popełnionych przez Jmci xiedza Bi-  
skupa peryasławskiego na złe używające-  
go ordynansów najjaśniejszy Imperato-  
rowy Jeymci Delegacya odwołuje się do  
wspaniałości teyże najjaśniejszy Impe-  
ratorowy tak co do ukarania winoway-  
ców: iako też do uczynienia satysfakcyi  
ukrzywdzonym.

odemnie mu uczynione, iak tylko ie od-  
biore.

BARON STACKELBERG.

OSTROWSKI Biskup Kujawski.



J. W. Biskup Luckirzki: „Dla przyspieszenia wzajemnych czynno-  
ści, J. W. Minister Berliński doskonale nasz język rozumiejący, może  
w każdym punkcie z nami rozmówić; projekt zaś który podał  
J. W. Prezesowi, że jest przydłuższy, trzeba przepisać, i na sesy-  
ach rannych względem niego umawiać się, a po obiedzie z Jmć Pa-  
nem Ministrem traktować.

J. W. Marszałek Konfed: Kor: wniósł: „że będzie dosyć czasu  
do poniedziałku; wszakże się podobnym sposobem traktowało z  
Jmć Panami Ministrami dworów cesarskich, a gdyby wyciągała  
tego potrzeba, snadno J. W. Jmć Xiążd Prezes o przewłokę czasu  
u Jmci Pana Ministra postarać się może.

A J. W. Prezes: „Jako wszelkie sposoby są *pro bono publico* dokła-  
dne J. W. Jmci Pana Marszałka: tak i ja do jego zdania zupełnie  
przychyliam się.

J. W. Kasztelan Mazowiecki, przełożywszy przyczyny potrze-  
bney w każdym punkcie rozważy, rzekł: *qui dat tempus, dat vitam*, i do-  
praszał się o dłuższy czas limity, zwłaszcza gdy uścisnienie kraju jest  
materyą, w której tyle okoliczności ułatwić należy.

Do czego przydał J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Zapewne, że  
nie o małą rzecz idzie, bo o tyle województw, ale i nam wiele na  
tym zależy, abyśmy wiedzieć mogli co jest najlepszego, a gdy się zbli-  
ży czas determinowany od Rzeczypospolitey, musielibyśmy *perem-  
ptorie* kończyć interesa.

W tym jedni dopraszali się o solwowanie sesyi, drudzy o czyta-  
nie punktów, inni o czasie przedłużeniu, a J. W. Prezes rzekłszy:  
„gdy wszyscy mówimy razem, rzecz oczywista iż żaden nie mówi,  
dopraszał się, aby Xiążd Woiewoda Gnieźnieński przystąpił do czytania  
podanych punktów.

Na co Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „Nie nie możemy  
mówić *decisive* kiedy niemasz naznaczonego kompletu Ministrów  
narodowych.

A J. W. Prezes: „Dla tej samej przyczyny należy nam zapro-  
sić Jmć Pana Posła na poniedziałek, a jutro do rozmówienia się do-  
statecznego poobiednia możemy złożyć sesyą.

W tym wyszedł Jmć Pan Benoit, a J. W. Prezes rzekł: „Jabym  
rozumiał, że nie uczynię żadney w tym punkcie przykrości, gdy  
będę upraszał Xiążdę Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego, aby nam  
zaraz choiał tłómaczyć te punkta, dla zrozumienia treści ich przy-  
najmniej.

Lecz gdy J. W. Kasztelan Zarnowski uczynił reflexyą, że sesya  
bez kompletu prawem naznaczonego być niepowinna, J. W. Marsza-  
łek Konfed: Kor: domagał się dla tej przyczyny aby sesya koniecznie  
była solwowana.

Na co J. W. Prezes: „Komu przydłuższe siedzenie przykre się być  
widzi, może sobie uwolnić od tej przykrości, a my ciekawsi że-  
byśmy przynajmniej porozumieli, o co rzecz idzie, zostaniemy do  
niejakiej chwili.

A J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Niechodź tu wcale o cier-  
pliwość, ale gdy te punkta są po francusku, czy nie lepiej, aby ten  
czas był obrócony na ich tłómaczenie? bo wszelako bez kompletu  
darmo co mówić i darmo zarządzać.

Zatamowała się nieco z tej okoliczności izba, jednakowoż Xiążd  
Woiewoda Gnieźnieński zaczął po polsku czytać wspomniane traktatu  
punkta, ztym wszystkim nieprzestano przekładać, iż bez kompletu  
narodo-

narodowych ministrów nie może być ani czytany, ani przyjęty tra-  
ktat.

Do czego przydał J. W. Marszałek Konfed: Kor: „Prawda, iż  
„przyjąć projekt jest w mocy J. W. Prezesa i każdego Delegata,  
„ztym wszystkim nie widzę przyczyny, dla którejby się miało kon-  
„tynuować rozpoczęte traktatu czytanie, kiedy potrzebnych jego  
„punktów żaden nie konnotuje.

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański dla tego domagał się wspo-  
mnionych punktów czytania, aby przynajmniej mógł pomiarkować  
ich układ, i wziąć potrzebne uwagi, lecz inni wcale słuchać niechcie-  
li, dając racyą, że ten czas daremnie się trawi, ponieważ pamięć nie-  
potrafi ogarnąć tych wszystkich wyrazów, w których powinna być  
uwaga.

J. W. Prezes dopraszał się o cierpliwość przynajmniej wzglę-  
dem punktu, *a quo i ad quem* Król Jmć pruski pretenduje ciągnąć za-  
branych prowincyi granice.

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski wyraziwszy w zabranym  
głosie niezmiernie przykrości uczucie z odmówionego mu na przeszłej  
sesyi *turnum*, oświadczył, że tego traktatu nie podpisze, chyba *in  
plenis ordinibus*.

Na co J. W. Prezes w ten sposób odpowiedział: „Oświadczam,  
„iako słyszę, J. W. Jmć Pan Poseł Warszawski tklliwość swoją, że *tur-  
„nus* na propozycyę jego nie był dany, ale da mi przeświadczenie Delega-  
„cya sprawiedliwe w tej mierze świadectwo, że po trzy razy py-  
„tał się, jeżeli była myśl i wola Jmciów Panów Delegatów, abym  
„podpisał podane do traktatu od Jmci Pana Posła rosyjskiego pun-  
„kta. Dosyć blisko jestem J. W. Wmć Pana, byłbym go zapewne  
„słyszał, ale kiedyś się nie odezwał, i ustąpił *pluralitati*, w czym proszę  
„mogę być obwiniony nieczyniacy nic, tylko za powszechną prze-  
„świadczeniej Delegacyi zgodą? a ztąd zdać mi się nieodrzeczyć, iż  
„wsparty *publica fide*, powinienem bym był równą J. W. Wmć Panu  
„oświadczyć urazę.

W tym J. W. Biskup Wileński wziął głos takowy: „Znam go-  
„dnego obywatela J. W. Jmci Pana Posła Warszawskiego, znam w nim  
„człowieka dobrze praw narodu świadomego; z podziwieniem atoli  
„słyszę, że w długiej mowie to myśli swoich uformował systema, iż  
„gwarancya we dwóch poprzedzonych traktatach umieszczona wca-  
„le nie była potrzebna. Mówił dopiero godny ten Poseł, że za nie-  
„przyjaciela oyczyzny byłby poczytany, ktoby nieszczęśliwie dla Rze-  
„czypospolitey przewidziawszy konsekwencyę, nie uśłował zdrową  
„ich uprzedzić radą. Smiało mówić mogę, iż żaden, by najlepszy nie  
„osłodzi polityk, i niepokaze przykładu, aby z iedney strony gwa-  
„rantująca granice państwa potencya niemiała prawa zczyniacyą stro-  
„ną z obopólnej dopominać się gwarancyi. Jeżeli może wiedzieć  
„J. W. Jmć Pan Poseł Warszawski w przeyrzeniu swoim przyczyny,  
„któreby nas wdały w wojnę turecką, niech raczy z obowiązków  
„obywatelstwa ostrzedz zaradziacych; inaczej żaden nie powinien  
„na niepewne losy narażać oyczyzny, ile że ostatni punkt odpowie-  
„dzi od Jmciów Panów ministrów podpisany, dostatecznie nastupe-  
„wola, że traktat Karłowicki w swoim zostaje bezpieczeństwie, ni-  
„żeli naysubtelniejszy polityki konsekwencye.

W tejże materyi J. W. Marszałek Konfed: Kor: zabrał głos w  
tych słowach: „W przeciągu czteromiesięcznego czasu zdarzały się  
„na wielu sesyach takie okoliczności, które do przeświadczenia da-

Kkk

„ly



„Iy każdemu poznać, iak nieodbitym chcę mieć obowiązkiem stawiać przy prerogatywach stanu rycerskiego, i upewniam, iżbym się pier-  
 „wszy nie mógł odiać czułości, gdyby co uwłaczano wólnemu zda-  
 „niu JJ. WW. Jchmciów Panów Połowi. Zadawać atoli J. W. Pre-  
 „zesowi, że coś podpisał mimo wszystkich zgody, jest to, czynić nie  
 „małą pierwszeństwa jego krzywdę, i powszechnym obradom uymę.  
 „Jeżeli chcemy szanowania, szanujemy senat, ile że wszyscy *bona fide*  
 „postępujemy, o toż samo upraszam J. W. Jmć Pana Poła Warza-  
 „wskiego, aby w czas przyszły raczył być pamiętny własnego zda-  
 „nia, które *ad pluralitatem* łączyl.

„Na co Jmć Pan Poseł Warszawski: „Znam ia powinności moiej  
 „granice, i nauczyłem się dawno starszych szanować. Oświadczam  
 „mnie zdanie, tyle razy, iż potrzeba dać *turnum*; należało miie za-  
 „ tym pytać, czy odstępuję od niego. Co zaś do gwarancyi, aby ta  
 „nie do tych ściągala się państw, z którymi Rzeczpospolita ma za-  
 „warte traktaty, jeżeli tak myślał, i miał to światło, to sama tylko  
 „Rzeczpospolita o to mnie sądzić może.

„W tej rzeczy Xiażę Woiewoda Gnieźnieński tak snówił: „Do  
 „tak dokładnych i doświadczonych ztwardzonych narodowego pra-  
 „wa myśli, przyłącza J. W. Warszawski zacny i godny Poseł nay-  
 „większą aplikacją polityki, i znościomości interesu, i ztąd to zape-  
 „wne wypłynęły dawne i terażniejszy jego reflexy; pozwoli jednak  
 „J. W. Jmć Pan Poseł Warszawski, abym z obowiązku mego, *ne quid*  
 „*Respublica damni patiatur*, uczynił i przelożył moie wzajemnie uwagi.  
 „Gwarancye są dwie, pierwsza kiedy potencye wchodząc z sobą w  
 „traktaty, wzywają inne nie wchodzące potencye, iako widzimy w  
 „traktacie Oliwskim, gdzie Król francuski był za gwaranta uproszo-  
 „ny, i w takowych okolicznościach mają trzeciego za arbitra, dru-  
 „ga zaś kiedy dwie potencye chcąc się zaspokoić zobopólne czynią  
 „sobie państw gwarancye. Boiażn ta, niech prozę wybaczy J. W.  
 „Poseł Warszawski, jest bez fundamentu, ile gdy J. W. Minister dwo-  
 „ru Wiedeńskiego, uroczyste ostrzegł w punktach, że bez narusze-  
 „nia traktatu Karłowickiego; *turnum* zaś że J. W. Wmć Pan od-  
 „stąpił, była tak oczywista *plurilitas*, że iako polityk łączylesz zdanie  
 „swoje *sine oppositione*, w czym żywa wszystkich pamięć przeświadcza  
 „rozumieniem myśli J. W. Wmć Pana.

„Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński wyraził: „Nie mogę iaa-  
 „czey głosu mego podnieść, tylko przez oświadczenie winnney J.  
 „W. Marszałkowi Konfed: Kor: wdzięczności, że chce zawstę być  
 „czulym prerogatyw stanu Rycerskiego; ale i tego nie mogę zapo-  
 „mnieć, aby ta kwestya odemnie pierwey wszczęta nie miała J. W.  
 „Jmć Pana Poła Warszawskiego, w czasie opozycyi. Osnowa za-  
 „branego odemnie głosu jest ta, że ktokolwiek na potym dopraszać  
 „się będzie, o *turnum*, aby nie był krytykowany; bo każdemu z wyra-  
 „żnego przepisu prawa dany być powinien Delegatowi.

„J. W. Kasztelan Brzeziński mówiąc o traktacie Karłowickim,  
 „twierdził, że ten punkt jest doskonale ubezpieczony, i niemafz się czego  
 „obawiać, bo i przy traktatach Rosysa zapewne interesu polskiego nie  
 „opuści.

„W tym J. W. Prezes, przelożywszy szczupłość czasu do tyłu za-  
 „spokoienia okoliczności, solwował sefsyą na dzień intrzeyszy.

SESSYA

## SESSYA CZTERDZIESTA PIERWSZA.

DNIA 4. WRZESNIA.

„Jak tylko był prawem oznaczony Jchmciów Panów Delegatów kom-  
 „plet, natychmiast J. W. Prezes zagał sefsyą temi słowy: „Oddane  
 „punkta od J. W. Ministra dworu Berlińskiego do traktatu, iako już  
 „przetłomaczone, i po części JJ. WW. Wać Panom rozdane, jeżeli  
 „jest zgoda, prześwieitney Delegacyi, aby były tym czasem czytane,  
 „nżeli J. W. Kanderz Koronny przyidzie, i przynieście nam punkta  
 „not, które podane być muszą temuż Jmć Panu Ministrowi. Upra-  
 „szamy tedy J. W. Marszałka Konfed: Kor: aby Jmć Panu Sekretar-  
 „zowi seymowemu też punkta czytać pozwolił.

„Czytał więc Jmć Pan Sekretarz seymowy pośrzedku izby te pun-  
 „kta na oyczysty język przelożone (37).

„Gdy się poczęli Jchmość Panowie Delegaci domawiać względem  
 „niektórych punktów każdy według swoiey uwagi, J. W. Prezes pro-  
 „sił, aby wysłuchać cierpliwie całego traktatu raczyli.

„Po skończonym artykule siódmym J. W. Mielżyński Kasztelan  
 „Poznański głos zabrał takowy: „Lubo ta jest dziś nieszczęśliwa  
 „nasza kondycya, że to czynić poniewolnie sła bi musimy, to nam ab-  
 „solutnie rozkazują mocniejszy, sprawiedliwe obrony, i wywody  
 „sprawy naszej, za czece przyjmując wyrazy; przecież gdy nam  
 „przynajmniey droga została proźby, tą więc w nieszczęliwey sytu-  
 „acyi iść należy. A że już do poprzedzających z Austryą i Moskwą  
 „traktatów podane były dokładne noty, wyrażające żądania prze-  
 „świeitney Delegacyi, które i do terażniejszyego z dworem Berliń-  
 „skim traktatu wzięte być powinny, przeto ich powtarzać niechcę, ale  
 „gdy wiele innych okoliczności zachodzi, które do namienionych  
 „nie ściągają się traktatów, a do terażniejszyego są konieczne po-  
 „trzebne, więc aby następujące punkta J. W. Połowi pruskiemu do  
 „traktowania podane były, usilnie dopraszam się. A nayprzod, po-  
 „nieważ Król Jmć pruski w podanych na dniu wczorayszym punktach  
 „rzekę *Notę* za granicę między dwiema państwami położył, toć z  
 „tej strony tej rzeki nic sobie przywłażać niepowinien, z tym  
 „wszystkim zabrany od woiewództw naszych powiat Kcyński i  
 „część powiatu Poznańskiego dotąd pod jego zostawały rządem, z  
 „których to powiatów nie tylko należące Rzeczypospolitey pogo-  
 „dne, ale też kilkomiesięczne z prowiantów wynikające nakłady,  
 „ostatnim przymuszeni wypłacić gwałtem zostaliśmy, o których  
 „nadgodzenie dopraszać się sprawiedliwie należy. Handel lubo jest  
 „w dwóch pierwszych traktatach wspomniony, i tu zapewne opu-  
 „szczony nie będzie, przydać jednak do tego należy proźbę naszą  
 „do Jmci Pana Ministra pruskiego, abyśmy produkta krajowe do  
 „Czech, i Saxonii przez państwa Króla Jmci pruskiego za zapłatą  
 „cia na zawsze ustanowionego przewozić mogli, ile że tych często-  
 „króć do krajów pruskich wpuszczenia niedozwalaia. Wszczęta  
 „od lat kilkunastu sprzeczka o granice między Śląskiem i Polską ten  
 „nieszczęśliwy sprawiła skutek, że kilkanaście wsi przez prowadzo-

Kkk 2

ne

(37) Punkta, o których tu mowa, znawdują się przy końcu ostatniey tego  
 zagaienia sefsyi w traktacie z Królem Jmcią Pruskim zawartym.



ne na domyśl dukta dziedzicom polskim do Śląska zabranie; więc aby kommissya iedynie do tey sprawy wyznaczona była, prosić jest moim obowiązkiem. Ze zaś codzienne uczy nas doświadczenie iak wiele niepowetowanej krzywdy kraj nasz ponosi z werbunków, które tak daleko były i są rozciągnięte, że zdolni do noszenia broni ludzie gwałtownie z domów swoich, ba i z kościołów nawet zabierani byli, więc aby też werbunki na przyszłe czasy uszły dopomnieć się potrzeba, równie iak zabrani przez sam gwałt iedynie ludzie aby natychmiast oddani byli, których rejestr wysłany do tego kommissarzom possessorowie. Zagęściła się w kładnemi dowodami uczynionej gwałtowności. Zagęściła się w woiewództwach naszych nie tylko temi czasami, lecz i dawno nie-fzczęśliwość wybierania kolonistów, i dawania onym przez kom-mendy pruskie protekcyi, iako też millionowe przez zły gatunek monety kraju szkody; a zatym równie te iako i wyżej wspomniane punkta, aby miały u prześwietney Delegacyi względność, i były na konferencyi Jmci Panu Ministrowi pruskiemu przełożone, iak nayusilniej z miejsca moiego dopraszam się.

Zaraz po tym głosił dziękował J. W. Prezes J. W. Kasztelanowi Poznańskiemu za tak dokładne reflexye, prosząc imieniem Delegacyi, aby wszystkie punkta zakonnotował, i oddać raczył J. W. Kanclerzowi Koronnemu do traktowania z Jmci Panem Ministrem, osobliwie notę J. W. Raczyńskiego Pisarza W. K. która w tych była wyrazach: „Nizey wyrażeni upraszają J. W. Plenipotencyaryuszów nayiaśniejszych Rzeczypospolitey Polskiej, aby przystępowi do negocyacyi z J. W. de Benoit Postem dworu Berlinzkiego ubezpieczyli starostwo niegdyś Zelgniewskie urodzonemu Raczyńskiemu Pisarzowi Kor. w powiecie Nakleńskim leżące, a temuż przez kon-fytucyę seymu traktatowego r. 1768. za dobra dziedziczne nadane, teraz zaś przez Króla Jmci pruskiego za królewskie przyznane i odebrane, iako i starostwo Hamersztynie, oprócz samego miasta urodzonemu Unrugowi tegoż samego roku od Rzeczypospolitey za dziedziczne nadane, a podobnież teraz na dobra sło-towe Króla Jmci pruskiego zamienione, z powrotem czterocznych intrat z o-bogą dóbr tych do skarbu Króla Jmci pruskiego zabranych.

RACZYŃSKI Pisarz W. Kor. UNRUG Starosta Hamersz:

J. W. Marzalek Konfed: Kor. uczynił prześwietney Delegacyi doniesienie, iako już zabranym w kordon obywatelom Król Jmci pruski zaczyna dawać protekcyę, gdy Jmci Pan Woiewoda Chełmiński za-areztował trebra i mobilia, nawet i osobę J. W. Mielżyńskiego Starosty Kcyńskiego o posag, iakoby nie był w stanie wypłacenia onego.

J. W. Kasztelan Poznański wyraził winne prześwietney Delegacyi dzięki, za interesowanie się w tey mierze za J. W. Starostą Kcyńskim.

Wielu z Jhmciów Panów Delegatów dopraszało się, aby miało Gdańsk zapozwać do sądów konfederackich, z tey przyczyny, że na osobę Posła był przyięty arezt; i lubo J. W. Marzalek Konfed: Kor. przełożył swoje uwagi: że toż miasto Gdańsk mało zawzię poważa prawa polskie, iednak tey materyi Jhmci Panowie Delegaci odstąpić nie chcieli tyczący się krzywdy Posła, i stanęło, aby zapozwać miało *ad in antiam Instigatoris*.

J. W. Prezes rzekł: „Mamy tu przytomnego J. W. Kanclerza W. K. przez dni kilka pracującego, który przyniósł poleczone sobie od prześwietney Delegacyi dzieło, prosimy go tylko, aby nam kommnikował myśli i zdania swoje, które powszechną zawzię znajdą u dobrze myślących approbacyę.

J. W.

J. W. Kasztelan Zarnowski domawiał się, aby *ad deliberandum* były wzięte te punkta które są teraz podane.

A J. W. Prezes: „Ja rozumiem, iż do przeczytanych punktów należy posłuchać przyłączonej rezolucyi.

J. W. Kasztelan Poznański do tegoż zdania przychylił się, upraszał J. W. Kanclerza Koronnego, aby czytało też punkta.

Podał więc rzeczony punkta J. W. Kanclerz Koronny Jmci Panu Sekretarzowi, które natychmiast czytane były: (38)

J. W. Kasztelan Zarnowski pytał się, jeżeli te punkta należą być do traktatu.

A J. W. Biskup Wileński odpowiedział, że ten sam sposób czynności, który był wzięty z dwoma ministrami do traktowania, i teraz użyty będzie.

J. W. Prezes żądał zdania prześwietney Delegacyi, jeżeli mają być wyznaczeni deputowani do traktowania z Jmci Panem Ministrem Króla Jmci pruskiego. Wielu atoli chciało aby *ad deliberandum* wprzód były wzięte punkta Jmci Pana de Benoit.

J. W. Marzalek przychylił się do zdania J. W. Prezesa, ile że ci uproszeni *ex gremio* prześwietney Delegacyi nie mają tylko *potestatem representationis*.

J. W. Biskup Łucki rzekł: „Zdałoby mi się, że ktokolwiek będzie deputowany, aby w każdej zachodzącej od Jmci Pana Ministra trudności referował się do dwóch Ministrów cesarskich.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński życzył, aby nie tak skwapliwie postępować w traktowaniu, lecz aby były wprzód podane Jmci Panu Posłowi noty, do których ułożył te 6 punktów. 1szy aby każda materya na piśmie rezolwowana była. 2gi. aby ukazał praw dworu swojego wywody. 3ci. żeby przez notę oświadczył Jmci Pan Posel, że albo traktować, albo doświadczać ostatnich nieszczęśliwości. 4ty. aby dał na piśmie świadectwo o konwencyi Peterz-burskiej. 5ty. żeby ucięmiężenie kraju przez woysko pruskie ustało. 6ty. aby gwałtowne werbunki i wybieranie ludzi już odtąd miejsca z strony Króla Jmci pruskiego nie miały.

W tym zaczęli dopraszać się Jhmci Panowie Delegaci, aby J. W. Prezes nominował do konferencyi, którzy skoro tylko byli wyznaczeni *ex senatu i ministerio* od J. W. Prezesa, a z stanu rycerskiego od J. W. Marzalka Konfed: Kor. zaraz sessya solwowana została na dzień 6ty Września godzinę zwyczajną.

## SESSYA CZTERDZIESTA DRUGA.

DNIA 6. WRZESNIA.

J. W. Biskup Kujawski przy zagaieniu sessyi rzekł: „Z woli prześwietney Delegacyi na dniu onegdajszym uproszeni z pomiędzy nas do traktowania z J. W. Ministrem Króla Jmci pruskiego, rozumiem należy, iż dopełnili czynności swoich osobliwie J. W. Jmci Xiądz Kanclerz W. K. okazujący tyle skutecznych prac dla dobra publicznego.

Ll

W tym

(38) Punkta te kładą się nizey w sessyi 47mej tego zagaienia.



W tym Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki, zamówił głos sobie na początku, zaczął mówić w te słowa: „Gdy w takim Rzeczpospolita wolności swojej została otoczeniu iż co przemos na iey prawa, prerogatywy i dzierżawy włożyła, to wszystko wyrok nam pisać rozkazuje, być powinno w przezorności każdego, któremu Rzeczpospolita powierzyła rękę i piórą do podpisania takowego dzieła, ażeby przyjmując nieodbitę nieszczęśliwości, do większej Rzeczpospolita nie pociągnął. Rozumiem, że z tej przychyny zawczasu należy nam wnieść w preukację. Jmć Pan Poseł traktujący podał nam trzynastę artykułów, w których iedenascie znajdują się wielkiej baczości i dostatecznej potrzebujące explicacyi. A ponieważ nasi wszyscy autorowie nie mają iak ośm artykułów traktatu Welawskiego, a Jmć Pan Poseł potrzeba, aby tenduje; zaczynam tu nam upraszać Jmć Pana Posła potrzeba, aby nam te artykuły zaraz podać raczył, osobliwie gdy widziemy *in corpore juris gentium* wszystkie artykuły traktatów Welawskiego, Bydgoskiego i Olińskiego. Dla tego po wyexaminowaniu ich zachowuję sobie dalsze o tym przymówienie się.”

Na co odpowiedział J. W. Prezes: „Jak prędko podobano się prześwietnej Delegacji zdać to J. W. W. kolegom do traktowania, tak wątpić nie należy, że i o to się domówić nieprzepomnieli.”

Jmć Pan Gozimirski Poseł Kcyński wziął po tej odpowiedzi głos takowy: „Biorąc w przyzwolitą uwagę okropną postać strapionej oyczyzny naszej, w wspaniałych sąsiadzkich potencji serecach żadnej nad sobą nie mającej litości, której skutki opłakana porą powiększonych codziennych nieszczęśliwości na publiczny nas wystawiają widok, dowierzać nie można czyli to ta oyczyzna nasza jest owo królestwo, które tak licznymi sołuszami, świeżymi i dawniejszymi ubezpieczone traktatami zawsze sobie wieczyste obcowoło pokój, którego obywateli w słodkim wypielegowaniu spoczynku pod wysoką przysiężonych mocarstw gwarancją zasypać mieli bezpiecznie na łonie kochanej oyczyzny; przy tak mocnej obronie wierzyliby prawdziwie niepodobno, że to jest to królestwo, gdyby w tej wątpliwości nie utwierdzało nie oschle ielsze z atramentu pióra podpisujących nam koron takowe przy mierza. Widzi świat cały, żeśmy zwyciężeni bez wojny, żeśmy ukarani bez naszej najmniejszej winy. Alboż to systema, którym się Europa od tylu wieków rządziła odmienione? alboż to sąsiad od sąsiada gwałt cierpieć powinien? Jeżeli ci którzy tę strapioną oyczyznę na rękę swoich i pod swemi skrzydłami piałować mieli według poprzyjęzonych przymierzów sami do zguby prowadzą, co już za bezpieczeństwo królestwu, co za pewność obywatelom, co nareście za śmiałość wierzyć tym terazniejszym traktatom, gdy dawniejszy nie dotrzymywane? idzie tu teraz o dokonanie ostatniego traktatu z najjaśniejszym Królem Jmć pruskim względem dismembracyi kraju, ale jeżeli ta (wznoszę głos mój pokąd wolny, o co tak z instrukcyi iako z sumienia przymówić się powinienem) swój skutek odbierze, a nayprzód jeżeli Król Jmć pruski podług konwencyi Petersburskiej kraju ustąpić niechce, i rzekę Notec kończyć za granicę mieć pragnie, domawiam się z miejscem mego iako nayuroczyście, aby nie inższy sposób graniczenia był wzięty, tylko ażeby ieden brzeg do najjaśniejszego Króla Jmć pruskiego należał, a drugi do Polski, koryto zaś samo rzeki żeby

„żeby za granicę było, na wzór nowo pozwolonych granic cesarskiej i moskiewskiej potencji. Przyczynę mam naypierwszą tak argumentować: że dobr ziemiańskich w okolicy rzeki Noteci dziedzi-ny ordynarynie tak samą się rzeką ograniczają, i aż do pierwszego brzegu Noteci rozciąga się powiat Kcyński, dopiero zaś za drugim brzegiem zaczyna się kraj i część Kuyaw; owoż iak prędko Król Jmć pruski deklaruje wolne wszystkie powiaty z tej strony Noteci od Polski, naturalna konsekwencya jest, że i koryto rzeki powinno być granicą, i drugiego brzegu od Polski Król Jmć pruski dopominać się nie może, inkonwencyencya albowiem ztąd wielka wypadalaby. Według drugiej argumentu moiego uwagi, niech by tylko drugi brzeg był przyznany Królowi Jmci pruskiemu, podobno nawet bez wiadomości i rozkazu monarchy swego. Ichmść Panowie Oficjalistowie dla racyi swoich, o któreby im nie trudno było, wdzielaliby się w granice coraz daley, i pewnie bez końca tak, iak do tych czas mamy dowody, że gdzie się Ichmściom podobano, tam orły pomykali. Po zakończonych zaś traktatach nie byłoby to pewną i gotową okazyą do kłótni i rozterków? Proszę zatem żeby na tę moję propozycyę mogliśmy mieć kategorięzną i nie bawną rezolucyą od Jmci Pana Ministra pruskiego, inaczej mnie boiaż bierze, że gdy tu w świątyni obrad publicznych z przymusem rzeczy robimy, iakże kilku kommissarzów do ograniczenia wyznaczonych odpor dać potrafią? lepiey zatem będzie, gdy to w traktaty wniydzie. Jest także dla mnie nie małą do mówienia materią dopominać się o ewakuacyę woyska pruskiego; nie wspominać przyczyn, boym tylko chyba te powtórzył, które na dniu onegdajszym i rzetelnie i gorliwie iako godny województw naszych senator i gorliwy obywatel J. W. Kalfeteln Poznański opowiedział; proszę tylko, ażeby te propozycye swój skutek wzięły, iako też na notę J. W. Jmci Pana Pisarza Koronnego ażeby względ był miany. Wszakże jeżeli na zasługi dobrych obywatelów oyczyzny względ miany być powinien, iakże w interesie wspomnianego Jmci Pana Pisarza Koron. miary brać nie będzie my, mając w żywej pamięci jego i ku oyczyźnie i ku województwom zasługi? Dopominać się tedy uskutecznienia tej zamiany, o której w nocie podanej mam za sprawiedliwą; przepomnieć także nie mogę województw Malborskiego, Chełmińskiego, Pomorskiego, i biskupstwa Warmińskiego i innych powiatów z tamtej strony Noteci zabranych, ażeby, jeżeli kondycyi ich odmienić nie możemy, przynajmniej osłodzić wchodząc w interesy ich, bo to są bracia nasi. Nie podobno żebyśmy ciężkiego żalu na serecach naszych nie ponosili, utracić wolność i podlegać niewoli a bez winy i bez wojny, nie ielsze to naymizerniejsza kondycya? wsta- wiaymy się przynajmniej za niemi, aby w kontrybucyach i tym podobnych dolegliwościach folgę mieli. Co zaś mówię w powszechności, o innych, powiem w szczególności o biskupstwach Warmińskim i Chełmińskim, które osobliwie wyciągaia kompas- syi. Wiadomo nam albowiem że zaraz na początku dysmembracyi kraju, osobliwie Biskupowi i kapitule Warmińskiej są odebrane dobra, jeżeli można im pomódz, proszę z miejsca mego, ażeby biskupstwo od pięciuset lat i daley *independens* od wszystkich innych Prus, iako są na to autorowie, dokumenta, i pisma autentyczne, w swoich wolnościach i prawach zachowane było; powtórze: ażeby religia katolicka w tym biskupstwie była *in statu quo*;



potrzebie: iurydykcyja duchowna żeby nienaruszona była i koła-  
lacya beneficjów tak, jak bywała, oraz aby duchowni do sądów  
świeckich pociągani nie byli. Te wszystkie przezemnie podane  
propozycje ile do terc-pelnych wspaniałości i dobrze myślących  
nie wątpię bynajmniej, że znajdą łaskawe względy, które aby  
tym skuteczniejsze były upraszam JJ. WW. Wmć Panów, aże-  
byście się ze mną łączyć chcieli, i w czym jeszcze moja nieudolność  
nie dostarcza, swoją doskonałością i kredytem dopełni.

Po którego skończeniu J. W. Kasztelan Zarnowicki odezwał się:  
Niechcę ja, ani mogę więcej dodać reflexy tak przeważnym uwa-  
gom JJ. WW. Delegatów prześwietney prowincyi wielkopolskiej;  
jednak iako tu z prowincyi pruskiej nie mam obywatelów, tak  
zapomnieć się o nich nie godzi, aby przystąpiwszy do Polski *per pa-*  
*cta subjectionis* też same kondycje ubezpieczone im być w przyszłym  
traktacie mogły. „Naostatek wniósł tenże J. W. Kasztelan, że by-  
ła deklaracya o zniesienie uciążliwych artykułów traktatu 1768.

J. W. Kanclerz Kor: wziął głos temi słowy: „Dzisiejsza ses-  
sya ma dwa obiekta, pierwsze, aby na dniu zawczorajszym JJ. WW.  
delegowani uczynili prześwietney Delegacyi relacyą, co zrobili,  
druga, abyśmy pilnie rozważyli punkta tegoż traktatu. Jako mia-  
łem honor być w tej publiczney usłudze z JJ. WW. kolegami,  
tak usprawiedliwiam relacyą sprawy naszej. Podawczy umówio-  
nych sześć punktów J. W. Ministrowi, domawialiśmy się o gwałto-  
wny werbunek, nakład soli, i komorę Forduńską, a gdy JJ. WW.  
kolledzy te wszystkie uciemiężenia najwyższymi reprezentowali  
wyrazami, chciał J. W. Posał noty, którą sobie mając oddaną już  
posłał Królowi Jmci pruskiemu przez kurjera.

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz Kor: sam punkta do konfe-  
rencyi, to jest o szynkowanie markietanów, o *hausmankost*, iako pod  
tym pretextem uciemiężaia chłopów i mieszczanów kommendy, tak-  
że i notę sub Nro 25. w której obszernie wyrażone narodowe dole-  
gliwości. Co zaś do roztropnego traktowania rzekł daley tenże  
J. W. Kanclerz Koronny: „pozwoli sobie powiedzieć nad uwagą swo-  
ją J. W. Wiskę, że *non convenit* szukać u Jmci Pana Benoit traktatu  
Welawskiego, ani się w tej mierze trzeba przywiązywać do auto-  
rów kompiliujących, i dalekich od prawdy, ale i *ex actis* przyniosłem  
ten oryginał, w którym jest dwadzieścia i dwa punktów, więc *expe-*  
*dit* nieć rzeczonych punktów wiadomość, dla której trzeba wstrzy-  
mać swoją gorliwość.

Xiaże Jmć Woiewoda Gnieźnieński pytał się, jeżeli jest wola prze-  
świetney Delegacyi, aby był czytany traktat Welawski, gdy ta była  
przezorność i uwaga iako doskonałego ministra, że do samego źródła  
poszedł, w którym obaczyć prawdę należy. Na co zaszła zgoda,  
i czytał go Jmć Pan Sekretarz od artykułu ego.

Gdy skończył czytanie Jmć Pan Sekretarz, J. W. Biskup Łucki  
wniósł: „Zdawałoby mi się upraszać jeszcze J. W. Kanclerza  
Koron: aby *ex archivo publico* wyjąć kazał dokumenta o kleynoty,  
które Rzeczpospolita zastrawiła w domu brandeburskim, a jeżeli  
się zdawać będzie prześwietney Delegacyi, żeby dóbr nabytych  
w Litwie Król Jmć pruski ustąpił, przydadzą się dla nieszczęśli-  
wych, którzy całe majątki utracili; iako i to żeby Król Jmć pru-  
ski żadnym sposobem nie mógł nabywać dóbr w Polsce; upra-  
szam, aby wyrażone punkta umieścić w nocie do Ministra pru-  
skiego.

Odpó-

Nato odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: takowemi wyrazi:  
„Do poprzedzających uwag tak Welawskiego traktatu punktów,  
iako i uczynionych reflexy Jmć Xiędza Biskupa Łuckiego, wyra-  
zam prześwietney Delegacyi moje myśli: żeby Król Jmć pruski  
miał ustąpić dóbr w Litwie, tym sposobem nie zostawilibyśmy te-  
razniejszyemu ani przyszłym wiekom śladu, że cokolwiek czynie-  
my, to ostatnim przymuszeni gwałtem, i mógłby mieć Król Jmć pru-  
ski przyczynę twierdzenia, że chcący czyniemy tę konwencyą; więc  
dla szczupłych dóbr, i niepewney jeszcze do przyięcia propozycyi,  
nie zdałoby mi się, abyśmy zacierali ślad przemocy, na którą przed  
całym utylkuiemy światem. Co zaś do nabywania dóbr od Króla  
Jmci pruskiego łączę zdanie moje z przezorną i potrzebną nader  
J. W. Jmci Xiędza Biskupa Łuckiego uwagą.

J. W. Biskup Łucki odpowiedział: „Znam ja, że każdy projekt  
a *proijciendo*, nie duchem przeciwieństwa uczynilem moje reflexye,  
które zwykłem *ad pluralitatem* stosować, ale Rzeczpospolita jeżeli  
kiedy będzie miała moc upomnienia, się swojej własności, czyż iej  
trudno będzie o racye? lepiej wziąć coś, niżeli nic.

A gdy daley *pro & contra* szły zdania, Xiaże Woiewoda Gnie-  
źnieński rzekł: „W wyrażney lukcie dla dobra pospolitego niech  
się mi godzi do wielkich myśli senatora, i ministra przyłączyć  
moje zdanie. Wyraził to dokładnie J. W. Marszałek Nadw: Lit:  
że iakąkolwiek przyczyna lub pozor, choć nie *in equivalenti*, mogła-  
by nam przelzkodzić do okazania gwałtu, który Rzeczpospolita  
ponosi. „O trzykroć sto tysięcy talerów życzył tenże, aby podana  
była osobną notą.

J. W. Kasztelan Mazowiecki rzekł: „Do wielkich reflexy  
J. W. Biskupa Łuckiego, i J. W. Marszałka Nadw: Lit: nic nie mam  
więcej przydać, tylko podziękować im za tak potrzebne i dosko-  
nałe uwagi; dopraszam się, aby na konferencyi z Jmć Panem Mini-  
strem pruskim domagać się jeżeli w konwencyi Peterzburskiej jest  
uchylone *feudum*, które Rzeczpospolitey od Króla Jmci pruskiego  
należy.

Gdy czytano daley noty, J. W. Biskup Kujawski rzekł: „Ode-  
stał prześwietney Delegacyi Jmć Pan Minister pruski w sześciu  
podanych iemu punktach swoje responsa.

J. W. Kanclerz Kor: przydał: „Jużemy powiedzieli JJ. WW.  
Wmć Panom, że to są *preliminaria* do przyszłego traktatu, więc  
trzeba nam i resztę wygotować, które J. W. Prezes podpisać ra-  
czy abyśmy mogli we frzodę znieść się z J. W. Ministrem.

Była potym kwestya, na który dzień solwować sessyą.

W tym J. W. Kasztelan Przemętiki dopraszał się o notę, aby za-  
brane kollegia *Societatis JESU* przy swoich zostały fundacyach, i wol-  
ności uczenia szkół.

Ztąd zaszła trudność, że kiedy stan duchowny utrzymany będzie  
*in statu quo*, osobne wspomnienie *Societatis* niepotrzebne, lecz cała niemal  
Delegacya utrzymywała wniesioną przez J. W. Kasztelana Przemęt-  
skiego materya.

J. W. Biskup Łucki mocnemi racjami wsparł toż zdanie iego, i  
gdy ledwo ktokolwiek sprzeciwiał się temu wniesieniu, stanęło, aby  
była nota w tych słowach: „Akademie i szkoły Jchmciów Xięży  
Jezuitów i inne klasztory aby przy swoich zostały fundacyach.

Xiaże Jmć Lubomirski Posał Sandomirski wniósł, aby statucę Mat-  
ki najswiętszey w Toruniu demolowaną miało Toruń postawić;  
Mmm do



do czego wszyscy Jchmć Państwo Delegaci gorliwie swoje łączyli zdania.

Czytał potym Xiążę Jmć Woiewoda Gnieźnieński responfa Jmć Pana ministra de Benoit bardzo w krótkich punktach.

J. W. Kasztelan Poznański przełożył Delegacyi w mocnych wyrazach, że *ante omnia* dopomnieć się należy Jchmciom *ad tractandum* delegowanym, aby ten kraj oddany był, co nad konwencyą Peterzburską przez Króla Jmć pruskiego zabrany, to jest z tej strony *Noteci* tyle wsi powiatu Kcyńskiego i Poznańskiego, o co dopraszali się wszyscy, aby zakonnotowano zostało.

J. W. Prezes wyraziwszy okoliczność skracającego się czasu czynnościom, obligował Jchmciów Delegatów, aby zjechać się raczyli we środę to jest na 8my dzień Września, godzinę dziesiątą.

## SESSYA CZTERDZIESTA TRZECIA.

DNIA 8. WRZESNIA.

NA wstępie tej sessyi J. W. Prezes rzekł: „Przytrzymany traktat z Królem Jmcią pruskim postępuje nadzwyczaj powoli, o którego przyspieszenie usilnie się J. W. Poseł domaga, dla tego zaś na sessyi dzisiejszej być nie może, że ieszcze nie wygotował J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. K. not, których w przytomności jego ma być traktowanie; miho tego atoli może się sessya otworzyć, i dozwolony być głos od wielu Jchmciów zamówiony.”

Zaraz tedy wziął Jmć Pan Łętowski Podkomorzy Krakowski: Przeciwno przemocy *invalida sunt legum auxilia*, choćby nayożywstszetraktaty i nayożywstszepraw *fancita pro antemurali* były na utrzymanie w bezpieczeństwie całości państwa, wszystko to znosi i niszczy przeciwność w upatrzonym dla siebie czasie. W mocnym obrębie praw i traktatów utwierdzona prowincya pruska *per pacta subjectionis* do ciała Rzeczypospolitey przyłączona, wiekami przepędzonemi pod obroną teyże Rzeczypospolitey kwitnąca, gdyby ciekawym okiem w dawne historye i kroniki polskie wyczerć, łatwo się doczytać iak wiele krwi szlacheckiey wylanych potoków, iak wiele niezliczonych expensy millionów na utrzymanie tey naszej Rzeczypospolitey kosztuje. Ale kiedy *sic volentibus* *sue iratis* Dijs publiczną Rzeczypospolitey fortunę obracają lata, że na ustąpienie tey prowincyi deliberuje prześwietna izba przez dany traktat, którego mocą ma być ubezpieczona, z mego miejsca domawiam się, aby granice tey prowincyi *quo per quem i ad quem* rozciągać się i kończyć miały, w traktacie opisanie były. Wiara święta rzymska katolicka na zawsze panująca ubezpieczona, dobra duchowne, świeckie i zakonne, ze szkołami, funduszami, czynszami aflekurowane, *immunitas* dóbr szlacheckich zostawała *illusa* przy własności, kurrencya monety w prowincyi pruskiej aby koekwacya w złocie, srebrze z koroną polską miała, defluitycyi wsiła do Torunia i Gdańska od szkuty czyli łasztu wszelkiego zboża jeśli płacić będzie należało, aby teraz w traktacie umówiona była *quantitas* i udecydowana. Przezorne prześwietny izby deliberacye iako publicznemu dobru czynią nadzieie, tak na wsparcie oczekiwanej długo pomyślności niechybnie pożądaney rokuiają skutek.

Po

Po skończonym tym głosie, Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki wniósł najprzód, że Król Jmć pruski w swoich wykładach nie położył, co ma za pretenzye do województwa Chełmińskiego, do *territorium* Elbląga, Pomeranii, powiatów Lemburskiego, i Bytowskiego, tudzież starostwa Drahimskiego, i że rzeczzone powiaty w ten dział iść nie powinny, *explicuiąc* oraz, aby traktat Welawski nienaruszony został, gdy go ostatni traktat 1768. nie znosi, na ostatek przełożył tenże racye ubezpieczenia dóbr duchownych tymże traktatem, bo konwencya Peterzburska nic o tym niema.

Jmć Pan Wizki wniósł, że ponieważ Król Jmć pruski wyłącza siebie od woyny z Turkiem, trzeba się obawiać, aby nie miała iakowego Rzeczpospolita nasza niebezpieczeństwa.

W tym zabrakł głos Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki: „Czynności zgromadzenia naszego z dwoma Ministrami austriackim i moskiewskim w artykułach acz fatalnych dla oyczyzny są już po części umówione, z trzecim Ministrem dworu Berlińskiego, gdy przytępiemy do dzieła, strach i boiaź podanych *projective* przez tego Ministra artykułów do traktatu tak dalece serca obywatelskie przeraża, że trwożliwemi i niepokojnemi potąd być musimy, pókad te artykuły odmiany swojej nie wezmą. Artykuł drugi dla zapobieżenia wszelkim sprzeczkom które się w przyszłym czasie nadarzyć mogą, ustępuje zabranych Rzeczypospolitey od Króla pruskiego krajów. Coż za sposoby zgadywać wszystkie rzeczy i nastąpić mające sprzeczki, i za to kraie własne Rzeczypospolitey, nigdy nienegowane w posłeszy, traktatami iak nayożywstszymi przyznanie dla przyjaźni złośliwey oddawać, zrzekać się, i przyznawać komuś w tymże artykule po niżej wyrażono, że wszystkimi prawami, tak cywilnych, iako też politycznych i duchownych *spaw* tyczącami się a w tym zupełne jest przekonanie, że skoro tak poddać, iak jest opisano, za rok jeden, ani kościół rzymski, ani prawowierne katoliki w zabranym przez mocą kraju widzieć nie będziemy mogli. Artykuł trzeci wyraża, że najjaśniejszy Król Jmć polski z stanami Rzeczypospolitey zrzekają się wszystkich pretenzyi, któreby mieć mogli w czasie, i na to z miejsca moiego pozwolić nie mogę. Kraie gwałtownie zabrali, i pretendują, żebyśmy pretenzyi nigdy nie mieli? W tymże artykule traktatu Welawskiego artykułów piętnaście kasują, za coż mamy traktaty dawne mazać, które pod gwarancyą innych drugich potencyi stanowiące były? jeśli ma słuszne najjaśniejszy Król Jmć pruski pretenzye do Rzeczypospolitey krajów, niech ie okaże, my bezsilni musimy uczynić sprawiedliwość, a jeśli dla tego że bezsilni niesprawiedliwie bez żadnych pretenzyi kraie u nas zabierają Król Jmć pruski żąda, toć BOG filnieyly, ten może siły nasze poprawić, przeto ja na ten cały artykuł z miejsca moiego nie pozwalam, ale do wylokich zdań całej prześwietny Delegacyi oddawszy tyle, powiadam, *consulite vobis, prospicite patriam*. Czytam dalej artykuł czwarty względem zrzeczenia się powiatów Lemburskiego i Bytowskiego, toż samo ostać się nie może, ponieważ wyraźnie tymże projektowym artykułem wyraża Jmć Pan Benoit, że te powiaty są dziedziczne Rzeczypospolitey polskiej, a za coż one mamy oddać niesłusznie, i zrzekać się? Artykuł piąty względem Bydgoskiego traktatu całę odwołany być powinien. Artykuł szósty najjaśniejszy Król Jmć pruski gwarantować nam chce pozostałe kraie, podobno póty, paki do

Mmm 2 osta-



ostatka onych między siebie nierozbiorą, a to widocznie pokazuje się z tego artykułu, kiedy od woyny tureckiej Król Jmć pruski wyłącza siebie, która wyniknąć może łatwo z nadwężonego traktatu Karłowickiego; potrzeba tedy, ażeby wyraźnie to było dołożono, że najjaśniejszy Król Jmć pruski i jego następcy gwarantować nam będą kraie w całości i istocie należące Rzeczypospolitey, i zastępować będzie woyskiem swoim woynę, którą mogła z Portą wyniknąć kiedykolwiek. Artykuł dwunasty opisuje, jeżeliby powstały potym sprzeczki między dwoma państwami albo ich poddanymi z przyczyny granic, wyznaczeni będą kommissarze z obu stron, którzy będą usiłowali pogodzić te poróżnienia przyjacielskimi sposobami, tego artykułu dotkliwa Rzeczypospolitey materya przeraża serca obywatelskie, iakież bowiem to sprzeczki powstać mogą, chyba więcej nam kraju zabierać usiłują, a przez kommissarzów sobie przywłaszczają? trzeba aby ten artykuł był w traktacie, ale nie *in hoc sensu*, lecz zabiegając w czasie nastąpić mającym między dwoma państwami sprzeczkom granicznym, kommissary z obu stron wyznaczamy, którzy kommissarze jedni od kraju teraz w władzy najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego go granice według umowy i osobnego artykułu traktatu opisane położą i oznaczą, drudzy od starych granic Króla Jmci pruskiego z W. X. Lit: a mianowicie Xięstwem Zmudzkiem dawne znaki graniczne umówią, i sprzeczki ułatwią, ponieważ co rok po trosze w tym Xięstwie Zmudzkiem gruntów zabierano przez moc Króla Jmci pruskiego. Na ostatku to sobie w łasce prześwietney Delegacyi ośtrzegam, iako jeden z exulantów, abym do podpisu traktatu nie był zniewalany, iakoż nigdy się nie praktykuje, żeby kto na siebie wypadły dekret podpisywał.

Po Jmć Panu Pruszanowickim J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Ja, ko na dniu onegdajszym miałem honor upraszać prześwietney Delegacyi, aby pierwej bez przerywania były czytane punkta, bo ten jest cel dzisiejszey sessyi, abyśmy wiedzieli responsa Jmć Pana Posła, i żeby prześwietna Delegacya resztę punktów rozważyła, o które traktować należy; tak i teraz o toż samo dopraszam się.” Zaczęto więc czytać pomienione noty, w tym zaczął Jmć Pan Hadziewicz domawiać się o wolny handel z Gdańskiem, ponieważ od statków trzy razy cło płacić potrzeba, iako też i od towarów, uczynił więc uwagi potrzeby najmocniejszego *liberi commercii* ustanowienia.

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. że to należy do traktatu *commerciorum*, który mieć będzie osobne punkta, czynił oraz tenże J. W. Kanclerz relacyą, że J. W. Kasztelan Gnieźnieński doniósł przez umyślną sztafetę o uciemieniu województw wielkopolskich przez uczynioną nową repartycyą na też województwa liwonskiego, i w tym interesie podała się nota J. W. Ministrowi, którą J. W. Prezes podpisać raczył, ta nota kończyła się: „Ze gdyby rzeczone zarządzenie nie nastąpiło, w przyspieszeniu zaczętey tak wielkiej wagi roboty wielu kolegów naszych pełnomocnych Posłów ledwo nie do rozpacz przychodzić by musieli.”

Czytano potym responsa J. W. Ministra Berlińskiego w obojętnych nader odpowiedziach i obietnicach, po których czynili inni Jmć Panowie Delegaci doniesienie równego gatunku odebranych wiadomości z województwa Kujawskiego.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński wniósł, aby na tey konferencyi był

był Jmć Pan Generał Lentulus, ponieważ wielce się zadziwiał nad tym, gdy mu powiedziano, że kommendy pruskie żyto wybierają nad ułożone pomiarkowanie.

J. W. Marszałek Konfēd: Kor: życzył, aby ułożyć na konferencyi z Jmć Panem Generałem Lentulusem *de quantitate* zboża, przez co by nie miały już kommendy tyle sposobów uciemienia obywatelów.

J. W. Kasztelan Brzeziński wspominał, że na konferencyi obiecali płacić żyto, i że Jmć Pan Lentulus składa winę na Jchmciów Panów kommissarzów wojewódzkich.

A J. W. Kasztelan Kiiowski odezwał się: „Ze tu czas aby z kraju wyszli, nie zaś układać im sposob dalszego bawienia się, na co śladno pozwoli ten, kto ma frzodek załlonienia dóbr swoich.”

J. W. Kanclerz Kor: wyraził: „iż uspokojenie powinney troskliwości JJ. WW. Kujawskich trzeba przeczytać Jmć Pana Benoit notę; a Jmć Pan Biesiekierski przełożywszy województwa Kujawskiego największe przez nowe nakłady tak pieniężne, iako i zboża uciemienia, czytał list, w którym oznajmowano, że nowa piechota w toż przystąpiła województwo.

Jmć Pan Korytowski Posel Koniński odezwał się: „Na co się zda czynić te zabiegi, kiedy żadney nam konwencyi niedotrzymują?”

W tym J. W. Kanclerz Kor: dał do czytania poprawną notę do przyszłego przez kommissarzów rozgraniczenia, to jest, aby się *respective* do dworów odezwali, iaka będzie konwencya Peterzburaska, i aby przy tey kommissyi w równey liczbie kommissarze mieli asystencyą.

Jmć Pan Posel Warszawski wniósł, aby Król Jmć pruski wyrzekł się publicznym aktem do województw wielkopolskich pretenzji, z którymi się ogłasza.

Na co odpowiedział J. W. Marszałek Nadw: Lit: „Należy poważać wszelkie J. W. Jmci Pana Posła Warszawskiego uwagi, ale w tey mierze tego życzyć nie mogę, bo zrzeczenie się Króla Jmci pruskiego oznaczałoby iakoweś do tychże województw pretenzje, do których żadney niema, więc chętnieby to uczynił, ale na wiekże niebezpieczeństwo tychże województw wielkopolskich.”

Do tych reflexyi łączyli i inni zdania swoje, domawiając się o głosy, ale te odmówione były z racji kontynuacyi czytania reszty punktów. Na notę zaś o starostwo *Zelgniewskie* cała dopraszała się Delegacya, aby Jchmć Panowie deputaci nalegali o skuteczną rezolucyą. Przydał Jmć Pan Biesiekierski, aby dobra kapituły Kujawskiej nie były zapomniane.

Ostatnia nota była *de feudo*, i rozgraniczeniu *Noteci in anno 1436*.

Jmć Pan Sumiński wniósł, że jeżeliby wszczęta była iaka kweśtya między ziemią Michałowską i Dobrzyńską, to jest *in actis* ich rozgraniczenie.

Podał potym J. W. Kanclerz Kor: przeczytane noty *in nro 24*. do podpisania J. W. Prezefowi.

W tym Jmć Pan Lenkiewicz Posel Mozyrki wziął głos w te słowa: „W tak nieznosney honoru Boskiego, oraz niewypowiedzianych (gdyż *dolor verba pramit*) nam possessorom i ludziom naszym czyniących krzywdach i uciemieniach, gdy mnie dziś, lubo nie *ad casum*, bo w czasie traktujących się propozycyi od najjaśniejszego



go Króla Jmci pruskiego odzywać się przychodzi, wyrażam, że tak za dopałowieniem Boiskim od tych na zgubę naszą sprzymierzonych potencji, upodleni jesteśmy, iż ani nasze czynności, powolne, ostatecznej zgubie podlegające, na dysmembracyą oyczyzny płażące się, ani gorliwe o całość wiary JJ. WW. Biskupów z uszczerbkiem zdrowia w codziennych pracach z pełnomocnym Połsem rosyjskim traktujących, pomagają prace; kiedy niekończone do siebie co dzień odbieramy wiadomości, że w województwie Kijowskim dyzunici z oficyerami moskiewskimi i kozakami na świątnice Boże nieprześcannie należdżają, przez gwałt cerkwie odbierają, ludzi biją i kaleczą. W czym acz jest deklarowana od J. W. Ministra rosyjskiego kommissya, wątpię jednak o pomyślnym jej skutku potrzeba, a nappewnie, gdy i w dawniejszych traktatach roku 1685. i konstytucyi 1710. *de libero exercitio religionis* w zabranym pod ów czas państwach dotąd niedbieramy satysfakcyi, że i teraz ta wzmieniona i deklarowana niedożydzie kommissya, a cerkwie unickie w ręku dyzunitów *in opprobrium* wiary zostawać będą. *Amore fidei ac patrie, more antecessorów naszych*, którzy w podobnych okazjach do krwi przelania wiary bronić nie zbraniali się, i Bóg błogosławił, próżną iak naysilniey (*nunc animis opus est, nunc pectore forti*) was nappierwey w izbie naszej *primos in ordine* senatorów i ministrów, a potym was stanu rycerskiego kolledzy dopraszam się, i zamawiam wstrzymanie podpisów do tych następujących zakonczczenia traktatów, a oraz do podanych moich w dawniejszych głosach propozycyi, i uczynionego tylekroć razy ostrzeżenia, to przyłączam, iż nie czekając tej przydeklarowanej nam *in fieri* być mającej kommissyi, póki te wszystkie świątnice Boże od zaczętej haydamaczyny do pierwszego nie będą wrócone stanu z nadgrodzieniem krzywd i szkód, póty zmieszka mego, *res non verba loquor*, do podpisu traktatów nie przytąpię. Ztym oświadczeniem na zawzię, *si non eo quod animi, sed eo quod sine fine nocebo*.

Po Jmci Panu Mozyrskiemu domawiał się Jmć Pan Zakrzewski, aby Jchmość deputowani do konferencyi *serio* domawiali się o przywrócenie J. K. Mci zabranym prowentów z ekonomii Małoborskiej.

Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński reprezentował Delegacyi, że gdyby odpowiedzi Jmci Pana Ministra miały być obojętne w okazaniu oczywistym granic zabranego kraju, na ten czas aby oświadczyli Jchmość Panowie do traktowania delegowani, że do podpisania traktatu prześwieta Delegacya nieprzystąpi, póki rezolucyi finalney od Króla Jmci pruskiego nie będzie, iak chce granice prowadzić.

Dalej J. W. Biskup Wileński rzekł: „Pozwoli prześwieta Delegacya przypomnieć sobie, że za kilka dni kończy się determinowany czas czynności naszych, a nymniej szę zwłocę ten rad, kto ma przemoc w ręku, ośobliwie gdy Jmć Pan Benoit, nalegając końca czynności traktatu, przyrzekł dać iako nappredfzey swoje rezolucye.”

Jmć Pan Raczyński Piarz W. Kor. obiaśnił zdanie Jmci Pana Konińskiego, reprezentując nawiększą województw wielkopolskich niebezpieczeństwo, gdy przy obojętności Króla Jmci pruskiego ciągnięcia granic, niktby niemógł być pewnym majątku swego.

J. W. Biskup Wileński zapraszał do siebie na godzinę piątą JJ. WW. deputowanych do konferencyi z Jmć Panem Ministrem pruskim, a J. W. Prezes podpisawszy wszystkie punkta, które były przeczytane, solwował sessyę na dzień 9ty tegoż miesiąca zwykłą godzinę.

SESSYA

## SESSYA CZTERDZIESTA CZWARTA.

DNIA 9. WRZESNIA.

J. W. Prezes prosił Jchciów Panów Delegatów na mieysca, i temi zagaił sowy sessyę: „Prześwieta Delegacyo, nie mamy kogo wcale winować, że dzisiejsza sessya dosyć spóźniona, bo wszystkie czynności w trudnych nader są okolicznościach, o których ułżyżemy wiadomość od Jchciów Panów deputowanych: o co upraszamy JJ. WW. kolegów, aby przystąpić raczyli do uczynienia nam relacyi podjętej satygi. W niebytności zaś Jchciów Panów Sekretarzów seymowych, prosić będziemy J. W. Starodubowskiego, aby nam czytać chciał odpowiedź J. W. Połsa.”

Zaczął więc ożez czytać Jmć Pan Zyniew od punktu 8go. religią w zabranym prowincyach przyrzekł J. W. Poseł, że Król Jmć pruski *conformiter* z drugimi potencjami *in statu quo* utrzymywać będzie. 9ty. punkt nie był gotowy. 10ty. o granice *repositum*, że konwencya Peterzburska oznaczyła całą rzekę *Notec pro limite* i tego się zawzię trzymać będzie. 11ty. o archiwów oddanie: *conformiter* do punktu sprzymierzonych potencji. 12ty. na artykuły traktatu Welańskiego *repositum*, iż się wolno będzie ugodzić. 13ty. z strony powiatów Lęburskiego i Bytowskiego nie powinno być żadney kwestyi. Tu J. W. Prezes czynił relacyę, że w całym powiecie Lęburskim, jeden tylko kościół znajduje się pleban, i ten ledwo się wyżywić może, o czym z obowiązku swego powinien uwiadomić Rzeczpospolitą. 14ty. na starostwo Drahimskie; *repositum*: że Rzeczpospolita gdy się przez wzajemność zrzecze wszystkich pretenzyi, iakże to starostwo chce zachować, upewnić oraz Jmć Pan Poseł, że gdyby Rzeczpospolita miała wrócić wszystkie expensa na toż wyłożone starostwo, wieleby straciła. 15ty. o Litewskie dobra Króla Jmci pruskiego, *repositum*; że chce Król Jmć pruski czynić zamianę za inne powiaty. Na gwarancyę zaś od Turka, Rzeczpospolita musi Króla Jmci pruskiego od tego uwolnić, gdyż od Porty przy gwarancyi innych potencji nie ma się czego obawiać, ale podaje sposoby, aby taż gwarancya nie była wspomniona. 16ty. z strony nienaruszenia traktatu Karłowickiego, *repositum*, że co może, to uskuteczni, aby został w całości. 17ty. referuje się Król Jmć pruski *ad articulum conformem* z innymi potencjami. 18ty. aby protekcyje ustały, *repositum*; że się przyłoży Król Jmć pruski, aby przez zbawienie ustawy była w Rzeczypospolitey przedza sprawiedliwość, i ustanowienie sądów zagranicznych, czym się podobne oddały inkonweniencye. 19ty. na wyciągnięcie woysk z kraju, *odpowiedział*: że iak prędko stanie pacyfikacya, tak zaraz woyska swoje Król Jmć wyciągnie.

Po przeczytanych Ministra Berlińskiego odpowiedziach: J. W. Prezes rzekł: „Przeczytane wszystkie rezolucye J. W. Połsa pruskiego nie wiele podobno czynią nam nadziei skutków: że jednak być może, iż Jchmość Panowie kolledzy z mianey konferencyi nam wczym pocieszają, więc upraszamy ich, aby do uczynienia relacyi przystąpić chcieli.”

Zaczął więc nappierwszy J. W. Biskup Wileński uwiadomić prześwieta Delegacyę *de contentis* mianey z J. W. Połsem konferencyi w te sowa: „Te znam pierwszą obywatelstwa powinność, abym w najtrudniejszych okolicznościach nie wzdrygał się publiczney usługi, ale ią chętnie dla powszechnego pełnił dobra. Ta zaś myśl

Nnn 2

„była



była godnych kolegów moich. Czyniliśmy to wszystko, co w tej okoliczności kazała uwaga. Zaczęliśmy z Jmć Panem Ministrem traktowanie nasze od dwóch najgłośniejszych trudności; to jest: ustanowienia w zabrzanych powiatach niewątpliwych granic i materji furazu. Co do pierwszego punktu Xżę Jmć wojewoda Gnieźnieński, i wielu innych kolegów, między którymi J. W. Dobrzyński re- prezentował Jmci Panu Posłowi traktat, w którym wyraźnie ozna- czone są granice; na to przyznał się Jmć Pan Poseł, iż nie umie odpowiedzieć, i rzekł, że trzeba z drugiej strony dokumentów; wyraził jednak myśl swoją, aby ta materja względem granic była do zaspokoienia polecona przyzłym Ichmciom Panom kommissa- rzom. Kiedyśmy żywo eprezentowali, że tak wielka materja, gdzie idzie o całość Rzeczypospolitey kraju, tu w przeświety De- legacyi powinna być zakończona, na to odpowiedział Jmć Pan Po- seł, że można z nim ustanowić granice, a tym czasem zakończyć traktat, z tą kondycją, że przyzły granice do konwencyi Peterz- burskiej referować się powinny. Względem *Noteci*, gdyśmy po- kazali dowody, i mapę, Jmć Pan Poseł iednę zawłze na perswa- zją użyte sposoby dawał nam rezolucją, że *Notec* mając całą sobie oddaną przez konwencyą Peterzburską, od niey odstąpić nie mo- że. Ale jest reflexya pewnego senatora, której użyć można do Jmci Pana Posła pruskiego, że lubo w konwencyi Peterzburskiej jest cała *Notec*, ale nie brzegi iey i powiaty, które tym pretextem Król Jmć pruski zabierać usiłuje. O innych punktach godni kolle- dzy moi równie przeświety Delegacyą uwiadomią. „

J. W. Marszałek Nadworny Litt: *interlocutorio* czynił tę uwagę, że lubo w konwencyi Peterzburskiej jest cała *Notec*, ale to rozumieć się powinno, *a quo, ad quem, per quem*, lecz nigdy o brzegach, ile gdy w wylewach *Noteci* jest tyle wsi.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński, zabrawszy głos, przystąpił do czynienia relacyi w te słowa: „Wchodząc do tej praw świątni- cy staram się o to, abym czytte zawsze sumnienie, i umysł mój niósł oyczyźnie moiej na ofiarę; to myślą mając serce uzbroione każe uwaga uchylie się losowi, który nam wyznaczaia trzy potencye na rozebranie kraju, wyciąga powinność całować karzącą nas Boga rękę. Dziś zaś, jeżeli kraj tracimy, jeżeli przeznaczeni na stra- tę wolności obywateli idą wrozdziat z nami, za cóż przynajmniej ci, których wyrok szczegulny utrzymać chciał w wolnym ieszcze kraju, i ci, którzy nie wchodzą w nieszczęśliwą konwencyą Pe- terzburską, nie mają być majątków swoich pewni i bezpieczni? Więc gdy na tak dokładne reprezentacye nasze nie odebraliśmy tylko pełne obojętności, i udołkonoloney polityką odpowiedzi, po- każmy ile przy niewinności wzajemny upor, i z tym się, prze- świętna Delegacyo, nayuroczyściey oświadczam; że gdy Król Jmć pruski nad konwencyą między potencyami zabiera kraj *arbitrario ductu*, potąd nie przystąpię do traktatu, pokąd nie będzie pokaza- na konwencya Peterzburska. Dziś zaś, kiedy widzę, że ziemia Dobrzyńska zabrana, i za tłumaczeniem obojętności w tym nie- szczęśliwym ma zostawać losie, z nayscisleyzego obowiązku tego traktatu podpisać nie mogę. Niech zprzymierzone potencye de- terminują granice jasno, wszak idzie o ich powagę, aby tych o- drobiń rozszarpać nie dali. J. W. Prezes zważać będzie na ucisk i płacz tak niewinnych obywatelów, i wstrzyma rękę do podpisania ostatnich oyczyzny wyroków. „

J. W.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Pozwolisz sobie J. W. Wmć Pan przypomnieć odpowiedź Jmci Pana Posła pruskiego, że każdą dy- sputę powinien ktoś ułatwić. Na *Notec* zaś musi się starać o do- kumenta, i to przydał, że nie rozumie, aby to iego monarcha czy- nił bez racyi. „

A Jmć Pan Dobrzyński odpowiedział: „Kiedy się w innych pun- ktach Jmć Pan Poseł ma *referenter*, a za co w tym, który jest tak wielkiej wagi? ta jest myśl moia, że się ani mogę, ani zdam zkon- winkować, że póty do traktatu nie przystąpię, póki nam konwen- cyą granic Peterzburską nie okaże Król Jmć pruski, bez żadney w tej mierze obojętności. „

J. W. Marszałek Nadworny Litt: wziął głos w tych słowach: „W tak wielkiej, bo całego narodu interessuiącey krzywdzie, ten naytkliwiej czuje gwałt i przemoc, kto dowodami przeświadczo- ny o dobrej sprawie. Użyte są na konferencyi z J. W. Posłem wszystkie sposoby mocnych remonstracyi, które go konwinkować zawłze powinny. Byli świadkami godni kolledzy moi, że na ka- żde reflexye krzywdy Rzeczypospolitey iedno prawie odbieraliśmy hasło nieszczęśliwey przemocy. Myśl J. W. Dobrzyńskiego -ktoż wątpi, że powłzechną narodu być powinna rezolucją? że gdy Król Jmć pruski na tym szczegulnie wspiera swoje racye, że rzeka *No- tec* cała iego, i tym pretextem zabierać tyle kraju, mimo konwen- cyą usiłuje, to nie pierwey kończyć należy traktat, pokąd drudzy Ministrowie determinować nas o granicach Króla Jmci pruskiego na piśmie nie będą, i do tych rzeczonych Ministrów zdałoby mi się uprościć kogo *ex gremio nostri*. „ Na co powłzechna wszystkich Ichm: Panów Delegatów zaszła zgoda.

J. W. Biskup Kuiański rzekł: „Nie mogę ja utaić, przeświety Delegacyo, rozmowy moiej z Jmć Panem Posłem Króla Jmci pru- skiego, któremu będącemu dnia wczorayszego u mnie jasno i do- kładnie powiedziałem, że z początkowych WacPana rezolucyi bar- dzo wątpię, żebyśmy do traktatu przyšli. Odpowiedział: że nad konwencyą między potencyami nie żada nic więcej Król Jmć pru- ski. Na to zaś, aby Ministrowie Cesarza Jmci i Rosyjski byli użyoi do pomiarkowania zachodzących trudności, dał odpowiedź tenże Jmć Pan Poseł, że kiedy nie był wzywany do traktatu tych dworów, nie ma przyczyny dopułzczać, aby i oni do traktatu z iego monarchą wzywani byli. Idąc atoli za myślą i zdaniem J. W. Mar- szalka Nadwornego Litt: pytam się, jeżeli jest wola przeświety Delegacyi, żeby byli deputowani do Ichmość Panów Ministrów. „

J. W. Biskup Wileński czynił relacyą, że względem furazu Jmć Pan Generał Lentulus przyrzekł dać ordynans do kommend, aby u- czynili zadofyć zaszley w tej mierze konwencyi.

J. W. Marszałek Nadworny Litt: oznaymił, iż w przytomności iego odebrał Jmć Pan Generał Lentulus rapport od Jmci Pana Gene- rala de Lossów cale w inszych punktach, o których poda tenże Jmć Pan Generał Lentulus notę przeświety Delegacyi.

Potym Xiążę Woiewoda Gnieźnieński w ten sposób myśl swoją wy- raził: „Przyznać należy, że już po dwóch traktatach, naytrudniej- sze do zaspokoienia okoliczności przychodzą z Królem Jmci pru- skim, bądź to z obojętnego tegoż konwencyi Peterzburskiej tło- maczenia, bądź to z niedokładnych i twardych Jmci Pana Ministra rezolucyi na podane onemuż punkta. Na wczorayszey konferen- cyi z tymże Jmć Panem Ministrem, gdy miałem honor zakonnoto-

Ooo

„wac



„ wać wszystkie jego rezolucye te lubo nieusłuszną żądać na-  
 „ fzych, przecież zachowując ciągłość rzeczy od pierwszej zaczy-  
 „ nam tegoż Jmci Pana Posła odpowiedzi. Na trudność zrozumienia  
 „ pretendowanych granic, o który punkt najsprawiedliwsza była na-  
 „ liza troskliwość, *repositum*: imo. że rzeka *Notec* należąc w całości do  
 „ Króla Jmci pruskiego, naturalnie, że obadwa brzegi jego być po-  
 „ winny, a to żeby mógł *exercere* zupełne *dominium*. *2do*. iż wyznaczo-  
 „ ne osoby oznaczają granice między Prusami i Rzeczpospolitą. Były  
 „ potym wspomniane niektóre punkta, to jest o tyle krzywd od woy-  
 „ ska pruskiego uczynionych, i tyle *millionów* wybranych przez też kom-  
 „ mendy *sub titulo* danej protekcji *repositum*; iż w tym interesie prosi o  
 „ notę. W interesie starostwa Jmci Pani Smitowey, deklarował tenże  
 „ Jmci Pan Poseł uczynić *rapport*, który odebrałszy doniesie prześwie-  
 „ tney Delegacyi. O rekstytucyą i zapłacenie obywatelom furazų,  
 „ na który pokażą dokumenta; obiecał Jmci Pan Poseł doniesić to za-  
 „ raz dworowi swemu. Na zabrane dobra fundacyi Panien Kanoni-  
 „ czek, żąda także osobney noty. „

„ Naco odezwał się Xiąże Lubomirski wojewoda Kijowski: „ Nie-  
 „ nagotowałem się tak, iakbym powinien stawać przy krzywdzie praw  
 „ żony moiey. Wiadomo jest wielu tu zasiadającym, iż przez samo-  
 „ iedynie podeyscie otrzymaną konstytucyą approbacyi mianowaney  
 „ fundacyi, którą sprawę utrzymując w dostatecznym objaśnieniu,  
 „ zostawiam zaspokojenie interesu do decyzji Rzeczpospolitey. „

„ J. W. Marzałek Konf. Koronney wniósł: „ Ze nie sprawiedli-  
 „ wżego, iak dogodzić interesowi familii Xcia wojewody Kijowskie-  
 „ go, i w tej nocy poprawić, aby possessorom były oddane dobra. „  
 „ Xiąże Jmci Poseł Sandomirski łączył zdanie swoje do J. W. Mar-  
 „ szalka Konf. podziękowawszy mu za dany sposób dogodzenia myśli  
 „ Xcia wojewody Kijowskiego.

„ Daley kontynuował Xże wojewoda Gnieźnieński głos swóy: „ O-  
 „ statni konferencyi naszej był punkt największey uwagi, o który-  
 „ śmy najmocniej nalegali, to jest o ewakuacyą woyska; *repositum*: że  
 „ w tym punkcie po ratyfikacyi, nie czyniąc Król Jmci pruski żadney  
 „ trudności, woyska swoje cofnie; jednak w tym punkcie referować się  
 „ będzie do innych potencyi.

„ J. W. Biskup Łucki wspomniawszy prześwietney Delegacyi ledwie  
 „ nie wszystkie J. W. Posła pruskiego odpowiedzi pełne obojętności, o-  
 „ fobliwie w artykule granic, życzył, aby wyznaczeni od Delegacyi byli  
 „ do Jchmciów Panów Ministrów austriackiego i rosyjskiego, którzy-  
 „ by mogli ułatwić tak wielkie dworu Berlińskiego trudności.

„ J. W. Kasztelan Poznański zabrał głos takowy: „ Niechcę po-  
 „ wtaczać mianey na dniu wczorajszym z Jmci Panem Posłem Króla  
 „ Jmci pruskiego konferencyi, bo te wszystkie punkta przedemną  
 „ mówiący JJ. WW. kolledzy doskonale prześwietney Delegacyi u-  
 „ czynili wiadome; co się tyczy okoliczności pretendowanych gra-  
 „ nic, zabrania całego województwa Inowrocławskiego, i że rzeka  
 „ *Notec* ma być granicą; kiedyśmy traktowali o powrócenie powiatu  
 „ Kępińskiego i Poznańskiego, i chcieli wiedzieć, iak daleko te się cią-  
 „ gną granice, odpowiedział Jmci Pan Minister, że tak daleko, iak  
 „ rzeka wylewa. Trzeba wiedzieć prześwietna Delegacyo, że ta  
 „ *Notec* lubo wąska w swoim korycie, wylewy jednak w niektórych  
 „ miejscach ma na milę i więcej, na których najlepsze są przy obfi-  
 „ tości pastwisk wie. „ Więc z tej okoliczności obojętnych odpowie-  
 „ dzi pretendowanego duktu, łączę zdanie moje z myślą J. W.  
 „ Mar- „

„ Marzałka Nadwornego Litt: i J. W. Dobrzyńskiego, powinney w  
 „ nas wszystkich rezolucyi, że nie pierwey do zakończenia traktatu  
 „ przytąpić należy, póki iasno, i bez krzywdy Rzeczpospolitey wie-  
 „ dzieć nie będziemy, iaki jest dukt podług konwencyi Peterzbur-  
 „ skiey Króla Jmci pruskiego, abyśmy mieli wprzód powrócone za-  
 „ brane powiaty. „

„ Jmci Pan Bielekierki będąc *ex equestri ordine* na tej konferencyi  
 „ referował się do uczynioney już wiadomości, przydawszy, że w wy-  
 „ wodach Króla Jmci pruskiego pretenzyi nie maż żadney wzmianki  
 „ o województwie Inowrocławskim.

„ J. W. Kasztelan Przemętski rzekł: „ Gdy słyszeliśmy tyle ra-  
 „ zy, że *in ordine* granic ani sobie nadmienić Jmci Pan Poseł nie dał,  
 „ więc upraszam aby deputowani byli do Jchmciów Panów Mini-  
 „ strów, z oświadczeniem rezolucyi prześwietney Delegacyi, że  
 „ chce wiedzieć czy wolno Królowi Jmci pruskiemu podług upodo-  
 „ bania wszystko czynić, iako też przypomnieć nie należy tak  
 „ wielkich woyska pruskiego nakładów. „

„ Na co Xiąże Wojewoda Gnieźnieński: „ Będzie od Jmci Pa-  
 „ na Generała Lentulusa podana tabella woyska, i że żyta według  
 „ umowy będzie płacony po złotych ośm korzec Warszawski, a dar-  
 „ mó furaz brany nie będzie, za *hausmankost* zaś sześć tysięcy tale-  
 „ rów na miesiąc. „

„ J. W. Prezes wniósł: „ Prześwietna Delegacyo, abym do tak  
 „ wielkiej czynności, która zawiera w sobie całość Rzeczpospoli-  
 „ tey, mógł uprosić pierwszych w oyczyźnie ludzi, więc naznaczyć  
 „ umyśliłem za zdaniem JJ. WW. Wać Panów do Jchmciów Panów  
 „ Ministrów, Xiążat Jchmciów Lubomirskiego Marzałka W. Koron-  
 „ nego, i Czartoryskiego Kanclerza W. X. Lit. „

„ Lecz Xiąże Jmci Marzałek, dawszy przyczyny zatrudnienia wiel-  
 „ kiego z exekucyi dekretu sądów Rzeczpospolitey, wymówił się od  
 „ tej pracy, a Xiąże Jmci Czartoryski Kanclerz Lit: ekskuzując się słabo-  
 „ ścią zdrowia, ile gdy ieszczę do tych czynności nie był użyty,  
 „ prosił aby na jego miejsce był inny wyznaczony.

„ Więc wyznaczeni zostali Xiąże Wojewoda Gnieźnieński, JJ. WW.  
 „ Podkanclerze Koronny, i W. X. Litewskiego.

„ J. W. Biskup Wileński upraszał Jchmciów Panów delegowanych  
 „ do pałacu swego na godzinę szóstą.

„ W tym J. W. Prezes załatwował sessyą na dzień rotę tegoż mie-  
 „ śniacą godzinę zwyczajną.

## SESSYA CZTERDZIESTA PIĄTA.

DNIA 10. WRZESNIA.

„ Gdy już dochodziła godzina dwunasta, J. W. Prezes zagał sessyą  
 „ w niezupełnym komplecie temi wyrazy: „ Rozumiem że do za-  
 „ kończenia traktatu z potencyą pruską najżądańszy będzie pierwszy  
 „ punkt wyznaczonych granic, w tej okoliczności, gdyśmy uprosili  
 „ Jchmciów Panów kolegów, więc żądamy, aby nam uczynili relacyą,  
 „ a day Boże dla całego narodu skuteczną.

„ J. W. Wojewoda Płocki przytąpił do uwiadomienia prześwie-  
 „ tney Delegacyi, iaki był skutek mianey z Jchmci Panami Ministrami  
 „ konferencyi w te słowa: „ Będąc umieszczony w liczbie JJ. WW.  
 „ kolle- „



„kollegów do traktowania z JJ. WW. Ministrami, znaleźliśmy do-  
 „syć ich przychylne do interesów Rzeczypospolitej intencje, cze-  
 „go chcąc okazać dowody, raczyli wyrazić myśli swoje przez oso-  
 „bną notę, którą Xiaże Jmci woiewoda Gnieźnieński już przetłuma-  
 „czoną prześwieatney Delegacyi czytać raczy. Mamy to upewnie-  
 „nie od tych dwóch Jchmców Panów Ministrów, że tylko *Notę*  
 „rzeka *ad decursum Szolca*, i *Foronę* oznaczać będzie granice Króla Jmci  
 „pruskiego. Jeżeliby zaś tenże monarcha nie chciał tym kontento-  
 „wać się, to upewniam rzeczni Jchmc Panowie Ministrowie, że ich  
 „dwory wdadzą się na ułatwienie tego interesu.

„J. W. Woiewoda Bracławski rzekł: „Ja nic więcej nie mam  
 „przydać do uczynionej od J. W. Woiewody Płockiego relacji,  
 „tylko wyrazić zupełne tych dwóch JJ. WW. Ministrów oświad-  
 „czenie medycacyi ich. Projekt zaś, który w tej okoliczności po-  
 „dać raczyli, jest oddany Xiażęciu Jmci Woiewodzie Gnieźnieńskie-  
 „mu, o którym prześwieatną Delegacyą zechce uwiadomić.

„Zatym Xiaże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos temi słowy:  
 „Chwalebne i skuteczne dowody starannych czynności JJ. WW.  
 „Woiewodów Płockiego i Bracławskiego dopełniły myśli prześwie-  
 „atney Delegacyi, i tyle nam ziednały, że Jchmc Panowie Ministro-  
 „wie, uważając dalsze niebezpieczeństwo tak nagle, iako swoje wła-  
 „sne, gdyby Król Jmci pruski nad konwencyą Peterzburką miał wię-  
 „cej zabierać kraiu, sami ułożyli punkt, którego się wszyscy  
 „trzej Ministrowie trzymać powinni będą. Ten zaś punkt weyść  
 „do traktatu mający, aby się nie zdawało, że tylko z iedną poten-  
 „cją ten frzodek użyty, w tych wyrażony jest słowami: *Dwie wy-  
 „skute kontraktujące strony deklarują, że w przypadku, gdyby kommissarze z ie-  
 „dnej i drugiej strony, którzy będą nieodkładnie mianowani, nie mogli się zgodzić  
 „o explikację drugiego artykułu traktatu, mają się raportować do drugich dwóch  
 „dworów, a tym czasem dzieło rozgraniczenia zatrzymane będzie.* Y ten tyl-  
 „ko iedyny jest sposób, który był od prześwieatney Delegacyi żada-  
 „ny, aby nie według zamyśłów Króla Jmci pruskiego oznaczone by-  
 „ły granice, ale szczerze według konwencyi Peterzburkiej, któ-  
 „rey pilnują inne potęce. Ten jest szczerzyny ratunek słabsze-  
 „go, przybrać mocniejszy do negocyacyi. Powinniśmy zatym  
 „oświadczyć prześwieatney Delegacyi, że ta jest myśl Jchmców  
 „Panów Posłów, ale ci życzą, aby dziś ieszcze podpisany był traktat,  
 „przydając, że dwadzieścia cztery godzin zwłoki, mogą przynieść  
 „fatalne Rzeczypospolitej konsekwencye.

„Xiaże Lubomirski Poseł Sandomirski przymówił się, ażeby ta  
 „nota Jchmców Panów Posłów była w iasniejszych do rozgraniczenia  
 „wyrazach.

„A Jmci Pan Sumiński Dobrzyński to wyraził: „Prześwieatna  
 „Delegacyo, byłem przytomny tej wielkiej pracy Xiażęcia Jmci  
 „Woiewody Gnieźnieńskiego, i innych JJ. WW. kolegów iego. Pa-  
 „rzyłem się na to wszystko; przyznać nie mogę, tylko że te są  
 „właściwe wyrazy Jchmości Panów Ministrów; ale w tym pun-  
 „ktcie proszę o uwagę: że dzieło rozgraniczenia jest inne od traktat-  
 „tu dzieła, i żeby w tej assekuracyi Jchmc Panów Posłów było do-  
 „łożono, że *sub discrimine* traktatu. Chcę i to powiedzieć, aby ci dway  
 „Jchmc Panowie Ministrowie wymogli na Królu Jmci pruskim, że  
 „by zabraną już ziemię Dobrzyńską mimo konwencyi tych poten-  
 „cyi pierwey oddał, niżeli traktat celszy podpisany zostanie. Na

„Na co Xiaże Woiewoda Gnieźnieński: „Ze iak prędko będą  
 „wyznaczeni kommissarze i dana im będzie instrukcyja, iak sobie w  
 „tej okoliczności postąpić mają, za dwie niedzieli możemy mieć wia-  
 „domość, co się tam dzieie.

„Jmci Pan Poseł Dobrzyński wniósł: „Nie będzie więcej kosztu-  
 „wało iak gdy Walsza Xiażęcia Mość sam do tego użyty będzie,ż,  
 „abyś reprezentować Ministrom raczył, żeby woysko Króla Jmci  
 „pruskiego wprzód z zabranych powiatów ustąpiło.

„Znowu Xiaże Woiewoda Gnieźnieński wstąpił z pomienionym  
 „Jmci Panem Posłem Dobrzyńskim w rozmowę *pro et contra* w tej ma-  
 „teryi przywoził racye.

„Potym za przybyciem J. W. Marszałka Konf: Koronnej w zna-  
 „czney z nim Jchmców Panów Delegatów liczbie, Xiaże Woiewoda  
 „Gnieźnieński czynił też samę co wyżej relacya, po której skończo-  
 „ney. J. W. Marszałek Konf: Kor: rzekł: „Jeżeli nie będzie można  
 „więcej wymodzą, co w tej sytuacji ledwo się można więcej spo-  
 „dziwać, iednakowoż należy się u Jmci Pana Posła dopominać, aby  
 „Król Jmci pruski w zabranych powiatach wstrzymał się od dalszego  
 „wybierania kontrybucyi, i tak wielkich które czyni nakładów.

„Jmci Pan Dąbki Poseł Kuiawki wyraził: iż w tych powiatach  
 „tak się Król Jmci pruski rządzi, iak w swoim własnym kraiu, i dopra-  
 „żał się w tym punkcie o osobną notę.

„J. W. Marszałek Konf: Koronnej, gdy zaszła trudność o termin  
 „wyznaczenia granic, wniósł: iż wyznaczenie granic, i *ius possessionis*  
 „wstrzymane będzie do aktu kommissyi.

„Zatamowała się Izba z tej trudności przez nie mały czas; J. W.  
 „Kasztelan Brzeziński prosił o kontynuacyą czytania punktów, a Jmci  
 „Pan Sumiński Poseł Dobrzyński doprażał się o deputowanych do  
 „Jchmców Panów Ministrów z tą rezolucyą, że potąd traktat nie  
 „będzie podpisywany, pokąd nie będą determinowane granice daktu Kró-  
 „la Jmci pruskiego.

„Na co Xiaże Woiewoda Gnieźnieński: „Ze Jchmość Panowie  
 „Ministrowie z tym się oświadczyli, iż ta jest ich rezolucyja *pro ul-  
 „timato*.

„J. W. Marszałek Konf: Koronnej na włczynaiącą się co raz  
 „większą trudność rzekł: „Podobnoy się ta trudność uspokoiła,  
 „gdyby dołożono było *sub discrimine* traktatu.

„Jmci Pan Dobrzyński pytał się od kogo wyznaczeni będą ci kom-  
 „missarze; na co odpowiedzieli mu niektórzy, iż od stanów Rzeczy-  
 „pospolitej.

„Gdy J. W. Biskup Wileński uczynił reflexyą, że w tej kwestyi  
 „pamiętać należy, iż w tych czynnościach prześwieatney Delegacyi za-  
 „chowują się trzy stopnie: pierwzy co do traktatu, drugi co do iego  
 „ratyfikacyi, trzeci co do wyznaczenia granic, w czym Ministrowie  
 „cudzoziemscy są tak przezorni, że się pilnują, aby ieden nad drugiego  
 „podług konwencyi Peterzburkiej nic więcej nie wziął, odpowiedzia-  
 „no, że Król Jmci pruski żadnych stopniów nie zachowuje.

„J. W. Marszałek Nadw: Lit: w nieuspokoionych zdaniach rzekł:  
 „Bynajmniej nas explikacya tej noty zatrwożyć nie powinna, gdy  
 „dokładnie w niej jest wyrażono, że się ta kommissa wstrzymać w  
 „swoich czynnościach powinna, i o wzytym wprzód Rzeczypospo-  
 „litą uwiadomić.

„Jmci Pan Sochaczewski radził, aby kommissya była przed ratyfi-  
 „kacyą traktatu.



Gdy jednak nie uspokoiła się Izba, J. W. Marzalek Konfed: Koronney wziął głos takowy: „Zyczyłbym, prześwietna Delegacyo, żebyśmy trokliwość naszą zaspokoić chcieli tą uwagą; że iako nie jest mocy naszej oddać te, które nam odbierają prowincye, tak gdybyśmy się naybardziej upierali sami, że bez filni, żadney względności nie znajdzie nasza opozycya, ale należy nam spuścić się na Ichmościów Panów Ministrów, którzy dla interesu monarchów swoich, i nas utrzymywać będą, bo wiedzą doskona-  
le, że się sami nie obroniemy.”

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wniósł: „Co J. W. Marzalek Konfed: Kor: oświadczył, tośmy wszystko słyszeli z ust Ichmości Panów Ministrów, że my się sami nieobronimy, i że tylko ich dworzy nas utrzymać mogą.”

J. W. Prezes rzekł: *Desideratur* od J. W. Dobrzyńskiego, iak nam daley czynić życzę?

Na co Jmć Pan Dobrzyński: „To, aby dołożyć w teyże nocy, iż *sub discrimine* całego traktatu, bo mnie nikt nie upewni, aby pierwszy nie była ratyfikacya, niżeli kommissya. Rozgraniczenie jest to o lokieć ziemi, a Inowrocławskie woiewództwo, i ziemia Dobrzyńska zakordonowane, i już orłami Króla Jmci pruskiego oznaczone, za co być uwolnione przed ratyfikacyą traktatu nie ma?”

Jmć Pan Warzawski swoimi uwagami wsparł zdanie Jmci Pana Dobrzyńskiego. A J. W. Biskup Kuiański, widząc nie ułatwioną trudność, oświadczył, że ta kommissya do rozgraniczenia przed ratyfikacyą traktatu skończona być powinna.

J. W. Kanclerz Koronny do zaspokoienia wszczętey kwestyi wziął głos w tych wyrazach: „Stofując się zupełnie do żądania J. W. Dobrzyńskiego, który żąda Delegacyi do Ichmości Panów Ministrów, trzeba nam więc wysłuchać reszty odpowiedzi Jmci Pana Pośa, aby ci delegowani, mogli razem traktować o więcej z temiż Ichmoć Panami Pośami.”

Czytane więc były przez Jmć Pana Sekretarza punkta odpowiedzi Ministra Berlińskiego. Na pierwszy punkt aby zabrane nad konwencyą Peterzburką powiaty powrócone były, *repositum*, że Król Jmć pruski nic więcej nie zabiera nad wspomnianą konwencyą, ieno to, co mu należy. Tu J. W. Marzalek Konfed: Koronney radził, aby tych dwóch not nie było żadnego śladu. Na drugi punkt o Gdańsk i wolne *commercium*, odpowiedział: że nie może być okazją żadney sprzeczki. Na trzeci z strony starostw, dał odpowiedź: iż w tey mierze uczynił rapport, z tym wszystkim referuje się do innych dworów, prowentą zaś zastane w kasie Króla Jmci powrócić deklaruję. O podatku i zostawieniu starostw posesoroni, *conformiter* do punktu z dworem Wiedeńskim. Na przedanie dóbr, upewnił, że tego Król Jmć nikomu nie zabrania.

J. W. Marzalek Konf: Koronney uczynił reflexyą, aby przydano o wolne wywiezienie summ za przedane dobra.

*De homagio territoriali* odpowiedział Jmć Pan Pośa, że takowe już dawno wypelnione od wszystkich.

J. W. Marzalek Konf: Kor: doniósł: iż znajduią się tacy, którzy mając urząd poprzyślegli *personale homagium*, i co w tym punkcie czynić mają? Na co odpowiedział Jmć Pan Warzawski, że stany Rzeczypospolitey o tym decydować będą.

Względem zaplacenja długów, odpowiedziano: Że w tey mierze będzie kommissya, i zachowana wzajemność: co się tycze całego traktatu.

traktatu Welawskiego, zabezpieczył: że przy dwóch potęncyach będzie mieć Rzeczpospolita wszelkie bezpieczeństwo.

J. W. Kasztelan Poznański wniósł, aby dołożyć w punkcie i o ludzi, których po zabierali. A Xiąże Lubomirski Pośa Sandomirski przydał, aby i w tych domówić się, których zaprzędano.

Jmć Pan Warzawski wyraził: aby traktat Welawski *in nullo puncto* nie był uchylony, przelożywszy wiele racyi niebezpiecznych żąd dla Rzeczypospolitey konsekwencyi.

J. W. Marzalek Konf: Koronney odpowiedział: „Wszakże traktatem Welawskim są nam ubezpieczone pruskie woiewództwa, a jednak my ich teraz ustąpić musimy, zacóż uchylene iednego punktu ma nam tyle szkody uczynić?”

A Jmć Pan Warzawski: „Ostrzegam sobie, aby traktat Welawski, iakom rzekł, nie był w niczym naruszony.”

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „Nie bardzo się przy tym traktacie upierać należy, bo nie jest tak dobry dla Rzeczypospolitey, iak z nas niektórzy rozumieją.”

Jmć Pan Wizki wyraził, iż słyszał tu wniesioną propozycyą, że Ichmość Panowie Delegaci niemają mocy znosić traktatów; co usłyszawszy wielu domawiało się, aby traktat 1768. był koniecznie *in toto* uchylony. Na co odpowiedział J. W. Marzalek Konfed: Koronney: iż propozycya zniesienia traktatu być nie może uczyniona, bo w wielu punktach rzeczony traktat 1768. jest dla Rzeczypospolitey dobry, ale pamiętamy, że ta trudność już jest uspokojona przy pierwszym z potęncyą rosyiską traktacie, to jest, że który punkt nie będzie uchylony, mieć swoię ważność powinien.”

Znowu do czytania reszty punktów, i na nie odpowiedzi Ministra pruskiego przystąpiono. Względem wolności mieszkania zabranym obywatelom w krajach Rzeczypospolitey i używania intrat swoich, osobliwie osobom mającym urzędy, oświadczył Minister Berliński, że podobne ostrzeżenie obrażałoby panowanie Króla Jmci pruskiego zawsze łaskawe. Co się tycze długów i pretensyi, upewnił, że kommissya będzie tak od Rzeczypospolitey, iako i Króla Jmci pruskiego.

Jmć Pan Sumiński dopraszał, się aby z innemi rzekami równie i *Drwęgą* sposobną była uczyniona do żeglugi.

J. W. Kanclerz Koronny upraszał prześwietney Delegacyi, aby podniesiony był sekwestr z dóbr Xiążęcia Jmci Lubomirskiego Pośa Sandomirskiego, o co wszyscy Jmć Panowie Delegaci prosili, i o podanie w tey mierze osobney noty nalegali.

J. W. Kasztelan Poznański rzekł: „Z wczorajszych nie mał wszystkich Jmć Pana Ministra pruskiego odpowiedzi, słyszeliśmy iak są obojętne i niedokładne rezolucye na żądania naysprawiedliwsze prześwietney Delegacyi; śmiało więc powtarzać mogą przed się wziętą rezolucyą, że nie pierwszej traktat podpisan być powinien, póki do zaspokoienia z Jmć Panem Ministrem pruskim zachodzących trudności nie wdadzą się Ichmoć Panowie Ministrowie dwóch potęncy.”

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył żądanie Ministra Berlińskiego, że dziś chciał być na sessyi, którego J. W. Prezes odprosił, ale nieomylnie dnia jutrzeyszego będzie się tu znajdował. Dziś tedy o resztę tych sześć punktów będzie się z nim traktowało na konferencyi, z tym dokładem, że Ichmoć Panowie dwóch dworów ministrowie



nalegał o zakończenie traktatu, reprezentując nam z każdej zwłoki niebezpieczeństwo kraju i nieszczęśliwość jego.

J. W. Prezes prosił Ichmościów Panów deputowanych, aby iak najskuteczniej traktować chcieli o powierzonych sobie punktach z Jmć Panem Ministrem Berlińskim, ośobliwie o tej obojętności, która żadną miarą przyjęta być nie może, solwował sessyą na dzień nifty tego miesiaca na samą godzinę dziesiątą.

## SESSYA CZTERDZIELSTA SZOSTA.

DNIA II. WRZESNIA.

J. W. Prezes zagaił sessyą terażniejszą w ten sposób: „Gdy zostacie nam ielżcze do traktowania z Jmć Panem Ministrem pruskim cokolwiek z ułożonych nót i punktów; pozwoli zatym rozumieć prześwietna Delegacya, aby J. W. Kanclerz Koronny do przeczytania onych i wytłomaczenia nam przystąpić raczył. „

W tym J. W. Kasztelan Przemętski zabrał głos w te wyrazy: „Ustaie przemoć, gdy o krajowych interesach mówić zaczynam. Wiem to doskonale, że *extra materiam* zdanie moje wyrażam, czynię to z przestregi, aby nam tego nie powiedziano, co niegdyś Ateńczykom: *quid sit rectum sciebant, sed id facere negligebant*. Wniešona na ostatniej sessyi odemnie *circa articulos religionis* i duchowieństwa materya, zwalżcza względem zakonu *Soci. JESU*, iako była z uniwersalną approbacyą przešw. Delegacyi w podanym przešw. projekcie do traktatu J. W. Ministrowi nayiaš: Króla Jmci pruskiego: tak na dniu dzisiejszym gdy widzę strwożony umysł przešw. województw wielkopolskich, mnie z instrukcyi wiadomey imieniem tychże dalszą ośnowę wyłuszczyć przychodzi i należy. Nie wchodzę w partykularne tak przykładowe i potrzebne wszystkie, a w szczególności młodzieży tego zakonu pochwały, bo powszechny ogłos i sława dała doskonałą wiadomość, że nie tylko w obronie wiary praca ich i chęć nieustająca nayciemniejszy oświeca rzeczy, ale wszystkie zawistne przeciwności, a szkodzące całości wiary katolickiej dokładnie ułatwia; czego samo grubego niewiedomości ludu nauczanie, nie ielżce iawnym dowodem? widzę, iż za dobro całego świata głošne i pożyteczne, iuż nie *adversas*, ale *everfas* Rzymu doznają *fortes*, kiedy bulla powszechnego zakonu skaslowania w zagranicznych iuż publikowana państwach, a w naszym królestwie co tylko nie ma być ogłoszona. Ale że przez to nie zewnętrzne złe, lecz wewnętrzne całego królestwa naszego zaczynać się miało, należy nam z powodów miłości dobra publicznego farknąć na takie Rzymu układy, naszej i przodków naszych woli przeciwne, a co naywiększa potomkom naszym arcy-szkodliwe. Niepowinniśmy się zapatrywać na żądania obcych Ministrów zniešenia tego zakonu, pełni gruntowney nadziei, że prześwietne ministerium ani imieniem nayiašniejszego Króla nam łaskawie panującego, ani Rzeczypospolitey nie ogłosi przeciwney temu zakonowi woli. Wzywam waszey gorliwości J. W. Biskupi; bo mądrze rządzący diecezyami waszemi, wiecie doskonale, iaka tego zakonu ielż staranność, aby nie tylko nauki coraz doskonalsze kwitnęły, ale też i duszom was powierzonym nieustanny pożytek, a nader potrzebny wypływał. Przeświadczony o duchownych pracach zakonu: „Wi

„wi *Societatis JESU* zwyczajnych i powszechnych, każdy z was śmieley suplikować naywyższej kościoła głowie może o zatrzymanie tak ciężkiego wyroku. Co zaś uniwersalna podaie wiadomość, to w krótkich wyrażam słowach: że *in concilio Tridentino* nazwane *pram Societatis JESU institutum*, od tylu potwierdzone i umocnione Papieżów, i przykładowie od pułtrzecia blisko wieku w kościele Bożym kwitujące dziś ma ustawać i ginąć? o nader ciężka królestwu naszemu pora! mnie się zdaie, że ponieważ to ielż partykularniejszy Papieża wola, wolno i nam się przeciwko tej bulli protestować. Wiadomo całemu światu, że Francya nie iedney, ale wielu ich nieprzyłęła. Alboż tak iuż upośledzone ielż królestwo nasze, że koniecznie te *effata* przyjmować musi? Wiem ia, że przykładowy zawsze w posłuszeństwie Rzymowi zakon, schyliwszy głowy będzie bezwinnie wykonywał wyroki, choć przeciwnie innych Papieżów utwierdzeniu, ale my Delegacyi bądżmy stałego umyłu i wdzięczne okażmy temu zakonowi serce, który przez skromność swoię nie może podobno dopominać się u nas tej względności, którą nie odbicie imieniem całego królestwa winni mu ielżemy. Utrzymujemy w obrębach dawnych ten zakon, i na publikacyą bulli nie żezwalamy do pody, aż odbierzem od Oyca S. na przełożenie nieodstępney naszej potrzeby utrzymania tego zakonu dokładną i zupełnie nas uspakajającą rezolucyą. Wiem, iż pozakończonym głosie moim tę zapewne usłyszę odpowiedź: że nie może Delegacya z przepisu prawa traktować tego interesu, ale do stanów referować się w tej mierze powinna. Nic sprawiedliwszego nad to wniesienie; proszę zatym imieniem moich prześwietnych województw J. W. Jmci Xiędza Prezesa, aby wyznaczył z tej Delegacyi tak *ex senatorio*, iak *equestri ordine* J. W. W. uproszonych do Jmci Xiędza Nuncyusza, z remonstracyą krzywdy kraju naszego, aby tej bulli nie publikował, a ciż J. W. W. wyznaczeni, aby równy mieli zlewec do nayiašniejszego Pana, który iako oyciec łaskawy, widząc potrzebę narodowe wiary S. katolicką utrzymujące, i młodzieży potomków naszych nauki, reprezentować raczył temuż Jmci Xiędzu Nuncyuszowi wstrzymanie ogłoszenia tej bulli pody, aż we trzech staniemy stanach. Ta zaś Delegacya do nayiašniejszego Pana albo publicznie przy tronie na intrzejszych pokojach ma być złożona, i od iednego z šrozodka nas wybranego opowiedziana, albo przez wysłanych do gabinetu nayi Panu doniesiona z dopraszaniem się wyraźney iego o tym woli. Nakoniec abym tym ważniejszy dowód przedsięwzięcia mego pokazał, Władysław IV Król polski wziął w protekcyą wszystkie *collegia S. J.* niemniejszy panującego Króla będzie sława, kiedy wzorem nayiašniejszych przodków swoich dopominać się u Oyca S. będzie, aby pod naymędrszym panowaniem iego tak wielkiej krzywdy całemu nieczynił królestwu. „

Po głošie J. W. Kasztelana Przemętskiego J. W. Prezes rzekł: „Bardzo gorliwie J. W. Kasztelana Przemętskiego *de Societate JESU* myśli sprawiedliwej od nas wyciągać wdzięczności, że zaś żądania iego, które oświadczył, od zdania przešw. Delegacyi *dependuia*, należy mi w tej mierze pilnie czekać i słuchać teyże Delegacyi rozporządzenia. „

Po takowym oświadczeniu wszyscy prawie Ichmości Panowie Delegacyi wspierali żądanie J. W. Kasztelana Przemętskiego, a J. W. Kanclerz Koronny takie miał w tej materyi zdanie: „Nie wątpię ia o tym, aby się kto miedzy nami znajdował mniejszey od drugiego gorli-

Qq

„wo:



„włości, ale też rozumiem, że jest potrzebną od roztropności uważać, abyśmy nie *ex publico rumore*, ale *ex sola certitudine* traktowali rzeczy. Wnieśliśmy propozycję, raczy prześwietna Delegacja zważyć, czy się zgodzi z religią. Być albowiem przeciwnym głowie kościoła Bożego, zachodzić w dysputę *de validitate bullarum*, wierzę, że nie te są dobrego katolika obowiązki; cokolwiek zatym głowa kościoła Bożego postanowi, J. W. Jmć Xiążd Nuncyusz będzie tak uważny, że tego *sine reverentia* Biskupów czynić nie zechce.”

A. J. W. Kąsztelan Przemęski: „Słyszę, że ta jest prześwietna Delegacja myśli, zacząć więc w tym interesie nie mamy delegować do Jmci Xiążd Nuncyusza?”

J. W. Marszałek Konf. Koronny rzekł: „Nie te są działy czynności naszej, propozycja zatym wnieśliśmy utrzymać się nie może.”

Lecz gdy nadpodziw zakłóciła się izba, J. W. Biskupi uspokoiłi trudność, reprezentując, że ta materya *in plenius ordinibus* traktowana będzie.

Potym wziął J. W. Kąsztelan Ciechanowski głos takowy: „Nie częstego mówienia moiego w tej izbie dwie zakładam przyczyny: pierwszą, iż gdy widzę nierówność sił do certowania, najważniejszą rację upadającą, a czas wycieczając bynajmniej losów niepolepszą naszych; drugą, iż słyszę w tym wybranym gronie tyle doskonałych zdań i sentymentów, że do nich nic przydać nie można, tak dalece, iż gdyby sama niesprawiedliwość naszą rozsądzała sprawę, zapewnebyśmy ją wygrali w tej trybunale. Lecz gdy przemóc prawa nam przepisuje, ulegać nam tylko iey należy, ile w stanie bezbronny. Trafia się często, że też same uwagi, które tu słyszę, wyrażone przez usta wymowne, mają u siebie zakonnotowane, powtarzać niechęć dla zatrudnienia. Pozwoli mi jednak prześwietna Delegacja uczynić tu jedną reflexyą co do traktatu z Jmć Panem Posłem pruskim względem rozgraniczenia, które jest tak jasnie wyrażone, że tłumaczeniu żadnemu przeciwnemu podlegać niepowinno; bo lubo rzeczono w traktacie, że rzeka cała *Natec* do Króla Jmci pruskiego należeć powinna, ale termin jest iey założony do *Fordona* i *Solca* nie daley, a to dla nawigacji ułatwienia, którą ten monarcha przedsięwziął przez kopanie kanału; bo gdyby niedołożono, że cała rzeka ma należeć, toby tylko w puł rzeki rozgraniczenie czyniło; i w tym mniemaniu gdyby chciano pozwolić Królowi Jmci pruskiemu więcej kraiu, musiano by dołożyć; a od *Fordona* zaś do *Gopla* jeziora, z kąd rzeka wypada. Ale że tego nie ma w traktacie, więc żadnym sposobem naciągać nie może Jmć Pan Posel pruski tych słów: cała rzeka; chyba w tym rozumieniu tylko, że cała rzeka do *Fordona*, bo inaczej w puł rzeki by graniczyło; ani nawet oba lądy mogą się przywłaszczać, bo tych także nie ma w wyrażonych w traktacie, a chcąc je uzurpować, trzeba było dodać, że rzeka cała z obiema lądami do Króla Jmci pruskiego ma należeć; a że to się nie znajduje w konwencji *Peterzburkiej*, więc niepowinien więcej pretendować; gdyż rzeka za lądy nie może być brana, ani też dla mostów i ślupów stawiania można ląd polski cały przywłaszczać, gdyż to obwarować się potrafi traktatem, że te spusty dla ułatwienia handlu i nawigacji wolno będzie Królowi Jmci pruskiemu choć do lądu polskiego dotykać. Zyczyłbym przeto, wcześniej tę kwestyą tu ułatwić, gdyż jest większej wagi, niż z innemi dworami, bo chodzi o część znaczną kraiu, który nad konwencyą *Peterzburką* przyświadcza, ten

„ten monarcha, iako też determinować dawne granice autentyczne województwa Chełmińskiego, od ziemi Dobrzyńskiej, wyraźnie i przed podpisaniem traktatu; ponieważ choćby kommissarze zaraz byli wyznaczeni od Rzeczypospolitej do rozgraniczenia, iednak tak prędko nastąpić to niemoże, miarkując czas nim ekspedycya od Połtów zaydzie do dworów *respective* swoich, i na to rezolucya nastąpi. Nim tu staną, nim się umówią kommissarze, czasu do tego niemałego potrzeba, a chociażby mogła w prędkce być ekspedowana ta kommissya, to *infestis rebus* nazad powróci; gdyż mając przepisana regułę od Rzeczypospolitej, nad nią sobie postąpić nie może; a zatym *ad quid per plura*, co może *per pauciora* ekspedować się? Tu nam należy nalegać i upraszać Jchmć Połtów dwóch dworów gwarantujących, aby umówili i determinowali wyraźnie sens i explikacyą tych granic, które lubo tak są jawne i jasne, iednak na pożytek strony przeciwniej, a naszą szkodę, opacznie są tłumaczono; przeto zyczyłbym ielcze wstrzymać się do poniedziałku z podpisem traktatu, dla ułożenia granic dostatecznego i wyraźnego.”

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Należy nam upraszać Jchmć Połtów Panów deputowanych, aby o mianey konferencyi z Jmć Panem Ministrem uwiadomić raczyli prześwietną Delegacyą.”

Przystąpił więc J. W. Biskup Wileński do czynienia relacyi w te słowa: „Prześwietna Delegacyi pełniąc nieustanną gorliwość o życzenia, na dniu wczorajszym o godzinie czwartej sprowadziłem do domu mego Jmć Pana Ministra dworu Berlińskiego, po którym gdy nadešli inni dwaj Jchmć Panowie Ministrowie, na tej konferencyi przez sześć blisko godzin trwającej, wszystkie tam materye, które tylko były nam polecane, traktowaliśmy najżywiej z strony naszej remonstracyami, i w wielu propozycyach gdy tenże Jmć Pan Posel został skonwinkowanym dał swoją na nie rezolucyą, które Xiążd Jmć Woiewoda Gnieźnieński zwyczajem swoim pracownicy i pilnie zakonnotowawszy, zechce donieść prześwietnej Delegacyi.”

W tym Xiążd Woiewoda Gnieźnieński zaczął czynić relacyą tym sposobem: „Wypełniając dostateczną dobrą publicznego usługę, starałem się przy wielkich reflexjach J. W. kolegów moich, konnotować wszystkie Jmć Pana Posła pruskiego na mianey z nim konferencyi odpowiedzi o tych, które są rezolwowane punktach, pozwoili prześwietna Delegacya, abym ją informował. Imo: na punkt, aby był włożony do traktatu, artykuł drugi, gdzie jest wzmianka o kommissarzach, co było proponowane dwom Jchmć Panom Ministrom, i od nich przyjęto; odpowiedział: iż doskonała harmonia trzech dworów obowiązuje przyjąć wspomniany artykuł. 2do: iaka być ma liczba kommissarzów i charakter ich, i termin wyznaczony im rozgraniczenia; upewnił: iż liczba będzie równa i dystrykcyja osób, oraz iak tylko będzie uwiadomiony o mianowaniu rzeczonych kommissarzów z strony Rzeczypospolitej, przyrzeka, że dwór jego toż samo uczyni, i to w czasie, który będzie determinowany w Warszawie razem do wszystkich trzech potencyi. 3to: artykuł religii żeby był ułożony słowo w słowo tak, iak jest w traktacie rosyjskim, przyłączyszy te słowa: *Hierarchii quo ad dogma & cultum*; odpowiedział: iż to się pozwala, byle toż samo J. W. Minister rosyjski uczyni. 4to: o powiat *Lemburski*, *Bytowski* i *Drahimskie* starostwo, aby nie były



„w traktacie, tylko w osobnym punkcie, upewnić: iż ten artykuł  
 „odmówiony. 5to. żeby gwarancya była bez excepcyi, życzył,  
 „aby ten artykuł został tak, jak był proponowany, albo żeby był  
 „opuszczony, lub też *per articulum separatim* z zobowiązaniami obu stron  
 „excepcjami umówiony. 6to. o Gdańsk i Toruń, aby były przez  
 „artykuł osobny ubezpieczone w teraźniejszym traktacie; dał sło-  
 „wo: iż będzie artykuł osobny o Gdańsk, co zaś o Toruń, to mia-  
 „sto wchodzi w medyacyą dworu rosyjskiego. 7mo. nawigacya  
 „aby była wolna na Wiśle i na wszystkich rzekach, oraz kanału kom-  
 „munikacya od Noteci do Wisły; odpowiedział: iż ten artykuł umie-  
 „szczony będzie w traktacie *commerciorum*. 8vo. żeby nie były wy-  
 „bierane podatki z powiatów tych, które należeć nie mają do Króla  
 „Jmci pruskiego; oświadczył: iż pisał o tym do dworu; a kommisya  
 „przyszła uspokoi to wszystko. 9mo. o explikacyą iasnieyszą  
 „względem starostw; odpowiedział: że referuje się do noty danej  
 „iż w tej mierze. 10mo. o zachowanie przywilejów prusom;  
 „przrzekł: iż uczynione będą remonstracye Królowi Jmci pruskie-  
 „mu, i Rzeczpospolita uwiadomiona o tym zostanie. 11mo. o prze-  
 „daniu dóbr *sine jure detractis* i wolnym wywiezieniu summ; powie-  
 „dział: iż o tym umówiono będzie przez artykuł osobny. *salva reci-  
 „procitate*. 12mo. żeby ci, którzy mają urzędy Rzeczypospolitey,  
 „mogli żyć w Polsce, i zażywać intrat swoich; odłożył do dal-  
 „szego rozmówienia się. 13to. na punkt, żeby *juramentum personale*  
 „nie było żądane od osób mających *sua officia* w Polsce; odpowie-  
 „dział: iż jest oddane. 14to. żeby długi wzajemnie likwidowa-  
 „ne były; przrzekł: iż będzie ułożony artykuł osobny, względem  
 „którego referuje się do oddanej noty. 15to. żeby rekruty i li-  
 „wrunki nie mogły być wybierane w Polsce i poddani wzajemnie  
 „z tej strony oddani byli; odpowiedział: iak prędko traktat Wela-  
 „wki skasowany, nie masz żadney kwestyi. 16to. punkta 12. 13.  
 „14. i 20stey noty, iż powinny być iasniey explikowane; odpowie-  
 „dział: że będzie o tym artykuł osobny, w którym znajdować się  
 „musi *stipulata reciprocitas*. 17mo. żądanie, aby komora w Fordonie  
 „była zniesiona, odłożył do pierwszey w tej mierze odpowiedzi.  
 „18vo. ażeby Król Jmci pruski chciał mieć wzgląd partykularny  
 „na Jmci Xiędza Biskupa Kuiawskiego, i jego kapitułę; przrzekł  
 „uroczyście: iż będzie uczyniony Królowi Jmci rapport, i spodzie-  
 „wa się Jmci Pan Minister, że Jego Królewska Mość będąc już do-  
 „brze intencyowany ku osobie J. W. Jmci Xiędza Biskupa Kuiawskie-  
 „go, da nieomylnie dowody łaski swojej iemu, i jego kapitułe.”  
 „Jak tylko opowiedział Xiąże Woiewoda Gnieźnieński w krótkich  
 „słowach zebrane Ministra pruskiego rezolucye, Jmci Pan Szamocki  
 „Poseł Warszawski wniósł: „Wiemy, że tenor plenipotencyi Jmci  
 „Pana Ministra jest pełnomocny, zacoż tedy w wielu punktach od-  
 „bieramy albo obojętne odpowiedzi, albo odwoływania się do dwor-  
 „u Berlińskiego?”  
 „Jmci Pan Sumiński Poseł Dobrzyński przełożył, prześwietney  
 „Delegacyi grutowne racye oczywistego niebezpieczeństwa Rzeczy-  
 „pospolitey, kiedy się Król Jmci pruski wymawia od uczynienia Polsce  
 „gwarancyi z Turkiem, i dopraszał się aby Delegacya na tym stanęła,  
 „żeby gwarancya granic Rzeczypospolitey była *conformis* dwóch po-  
 „tenencyi.

J. W. Biskup Kuiawski rzekł: „Gdy mieliśmy deputowanych  
 „do traktowania z Jmci Panami Ministrami, dworów cesarskich,  
 „upraszamy więc uwiadomić nas o ich rezolucyi.” Na

Na co Xże Woiewoda Gnieźnieński: „że Jmci Pan Minister ro-  
 „syjski życzył aby był uczyniony supplement do tego traktatu.”

Do teyże materyi wziął głos Jmci Pan Biesiekierski w te słowa:  
 „Troskliwość w traktowaniu bezsilnego z mocnym, rozumiem że  
 „ta zawsze być powinna, aby wątpliwe iak naybardziej ostrzegać  
 „sobie znaczenia, gdyż zawsze mocniejszy znajdzie sposób tłoma-  
 „czenia na swój użytek a na uszkodzenie słabemu; tey natury są  
 „traktowania nasze z Ministrami dworów sprzymierzonych, gdy  
 „od J. W. Benoit Ministra dworu Berlińskiego w niczym pewney  
 „nie odbieramy rezolucyi, tylko albo wcale *negative*, albo też *ad refe-  
 „rendum* do dworu swego, z kąd pomyślney spodziewać się nam nie  
 „należy rezolucyi. Rozkazuje nam podpisywać cessyą, a w nayisto-  
 „tnieyszych materiyach, pełnomocnością się zaszczycając, w niczym  
 „decyzye nas upewnić nie chce; religia, los obywatelów od nas od-  
 „dzielonych, i prawa ich żadnym nieubezpieczone przyrzeczeniem,  
 „granice pozostałego kraju niedeterminowane, można mówić, iż  
 „tak dla zagarnionych, iako też pozostałych obywatelów rokuia sta-  
 „łe bezpieczeństwo? Do póki tedy nie będzie rzecz cała uspokoi-  
 „ona, która się tylko do porządnego ściąga traktatu zawarcia, do  
 „póty podpisywać traktatu ani możemy, ani powinniśmy. Spra-  
 „wiedliwé wniesienia J. W. Kasztelana Przemęckiego prawdziwie  
 „z gorliwej pochodzące ku oyczyźnie miłości, równą i wemnie  
 „wzbudza powinność dopraszania się prześwietney Delegacyi, aby  
 „tak potrzebne i użyteczne więcej od dwóch wieków w Polsce  
 „Jmci Xięży Jezuitów zgromadzenie bez żadney odmiany utrzy-  
 „mane było.”

Jmci Pan Sumiński dopraszał się o rezolucyą żywemi wyrazami  
 „wolnego żądania na wniesioną od niego gwarancyi materiy, które-  
 „mu J. W. Prezes odpowiedział: „Ze nie znajduję żadney przy-  
 „czyny, dla którejby się miał J. W. Dobrzyński uskarżać, iakoby  
 „głos Delegata nie miał swego poważania. Znam ja równą we  
 „wszystkich dystrykcyą, i nie wiem przez co bym podlegał itrofo-  
 „waniu, dając każdemu moc otworzenia swego zdania.”

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Pozwoli J. W. Dobrzyński ubez-  
 „pieć sobie jednę reflexyą: że mając przez dwie potencye gwaran-  
 „towane poselskoy Rzeczypospolitey dosyć iesteśmy upewnieni od  
 „tureckiey potencyi, ile że te mocarstwa pilne zawsze będą, nie  
 „dać się rozszerzyć Turkowi z nami graniczącemu.”

Na to Jmci Pan Dobrzyński: „Była już ta okoliczność, w  
 „którey J. W. Marszałek Konfed. Koronney stawał przy preroga-  
 „tywie stanu rycerskiego, i jeżeli był tklivy wolnego z nas każde-  
 „mu zdania, to mam za przepis czynności naszych aktu limity, i  
 „wiem że *pluralitate* wszelka trudność umiarkowana być powin-  
 „na.”

Jmci Pan Warszawski przyłączył zdanie swoje do myśli Jmci Pana  
 „Dobrzyńskiego, wspomniawszy wiele wniesionych materiy, które  
 „bez decyzyi zostały.

J. W. Podolski Kasztelan Ciechanowski wniósł: „Ze kiedy znajdu-  
 „jemy niemal w każdym punkcie Jmci Pana Ministra pruskiego obo-  
 „jętność, należy więc upraszać Jmci Panów Ministrów dwóch po-  
 „tenencyi, żeby *bonis officiis* ułatwić chcieli zachodzące trudności, mie-  
 „dzy Delegacyą, a Jmci Panem Ministrem pruskim.”

Pytał się więc J. W. Prezes, czy jest zgoda prześwietney Dele-  
 „gacyi aby była deputacya do Jmci Xięży Panów Ministrów.

Rrr

J. W.



J. W. Marzalek Konfed: Koronney rzekł: „Nie wiem, ani poymnie, na co by ta delegacya do JJ. WW. Ministrów nastąpić miała, nie zastanowiwszy się nad tym, czy onę przyjmą lub nie? „  
A Imć Pan Dobrzyński: „Zgadzać nie podobno, a pytać się i prosić co za przyczyna nie mamy? „Na co gdy zaszła zgoda; „W. Prezes tych samych Ichmciów Panów deputowanych upraszał, Jaby zaraz do JJ. WW. Połów pošli, i donieść wszystkie te żądania chcieli. Co natychmiast nastąpiło.

Imć Pan Dobrzyński wymawiał się: że języka cudzoziemskiego nie umie, a tłumaczeniem niechce być uprzykrzonym Ichmciom Panom kollegom.

J. W. Prezes upraszał Imć Pana Marzalka Konfed: Kor: aby był czytane punkta *segregata* przez Imć Panów Sekretarzów seymowych.

A J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „Chciałbym wiedzieć, na co się to czytanie zda, kiedy JJ. WW. kollegów nie ma? „

Czytano jednak punkta rzeczzone *de nro 8vo, ad 24tum*; potym czekano powrotu deputowanych do Ichmciów Panów Ministrów. Xiąże Pofel Sandomirski przymówił się: do punktu dobr Panien Kanoniczek, że to jest interes rodziny ich, który Rzeczpospolita decydować będzie.

Dopraszali się Imć Panowie Delegaci przy spóźnionym czasie, aby J. W. Prezes solwował sefsyą; na co J. W. Prezes: „Nie poymnie jak to być może, kiedy poślany jest Imć Pan Sekretarz seymowy z prośbą do J. W. Poła, aby na poobiednią sefsyą przyiść raczył, któremu jako czyniący stronie odmówić nie podobna? „

W tym dał znać J. W. Pofel pruski, że na poobiedniej sefsy nie znajdując się będzie; a Imć Panowie Delegaci dając przyczynę zatrudnienia przez ten dzień pocztą, domawiali się, aby sefsya była solwowana na poniedziałek; i gdy w tej myśli poczęli się rozchodzić J. W. Prezes rzekł: „Rozumiem, iż tey są konfyderacyi JJ. WW. kolledzy nasi, którzycheśmy do JJ. WW. Ministrów uprosili, iż ich powrotu czekać należy. „

Po niejakim czasie nadešli Imć Panowie deputowani, z których J. W. Woiewoda Płocki jako pierwszy w porządku wziął głos w te wyrazy: „Czyniąc zadofyć obligacyi naszej, pełnienia prześwietney Delegacyi myśli, lubośmy nie zastali Ichmciów Panów Połów w domu, przecież wynalazliży ich, donieśliśmy im żądania JJ. WW. Wac Panów, aby chcieli *interponere bona officia* do Imci Pana Ministra pruskiego w zachodzących trudnościach traktatu, o sobliwie o gwarancyi bez żadney excepcyi; owoż, tedy stanęło, że *conformiter* z trzema dworami ma gwarantować J. W. Minister dworu Berlińskiego, i w tym interesie deklarowali natychmiast pisać do niego. Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieński przypomniał JJ. WW. Ministrom *hierarchiam spirituale*; ale się w tym punkcie exkuzował J. W. Minister rosyjski, dając racyą, że już traktat posłał do dworu swego, a zatym odmienić go nie jest w mocy jego. Inne punkta zakonnotował Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieński, o których prześwietną Delegacyą uwiadomić raczy. „

Rzekł za tym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „Do tak dosko- nale i wcale dokładney relacyi J. W. Woiewody Płockiego nie mam co przydać, tylko donieść prześwietney Delegacyi, że w rozmowie z Imć Panami Ministrami ta była największa zadana nam od nich trudność, iż żądają, aby dziś koniecznie był po-  
lany

lany traktat. Wyraziliśmy wielki żal prześwietney Delegacyi, że żadne punkta i życzenia nasze nie są ulkutecznione, którzy zadziwiwszy się odpowiedzieli, że już umowione były punkta. Upewniam, iż Ichmość Panowie Ministrowie prześwietną Delegacyą, że imieniem swoich dworów będą nalegać u J. W. Ministra pruskiego, aby pokazał się łatwiejszym, i oczym zaszła zgoda trzech dworów, tego żadnym nie odmieniał sposobem. „

J. W. Prezes oświadczywszy w przyzwoitych wdzięczności wyrazach JJ. WW. deputowanym podziękowanie imieniem całej Delegacyi zapodietą fatygę, solwował sefsyą według żądania J. W. Poła pruskiego na czas po obiedni na godzinę piątą, upraszając Imć Panów Delegatów, aby się wcześniej dla wielu czynności zjechać raczyli.

## SESSYA CZTERDZIESTA SIODMA.

DNIA TEGOŻ.

Gdy przyszedł J. W. Benoit Minister pruski i zasiadł miejsce swoje w pośrodku stołu, J. W. Biskup Wileński przywitawszy jego francuskim językiem imieniem J. W. Prezesa i całej Delegacyi, przeproszał, że od ranniejsej sefsy odproszonym został.

Chciał J. W. Prezes przystąpić do dalszych czynności, lecz Xże Pofel Sandomirski odezwał się: że gdy kompletu narodowych Ministrów nie ma, należy nam zaczekać. Proszono więc J. W. Prezesa, aby po *ministerium* posłać raczył, który wyślawiży po Ichmość Panów ministrów wyraził: „iż gdy mamy honor mieć przytomnego ministra Króla Jmci pruskiego, rozumiem, że nam pierwey należy umówić się przed traktatem o te punkta, na któreśmy żądali rezolucyi. Pośłaliśmy do JJ. WW. ministrów naszych, więc czy czekać ich, czy przystąpić do traktatu z Jmć Panem Połem. „

J. W. Kasztelan Kiiowski przywitawszy J. W. Poła rzekł: „Nie może J. W. Wac Pan rozumieć mieć za złe, że widząc wielkiey polityki w sobie staranność, ku interesom nayjaśniejszego monarchy swego, równą w nas znajduiesz dobrego obywatelstwa gorliwość, i pozwolisz nam w tym być przedsięwzięciu, że póty nie powinniśmy do traktatu Króla Jmci pruskiego przystępować, póki na dane nam punkta drudzy dway zprzymierzonych potencyi ministrów nie dadzą zupełnych rezolucyi.

Czytano potym noty i resposnse tegoż Jmci Pana ministra pruskiego, w których do wielu punktów przymawiano się. Względem punktu wolności zabranych obywatelów mających w Rzeczypospolitey urzędy, J. W. woiewoda Braclawski przymówił się, iż ta była rezolucya Ichmość Panów dwóch ministrów, że w tej okoliczności powinny być traktaty jednakowe bez żadney odmiany.

J. W. Marzalek konf: Koronney explikował: że w tym artykule jest różność; bo w traktacie z dworem Wiedeńskim znajduie się, że ci tylko obywatele, którzy mają urzędy w Rzeczypospolitey, mogą żyć w Polsce, i wszystkich używać intrat; w rosyjskim zaś traktacie wszystkim ta wolność pozwolona.

O ten punkt wielu się mocno domawiało, lecz J. W. Pofel odpowiedział: iż w wielu punktach jedna myśl dworu jego, co i drugich dwóch potencyi, we wszystkich zaś nie może być równy traktat, po-  
nieważ



nieważ nie jedne są tychże dworów interesa, i że ta wolność powinna być dana wzajemnie.

J. W. Kanclerz Koronny czytał notę *sub nro. 20mo*. Jmci Pana Rewitzkiego, o starostwach, wolnym mieszkaniu obywatelów, i przedaniu dóbr *sine jure detractis*.

Na to odpowiedział J. W. Posel: że ponieważ wiele jest przyczyn i okoliczności, które wiążą te państwa; więc w tym interesie powinna być zachowana zupełna wzajemność, oraz aby osobnym artykułem była rzecz ułożona, ubezpieczająca tak z strony Króla Jmci pruskiego obywatelów, jako i tych majątki, którzy zostali w Rzeczypospolitej, z zobowiązaną łatwością doświadczenia swojey należności każdego czasu; nakoniec przydał: że tak sprzedania dóbr wolność, jako mieszkanie wolne obywatelów, nie może się mieścić w traktacie, ale w osobnym artykule. Na pretenzję zaś, i wzajemne obydwóch krajów uspokojenie, deklarował Jmci Pan Posel kommisją, ponieważ iey poddani państwa Króla Jmci pruskiego dopominają się, zwłaszcza gdy ieden kupiec Pan Saturgus, więcej jak sto tysięcy czerw. zło: ma pretenzję do obywatelów Rzplitej.

Jmci Pan Zakrzewski Posel Kościański domówił się, aby tak potrzebny artykuł, ubezpieczający całość obywatelów, nie tylko był zaraz umówiony, ale bez zwłoki podpisany.

J. W. Kasztelan Kiiowski reprezentował prześwietney Delegacyi, że Jmci Pan Posel nie ma racyi trudnić tych artykułów, które nie tylko z istoty swojey są sprawiedliwe, ale i od drugich ministrów przyjęte. Skończył zwykłą sobie gorliwość: „że gdybyśmy tyle mieli

„mocy, pewnieby nie było tak długich rozmów.”  
Przydał Jmci Pan Rychłowski: „Jeżeli ci dwaj Jchmość Pa-

„wie Ministrowie toż samo już deklarowali, trudno zgadnąć, czemu Jmci Pan Minister Króla Jmci pruskiego tego uczynić nie ma?”  
J. W. Marszałek Konfed. Koronnej pytał się J. W. Posła, iaką dać prześwietney Delegacyi rezolucyą, o gwarancyę? który odpowiedział, że trzeba wprzód ieden punkt zaspokoić. Ale gdy się lża żadną miarą zaspokoić niechciała, J. W. Minister przytłął na ten punkt.

A J. W. Kasztelan Kiiowski wniósł: „Ponieważ Jchmość Pa-  
„nowie Ministrowie dwóch potencyi gwarantowali nam traktat  
„Karłowicki, z iakieyże tedy przyczyny excypuie się od niego J. W.  
„Minister Berliński?”

J. W. Prezes rzekł: „Rozumiem, że Jmci Pan Posel na wśzy-  
„stko to przyśtanie, co sprzymierzone potencye z iego już uczyniły  
„dworem.”

Względem starostw J. W. Minister odpowiedział; że w tym interesie monarcha iego uczynił dyspozycyę, wreszcie do punktu Ministrów innych referuie się.

J. W. Kasztelan Kiiowski wniósł: „Kiedy jest jedna reguła  
„względem wzięcia krain, a za cóż też sama względność dla oby-  
„watelów nie ma być, którą Cesarz Jmci oświadczył? Widziemy  
„tedy, że mocy wszystko wolno, i sam gwałt chce mieć stanowione  
„prawa.”

J. W. Minister zrozumiałszy myśl J. W. Kasztelana Kiiowskiego, rzekł: „to nic nie pomoże.”

Na co J. W. Kasztelan Kiiowski: „Chciej to J. W. Wać Pan  
„uroczyście oświadczyć, upewniam, iż niebędziemy go trudnili, by-  
„leś powiedział, że nasza plenipotencya nie ma wagi.”

Gdy

Gdy wszyscy Jchmość Panowie Delegaci oświadczyli się, że artykułu gwarancyi nie odstąpią, J. W. Posel po długich kontrowersjach wyraził, że się już dość jasno w tym punkcie explikował, i nie widzi przyczyny dalszey trudności.

Lecz gdy to najmniej nieuspokoilo trudności, czynił J. W. Kanclerz Koronny relacyą wyrazów J. W. Posła, że to jest iego *ultimatum*, iż gwarancyi od Turka uczynić nie może.

Na co odpowiedział J. W. Kasztelan Kiiowski Jmci Panu Posłowi: „Gdybyśmy byli dosyć mocni, i mybyśmy się oświadczyli z tym *ultimatum*. Nie mam nic w wielkiej polszczy, ale przyznać muszę, że ledwie na który punkt skuteczną też województwa odebrały odpowiedź.”

Gdy się zatamowała nad tym punktem Delegacya, J. W. Minister oświadczył te słowa: „Com rzekł i napisał, w tym ani iedney litery nieodmienię, i jeżeli w puł godziny nie będzie podpisany traktat, wychodzę, ale o tym upewniam, że punkta umówione żadney nie będą miały wagi.”

Wnieiono było, żeby uczynić delegacyą do dwóch drugich Jchmościów Panów Ministrów, aby zachodzącą trudność w punkcie gwarancyi ułatwić chcieli, a J. W. Minister pruski odpowiedział: „Ze chociażby ta delegacya była, żadnego iednak skutku nie wzięnie, nayprzód: że upewnić mogę, iż nie przydad; powtóre: że iak oni bezemnie swoje czynili traktaty, tak i uczynić bez nich potrafię.”

J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „Ze kiedy Xiąże Woiewoda Gnieźnieński był uproszony do konferencyi, tę przyniósł od Jchmościów Panów Ministrów deklaracyą, iż do J. W. Ministra pruskiego napiszą; nie zdaie mi się więc temi trudnościami więcej czasu zabierać. Wszyscy wprowadzie pracuiemy, z tym wszystkim obożliwym, niektórzy sposobem mają po sobie słuszność domagać się większego w umysłach JJ. WW. Wać Panów wrażenia, któreby podjęte starunki śladzić przynajmniej mogło.”

Na co Jmci Pan Dobrzyński: „Niepodobna abym milczał, gdy oczywiste wyrazy domyślić się daia przyczynę. Nie czynię iak żadney krzywdy Xiążęciu Jmci Woiewodzie Gnieźnieńskiemu, a bym nieuznał za godne szacunku i poważania czynności iego, ale ani siebie tak mogłem poniżyć, aby, będąc z woli prześwietney Delegacyi deputowanym do traktowania z JJ. WW. Ministrami, niechciał był wiedzieć rezolucyi tychże ministrów.”

W tym proszono Xiążęcia Woiewody Gnieźnieńskiego, o kontynuacyą czytania odpowiedzi J. W. Posła pruskiego; który głos zabrał w tych słowach: „Urodziłem się w tej oyczyźnie wolnym, w której każdego obywatela w równości znam ściłą powinnością poważać i szanować; powinienem kłaść i życie moje byłem stał się użytecznym powszechnemu dobru. Nie taie myśli moich, że nie szukam względów, bom nie potrzebny, nie obawiam się groźb, bom w wolnym kraju, ale na to naybardziej ubolewa serce moje, że najlepsza myśl, nayszczerwsza chęć publicznego dobra, źle częstokroć tłomaczona; ale nikt dobrze nie czyni, kto czyni dla wdzięczności, a kto pełni powinność dobrego obywatelstwa, i użyskanych zyskuie sławę. Gdy zachodzi wola prześwietney Delegacyi, abym oświadczył *contenta* ranniejszey sessyi; była myśl wprowadzić prześwietney Delegacyi wyśłać do Jchmościów Panów austriackiego i rosyjskiego Posłów, aby wystawili się do Jmci Pana Ministra pruskie-

Sss

go.



„go. Lecz gdy ten już zasiada z nami, więc od niego na każdy punkt mieć możemy rezolucyę.”

Na proponowany punkt o religii i hierarchii kościelnej, odpowiedział J. W. Minister: „Ze termin hierarchii jest nazbyt obszerny, ale jednak w kraju Króla Jmci pruskiego też same mieć będą katolicy przywileje, co w Śląsku.”

J. W. Marzalek Nadw. Lit. wniósł: „Prosiłbyśmy, aby artykuł ściągający się do religii mógł być jeszcze raz przeczytany, a dopiero zważyć trzeba, co w nim ma być poprawiono.”

Gdy czytano rzeczony punkt J. W. Marzalek Konfed. Koronney radził: aby był ten punkt religii *conformiter* z punktem dworu rosyjskiego.

O gwarancyi z Turkiem, aby była *totalis et reciproca*; odpowiedział J. W. Minister, że to ma wyraźnie w instrukcyi od Króla swego, aby go żadnymi okolicznościami nie wdał w wojnę z Turczy-  
nem, ale życzy opuścić ten cały punkt w traktacie.

Na co J. W. Kasztelan Kłowski odezwał się: „Jeżeli Król Jmć pruski bierze równy wydział kraju z drugimi potencjami, a za-  
czem nie ma równie gwarantować z nimi?” O co wszyscy dopra-  
szali się J. W. Ministra, i gdy się nad tym punktem zamieszła Izba,  
J. W. Minister Berliński rzekł: „Ta jest moja na wszelką trudność  
rezolucyą, że przez artykuł osobny będzie sobie miała Rzeczpo-  
spolita jedną potencyą od wojny.”

Na to J. W. Kasztelan Kłowski: „Excypować jedną potencyą,  
jest to oczywiście urazić drugą. Postaw nas J. W. Wać Pan w  
swojej mocy, to się niechybnie bez gwarancyi obedyjemy.”

W tej samej materii J. W. Marzalek Nadworny Lit. takie dał  
zdanie: „Wszczęta kwestya z obywatelskiej troskliwości o bezpie-  
czeństwo kraju Rzeczypospolitej tak jest chwalebna, że nie mogą  
być nigdy ważne doświadczenia na tej oddaleniu; ale gdy Jmć  
Pan Minister oświadcza się wyraźnie, że ten punkt gwarancyi od  
Turka umieszczony w traktacie być nie może; więc ten jest zda-  
niem moim jedyny sposób, wyrazić w generalnych terminach;  
iż Król Jmć pruski czyni gwarancyą Rzeczypospolitej, od potencji  
z nią graniczących.”

J. W. Biskup Łucki dawał rację, dla których Rzeczypospolita  
wdać się w oczywiste niebezpieczeństwo wojny, jeżeli Król Jmć  
pruski chce się od tych potencji excypować.

Jmć Pan Warszawski radził, aby ten punkt excepcji w osobnym  
był opisany artykule, a nie w traktacie; na co odpowiedział Xiążę  
Woiewoda Gnieźnieński: że w tej okoliczności excypowania się od  
wojny, powinna być wzajemność; ząd gdy powstało nie małe za-  
mieszanie, J. W. Minister rzekł: „Iż będzie w traktacie, że Rzecz-  
pospolita wzajemnie sobie jedną potencyą excypować może; ale  
oświadczam, że tę odpowiedź biorę za *ultimatum*.”

Na co Jmć Pan Warszawski: „We wszystkich traktatach widzimy,  
że zawsze jest zobowiązana gwarancya, która czyni iakoweś przymie-  
rze ugadzających się i szczerze potencji, a zacyż my tego otrzymać  
nie mamy?”

A J. W. Marzalek Konfederacyi Koronney: „Zapewne było-  
by tak lepiej, ale kiedy zyskać tego nie możemy, cóż z tym czy-  
nić?”

J. W. Kasztelan Kłowski wniósł: „Ułatwił tę trudność w  
przepisach swoich akt limity, tam się poradzić potrzeba?”

J. W.

J. W. minister widząc wiele zdań, że tej zobowiązanej gwaran-  
cyi odstąpić nie chcieli, proponował znowu, aby nie czynić żadnej  
wzmianki w traktacie, o tej gwarancyi z Turczy-  
nem. Ale gdy  
większe jeszcze powstało zamieszanie, J. W. Marzalek konf. Ko-  
ronney odezwał się: „Wynajdować coraz większe do zakłócenia  
trudności, rzecz dość łatwa, ale ułatwić i zaspokoić wniesioną  
materję, to jest powinnością dobrze myślących. Jużemy nader  
zośtali przeświadczeni, że czego nie możemy wyprosić, przyjąć  
przy bezsilności ponieważnie musimy. Kiedy więc J. W. minister  
dał nam *ultimatum*, że tego uczynić nie może, czy nie lepiej jest  
chcieć, aby *in separato articulo* Rzeczypospolita excypowała sobie jedną  
potencyą, niż żeby nam i to odmówiono?”

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński tak nato odpowiedział: „Sły-  
szalem dotąd myśl prześwie-  
tnej Delegacyi wspartą tylą doskona-  
łych uwag racjami, o w za-  
jemnej według wziętego wiekami w tra-  
ktatach zwyczaju gwarancyi; alści z tej trudności wypływa dru-  
ga niemniej trudna excypowania się od drugiej potencji, ząd ta  
by nieomylnie wyniknęła konsekwencya, że Rzeczypospolita uczy-  
niwszy tę iakowąś excepcyą, mogłaby się wdać za pierwszą okoli-  
cznością z excypowaną potencyą w wojnę, i od której potencji  
moglibyśmy z sprawiedliwej podobno uwagi excypować trudne na-  
der przemieniających się losów zgadnienie.”

Znowu J. W. Marzalek konf. Koron: „Nieprzepisuje nam J. W.  
minister Berliński żadnej potencji, ale to woli i myśli Rzeczypo-  
spolitej chce mieć zostawioną.”

A J. W. minister rzekł: „*Quod dixi, dixi*; że nie mogę nic czynić  
nad przepis plenipotencyi danej mi od Króla mego, w której mam  
sobie ostrzeżoną wszelką okoliczność wojny z Turczy-  
nem.”

J. W. Marzalek nadw. Litt. wniósł: „Daję nam to oczywiście  
poznać J. W. minister, o czym dawno wiemy, że Król Jmć pruski  
ma zawarty alians z Portą, której zapewne dla nas naruszyć nie  
chce; lepiej tedy przyjąć *in articulo separato* excepcyą jedną poten-  
cyi, niżeli aby nam i ta excepcya nie była pozwolona.”

Naco J. W. Kasztelan Kłowski: „Excypować jedną potencyą  
od gwarancyi, jest właściwy interes trzech stanów, więc należy  
nam tę uwagę mieć, aby najjaśniejszy Król Jmć P. N. Mił: iako  
stan trzeci o tym wiedział.”

Oco gdy wielu natychmiast dopraszało się, J. W. Biskup Wileń-  
ski głos zabrał w te wyrazy: „Rozumiałem zawsze, że wszystkie  
trudności czyni chwalebna, w obywatelskim umyśle gorliwość,  
ale kiedy słyżę coraz inne okoliczności, które zatrudniają, bez u-  
spokoienia pierwszych materji, prześwie-  
tną Delegacyą, śmiało po-  
winienem myśl moję wyrazić, iż nie jest to małej rzecz konsekwen-  
cyi gwarancya. Muszę otworzyćcie J. W. ministrowi powiedzieć  
prawdę, że nie z innego powodu powinniśmy, ale z samego bez-  
pieczeństwa Rzeczypospolitej mieć osobnym artykułem excypowa-  
ną potencyą. Niepozwolić na ten punkt, jest to oddać najpo-  
trzebniejszą materję. Co oddać uwadze prześwie-  
tnej Delega-  
cyi.”

J. W. Marzalek konf. Koronney chcąc uspokoić nieustającą w  
tej okoliczności trudność przełożył: „Ze zdanie J. W. Marzałka  
nadw. Litt. ułatwić powinno tę kwestyą, byle J. W. minister na to  
przyśtał, że do póty ratyfikowany traktat nie będzie, póki ten ar-  
tykuł traktatu ułożony nie zostanie.”

Sss 3

J. W.



J. W. Minister widząc że nie odstępowali Ichmość Panowie Delegacji wniesionej propozycji, zezwolił, aby to było włożone w traktat tym wyrazem: *a przed ratyfikacją teraźniejszego traktatu, stanie się ułożenie do excoptowania jednej potencji od gwarancji.*

J. W. Kanclerz Koronny upraszał J. W. ministra imieniem Delegacji, aby starostwo, które dane jest od najjaśniejszego Pana J. W. Podkanclerzemu Koronnemu, zabrane od Króla Jmci pruskiego, było nadgródzone.

Naco odpowiedział J. W. minister: „Ze oto starostwo jest intencjonalny proces, i że to nie jest jeszcze wiadomo kto jego posiadaczem być powinien.”

J. W. Marszałek konf. Koronny wyraził: „Ze przy dobrej sprawie J. W. Podkanclerzego prześwietna Delegacja może się wstawić do Króla Jmci pruskiego.”

A Jmć Pan Jezierski wniósł: „Wielka niesprawiedliwość, gdy o partykularny interes upraszamy, pominąwszy zabrane Królowi Jmci ekonomie.”

Naco J. W. Kanclerz Koronny: „Miała prześwietna Delegacja tę pamięć, ale J. W. Nurki znać zapomniał tej noty.”

Względem wolnej sprzedaży dóbr *sine jure detrahitur* odpowiedział J. W. minister, że będzie osobny w tym punkcie artykuł.

Cała Delegacja jednomyślnie dopraszała się, aby artykuł był osobny za J. W. Prezesem; co z chęcią przyrzekł J. W. Minister.

Jmć Pan Warszawski dopraszał się, aby ewakuacja i ratyfikacja w punktach czytanych opuszczona, nie była przepomniana. Zkąd wniósł J. W. Marszałek konf. Koronny: „iż niepowinniśmy się interesować za potencjami, które same pilnować się będą, zwłaszcza że nie dla nas ten traktat, ale dla nich pomyslnym się staie.”

J. W. Prezes rzekł: „Niewiem czyli *ad placitum* prześwietny Delegacji rezolwowane zostały J. W. ministra Berlińskiego wszystkie noty punkta; pytam się więc teraz, jeżeli jest zgoda JJ. WW. WMć Panów, aby te noty były zobowiązanie podpisane, a potem traktat czytany? oczekam w tym zdania i woli prześwietny Delegacji.”

Względem podpisania not stanęła powszechna zgoda (39); co zaś

(39) Noty w materjach do traktatu stosujących się J. W. Jmć Panu Benoit pełnomocnemu najjaśniejszego króla Jmć pruskiego ministrowi, od Delegacji najjaśniejszego króla Jmć i Rzeczypospolitej polskiej podawane, razem z odpowiedziami tegoż J. W. ministra na drugiej stronie kolumny, z protokołów wyjęte, i tym porządkiem, którym się dawały, położone.

Noty z strony Delegacji, a najprzód wstęp do not następujących.

Niżej przyjdzie uczynić przełożenia uwag naszych nad projektem do traktatu z dworem J. W. Wmć Pana, który w punktach 13 na dniu onegdajszym Delegacji naszej podałeś, należy nam to sobie oświadczyć, że jako z wszystkich pism i czytań tegoż dworu J. W. Wmć P. jednomyślności z dworami Wiedeńskim i Petersburskim doświadczyliśmy, tak i w teraźniejszym zaczynaniu traktować z J. W. Wmć Panem tychże doświadczać spodziewamy

Noty z strony Ministra Berlińskiego, a najprzód co do wstępu.

Niżej podpisany Minister króla Jmci pruskiego przyjmując z wielkim ukontentowaniem sposób traktowania podany od prześwietny Delegacji wyznaczony przez sejm teraźniejszy do traktowania z nim względem ustąpienia prowincji polskiej przez wspomnianego monarchę pretendowanych, stosując się więc do sposobu używanego przez JJ. PP. ministrów dworów cesarskich, i referując się do jednomyślności panującej między najjaśniejszym

zaś do traktatu natychmiast odezwali się wszyscy prawie Ichmość Panowie Delegacji, aby pierwey była satysfakcyja krzywd.

Ttt

Naco

się; my wzajemnie iakimi krokami postępowaliśmy z J. W. W. tychże dwóch dworów pełnomocnymi ministrami podczas dopiero udawionych traktatów, także i z J. W. Wmć Panem przedsiębrać umyśliśmy. Dla czego na piśmie także J. W. Wmć Panu podawać będziemy, cokolwiek z J. W. Wmć Panem umawiać i ugadzać mamy, i J. W. Wmć Pan na piśmie odpowiadać zechce.

I. Dzielisz projekt do traktatu po francusku podany dawnych zwyczajów traktowania po łacinie z poprzednikami naszymi: Króla Jmci pruskiego zność nie da i gdy do podpisu jego przyjdzie po łacinie stronie w kolumnę po francusku i łacinie, a po drugiej po polsku pisany, i tak *in volum legum* Rzeczypospolitej wprowadzony być powinien, JJ. WW. Ministrowie dworów Wiedeńskiego i Petersburskiego w wstępach do traktatów z nami umówionych prawa tylko i pretensje dworów swoich wspomnieli, a krajów, które też dwory zabrały, iakoby swojej własności niespecyfikowali; czylibysmy sobie, żebyś i J. W. Wmć Pan podobnych zażył wyrazów; bo tych różnica w tym punkcie i w artykułach projektu do traktatu będzie dawała okazję naszym delegacji rozstrząsania na nowe do każdego punktu, *etiam* z tych, na które już się ugodziła z dwiema J. Wmć Panami kolegami ministrami drugich dwóch dworów.

OSTROWSKI Biskup Kniawski.

II. Żądał J. W. Wmć Pan od J. K. Mci i Rzeczypospolitej polskiej traktatu cesji krain i prowincji, które najjaśniejszy Król Jmć pruski, J. W. Wmć P. monarcha zabrał, anie wspominał nic o odpowiedzi według rezultatu rady senatu na dedukcyje pretensji do Polski, którą to odpowiedź kanclerze obydwu narodów podali J. W. Wmć Panu. Jeżeli konwencya Petersburska między najjaśniejszym Imperatorem Jemcią Rosyjską i dworem J. W. Wmć Pana bez nas i własności naszej decydująca, oraz bezsilność, nasza jest przyczyna, że tak i inne okazanie od wieków spokojnej i prawnej posiadłości krain i prowincji teraz *à corpora* państw Rzeczypospolitej przez Króla Jmć pruskiego oderwanych, temuz impresji żadnej dotąd nieuczyniło; prawa Boskie i narodów, tudzież rozmaite z poprzednikami Króla Jmci pruskiego

szym Królem pruskim i temi dwiema potencjami niżej podpisany będzie miał honor odpowiedzieć na piśmie na zarzuty mu uczynione względem projektu traktatu, który oddał prześwietny Delegacji, z czego się uiszcza takowym sposobem:

Ad I. Jako projekta traktatów dwóch Ministrów wzmiankowanych są pisane językiem francuskim, ten także powinien być w tymże języku, ale będzie można oświadczyć, że to nie pociągnie za sobą na potem, i nie przyniesie żadnego *prajudicium* zwyczajowi używanemu w Policzce, odwołując się nakoniec do odpowiedzi Jmć Pana Ministra Wiedeńskiego, co do niespokojności, którą Delegacja oświadcza z przyczyny, że specyfikowano w wstępie do projektu powiaty pretendowane, niewiedząc na czym ta niespokojność może być załączona, i na czym zależy różność, o której wspomina pierwszy punkt zarzutów. Styl, którym niżej podpisany, explikuje się w tym wstępie, jest tylko narratywa, że Król Jmć odżyłkuje swe prawa. Ugody nastąpią dopiero w dalszych artykułach i to tylko te artykuły determinują ustąpienie, tak dalece, że wstęp może różnić się od wstępu do innych traktatów bez pogągnięcia bynajmniej konsekwencji, a za tym wszelkie rozstrząsanie nad tym byłoby nie potrzebne.

BENOIT.

Ad II. Przyczyna, dla której niżej podpisany, domagając się cesji prowincji wyrażonych w projekcie, nie wzmiankuje odpowiedzi danej na nasz wywód, jest, że nie na tej odpowiedzi, ale na wywodach od nas podanych nasze fundujemy prawa. Na koniec ponieważ J. W. Minister austriacki odpowiedział już na ten artykuł, referując się do tego, co on z tej przyczyny wyraził. Co się tyczy dawnych traktatów, te nie mogą w niczym szkodzić prawom tak dowodnym najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego, który nie może zaniedbać swych praw, bez uczynienia sobie samemu wielkiej krzywdy.



Naco odpowiedział J. W. minister: że będzie naznaczona komi-  
misja

przymierza Rzeczypospolitej polskiej z wszelkimi uroczystościami zawarte powinny być być dostateczne do wstrzymania przedsięwziętej rezolucji. Zaufanie nasze w sprawiedliwość Króla Jmci pruskiego pewne być zdaje się, że jeszcze reprezentacji innych nie odrzuci, i J. W. Wmć Panu da moc rozstrząśnienia ich z nami, po przyjacielsku. Jeżeli zaś to nastąpiło, jesteśmy pewni, że J. W. Wmć Pan sam zeznał, iż mamy rację dopraszać się, żeby Król Jmć odstąpienia własności naszej po nas niewymagał.

III. Chociaż J. W. Wmć Pan reprezentacji obywateli praw i tytułów Rzeczypospolitej niewątpliwych do posłasy kraju i prowincji przez Króla Jmć pruskiego zabranych przyjąć nie zechce, my dopominając się powinińności naszej, protestujemy się z gotowością do produkowania tychże praw i tytułów, tudzież że do traktatu cefsyi przystąpić nie jesteśmy gotowi, póki J. W. Wmć Pan deklarować nie będzie, że dla Rzeczypospolitej nie ma już śródka tylko albo folwować się na wytrzymanie jeszcze większych, jak dotąd doświadczala, ucisków, albo traktat cefsyi zawrzeć.

IV. Chociaż bezsilność mocy ustępować każę, i z dwójga złego mniejsze wybierać jest lepiej, przecież jeżeli J. W. Wmć Pan dotrzymać nam naszą wymogę; należy nam spytać się J. W. Wmć Pana o konwencję Peterzburką, na której funduje się zabranie przez Króla Jmć pruskiego kraju i prowincji polskich, bo ta jeszcze nam nie jest znana co do działu *in rem* jegoż umówionego; zechceś tedy J. W. Wmć Pan komunikować nam tę konwencję, przynajmniej co do artykułu, który się ściąga do Polski, oraz przykładem J. W. Wmć Ministrów dworów Wiedeńskiego i Peterzburkiego, którzy przy umowie traktatów z nami, produkowali nam jeden drugiego i samego J. W. Wmć Pana zaświadczenie, nieomieszkaż o tym, co prosi tychże dworów o oddziale Polski konwencja Peterzburka zamyka, produkować nam podobne zaświadczenie.

V. Nim przyjdzie wyrazić z osobną uwagą, nastąpić mające nad traktatem podanym przez J. W. Wmć Pana, jest naszą powinnością prosić go, ażeby wojska pruskie, które są w wielkiej Polsce, przestały werbować gwałtem i dobrowolnie w miastach, miasteczkach, i wsiach, a nawet i w tutejszym mieście stołecznym; przełożenią potyle razy powtórzone otę niepra-

Ad III. Na artykuł trzeci niemożna naturalnie dać innej odpowiedzi nad tę, którą dał Minister austriacki prześwie-  
tnej Delegacji.

Ad IV. Za przykładem JJ. WW. Jchmo Panów Ministrów dwóch dworów cesarskich, niżej podpisany ma honor tu przyłączyć żądane w nocie IV. upewnienie.

Ad V. Zażalenia zawarte w artykule V. jeżeli są prawdziwe, będą zaspokoione; ponieważ występki rodzaju tego mieć miejsca nigdy nie powinny, i na ten koniec pisano już do oficerów wojska pruskiego, aby je w jak największym trzymaniu porządku, i karano jak najsuro-  
wiej obwinionych.

misja, na której każdy popisywać się może, i referował się w tym punkcie do noty, którą już podpisał.

Tł 2

Gdy

wiedliwość żadnego nie uczyniły skutku, i skargi na wojska nie przestają być zawzięte. Żołnierze Pruscy do tej już przysili zuchwałości, iż zabierają gwałtem, albo też podnawiają służących delegowanych od Króla Jmci i Rzeczypospolitej. J. W. Jmć X. Biskup Chełmski w takim jest razie.

VI. Był J. W. Wmć Pan ministeryalnie i w prywatnych rozmowach prośbony, żeby żydzi i inni ludzie protekcją wojsk pruskich wsparci, solą zamorską nie zarzucali tych województw, w których też wojska stoja, i sol Wielicką, gdzie komu zabrali, żeby oddali, i sztrafą pieniężną na obywatelach powymuszane wrócili; ale ci tak się zapominają, że więcej iak w swoim własnym kraju, w państwach Rzeczypospolitej dokazują; bo nawet i w zapach królewskich w Kamionce w ziemi Gótyńskiej, Dobiegniewie w Kujawach leżących sol Wielicką z nadydającą się przedawać za bronili, i jednego z tych składów, też sol królewską na drugą stronę Wisły przeprowadzić z ludzi królewskich przymusił. Był J. W. Wmć Pan rekwirowany i o to, żeby na komorze Fordońskiej niezatrzymywane drzewa idące do Gdańska i wszelkiego gatunku towarów, lecz za zapłaceniem podług taryfy polskiej, *transitum* wolnie przepuszczano. Statek Toruński dla tabaki dwóch fałs zkonfiskowany bez skutku przyczynił z wszystkimi rożnych kupców towarami zabrany, powinnością było naszą dopomnieć się, aby bez włoki był powrócony. Gdy tak sprawiedliwe rekwizycje nieziednały zamierzonego skutku, przymuszona jest delegacja naszą oświadczyć się J. W. Wmć Panu, że jeżeli te przykrości i depaktacje nieustają, do podpisania traktatu nieprzystąpi.

Zechceś przy tym J. W. Wmć Pan wiedzieć, że Fordon nie był miejscem komory Rzeczypospolitej, ale tylko *observatorium* statków idących nadół i do góry do komory Nieszawskiej należące, i tam nigdy towarów nie expedyowano, ale tylko w Nieszawie; za tym idzie, że gdyby w Fordonie miała być komora, statki Wisłą idące dwójakie cło, raz w Nieszawie, drugi raz w Fordonie płacićby musiały; co by się nie zgadzało z sprawiedliwością. Dlatego rezerwując sobie delegacja oto miaścisko Fordon z J. W. Wmć Pan obywatelsze porozumienie się, jeżeli przyjdzie do kończenia traktatu.

Ad VI. Niżej podpisany uczyniwszy już tam, gdzie należało, reprezentacje potrzebne względem artykułu tyczącego się soli, niewątpi, aby nie odebrały skutku swego, i aby sposoby, które zażywane będą na potym do tego, nie miały się podobać Rzeczypospolitej; co się zaś tyczy tratwów płynących do Gdańska, to się stało mimo wiadomości woli Króla naszego pana, że ie ważono się zatrzymać, i ci, którzy byli tego autorami, ukarani zostali, i zrzuceni z urzędów; takie tylko były rozkazy królewskie, że statki polskie będą mogły transportować zboża i inne produkty z ich gruntów na Wisłę, a co się tyczy cel placenia, to odmienione być nie miało, ale wybierane podług ustawy używanej taryfy.

Względem statku Toruńskiego, którego miano skonfiskować, niżej podpisany żądny o tym nie ma wiadomości, gruntuwanej, i oczekuje od dworu swego dostatecznego w tej mierze objaśnienia, ażeby mógł dać finalną decyzję do żądania prześwie-  
tnej Delegacji. Tym czasem te okoliczności nie powinny zatrzymywać podpisania traktatu tym bardziej, iż termin, do którego seym załimowany został, zbliża się, i nie można beczynnienie dać mu wypłynąć bez narażenia się na większe niebezpieczeństwo.

Wszystko to, co się zamyka w punkcie przyłączonym do artykułu VI. względem komor w Fordonie i Nieszawie, może się zgadza z prawdą; z tym wszystkim nie może temu być przeszkodą, żeby Król Pan mój miał komorę w Fordonie, podobnież iak Rzeczypospolita ią ma w Nieszawie.



Gdy Jmć Pan Sumiński odezwał się: iż nie wszystkie punkta były

VII. Niemoże delegacya nasza nie żądać, ż. by, niżeli wnidzie z J. W. WćPanem w porozumiewanie się względem projektu do traktatu, w województwach wielkopolskich, i Kujawskich zakazano było markietanom wojska pruskiego albo komużkolwiek innemu pod protekcją komendy zostającemu szynkować iakiekolwiek trunki, na swój lub komendy pożytek; przez to bowiem dzieje się oczywista krzywda należący do miast, miasteczek i dóbrposelskich intracie. Doprasza się i do to, żeby toż wojsko niepodei-gało, i tak pod niezhosne *hausmankosi* dawanie sobie chleba albo żyta na chleb, gdyż sam J. W. WćPan uznasz, że to nie jest rzecz sprawiedliwa, ile gdy sobie przypominasz ułożenie Delegacyi z J. W. WćPanami Ministrami względem furazów *aprima luti*; że w tym ułożeniu jest cena na żyto, które nie innym końcem na furazie pretendowane bywa, tylko żeby maki z niego robiono, i chleby wojsku pieczono. Na resztę przypomina J. W. WćPan, że Delegacya notę od przytomnych tu godnych obywatelów wielkopolskich J. W. WćPanu podaną *sub die 25 elapsi*.

Ad VII. Ten artykuł wcale nowym jest dla mnie; bo niewiem tego, żeby miały wojska pruskie markietanów, luboby w tym nie ośobliwzego nie było, ponieważ wiadomo, że nie tylko we wsiach, ale też w wielu bardzo miastach polskich trudno dostać rzeczy do pożywienia, o co jeszcze w czoray ułkarzali się oficyerowie stojący w Babicach, którzy do Warszawy posyłać muszą, gdy im czego kupić potrzeba, z czego pokazuje się, że markietanów z sobą nie mają; z tym wszystkim będę się informował oto, ażebym nie działał się inkonweniencye. Co się zaś tyczy końca tego artykułu, odpowiesz, którą dał niżej podpisany notę *de 25 Augusti*, kładzie tu także, i proszę, aby to, co w tej odpowiedzi zawiera się, do exekucyi było przywiezione.

Odpis na dwie noty dnia 6 Września daną.

Niżej podpisany Minister pełnomocny najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego, zebrałszy wszystkie wiadomości, które mu były potrzebne do dania resposu na odebraną notę od prześwietney Delegacyi pod datą 25 miesiąca przeszłego, ścigającą się do uczynienia porządków z województwami, w których wojska pruskie znajdują się, oświadcza się w ten sposób:

imo. Ordynanse na tych miast wysłane były do wojska najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego, ażeby podług ostatney rezolucyi daney wzwyż rzeczoney noty wszystko zachowano było zgodnie w sposobie ustanowionym względem furazów.

ado. Ze jeżeli ordynanse zaraz swoiego nie odebrały skutku, przyczyna tego jest, iż pierwsi senatorowie powiatowi, niebiedąc dostatecznie uwiadomieni w czasie tego ustanowienia, nie chcieli odważać się przywoływać szlachty; z tej, a nie inney przyczyny. Generałowie i regimentów kommandanci byli przymuszani sami na-rać się o subsyttencyą dla ich wojska, i ustanowić porządek; lecz ta przeszkoda zniesiona. Można teraz razem złączyć wszystkich oficyerami sfołować się do 380, 4tego, 5go i 6tego punktu wzwyż rzeczoney noty, i oni będą bardzo kontent, jeżeli szlachta zgromadzona zgodzić się zechce na wypłacenie proporcjonalney summy, w porównaniu liczby wojska będącego, czego tabella im podana będzie

by rezolwowane, J. W. Marszałek konféd: Koronney rzekł: Ze te  
Uuu noty

na ten czas, a żołnierze gotowemi płacić będą pieniędzmi.

7mo Do tego czasu nieinaczey się czyni, i punktualnie za furazę zapłata idzie dobrami pieniędzmi, co zaświadczyć może wiele bardzo osób.

8vo 8mo. Lubo już pisane do Jm Pana. Brenckenhoft. względem tych artykułów, jednak będą uczynione reprezentacye tam, gdzie się należy; co się tyczy kontentów punkcie ptym i totym wyrażonych J. W. JmćP. General Lentulus upewnił, że te exekucye nie tylko ustały, ale że już czynić się nie będą więcej na potym bez rekwiizycyi dostateczney kommissarzów polskich.

Niżej podpisany Minister Króla Jmci pruskiego oświadcza, iż równie interesu Kujaw będą używać tychże pożytków, których używają województwa Wielkopolskie, odpowiada prześwietney Delegacyi na zgą notę w tej materii od niey mu podaną, czyniąc sobie na koniec prawdziwe ukontentowanie być użytecznym w tym wszystkim, co od niego zależeć będzie.

VIII. Z okazyi odebraney przez sztafetę z województw wielkopolskich *de die 4 7bris* wiadomości, przytomnym tu godnym tychże wpiewództw senatorom i posłom przyślaney a Delegacyi naszey przełożoney, jest przymuszona taż Delegacya, przed postąpieniem wdalsze względem projektu do traktatu porozumiewanie się, komunikować J. W. WćPanu *copiatim* listu senatora znajduącego się na zieżdzie obywatelskim, końcem ugodzenia pretensyi furazów i pieniędzy *titulo hausmankost* dla wojska, najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego zrobionym, gdzie i JmćP. General Reitzenstein znajdował się na mieyscu Jmć Pana Generała de Lossow, tudzież całej z tymże JmćPanem Generalem Reitzenstein negocyaciy, upraszając, żebyś J. W. WćP. o tym niebawnie, (ile że tylko *ad diem 12 currentis* wstrzymane są przedsięwzięte exekucye) zarządzić raczył. Przy obojętnych albowiem w tym czasie J. W. WćPana na nasze żądania rezolucyach, gdyby rzeczzone zarządzenie prętko nienastąpiło, w zamiast przypieszenia zaczęty z J. W. WćPanem tak wielkiej wagi roboty wielu kolegów naszych pełnomocnych posłów ledwo nie do rozpacz przychodzić by musieli.

IX. Jest rzecz prawdziwie pożądana dla Rzeczypospolitey, żeby na przyszły czas niedoświadczyła od poddanych Kró-

Ad VIII. Lubo odpowiedzi niżej podpisanego na reprezentacye prześwietney Delegacyi *numero V. 8 VII.* i na notę względem skarg obywatelów wielkopolskich powinny uspokoić onych, co do okoliczności *sub VIII.* wyrażonych; z tym wszystkim nieomieszkał niżej podpisany komunikować JmćPanu Generałowi Lentulusowi tego ostatniego artykułu, ażeby go dostatecznie wyexaminował, i żeby wszystko umiarkowane było podług ugody uczynioney przez JJ. WW. trzech Generałów, która oddana była Delegacyi przez ministrów trzech dworów, a mianowicie względem exekucyi, której już nieużywa się, iako świadczy list Jm Pana Generała Reitzenstein, znajdujący się między annexami *nro 8.* Wszystkich sposobów używać będziemy na ulgę obywatelów prowincyi tych, w których wojska pruskie zostają i których bawienie się w Polszcze ze wszech miar bardzo jest uciążliwe Królowi Panu moiemu.

Ad IX. Niewchodząc w wyliczanie, który z narodów Polski lub Pruski więcej ma do drugiego pretensyi, który chby u



noty już były czytane w prześwietnej Delegacji; a J. W. minister

pru-

la Jmci pruskiego tych gwałtów i bezprawstw, które gdyby tylko od początku panowania jego wspominając obrachowane i na szali sprawiedliwości z pretensjami dzielącymi do tejże Rzeczypospolitej położone być mogły, podobno by przy nich też pretensje jeszcze mniej wagi miały, iak im dedukcyje dać. A zatem gdy w artykule drugim projektu do traktatu za pobudkę do ustąpienia kraju i prowincyi zabranych, jest wyrażone zapobieżenie wszelkim sprzeczkom, które się w przeszłym czasie nadarzyć mogą, jest Delegacya przeświadczona, że do zawarcia tegoż traktatu przystąpić będzie musiała. Nie widzi jednak potrzeby, któraaby (gdyby też traktaty z przodkami nawiązały: Króla Jmci pruskiego zachodzącego nie były warte uwagi) z konwencyi nawet Petersburskiej wynikała, żeby nieodwołanie, więczyć się, bez żadnego powrotu do ustąpienia do obojczy pki do nawiązać: domu Króla Jmci pruskiego rozciągać się powinna. Ze zaś zabranie kraju Polskiego przeszło za granicę opisu konwencyi Petersburskiej i uniwersału króla Jmci Pruskiego, *sub die 13 7bris* w roku przeszłym wydanego, bo i z tej strony *Noteci* powiaty województw wielkopolskich, znaczna część województw Inowrocławskiego, Brzeskiego-Kujawskiego, i w ziemi Dobrzyńskiej, którą *Drwęca* rzeka oddziela od województwa Chełmińskiego, wsi sześćdziesiąt kilka, część województwa Płockiego są kordonem pruskim opasane, więc pretendowane ustąpienie kraju i prowincyi podług konwencyi Petersburskiej konieczne objaśnić należy, i to co nad konwencyą Petersburską pod panowanie Króla Jmci pruskiego zabrano, przed ugodzeniem traktatu z pod kordonu wypuszczonym być powinno. Zna dobrze Rzeczpospolita prawa, iakie państwo swoje posiada, aże przodkowie Króla Jmci Pruskiego defektu w nich upatrywać nie mogli, spodziewa się Delegacya nasza, że gdyby dzisiejsze niefortunne okoliczności na Polskę nie były pobudką do tego, i tenże Król Jmci Pruski nie miałby pretensyi do wielu innych powiatów Polski z Śląskiem i Prusami graniczących, o któreby się mógł (jak ten artykuł drugi projektu wyraża) słusznie dopominać. Tym czasem, naturalnie mówiąc, milej jest Rzeczypospolitej mniej iak więcej mieć zatrudnienia, cieszę się więc z tego że nawiązał Król Jmci pruski oświadczając się

nas większą się pewnie liczba znajdowała, gdyby teraz był czas szukania o nych, niżey popisany powinien raczej wnieść w uznanie, co w sobie ósmy punkt uwag od przeznaczonej Delegacyi na artykuł II. projektu traktatu cesyi iemu podobnych zawiera. Jest rzecz pewna, że przez rozporządzenie tam proponowane z strony Króla Pana mego, wszelka przyczyna niesnasków mogących się wszcząć między dwoma narodami, może być oddalona na zawsze, tak iż obienawiańszyć strony kontraktujące powinny równie starać się przybliżyć te epokę iak najprędzej. A ponieważ wyżej wspomniono, że prawa Króla Jmci pruskiego do prowincyi, o które się upomina, były dostatecznie doświadczone, i tak są te prawa iawne, że nie mogą przypuszczać żadnego iakiegokolwiek bądź powrotu, i mała ta jest rzecz, aby szczupły ekwiwalent, którym się J. K. Mość kontentuje, był mu na zawsze i nieodwołanie ustąpiony. Nakoniec wyznaję, iż nierozumiem, co przez to Delegacya rozumie, gdy upewnia: iż zabranie krajów polskich przechodzi opis konwencyi Petersburskiej. Jeżeli ma u siebie te konwencye, niech ją konfrontuje z artykułem II. projektu traktatu cesyi, a jeżeli iey nie ma, powinniaby przedstawić na świadectwie dwóch ministrów. Zda się zawsze, iż Delegacya chce klasę konwencyą Petersburską za fundament postępów trzech dworów, ale ponieważ minister Cesarzowy i Królowy Apostolskiej dokładnie zblił to błędne rozumienie, niżey podpisany do tego się odwołuje. Król Jmci Pan mój kazawszy opasować, podług ich prawdziwych granic, kraje, o które się dopomina, będzie to należało do kommissarzy wzajemnych, wyznaczyć one dokładnie, i tak iak są wyrażone w artykule II. traktatu dopiero wspomnianego, którego sens dość jest iasny, ani może żadnym sprzeczkom podlegać. Co się tyczy kondycyi, którą Delegacya chce przywiązać do ustąpienia Prus polskich, niżey podpisany nie może iey innej dać odpowiedzi, iako tę, którą dał minister Imperatorowy całej Rosyi względem Infant.

Porty i rzeki, o których mieć objaśnienie Delegacya żąda, są te, które się znajdują w prowincyach, o które się upomina; względem handlu na tych rzekach niżey podpisany dosyć iasnie się w tym wytłomaczył w odpowiedzi na artykuł VI. uwag delegacyjnych. Co

pruکی przydał: że w wielu punktach referował się do rezolucyi danej dwóch ministrów.

Uuu 2

Zkąd.

zostąpieniem dopiero wspomnianych pretensyi do innych powiatów polskich, tudzież do Gdańska i *territorium* jego, dotąd przecież wielce uciśnionego, gdy zaś odstąpić prus polskich w nadgodę tego oświadczenia potrzeba, oświadcza się Delegacya najprzód, że odstąpienie być nie mogą, tylko tym samym prawem, iakie Król i Rzeczpospolita mają do nich, to jest: że iako Prus przystąpiły do Polski z swoimi prawami i przy nich były konserwowane, tak żeby przyczynę przez nawiązać: Króla Jmci pruskiego były zachowane.

Żąda potem Delegacya wyraźnego objaśnienia, iakich to portów, brzegów morskich i rzek wraz z Prusami Król Jmci pretenduje, niemniej pragnie być ubezpieczoną, że ta cesya nie uciśnie żadnym sposobem wolności handlu i deflucacyi Wisły dla wszystkich, czyli to towary, czyli produkta ziemi, czyli wiktualy iakiegokolwiek prowadzących, żeby od nich cła żadnego niewymagano, i prowadzenia *prae-missorum* niezabraniano, iako też że nieprzeciwną się artykułom między Jmci Panami kommissarzami nawiązać: dworów Petersburskiego i Berlińskiego z jednej, i kommissarzami z miast Torunia i Gdańska, z drugiej strony względem *territorium* Toruńskiego, portu Gdańskiego, tudzież części *territorium* jego *Scharpan holu Szaydlu* nazwanych przez nawiązać: Króla Jmci pruskiego w posiadły wziętych, i innym okolicznościom przez tychże kommissarzy mające być umówione. A że województwo Chełmińskie jest *in corpore* Prus zachodnich, których oderwanie od Polski *pretenditur*, i w nim miasto Toruń *cum territorio suo* w tę pretensyą niewchodzące jest tytnowane, nie może Delegacya nasza zamilczeć ostrzeżenia, żeby pod toż województwo podciągane nie były wszystkie posiadły miasto Torunia, których używało w roku 1772, i temu miastu były zachowane, tym bardziej że w konwencyi Petersburskiej wyraźnie napisano z całym jego *territorium*. Ziemia Dobrzyńska także cała do Polski należąca i nigdy częścią województwa Chełmińskiego nie będąca a przecież w kordon zajęta, a żeby z tym wszystkim, co do iey posiadły należeć może, takż żeby oba brzegi Wisły między Prusami a Polską aż do granicy, która przez kommissarzy z obudwoch stron kontraktujących wyznaczona będzie, przy Polsce została.

Co się tyczy kommissarzy do rozgraniczenia kraju i prowincyi odebranych, i ustąpionych być mających, iako też archi-

się tyczy miasta Gdańska, gdy Król mój Pan ma niezadługo zgodzić się z nim przez medycyą nawiązać: Imperatorowy rosyjskiej, stosując się do wyvodu praw, które Król Jmci pruski ogłosił rozkazem, niżey podpisany jest nader kontent, że się o tym mieście czyni wzmiankę, można więc artykułem osobnym to ustanowić: „Ze to wszystko, co będzie ustanowione względem miasta Gdańska przez kommissarzy, dwóch dworów sprzymierzonych Prus i Moskwy, z jednej, a deputowanych od senatu Gdańskiego z drugiej strony, ma mieć tę samą moc i walor, iakby było słowo w słowo w niniejszym traktacie wpisane.” Tym sposobem wszelkie zawady będą uprzątnione. Ale co się tyczy miasta Torunia, nie wie o tym niżey podpisany, aby kommissarze obu stron mieli zlecenie wchodzić w rozstrząsanie interesów jego tyczących się, to nie może ani powinno być inaczej determinowane, iako przywilejem Krzyżaków roku 1251. którym naznaczono Toruniowi *territorium*, na mile długości, a na pół szerokości. Otoż to się znaczy jego *całe territorium*, i co one ma prawo pretendowania. Król Jmci Pan mój temu się zapewne nie przeciwnie, niechce także Król Jmci pruski ogłaszać to miasto z własności nad innemi posiadłościami, które ono w dalszym czasie kupnem, albo innym sposobem nabywa, i nie idzie tu tylko o Jurysdykcyą ziemską należącą do zwierzchniego Pana województwa Chełmińskiego. Nakoniec że iasno jest przez ugodę wzmiankowaną, iż Prusie polskie mają całe odtąd należeć do Króla Pana mego. Będą mieli staranie kommissarze w zaie-mni, aby raz na zawsze wyznaczili granice dla uniknienia wszelkich w tej mierze niesnasków, do czego mają być przez nawiązać: strony kontraktujące zupełnie upoważnieni.



Zkład znowu Jmć Pan Sumiński wniosł: „Kiedy noty nie są jeszcze”

wów, i innych publicznych papierów, dokumentów, przywilejów na to Delegacja osobnymi punktami odpowie.

*Annexum unum* Jako Delegacja nasza jednając sobie nayaśn: Króla Jmci pruskiego sprawiedliwie względem Rzeczypospolitej, przykładnie zawsze z nayaśn: domu Brandeburskiego poprzednikami iego, jako też z nimże samym przyjaźni i dobre sąsiedztwo utrzymującą pragnie, ile tylko można, zawady do traktatu terazniejszego uprzętać: tak nieprzeżądaie twierdzić, że artykuł drugi projektu do tegoż traktatu nie jest dość iafny, i jeżeli przed nim poddani Króla Jmci Pruskiego mają wolność orły pruskie w państwach Rzeczypospolitej zakopywać, gdzie im się podoba, czego by się potym nie obawiać, gdyby przed czasem iafnie, kto czego ma być panem, okryślonym niebyło? Dla tego Delegacja nasza, wiedząc i widząc co się z miastem Gdańskiem *es cum suo territorio* dzieje, chociaż w konwencji Petersburskiej jest excypowane od kraju, który Królowi Jmci pruskiemu przez tę konwencyę jest wyznaczony, i że Pomerellii granice prawie pod same mury miejskie są wyciągnięte, przewidując że Równa konwencyi Petersburskiej z tej strony *Noteci* szkodliwe dla Polski tłomaczone być mogą, iufzą albowiem pozycyą znaczyć będą, jeżeli od Peterzburga, w którym konwencyą działo, na tę rzekę pa-trzeć się zechce, iufza zaś jeżeli od Warszawy gdzie się traktat klei, a iufza od Brandeburgii, do której ta rzeka i kraj nad nią leżący należeć ma, obawiając się nie-mniej żeby wyraz, prowadząc dukt tej rzeki od granicy nowey Marchii aż do Wisły blisko Fordana i Solca, niezatrudnił kommissarzów, którzy będą do rozgraniczenia od stron traktujących wyznaczeni; żeby województwu Chełmińskiemu niepretendowano przyznać idealney granicy; toż województwo od ziemi Dobrzyńskiej rozdzielałacej, a przez to żeby niezrobiono wątpliwey granicy teyże ziemi od rzeczonoego województwa.

Nie może też Delegacja nasza zaniedbać żądania, żeby w tym artykule drugim projektu do traktatu objaśnienie dołożone było. *Pierwsze* że słowa w konwencji Petersburskiej wyrażone z tej strony *Noteci* mają znaczyć pozycyą do Brandeburyi, i że na tej stronie *Noteci* od Polski Król Jmć pruski nie a nicgruntu preten-dować niepowinien. *Drugie* że dukt granicy rzeki *Noteci* od granicy nowey Marchii, pokąd też rzeka proflą lenią ma

*Ad annexum unum.* Lubo już dość jasnie wytłomaczyłem się co do punktów należących do artykułu II. traktatu cel-sy, które Delegacja przystała mi już po odpowiedzi na dziewiąty punkt iey u-wag, do których należą namienione punkta, jednak dam jeszcze odpowiedź w następujących słowach: Delegacja sądzi, że artykuł II. projektu do traktatu nie jest dość iafny, a przecież sama mnie miała wyżej, że nie zachowałem reguł konwencyi, która ma już determinować nasze granice; terminatę będąc generalną, trzeba było więc użyć ich co do litery w traktacie tak, iako sama Delegacja żądała; i należeć to będzie do kommissarzów wzajemnych, ustalić granice podług prawdziwego sensu teyże konwencyi. Gdy mówię z tej strony *Noteci*, mówię o Warszawie, gdzie traktat był zawarty, i kommissarze nie będą zatrudnieni, gdy wszyscy tak czynić będą, iako opiewa konwencya zawarta z trzema dworami jednomyślnie czyniacemi. Będą więc także staranie na ów czas, ażeby granice województwa Chełmińskiego nie były idealne, ale zgadzające się z dawnymi dowodami i dokumentami autentycznymi, które obie strony produkować będą; z przyczyny, którą wyżej przytoczyłem, pokazuje się że nie można przydać do artykułu II. punktów, których żąda Delegacja, wynikały by albowiem oczywiste kontradycye, i opis konwencyi wcale nie byłby zachowany.

Có się zaś tyczy miasta Gdańska i województwa Chełmińskiego artykuł II. projektu tak jest w tej mierze iafny i tak zgadzający się z konwencyą, że nie może być przyczyną żadney zawłości.

„Izcie wszystkie rezolwowane, prosimy więc, aby J. W. Prezes sol-  
„wował sesyją.”

Www

Na-

swoie koryto, a proflą lenią aż do Wisły, blisko Fordana i Solca to jest między Fordanem i Solcem prowadzony być ma. *Trzecie* że rzeka *Notec* będzie granicą państw Króla Jmci pruskiego od Polski, nie pretendując pod żadnym pretextem prawa do brzegu z tej strony rzeki, iak Polska leży. *Czwarte* że ta rzeka cała pokąd iey koryto idzie, proflą lenią do Króla Jmci pruskiego należeć będzie. *Piąte* że odstępując caley pretenzyi do Gdańska i do iego *territorium*, w które wchodzić powinny przedmieścia i miejsca przed miastem leżące, które do duchownych lub świeckich osób lub zgromadzeń do dnia zabraney Pomerellii należały. *Szostę* województwo Chełmińskie nie z niego nie excypując, tylko tyle w niewłaściwym rachując, ile w taryffach, województw pruskich pokazuje się wyrażonych.

*Annexum adum.* Zadana w artykule drugim projektu do traktatu sessya kraju i prowincyi zabranych *sine reversione* w przypadku zgasienia płci męskiej sukcesorów nayaśn: iego Króla Jmci pruskiego, lubo i z ma swoje odpowiedź z strony Delegacji naszej na tenże artykuł; przecież jest naszą powinnością dopraszać się nayaśn: iego Króla Jmci pruskiego, żeby nie spuścił z pamięci obowiązku, iak i ma z Królami polskimi i Rzeczpospolitą *etiam* względem prus wschodnich, to jest żeby i te *in defectu* płci męskiej nayaśn: iego sukcesorów do tronu iego do Polski należeć nieprzestały.

X. Traktat ustąpienia kraju prowincyi polskich nayaśn: Królowi Jmci pruskiemu prowadzi za sobą zapewne potrzebę wyznaczenia z obu stron traktujących kommissarzów do rozgraniczenia wzmiankowanych krajów i prowincyi od resztu państwa Polski, i którzyby sporządzili mapę dokładną. Ale żądanie Delegacji JJ. WW. ministrów przed J. W. Wmć Pa-nem znią traktującym przełożone jest, iedno, to jest żeby przy kommissarzach od stron wyznaczonych znajdować się mogły osoby nayaśn: iego dworów Wiedeńskiego i Petersburskiego wyznaczone, któreby w przypadku niezgody między kommissarzami mogły być nie iako pośrednikami. Ze iednak wspomnianym JJ. WW. ministrów niezdawało się potrze-bne dwóch sąsiedzkich potencyi osób przy rozgraniczeniu trzeciej znajdowanie się; więc nasza Delegacja żąda, żeby wartykule zgim, gdzie mowa jest o kommissa-

Nato, co się zawiera w piśmie pod tytułem: Wywód tyczący się rzeki *Noteci*, niżej podpisany w krótkich tylko może odpowiedzieć słowach: że niecidzie tu teraz o czynienie wywodów względem nowey Marchii, ani o umniejszenie lub uszczuplenie porcyi kć eykowiek z trzech potencyi, ale a porozumienie się z strony przyjacielskiej nad środkami, aby interes ten iak najlepiej rozporządzić, a osobliwie zapobiedz zawczasu wszelkiej okazyi zamieszania i niezgody, któreby mogły wstąpić z czasem i zerwać przyjaźni stałą i wieczną, którą życzymy sobie zachować z Rzeczpospolitą.

*Ad annexum adum.* Niemożna inaczej odpowiedzieć na nowy punkt, który Delegacja komunikowała mi *de reversione* Prus, tylko iak się już wyżej odpowiedziało, więc zezwolić nie można na iakiekolwiek powrócenie.

*Ad X.* Niżej podpisany nie może dać innego respondu nad ten, który minis-trowie dwóch dworów cesarskich dali względem kommissarzów, o których rzecz jest w niniejszym artykule. Propozycyę, którą zakłada przeświećta Delegacja, iż instrukcy kommissarzom dane będą z kondy-cyami, nie zgadzałyby się z tym, na co już sama tak solennie przystała, to jest; ażeby wszelka przyczyna kłótni była oddalona na potym; a zatym gdy ta propozycyja nie jest do przyjęcia, ponieważ w takowym razie kłótnie nigdy by się nie skończyły i podstępny, niżej podpisany trzymać się musi odpowiedzi niżej wyrażonych. Artykuł II. mego projektu do traktatu jest szczer-gulnie włożony, i sens konwencyi dość bardzo jest iafny, żeby spawiał iakowe wątplenie w tym, co się ma powrócić do Króla pana mego; każdy wie co to jest rzeka cała i że ta całość jest złożona z wszystkich swych części, które iak przed-



Naco J. W. Prezes: „Zwłoka nie wiele pomoże, upraszam tylko „tyl-

zach, było dolożone wyrażenie „kom-missarze widząc, że wroczniczeni nie zachowuje się opisanie konwencji Pe-terzburskiej, zawieszają swoje czynności i uczynią o tym rapport swoim *respective* dworom, a dopiero będzie ta okoliczność komunikowana wszystkim dworom kon-traktującym i przez nie ułatwiona. Na resztę będzie potrzebne opatrzenie, żeby z obudwóch stron była równa liczba lu-dzi do asysekcyi i bezpieczeństwa osób kommissarskich na granicach, tudzież uło-żenia instrukcyi, dla kommissarzów przez strony traktujące.

XI. Niemożna oddać wszystkie archi-wa, dokumenta, przywileje i papiery pu-bliczne, których J. W. WmćPan żądał. przez artykuł drugi traktatu projektowa-nego, bo pod czas wojny i zamieszania w Polsce spalona są zrabowane; *in reli-quo* Polska będąc od tak dawnego czasu w posessyi kraju i prowincyi zagarnionej, teraz nie mogą być tajne Królowi Jmci pruskiemu prawa, które ma do nich, i znay-dują się zapewne w jego archiwach. Z tych miał Delegacya przymuszona jest powtórzyć J. W. WmćPanu rek wizycyą dworowi jego uczynioną, a żeby *archivum* polskie, które w Królewcu znajduje się z uszkodzeniem obywateli naszego kraju, było powrócone po zawartym tra-ktacie, ponieważ nie każdy ma sposobność zjeżdżania do cudzego kraju, dla szukania papierów, których mu potrzeba.

XII. Już to od początku traktowania z J. W. WmćPanem ostrzegaliśmy sobie, że gdy w iednomyślności z dworami Wie-deńskim i Peterzburskim dwór J. W. WmćPana pretenduje oddziału kraju i pro-wincyi polskich, teyże iednomyślności dopraszać się powinniśmy, względem tego wszystkiego, co Rzeczpospolitą interes-uje. A tak, gdy co się tyczy religii traktowała Delegacya z J. W. JmćPanem Baronem de Stackelberg ministrem peł-nomocnym dworu Peterzburskiego, on odpowiedział, że na to wszystko w kraju przychodzącym pod panowanie jego naya-jaśn: Monarchini rosyjskiej *favore* kato-lików pozwoli, na co nayaśn: cesarzowa Królowa w kraju pod panowanie iey przychodzącym dla dyssydentów i nieu-nitów pozwolić zechce; J. W. JmćPan Rewitzki minister pełnomocny dworu Wiedeńskiego za wiadomością o tym wy-dał deklaracyą w tych słowach: „Dyssy-denci i nieuniti w prowincyach niniej-szym traktatem ustąpionych będą zоста-

ko do nas należą, wolno nam więc zupeł-na nad tąż calością rościagnąć własność, ktokolwiek ma to prawo, ma także i pra-wo użycia tych sposobów, które mu są potrzebne do wykonania onegoż. Poło-żwszy fundamenta tak proste, instrukcyje dla kommissarzów łatwe będą do ułożenia,

Ad XI. Nie można pozwolić na to, że-by archiwa, dokumenta, przywileje, i inne papiery nie miały być oddane, a to dla przyczyn namienionych już przez mini-strów dwóch dworów cesarskich, które tu słowo w słowo powtarzają się. Nawet samey Rzeczpospolitey jest interessem, żeby ten artykuł nie był odmówiony. Co zaś względem archiwów polskich w Kró-lewcu, będących stosownie do repliki ministra rosyjskiego w podobney okazyi; na resztę można uczynić, jakie w tym ułożenie.

Ad XII. Sentymenta nayaśn: Króla Jmci pruskiego względem tolerancyi, jako też całego jego prześwieta: domu będąc znać całego świata, zwłaszcza, że kato-licy używają w naszych krajach wszyst-kich praw obywatelskich, i szkoły w nich są jak naydosłateczniej utrzymywane; prze-świeta: tedy Delegacya powinna się kon-tentować danym w tym punkcie teraz u-pewnieniem w projekcie traktatu; z tym wszystkim, aby dać dowód, iak wielka jest staranność przywieść rzeczy do punktu pożądanego, niżey podpisany ma honor przyłączyć artykuł, który będzie mógł być położony na injeysu tego, o który kwestya, i to jest wszystko, co można u-czynić.

Artykuł do odpowiedzi przyłączony. Katołicy Rzymscy będą używać w pro-wincyach terazniejszym traktatem usta-pionych wszystkich posessyi i własności *quo ad civile*, i co do religii będą zupełnie zachowani *in statu quo*, to jest w tey sa-mey wolności obrządku i karności ze-

tylko J. W. ministra, aby dał nam na piśmie, że krzywdy nadgro-dzone zostaną. „

Www 2

A

wał przy wszystkich posessyach i wła-snościach *in civilibus*, a co do religii będą zachowani *in statu quo*: to jest w tymże samym wolnym używaniu obrządku, hie-rarchii, i karności ze wszystkimi iakie-mikolwiek bądź kościołami i funduszami kościelnymi, których używali, gdy pod panowanie nayaśn: Cesarzowy Jeymci w miesiącu Wrześniu roku przeszłego byli zabrani, *cum omnibus juribus, immunitatibus* i *privilegiis*, które im służyły, i które na ten czas były w używaniu, i zupełney eksekucyi, i nayaśn: Cesarzowa Jeymć Królowa nie będzie nigdy rościagać pra-wa samowładztwa *cum prejudicio statús*, *in quo*, religii dyssydentkiej i nieuni-ckiej w rzeczonych krajach. „Jdzie za-tym, że Delegacya nasza ma prawo dopra-szać się, żeby J. W. WmćPan do artykułu ósmego projektu do traktatu, który iak jest, niemógłby być przyjęty, przydał dla wiary katolickiej to ubezpieczenie z te-mi samymi klanzulami i wyrażeniami, któ-rych użył dla dyssydentów i nieunitów, i *favore* katołików w państwach dwóch nayaśn: innych stron kontraktujących J. W. JmćPan Rewitzki minister pełno-mocny; Delegacya spodziewa się, że nayaśn: Król Jmć pruski będzie chciał, co do punktu religii, iść przykładem poprzedni-ka swego Fryderyka Wilhelma, który za-wierając traktat w Welsławie z Polską, 1657. obowiązał się artykułem 16. iak na stępuje: — *Exercitium religionis catholicae Romanae, prout juxta antiqua et recentia pacta in Prussia Ducali viguit, aut vigere debuit, conservabitur aut restituetur. Libe-rum erit eam volentibus, nec ullus unquam ex ducalibus subditis jam eam profitentibus, aut in posterum professuris eam obrem in-terpellabitur. Sacella itidem et oratoria ac bona omnia ecclesiastica ipsis pertinentia in-tegra, tuta, et concessa illis erunt, in iisdem-que liberum ex doctrina institutisque catoli-cis Romanis exercitium habebunt; nemo eo nomine turbabitur, premeturque, nemo reli-gionis catholicae causa ultimam vim, inju-riam, contumeliam, molestiamve perferet, ad munera et honoresque, qui ex catholicis ido-net fuerint, liber aditus erit. Quicumque etiam catholici jura patronatus legitimis acqui-sierint modis, iisdem uti ac frui absque impe-dimento ac contradictione poterunt; si vero alii compatroni non Romanae religioni addicti fuerint, indeque lis de dicto jure et ejus exer-citio oriatur, a commissariis ex utraque reli-gione decidetur, juxta praescriptum juris ca-*

wszystkimi i iakiemikolwiek kościołami, których byli w posessyi pod ten czas, gdy te posessye podpadły pod panowanie Króla Jmci pruskiego w miesiącu Wrze-sniu 1772. roku, i tenże Król Jmć nie bę-dzie używał prawa samowładztwa *cum prejudicio statús in quo* religii katolickiej w prowincyach wzmiankowanych.



A. J. W. minister: „Kommissya z iedney i drugiey strony uczyni, „każdemu sprawiedliwość. „

Czy.

*nonici &c. Personae ecclesiasticae iisdem immunitatibus &c. foro in posterum gaudebunt iuxta pacta priora. Jurisdictio spiritualis reverendissimi & excellentissimi Dni Episcopi Armeniensis iuxta pacta intacta & integra conservabitur in parochum & omnes ecclesiasticas personas. Omnibus denique juribus, prerogativis, & libertatibus fruatur, quae tam in antiquis quam in recentibus pactis & fundationibus contenta sunt. Ze zaś do wygodnego wyznania religii należą szkoły, w których młodzież edukacją biorąc, polećnie rozumy na większą przydatność w społeczności ludzkiej, więc Delegacya nasza przy traktacie terazniejszym ubiegające mieć chce zostawienie in statu quo akademie, collegia nauczycielów, iako XX. Jezuitów, i wszelkie inne szkoły katolickie znajdujące w kraju i prowincjach pod panowanie nayiasnego Króla Jmci pruskiego zabranych*

*Annexum ad XII. Ma się nad czym zadumiewać Delegacya nasza, gdy w artykule trzecim projektu do traktatu doczytuje się pretensyi umorzenia i skasowania artykułów 15tu traktatu Welauskiego, chociaż ten jest fundamentem samowładztwa nayiasniejszego Króla Jmci pruskiego w Prusach wschodnich, i tak uroczyście przyśięgą poprzednika jego przez artykuł 21. tenże traktat był umocniony. Zezwalać na umorzenie i kasowanie traktatu bez dolożenia się nayiasnemu mediatorowi, byłoby iedno, co chcieć grzeszyć przeciwko przyzwoitości; atoli, jeżeliby konieczne do cesyi kraju i prowincyi zabranych przystąpić, i traktat Welauski w punktach 15tu umoczyć i skasować potrzeba, po mimo wspomnioną przyzwoitość, niemogłaby się determinować nasza Delegacya na to, bez ułożenia wprzód nowych artykułów do traktatu terazniejszego, względem tego wszystkiego, co się tyczy religii katolickiej, praw, przywilejów, i prerogatyw krajów ustąpiłymi być mających, względem wolności handlu, względem kurrency monet, iako też względem tego wszystkiego, co tylko byłoby dostatecznym opatrzyć utrzymanie dobrej na zawsze przyjaźni, i dobrego sąsiedztwa między dwiema państwami.*

*XIII. Gdy nayiasniejsze dwory Wiedeński, Peterzburški, i Berliński, co do odbierania krajów Rzeczypospolitey mają za prawidło konwencya Peterzburską, w której nie masz wzmianki o powiatach*

*Ad annexum ad XII. Jest rzecz żadney niepodległa wątpliwości, i osoby oświecone same to uznają, iż by to było wcale nieprzystojną utrzymywać artykuły traktatu Welauskiego, o których jest wzmianka w artykule III. projektu terazniejszego traktatu, gdy jest w mocy każdego odrzec się praw swoich przyśięgą, którą Delegacya przytacza, i nie powinno temu być przeszkodą. Jeżeli potrzeba co ułożyć na potym względem tego, co się w tym przyłączonym punkcie zawiera, będzie można łatwo w tym miejscu ugodzić się.*

*Ad XIII. To, co Delegacya wyraża w nocie XIII. względem powiatów Lemburzkiego i Bitowskiego, zdaie się pochodzić z bojaźni źle ufundowanej. Plenipotentys, o którą tu idzie, żadney nieczynią*

Czytał na koniec Jmć Pan Sekretarz seymowy, po długich sprzeczkach

Xxx

*Lemburzkim i Bitowskim, Delegacya do tego wszystkiego, co artykuł czwarty projektu do traktatu zamyka, przychylić się, nie może bez zażuczenia na zarzut, że na źle pełnomocności zażywa.*

*XIV. Z tey samey pobudki, która względem czwartego artykułu projektu do traktatu jest wyrażona, nie może się odważyć Delegacya na ustąpienie territorium Drahimskiego, chyba w przypadku, żeby się podobało nayiasnemu Królowi Jmci pruskiemu za te własności Rzeczypospolitey proponować nadgodę proporcjonalną powróceniem iey z powiatów podług konwencji Peterzburskiej zabranych.*

*XV. W artykule szóstym zrzeczenie się nayiasnego Króla Jmci pruskiego wszelkich pretensyi, któreby mógł mieć, lub jeszcze miał do królestwa polskiego i W. X. Litt: pod jakimkolwiek bądź pozorem, a to przez wzgląd na zamiar cesyi, którą projektem do traktatu protenditur, potrzebuje dolożenia wyraźnego, że J. K. Mość swoim, dziedziców i następców swoich obojczych płci imieniem zżeka się do Tawerogi, Szereia, Margotroki nazwanych w W. X. Lit. leżących.*

*Z przyczyny zaś excepcyi w tymże artykule wyrażoney, względem wojny między Polską i Portą otomańską, gdyby się zdarzyło, że gwarancya do niej sięgać się nie ma, Delegacya widzi potrzebę dopominania się, że ponieważ Rzeczpospolita chociaż bez filna musi gwarantować nayiasnemu Królowi Jmci pruskiemu, i jego następcom posessye wszystkie aktualne podług rozległości, i w stanie, w którym się znajdują, aby przy zawarciu terazniejszego traktatu w tymże artykule szóstym także była dolożona excepcya wojny, która by między nayiasnemi: Królem Jmć pruskim, a dworem Wiedeńskim lub Peterzburzkim o te posessye aktualne wynisnąć mogła; pomagać albowiem do tey wojny Polska żadną miarą obowiązana być nie powinna.*

*XVI. Jest powinnością Delegacyi do artykułu siódmego projektu do traktatu dopraszać się dolożenia, które i przy umówionych traktatach z nayiasnemi: dworami Wiedeńskim, i Peterzburzkim, żądane było: żeby nayiasnego Króla Jmci pruskiego wraz z temiż dworami interponat officia sua do*

*wzmianki o tey konwencji, na małoby się zdała, żeby prowintye odległe i mające za sobą kraie, które wszystkie należą z prawem do Króla Jmci pruskiego, miały iakową konnexus z Rzeczpospolitą, tak dalece, że się mużę koniecznie trzymać tego artykułu.*

*Ad XIV. Punkt Delegacyi w nocie terazniejszey jest teyże samey natury, co poprzedzający. Rzeczpospolita wyzeka się w generalności wszystkich praw i pretensyi do stanów i iakichkolwiek bądź posessyi trzech dworów; powiat więc Drahimski powinien w tym się zawierać; a do tego expensy dla przyprowadzenia go do stanu i możliwości czynienia intrat potrzebnych, w tak wylokley go położyły, cenę, że Rzeczpospolita bardzo straciłaby wiele, chcąc go odzyskać.*

*Ad XV. Niżej podpisany niewidzi przyczyny, czemu by Król pan iego miał wyrzekać się posessyi krajów do niego sprawiedliwym prawom należących, chyba za inny jaki powiat, którego by mu wzamianę ofiarowano; tym sposobem można by się ugodzić.*

*Co się tyczy artykułu gwarancyi nie mogę pojąć aby alternata, którą Delegacya proponuje, miała być rzeczą prawdziwą. Król pan mój jest doły odległy od Turek, żeby się mógł mieszać w wojnę z Portą, nayiasniejsi aliansi od tego go uwolnili. Lepiej by więc było wymazać wcale punkt wspominający o gwarancyi wzajemney, o której jest wzmianka w artykule VI. projektu do traktatu.*

*Ad XVI. To wszystko, co Król Jmć Pan mój uskutecznić per sua bona officia będzie mógł względem tego, co in nro XVI. jest wyrażono, uczyni chętnie, a gdy już o tym w artykule VI. projektu wspomniono, byłoby zbyt wiele tu toż samo powtarzać.*



czkach względem punktu nadgrodenia krzywd, już ugodzony tra-

do Porty ottomańskiej o to, że gdy Król Jmć panujący STANISŁAW AUGUST od wszystkich potencji Europejskich za Króla polskiego uznany, na wysłane do Porty zwykłe poselstwo, z doniesieniem o wyniesieniu swoim na tron i koronacji, poselstwa od niej nieodebrał; żeby też Porta też wzajemność wykonała, tu dzież o nadgródę szkód obywatelom Rzeczypospolitej poczynionych na Pobereżu przez wpadnięcie w tenże kraj; i po zabranii jego majątków Jaffry z ziemią porównanie.

*Annexum ad XVI.* Do żądania nro XVI. wyrażonego należy iść J. W. Wmć Panu przelożyć i to, że traktat Karłowicki, gdy nie jest w niczym z strony Rzeczypospolitej naruszony, sprawiedliwie dopracować się możemy, żeby był wcałości zachowany, tudzież gdyby Porta ottomańska z drugimi potencjami nayaśn: Króla Jmci panującego za Króla przyznała pzez przyjęcie posła od niego i Rzeczypospolitej, i przez resposnā przyzwoite na recredenciales, żeby wzajemne poselstwo od siebie do Króla Jmci i Rzeczypospolitej przyślała, i o to nayaśn: Król Jmć pruski wraz z drugimi dwoma dworami *officia sua* gdy przyjdzie do traktatu między Rosją i Portą *interponere* chciał.

*XVII.* Jako J. W. Wmć Pan artykułem drugim projektu do traktatu zachowuje sobie wolność tego, coby się w traktacie, tymże niepomiesciło, w drugim akcie osobnym umieszczenia, i osobno oto traktowania: tak i my zachowujemy sobie iśćże wolność, jeżeli przyjdzie do końca umowy, czynić J. W. Wmć Panu dalsze przelożenia, których dobro, spokojność, bezpieczeństwo państw, i obywatelów Rzeczypospolitej wyciągać będzie.

*XVIII.* Są pamiętne, chociaż niepotrzebne zarzuty Rzeczypospolitej czynione przez nayaśn: dwór Berliński, gdy do niego zanotzone bywały skargi o gwałty w różnych miejscach obywatelom polskim graniczącym z państwami Króla Jmci pruskiego przez poddanych jego czynione, że Rzeczypospolita skarżącym się sąsiadom nieczyni sprawiedliwości, więc sami sobie czynić ją muszą; Rzeczypospolita albowiem zawsze gotowa była do karania poddanych swoich, jeżeli w czym przeciwko poddanym Króla Jmci pruskiego wykraczali, ale trudne porozumienie się o instrukcyę, i tak z jednej i drugiej strony kommissarzom do granic

*Ad annexum ad XVI.* Co do punktu przyłączonego w nocie XVI. względem traktatu Karłowickiego, niżej podpisany powtarza to, co wyraził już w odpowiedzi na wzmiankowany artykuł.

*Ad XVII.* Niżej podpisany słuchać będzie wszystkich propozycji, użytych w dwóch krajach, które mogą być mu uczynione; i pracować nieomieszka około tego wszystkiego, co by iedność i przyjaźń między dwoma państwami tym ściślej umocnić mogło.

*Ad XVIII.* Było by to rzeczą nader pożądaną, żeby zarzuty po tyle razy czynione Rzeczypospolitej, o złe pełnienie sprawiedliwości w iey krajach, były fałszywe, ale przez nieśczęście doświadczanie dosyć tę prawdę odkryło. Pragnąc więc przynależyć, aby na potym nie przyszło obawiać się tego, i przyłożemy się szczerze razem z prześwietną Delegacją do ustaw zbawiennych, które też Delegacya zechce ułożyć w Poliszce, tak dla dobra królestwa tego, iako też i jego sąsiadów. Ustanowienie sądu pogranicznego, ię punktem esencyjnym, ściągającym się do tego końca.

traktat; po którego przeczytaniu Jegomość Pan Sumiński Po-  
Xxx 2 fel

dana być miała, szczerzy chęci dopełnić nie dopuszczają; dla tego potrzeba iść żeby przy zawarciu traktatu teraźniejszego też instrukcyę raz na zawsze z obopólnie ułożoną była, i sprawienie się podług niej ostrzeżone zostało.

*XIX.* Jeżeli artykuł trzynasty projektu do traktatu weźmie swój skutek, powinno być upewnienie dla Rzeczypospolitej o czasie wyisicia z państw iey wojska Króla Jmci pruskiego.

*XX.* Lubo już w ogólności ostrzegła Delegacya zaistane na gruncie wszelkiego rodzaju remanenta, czyto w zbożach czyli sprzętach, czyli pieniądzach, po dobrach, tak królewskich, iako duchownych i szlacheckich pod panowanie Króla Jmci pruskiego; zabranych, tudzież intraty z tych dóbr należące, żeby od dnia wziętej posessyi na tegoż Króla Jmci do dnia zakończenia traktatu, każdemu wrócone były; przecież iść rzeczą przyzwoitą, żebyśmy w szczególności o dobrach stolarowych Króla Jmci mówili; z tąd dla lepszej informacji J. W. Jmć Pana, przyłączamy specyfikacyę (a) tego wszystkiego, co pro re skarbu królewskiego sprawiedliwie *desideratur*, i iako pomyslny rezolucyi spodziewać się powinniśmy, tak o nią prosimy.

(a) Specyfikacya wspomniona kładzie się na końcu tych not.

*XXI.* Na wzór dawnych i świeżych traktatów, gdy zachodzi interes ustąpienia kraju, iść nam wolno traktować względem losu przyszłego prowincyi i obywatelów pod panowanie iniszych potencji podpadających, i to czynimy przez następujące punkta:

*imo.* Ażeby w powiatach pod panowanie Króla Jmci pruskiego przychodzących obywatele zostali przy tych wolnościach i prerogatywach, w iakich pod panowaniem Rzeczypospolitej zostawali, i żeby iniszego rodzaju podatkami, tylko iakie w Poliszce były dotąd ustanowione, niebyli obciążeni.

*2do.* Ażeby starostwa i inne królewskiezytne posessjom dożywociem zostawione były zwyczajną kwartą, żeby remanenta w tychże dobrach i długichłopiokie zabrane wrócone były teraźniejszyim starostom.

*3tio.* Zeby obywatelom polskim, którzy w kraju zabranym mają dobra, tychże dóbr wolna była sprzedaż *sine jure detractis* do lat, które będą umówione.

*Ad XIX.* Król Jmć pan mój chętnie wyciągnie wojska swoje z Poliki, iak prędko pacyfikacya w tymże państwie zaczęta zakończona będzie.

*Ad XX.* Niżej podpisany będzie się starał prześlac, gdzie będzie należało, specyfikacyę przyłączoną do artykułu, skoro tylko Delegacya będzie raczyła komunikować mi iść po francuzku albo po niemiecku; Król Jmć pan mój będzie rezolwowany kazać oddać gotowemi pieniędźmi wszystko to, co zaistano w kassach przy wzięciu posessyi, i zapłacić inwentarze.

*Ad XXI.* *imo* Już na to odpowiedziałno sub nro IX. i we wszystkich stosuje się do tego, co ministrowie oba cesarskich dworów na to odpowiadzieli.

*2do.* Król Jmć już niektóre względem starostw rozporządzenia poczynił; wreszcie zaś stosuje się do odpowiedzi dwóch ministrów wyżej wspomnianych.

*3tio* Tego u nas niezabraniała.

*4to* *Hommage* już dawno oddane było, więc o tym nie mówić nie zostaje. Pośiadający urzędy i godności w Poliszce mogą im zadosyć czynić bez przeszkody; wreszcie stosuje się do tego, co na to minister austriacki odpowiedział.

*5to* Ten punkt iść istotny, i powinien być ściśle zachowany. Rzeczypospolita przed się weźmie tak skuteczne środki, iakie są u nas, aby kredytorom pruskim, między którymi się znajdują Saturgutowie, Ratzmanowie, Millendorffowie, i wielu innych, którzy do tych czas zapłaty otrzymać nie mogli, zadosyć uczyniono, i żeby naybardziej wexle były popłacone bez wybiegów, aby tak zapobieżono



folj Dobrzyński wnioś: aby kommissya granicząca była przed ratyfikacją

4to. Zeby obywatele duchowni i świeccy, którzy nietylko u kraiu zabranym, ale i pod zotawionym Rzeczypospolitey mają dobra swoje, byli obligowani tylko do *homagium territorii*, inie mieli przelkody mieszkać w Polsce, zażugiwać się Rzeczypospolitey na godnościach i urzędach, które aktualnie piastują, albo ich dostąpią, oraz intrat z dóbr swoich zagranicą będących, gdzie im się podobać będzie, zażywać mogli.

5to. Zeby obywatele polscy mający summy na dobrach pod panowanie nayaśniej: Króla Jmci pruskiego zabranych i podnieść ie chcący nie mieli przeszkody, ale wszelką wolność, a w przypadku niedopełnienia obowiązków przez dłużnika sprawiedliwość.

6to. Dekreta w iurydykcyach polskich o zaplaceniu summ winnych, lubo cokolwiek inzego przed odebraniem krai o trzymanieprzeciwwko obywatelom w tymże tylko krai odebrany posessye mającym, zeby przez iurydykcyę nayaśn: Króla Jmci pruskiego do eksekucyi niezwłocznie przyprówdzone były.

7mo. Zeby w przyszłym czasie pod żadnym pozorem w Polsce nie rekrutowano i liwerunków niewymagano, aby było pozwolenie wzajemne skupowania ammunicyi wojennych w czasie pokoju, i zeby przeniesienie się poddanym z jednego państwa do drugiego wolne było.

8vo. Zeby ułożenie postanowieć wszystkie względem procesów ciwilnych i kryminalnych między poddanemi obyga państw.

9no. Zeby dochody Rzeczypospolitey iakiejkolwiek, które na komorach złożone pod czas zagarnienia znalezione, remanenta dawniejszy do skarbu należące i dochody od zagarnienia, aż do ratyfikacyi traktatów zabrane rzetelnie wrócone były przez tych, którzy z zlecenia nayaśn: Króla Jmci pruskiego niemi zawiadują.

10mo. Względem wzajemney kurrencyi monety stron traktujących w państwach, ich że artykuł osobny jest potrzebny.

11mo. Aby wszyscy obywatele, którzy nie są poddani, nie byli zapisani w rejestr żołnierzy, ani przymuszani zotawać żołnierzami.

12mo. Aby każdy obywatel, który nie będąc kontent z odmiany panowania, chciałby pójść gdzie indziej, wolność miał w przeciągu dziesięciu lat nie przewanie przedać swe dobra ruchome i nie-

zgruntu wszelkim zakłoceniom, z tych z wlok naturalnie wypływającym.

6to. To wynika z artykułu poprzedzającego, w którym zupełna ma się wzajemność zachować, iak o tym z ministrem austriackim ugodzono się.

7mo. Artykuł traktatu Welańskiego względem rekrutów gdy jest skasowany, można łatwo sądzić, iż to mietyca, mieć niepowinno; i wszystko co do utrzymania dobrej zgody między dwoma narodami użyć, powinno być pilnie zachowane, o czym można w dalszym traktowaniu powiedzieć się.

8no. Wszystkie gotowe pieniądze, znalezione w czasie wzięcia w posiadanie, będą wrócone, i inwentarze zaplcone.

10mo. Jednego jestem z przeświatną Delegacyą w tey mierze zdania.

11. Podobne ustanowienie obrażałoby zwierzchnie panowanie.

12mo. 13to. 14to. Nato iż po części suburo. IV odpowiedziano, co się tyczy reszaty, trzeba pilniey rozstrząsnąć, co o tym ustanowić można. Zbrodniowie powinni bez wątpienia być wydani na rek wizycy.

15to. Będzie to zachowanie z obu stron, i sprawiedliwość czyniona bez wybiegów.

16to. To wszędzie jest we zwyczajach, i można się w tym stosować ad urum 5. ubiejszego artykułu.

17. I ubo ten punkt jest u nas zachowany, żadney jednak w tym reguły przepisywać nie można.

fikacyą traktatu, przełożywszy wielą racyami niebezpieczeństwo Rzeczypospolitey w późniejszym rozgraniczeniu.

Yyy

Na co

ruchome, dopomnieć się o długi, i zabrać wszystko, nie placąc prawa *detrahtis*.

13to. Aby wolność wzajemna już ubezpieczona obom kraiom przez traktat Brzeski r. 1436 względem przeyscia z jednego krai do drugiego, była utwierdzona, tak, zeby się nigdy nie dopominano o powrócenie tych obywatelów, którzy by z jednego do drugiego krai przešli; po wyisiciu zaś dziesięciu lat prawo *detrahtis* według zwyczaju od dziś dnia zachowanego mietyce mieć powinno; wolność ta nie ma się rozciągać nad złooczyńcami, którzy oddani być powinni na najpierw za rek wizycy przyjacielską bez użycia mocy.

14to. Co się tyczy mieszczan, którzy do innego przechodzą miasta, a zeby zabroniono było w przód ich nieprzyimować, podhi niepokażają *testimonium* od miasta z kąd przybyli, przez które dana im była wolność pójść, gdzieby zechcieli.

15to. Jeżeliby obywatele jednego krai mieli pretenzye do kupców krai drugiego, zeby pozwolono nie było domagać się o satysfakcyą *vis facti* ale *vis juris*, ani też aby magistrat nie był obligowany płacić z skarbu mietyckiego, ale ten, który winien, może być za rek wizycy wydany.

16to. A zeby osoby z iakiegokolwiek bądź krai, które popełniły iakowe występki, albo zaciągnęły długi, mogły być przytrzymane i ukarane na mietycu gdzie się znajdują, i aby poteneye sąsiedzkie nie mogły ich rekwirować, albo użyc mocy do odebrania ich dla siebie.

17mo. *Jura emphiteutica* w dobrach stołowych i *ad distributivam* należących królewskich dla possessorów ich *praeiudicium*; co sie ma rozumieć i o emfiteutach w dobrach duchownych.

XXII. Lubo będzie osobny artykuł względem wzajemnego handlu, i prowadzenia towarów lądem, czyli rzeką, i ten artykuł będzie miał też samę moc, iak gdyby słowo w słowo w ten traktat refsy był inferowany; przecież Delegacya natza uspakalając troskliwość Senatorów i Posłów wielkopolskich, doprasza się najprzód ścisley obserwacyi traktatu Trzebiszewskiego, de a. 1618. względem rzeki Warty, a potym wolney nawigacyi rzeką *Notecią*, bez zapłaty cła tudzież chociażby cała ta rzeka do nayaśn: Króla Jmci pruskiego należeć miała, promy i przewozy z strony Polski na stronę Brandenburską, i ryb wolne łowienie iak przed-

Ad XXII. Wszystko, co się zawiera w tym artykule, jest takowego gatunku, że musi być zachowane do dalszego partykularnego ułożenia, tak dalece, że niemożna nic teraz w tey mierze ułożyć.



Na co J. W. minister: „Bardzo dorze, jeżeli to można w tak krótkim

cza-

tym do obywateli polskich nad nią mających posessye należały, przy tychże posessiorach zostały, iako też i młyny po lewey stronie *Noteci* leżące aby konserwowane były.

XXIII. Jeżeli nikt od dania świadectwa prawdzie wymawiać się niepowinien, dopieroż nasza Delegacya na okazanie, iak ią interesuie zacny współkollega J. W. JmćPan Raczyński pifarz W. Kor. poseł z województwa Poznańskiego, i współ obywatel JmćPan Unrug. Chętnie zaświadcza ich dziedzictwo pod panowanie nayaśn: Króla Jmci pruskiego z powiatami nad *Notecią* zabrane, to jest do pierwszego dobra *Zelgniew cum attinentiis*, do drugiego zaś wieś starostwo *Hamier sztyński*, przed rokiem 1768 składaające, odtąd zaś do tego JmćPana Unruga należące; w tym albowiem roku 1768. Rzeczpospolita J. W. JmćPanu Raczyńskiemu zamiany dóbr dziedzicznych *Rogalina* na starostwo *Zelgniewskie* w powiecie Nakiełkim sytuowane pozwoliła, i *Rogalin* w starostwo, a *Zelgniew* w dziedzictwo obróciła. A zaś JmćPan Unrugowi w nadgodę pretenzyi przodków jego do Rzeczpospolitey przed stanami Rzeczpospolitey justyfikowanej wwie do *Hamier sztyńskiego* starostwa należące też Rzeczpospolita dziedzictwem dała, i darowała, miaścyczko samo tylko królewsczyzna, iak przedtym było, zostawiwszy. Ze zaś te wzmiankowane wspomnionych obydwóch Jchew dziedziczne dobra w suppozycyi, że są królewsczyzny na skarb nayaśn: Króla Jmci pruskiego odebrano, i iak królewsczyznami rozrządzają; dla tego upraszamy J. W. WmćPana, żebyś nayaśn: Królowi Jmci pruskiemu to zaświadczenie nasze oznaymić, i oddanie dóbr, o których wyżej, wlaścicielom iak naysprzedzy wyjednać raczył.

XXIV. Już była J. W. WmćPanu podana ministeryalnie nota względem postamptu na *conto* nayaśn: Króla Jmci pruskiego na *Stoltzenbergu* przedmieściu Gdańskim ustanowionego, który nie dosyć, że jest na przeszkodzie wielkiej postamptowi Króla Jmci Rzeczpospolitey w Gdańsku będącemu, ale że służy iego niby z listami wchodząc do domów partykularnych roznożają listy, zamiast coby odsyłać je do postamptu mieli. A że to bezprawie dotąd trwa, i że nie tylko idzie o uprzątnienie iego, ale i o opatrzenie, żeby *porto* listów, które na z iawieniu się postamptu *Stoltzenberskiego* jest znacznie koszt-

Ad XXIII. Niżej podpisany nieomieszka uścić się natychmiast z żądania mu uczynionego, względem Jchmciów PP. Raczyńskiego i Unruga, i wszelkiego starania użycie do otrzymania dla nich pomyślney odpowiedzi.

Ad XXIV. Chociaż ióż oznaymiłem dworowi mojemu *contenta* artykułu XXIV. i chociaż Król Jmć rozkazał wyexaminować ten interes, ponowie jednak reprezentacye tyczące się tego interesu na żądanie prześwieatney Delegacyi, ażeby wzajemne ułożenia uczynić na przyszły czas, któreby służyły obydwom państwom.

czasie, JmćPan Wołkowycki upraszał, aby sessya solwowana była do po-  
Yyy 2 nie-

wnieyze, tak umiarkowane zostało, żeby obywatele drożey listów nieplacił iak przedtym; więc doprasza się nasza Delegacya, że jeżeliby Król Jmć pruski miał blisko Gdańska mieć swóy postampt, żeby tenże komportował się z postamptem Gdańskim, i przy terażniejszy traktacie przez osobny artykuł raz na zawize między stronami kontraktującymi zaśló ułożenie, iak sobie postampty pruskie względem Polski a polskie względem Prus postępować będą miały, na ten tedy koniec, aby z tej okoliczności uniknąć na przyszły czas sprzeczek i njechęci między dwiema państwami.

XXV. Delegacya przełożywszy już wżądaniu *subnro XII.* że nie może przystać na celię, chyba że religia katolicka Rzymska będzie zagwarantowana, przynajmniej temi samymi formułami, klauzulami i kondycjami, na które J. W. Rewitzki minister pełnomocny przystał dla dyssydentów i nieunitów nowo nabytego kraju austriackiego, i widząc, że w artykule VIII. przyłączonym do odpowiedzi J. W. JmćPana Bonoit w nocie XII. zapomniano wspomnieć o hierarchii, która przecież nie może być odłączona *ab exercitio catholice religionis*, i od posiadania dóbr duchownych, bez których bardzo by trudno zaradzić o sustentacyi duchownych, sądzi być iey obowiązkiem, powtórzyć nayszywze swoje przełożenia, ażeby religia katolicka była gwarantowana wieczyście z temi formułami i klauzulami wspomnionemi. Dać nam tego przykład traktat *Welawski* w artykule XVI, a ponieważ J. W. WmćPan żądał prawie całego tego traktatu zniesienia, sprawiedliwa rzecz żeby w artykule VIII. zawierało się królestwo pruskie, i powiaty *Lawenburski*, *Bytowski*, i starostwo *Drahmskie*.

XXVI. Od pogranicza Śląska do nayaśn: Króla Jmci pruskiego należącego wiele w różnych czasach pogranicze polskie wycierpiał; i dotąd wwie całe szlachta Ślązacy trzymają, które gwałtownie Polakom za pomocą woyska pruskiego odebrali; lasy w tamtym kraju drogie własność obywateli polskich także gwałtownie sobie poprzywłaszczali, i te niemiłosiernie ruynują; nie miała Rzeczpospolita szczęścia doprosić się sprawiedliwości, gdy w wyrażonych przypadkach zanoszone bywały przez ministerium J. K. Mei i Rzeczpospolitey skargi; więc jest powinnością Delegacyi przy tera-

Ad XV. Niżej podpisany już upewniwszy, że katolicy używać będą tych samych pożytków w prowincjach ustąpionych, których używają w Śląsku i innych państwach Króla Jmci pruskiego, gdzie zapewne duchowni mają sufficyencyą; z podziwieniem widzi niedowierzanie Delegacyi w tej mierze, które wcale mieć miejsca niepowinno. Artykuł przyłączony do odpowiedzi *nro XII.* który położylem na miejscu artykułu VIII. w proiekcie do traktatu, jest dostateczny na ubezpieczenie każdego; a więc należy być w tej mierze spokojnym.

Ad XXVI. Ponieważ *contenta* tego artykułu do kommissyi, która ma być ustanowiona na wyznaczenie granic publicznych i prywatnych, stosują się, od Delegacyi zawisło iak naysprzedzy też nominować kommissyą, zwłaszcza że zachodzą interesa osobliwie z strony nowey Marchii i Śląska mianowicie z Jchmć Xiążętami *Jabłonowskiemi* i *Sapiehami*, Jchmć PP. *Malhalm de Putker*, *de Henckel*, i innemi, które niewchodzą w rozgraniczenie z terażniejszego traktatu pochodzące. Ci kommissarze złączywszy się z naszymi do tego wyznaczonemi, będą mogli po przyiacielku podług dawnych doku-



niedziałku, dając racya, że pierwey *articulos separatos* trzeba umówić podpisać.

A J.

zniejszym traktacie, który ma być tamą wyrządzanych dotąd polskim obywatelom przez Prusaków przykrości i nieprawidłowości, domówić się, żeby między Śląskiem i Polską rozgraniczenie przyjaźni nastąpić mogło, a jeżeli do tego przyjdzie, żeby *spoliati* przez Ślązaków *ante omnia* do posłesi i własności swoich *restituantur*, którzy zaś są *spoliati* podą się J. W. Wmć Panu specyfikacya.

XXVII. Lubo już ostrzeżliśmy to u J. W. Wmć Pana obywatelom polskim, żeby summy wszelkie na dobrach iakiejkolwiek natury będące *propriariis* wrócone były, przecież widziemy potrzebę objaśnić to żądanie dopraszaniem się, żeby podniesienie tych summ *iuri de tractat* niepodpadało, i jeżeli wypłacone będą, żeby każdy *in pacifico usu sua hypothece* został. Tym czasem że Jchmć Panny Kanoniczki Walszawskie posłesorki ekonomii Tygenhowskiej *privata sunt suo proventu*, z teyże ekonomii *in hypoteca* ich będącej, przez zagarnienie tych dóbr z inżemni dobrami królowemi królewskimi pod panowanie Króla Jmci pruskiego, dla czego kamera nawiąsn: Króla Jmci polskiego, która tę ekonomią od Jchmć Pann Kanoniczek trzymała, od czasu zabrania na Króla Jmci pruskiego Prusachodnich w kontrakcie wyrażoney summy JchPP. Kanoniczkom niewypłaca. Więc upraszamy J. W. Wmć Pana o wyiednanie u nawiąsniejszego Monarchy swiego, żeby w tey mierze kazał uczynić sprawiedliwość; *hoc loco* wystawiamy się do J. W. Wmć Pana i za posłesami dóbr królewskich, którzy też dobra za konsensem Króla Jmci pokupowali, albo za zastugi swoje dostali, żeby *in pacifica possessione* *vita durante* tychże królewskich zostawieni byli, albo summy na kupno, erogowane imże z skarbu Króla Jmci pruskiego powrócone były.

XXVIII. Delegacya nasza z okazji odpowiedzi J. W. Wmć Pana *sub nro. VI* na nasze przełożenia, nie może się dyshenlować, od informowania J. W. Wmć Pana, że chociażby i tak być miało, że nawiąsniey: Królowi Jmci pruskiemu do stanie się *Fordon*, byżby atoli to niepowinno, żeby tam na *conto* tegoż Króla Jmci miała być kamera; przez nie albowiem idące Wisłą na dół i do góry towary dwoiako musiałyby być opłacane. Komora Niezawiska iako dawna *disputari* Poliszce nie może, *Fordon* była by

mentów ułatwić te spory między dwoma państwami.

Ad XXVII. Już jest repika w odpowiedzi XXI. nro. 5. na pierwszy punkt niniejszego artykułu. Co się zaś tyce ekonomii *Figenhaff* i innych dóbr królewskich, które przez posłesorków są kupione, i na to w prawdzie odpisano w tey samey odpowiedzi nro. 2. przecież niżej podpisany niezamiedba prześłać dworowi swemu powtórzone w tey mierze reprezentacye Delegacyi.

Ad XXVIII. Już niżej podpisany dał poznać w odpowiedzi swejey względem cell, że niemożna wiązać rak w tym panującemu. Król Pan mój osobiwie starający się o dobro poddanych swoich, nie dopuści, ażeby ustawy wprowadzano, któreby były z uszczerbkiem handlu jego państwa.

A J. W. minister odpowiedział: „WacPan przy swoim zdaniu zostańiesz, a traktat dziś musi być podpisywany.”

Zaz

J. W.

wcale nowa, gdyż dotąd tam nie było, tylko *observatorium* przechodzących na dół i do góry statków, a ekspedycya czyniła się w Warszawie; więc lubo to jest prawda, że Królowi Jmci pruskiemu w swoim państwie wolno być powinno, czynić co się podoba, przecież za tym nie idzie, że gdy *Fordon* do niego będzie należał, wolno mu będzie tamże trzymać komorę, kiedy iey tam ułano: wienie przydałoby się iedynie na uciśnienie handlu przez Wisłę, i dokuczanie Polakom; ale z óświadczoney przez J. W. Wmć Pana myśli, wynika to, że Rzeczpospolita ma prawo przed ustąpieniem kraju ostrzedz to sobie, żeby w *Fordonie* komory wcale nie było, i żeby wolność dla szlachty spuszczenia produktów swoich do Gdańska bez opłaty na komorach krajowych, i przez nawiąsniejszego Króla Jmci pruskiego teyże szlachcie *in toto* dotrzymana była.

XXIX. Po przeczytaniu odpowiedzi J. W. ministra, pełnomocnego Jmć Pana de Benoit na żądanie *sub nro. IX*. Delegacya, upewnia że stypulacye niniejsze nie przeszkadzają w niczym nie tylko temu rozporządzeniu, które Jchmć Pannowie kommissarze dworów Peterzburskiego, Berlińskiego, i miasta Gdańska uczynią względem portu, ale też i temu, które się uczynić ma względem przedmieściów, *territorium*, i cell, miasta Gdańska; iako też i temu, które ci sami kommissarze uczynią z miastem Toruniem. Zadziwia mocno Delegacya, gdy wyczytuie z odpowiedzi J. W. de Benoit, iż niewie, że Jchmć Pannowie kommissarze dwóch dworów wspomnianych są także autorizowani do traktowania z miastem Toruniem. Listy iednostayne nawiąsniey: Imperatorowej caley Rosyi, które były dane Jmć Panu Hrabieciu Gołowkin dla miast Gdańska i Torunia, upowazniające iako kommissarza pełnomocnego nawiąsniey: Cesarzowej Jemci caley Rosyi, dla zakończenia wszystkich sporów miast Torunia i Gdańska i wiadomości te, które J. W. Minister pełnomocny caley Rosyi Baron de Stackelberg miał z Peterzburga, że to wyślanie tykało się tak miasta Torunia; iako i Gdańska; iakoniec, korespondencya ustawiczna Jmć Pana Hrabiego de Gołowkin z miastem Toruniem, iako ostatni list de dte 21. Augusta upewnia, że tylko ostatnich instrukcyi czeka dla zakończenia wszystkiego. Król Jmć pruski przyjął

Ad XXIX. Ten artykuł już w samym traktacie ułatwiony podług żądania Delegacyi.



J. W. Kanclerz Koronny uczynił reflexyę, iż zbliża się czas na zna.

nawet medycyą najjaśniejszey Impe-  
ratorowy Jeymci, względem miasta Toru-  
nia. Wszystko to dowodzi, że miasto  
Toruń tak dobrze wchodzi w negocyacyę  
mającą być czynioną z miastem Gdańskiem  
jak i miasto Gdańsk; i przeto Delegacya  
mnie ma mieć prawo żądania, aby artykuł  
osobny względem miasta Gdańska, ścia-  
gał się także do miasta Torunia; słowem,  
aby *territorium* tego miasta było mu zu-  
pełnie powrócone, i zagwarantowane  
tym traktatem. Jest albowiem rzecz  
naturalną, że gdy miasto Toruń jest wyię-  
te z podziału, *territorium*, które jest czę-  
ścią tego miasta, wyłączone także być  
powinno. Odebranie im dóbr, z których  
to miasto miało dochody i pensye takż ko-  
lonistów i juryzdykcyi nad własnymi pod-  
danymi, zakazując im, aby nie kupo-  
wali, i nie sprzedawali w mieście, i nie byli  
posłusznymi miastu; nałożenie tak wiel-  
kich kontribucyi na to *territorium*, że  
mało tylko danin miastu płacić może,  
wzytko zdaje się być przeciwne pra-  
wom własności, które miasto mieć po-  
winno nad swoimi posiadłościami. Nie-  
próżno w konwencyi Petersburskiej tę  
włożono słowa: *cafe iego territorium*;  
chciano oddać przez to wszelką okazyę  
do sprzeczek, względem posessyi tego  
miasta. Tłumaczenie naciągane tego  
słowa *territorium*, które się znajduje w  
konwencyi, chcące ograniczyć iego o-  
znaczanie do włości tych, które miasto po-  
siadało w początkach swojej fundacyi,  
nie jest dostateczne; ta mała rozległość  
ziemi, którą Krzyżacy nadali miastu, fun-  
dując je, nie może się nazwać tylko mu-  
nicypalną włością, *territorium* zaś, jest  
powiatem, do którego juryzdykcyę przy-  
łączona. Król Jmć pruski nie inaczej to  
rozumiał pod czas opanowania pro-  
wincyi, gdy edyktem swoim dnia 13  
Sept. 1772. wyłączył miasto Toruń, od  
złożenia przysięgi, do czego wszyscy ci  
byli obowiązani, którzy jakiegokolwiek  
posessye mieli. To samo uczynił dru-  
gim edyktem dnia 28 tego samego mie-  
siąca, którym uwolnił miasto Toruń i całe  
iego *territorium* od juryzdykcyi Kwi-  
dzyńskiej. Nakoniec ponieważ wyłą-  
czenie *territorium* miasta Torunia, stało się  
przez iednomysłność trzech zprzymierz-  
nych wordów, do nich należeć będzie, usta-  
nowić właściwe oznaczenie, które dać  
chcieli temu słowu *territorium*; i w tej  
mierze do decyzji trzech dworów od-  
wołać się Delegacya.

znaczony czynnościom prześwietney Delegacyi, a zostały tyle arty-  
kułów do uspokojenia, które równie wyciągały czasu.

Zzz 2 W tym

XXX. Do punktu żądania przełożo-  
nego, względem starostw i wszystkich  
królewskich w kraju i prowincyi pod  
panowanie, najjaśniey: Króla Jmci pru-  
skiego odeszłych, należy starostwo Człu-  
chowskie, przez najjaśn: Króla Jmci kon-  
ferowane J. W. Jmci Panu Borchowi Pod-  
kanclerzemu Koron: *post fata* Xieźney  
Radziwiłłowej wojewodziny Wileńskiej  
hetmanowy W. W. X. Lit: do posessyi  
którego Xieźeta Radziwiłłowie nie chcie-  
li dopuścić *prafatum privilegium* pod  
pretextami z sprawiedliwością i oczywi-  
stością niezgodnemi, ale tę prawdę w fo-  
bie zawierającemi, żeby ciż Xieźeta Jch  
mość jak najdłużej dochodów z tego  
starostwa zażywać byli mogli. Gdy zaś  
J. W. Podkanclerzy na tę oppozycyę do  
kommissyi skarbu koron: zaniósł skargę,  
i za dekretem iey po dwa razy bio-  
rąc się do posessyi od niey uporem Xieźa  
Jchmciów Radziwiłłow był odepchnięty,  
tym czasem to starostwo w kordon naj-  
jaśn: Króla Jmci pruskiego zajęte zosta-  
ło, i odtąd J. W. Jmć Pan Podkanclerzy  
nie tylko musiał zaprzestać tych kroków,  
które prawo przepisało do skutkowania  
przywilejów, ale też nie mógł dopełnić  
wyroków najjaśn: Króla Jmci pruskie-  
go obywatelom zabranego kraju i provin-  
cyi przepisanych względem *homagii terri-  
torialis*. Jako tedy Delegacya nasza  
wstawia się do J. W. Wmć Pana w ogulno-  
ści za wszystkimi starostami, i królew-  
szczyzn wszystkich posessjami, tak  
wszczegulności zna być sprawiedliwo-  
ścią, żeby J. W. Jmć Pan Podkanclerzy iako  
niepodpadojące pod wątpliwosć prawo do  
starostwa Człuchowskiego mający do  
posessyi iego mógł być przypuszczony i  
oddanie sobie dochodów *a fatis* przeszley  
posessorki, od kogo będzie należało, miał  
przez najjaśn: Króla Jmci pruskie-  
go nakazane.

XXXI. Co J. W. Wmć Panu namienila  
Delegacya nasza pod liczbą dziewięć ża-  
daniów *pro re* Rzeczypospolitey, a to  
względem pretezyi o krzywdy, które  
Polszcze, ofobliwiey zaś w wojewódz-  
twach wielkopolskich, woyska najjaśn:  
Króla Jmci pruskiego i ludzie inşi prote-  
kcyę iego zaszczytzeni obywatelom Rze-  
czypospolitey poczynili, to zawsze doku-  
mentami i świadkami wyprobowano być  
dzie. Było naszą powinnością dopra-  
wiać się o nadgodę tych krzywd, które  
czyli to woyska pruskie w Polszcze stoja-

Ad XXX. Niżej podpisany odebra-  
wszy przełożenie Delegacyi *in favorem*  
J. W. Jmć Pana Podkanclerzego Borchy,  
nieomieszka prześłać go Królowi Panu,  
swemu, i oznaymić mu z iaką ufilnością  
cała Delegacya zaleciła mu ten interes.

Ad XXXI. Skoro niżej podpisany ode-  
bierze od dworu swojego żadaną rezolu-  
cyę, względem krzywd obywatelom  
Rzeczypospolitey poczynionych, w osta-  
tnim żądaniu Delegacyi wyrażonych, za-  
raz ją komunikować będzie.

G. de BENOIT.



W tym gdy wielu dopraszać się poczęło o solwowanie sessyi, J. W. Mar.

ce, furazów nie placące, i różnemi sposobami depaktujące, czyli to Paszkowski, czyli inni ludzie protekcyą Króla Jmci pruskiego załczyeni obywatelom polskim porobili, na tę prozbę respons J. W. Wmć Pana w słowach: „Będzie kommissya wyznaczona, która uznać będzie wżasne skargi, będzie i sprawiedliwość, uczyniona, na piśmie Delegacyi podany nie będąc responsem na żądanie iey, jest przyczyną, że J. W. Wmć Pana powtórnie w tym punkcie obligujemy o kategorięczną rezolucyą; i gdyby nie miała być pomyslna, zatrudnienie w izbie naszej przy podpisie traktatu iz sprawy, ostrzegamy. Rzeczony respons J. W. Wmć Pana, że nie jest na nasze żądanie tak się J. Wmć Panu explikuemy, iż to żądanie nie jest o nadgródę krzywd, które obywatele obywatelom poczynili, ponieważ dla examnowania tych kommissy i sądy pograniczne wyznaczone z strony nayaśniejszego Króla Jmci pruskiego i z strony Rzeczypospolitey, wczasie swoim być muszą, ale jest o nadgródę *directe* do nayaśniej: Króla Jmci pruskiego krzywd regulujących się, a za tym nie kommissyi wyznaczenia z obudwóch stron do sądzenia ich, ale tylko satysfakcyi potrzebujących; o pretenzyach albowiem *status ad statum*, my wżądaniu naszym niemówiliśmy, gdyż Król Jmć pruski przez traktat terazniejszy chce mieć umorzone, ale dopraszamy się o tę satysfakcyą dla pokrzywdzonych obywateli, która się nie do poddanych Króla Jmci pruskiego, ale do niego samego ściaga.

(a) SPECYFIKACJA INTRAT J. K. Mści DO PRUS ZABRANYCH.  
I. TABELLA intrat rocznych

	Złote.	G. D.
1mo Intraty roczney ekonomii Malborskiej	350,000	
2do Intraty roczney klucza Tczewskiego	32,000	
3to Intraty roczney ekonomii Rogozińskiej	40,000	
4to Intraty roczney portorii miasta Elbląga	9,000	
5to Intraty roczney poczt pruskich, oprócz pozostałej poczty w Gdańsku, której prowent, ledwo na utrzymanie officialistów tej poczty wystarczyć może.	76,000	
Summa zabranej do Prus intraty roczney	513,580	
II. TABELLA dochodów z dóbr państwowych J. K. Mści do Prus zabranej, rachując a z b r i 1772: idque za pięć kwartałów ad finem gbris 1773.	513,580	
1mo Intraty ekonomii Malborskiej za pięć kwartałów.	445,000	
2do Intraty klucza Tczewskiego	40,000	
3to Intraty ekonomii Rogozińskiej	59,000	
4to Decesfu in portorio miasta Gdańska	281,000	
5to Intraty portorii w Elblągu	12,150	
6to Intraty poczt pruskich	95,175	
Summa intraty za pięć kwartałów do Prus zabranej	913,325	

OSTROWSKI Biskup Kujawski.

Marzalek konfederacyi Koronney rzekł: „Gdybyśmy nayaśniejszą zwłoką oddać mogli wyroki nieszczęśliwej sytuacyi naszej, któżby z nas był innej myśli? ale że już wzięta rezolucyą ulegać prze-mocy, więc przez daremną zwłokę opoznać inne do skutecznienia interesów, nie jest rzecz bezpieczna.

Jmć Pan Siestrzewitowski Poseł Podlaski wniósł: że kiedy ta gwarancya *indecis* została, czyli excecpcya potencji; aby się referować do nayaśniejszego Pana w tej okoliczności.

Gdy jednak J. W. minister domagał się, aby Delegacya dała mu rezolucyą po tylu uczynionych trudnościach, czy chce podpisać traktat, lub nie, J. W. Prezes pytał się po trzykroć, czy chce podpisać traktat Delegacyi, aby traktat nayaśniejszego Króla Jmci pruskiego był podpisany, na co gdy już nie było kontradykcyi, J. W. Prezes odebrałszy z rąk Jmci Pana Drewnowskiego Sekretarza seymowego podpisał rzeczony traktat (40) i po uczynionym komplemencie do J. W. ministra, solwował sessyą na poniedziałek, to jest 13ty dzień tego miesiąca.

## SESSYA CZTERDZIESTA OSMA.

DNIA 13. WRZESNIA.

Gdy przybył do kompletu J. W. Podkanclerzy Koronney, J. W. Prezes zagał sessyą temi słowy: „Niech nie podpadam żadney sup-pozycyi, żem na wyznaczoną nie zjechał godzinę; znajdowałem się albowiem u J. W. ministrów cudzoziemskich, którzy zapewne chcą dziś zafadać z nami, niewiem tedy czy ten ich projekt jest *a prociendo*, czyli też mamy zacząć od dalszych czynności sessy.

W tym wziął głos J. W. Kasztelan Przemęski takowy: „Po zakończonym traktacie ostatniego ministra, nayaśniejszego Króla Jmci pruskiego, podpisanym przez J. W. Jmci Xiędza Prezesa naszego, nie inżają dalszych czynności w prześwietney Delegacyi wziąć przed siebie należy materyą, iako *ab articulis separatis*; z tychto albowiem uszczęśliwienie i ugruntowanie wiary S. katockiej wypływa. Co się zaś tycze braci naszych w ten nieszczęśliwy podział przemocą utrapionych, powinnością jest, aby ich *sortes* tak rozrządzone widzieliśmy, pod obcym panowaniem, iako życzenia nasze są niekazitelne. Dzięki Bogu, że już ustała przemoc, i że mamy wolność w dalszych zarządzeniach czynić porządek; inżają albowiem wprowadzać materyą, a rozpoczętey nie kończyć, nie jest to dążyć do końca nayaśniejszego. A iako te dwie okoliczności w głosie moim wyrażone biorę za fundament, tak za nieodstępny powinność na inżają niepozwoić materyą, i w tym zostając przedsięwzięciu, upraszam J. W. Jmci Xiędza Prezesa, aby podane przez J. W. Kanclerza *articuli separatis*, czytane były wolność mający mówienia, i w skutku wypełnienia z miejsca mego nieodstępne ogłasza przedsięwzięcie.

Aaaa

Po głosie

(40) Traktat ten razem z dwiema cesarskimi dworami traktatami kładzie się w ostatniej sessyi tego zagaenia.



Po głosie J. W. Kasztelana Przemęckiego, wszyscy jednomyślnie dopraszali się Ichmość Panowie Delegaci, aby *separatis articulis* kończyć z Ichmość Panami ministrami cudzoziemskimi interesa.

J. W. Kasztelan Poznański rzekł: „Nie jest mój zwyczaj zatru-  
„ dniać wielością słów; wyraził to już kollega mój, żeśmy wszystko  
„ dla JJ. WW. ministrów czynili, dla siebie wcale jeszcze nic; więc  
„ gdyśmy uchylając się przemocy oddali kray, niechże przynajmniej  
„ te punkta, które na tyłu i tak pracowitych umówione były kon-  
„ ferencyach, do skutku przywiedzione zostaną, abyśmy w zbliżają-  
„ cym się czasie mogli dać stanom Rzeczypospolitey usprawiedliwie-  
„ nie czynności naszych. „

J. W. Pisarz Koronny radził: aby do zakończenia tych artyku-  
łów poczekać JJ. WW. ministrów, kiedy nie zawodnie deklarowali  
przyjście swoje.

Jmć Pan Sumiński do zdania J. W. Kasztelana Przemęckiego przy-  
mówił się, wipomniawszy wiele to artykułów pierwszej wagi dekla-  
rowali przyjąć ciż JJ. WW. ministrowie; potym dopraszał się, aby  
J. W. Prezes pośłać raczył po J. W. Kanclerza Koronnego.

J. W. Prezes uczynił Delegacyi relacyą słabego zdrowia J. W. Kan-  
clerza Koronnego, i gdy zatamowała się izba w różności zdań nad dal-  
szymi czynnościami, J. W. Biskup Łucki wyraził zdanie swoje: że gdy  
JJ. WW. ministrowie referować się będą do dworów swoich w wielu  
punktach, które przyrzekli; żeby według aktu limity przepisanej  
gradacyi postępowała prześwietna Delegacya. Skończył głos swój,  
że nie żadnym duchem sprzeciwienia życzy, aby przed wszystkimi  
materyami zacząć od traktatu *commerciorum* z Ichmość Panami  
ministrami.

Jmć Pan Warszawski rzekł: „Aby tylko nas czym innym nie na-  
„ rzucano. „

Xże wojewoda Gnieźnieński życzył poczekać Ichmość Panów mini-  
strów, a Jmć Pan Sumiński przy spóźnionej już godzinie dopraszał się  
o pewność bytności tychże Ichmość Panów ministrów.

Xże Wojewoda Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „Należy nam  
„ pierwej wiedzieć czym jesteśmy, i czym będziemy, niżeli w dalsze  
„ wnidziemy czynności. „

Na co Jmć Pan Warszawski: „Mamy upewnienie dworów, iż  
„ w tym pozostałym kraju taki mieć będziemy rząd, iaki sobie sami  
„ ustanowimy. „

J. W. Kasztelan Kiiowski przełożył: „iż zbliża się czas, gdzie  
„ Rzeczpospolita uczyni rozporządzenie w ustanowieniu rządu, ale  
„ nigdy nie spodziewamy się tej sytuacji, abyśmy obowiązków o-  
„ czyźnie swojej winnych zapomnieć mogli. „

Jmć Pan Zakrzewski odezwał się: „Szaniuję ją, i poważam senty-  
„ menta Xcia Jmci Wojewody Gnieźnieńskiego, alebym upraszał o ex-  
„ plikacyą tej paroli czym jesteśmy, i czym będziemy. „

Na to Xże Wojewoda Gnieźnieński: „Wszakże ma każdy wol-  
„ ność układania pożytecznych oyczyźnie projektów. „

Xże Woroniecki Poseł Bracławski rzekł: „Ktoż nie widzi, i nie  
„ czuje, że jesteśmy niewolnikami? trzeba zatem, abyśmy wiedzieli  
„ iaki ma być rząd, i czy w nim polepszymy losy nasze. „

Jmć Pan Sumiński przełożył: „iż gdy równo dana każdemu wol-  
„ ność, powinniśmy ją tak szacować w tym obowiązku, abyśmy  
„ wszyscy otrzegli iey swobod, a nie jeden lub kilka osób, wystawi-  
„ wszy nam w perspektywie ulepszenie losów, *cum everfione statūs.* „

W tym

W tym przybył J. W. Kanclerz Koronny, którego J. W. Prezes,  
powinszowawszy mu polepszenia zdrowia, prosił, aby *articuli separati*  
czytane były; o co i J. W. Kasztelan Poznański przymówił się; lecz  
gdy J. W. Kanclerz Kor: doniósł, iż artykuły osobne nie są jeszcze u-  
łożone, Xiaże Wojewoda Gnieźnieński rzekł: „Te artykuły ściągają  
„ się do respońsów, w których się Ichmość Panowie ministrowie refe-  
„ rowali zupełnie do dworów swoich; „ Zkąd prosił Jmć Pan Sumiń-  
ski, aby respońsa Ichmość Panów ministrów były czytane.

A J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Jeżeli się podoba prześwietney  
„ Delegacyi, aby te noty czytane były, tobym musiał iechać do do-  
„ mu; ale chciałbym wyrazić moje zdanie, że niemal wszystkie pun-  
„ kta, w których się Ichmość ministrowie referują do swoich dworów,  
„ są *unifone* pisane. „

Xże Wojewoda Gnieźnieński prosił J. W. Prezesa o akt limity.  
Na co J. W. Prezes: „Mam honor powiedzieć prześwietney Dele-  
„ gacyi, iż odbieram wiadomość, że JJ. WW. ministrowie cudzoziem-  
„scy będą na dzisiejszej sessyi, bo wiedzą czynności nasze i zbliżają-  
„cy się czas limity. „

Xże Lubomirski Wojewoda Kiiowski żądał, aby Ichmość Panów mi-  
nistrów zaprosić, a Jmć Pan Sumiński rzekł: „Mając względność  
„ prześwietna Delegacya na zdrowie J. W. Jmci Xiedza Kanclerza  
„ Kor: tak wiele dla dobra oyczyzny pracującego, rozumiem, iż go  
„ upraszać będzie, aby przynajmniej na jutrzejszej sessyi mogli-  
„ śmy mieć mianowane punkta. „

Na co J. W. Prezes: „nikogo bardziey nie może interesować  
„ zdrowie J. W. Kancl: Kor: iako mnie z wielu obowiązków; gdy jednak  
„ nie oszczędzając fatygi swojej, chce nam na dzisiejszą przyśłać  
„ sessyą te punkta, tym na większą u prześwietney Delegacyi zału-  
„ guie wdzięczność. „

Wyraziwszy J. W. Kanclerz podziękowanie w krótkich słowach,  
wyszedł, i przyśłać też punkta deklarował; po którym mówił Xiaże  
Wojewoda Gnieźnieński w te słowa: „Tyle razy wspomniony słysza-  
„ łem w tej prześwietney Delegacyi za fundament i prawo czyn-  
„ ności naszych akt limity, podobno teraz jest potrzeba, aby był na  
„ pamięć przywiedziony, do iakich to przepisów i w iakich obrębach  
„ od Króla Jmci i Rzeczypospolitey zostaliśmy delegowani, i przeczy-  
„ tawszy wspomniony akt limity do słów, *ułożyć i ustanowić*: przełożył uwagi  
swoje, że najprzód preteisyte zaspokoić, a potym formę rządów u-  
stanowić podług przepisu aktu limity Delegacya powinna.

Na to J. W. Biskup Łucki: „Zawsze Xcia Wojewody Gnieźnień-  
„skiego szanuję zdanie; ale dopiero czytane od niego słowa, że  
„ wprzód mamy skończyć z ministrami cudzoziemskimi, czy niepo-  
„ kazuią, iż należy wprzód ułożyć traktat *commerciorum*, z którego bę-  
„dą wypływać dla Rzeczypospolitey pożytki? za coż mamy zaczynać  
„ od formy rządów, gdyśmy nie zaczęli tego traktatu *commerciorum*, z  
„ którego albo nasze uświetnienie, albo poniżenie do gruntu wy-  
„ nika? z tej to wiadomości należy układać formę rządów, ale za-  
„ wsze *sine everfione statūs.* „

Jmć Pan Dobrzyński do tej materyi tak przymówił się: „Jest  
„ to złe nieprzyjazney fortuny pokazujące swe skutki; już z tego za-  
„ wiśniewa, że ten przychodzi moment, w którym sami obywatele  
„ własney matki swojej oyczyzny szarpiąc wnętrzności, grob iey, i  
„ zgubę gotują. W też to samę mogię rzucić razem będziemy w  
„ cudze panowania zagarnionych, a z tąd najniebezpieczniejszych oby-  
„ Aaaa 2 „ wate-



watelów losy, i tych odstąpić traktatem, który tak gwałtownie  
wymuszony? przez wszystkie więc względy i powinność obowią-  
ków tego nie odstąpię, abyśmy do innych przystąpili materii, nie  
dokończywszy tyle nie umówionych artykułów.

W tym wielu mówić chciało, lecz dany głos Jmci Panu Pilarzo-  
wi Koroni: który mówił w te słowa: „Przyszła chwila z tą przy-  
najmniej od przeszłych pożądaną dla nas, że zaspokojone trzech  
dworów zprzymierzonych pretensje, przez ustąpienie żądanych  
od Rzeczypospolitej prowincji, otwierają pole wolniejszego o losy  
nasze w pozostałym kraju zdań i myśli otwarcia; ważona na szali  
rozładu gwałtowna przemoc z potulną słabością usta dotąd zam-  
knięte dziś od milczenia twa, albo w brew własnemu otwie-  
rane przeświadczeniu, bardziej już do serca i myśli obywatelskich  
przychylać pozwala. Nikt rozumem z zasiadających w tej izbie  
inżelgo powolności swojej w przeszłych czynnościach nie miał po-  
wodu, jak szczególnie sprawiedliwą troskliwość na wielorakich  
stwierdzonej oświadczeniach, że przedłużenie lub przeciwność ża-  
danych ustąpienia prowincji o większą Rzeczpospolitą włości swo-  
ich mogły przyprowadzić utratę. Względ ten i uwaga żadnej z ni-  
kąd nie mającej pomocy, a słabość swoją aż nadto znającą, dość  
były mocne do przyjęcia uciążliwych Rzeczypospolitej przynie-  
sionych, w których uchybiona polityka niepodobną tak wielkiej  
straty, gdyby z tą wyniknąć miała, wytławiała przed oczyma pa-  
restytucją. To więc wszystko, co do ocalenia reszty pozostałego  
kraju należało, dopełniwszy, co kto mieć może tak szacownego u  
siebie, co by go od śmiałego mogło załonić mówienia, i co by wstręt  
czyniło obywatelskich otworzyć myśli? Nie oschło jeszcze z pod-  
pisu niefortunnych na Rzeczpospolitą wyroków pióra, a przeto  
nikt zapewne przepomnieć nie mógł, że wielorakie przeświadczenie  
Delegacji żądania, do osobnych ułożenia artykułów odwołane,  
moc równą z traktatem mieć mające, nawiąszą teraz być dla  
nas powinną zabawą. Ktoż nie jest dokładnie i oczywiście prze-  
świadczonym, że traktat cessji nie Rzeczypospolitej, nie nam o-  
bywatelom, nie następcom naszym w takim, w jakim jest przynaj-  
mniej gwarantu, nie przyniósł dobrego? Wszystko to, co wieczność  
i trwałość ustąpienia kraju utwierdzić i ugruntować mogło, w ia-  
snych i oczywistych w opisie tego wyrazów terminach, to zaś co-  
kolwiek Rzeczpospolitą ocalać, co losy obywateli pod inne prze-  
chodzących panowanie ślodzić, co nas w reszcie kraju ubezpieczać  
mogło, w traktat ten nie weszło, i dopiero w osobnych ma zostać u-  
łożone artykułach. Czyliż tych niepierw upomnieć się należy do-  
pełnienia, niżeli wewnętrzne potrzeb krajowych zaczynać ustawy?  
Znam ja dobrze, że sposób rzędu naszego o tę, w której dziś ie-  
steśmy, przyprowadził narod niefortunność, czuję z wielu przyczyn,  
a najbardziej z świeżo wypadłej oddziały prowincji okoliczności,  
że nie mały we wszystkich obrządkach wyciąga odmiany; ale  
znać i to powinienem, że niedopełnione dotąd osobnych artykułów  
przyrzeczenia, wiadomości jeszcze nie dają, do jakiego rząd ten ska-  
niać mamy kształtu. Nikt zda mi się przeczyć nie może, że ja-  
kiekolwiek chcąc czynić ustawy, na czterech zasadach ie musie-  
my filarach: prawa kardynalne, sprawiedliwość, skarb, wojsko; to  
to są sprężyny, które całą robotę naszej obracać mają machinę.  
Niech się nad tym przeświadczenie Delegacja zastanowi raczy, niech  
każdy w szczególności umysł swój natęży, jakie będzie skarbu czy-  
ni

ni opisy, pewności intrat i dochodów nie mając, jaką liczbę wojska  
uloży, kiedy żadnego placu niewidzi funduszu? czyliż z tych przy-  
czyn ustanowienia traktatu *commerci* nawiąszą żądać nie należy,  
i czyliż to nawiąszą nas wszystkich nie ma być celem, co nas  
oświecić o stanie, w jakim się dziś znajdujemy, nawiąszą i  
nawołateczniej powinno? Z powodu dobrego obywatelstwa zdanie  
moje przeświadczenie Delegacji oświadczywszy, nie bardziej nie pra-  
gnę, jak żeby każdy, ust twoich wyraży za przewodnictwem cnoty  
kierując, jeżeli w nim błąd upatrzył, swoim więcej przejrzenia  
mającą, przeświadczenie Delegacji oświecić raczył.

Jmci Pan Tymowski Poseł Sieradzki za danym głosem sobie w te myśli  
oie odkrył wyrazi: „Dobra to jest rzecz i nader chwalebna, kie-  
dy przypominamy sobie akt limity, który mieć chcemy przepisem  
czynności, i spraw naszych; jesteśmy więc exekutorowie tego  
prawa, i takżeśmy się powinni sprawować, jak oficyalista na kon-  
fiscenji, co tu za reguła, co za powinność Delegata? o to czy-  
tam, aby pierw trzy potencji interes zaspokoić, a dopiero u-  
stanowić formę rządów; coż dalej? mają oni skłonić do wszyst-  
kiego przed gwarancją tych potencji. Przeświadczenie Delegacji! *lex*  
*jubeat non aliquid*, z jedną potencją nie dokończywszy dzieła, z drugą  
zaczynać, gdy obywatele w niewoli ięczyć wiekami na nas będą nie-  
powinni my. Co tylko potencie po nas żądały, uczyniliśmy bezsilni  
wszystko; co proszę dla nas też potencie? albo nie, albo *cum reverentia*  
do swoich dworów, albo nam coś *in articulis separatim* uczynić przy-  
rzeczono; więc żadnym sposobem *distante lege* nie powinni być  
traktowane inne materje, póki rozpoczęte czynności skutecznie-  
nie nie będą. Nie mówię ja, abym reformy rządów nie życzył, bo  
w tym odmiennie co po nas, ale tak szacuję wolność, abym prawu  
stanowionemu był posłuszny; i z tych powodów dopraszam się,  
aby *articuli separati* pierw skłonić były, niżeli inne zaczęte ma-  
terje.

Wziął potem głos Jmci Pan Zakrzewski Poseł Kościński: „Ktoż  
nie przyzna czystego ducha tętnący umysłem, że dzisiejsze Rze-  
czypospolitej niefortunności, że utrata tak pięknych i znacznych  
krajów, że wolność lotu zaszczycających się współbracia nasi, dziś  
absolutnego poddaństwa biorą na siebie postać, nie należy przypy-  
sywać należy bezsilności, ani też trzech nawiąszą dworów  
przemocy, ale własnej ducha niespokojności, zemsty i emulacji  
zapędem; takowe skutki sarknienia i skarczenia się staną się ofiarą u-  
bezpieczenia przynajmniej naszych pozostałych w domach braci  
fortuny i bezpieczeństwa. Podpisałyśmy na dniu przedwczoraj-  
szym ostatni traktat nawiąszą Królowi Jmci pruskiemu,  
dawniej nawiąszą austriackiemu i rosyjskiemu dworo-  
wi cessji krajów zabranych, czyli prawnie, czyli sprawiedliwie,  
nawołszą wszystkich mocarstw i królestw jurysdykcja rozstrząsać  
będzie zataione takowe skrytości. Zostały umówione z każdym  
J. W. Polów pełnomocnym punkta, noty *ad separatim articulos*,  
wiele rzeczy i okoliczności ważnych są wyłączone z pryncypal-  
nych traktatów, a odesłane do traktatu *commerci*; takowy *ex sepe-*  
*ratis articulis* zakończyć, jest nawiąszą naszą powinnością; u-  
łożyć traktat *commerci* właściwa potrzeb nakazuje roztropność. Mo-  
wie to duchem od nikogo niependującym, ale przekonany wła-  
snego sumienia instynktem: ażeby *ex separatim articulis* kommercyo-  
nality razem traktat był z pryncypalnymi razem podpisany, dla o-



„kazania zgromadzonej w trzech stanach Rzeczypospolitej czy-  
 „ności naszych, aby widzieć mogła też Rzeczpospolita, że to pod-  
 „pisać musieliśmy, do czego nie duch patriotyczny był powodem,  
 „ale to, co przemocy zdawało się użytecznego; a przetoż z mie-  
 „sca mego przychylając się do opisu limity, na wzięcie innej mate-  
 „ryi, lub projektu niepozwalam, dopokąd tak z artykułów segre-  
 „gowanych, iako i komercyjony traktat umówiony i podpisany  
 „nie będzie.”

Jmć Pan Frankowski przymówił się: iż forma rządów jest krajo-  
 wi potrzebna, ale nie inna tylko od samych Polaków stanowiąca.

Gdy się poczęła izba mieszkać, J. W. Kasztelan Ksiowski rzekł:  
 „żeby nas Ichmć Panowie ministrowie cudzoziemscy nie załtali w tej  
 „zdań różności, więc dany w tej materii *turnus* zaspokoi trudność.”

J. W. Prezes odpowiedział: „Pozwolił J. W. Wać Pan, że się  
 „na to wszyscy zgodzimy, aby *articulos separatos* dokonać.”

Na co X. Woiewoda Gnieźnieński: „że my chcemy to prawda,  
 „ale usłyszemy JJ. WW. ministrów, co odpowiedzą.”

A Jmć Pan Sumiński: „Nie trzeba tu suponować o zdaniach  
 „JJ. WW. ministrów.”

J. W. Kasztelan Zarnowski wspomniał materię *per articulos sepe-  
 ratos* nie zaspokoione, a J. W. Kasztelan Ciechanowski dopraszał się o  
 solwowanie tej.

W tym dany był głos Jmci Panu Pruszanowskiemu, który tak  
 mowiał: „Utkwione furzaly fercu obywatelskiemu przez kilkomie-  
 „szą czynność około traktowania z pełnomocniami najwyższych  
 „trzech potencji Wiedeńskiej, Peterzburkiej i Berlińskiej ministra-  
 „mi, uczyniły nie zgoioną, a naydotkliwszą oyczyźnie, i tej oyczy-  
 „niasz: Królowi Panu N. Mił. przy zakończeniu traktatów rano,  
 „wznieśli nieukoiony w prawdziwych synach oyczyzny żal obywa-  
 „telki, wzięła przemoc, i osiągnęła wygurowania swiego skutki,  
 „nachyliła Rzeczpospolitą polską do niełychałego a najgroźszego u-  
 „padku, zburzyła i zdeptała naygorliwsze synów wiernych oyczy-  
 „zny zdania, postawiła niesprawiedliwość na najwyższym stopniu,  
 „i założywszy sobie na pogębieniu nas ułożoną istoty plantę, naka-  
 „zała to, co chciała, czyli to, czego mniejsza część obywatelów pra-  
 „gnęła. A iakoż czynić mamy, i niekończywszy jedney, do drugiey  
 „przystępować roboty? zdałoby mi się, prześwietna Delegacyo! iż  
 „trzeba pierwey wszystkie artykuły osobne umówić, ułożyć, wypis-  
 „tać i potwierdzić, a potem do porządku krajowego przystąpić.  
 „Nie jest to interesem JJ. WW. ministrów cudzoziemskich, jest to in-  
 „teres obywatelki, obywatele o tym zaradzać, i to stanowiąc się win-  
 „ni. Nie mówię dla tego, żebym w bezrządzie miał upodobanie, że-  
 „bym niesprawiedliwość i politykę teraźniejszą szcował nad dobro  
 „publiczne, ale mówię tak, iako prawdziwy obywatel oyczyzny, a  
 „chcący onę widzieć w iak najlepłzym rozrządzeniu. Czyżmy te-  
 „dy tak dla nas i dla Rzeczypospolitey oyczyzny naszej, ażebyśmy  
 „od potomności nie byli sądzeni, i narzekaniu nie podpadali.”

Po Jmci Panu Rzeczyckim w tej samej rzeczy wyraził Jmć Pan  
 Bielecki Posel Inowrocławski swe zdanie w ten sposób: „Rozu-  
 „miam, że dopełnić włożonych aktem limity i plenipotencyi na nas  
 „obowiązków inaczej nie możemy, iak tylko nayprzód zakończyć  
 „traktaty zprzymierzonymi trzema dworami ministrami; podpisanie  
 „cechy krajów czy się może traktatem nazwać, rozsądnemu oddać  
 „zdaniu, odrzucając przyręczone JJ. WW. ministrów w osobnych  
 „arty-“

„artykułach materje, które ułożone całość traktatu składać mają.  
 „W poprzedzonych odemnie głosach dosyć doskonale gorliwi kolle-  
 „dzy wyrazili, iak nam wiele zależy na tych artykułach; więc ia  
 „nie trudząc prześwietny Delegacyi powtarzaniem, z miejsca me-  
 „go do tak patriotycznych zdań przychylając się, oświadczam, iż  
 „do niczego przystąpić nie mogę, do pokąd te artykuły ułożone, i  
 „zupełnie ułatwione nie będą.”

J. W. Kasztelan Zarnowski względem tychże artykułów osobnych  
 w te mowy wyraził: „Przepis od stanów Rzeczypospolitej zachowa-  
 „ny być powinien, podług którego nie pierwey przystąpić powinni-  
 „śmy do ułożenia formy rządów, póki nie ułatwimy traktowania  
 „materji z obydwu stron; że z naszej strony jeszcze nie ułatwione  
 „od traktujących ministrów z nami, więc pierwey należy ułatwić  
 „osobne artykuły od trzech potencji nam upewnione. Mam honor  
 „przypomnieć prześwietny Delegacyi, że przy podpisie przez J. W.  
 „Prezesa punktów przed-ugodnych, *favore* Wiedeńskiego dworu, pro-  
 „testowałem się, ubezpieczając dla obywatelów zagranicznych pro-  
 „wincyi upewnienie dla nich łodkiego nad nimi panowania; co przy-  
 „rzekł Jmć Pan minister cesarski wyrobić u dworu swego, inne zaś  
 „propozycje nasze odessał *ad separatos articulos*, iako to sól, intraty  
 „Króla Jmci zaległe, oraz upewnienie dla niego nieodmiennych do-  
 „chodów w naydłuższe day Boże lata jego, także intraty obywa-  
 „telom pozahierane, ubezpieczenie praw i poselski, i tym podobne  
 „punkta. Toż się samo działo i assekurowało, traktując z Jmć Pa-  
 „nem ministrem Peterzburkim, który nas równie upewnił; a iakże  
 „tedy pominąwszy to wszystko, a prawie nie dbając o to wszystko,  
 „do innej skłaniać się roboty? przypominam warunki godnego i dy-  
 „stygowanego Posła Jmci Pana Warszawskiego przy traktowaniu  
 „z tymże Jmć Panem Peterzburkim Posłem, które nie są ułatwie-  
 „ne. Naostatek przypominam onegdajsze oitrzeżenie *separatorum  
 „articularum*, które mi było przyręczone, a nadewszystko niech bę-  
 „dzie naydelikatniejsza materja religii przypominiona prześwietny  
 „Delegacyi, wszakże okoliczności z niej wypadające z krzywdą du-  
 „chowiestwa wyrażnie są do rezolucyi zostawione.”

Tylko co zaczął mówić Jmć Pan Czechel Posel Brackowski, w tym  
 przysli JJ. WW. ministrowie cudzoziemscy, i zaliadłszy swe miejsce,  
 dali czytać Jmci Panu Buhakowi Sekretarzowi legacyi dworu rossyi-  
 skiego projekt francuzkim językiem, a J. W. Kasztelan Zarnowski do-  
 praszał się, aby był czytany po polsku; lecz gdy się zamieszła izba,  
 zraci, iż się obawiano, aby rzeczony projekt przed zakończeniem  
*articularum separatorum* nie był wzięty *ad deliberandum*, niechciano wcale  
 pozwolić na czytanie jego.

J. W. Prezes przełożywszy prześwietny Delegacyi pważenie,  
 które zawsze należy ukoronowanym głowom; i że JJ. WW. Posło-  
 wie będąc *pars tractans* mogą swoich dworów imieniem oddawać pro-  
 iekta, prosił, aby mianowany projekt był czytany od Jmci Pana Se-  
 kretarza seymowego.

Gdy zaczął czytać Jmć Pan Sekretarz rzeczony projekt, powstał  
 znowu hałas wielki, tak, że musiał zaprzestać czytania.

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński wniósł: „Znam ja winne po-  
 „ważenie JJ. WW. ministrom; ale gdy w czynnościach swoich po-  
 „winniśmy się trzymać aktu limity, iak proszę mamy *dispensari* za-  
 „cząć inną robotę, niedokończywszy pierwszej? nie ta jest myśl  
 „moja,”



„moja, abym się chciał temu sprzeciwić, co jest prawem ustanowio-  
 „no, ale żebyśmy ściśle dopełnili obowiązków naszych. „  
 „J. W. Marzalek Konf. Kor. wziął głos w tych słowach: „Zacho-  
 „dzająca trudność z tą podobno wynika, iż przeświecona Delegacya  
 „supponuje, że czytanie projektu zaraz znajdzie approbacyą, ale  
 „zda mi się, iż każda rzecz trzeba dobrze wprzód zważyć i roz-  
 „trząsnąć; więc choć na żądanie JJ. WW. Posłów mianowany projekt  
 „będzie czytany, oświadczam myśl i prośbę moją, żebyśmy to  
 „wprzód zaspokoili, nadczymsmy te zażyte trudności. „  
 „Zadnym jednak sposobem gdy nieunikawało zamieszanie, owszem  
 „coraz większe słyszeć się zdawało, nad czym JJ. WW. ministrówie po-  
 „kazywali wielkie nieukontentowanie, J. W. Prezes głos podniósł  
 „rzekł: „Winniśmy iakom już wyraził uszanowanie JJ. WW. Posłom.  
 „Byłoby to uwłoczyć powadze ich dworów, abyśmy przyjąć nie  
 „mieli ich propozycyi, i ónych bronić czytania; więc proszę Jmci  
 „Pana Sekretarza, aby ten krojekt czytać raczył. „co natychmiast  
 „nastąpiło.

Po przeczytany projekt J. W. Marzalek Konf. Kor. wyraził:  
 „Jakoś miał honor w zakonkludowaniu głosu mego oświadczyć,  
 „tak toż samo i teraz powtarzam, prosząc JJ. WW. ministrów, aby  
 „wprzód dokończyć mogliśmy *articulos separatos*. „

J. W. Prezes upraszał J. W. Marzałka Nadw. Litt: aby opowie-  
 „dzić raczył JJ. WW. Posłom, iż przeświecona Delegacya życzy, aby  
 „wprzód *articulos separatos* dokończyć zupełnie, a dopiero przyiść do tra-  
 „ktatu *commerciorum*.

J. W. Poseł dworu Wiedeńskiego, gdy miał sobie przełożone za-  
 „danie prześwieconej Delegacyi, odpowiedział: „Materia ułożenia  
 „traktatu wspomnianego tak jest obforna, i na tyle punktów po-  
 „dzielona, że chyba za kilka miesięcy może być ułpokoiona, gdyż  
 „wszystkie trzeba zważyć okoliczności, i każdemu dworowi one  
 „donieść. „

Wnieśliśmy potem zostało, aby dogadzać myśli prześwieconej  
 „Delegacyi, oraz interesom dworów, wyznaczone były inne dni *ad*  
 „*articulos separatos*, inne do układania wewnętrznego rzędu.

J. W. Kasztelan Zarnowski wspominał gradacyą, którą z prze-  
 „pisu zachować powinna Delegacya, i pierwey zupełnie interes po-  
 „tencyi zaspokoić.

J. W. Marzalek Konf. Koronney rzekł: „Rzecz prawdziwa, iż  
 „trzeba wiedzieć iak ma przeświecona Delegacya postępować; ale  
 „należy oraz umiarkować intencye tych dworów, z którymi się tra-  
 „ktuje, i nie jest dosyć, że tego Delegacyą nasza żąda, ale wyzna-  
 „leść sposób, aby na to JJ. WW. Posłowie zezwolili. „

J. W. Prezes czynił propozycyą, aby dnia intrzeyszego złożyć  
 „sessyą ranną, a J. W. Marzalek Konf. Kor. rzekł *interlocutori*: „Nie  
 „mówię *propositivè*, lecz to mam honor przełożyć prześwieconej De-  
 „legacyi, że co się tycze *articulos separatos*, nie może nas tak pilno in-  
 „teressować, iak traktat *commerciorum*. Wiedzieć albowiem należy  
 „z jego ułożenia, co będzie za proweniencya do skarbu Rzeczypos-  
 „politey, a dopiero według niej czynić krajowe rozporządzenia, i  
 „ieżeby się zdało, aby przyspieszyć czynności, niech będą wyzna-  
 „czone doby *cum referentiā* do prześwieconej Delegacyi do układania  
 „projektu rzeczzonego *commerciorum* traktatu. „

Lecz gdy nie było na wniesioną propozycyą zgody, J. W. Prezes  
 „przełożył: „Nie wiem zdania i myśli prześwieconej Delegacyi, ale  
 „gdy

„gdy już tenże sam sposób w czynnościach naszych był użyty, więc  
 „życzę dla łatwiejszego porozumienia się wyznaczyć z pośrodku  
 „nas do układania tego traktatu *commerciorum*. „

W różnych w tej okoliczności razem mówiących zdaniach, i co  
 „raz nowych wynalazkach dalszego zamieszania: J. W. Marzalek konf.  
 „Koronney rzekł: „Jeszcze zda mi się o to chodzi, aby zacząć od tra-  
 „ktatu *commerciorum*, i żeby inne materye razem traktować, to jest  
 „wzmiankowaną formę rządów. Mam honor powiedzieć prześwie-  
 „conej Delegacyi, że to nie myśl moja, bo pierwey nam trzeba tę za-  
 „spokoić materiyą, iakom już rzekł, proweniencyi skarbu, z które-  
 „go nie iako wypływać mają ułożenia wszystkich dla Rzeczypospo-  
 „litey pożytków i pomysłności. „

Chciał zabrać głos Jmć Pan Wilczewski, lecz mu go zatamowa-  
 „no, przyczyny, że przed przyiściem jeszcze Ichmość Panów mini-  
 „strów cudzoziemskich, zamówił go sobie Jmć Pan Czechel Poseł Bra-  
 „cławski, i miał go w tych wyrazach: „Ten w samych życia ludzkie-  
 „go pierwiastkach mieliśmy przykład, iż mocniejszy władca słab-  
 „szym, ale to było znieoświecenia, a bardziey przykładu zwierząt.  
 „Gdy jednak co raz większa mnogość ludzi okazała społeczeństwa  
 „potrzebę, w której ugiaskani znośniejzey życia chwycili się kon-  
 „dycyi, gdzie oświecony oszukiwał prostaka, z rozmaitego pra-  
 „gnienia, które zwiększości środków, i zwiększości potrzeb w ter-  
 „cach czuć się dało, lecz gdy to ludzki rodzaj bardziey iak zwie-  
 „rzęcy ściśkało, Bóg sam zaczął się opiekować ludem, dał większe  
 „światło duchowi, dodał instynktom steru, objaśnił potrzebę w ka-  
 „żdym społeczeństwie najwyższego, a iednego rządzcy. Gdy po-  
 „tym czas tego dowiódł, że ludzie na miejscu instynktów Boga na-  
 „tury, chwytali się pędu namiętności i pasji zwierzęcych, już sam  
 „ludowi Bóg komunikować się począł i podał tablice prawa, po-  
 „dał Bóg prawodawstwo swoje sposobem ogromnym, iako Król Kro-  
 „lów, czyli Bóg Bogów, przy grzmotach, i wzruszeniu powietrza,  
 „a od czego święty jego palec zaczął, to my katolicy acz niebacznie  
 „mówimy codziennie: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną*, że to po-  
 „dał Bóg i Król, na czym lubo nasze poruszają się usta, ale oczym  
 „całe serce nie wie. Prawa Boskie miarkowały społeczeństwo lu-  
 „dzkie, a gdy iednak ziemia mnogości ludu obić nie mogła, roze-  
 „śli się szukać przestrzoności, i osobne robić towarzystwa. Już tu  
 „iako była potrzeba praw dla społeczeństwa w iedney ziemi ludzi,  
 „tak ukazała się potrzeba nowych praw dla utrzymania społeczeń-  
 „stwa narodów. Dowiodły tey potrzeby historye Asyryjczyków,  
 „Babilonów, Medów, Persów, Greków, Turków, które następnie  
 „nachodziły się, wszystko w ten czas było niepewne. Nayślawniey-  
 „szy w historyach Alexander świata był zwycięzcą, pragnieniu ie-  
 „go mały był świat ieden, a od naiazdu jego lud nayuboższy nie był  
 „wolen. Krwawe wojny Brytanów, Gallów, i Niemców dowio-  
 „dły potrzebę ściślejszych praw między narodami, nierychłym był  
 „w Europie tego pragnienia owocem traktat Westfalcki, który miar-  
 „kując potentatów prawa i siły, a do odwrócenia mocniejszych  
 „przeciw słabszym kroków ukazał sposób ligi, czyli aliancy, w któ-  
 „re wchodzące w traktat osoby, zobowiązane wiążąc się do wykona-  
 „nia pewnych warunków, pociągalyby się wzajemnie, a gwałcicie-  
 „lów onych za nieprzyjaciół Europy i burzycielów spokoyności de-  
 „klarowały. Peryodycznie rozważając sposób rządzenia światem,  
 „przemoc i naiazdy narodów dawno ustały. Rozumnijszy oszuki-

Cccc

wał



„wał głupszego przed tą w Europie polityką, która od traktatu West-  
 „falskiego, w równi wszystkie utrzymuje mocarstwa. Dzisiejszy tra-  
 „ktat przez trzy potęgi robiony przeciw jednemu królestwu fla-  
 „bem, i w jego kraju, co znaczyć będzie? Więc radośnie tych po-  
 „tentatów nasz naród niechay przyjmie, sam do tej niechay się ci-  
 „śnie umowy; niechay w kracza w przymierze, którego mogłoby  
 „być skutkiem ustanowienie uniwersalnej w Europie monarchii  
 „przez Henryka IV. Króla francuskiego zamyślonę, i otworzenie  
 „nawyższych sądów, do którychby bez krwie wylewu słabsi na mo-  
 „cniejszych, poddani na złych królów, a dobrzy królowie na du-  
 „mnych i zdradliwych poddanych odnosili skargi, i sprawiedliwości  
 „bezpieczni byli. Tam Król Pan mój miałby z czym stanąć, miał-  
 „by też co mówić i za narodem, tam i ja w tym pragnąłbym zna-  
 „dować się charakterze, i jeśli w tym wieku sprawiedliwość niestra-  
 „ciła wieńca, starożytnie Korony polskiej dowiodłbym prawa. Tam  
 „skuteczniej Toruński położyłbym traktat 1466. roku między Ka-  
 „mierzem Królem polskim, mazowieckimi Xiążętami, Woiewodą  
 „Moldawskim i innemi, a Ludwikiem *Erlichshausen* Mistrzem i Krzy-  
 „żakami pruskimi za medycją Rudolfa Biskupa Lawantu, którym  
 „ziemia Chełmińska, Pomorze, i Warmia Królestwu polskiemu przy-  
 „znane, oraz Prusy przyłączone Koronie polskiej. Reszty warun-  
 „ków honor, prawo, i lustr narodowi temu i monarchom jego czy-  
 „niących niechcę tu wspominać, żeby nie był próżnomówcą nie-  
 „wczesnym czyli przedwczesnym. Drugi traktat roku 1525 w Kra-  
 „kowie między Zygmuntem I. Królem polskim i Albertem Margra-  
 „bą Brandeburskim Mistrzem pruskim i Prusakami za medycją O-  
 „ca świętego, Królów hiszpańskiego, węgierskiego i innych, któ-  
 „rym dobrze jest warowano to wszystko, cokolwiek Królowi polskie-  
 „mu *tantum supremo Domino* należy i Rzeczypospolitej. Po co tu zno-  
 „wić łańcuch traktatów Wielawskiego, Bydgoskiego *ex hoc capite* poczy-  
 „nionych, i dyplomata feudalne najjaśniejszemu domowi pruskiemu  
 „służące, albo rozwiać dwa rewersy 8 Czerwca 1700, i 22 Lutego  
 „1701 roku upewniające, że przez tytuł królestwa Polskiego nie pre-  
 „tendować nie będą od Prus królewskich polskich? A iako po wy-  
 „gaśnię najjaśniejszej Elektoratnej rodziny Pruskiej Xiążęce do pol-  
 „skiej Korony nazad przywrócić się powinny: tak zawsze mamy  
 „prawo utrzymywania się przy tym zaręczeniu, gdy wywód iasny  
 „praw naszych miejsca mieć nie może, gdy nad ważnością praw  
 „naszych zażanawiać się niechcą i czafu explikacyom nie dopuszczają  
 „i, ale gwałty, niażdzy, niesprawiedliwości popełniają, przedtym  
 „z nieoświecenia, zgorzienia i nieporządnego pragnienia pochodzą-  
 „ce; wiek nasz nie słyżał o tym, ani ja desperować mogę o pra-  
 „wach tej nacji. Nie są zniesione narodów prawa na prawach Bo-  
 „ga najpierwszego Króla stanowiące, i ja tym przykazaniem idąc  
 „względem pruskich prowincyi i innych kategorii kardynalnych nie  
 „będę rozpaczał o granicach królestwa polskiego; trzymam po mo-  
 „cy Boga, niewinności Króla i krajów jego, gdzie trzy potęgi bio-  
 „rą między siebie, czwarta tam być szkoda nie może, ale przedzy  
 „pożytek. A wyznać to mogę pewnym wróżęc duchem *post aliquot*  
 „*mea regna videns mirabor aristas*. Może to jest choroba opinii, może chy-  
 „meryczna nadzieja; ale każda strata znośniejsza się przynadziei  
 „widzi, iak przy rozpacz, ani moja opinia nieprzemieni losu, ani  
 „ocali prawa moja ofiara. Jako cytowałem traktat z dworem Wie-  
 „deńskim na sefii dawniejszej, i dostatecznie wyluszczyłem, że się  
 „przemo-

„przemocą wszystko dzieje: tak przeciwko teyże przemocy prote-  
 „stując się, oświadczam przed wszystkimi, że do podpisania tak-  
 „wego traktatu ręki nie ściagnę.”

„Jak tylko skończył Jmć Pan Czeczeli, zaraz przymówił się Jmć  
 „Pan Wiski, aby *articuli separati* według przepisu aktu limity, *ante omnes*  
 „*materias* zażpokoione były; po którym Jmć Pan Jezierski Poseł Nur-  
 „ski wziął głos takowy: „Ządanie wielu godnych osób przedemną  
 „mówiących usłusze, aby nie pierwey formę rządów układać, aż  
 „się *articuli separati* ułatwią i ułożą. Tu się intencya mówiących z my-  
 „słą niezgadza, gdy już widzę chcą czas przeciągnąć, a czy tym,  
 „czy owym sposobem, byleby ratować oyczyznę, i iey ginących oby-  
 „watelów. Chwałę ja z czystych myśli patryotów pochodzącą in-  
 „tencyą, zgadzam się z przedemną mówiacemi myślą nie słowami,  
 „bo u mnie jedno, czyli *articuli separati*, czyli forma rządu do trakto-  
 „wania będzie przedsięwzięta, ja po prostu bez polityki iak zwy-  
 „kłem powiem: boimy się nowego rządu, bo nie wiemy iaki, i czy  
 „zdrowszy być ma; boiaż zaś nasza z powodu tego pochodzi: Jch-  
 „mość niektórzy *seniores populi*, (jeżeli ich się w wolnym narodzie  
 „tak nazywać godzi) namawiają się z JJ. WW. Ministrami cudzo-  
 „ziemskimi, a ni nam nie komunikują, owszem, iak z katedry  
 „*sancita* deklarują, a przeto czyli dla uzurpowania sobie powagi,  
 „czyli dla swego partykularnego uszczęśliwienia, w niewiadomą nas  
 „pędzą matnią. Narzekaliśmy nie dawno w tej Delegacyi na prze-  
 „słą przemoc, na duha panowaniem tchnącego, i samo nawet pan-  
 „owanie, a teraz skarżyć się musimy na niewolę i omamienie, moja  
 „więc konkluzya, że iść za wolą trzech najjaśniejszych potencji  
 „nasza niesie kondycya, a JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich po-  
 „błażać ambicyi obywatelów naszych nie jest interes ani potrzeba,  
 „gdy nietylko Delegacya, ale wszystkie trzy stany to uczynią, co  
 „muszą. Proszę teraz J. W. Jmci Pana Kasztelana Przemętskiego  
 „ten mój dyskurs JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim explikować,  
 „że nie myślą sprzeciwieństwa mówię, ale żalę się na absolutną u-  
 „zurpacyą, i ambicyą obywatelów naszych, styr tej Delegacyi bez  
 „wiadomości drugich prowadzić chcących. Nie kończę głosu me-  
 „go na schyłku sefii, ale sobie do dnia intrzejszego więcej mówić  
 „w tej mierze u J. W. Prezesa zamawiam potrzebę.”

„Po skończonym głosie prosił tenże Jmć Pan Nurcki J. W. Kaszte-  
 „lana Przemętskiego, aby myśl jego Jchmościom Panom Ministrom  
 „cudzoziemskim wytłomaczyć raczył.

„Na co J. W. Kasztelan Przemętski rzekł: „Miałbym sobie za  
 „ukontentowanie wyrazić, zdanie J. W. Wac Pana, ale wszystkich  
 „iego mowy punktów pamięć moja nie ogarnia, to jednak, za wolą  
 „J. W. Wac Pana zechcę wyrazić JJ. WW. Posłom, że się żalisz na  
 „niektóre osoby, które styr chciały prowadzić prześwieatney Dele-  
 „gacyi *sine referentia*.”

„Xiąże Woiewoda Gnieźnieński uproszony od Jchmościów Panów  
 „Ministrów, aby dokładnie wszystkie *contenta* głosu Jmci Pana Nurkie-  
 „go opowiedział, gdy uczynił zadosyć zażylej proźbie, Jmć Pan Nurcki  
 „rzekł *interlocutorie*: „BOGU dziękuję za ten talent, który dał W. Xcey  
 „Mei, żeś tak dokładnie wyexplikował Jchmościom Panom Ministrom  
 „zdanie moje.

„Odezwał się J. W. Minister pruski: „Takie jest zdanie nasze,  
 „abyśmy traktat *commerciorum* razem układali.”

„J. W. zaś Minister rosyjski przydał, pokazawszy po sobie nieu-  
 „konten-



kontentowanie: „Co się tyczy imputacji Jmć Pana Nurkiewicza, ro-  
zumiem iż jest bez żadnego fundamentu; odkrywa jednak źródło  
wewnętrznej niezgody, która była zguby Rzeczypospolitej przy-  
czyną.”  
Nakoniec J. W. Prezes wniósł: „Ze wiadomy nam zbliżający  
się czas czynności naszych, gdzie trzeba będzie zdać rachunek  
Rzeczypospolitej ze wszystkiego; ale gdy jeszcze do zaspokojenia  
znajdują się niektóre materje, więc dla dokładnego względem ich  
umówienia się i ułożenia sefisy na jutrzejszy dzień odkładam na  
godzinę zwyczajną.”

## SESSYA CZTERDZIESTA DZIEWIĄTA.

Dnia 14. WRZESNIA.

J. W. Prezes, gdy już zasiadli miejsca swoje Jchmość Panowie Dele-  
gaci, rzekł: „Jedną przecie sefisy w całej Delegacji naszej  
nie będzie przedłużona, z przyczyny, że tylko dwa są punkta,  
które mam honor przedłożyć JJ. WW. Wac Panom: W pierwszym  
zawierają się *articuli separati*, które życzymy sobie aby były przelo-  
żone, i oddane uproszonym do traktowania; drugi zaś, co mam  
powinnością przedłożyć JJ. WW. Wac Panom, że na dniu jutrzej-  
szym powinniśmy się łączyć *cum statibus*; należy zatem dziś uło-  
żyć to wszystko, co mamy donieść Królowi Jmci iako troskliwie-  
mu nader o dobro powzeczne Ojcu.”

J. W. Marszałek Konfed. Koronnej wyraził: „J. W. Kanclerz  
Koronnej w słabym zostający zdrowiu, ale czuły o dobro polspolite  
Minister, oddał mi notę *ad articulos separatos* od Jmci Pana Rewitzkie-  
go Ministra cesarskiego summaryusz; więc jeżeli wola prześwie-  
tnej Delegacji, aby był czytany.”

Czytał tedy wspomniany not summaryusz Jmć Pan Sekretarz  
seymowy. Na pierwszy punkt wstęp do układu tych artykułów  
zawierający, odpowiedzieli Jchmość Panowie Ministrowie, że w tym  
nie odmienione być nie może. Na drugi punkt, aby ten układ był  
po łacinie, dali odpowiedź, że może być po łacinie, po polsku, i po  
francusku przetłumaczony. *De equali* traktujących dworów *maiestati*,  
wyrzucili Jchmość Panowie Ministrowie że ten tytuł *maiestati*,  
dany już jest nayjaśniejszemu Królowi Polkiemu.

W tym J. W. Prezes widząc, że zaczęto przymawianiem się  
czytanie przerywać, rzekł: „Zeby próżna rekapitulacja w czy-  
taniu nie była, zdaniem moim potrzeba albo konnotować, albo do  
każdego punktu porządkiem i bez zamieszania przymawiać się.”

Jmć Pan Niemcewicz życzył, aby po każdym punkcie pytał się  
J. W. Prezes o myśl i zdanie przeświatnej Delegacji; lecz uproszo-  
ny został J. W. Kasztelan Przemyślicki, aby oświadczone zdanie JJ.  
WW. Delegatów do konferencji konnotować raczył.

O sumę pożyczoną od Genuy, i sół aby była oddana, odpowie-  
dziano *indifferent*. Względem Zupy Xiążąt Lubomirskich, Xiążę  
Polski Sandomirski rzekł: „Protestowaliśmy się z Xiążęciem Jmcią  
Marszałkiem W. Koronnym, aby ten punkt nie był konnotowany,  
i z J. W. Ministrem dworu rosyjskiego traktowany.”

Na co J. W. Prezes: „Jle pamiętać mogę, toś się W. Xcia Mość  
opponował, ale Xiążę Jmć Woiewoda Kłowski tego się dopomi-  
nał.”

Xiążę Półel Sandomirski: „*Apello fidem* całej przeświatnej De-  
legacji, że ten artykuł pretenzji domu naszego nie był zdaniem  
tey przeświatnej Delegacji, i nie jest mi wcale trudno domyślić  
się, z kąd wynika na krzywdę familii mojej ta łaska; ale dopraszam  
się z miejsca mego, aby ten punkt nie tylko J. W. Półowi poda-  
ny nie był: ale też, iako nie żądany od domu naszego, śladu żadne-  
go nie miał.”

J. W. Kasztelan Zarnowski pytał się, czy to już ostatnia rezolu-  
cja J. W. Rewitzkiego; ale J. W. Prezes prosił o nieprzerwaną dal-  
szego czytania kontynuacyą.

Na zabrane Xiążęcia Poniatowskiego Podkomorzego Koronne-  
go inwentarze i retenta zaległych intrat, deklarował J. W. Półel o  
pożądany wystarać się skutek.

Tu gdy przymawiali się Jchmość Panowie Delegaci do różnych  
punktów, J. W. Prezes czynił ostrzeżenie, aby ten artykuł soli, kto-  
ry tak wiele może zubożyć kray cały, do stanów Rzeczypospolitej  
był odłożony, i do tey rozporządzenia w tey mierze oddany.

J. W. Kasztelan Podlaski wniósł: aby wyderkaffy na żupach by-  
ły ubezpieczone, a J. W. Kasztelan Zarnowski o sół zaległą doma-  
wiał się.

Względem wolności zabranych obywatelów, Xże Kanclerz W.  
Litewski wyraził: „Jeżeli *co titulo* biorą kray, że do królestwa wę-  
gierskiego należał; a za cóż prawa tegoż królestwa węgierskiego  
zabranym obywatelom mają być odmówione? „Wyrzucił i to  
tenże Xże Kanclerz, że zabrane intraty do ratyfikacji traktatu po-  
winny być wrócone.

Jmć Pan Krosinowski Półel Sandomirski prosił o osobną notę, na  
przywrócenie obywatelom należący soli.

W tym zamówiwszy sobie głos Jmć Pan Jezierski Półel Nurki, tak  
zaczął mówić: „Kończąc głos mój wczorajszy, zaczynam od tego, że  
forma rządu nowego jedyną podoba się nie dla jego dobroci ale dla  
jego nowości, drugim dla ambicji i własnego interesu, trzecim podo-  
bałby się, gdyby okazywał w sobie choć nadzieję uszczęśliwienia, a nie  
większego zamieszania. Niech kto iak chce zgadywa, z której ia  
tych trzech liczby jestem, przecież domawiam się, jeżeli poniewol-  
nie na nowy rząd zezwolić będę musiał, niechże mi zamiana pier-  
wey rządu złego w dobry okazana będzie, niech będzie wiadoma  
ludzi liczba i rejestr do tegoż rządu należący mających, talentami, i  
nieśkażonym sumniem przewyższających terażniejszych, (iako  
mówimy) rządzców; niech pierwey *ex equisri ordine* ta osoba dy-  
ktatorska czyli pierwszeństwo iakoweś w sobie okazująca nam ta-  
ka wymieniona będzie, której łaska w cnoty zakwitnąćby miała,  
a jeżeliby ta dyktatorska osoba pokazana niezdawała nam się, oy-  
czyźnie i jej dobru przychylna, sama ziemia polska, jeżeli nie w  
Delegacji, to z pozostałych w domu okaże ludzi, których na swo-  
im łonie jedyną wykarminiła cnotą, a Boska opatrność dla nichże  
nie ubliżyła talentów; bo inaczej, wygnaniu naznaczone miejsce  
obrać sobie za oyczyznę i miłsze mieszkanie znośniej mi będzie  
a niżeli na niewidomą rządu pozwolić niewolę. Przezacni mężo-  
wie tu zgromadzeni! wiele wam mówić nie będę, abym czasu nie  
wycieczał, niemniej wam BOG od innych pozwolił rozumu i ta-  
lentów, znacie, żeśmy już powinność trzem nayjaśniejszym mo-  
narchom według ich woli odbyli, dań, furaze, liwrunki dajemy,  
posłuszeństwo wszelkie dodziś dnia czynimy, nie zechcą już nad  
Dddd flu-



„flusznosc po nas, aby przemoc domowa nad nami panowała, nie  
„cosną swego słowa, iako przez swoich Ministrów nam obiecali, że  
„iaka formę rządu nam potrzebną sobie uradziemy, taką nam gwa-  
„rantować przyrzekli. Coż teraz zostaje? tylko bez krzyku,  
„owšem z respektem dla pierwszych osób od monarchów zelaných,  
„prosić, aby na przemoc domową wolno było nie pozwolić. Ktoby  
„się potrzebnemu nowemu rządowi sprzeciwiał niech będzie prze-  
„klety na wieki, niech dziś z rejestru życia od BOGA wymazany  
„będzie, bo pod nierządem, a bardziey anarchią ięczy całe pospół-  
„stwo, krew toczy niewinny stan szlachecki, kraj cały z ostatniego  
„wyzuty majątku; a nareście już ta zaraza rządu, co przedtem do-  
„tykała serca Królów naszych, na terazniejszy ukoronowanej o-  
„parła się głowie, tak dalece (nie exaggerując wiele) że ledwie cu-  
„dem Boskim z resztą życia zmęczona do swego powróciła tronu.  
„Owóż narodu polskiego honor, otóż wolney Rzeczypospolitey sta-  
„wa! Tym głos mój konkluduję, że nam potrzebny rząd nowy,  
„ale takowy, któryby prowadził do uszczęśliwienia, a nie w cięższą  
„(iako dziś jesteśmy) tłoczył nas niewolę.”

„Jak tylko skończył Jmć Pan Nurki, zaraz wziął głos Jmć Pan  
„Godzimierski Posel Kcyński w te słowa: „Ponieważ na dniu jutrze-  
„szym Delegacya nasza do izby seymowej wracać się powinna, nie  
„mogę się dyspensować przed tym czasem, a to z obowiązku instru-  
„kcyi mojej i sentymentów, które sama natura, prawa Boskie i ludz-  
„kie, na resztę miłości bliźniego chrześcianom zalecona do myśli  
„przywodzą, żebym prześwietney Delegacyi nie miał upraszać o  
„wstawienie się przed stanami Rzeczypospolitey, żeby kryminal-  
„nie przed lat dwiema w domu J. W. Koimorowskiego Kasztelana Sano-  
„ckiego na osobie córki jego popełniony nie zostawał dłużej bez zara-  
„żenia, i przykładney z autorów i wykonywaczów jego sprawiedli-  
„wości. Zamieszanie krajowe, i rozmaite względy zagroziły drogę  
„strapiionym rodzicom do sprawiedliwości, a wyrwaniem gwałtownym  
„z łona ich kochaney córki Jeymci Pani Starościny Belzkiej wpro-  
„wadzenia *ad aliquod competentis subfellium* tej sprawy, ile gdy *locus delicti*  
„poszedł pod sąsiedzkie panowanie. Wszystkie okoliczności dziś wy-  
„magają, żeby stany Rzeczypospolitey sprawy rozządzenie nakazały,  
„iż nie *in foro competenti*, ale przez kommisya od nichże wyznaczo-  
„ną. Do ciebie więc J. W. Marzałku konfede: i seymu, iako po-  
„przednika stanu rycerskiego, a potym cnotą, sumnieniem, i kocha-  
„niem równości braterskiej zaszczyczonego męża uciekam się z u-  
„silnością, którą mi województwo moje zaleciło, ażebyś do stanów  
„Rzeczypospolitey o wzmiankowaną kommisya wstawić się raczył,  
„a was JJ. OO. JJ. WW. składający naszą Delegacyą Senatorowie i  
„Posłowie iako nayuniżeney upraszam o tej sprawiedliwej proźbie  
„skuteczną w stanach Rzeczypospolitey pomoc.”

„Jmć Pan Zabłocki Posel Rawski do tegoż przymówił się krymi-  
„nalu, upraszając Jemć Panów Delegatów, aby *in plenio ordinibus* kom-  
„missya Rzeczypospolita do tego interesu wyznaczyła.

„Xiażo Antoni Czetywertyński Posel Bracławski głos zabrał, który  
„dziwnym rozporządzeniem zbyt śmiałych wyrazów i myśli wszystkie-  
„mu przyganiał; tak dalece, że wszystkich zadziwił w tym naywięcej,  
„iż się domyślić było trudno, czego sobie i oyczyźnie życzył; nakoniec  
„dać swego do protokołu głosu odmówił.

„J. W. Kasztelan Kłowski odezwał się: „Dostyć trudno każde-  
„mu poiąć przez co, i iakiemi środkami życzy. Xiażo Jmć Bracła-  
„wski

„wki ulepszyć stan Rzeczypospolitey; czy zaś wspomniane *pacis con-  
„venta* w tej prześwietney Delegacyi miejsce mają, nie umiem te-  
„go rozeznąć.”

„J. W. Kasztelan Przemętski rzekł: „Wolnego głosu Xcia Jmci  
„Bracławskiego, wszystko zgruntu naganiającego, przy iasniey-  
„szych nieco wyrazach szacowałbym iako Posła zdanie; wspomnio-  
„ne albowiem *paciorum conventorum* przestępstwo-tyka się *directe* nay-  
„iasniejszego Króla Jmci, który w tym nayniezczęśliwszy, że za  
„wszystkie około dobra publicznego starunki doznaie w nas nie-  
„wdzięczności. Ze zaś w materji *paciorum conventorum*, nie w tej  
„izbie zażalenia ostrzega prawo; tak zadziwia ta myśl wierną J. K.  
„Mci radę: że gdy zechceł sam W. Xcia Mość to lepiej zważyć,  
„nie myślę się, iż zdaniu memu wybaczy.”

„Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński zabrał głos w tych wyrazach:  
„Tey byłem u siebie z sprawiedliwych powodów myśli, żeby od o-  
„biecaney na dniu wczorajszym w układaniu *articulorum separatorum*  
„materji nie odstępować; i owšem do zaspokolenia krajowego  
„kończyć rozpoczęte dzieło; lecz gdy z zadziwieniem slyszę czczych  
„słów nazbyt śmiałe wyrazy, tak dalece, że aż ukoronowanej się-  
„gaia głowy, milczeć nie umiem tam, gdzie obywatelska dla Króla  
„powinność, przychylna dla Pana wierność, z ust i serca wyciska  
„słowa. Któż z nas tak ciemny, aby nie przyznał, iż te winy, i ni-  
„by *perduellionis* zarzuty nie tu mieć swoje z przepisu prawa powin-  
„ny miejsce, a dopieroż przeciwko niewinnemu Królowi mówić, i  
„chcieć słowy uwłaczać jego dośtoyności? Zważ więc prześwietna  
„Delegacyo, iaka dla nas wszystkich dzieie się krzywda, gdy ten  
„współczności naszej umieszczony, który niechce, czyli nie umie  
„znać, iakie jest winien szanowanie dla panującego Króla, i iaka jest  
„panującego nad sobą panującemi władza? nie czuie snadź, którą  
„z swey ołobistości winien wdzięczność. A gdy jest już wzmianko-  
„wany praw kardynałny projekt, i nam dnia wczorajszego czy-  
„tany, śmiało przymówić mi się należy, ostrzegając sobie, aby ta  
„pretendowana *forma regiminis* od nas samych ułożona, ale nie narzu-  
„cona od cudzoziemskich potencyi do ślepego posłuszeństwa zosta-  
„ła. Ekсклюza w tym projekcie cudzoziemca od tronu uwłacza  
„naypięwżey królestwa naszego swobodzie, gdy z tego, a nie z in-  
„nego narodu każą nam sobie obierać Króla. Jest wprawdzie uszczę-  
„śliwienie narodu, że widziemy na tronie *os de offibus nostris*, naywy-  
„borniejszymi przymiotami ozdobionego Króla, którego szczegu-  
„nie wysoki rozum, a nie insza moc oddala od nas ostatniego nie-  
„szczęścia skutki. Nie upatruję nic złego, gdyby po iak naydluż-  
„szym, day Boże, panowaniu jego był cudzoziemiec na tronie, kto-  
„ry większą sił możliwością, mógłby te złe nasze odmienić losy, bo  
„takowey nigdy rodowitym Polakom sąsiedzkie nie dozwalaia po-  
„tencye; a przecież wierzyć nam każą, że się jeszcze wolnym i nie  
„dependującym narodem zwać mamy? *De consilio* zaś *permanenti*, jeżeli  
„mianowanym projektem tentowani będziemy, zachowuię sobie *de  
„tempore et loco* wolne zawsze zdania mego wyrazy.”

„J. W. Prezes po tym skńczonym głosie nominował niektórych  
„do traktowania z Ichmość Panami ministrami względem artykułów o-  
„sóbnych z senatu, a J. W. Marzałek Konf. Koronney z stanu rycer-  
„skiego.

„W tym Jmć Pan Zakrzewski Posel Kościański rzekł: „Nie za-  
„bieram głosu, ale sobie czynię to ostrzeżenie, żeby ta konferen-  
„Dddd 2 cya



## OPISANIE CZYNNOŚCI DELEGACYJNYCH

„cya z Ichmość Panami ministrami nie ściagała się do reformy rzą-  
dów.”  
Naostatek J. W. Prezes w spóźnionej już godzinie zaprosił Ich-  
mość Panów Senatorów i Posłów z przepisu aktu limity do izby sey-  
mowej na dzień jutrzejszy, to jest 18ty Września.

## SESSYA PIĘDZIESIĄTA.

DNIA 18, WRZESNIA.

**L**ubo z przepisu aktu limity reasumowany już był sejm dnia 18te-  
go tego miesiąca; gdy jednak J. W. Stackelberg minister rosyjski,  
umówiwszy się z austriackiego i pruskiego dworów ministrami, na-  
pisał bilet do Prezesa Delegacji, nalegając o zgromadzenie Ichmości  
Panów Delegatów na sessyę do zakończenia przez podpisy traktatów,  
J. W. Prezes czyniąc zadość żądaniu wspomnianych ministrów, za-  
prosił Ichmości Panów Delegatów, i opowiedziawszy przy zagaeniu  
sessyi wyżej namienioną przyczynę, oddał do czytania rzeczony bi-  
let, który Jmć Pan Sekretarz czytał w te słowa (41).

Po przeczytaniu biletu Jmć Pan Pruszanowski odezwał się:  
„Trzeba wiedzieć, jeżeli Delegacya ustanowiona od J. W. Pośla ro-  
syjskiego.”

Na co J. W. Marszałek Konf. Koronney: „Nie należy zażywać  
lufum in verbis, bo to wszyscy wiemy, że nie J. W. Pośel włożył na  
nas obowiązki, tylko Król Jmć i Rzeczpospolita przez akt limity,  
który że jest prawem dla nas, trzeba go dopełnić, i nie JJ. WW. Po-  
ślom, ale Rzeczpospolitej być posłusznym.”

Jmć Pan Wizki dopraszał się, aby czytano akt limity, a Xiąże  
Antoni Czetwertyński rzekł: „Jak może być ta sessya Delegacji, kie-  
dy jest zaczęty sejm?”

Jmć Pan Leńkiewicz Pośel Mozyrski pytał się, z jakiej przyczy-  
ny konwokowali sessyę JJ. WW. ministrowie; a J. W. Marszałek Konf.  
Koronney odpowiedział: „Nie jestem informowanym o myśli J. W.  
Pośla rosyjskiego, ale nie jest rzecz trudna domyślić się, że o pod-  
pisanie traktatów. Słyszeliśmy od tronu zaimitowaną sessyę, ale  
poprzedzającą myśl Rzeczpospolitej i nayjaśniejszego Pana da-  
ła nam przepis czynności, który nam wypełnić należy, i nie tylko  
ulożyć traktat, ale i on podpisać.”

Xiąże Antoni Czetwertyński rzekł: „Gdy już z przepisu prawa  
upłynął czas, jak więc mamy podpisywać, kiedy skończył się ter-  
min plenipotencyi naszej?”

Na to J. W. Marszałek Konf. Koronney: „Już nam nie jest żadną  
nowością słyszeć W. Xciey Mci kontradykcyę, że co mu się raz po-  
doba, drugi raz naganiać raczysz, ale to jest szczęściem Rzpltej,  
iż moc prawa przewyższa ducha zprzeciwieństwa.”

W tym

(41) Imieniem JJ. WW. Ichmość Panów Wiedeńskiego i Berlińskiego dwor-  
ków ministrów, i moim upraszam J. W. Wac Pana, abyś na jutrzejszy dzień zgro-  
madził Delegacyę, a to na podpisanie traktatów. Jestem z doskonałym poważ-  
niem.

W Warszawie 17 Września 1773.

B. STACKELBERG

## ZAGAIENIE I. SESSYA I. 305

W tym wziął głos Jmć Pan Leńkiewicz Pośel Mozyrski: „Gdy  
nieuchronne woli najwyższego zżądzenie do tego nas prowadzi  
końca, że w rozebranych przez potencye krajach ostatnią braci  
naszey (acz drżącą ręką) podpisać każę waletę, w natężonych  
w niewyrównaniu takowych krzywd wiekiem myślach przycho-  
dzi mi na pamięć owa w tey mierze *de regia majestate* Dawida per-  
swazy: *Sinite eos, permittit enim Dominus maledictionem hanc venire super*  
*nos.* Dokazała tego, czego sobie życzyła nad nami przemoc, prze-  
mogła *forti brachio*, w obronie mających *inermes rationes*, utraciła ser-  
ce żalem, umysł troskliwy w dotkliwosci zmieszaniem, chęć o-  
kropnym przymuszeniem: słowem, że w tey konieczności, którą  
gdy nam dziś dopełniać grożą potencye, z głębokości uwag prze-  
puszczenia na nas kary najwyższego, natężeniem żalu serce  
zmieyła swego wydobywać się zdaie; a gdy nas żadna nie wzma-  
ga nadzieia, okrom tego jedynie, od którego pochodzi wszystko,  
i iakom w pierwszych wyraził głosach, że *non est in civitate malum,*  
*quod Dominus non fecit:* tak tę Boską pocałowawszy rękę, która nas  
tak znacznie dotknęła, nie tracimy nadziei; azaliż się nie użali, ie-  
żeli nie nad nami, tedy nad potomkami naszymi, przyprowadzi-  
wszy do iedności umysłów, zdań, i do lepszego, iak my zostaniemy,  
stanu, oraz w mocne i możniejszy uzbroiwszy ich racye, nie tyl-  
ko w teraźniejszym, ale i dawniej przemocą krajów zabranii o-  
nychże nie wespół? w czym jednak nie pierwej do ratyfikacyi  
tych traktatów przystąpić oświadczam, aż zachowaną w ostrzeże-  
niu pierwszych głosów mam odebrać satysfakcyę; zwłaszcza że akt  
limity i plenipotencya od J. K. Mci P. N. Mił: nam dana nie dyspen-  
suie nas czynić to rozdzielenie, abyśmy nie zakończywszy wszyst-  
kiego z Ichmości Panami ministrami, *formam regiminis* w państwie na-  
szym podpisywać i kończyć mogli. Co do innych punktów tyle-  
kroć razy przezemnie ostrzeżonych ten jest naypierwszy, aby ogło-  
szone były noty podane Delegacji w początkach sejmowych przez  
wszystkich trzech ministrów, przymuszające do ustąpienia zabra-  
nych prowincyi, z przyłączeniem groźb 50 tysięcy woyska nam w  
państwo wprowadzić deklarujących; powtóre, aby czytany był  
protokół albo w izbie delegacyjney, albo w przytomności trzech  
stanów choćby *adstantibus arbitrio, ad perpetuam rei memoriam* przez  
J. W. kollegę Delegacji naszey *ad hunc actum* uproszonego; po trzecie,  
aby zabrane niesłusznie przed i po haydamaczynie w wojewódz-  
twach Kiiowskim i Bracławskim unickie cerkwie, bez pretendowa-  
nia kommissyi natychmiast oddane, a względem szkół i preten-  
sji pobicia ludzi przy zabranii tychże cerkwi, kommissya naznaczona  
była; poczwarte, aby ewakuacyę woyska bez przewłoki czasu da-  
szego zaraz nam determinowano z podpisem tychże trzech mini-  
strów deklaracyi. Przewyciężyć też na sobie nie mogę, prze-  
świetna Delegacyo! abym przy dotkliwosci tak znaczney utraty  
oyczyzny stęknąć nie mógł *super fata* przypadku na tak święty za-  
kon Ichmości Xieży Jezuitów zawsze nam dobrze, przykładowie, i  
pożytecznie czyniących. Słów nie stanie na wymówienie, pamię-  
ci na wyliczenie, wymowy na wyśławienie wielkich ich dzieł w  
naukach i w pólrze młodzi, oraz przykładowych i gorliwych w  
winnicy pańskiej czynności. Azaliż znaleźć się może kto w tey  
izbie, któryby w pozyskaniu od młodości czystych i świętobliwych  
myśli przy głoszeniu słowa Bożego w sercu słodczy nie uczuł?  
Zapatrzywszy się ze wszystkich miar na tak krytyczne dla państwa  
naszego

Eeee



„naszego czasu, śmiało zawołać można, o! *quanta nos undique premunt mala!* W której dotkliwości z uczucia tak wielkiej straty głębokiej, kim znieść nie mogąc milczeniem, doradzać i prosić mi prześwie-  
 „tnej Delegacji należy, aby po uczynionej do J. K. Mci proźbie,  
 „nie sama o tym nie decydując, do trzech stanów tę materią wnio-  
 „sła, radząc i prosząc całej Rzeczypospolitej, a wszczegulności nay-  
 „jaśniejszego Pana dobrze prac tego zakonu świadomego, aby wsta-  
 „wić się raczył swoim i narodu swego imieniem do Oyca S. żeby tak  
 „potrzebny wszystkim zakon do dawnego był przywrócony stan i  
 „w swoim iestestwie utrzymany. Wczym zgodney dopraszając się  
 „jednomyślności, ile być może naygorętsze zanolę do prześwie-  
 „tnej Delegacji proźby.”

Przy końcu głosu Jmci Pana Mozyńskiego, przyszedł najprzód  
 J. W. minister rosyjski, a potym Ichmć Panowie Wiedeńskiego i Ber-  
 lińskiego dworów ministrowie.

J. W. Kasztelan Zarnowski wniósł: „Gdy mieliśmy w iakichkol-  
 „wiek okolicznościach doznawać względów J. W. ministra dworu  
 „Wiedeńskiego, z obowiązku mego będąc tych województw sena-  
 „torem donieść winienem prześwie-  
 „tnej Delegacji, że nie tylko  
 „wojsko cesarskie nie dotrzymuje nam konwencji żadney, wczym  
 „wyświadczyć mnie mogą JJ. WW. Sandomirscy, ale o zaległe re-  
 „tenta, które iest nie podobna uspokoić, wysyłaia ciężkie exeku-  
 „cye.”

J. W. Kasztelan Ciechanowski domawiał się o furaz w powiecie  
 Radomskim, i prosił Xcia Wojewody Gnieźnieńskiego, aby to przelo-  
 żyć raczył J. W. Posłowi dworu Wiedeńskiego.

J. W. Marszałek Konf. Koronney poparł też zażalenia, wpo-  
 mniawszy uczynione konwencye, aby nie kommandy *proprio arbitrio*,  
 ale Ichmć Panowie kommissarze wyznaczeni rozłożyli repartyce.

Na co wszyscy Ichmć Panowie Delegaci utyliwac i skarżyć się  
 poczęli, a J. W. minister dworu Wiedeńskiego rzekł: „Już to iest od  
 „prześwie-  
 „tnej Delegacji *decisum*, że trzeba zawsze pierwey ulkarzyć  
 „się kommandzie tego powiatu, w którym uczyniona krzywda, a  
 „dopiero tu się udać, gdzie Jmć Pan Generał Ryschkour uczyni ka-  
 „żdemu satysfakcyą.”

Nie ustały jednak zażalenia, że w tych wszystkich obietnicach ni-  
 gdy kraj nie doznaje skutku, przy której materji wielu stawac gor-  
 liwie poczęło. Co widząc J. W. Marszałek Konf. Koronney, upraszał  
 J. W. Rewitzkiego imieniem Delegacji, aby chciał sam podać śro-  
 dek załpokoienia tej trudności, osobliwie dawnych furazów.

J. W. Posel Rewitzki odpowiedział: że iuż w tej okoliczności ię  
 wydane ordynanse, aby kommandy nie postępowały żadnym rygorem,  
 tylko się referować maia do repartyji swoich kommissarzów.

Długa w tej materji była kontrowersja osobliwie o zaległe furaz-  
 że, których się kommandy dopominaia; wielu Ichmć Panów Delega-  
 tów reprezentowało, że tak wielkie ię nakłady, żeby i terazniejszy  
 zbiór na wydanie ich nie wystarczył.

J. W. Rewitzki żadał, aby województwa podały mu *quantum*,  
 którego dopomina się wojsko Cesarza Jmci, a J. W. Marszałek Konf.  
 Koronney przelożywszy J. W. Posłowi naysmutniejszy stan Rzeczy-  
 pospolitej, że tyle znosi nieszczęśliwości, dopraszał się naybardziej,  
 aby wszystkie exekucye cofnione były.

J. W. Kasztelan Zarnowski wspomniat J. W. Posłowi, iż iadac do  
 nayjaśniejszego Cesarza Jmci deklarował, iakąkolwiek dla narodu  
 za iego

za iego we wszystkich powolność folę i względność, a w wojewódz-  
 twie Sandomirskim nie tylko tak wielkie nakłady i exekucye, ale na-  
 ostatnie uraganie żyda liwranta muszą karetaami obywatela wozić, po-  
 kilkanaście dając mu, ile razy chce, koni.

Xcie Wojewoda Gnieźnieński życzył, aby na tych konferencyach,  
 do których prześwie-  
 „tnej Delegacji wyznaczyła do traktowania z  
 „Ichmć Panami ministrami, znajdował się Jmć Pan Generał Ryschour,  
 „z tej przyczyny, że w wielu okolicznościach od iego wiadomości i dy-  
 „spozycyi wojskowych należy mieć rezolucyą.

J. W. Marszałek Konf. Koronney radził za naylepszy środek,  
 aby ministerium nayjaśniejszego Króla Jmci uczyniło w tej mierze re-  
 prezentacyą samemu dworowi Wiedeńskiemu.

Na co J. W. Kanclerz Kor: „Przeświadczonej naród, że J. K.  
 „Mość czynił iuż wszystkie starunki, które tylko być mogą, nie u-  
 „bliżając w niczym oycowskię pieczołowitości około dobra oyczy-  
 „zny; ale dwór Wiedeński zda się na każdą rekwiżycyą mieć zatka-  
 „ne bawełną uszy; i ta byłaby zapewne rezolucyą iego, żebyśmy z  
 „pry-  
 „tomnym tu J. W. ministrem traktowali; ale może być napisana  
 „do tegoż J. W. ministra nota, którą J. W. Rewitzki odeślać raczy  
 „swemu dworowi.” Na co zaszła powłeczna zgoda.

Kilkunastu Ichmć Panów Delegatów dopraszało się o głosi, lecz  
 J. W. Prezes przelożywszy spóźniony czas, upraszał, aby bez zabie-  
 rania długich głosi każdy w krótkości iów myśl swoię wyraził.

Jmć Pan Jerzmanowski Posel Łęczycki oświadczył, że traktaty  
 nie mogą być podpisane, bo czas limity Delegacji upłynął, i że to od  
 stanów Rzeczypospolitej decydowane być powinno; mówił i o formie  
 rządu, który nayistotniejszym być powinien traktatu punktem.

J. W. Benoit minister pruski rzekł: „Na co się zdadzą te długie  
 „sprzeczki, kiedy koniecznie obowiązków dopełnić potrzeba?”

Gdy znowu wzięła się trudność, aby przed dokończeniem *ar-  
 ticularum separatorum* żadnym sposobem nie podpisywać traktatów, J. W.  
 Marszałek Konf. Kor: wziął głos w tych myślach: „Trzeba abyśmy  
 „wzięli na siebie postać posłusznych oyczyźnie swoiey obywatelów  
 „lub oświadczyć się tak independuiącemi, że stanowione prawo nie  
 „ma do-  
 „fyc mocy czynić nas posłusznemi Rzeczypospolitej. Chciała  
 „ta Rzeczpospolita woli swoiey absołutna, żebyśmy koniecznie tra-  
 „ktatami załpokoili pretenzye dworów; dwoiakiem więc sprzeci-  
 „wienstwem zgłzeszylibyśmy: najprzód że w przeciągu wyznaczo-  
 „nego przez akt limity czasu nie dopełnilibyśmy obowiązków na-  
 „szych; powtóre, że folwowana w obecności trzech stanów na dzień  
 „wtorkowy sessya tym iedynie była umyslem, abyśmy dzieło nasze  
 „dokończyli. Trzeba być w tym przeświadczeniu, iż upór przy-  
 „słabości prędzey zaszkodzić, niż pomodz może.”

Wziął potym głos Jmć Pan Bułharyn Posel Wołkowyski: „Ta  
 „iest powinność każdego obywatela, ażeby wszystkie możliwełożył  
 „usłowania na uszczęśliwienie oyczyzny; tę ię widocznie pozna-  
 „wając, upraszałem J. W. ministra pruskiego na dniu onegdajszym;  
 „aby nie chciał przyspieszać podpisania traktatu, spodziewając się w  
 „przeciągu czasu niektórych punktów umiarkowania; ale kiedy prze-  
 „świe-  
 „tnej Delegacji spuściwszy się na wspaniałość duży tego mini-  
 „stra, niechcąc już dość spóźnionej zatrudniać go porze, *non tam  
 „libenter, quam reverenter* traktat podpisać J. W. Prezowi dopuściła,  
 „wąpić nie mozem, że ten wielki minister, skłoniwszy się na pro-  
 „żby nasze przed powłecznym podpisaniem, zechce dla ukoienia



„ już dość goryczą napełnionych serc naszych, granice obojętnie w  
 „ artykule drugim opisane dokładnie objaśnić, gwarancją krajów na-  
 „ szych od wszystkich sąsiadów przyjąć, i inne punkta ciemną rezo-  
 „ lucją mającą oświecić. Upraszała cała Delegacja JJ. WW. austrya-  
 „ ckiego i rosyjskiego ministrów o intereflowanie się do J. W. ministra  
 „ pruskiego, ale że ta prośba nie wzięła skutku, wznawia prześwie-  
 „ tna Delegacja do tychże ministrów prośby, karmiąc się nadzieją, że  
 „ ięk nasz z poważnym tych wielkich ministrów złączony intereflo-  
 „ waniem się skłonne do kompassji i sprawiedliwości J. W. ministra  
 „ pruskiego poruszy serce. Wiem ja, że przepisem aktu limity jest  
 „ zagrodzona opozycja jednemu; znam, że gdyby i ta wolna była  
 „ w tym stanie, w jakim jesteśmy, nicby skutkować nie mogła, dla te-  
 „ go prośby moje przełożywszy, nie używam dawnego poselkiego  
 „ zaszczytu niepozwalam, ale co mi jest wolno z prawa *sub confidera-*  
 „ *tione* seymującemu, czego i akt limity nie broni, z tym się oświadczam,  
 „ że nie wprzód, jeśli nie będą molifikowane punkta, ściagnę do pod-  
 „ pisu rękę, aż obaczę, wyraźną większość na podpisanie zgadzających  
 „ się Delegatów. Mam zapowinność uczynić podziękowanie J. W.  
 „ Jmci Panu ministrowi pruskiemu, który na dniu onegdajszym za-  
 „ spakał iść troskliwość obywatelską chcącą wiedzieć, na jaki użytek  
 „ w powiększonych handlow i dalszych dochodów percepta obrócona  
 „ będzie, uczynił propozycją, ażeby traktowanie na dni rozłożyć  
 „ tak, iżby jednych dni traktat *commerciorum*, drugich *articuli separati*,  
 „ innych krajowe ustawy traktowane i rezelwowane były. Dość ja  
 „ z miejsca mego z powinnym uszanowaniem akceptuję, dla tego  
 „ powtórzywszy temuż J. W. ministrowi za tak żławienny wynalazek  
 „ podziękowanie, przyjęcia tej alternaty w traktowaniu dopra-  
 „ szam się. „

„ Po Jmci Panu Wołkowyskim zabrał głos Jmci Pan Wilczewski  
 „ Posel Wiski w te wyrazy: „ Miałem ten honor na sessji dnia 30tego  
 „ Sierpnia przełożyć prześwietney Delegacji, z największym respek-  
 „ tem J. W. ministra pełnomocnego dworu rosyjskiego: iako też  
 „ dla JJ. WW. ministrów pełnomocnych dworów zprzymierzonych,  
 „ przyczyny, które mi nie dozwalały iako patryocie, a w części re-  
 „ prezentującemu stany Rzeczypospolitey traktować o cessji kraju  
 „ z pomienionym J. W. pełnomocnym ministrem rosyjskim, w tym  
 „ czasie kiedy dwór jego został w wojnie z Turkiem z interesu Rze-  
 „ czypolitey polskiej, w tych jedynie myślach, że prześwietna  
 „ Delegacja mieć będzie attencyą, i przejrzy się w punkcie tak de-  
 „ likatnym, że gdy idzie nam o szacunek potencji sąsiedzkich, ro-  
 „ wnego także dla nayjaśniejszej Porty sąsiada i allianta naszego u-  
 „ chylić nie możemy. Prosiłem prześwietney Delegacji o podanie  
 „ noty JJ. WW. ministrom zprzymierzonych dworów, reprezentu-  
 „ jącej okoliczności, która nam przeszkadza traktować z dworem  
 „ rosyjskim. Trudności, które zachodziły do podania tych not ode-  
 „ mnie prezentowanych, nie radziły mi onych poddać pod *turnum*,  
 „ którego ustąpiłem; nie odstąpiłem jednak od treści materji ode-  
 „ mnie wniesionej, z przyczyn, które przekładałem prześwietney  
 „ Delegacji przeciwko traktatowi cessji dworowi rosyjskiemu; też  
 „ same nie pozwalają mi i teraz zgnać ręki mojej do podpisu, kiedy  
 „ dotąd przeświadczony nie jestem, iż to uczynić z ubezpieczeniem  
 „ państw Rzeczypospolitey mogę, owizem oświadczenie Króla Jmci  
 „ pruskiego, że nam gwarantować od Turka niechce, z macnia op-  
 „ pozycje moje i wstrzymać się od podpisu traktatu cessji każe. Nie  
 „ będąc

„ będąc zaś dostatecznie uwiadomiony o intencjach J. W. Posła ros-  
 „ syjskiego w opozycji mojej, i o sposbach, któreby nas załonić  
 „ mogły od nieszczęśliwości, które nas oczewiście czekają; zacznij  
 „ zachować sobie informować w tym stany Rzeczypospolitey, iako  
 „ wielowładney pań mojej, oczekując iey rozkazów, iako iey de-  
 „ legat i wierny syn oyczyzny. Oddalenie się moje od podpisania te-  
 „ go traktatu nie wstrzymuje w niczym JJ. OO. JJ. WW. Delegatów,  
 „ iako lepiej oświeconych bódemnie to czynić, co się im podobać mo-  
 „ że, zostanie jednak w protokule prześwietney Delegacji mowa  
 „ moja, która świadczyć będzie to, com rozumiał być powinnością  
 „ moją, mówić z największym respektem dla JJ. WW. pełnomocnych  
 „ ministrów zprzymierzonych dworów, iako i prześwietney Dele-  
 „ gacji. „

„ Jak tylko skończył Jmci Pan Wilczewski Posel ziemi Wiskiej, za-  
 „ raz mówić zaczął Jmci Pan Pruszanowski Posel Rzeczycki w tych sło-  
 „ wach: „ Martwe już prawie z nieznośnego żalu usta moje przycho-  
 „ dzi mi otworzyć; uczucia tego najsprawiedliwszego, które każde-  
 „ go obywatela nacyężliwym przeraża uciskiem, opowiedzieć nie mo-  
 „ gąc, pod wysokich i nayszacowniejszych zdań tylu zacnych mężów  
 „ poprawę podając, a tego uczynić inaczej nie potrafię, iak kiedy  
 „ treść interesów teraźniejszych władzy od nayjaśniejszego Króla  
 „ Jmci P. N. A. i stanów Rzeczypospolitey nam pozwoloney podpa-  
 „ dać do roztrząśnienia i uregulowania acz nie umiennie wyłu-  
 „ taczyc przedsięwzję. Czytam naypierwey akt limity, a z iego  
 „ mocy nam udzieloney dochodząc, dziwnie się nadpodziw, iż przy-  
 „ stępiemy do podpisania traktatów, nie ułożywszy zupełnie i nie  
 „ zakończywszy traktatów. Granice nie ubezpieczone, i osobne ar-  
 „ tykuły, które powinny tak być rozumiane, iak sam traktat, nie są  
 „ ułożone i w pilane do traktatu, ani też forma rządu i pokoy kra-  
 „ iowy, które są całym nieszczęśliwaniem oyczyzny, nie są udzielane,  
 „ iakże do podpisania traktatów przystępować mamy? Pókiż ten tak  
 „ niesłychany ucisk serca obywatelskie przerażać będzie? pókiż my  
 „ sami siebie udęcać i wygubiać zamyślamy? jeżeli z nas ochmość  
 „ Panowie ministrowie cudzoziemcy żądają wszelkiej powolności,  
 „ niech tedy nasze naysprawiedliwsze żądania znajdą u nich iakie-  
 „ kolwiek względy dla siebie; niech się aktowi limity a nam świeżo  
 „ przepisanej konstytucji sprzeciwiać nie każą. Nie rozumiałbym,  
 „ abyśmy nie skończywszy dzieła przepisanego nam aktem limity,  
 „ przesłakiwać mieli; i co pośledniey nakazano, pierwey expedyować.  
 „ Jako zawsze excepcją czyniłem od podpisu: tak i dopiero poną-  
 „ wiam, bo sam na siebie dekretu ani stanowić, ani podpisywać nie  
 „ mogę. „

„ Jmci Pan Siestrzewitowski w teyże materji wziął głos takowy:  
 „ Już ta sprawiedliwa troskliwość zpodziału krajów zawsze polskich,  
 „ a do zprzymierzonych sąsiedzkich potencji przez przemoc, a nasze  
 „ słabość przyłączonych, zdaje się być z czasem wyperfwadowana,  
 „ zapatrując się na podobną innych Europejskich potencji praktykę.  
 „ Boskiej to mocy i sprawiedliwości dzieło, podwyższać i poniżać  
 „ narody, *qui multiplicat gentes suffert eas, et iterum in integrum restituit.*  
 „ Lecz to ezafowi pogodniejszemu i wolniejszemu zoftawić potrze-  
 „ ba, nie tak fatalnemu, iak w tych kilku miesiącach, w których dni  
 „ i czasy pod okropną przemocy chmurą i mgłą opacznych renton-  
 „ stracji strawiliśmy, gdzie czynności nasze, tak są ciemne, że ich  
 „ początku i konkluzji przejrzyć arcy-trudno. Nie dopełniliśmy



„obowiązków plenipotencyi i limity na nas Delegatów włożonych;  
 „która mówi, że mamy skonkludować wszystko to, co tylko się tycze  
 „rzeczonych pretenzyi; oczywista i każdemu wiadoma okoliczność,  
 „że punkta do traktatów przez JJ. WW. ministrów zprzymierzono-  
 „nych dworów względem granic podane, a deklaracyami tychże  
 „ministrów publicznie upewnione, nie mogą być w niczym odmia-  
 „nione; jednak *separatis articulis* miały być podług żądania prześwie-  
 „tney Delegacyi w zażemnie uławnione, ułożone i zakończone, a to  
 „pod zobowiązaniem nieważności traktatów; gdzież tedy te *separati ar-  
 „ticuli*, gdzie żądania Delegacyi naszej przez noty podane? o to ie-  
 „dne *indifferenter* solwowane, drugie zaś do dworów swych *referenter*  
 „odeślane. Rozumiałbym nie odbitey konieczności interesem, ale-  
 „by wprzód *separati articuli*, i inne żądania prześwie-  
 „tney Delegacyi JJ. WW. ministrom oświadczone były wzajemnie ułatwione z nie-  
 „odwrotną satysfakcją za tyle wybranych prowiantów, a potem  
 „do podpisu wspomnianych traktatów przystąpiono.”

Xiąże Lubomirski Posel Sandomirski wyraziwszy z słów aktu limi-  
 ty gradacyą czynności Delegacyi, i że w tym najlepszego obywatel-  
 stwa obowiązek być prawu posłusznym, dopraczał się o podpisanie  
 traktatu:

Gdy wielu jeszcze nie uspokojonych dopraczało się, aby ten pod-  
 pis odłożyć do stanów Rzeczypospolitey, J. W. Marszałek Konf. Kor-  
 tak swoje zdanie wyraził: „Jedną tu, prześwie-  
 „trząsnawszy przeważnie zaspokoić należy materią, to jest wniesie-  
 „nie Jmci Pana Wizkiego, które już raz ułatwione zostało. Wolno  
 „jest wyprowadzić każdemu wyrazić zdanie i myśl swoją, w tych ie-  
 „dnak granicach, ile ma sobie do tejże samey wolności danej od Rze-  
 „czypospolitey mocy, która gdyby nam z przepisu prawa zostawiona  
 „była, równaby J. W. Wizki widział w nas każdym gorliwość; ale  
 „że Rzeczpospolita ma moc nie tylko władać rękami naszymi, ale i  
 „życiem, każdy więc z nas jest w obowiązku pełnić ięj wolę.”  
 Wmógł potem tenże J. W. Marszałek, przypominając J. W. ministrowi  
 rosyjskiemu, że za interesowaniem się prześwie-  
 tney Delegacyi miał być podniesiony sekwestr z Połonnego dóbr Xcia Lubomirskiego, o co  
 włożył dopraczał się Ichmość Panowie Delegaci.

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński rzekł: „Gdy tego odmienić  
 „już nie można wyroku, abyśmy zakończyć nie mieli zaczętey ro-  
 „boty, winien jestem wspomnieć, że nam było przyrzeczone, iż  
 „kommissya do rozgraniczenia *a statibus* przed ratyfikacyą traktatu  
 „wyznaczona będzie; który to punkt *in separato articulo*, jeżeli jest już  
 „podpisany, dopraczam się o uwiadomienie.”

Na co J. W. Marszałek Konf. Koron: „Bardzo jest sprawiedli-  
 „wa troskliwość J. W. Dobrzyńskiego, ale to szczególnie będzie do-  
 „pendowało od stanów Rzeczypospolitey, wyznaczyć iak naysprę-  
 „dziej rzeczzone do rozgraniczenia kommissye. JJ. WW. ministrowie  
 „wie z tym się oświadczyli, że gdyby i dziś Rzeczpospolita wyzna-  
 „czyła kommissarzów, z ich strony żadney dwory sprzymierzone nie  
 „uczynią trudności.”

Po zaspokojonych wszczętych trudnościach, pytał się J. W. Prezes,  
 jeżeli jest zgoda, aby traktaty były czytane od Jmci Pana Sekretarza;  
 na co gdy zażło powołanie zezwolenie, czytał je Jmć Pan Sekretarz  
 seymowy, a Xże wojewoda Gnieźnieński patrzył w oryginały francu-  
 zkie, jeżeli przełożenie ich na polski język było dokładne, które w kilku  
 miejscach poprawiono. W traktacie Wiedeńskim dano tylko tytuł  
 Króla Jmci polskiego, lecz poprawiono nayjaśnieyszego.

Po skończonym czytaniu wszystkich trzech traktatów, J. W. Pre-  
 zes pytał się po trzykroć, czy mają być też traktaty podpisane od  
 prześwie-  
 tney Delegacyi; na co gdy zażła zgoda, zaczęli je podpisy-  
 wać Ichmość Panowie Delegaci tym samym porządkiem, którym są  
 wyrażeni w akcie limity. Nayprzód podpisywali traktat z dworem  
 Wiedeńskim (42); potem z Peterzburskim (43); nakoniec z Berlin-  
 skim (44).

Fff 2 Ale

## (42) TRAKTAT

Miedzy nayjaśnieyszym Królem Jmcią i Rzeczpospolitą polską a nayjaśnieyszą Cesa-  
 rzową Królową Węgierską i Czechą.

W imię TROYCY świętey.

Niech będzie wiadomo komu należy. Nayjaśnieysza Cesarzowa Jeymość Apo-  
 stolska Królowa Czeska i Węgierska ofadziwszy wojskiem swoim nie które powia-  
 ty królestwa polskiego, za umową o tym miedzy nią, nayias: Imperatorową całej Ros-  
 syi, i nayjaśnieyszym Królem Jmcią pruskim, oświadczyć kazala memoriałem w  
 Warszawie w miesiącu Wrześniu roku przeszłego podanym prawa i przyczyny,  
 które ją do tego posępku przywiodły.

Król Jeymość polski, idąc za *resultatum senatus consilii* w miesiącu Paździer-  
 niku tegoż samego roku, odpowiedział *relative* do przyszłego seymu generalnego  
 przez solenną protestacyą przeciwko temu zagarnieniu. Wyniknęło ztąd niebez-  
 pieczeństwo bliskie zerwania przyjaźni i dobrej harmonii, która trwała dotąd mied-  
 zy nayjaśnieyszym Królem Jmcią i Rzeczpospolitą polską, a nayjaśnieyszą Cesa-  
 rzową Jeymością Królową. Ale po uwadze doskonałej z obuch stron nad niebezpie-  
 cztwem skutkami, któreby wyniknąć z tego mogły; szczęściem duch zgody prze-  
 mógł, i zgodzono się za tym rozpoznać konferencyę pacyfikacyi w Warszawie na  
 seymie, extraordinarynym dla tego wyznaczonym, przychylając się do żądania  
 trzech dworów kontraktujących; i na nich pracować przez Plenipotencyaryuszów  
 i kommissarzów do tego upoważnionych z obuch stron około naysprędszego za-  
 spokoienia rozterek, do których były przyczyną terażniejszy okoliczności. Na  
 ten koniec nayjaśnieyszy Król Jmć i Rzeczpospolita polska upoważnili i zupełną  
 moc dali *ex Senatu*: Wielebnym w Bogu Antoniemu Ostrowskiemu Kujawskiemu i  
 Pomorskiemu, Andrzejowi Stanisławowi Koście Młodziejowskiemu Poznańskiemu  
 i Warszawskiemu, Ignacemu Małafskiemu Wileńskiemu, Pawłowi Felixowi Tur-  
 kowskiemu Łuckiemu i Brzeskiemu, Antoniemu Onufremu Okęckiemu Chełmskiemu Bi-  
 skupom. Wielmożnym Antoniemu Jabłonowskiemu Poznańskiemu, Ignacemu  
 Twardowskiemu Kaliskiemu, Stanisławowi Lubomirskiemu Kijowskiemu, Andrzejowi  
 Moszczyńskiemu Jnowrocławskiemu, Alexandrowi Xieciu Sapiezie Połockiemu,  
 Hetmanowi polnemu Litewskiemu, Jozefowi Nieśiołowskiemu Nowogrodzkiemu,  
 Jozefowi Podolskiemu Płockiemu, Maciejowi Lanckorońskiemu Braclawskiemu, Au-  
 gustowi Sułkowskiemu Gnieźnieńskiemu Wojewodom. Jozefowi Mielżyńskiemu  
 Poznańskiemu, Jozefowi Stepkowskiemu Kijowskiemu, Andrzejowi Zienkowiczowi  
 Smoleńskiemu, Jozefowi Wilczewskiemu Podlaskiemu, Teodorowi Szydłowskiemu  
 Mazowieckiemu Kasztelanom większym. Urodzonym Symeonowi Szydłowskiemu  
 Żarnowskiemu, Rafałowi Gurowskiemu Przemyślskiemu, Adamowi Łackiemu  
 Czesławskiemu, Szymonowi Dzierzbickiemu Brzezińskiemu, Jozefowi Dąbskiemu  
 Kowalskiemu, Antoniemu Łasockiemu Gostyńskiemu, Kazimierzowi Karasiowi Wi-  
 skiemu, Janowi Chryzostomowi Krasewskiemu Raciążskiemu, Franciszkowi Podo-  
 lskiemu Ciechanowskiemu Kasztelanom mnieyszym. *Ex Ministerio*: Wielmożnemu  
 Stanisławowi Lubomirskiemu Marszałkowi wielkiemu Koronnemu, wielbnemu w  
 Bogu Andrzejowi Młodziejowskiemu Kanclerzowi wielkiemu Koronnemu, Wiel-  
 możnym Michałowi Xciu Czartoryskiemu Kanclerzowi wielkiemu wielkiego Xie-  
 stwa Litewskiego, Janowi Borchowi Koronnemu, Joachimowi Chreptowiczowi Li-  
 tewskiemu Podkanclerzym, Teodorowi Welślowi Podskarbiemu W. Koronnemu,  
 Władysławowi Gurowskiemu Marszałkowi nadwornemu W. Xiestwa Litewskiego.  
*Ex equestri ordine*: Urodzonym Stanisławowi Łętowskiemu Podkomorzemu, Ale-



Ale że częścią nie wszyscy Ichmość Panowie Delegaci na tę sefii

xandrowi Łętowskiemu Podczaszemu Krakowskiemu Połsom z województwa Krakowskiego; Kazimierzowi Raczyńskiemu Pisarzowi W. Koronnemu, Adamowi Zakrzewskiemu Podstolemu Kaliskiemu, Elcyanowi Zakrzewskiemu Podczaszemu Włchowskiemu, Antoniemu Prusimskiemu Staroście Niszczyńskiemu Połsom z województwa Poznańskiego; Tomaszowi Szumskiemu Oboźnemu Wileńskiemu, Józefowi Narburtowi Chorążemu, Józefowi Stypakowskiemu Sędziemu Grodzkiemu Lidzkiemu, Jerzemu Szamanowi, Bogusławowi Tomaszewiczowi Sędziom Grodzkim Brańskiemu, Połsom z województwa Wileńskiego; Marcinowi Lubomirskiemu Generałowi Lieutenantowi w wojsku Koronnym, Janowi Krosnowskiemu Podstolemu Opoczyńskiemu, Xaweremu Kochanowskiemu Wojskiemu wyższemu, Antoniemu Radońskiemu Pisarzowi Ziemiemi Radońskiemu, Szczepanowi Chomętowskiemu Wojskiemu mnięszemu, Stężyckiemu, Jakubowi Hadziewiczowi Skarbnikowi Wileńskiemu, Wincentemu Góreckowskiemu Połsom z województwa Sandomierskiego; Franciszkowi Salezemu Miaszkowskiemu Staroście Gnieźnieńskiemu, Antoniemu Sierafewskiemu Generałowi Adjutantowi naszemu, Alexandrowi Gurowskiemu Podkomorzemu, Piotrowi Korytowskiemu Podstolemu Gnieźnieńskiemu, Janowi Korytowskiemu Chorążemu, Kaliskiemu, Połsom z województwa Kaliskiego; Walentemu Godzimirskiemu Wojskiemu Włchowskiemu Połsom z województwa Gnieźnieńskiego; Józefowi Jeleńskiemu Sędziemu Grodzkiemu Trockiemu, Józefowi Jeleńskiemu Chorążemu, Kazimierzowi Wolmerowi Sędziemu Ziemiemi Grodzkim, Połsom z województwa Trockiego; Ignacemu Sucheckiemu Stolinowi Sieradzkemu, Janowi Tymowskiemu Stolinowi i Sędziemu Grodzkiemu Piotrkowskiemu, Połsom z województwa Sieradzkiego; Franciszkowi Jerzmanowskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Przedzieckiemu Połsom z województwa Łeczyckiego; Stanisławowi Dąbkiemu Chorążemu, Brzezińskiemu, Kujawskiemu, Antoniemu Bieleckiemu Skarbnikowi Kowalskiemu Połsom z województwa Brzezińskiego Kujawskiego; Piotrowi Sumińskiemu Podczaszemu Dobrzyńskiemu Połsom z ziemi Dobrzyńskiej; Maciejowi Zyniewowi Staroście Berżnickiemu Połsom z powiatu Starodubowskiego; Antoniemu Tołoczkiemu Wojskiemu, Michałowi Bułharynowi Pisarzowi ziemskiemu Wołkowskim Połsom z województwa Nowogródzkiego; Ignacemu Rytkowskiemu Chorążemu, Piotrkowskiemu z ziemi Czerskiej, Wyciecho wi Szamockiemu Chorążemu, Zygmuntowi Stanisławskiemu Sędziemu ziemskiemu Warszawskiemu z ziemi Warszawskiej, Franciszkowi Wilczewskiemu Podkomorzemu Wiskiemu z ziemi Wiskiej; Krzysztofowi Frankowskiemu, Burgrabie Grodzkiemu Warszawskiemu z ziemi Zakroczymskiej; Pawłowi Rościszewskiemu Podstolemu Praśnickiemu; z ziemi Ciechanowskiej; Antoniemu Sułkowskiemu Generałowi Lieutenantowi w wojsku Koronnym z ziemi Łomżyńskiej; Ignacemu Lepickiemu Staroście Rożańskiemu, Wiktorowi Karniewskiemu Pisarzowi ziemskiemu grodzkiemu Rożańskiemu z ziemi Rożańskiej; Ignacemu Zielińskiemu Sędziemu ziemskiemu Liwkiemu z ziemi Liwskiej; Michałowi Karłskiemu Chorążemu Rożańskiemu, Jackowi Jezierskiemu Miecznikowi Łukowskiemu z ziemi Nurkiej, Połsom z województwa Mazowieckiego; Pawłowi Słetrzewowskiemu Podstolemu Mielnickiemu Połsom z województwa Podlaskiego; Józefowi Łulczewskiemu Sędziemu ziemskiemu, Adamowi Łasockiemu Stolinowi, Sochaczewskiemu, Augustowi Dąbkiemu Staroście Gołtyńskiemu, Wawrzyńcowi Zabłockiemu Podczaszemu Gubińskiemu Połsom z województwa Rawskiego; Franciszkowi Niemcewiczowi Sędziemu ziemskiemu Brzezińskiemu Litewskiemu Połsom z województwa Brzezińskiego Litewskiego; Maksymilianowi Xieciu Woronieckiemu Chambellanowi naszemu, Xciu Antoniemu Czetwertyńskiemu, Pawłowi Sudymontowiczowi Czeret łowi Horodniczemu Zwinogrodzkiemu, Xciu Michałowi Czetwertyńskiemu Połsom z województwa Brańskiego; Tadeuszowi Wołodkowiczowi Krayczemu Mińskiemu, Konstantemu Jeleńskiemu Podkomorzemu, Adamowi Lenkiewiczowi Pisarzowi Ziemiemi Mozyrskiemu, Mikołajowi Pruszanowskiemu Podczaszemu, Jerzemu Wirpszy Krayczemu Rzezyckiemu Połsom z województwa Mińskiego. A nayaśniejza Cesarzowa Jejmość Królowa Węgierska i Czelka dała zupełną moc Panu Baronowi Karolowi Rewitzkiemu de Rewitnye Chambellanowi swemu, aktualnemu Połsom z województwa Brańskiego, i Ministrówi pełnomocnemu u dworu polskiego, którzy to Kommissarze i Plenipotencyaryuszowie tak należyście upoważnieni, za-

sefii znajdowali się, częścią że już spóźniona była obiadowa godzina,

mieniwszy plenipotencye wzajemnie, i po mianych kilkokrotnych konferencyach zgodzili się nakoniec na następujące artykuły.

ARTYKUŁ I. Będzie odąd i nazawie pokoy niewzruszony, prawdziwa jedność i doskonała przyjaźń między nayaśniejszym Królem Jmcią polskim, wielkim Xiążęciem Litewskim i jego następcami, tudzież z Rzeczpospolitą, polską z jednej strony, a między nayaśniejszą Cesarzową Jejmością Królową Apostolską Węgierską i Czelką, iey, dziedzicami i następcami i wżyskimi iey państwami z drugiej, tak, iż odąd dwie nayaśniejsze strony kontraktujące nie popełnią, ani dopuszczą popełnić przez swoich ludzi żadnego nieprzyjacielskiego kroku, iedną przeciw drugiej *directe* albo *indirecte*, i że nie uczynią ani dopuszczą żadnego postępu przeciwnego terażniejszemu traktatowi, ale raczy zachowywać go będą nienaruszenie w każdym punkcie, zostawać będą z sobą, nazawie w dobrej i doskonałej harmonii, i starać się będą o utrzymanie honoru, pożytku i bezpieczeństwa wzajemnego, iako też o odwracanie iedna od drugiej wszelkiej szkody i użyczerbku.

ARTYKUŁ II. Nayaśniejze strony kontraktujące chcąc poprzedzić i oddalić wszelkie sprzeczki mogące nadwagężyć teraz i na przyszły czas między nimi przyjaźń i dobre porozumienie, a sądząc, że nie ma zdolniejszego sposobu do uskutecznienia tego pożądanego zamierzenia, iak zniszczenie wszelkich pretensyi, które iedne do drugich zakładać mogą; więc tak N. Król polski imieniem swoim i swoich następców, iako stany królestwa polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępują niniejszym traktatem nieodwołanie i wiecznie iey Cesarzkiej Mci Królowej Apostolskiej Węgierskiej i Czelkiej i iey następcom i dziedzicom obojej pici, bez powrotu w żadnym przypadku kraie, województwa i powiaty, które ona podług wydanego Uniwersału dnia 11. Września roku 1772. obięła, na zastąpienie i wyrownanie pretensyom koron Węgierskiej i Czelkiej, i które zawierają się w granicach niżej wyznaczonych, to jest brzegprawy Wisły od Słaska aż do Sandomirza i zbiegu Sonu, a zamtąd prowadząc prosta linią od Francopola do Zamościa, a zamtąd do Rubieszowa rzeki Buga, i idąc z tamtej strony rzeki prawdziwymi granicami Rusi czerwonej (które są te same, co Wołynia i Podola) aż do okolicy Zbaraża, zamtąd prosta linią nad Dnieprzem wzdłuż małej rzeczki orzerzającej małą część Podola nazwane Podhorce, aż do zbiegu swego w Dniestru, potym zwyczajne granice między Pokuciem i Moldawą, które granice będą wyznaczone i wytknięte podług sytuacji miejsca, wiadomości zebranych z nayaśniejzych rozgraniczeń, i podług tego, co konieczne uczynić należy dla uniknienia nieprzyzwoitości, które zpomierzania *Superioritatis territorialis* obu narodów we wżyskich tych miejscach, które z ich przywilegiami przesyć mają, pod panowanie pomienionej Cesarzowej Jejmości i Królowej Apostolskiej, wyniknąćby mogły, i żeby żadney w tym niepewności i wątpliwości i niepewności, zgodzono się na wyznaczenie z obu stron kommissarzy dla udziśnienia na miejscu dobrej mappy granic obojga narodów, która się stanie prawem na przyszły czas wyznaczającym granice prowincyi od J. K. Mci i Rzeplitey polskiej ustąpionych. Więc Król Jmci polski z stanami królestwa tego i W. X. Lit. Cesarzowej Królowej Apostolskiej i iey dziedzicom ustępują wżyskie kraie i powiaty zawarte wżyz pomienionych granicach ze wszelką własnością, samowładztwem i niepodległością, ze wżyskimi miastami, fortecami, wsiami, rzekami, ze wżyskimi Wafallami, poddanemi i obywatelami, których uwalniała od homagium i przysięgi na wierność ięgo Królewskiej Mci i Rzeczypospolitey polskiej uczynionych, ze wżyskimi prawami tyczącemi się spraw cywilnych, politycznych i duchownych, ze wżyskim zgoła, co do panowania zupełnego nad temi krajami należy. Obiecia niezakładać nigdy żadnych pretensyi pod jakimkolwiek pretextem do tych prowincyi, które terażniejszym traktatem są ustąpione.

ARTYKUŁ III. Nayaśniejzy Król Jejmość polski i stany królestwa odstępują również i sposobem tak nayaśniejzym od wszelkiej pretensyi, która mogą mieć albo formować czyli to teraz, czyli na potym do iakiegokolwiek prowincyi i stanów, które nayaśniejzy dom Austriacki aktualnie posiada.

ARTYKUŁ IV. Jako Cesarzowa Jejmość Królowa Apostolska oświadcza i wyznaje, iż pozyskała mocą niniejszej sefii wżyskich krajów i powiatów w wżyz wyrażonych granicach zawartych, a zamtąd także okolic i miast do hrabstwa



## OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

na, profili zatym JJ. WW. ministrowie cudzoziemscy, aby, którzy się  
iejsze

Spiskiego należących, które w tychże granicach zamykają się, sprawiedliwą i proporcjonalnie wyrównyującą część za wszystkie pretensje koron swoich Węgierskiej i Czeskiej: tak wyrzeka się z swojej strony nie tylko za siebie, ale też za swoich dziedziców i następców wszelkiej pretensji, którą mieć mogła lub ma jeszcze do królestwa polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego pod jakimkolwiek bądź pozorem.

ARTYKUŁ V. Dysydenci i Grecy Nieunitci będą używać w prowincjach ustąpionych wszystkich własności posiadłości, co się tyczy stanu cywilnego; a względem religii będą zupełnie zachowani *in statu quo*, to jest w tymże samym używaniu wolnym *cultus et disciplina*, ze wszystkimi i takimi kościołami i dobrami kościelnymi, które posiadali w czasie przysięgi pod panowanie najjaśniejszej Cesarzowej Królowy Apostolskiej w miesiącu Wrześniu w roku 1772. i najjaśniejsza Cesarzowa Królowa Apostolska nie będzie nigdy używać prawa samowładztwa na przeciw *status in quo* zostawała religia Dyfidentów i Nieunitów wzwyż wyrażonych państwach.

ARTYKUŁ VI. Najjaśniejsza Cesarzowa Królowa Węgierska i Czeska gwarantuje wyrażnie i najmocniejszym sposobem Królowi Jmci polskiemu, tego następcom i Rzeczypospolitej polskiej wszystkie te posiadłości terazniejsze w tej obłężności i stanie, w którym zostały po zawarciu traktatów między Rzeczpospolitą polską i najjaśniejszym Cesarzową Królową Węgierską i Czeską, i Imperatorową całą Rosji, i Królem Jmci Pruskim, a podobnie najjaśniejszy Król i Rzeczpospolita Polska gwarantują najjaśniejszej Cesarzowej Apostolskiej i jej następcom niniejsze posiadłości, w tej obłężności i stanie, w którym się po zawarciu tychże traktatów znajdują.

ARTYKUŁ VII. Najjaśniejsza Cesarzowa Jeymość Królowa Apostolska oświadczywszy chęć swoją przykładania się przyjacielskimi sposobami do przywrócenia spokojności i dobrych rządów w Polsce, na trwałym i niewzruszonym fundamencie, gwarantować będzie wszystkie, i takie kontrybucje względem formy rządów, które ustanowione będą w dostatecznej zgodzie z ministrami trzech kontraktujących dworów na sejmie aktualnie agitującym się w Warszawie pod zwiazkiem konfederacji; i dla tego będzie uczyniony Akt osobny, zawierający rzeczzone kontrybucje, który ma być podpisany przez ministrów i kommisarzyów pełnomocnych, jako część traktowania tego składający, i będzie miał też samą moc i wartość, jakoby był tam wpisany słowo w słowo.

ARTYKUŁ VIII. To wszystko, co będzie ułożono i ustanowiono w traktatach i konwencyach osobnych, które później miejsce mieć będą, tak co się tyczy handlu obu narodów w ogólności, jak w szczególności względem handlu soli, będzie miało też samą moc i wagę, jak gdyby słowo do słowa w niniejszym traktacie wpisane było.

ARTYKUŁ IX. Ponieważ to wszystko, wyrazić się nie mogło w terazniejszym traktacie, co się tyczy dobra i pożytku dwóch stanów, będzie więc uczyniony inny Akt osobny, w którym w piśmie się to wszystko, co obydwie strony ułożyły, lub co w dalszym przeciągu ułożyć mogą, ten zaś Akt również ma taką samą wartość, jakoby był sam traktat.

ARTYKUŁ X. Obie najjaśniejsze strony kontraktujące oświadczaia, że w przypadku, iż wzajemni kommisarze, którzy nieodwłocznie wyznaczeni będą, nie będą mogli zgodzić się w tłumaczeniu Artykułu II. tego traktatu, stosować się będzie potrzeba do poprzednictwa dwóch innych dworów kontraktujących, a tym czasem dzieło rozgraniczenia zatrzyma się, a gdyby w przyszłym czasie przypadły jakie spory między dwoma państwami, albo ich poddaniemi względem granic, wyznaczają się kommisarze zobu stron, którzy będą się starać ugodzić te zatargi po przyjacielsku.

ARTYKUŁ XI. W okoliczności zamieszania, któremi królestwo polskie zagrożone było, i wojny między państwem Rosyjskim i Portą Ottomańską w szczególności, oraz ogłoszonego manifestu, którym zadała Portą najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej zgwałcenie traktatu Karłowickiego, a ztąd pochodzą wątpliwości i niespokojności tak o aktualnym byciu tego traktatu, jako o dalszym postępowaniu Porty względem Rzeczypospolitej, najjaśniejsza Cesarzowa Jeymość Królowa Węgierska i Czeska obiecuje się wdać wraz z najjaśniejszą Imperatorową Jeymością całą Rosji

## ZAGAIENIE I. SESSYA I.

iejsze Ichmość Panowie Delegaci nie podpisali na wzmiankowanych  
Gggg 2 trakta-

i. najjaśniejszym Królem Jmci pruskim do odwrócenia Porty od wszelkich nieprzyjaznych zamiarów przeciwko najjaśniejszej Rzeczypospolitej z przyczyny tego zarzutu otrzymać przez ich wkładanie się, aby Portą Ottomańska postępowała podług przepisów wspomnianego traktatu Karłowickiego, iako zawsze trwającego i nigdy nieadweryżonego.

ARTYKUŁ XII. Lubo niniejszy traktat po francusku jest pisany, to żadney nymy, na potym nie uczyni zwyczajowi używaniu od najjaśniejszych stron kontraktujących.

ARTYKUŁ XIII. Wojska najjaśniejszej Cesarzowej Jeymci Królowy Węgierskiej i Czeskiej wyndą z Polski we dwa tygodnie po ratyfikacji terazniejszego traktatu.

ARTYKUŁ XIV. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany przez najjaśniejszego Króla Jmci i Rzeczpospolitą Polską z jednej, a najjaśniejszą Cesarzową Jeymością Królową Węgierską i Czeską z drugiej strony, w przeciągu sześciu tygodni, rachując od dnia podpisu albo przedzwy, jeżeli można, i będzie włożony w kontrybucje niniejszego seymu. Obie najjaśniejsze strony kontraktujące będą się starać o gwarancję najjaśniejszej Imperatorowej Jeymci całą Rosji, i najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego.

Dla większej wiary tego. my Plenipotencyaryuszowie i kommisarze umyślnie wyznaczeni i autoryzowani do zawarcia tego traktatu podpisaliśmy go, i pieczęć naszą przyłożyliśmy w Warszawie 18. Września 1773.

## (43) TRAKTAT

Miedzy najjaśniejszym Królem Jmci i najjaśniejszą Rzeczpospolitą polską a najjaśniejszą Imperatorową całą Rosji.

W imię Przenajświętszej i nierozdzielnej TROYCY.

Niech będzie wiadomo komu należy: Zamieszania, któremi królestwo polskie przez bieg wielu lat było skolatane, nachyliwszy do zupełnego upadku tak całość kraiowa, iako też wszystkie związki tego państwa z swoimi sąsiadami, osobliwie zaś wzruszywszy i nadwreżywszy dawną przyjaźń i jedność, która trwała między najjaśniejszą Rzeczpospolitą i państwem Rosyjskim; najjaśniejsza Imperatorowa Jeymość całą Rosji porozumiały się z najjaśniejszą Cesarzową Jeymością Królową Węgierską i Czeską, i z najjaśniejszym Królem Jmci pruskim, oświadczyć kazała najjaśniejszemu Królowi Jmci i Rzeczypospolitej polskiej przez memoriał podany w Warszawie w miesiącu Wrześniu ostatniego roku, że widząc potrzebę dla siebie ubezpieczyć swoje prawa i pretensje o nadgodę szkód, w tak krytycznych okolicznościach do teyże najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bierze w posiadłość część wyrównyującą tymże prawom i pretensjom, wzywa razem uroczyscie naród Polski do zgromadzenia się na sejm końcem przykładania się uślnego do swego wewnętrznego uspokojenia i do umiarkowania się stałego z swoimi sąsiadami *in seculum* teyże Deklaracyi.

Najjaśniejszy Król Jmci Polski mocą *resultati* rady senatu zgromadzonej w miesiącu Listopadzie tegoż samego roku odpowiedział na to z referencyą do przyszłego seymu przez protestacye uroczyscie przeciwko wzięciu w posiadłość rzeczony części wyrównyującej, z czego wyniknęło niebezpieczeństwo bardzo oczywiste przyprowadzenia do ostatniego stopnia rozjątrzenia interesów i okazywa zwad i poróżnienia się między dwoma państwami; ale po należytem zastanowieniu się z tey i z owej strony nad okropnymi skutkami, które podobny przypadek za sobą byłby pociągnął, duch zgody przeważał, i umówiono więc, aby przystąpić do konferencyi, względem pacykacyi w Warszawie pod czas seymu extraordinarynego na ten koniec zwołonego, według upodobania trzech dworów kontraktujących w tym samym czasie, gdy seym tamże zgromadzony będzie, i pracować około przedkiego ugodzenia poróżnienia przez plenipotencyaryuszów i kommisarzyów do tego



traktatach, po obiedzie zjechać się o godzinie piątej do podpisan

na

zobowiązanych stron autoryzowanych. Na ten koniec najjaśniejszy Król Jmć i Rzeczpospolita Polska autoryzowali i pełną moc dali *ex senatu* wielcebnym w Bogu Antoniowi Ostrowskiemu Kujawskiemu i Pomorskiemu, Andrzejowi Stanisławowi Koście Młodziejowskiemu Poznańskiemu i Warszawskiemu, Ignacemu Masłowskiemu Wileńskiemu, Pawłowi Felixowi Turkiemu Łuckiemu i Brzeńskiemu, Antoniowi Onufremu Okeckiemu Chełmskiemu, Biskupom; Wielmożnym Antoniowi Jabłonowskiemu Poznańskiemu, Ignacemu Twardowskiemu Kaliskiemu, Stanisławowi Lubomirskiemu Kijowskiemu, Andrzejowi Mościckiemu Jmowskiemu, Aleksandrowi Xieciu Sapieżyńskiemu Połockiemu Hetmanowi Polnemu Litewskiemu, Maciejowi Lanckorońskiemu Bracławskiemu, Augustowi Sułkowskiemu Gnieźnieńskiemu Woiewodom; Józefowi Mielżyńskiemu Poznańskiemu, Józefowi Stepkowskiemu Kijowskiemu, Andrzejowi Ziembkiewiczowi Smoleńskiemu, Józefowi Wilczewskiemu Podlaskiemu, Teodorowi Szydłowskiemu Mazowieckiemu, Rafałowi Gurowskiemu Urodzonym Symeonowi Szydłowskiemu, Zarnowskiemu, Adamowi Łackiemu Cześchowskiemu, Szymonowi Dzierżbickiemu Brzezińskiemu, Józefowi Dąbskiemu Kowalskiemu, Antoniowi Łasockiemu, Gołtyńskiemu, Kazimierzowi Karasiowi Wiskiemu, Janowi Chryzostomowi Kraiewskiemu Raciążskiemu, Franciszkowi Podolskiemu Cieszanowskiemu, Kazetanom mniejszym, *Ex ministerio*; Wielmożnemu Stanisławowi Lubomirskiemu Marszałkowi wielkiemu Koronnemu, Wielcebnemu w Bogu Andrzejowi Młodziejowskiemu Kanclerzowi wielkiemu Koronnemu, Wielmożnym Michałowi Xciu Czartoryskiemu Kanclerzowi wielkiemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Janowi Borchowi Koronnemu, Jachimowi Chreptowiczowi Litewskiemu Podkanclerzowi, Teodorowi Wesołowi Podskarbiemu W. Koronnemu, Władysławowi Gurowskiemu Marszałkowi nadwornemu W. Xięstwa Litewskiego, *Ex equestri ordine*; Urodzonym Stanisławowi Łętowskiemu Podkomorzemu, Alexandrowi Łętowskiemu Podczaszemu Krakowskiemu, Józefowi Koronnemu, Adamowi Zakrzewskiemu Podstolemu, Kaliskiemu, Floryanowi Zakrzewskiemu Podczaszemu Wschowskiemu, Antoniowi Pruskiemu Staroście Niszczyńskiemu, Połom z województwa Poznańskiego; Tomaszowi Szumskiemu Oboźnemu Wileńskiemu, Józefowi Narburtowi Chorażemu, Józefowi Stypkowskemu Sędziemu Grodzkiemu Lidzkim, Jerzemu Szumskiemu, Bogusławowi Tomaszewiczowi Sędziemu Grodzkiemu Bracławskiemu, Połom z województwa Wileńskiego; Marcinowi Lubomirskiemu Generałowi, Lieutenantowi w wojsku Koronnym, Janowi Krosnowskiemu Podstolemu Opoczyńskiemu, Xaweremu Kochanowskiemu Wojskiemu wyższemu, Antoniowi Radziwiłłowskiemu Piarzowi ziemskiemu Radomskim, Szczepanowi Chomentowskiemu Wojskiemu mniejszemu Steżyńskiemu, Jakubowi Hadziewiczowi Skarbnikowi Wiślickiemu, Wincentemu Gołuchowskiemu Połom z województwa Sandomirskiego; Franciszkowi Salezemu Miaszkowskiemu Staroście Gnieźnieńskiemu, Antoniowi Sieradzkiemu Generałowi, Adjutantowi J. K. Mci, Alexandrowi Gurowskiemu Podkomorzemu, Piotrowi Korytowskiemu Podstolemu Gnieźnieńskiemu, Janowi Korytowskiemu Chorażemu Kaliskiemu, Połom z województwa Kaliskiego; Walentemu Godzimirskiemu Wojskiemu Wschowskiemu, Połom z województwa Gnieźnieńskiego; Józefowi Jeleńskiemu Sędziemu Grodzkiemu Trockiemu, Józefowi Jeleńskiemu Chorażemu, Kazimierzowi Wolmierzowskiemu Sędziemu Ziemskiemu Grodzkiemu, Połom z województwa Trockiego; Ignacemu Sucheckiemu Stolinowi Sieradzkiemu, Janowi Tymowskiemu Stolinowi i Sędziemu Grodzkiemu Piotrkowskiemu Połom z województwa Sieradzkiego; Franciszkowi Jerzmanowskiemu Piarzowi Grodzkiemu Przedeckiemu, Połom z województwa Łęczyckiego; Stanisławowi Dąbskiemu Chorażemu Brzezińskiemu Kujawskiemu, Antoniowi Bieleckiemi Skarbnikowi Kowalskiemu Połom z województwa Brzezińskiego Kujawskiego; Piotrowi Sumińskiemu Podczaszemu Dobrzyńskiemu, Połom z ziemi Dobrzyńskiej; Maciejowi Zyniewowi Staroście Berzynieckiemu, Połom z powiatu Starodubowskiego; Antoniowi Tołoczowskiemu Wojskiemu, Michałowi Bulharynowi Piarzowi Ziemskiemu Wołkowyjskim Połom z województwa Nowogrodzkiego; Ignacemu Rychłowskiemu Chorażemu Piotrkowskiemu, z ziemi Czelkiej; Wojciechowi Szamockiemu Chorażemu, Zygmuntoowi Stanisławskiemu Sędziemu Ziemskiemu Warszawskiemu, z ziemi Warszawskiej; Franciszkowi

na toż miejsce raczyli; z tym wszystkim nie przyszło do tej sessyi, Hhhh

wi Wilczewskiemu Podkorsku Wiskiemu, z Ziemi Wiskiej; Krzysztofowi Frankowskiemu Barchanowemu Grodzkiemu Warszawskiemu, z ziemi Zakroczymskiej; Pawłowi Rosciszewskiemu Podstolemu CPras-ckiemu, z ziemi Ciechanowskiej; Antoniowi Sułkowskiemu Generałowi, Lieutenantowi w wojsku Koronnym, z ziemi Łomżyńskiej; Ignacemu Łepickiemu Staroście Rożańskiemu Wiktorowi Karniewskiemu Piarzowi ziemskiemu i Grodzkiemu Rożańskiemu, z ziemi Rożańskiej; Ignacemu Zielonkiewiczowi Sędziemu Ziemskiemu Liwkiemu z ziemi Liwskiej; Michałowi Karłowskiemu Chorażemu Rożańskiemu, Jackowi Jezierskiemu Miecznikowi Łukowskiemu z ziemi Nurckiej Połom z województwa Mazowieckiego; Pawłowi Siestrzewickiemu Podstolemu Mielnickiemu Połom z województwa Podlaskiego; Józefowi Łuszczewskiemu Sędziemu Ziemskiemu, Adamowi Łasockiemu Stolinowi Sochaczewskiemu, Augustowi Dąbskiemu Staroście Gołtyńskiemu, Wawrzyńcowi Zabłockiemu Podczaszemu Gąbińskiemu, Połom z województwa Rawskiego; Franciszkowi Niemcewiczowi Sędziemu Ziemskiemu Brzezińskiemu Litewskiemu Połom z województwa Brzezińskiego Litewskiego; Maksymilianowi Xciu Woronieckiemu Chambellanowi J. K. Mci, Xciu Antoniemu Czerwotyńskiemu, Pawłowi Sudymontowiczowi Czeszelowi Horodniczemu Zwinogradzkemu, Xciu Michałowi Czerwotyńskiemu Połom z województwa Bracławskiego; Tadeuszowi Wołodkowiczowi Krayczemu Mińskiemu, Konstantemu Jeleńskiemu Podkomorzemu, Adamowi Lenkiewiczowi Piarzowi Ziemskiemu Mozyńskiemu, Mikołajowi Pruszanowskiemu Podczaszemu, Jerzemu Wirpiży Krayczemu Rzeczyckim Połom z województwa Mińskiego; a najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość cesary Rosyi dała na tenże koniec pełną moc Panu Otto Magnus Baronowi de Stackelberg Chambellanowi swemu aktualnemu i Ministrowi, Extraordinarynemu i pełnomocnemu u dworu Warszawskiego, którzy to kommissarze i Plenipotencyaryusze takim sposobem należą się upoważnieni, po uczynionej zamianie plenipotencyi i po mianach wielu między sobą konferencyi, zgodzili się na artykuły następujące:

ARTYKUŁ I. Będzie odrąbana wieczna czasy trwały pokój, szczerzy związek i przyjaźń doskonała między najjaśniejszym Królem Jmć Polskim Wielkim Xiążęciem Litewskim jego następcami, iako też między królestwem Polskim, Wielkim Xięstwem Litewskim z jednej strony, i najjaśniejszą Imperatorową Jejmością cesary Rosyi, i jej dziedzicami i następcami i wszystkimi państwami z drugiej, w taki sposób i pod temi kondycjami, iak ustanowiono jest w traktacie Warszawskim 22 Lutego roku 1768., który to traktat przez teraźniejszy ponowiony jest sposobem iak najuroczyjszym, żeby miał exekucyą, moc i wagę we wszystkich tych artykułach, którymi mocy nieużyto, lub w nich iakiejkolwiek nie uczyniono odmiany albo restrykcyi przez traktat teraźniejszy.

ARTYKUŁ II. Ażby zakończyć *irrevocabiliter* wszelkie granice między dwoma państwami, i znieść wzajemnie pretensye iakiejkolwiek bydy mogły, najjaśniejszy Król Jmć Polski tak za siebie iak następców swoich i wszystkie stany królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępują niniejszym traktatem *irrevocabiliter* na wieczne czasy bez powrotu najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości cesary Rosyi, i jej dziedzicom i następcom obojczy poci kraie następujące, to jest: resztę In Sant Polskich, iako też część województwa Połockiego, z tamtej strony Dzwiny leżącego, także Województwo Witebskie, tak, iż rzeka Dzwina będzie granicą naturalną między dwoma państwami, aż po samą granicę właściwą, która oddziela województwo Witebskie, od Połockiego, i idąc tą granicą aż do punktu, gdzie granice trzech województw Połockiego, Witebskiego i Mińskiego schodzą się, od którego punktu granica ma być pociągnięta prosta linia aż do źródła rzeki Dniepru, i tak do niego nazwanemu Ordya, a z tamąd schodzącą rzeką aż do jego ujścia w Dniepru, tak iż całe województwo Mściwawskie, tak z tej, iako z tamtej strony Dniepru i dwa końce województwa Mińskiego, po wyżey i niżey województwa Mściwawskiego z tamtej strony granicy nowey Dniepru należeć będą do państwa rosyjskiego; od ujścia rzeki Dniepru, Dniepr będzie granicą między dwoma państwami, zachowując jednak zawsze miasto Kijowa i jego powiatowi granicę, którą mają aktualnie z tej strony tej rzeki. Najjaśniejszy Król Jmć polski i stany królestwa polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępują więc najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości cesary Rosyi jej dziedzicom i następcom wszystkie kraie i powiaty wzwyż namienio-



inż dla tego, że niektórzy exkuzowali się od podpisywania tych traktatów

nie, podług tak ustanowionych nowych granic dwóch państw z wszelką własnością, zwierzchnością i niepodległością ze wszystkimi miastami, fortecami, miastami, rzekami, hołdownikami, poddańcami, obywatelami, których oraz usteżkami, jakimi i Koronie polskiej z wszelkimi prawami tak cywilnymi i politycznymi, jako też i duchownymi, zgoda z tym wszystkim, co do samowładztwa tych krajów należy, i obietnicą niezakładać nigdy i pod żadnym pretekstem żadnej pretenzji do ustąpionych przez teraz niechcący traktat prowincji.

ARTYKUŁ III. Najjaśniejszy Król Jmć polski odstępuje wzajemnie, za siebie i swych sukcesorów i stanów królestwa polskiego i Wiel. Xięstwa Litewskiego wiecznymi czasami wszystkich praw i pretenzji wszelakich, które mieć mogą albo mogli do którychkolwiek prowincji składających aktualnie Monarchią całej Rosji pod jakimkolwiek imieniem, pretekstem, ułożeniem, przypadków i okoliczności, którychkolwiek, w których z rzeczonymi prawami i pretenzjami można się było przedtem albo kiedykolwiek w przyszłych czasach odezwać i popisywać.

ARTYKUŁ IV. Przez wzgląd na cessję artykułu II. uczynioną, najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość całej Rosji wyrzeka się z swojej strony wiecznymi czasami za siebie i następców swoich wszystkich praw i pretenzji iakichkolwiek, które może mieć, lub mogła mieć do iakichkolwiek prowincji, z której teraz składają się stany Rzeczypospolitej polskiej pod jakimkolwiek nazwiskiem, pozorem, ułożeniem, przypadków i okoliczności iakichkolwiek, w których z rzeczonymi prawami i pretenzjami można się było przedtem albo kiedykolwiek w przyszłych czasach odezwać i popisywać.

ARTYKUŁ V. Katolicy Rzymscy utrzymują się będą używać w prowincjach ustąpionych niniejszym traktatem wszystkich poselskich i własności, co się tyczy stanu cywilnego, względem zaś religii będą zupełnie zachowywać *In statu quo*, to jest: *in eodem libero exercitio* ich obrządków i prawideł ze wszystkimi i takimi kościołami i dobrami kościelnymi, które posiadali w czasie przeżywania onych pod panowaniem najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości w miesiącu Wrześniu roku 1772. i najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość i jej następcy nie będą nigdy używać prawa samowładztwa *in praesentium statu quo* religii katolickiej Rzymskiej w krajach wyżej wspomnianych.

ARTYKUŁ VI. Najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość całej Rosji gwarantuje uroczyste i najmocniejszą sposobem najjaśniejszemu Królowi Jmci polskiemu, jego następcom i Rzeczypospolitej polskiej wszystkie niniejsze poselskie w tej obfiszerności i stanie, w którym zostały po traktatach zawartych między najjaśniejszą Rzeczpospolitą polską i najjaśniejszą Imperatorową całą Rosją, najjaśniejszą Cesarzową Królową węgierską i czeską i Królem Jmci pruskim, a podobnie najjaśniejszy Król Jmć i Rzeczpospolita polska gwarantują najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości całej Rosji i jej następcom niniejsze poselskie w tej obfiszerności i stanie, w którym zostały po zawarciu tychże traktatów. I obie najjaśniejsze strony kontraktujące oświadczają, iż podług tego nowego stanu rzeczy, ma się rozumieć i wykonać artykuł II. traktatu ich 1768.

ARTYKUŁ VII. Najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość oświadczywszy się, że chce *per sua bona officia* przyłożyć się do przywrócenia spokojności i dobrego rządu w Polsce sposobem trwałym i gruntownym, gwarantować będzie wszystkie iakiejkolwiek konstytucje, które ustanowione będą wspólnie z ministrami trzech dworów kontraktujących pod czas seymu aktualnie zgromadzonego w Warszawie pod zwiazkiem konfederacji, tak względem formy rządu wolnego republikańskiego i niepodległego, iako też względem pacyfikacji i stanu poddanych religii Greckiej, oryentalnej, nieunickiej i dyfidentów obpyga komunii ewangelickiej, i dla tego go będzie ułożony Akt osobny zawierający pomienione konstytucje, który będzie podpisywany przez ministrów i kommissarzów, wzajemnych, iako część należąca do tego traktatu, i który będzie miał też samą moc i wagę, iak gdyby w traktat był wpisany od słowa do słowa, i obie najjaśniejsze strony kontraktujące oświadczają, że artykuły III., IV. i V. ich traktatu roku 1768. z osobnymi Aktami do niego należącymi rozumieć się szczerze mają podług tego, co będzie ułożone w rzeczonym osobnym Akcie.

tów, a w szczególności Ichmość Panowie Jerzmanowski Łęczycki, Hhhh 2 Bie.

ARTYKUŁ VIII. To wszystko, co będzie ułożone i ustanowione w późniejszych traktatach lub umowach osobnych, względem handlu obu narodów, i względem tego, co się do niego ściaga, będzie miało też samą moc i wagę, iak gdyby było wpisane od słowa do słowa w niniejszy traktat.

ARTYKUŁ IX. Ponieważ nie można zawrzeć w tym traktacie tego wszystkiego, co może się ściagać do dobra i pożytku obu stanów, ułoży się inny Akt osobny, w który się włoży to, co ustanowiono i ugodzono z obu stron, albo co może być ustanowione i ugodzone, i ten Akt będzie miał podobnie też moc i wagę, iak gdyby był częścią tego traktatu.

ARTYKUŁ X. Dla porządniejszego wyznaczenia granic między dwoma stanami, obie najjaśniejsze strony kontraktujące oświadczają się, że nieodwrotnie wyznaczą kommissarzów na ten koniec; i w przypadku, że ci kommissarze nie będą się mogli zgodzić w explikacji artykułu II. tego traktatu, stosować się będą do pośrednictwa innych dwóch dworów kontraktujących, a tym czasem dzieło rozgraniczenia zatrzyma się, a jeśli w przyszłym czasie przypadły iakie spory między dwoma państwami albo ich poddańcami względem granic, wyznaczą się kommissarze z obu stron, którzy będą się starać ugodzić te zatargi po przyjacielsku.

ARTYKUŁ XI. W okolicznościach zamieszania, które królestwo polskie zakłócone było i wojny między państwem rosyjskim i Portą ottomańską w szczególności, ta ogłoszono manifest, którym zadane najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej zgwałcenie traktatu Karłowickiego, a ztąd gdy pochodzą wątpliwości i niespokojności tak o aktualnym byciu tego traktatu, iak o dalszym postępowaniu Porty względem Rzeczypospolitej, najjaśniejsza Imperatorowa Jejmość całej Rosji obietnicę wdać się wraz z najjaśniejszą Cesarzową Królową Węgierską i Czeską i Królem Jmci pruskim do odwrócenia Porty od wszelkich nieprzyjacielskich zamiarów przeciwko najjaśniejszej Rzeczypospolitej z przyczyny tego zarzutu, i otrzymać przez ich wdawanie się, aby Porta ottomańska postępowała sobie podług przepisów wspomnionego traktatu Karłowickiego, iako zawzięte trwającego i nigdy nienadwreżonego.

ARTYKUŁ XII. Lubo niniejszy traktat po francuzku jest napisany, to żadney umy na potom nie uczyni zwyczajowi używanemu od najjaśniejszych stron kontraktujących.

ARTYKUŁ XIII. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany przez najjaśniejszego Króla Jmci i Rzeczpospolitą polską z jednej, a najjaśniejszą Imperatorową Jejmością całej Rosji z drugiej strony w przeciągu 6 tygodni, rachując od dnia podpisu, albo przedtem, jeżeli można, i będzie wciągnięty w konstytucję niniejszego seymu. Obie najjaśniejsze strony kontraktujące będą się starać o gwarancję najjaśniejszej Cesarzowej Królowy węgierskiej i czeskiej, i najjaśniejszego Króla Jmci pruskiego. Dla większej wiary tego, my plenipotencyaryuszowie i kommissarze specjaliter wyznaczeni i autoryzowani do zawarcia tego traktatu podpisałimy go i pieczęciami przyłożyliśmy. w Warszawie dnia 7go według starego Kalendarza 18go według nowego Kalendarza Miesiąca Września roku 1773.

## (4) TRAKTAT

Miedzy najjaśniejszym Królem Jmcią i Rzeczpospolitą polską a najjaśniejszym Królem Jmcią Pruskim.

W imię przenajświętszej TROYCY.

Niech będzie wiadomo komu o tym wiedzieć należy. Kiedy Król Jmć pruski kazał oświadczyć Królowi Jmci i Rzeczypospolitej polskiej przez memoriał podany w Warszawie w miesiącu Wrześniu roku przeżytego, iż sądzi się mieć prawo, i jest rezolwowany do windykowania praw swoich i pretenzji do Pomeranii



Bielecki Brzeski-Kujawski, i Wilczewski. Wizki Połowie; iuż też dla

połskiej, i do innych powiatów polskich, i że na fundamencie ułożenia zafzłego między nim i Cesarzową Królową Jeymcią węgierską i czeską, tudzież Imperatorem Jeymcią rosyjską, które się w podoknym znajdują razie, mienia pretenzyi do królestwa polskiego, Król Jmć pruski kazał w tym samym czasie zabrać w swoje ręce Prusy i Pomeranię polską i powiaty nad Notecią. Kiedy zaś z drugiej strony Król Jmć i Rzeczpospolita polska mocno protestowali się przeciwko temu zagatnieniu prowincyi wzwyż wspomnianych, wyniknęły ztąd dyfferencye i sprzeczki między dwoma państwami, które mogłyby były popuć i zerwać ich spokojność i wzajemną harmonię.

Dla zapobieżenia więc niebezpiecznym skutkom z takiego złego porozumienia się, dwie strony zgodziły się na otwarcie konferencyi względem pacyficyzacji w Warszawie pod czas seymu extraordinarynego, i na ułożenie pod czas nich trzech dworów sprzymierzonych naznaczonego, i na ułożenie pod czas nich przedkie, ułatwienia różniczek przez plenipotencyaryuszów i kommisarzów apowaznionych z tej i z tamtej strony. Na ten koniec Król Jmć i Rzeczpospolita Polska upowaznili i zupełną moc dali z senatu Wielebnym w Bogu Antoniemu Ostrowskiemu Książkiemu i Pomorskiemu &c. &c. (tęż same tu wyrażają się osoby, które się w pierwszymi dwoma traktatach z dworami Cesarzskimi wyrażają). A Król Jmć Pruski na ten sam koniec dał pełną moc Jmci Panu Gedeonowi Benoit Konfiliarzowi aktualnemu poselstwa i ministrowi pełnomocnemu u dworu polskiego, Kanonikowi wielkiej kapituły Kamińskiej. Ktorzy kommisarze i plenipotencyaryusze tak przyzwolicie autryzowani po zamianie swoich *respective* plenipotencyi i odprawionych wielu konferencyach, zgodzili się nakoniec na następujące Artykuły.

ARTYKUŁ I. Będzie odrąd i wieczyste pokoy niewzruszony, zgoda szczerą i doskonałą przylązn między nayiasniejszym Królem Jmć polskim, wielkim Książciem Litewskim z jednej strony, a nayiasniejszym Królem Jmć Pruskim i jego dziedzicami i następcami, całym jego państwem z drugiej, tak że odrąd obie nayiasniejsze strony kontraktujące nie będą czynić przez się, ani osobom od nich dependującym, czynić pozwola żadnego nieprzyjacielskiego kroku, jedna naprzeciw drugiej, *directe* lub *indirecte*, że nie uczynią ani dopuszczają żadnego postępku niniejszemu traktatowi przeciwnego, ale go owszem zupełnie dochowują w każdym punkcie, będą utrzymywać między sobą doskonałą harmonię i starać się nie omieszkać o utrzymanie honoru, pożytku i wzajemnego bezpieczeństwa, iako też, że jeden od drugiego oddalać będzie wszelką szkodę i uszczubek.

ARTYKUŁ II. Dla zapobieżenia wszelkim sprzeczkom, które się w przyszłym czasie nadarzyć mogą, i dla zagiadzenia z obu stron wszystkich pretenzyi iakiegokolwiek bądź rodzaju, Król Jmć polski tak swoim iako następców swoich imieniem i stany królestwa polskiego i W.X. Litewskiego ustepują niniejszym traktatem nieodwołanie i wiecznie bez żadnego powrotu i zachowania iakiegokolwiek w żadnym przypadku Królowi Jmć Pruskiemu, i jego dziedzicom i następcom obojej pći, prowincye, województwa i powiaty, które wspomniony monarcha kazał oświecić dawniej mocą uniwersału swego die 13. Septembris roku przeszłego wydanego, iako część wyrównyującą jego pretenzyom, to jest: Pomorze, miasto Gdańsk z jego *territorium* wyjąwszy, iako też powiaty wielkomorawski z tamtej strony Noteci, idąc w dół tej rzeki od granicy państw Marchii aż do Wilży blisko Worden i Salicz, tak ażeby Notec była granicą państw Króla Jmć Pruskiego, i żeby ta cała rzeka do niego należała. Pomieniony Król nie chce dopominać się pretenzyi do wielu innych powiatów polski, Śląsku i Pruski pogranicznych, o któreby się słusznie mógł domagać, i wyrzekając się wszelkiej pretenzyi do miasta Gdańska i do jego *territorium*, przeżąda na tym, ażeby mu Król i Rzeczpospolita polska ustepiła *pro æquivalenti* tego, resztę pruski, to jest województwo Malborskie z miastem Elbing, z Biskupstwem Warmińskim i województwem Chełmińskim, nie nie wyjąwszy tylko miasto Toruń, które z całym *territorium* zachowane przy polskiej stronie; Król Jmć polski i

dla tego, że Ichmość Panowie ministrowie cudzoziemscy zupełną miac

stany królestwa polskiego i wielkiego Księstwa Litewskiego ustepują Królowi Jmć pruskiemu, i jego dziedzicom i następcom wszystkie kraje dopiero wspomniane ze wszelką własnością, zwierzchnością i niepodległością, ze wszystkimi miastami, fortecami i wsiami, ze wszelkimi portami, brzegami morskimi i rzekami, ze wszystkimi wafallami, poddanymi i mieszkańcami, których uwalniają także od homagium i przysięgi wierności, którą jego Królewskiej Mci i koronie polskiej uczynili, ze wszystkimi prawami tak cywilnymi jako politycznymi i duchownymi spraw tyozącemi się, i ze wszystkimi zgoda, co do zwierzchnego panowania tych krajów należy, i obicują niezakładać nigdy pod żadnym pretekstem żadnych pretenzyi do prowincyi niniejszym traktatem ustepionych, wyznaczając się z obu stron nieodwołalnie kommisarze, którzy wyraźnie dokładniejszym sposobem oznaczają granice prowincyi, które nayiasniejszy Król polski i Rzeczpospolita ustepują Królowi Jmć Pruskiemu, i sporządzą mappy dokładne.

ARTYKUŁ III. Nayiasniejszy Król Jmć polski i stany polskie i Litewskie zrzekają się ziemiey i sposobem jak najmocniejszym i nayuroczytszym wszelkich pretenzyi, któreby mieć albo formować sobie mogły, bądź teraz, bądź na potym do jakichkolwiek innych prowincyi, które nayiasniejszy dom pruski i Brandeburski dotąd posiadał.

Temu generalnemu zrzeczeniu się *non derogando*, odstępują wyraźnie i mianowicie *jus reversionis* królestwa i feudi Prus, które było obwarowane *in favorem* korony polskiej przez artykuł 6. traktatu zawartego w Welawie die 19. Septembris roku 1657. gdyby *casu quo* następców pći męskiej Elektora Fryderika Wilhelma Brandeburskiego nie stało, i zgadzają się na to, ażeby nayiasniejszy Król Jmć Pruski i jego dziedzice i następcy obojej pći mogli wolnie posiadać królestwo pruskie na wieczne czasy z zupełną samowładnością i independencyą tak dalece, że korona polska nie będzie chciała, ani będzie mogła nigdy formować sobie żadnej pretenzyi, ani *quo ad jus reversionis*, ani co do obowiązków z hołdu wypływających, lub pod jakimkolwiek innym tytułem, pretekstem i nazwiskiem, chcąc oraz zapobiedz i unikać wszelkiej okazji i materyi do sporów, na artykułach traktatu Welawskiego zakładających się, które do terażniejszych okoliczności iuż więcej nie mogą być przytłosowane obie nayiasniejsze strony kontraktujące znolzą przez traktat terażniejszy artykuły 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. i 21. rzeczzonego traktatu Welawskiego roku 1657. zachowując jednak moc i obowiązek jego winnych artykułach, które tu wyraźnie nie są uchylone.

ARTYKUŁ IV. Nayiasniejszy Król Jmć polski i stany królestwa polskiego i wielkiego Księstwa Litewskiego odstępują równie, i zrzekają się jako najmocniejszym sposobem wszelkiego prawa, hołdu, powrotu, i w generalności wszelkiego innego prawa i pretenzyi, któreby mogli mieć albo zakładać teraz, lub na potym do powiatów Lemburskiego i Bytowskiego, ustepują wszystkich praw nad temi powiatami nayiasniejszemu Królowi pruskiemu, i pozwalają, żeby nayiasniejszy Król, i jego dziedzice i sukcesorowie obojej pći mogli posiadać też same powiaty wiecznymi czasy z zupełnym samowładztwem i podległością bez żadnego powrotu i obowiązku oddania hołdu. Żeby zaś zapobiedz z tej okoliczności wynikającym kłótniom, nayiasniejsze dwie strony kontraktujące znolzą równie konwencyą Bydgoską szóstego Października roku 1657. uczynioną, tak dalece, że ta konwencya niepowinna w niczym się więcej utrzymywać, tylko co do punktu, który ubezpiecza domowi Brandeburskiemu posessyą powiatów Lemburskiego i Bytowskiego, nie poddając iuż tenże nayiasniejszy dom pod inne obowiązki i refrykcy w tymże traktacie Bydgoskim ustanowione.

ARTYKUŁ V. Nayiasniejszy Król Jmć i stany królestwa polskiego i W.X. Litewskiego odstępują także mianowicie i wyraźnie prawa wykupienia *territorium* Drahimskiego fundującego się na traktacie Bydgoskim 6. Października w







świadczeniu, iż gdy wszystkie nayiaśnieyszego PANA starunki, całej Europie głośne a naród widocznie przekonywające, mimo tyle kroć zaniefionych o pomoc proźb do potencji całość Rzeczypospolitey gwarantujących, nie były uskutecznione, musiał ubolewać nad stratą oyczyzny uleganiem przemocy trzech sprzymierzonych na uszczuplenie Polski dworów, podpisać się w naznaczoney godzinie na te niefortunne traktaty.

KONIEC PIERWSZEGO ZAGAIENIA.













